This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

WIDENER
HN ZKJS D
3 2044 023 624 737

Slav 5685.111

3237

HARVARD
COLLEGE
LIBRARY

D. 1584/5

213

RYS

DZIEJÓW NAJNÓWSZYCH

od r. 1815 po 1875.

z krótkim rzutem oka

na DZIEJE lat

1876—1878.

UŁOŻYŁ

Marjan Dubiecki.

WILNO.

Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.

1880.

Slav 5685.111

Дозволено Цензурою. 12 Марта 1880 года. Вильна.

Reprinted

ВИЛЬНА. Въ Типографіи п. ф. Осипа Завадзкаго.
(Замковый переулокъ, N. 149).

DO CZYTELNIKA.

W zakresie podręczników historyi powszechnéj widzimy zupełny brak książki, któraby zaznajamiała uczącą się młodzież naszą z wypadkami ostatnich kilkudziesięciu lat. Młodzieniec kształcący się w domu, człowiek dojrzały pragnący obeznać się w języku dla niego zrozumiałym z współczesną historją świata, napróżno szukają podręczników, które przemawiając do nich ich mową, wyłożyłyby dzieje wielkich przewrotów i zmian, zaszłych na obu półsferach w ciągu bieżącego stulecia. Podręczniki dotychczasowe zamykają dzieje świata historją kongresu wiedeńskiego, z roku 1815, lub sięgają o niewiele więcéj nad ową pamiętną epokę. Wypadki późniejsze, cały okres dziejowy ubiegłych lat sześćdziesięciu, nie istnieją w naszych podręcznikach; młodzież nasza wiedzę o nich czerpie ze źródeł obcych. Ztąd więc powstaje nieświadomość wypadków, które się rozwijają przed jéj okiem. Nić dziejowa przerywa się dla nich na kongresie wiedeńskim; nie znając późniejszych zdarzeń dziejowych, ucząca się młodzież nasza nie jest w stanie dokładnie zrozumieć wypadków dzisiejszéj doby, a myśl jéj nie może kroczyć równolegle z rozwojem ludzkości i sprostać wymaganiom naszéj epoki. Książka niniejsza ma na celu,

bodaj w maluczkiéj cząstce, brak ów uzupełnić. Nie poprzestając na dziejach ludów europejskich, które dotąd używały wyłącznego przywileju zapisywania swoich dziejów jedynie na kartkach historji powszechnéj, z zupełném zabaczaniem o społeczeństwach innych części świata, wprowadzamy do naszego podręcznika historję ostatnich lat sześćdziesięciu Ameryki północnéj i południowéj, dzieje narodów azyatyckich i afrykańskich, o ile życie tych ludów brało udział w ogólnym rozwoju ludzkości.

Przy ułożeniu niniejszego „Rysu Dziejów najnowszych“ czerpaliśmy pomoc i źródła z prac *Wolfganga Menzela, (Geschichte der letzten vierzig Jahre* 1816—1865; *Geschichte der neuesten Zeit* 1856—1860; *Der Deutsche Krieg im Jahre* 1866; *Geschichte des französischen Kriegs von* 1870—1871), *D-ra J. Bumüllera, (Gesch. der neuen Zeit); Moellera, (Histoire Moderne* etc.), *V. Duruy (Abrégé d'Histoire Universelle* etc)., *Cez. Cantu (Histoire de cent ans* 1750—1850; *Gustawa Ducoudray'a (Histoire Contemporaine), Chantrel'a, Lorenz'a* i innych.

Zamykając to wstępne słowo, poświęcam niniejszą książkę naszéj uczącéj się młodzieży.

WSTĘP.

Rok 1815 stanowi epokę rozpoczynającą nowy zupełnie zwrót dziejowy dla całéj Europy, a poniekąd i dla Ameryki, któréj najcelniejsze państwo, Stany Zjednoczone Ameryki północnéj, kończąc wówczas właśnie walkę z Anglją—tak zwaną „drugą wojnę o niepodległość“— ustala swą potęgę na drugiéj półkuli świata.

Dla Europy była to epoka wróżąca spokój po przewrotach, jakich doznała w ciągu ćwierci wieku. Przewrotów tak ogólnych, jak te, które zaszły w okresie od r. 1789 po r. 1815, nie przedstawiają nam dzieje ludzkości od czasu wędrówki narodów i Karola W. Ćwierć wieku, poprzedzające rok 1815, obejmuje zmiany dziejowe i przeobrażenia społeczne tak liczne, iż napełnić mogłyby przeszłość kilkowiekową. Lata następne, które upłynęły po téj chwili wielkiego przełomu, również brzemienne były wypadkami dziejowéj doniosłości, rdzennie przekształcającemi społeczeństwa i ich wzajemne stosunki. — Wśród wypadków roztaczających się przed nami w ciągu Dziejów najnowszych, obejmujących przeciąg lat sześćdziesięciu od r. 1815 do r. 1875—widzimy pewne wybitniejsze chwile, które się stały zwrotnemi punktami w historji przedniejszych ludów Europy; stanowią więc one granicę okresów dziejowych, na jakie rozpada się historja ostatnich sześciu dziesiątków lat. Okresów takich, dzieląc najnowszą historją wedle wypadków ogólnego interesu dla dziejów Europy, mamy cztery.

Okres I (1815—1830) nosi miano okresu **Restauracyi**; rozpoczyna go chwila podpisania aktu Kongresu wiedeńskiego (1815 r.), kończy się zaś w przededniu rewolucyi lipcowéj w Paryżu (1830 r.). Tryumf zasad monarchicznych jest w ciągu jego zupełny, chociaż wciąż podkopywany wytrwałą pracą ludzi, z kierunkiem liberalnym.

Okres II. (1830—1848) jest dobą walki zasady monarchizmu z konstytucyjnemi domaganiami się ludów. Przewaga monarchizmu staje się mniejszą. — Prace doby uprzedniéj zaczynają przynosić owoce.

Okres III. (1848—1870) jest dobą Napoleona III, którego wpływ przeważnie oddziaływa w polityce na losy społeczeństw europejskich. Pojęcie narodowości, przedtém zacieśnione w nielicznych kołach, zaczyna przechodzić do świadomości całych społeczeństw i zdobywa stanowisko w dziedzinie stosunków państwowych. Pod sztandarem téj idei Włochy osiągają niepodległość i przygotowuje się zlanie Niemiec w jedną całość państwową.— Coraz szersze zastosowywanie pary i elektryczności (drogi żelazne i telegrafy) zmienia postać świata. Szybka zamiana pojęć roznieca światło wiedzy w odległych krańcach globu.

Okres IV. (1870—1875) nazywamy dobą dni ostatnich. Przejście przewagi z rąk Francyi do Prus i wszechwładztwo zjednoczonych Niemiec w dziedzinie państw europejskich jest znamieniem tego okresu, który zamykają wypadki na Bałkańskim półwyspie, będące zwiastunem wielkich wstrząśnień na Wschodzie Europy.

KSIĘGA PIERWSZA.

OKRES PIERWSZY DZIEJÓW NAJNOWSZYCH.

RESTAURACYA (1815—1830).

ROZDZIAŁ I.

Przekształcenie zburzonego systemu państw europejskich. Kongres wiedeński. Święte przymierze.—Traktat poczwórnego związku.—Wielkie mocarstwa.—Państwa drugorzędne.—Ruchy rewolucyjne i stowarzyszenia tajemne.—Wpływ św. przymierza.—Kongresy i zjazdy w epoce Restauracyi.—

Początek doby dziejowéj, która rozpoczęła się dla Europy po Kongresie wiedeńskim, nosi nazwę epoki Restauracyi, gdyż rządy państw europejskich okazały wówczas dążność ku przywróceniu dawnego porządku rzeczy, obalonego przez wielką rewolucyę i skutkiem wypadków które były jej następstwem. Pod wpływem tej myśli odbudowania gwałtownie obalonej przeszłości działał Kongres z r. 1815, i, rzeczywiście, zreorganizował na nowo system państw europejskich. Restauracya nastąpiła przeważnie w dziedzinie form politycznych; cofnięcie się do minionej epoki w zakresie stosunków społecznych było niepodobieństwem: dążono wprawdzie do zupełnego odbudowania przeszłości, ale rzeczone usiłowania nie przyniosły i nie mogły przynieść owoców. Ludzkość chociaż powoli, kroczy wciąż naprzód, rozwija się, dojrzewa; zwrót ku epoce ubiegłéj, do doby

niemowlęctwa, byłby zjawiskiem anormalném, przeciwném porządkowi wszechświata nakreślonemu przez Stwórcę. Wielki przewrót z końca XVIII w. nie tylko politycznym ale i socyalnym był przewrotem. Ludzkość uległa owemu naciskowi nowych pojęć, wyrobionych w zakresie rozwoju intellektualnego i dążących do wcielenia się w życie. Nie wszystkie jednak nowe ideje zostały urzeczywistnione. Jedne nie wytrzymały próby doświadczenia w zastosowaniu ich w społeczeństwie, gdyż okazały się zbyt wybujałemi, inne zaś przetrwać miały wszystkie próby i wcielać się coraz bardziej w życie ludzkości. Tak więc chociaż dawne formy rządów powróciły po większej części wraz z dynastyami, których panowanie przerwane było wszechwładztwem Francyi, uprzednio republikańskiej potem cesarskiej, to jednak zaszczepione już zostały inne pierwiastki, również w zasadach rządów, jak i w prawodawstwach.

Spokój zalegający środkową i zachodnią Europę był wszelako tylko pozornym. Zwyciężona rewolucya uważała ówczesny stan Europy jako dobę przejściową, spodziewając się, iż wprędce nadejdzie chwila zupełnego tryumfu dla zasad w. rewolucyi. Obóz obalonych lecz niepokonanych rewulucyonistów rozpadał się na dwa zastępy. Pierwszy składał się z umiarkowanych, którzy na pojednaniu sprzecznych kierunków budowali nadzieję przyszłości: nazywano ich *liberalnymi*. Drugi odcień tego obozu stanowili *nieprzejednani*, którzy drogami jawnemi i tajemnemi (na trybunach parlamentarnych, za pomocą sprzysiężeń, dziennikarstwa, książek i t. d.) pracowali nad obaleniem stanu rzeczy, który stał się górującym za dni Restauracyi. Ścieranie się rządów europejskich z tą spuścizną rewolucyi stanowi wybitne znamię tego okresu dziejowego.

Restauracya zburzonego od r. 1789 systemu państw europejskich była niejako zadaniem monarchów zebranych na Kongres wiedeński. Lecz jedna tylko Francya przywróconą została do granic epoki przedrewolucyjnéj, inne zaś państwa uległy znacznym zmianom terrytoryalnym, dążącym do równowagi, przy któréj wprowadzaniu przewodniczyła statystyka, t. j. liczba mil kwadr. i ludności.

Kongres wiedeński przyjął był głównie zasadę *prawowitości* (tak zwanego *legitymizmu*). Wszyscy prawowici Królowie i Książęta wracali do swych posiadłości. Wyszłe już z udzielności państwa—np. Wenecya i elektorstwa, przedtém arcybiskupie, Niemiec—rozdawano innym państwom w kształcie wynagrodzeń, medyatyzowano książąt

dawnej rzeszy niemieckiej i regulowano terrytorya na drodze nowych podziałów [1]).

Żaden z poprzednich kongresów nie miał takiego dziejowego znaczenia jak Kongres wiedeński; wszystkie dawniéjsze Kongresy miały na celu uspokojenie i równowagę pewnéj części Europy, ten zaś dokonał reorganizacyi całego systemu państw europejskich. Reorganizacya ta opierała się na prawie mocniejszego, wszelkie zaś inne względy nie były brane w rachunek. Prace zatem Kongresu były jedynie kupczeniem krajami i narodami, których losami rozrządzano dowolnie bez ich wiedzy i woli. Dodatnią stronę prac Kongresu wiedeńskiego stanowią następujące uchwały: neutralność Szwajcaryi, potępienie handlu niewolnikami i wolność żeglugi rzecznéj. Przyjęcie rzeczonych zasad upamiętniło ów najświetniéjszy z kongresów obecnego stulecia i wywarło pewien wpływ na rozwój cywilizacyi europejskiéj.

Przed zamknięciem obrad Kongresu wiedeńskiego, i niezależnie od jego prac, a nawet bez udziału ministrów obradujących, za inicyatywą cesarza Aleksandra I, stanęło przymierze między monarchami Rossyi, Prus i Austryi. Związek ów znany pod imieniem Świętego Przymierza zawarto 26 (14) września 1815.—Święte przymierze miało głównie na celu przez ścisły związek rzeczonych monarchów ustalić pokój i porządek społeczny między państwami europejskiemi. Religja chrześciańska miała być podstawą polityki stron umawiających się, które nazywały siebie „wysłańcami Opatrzności“ dla rządzenia trzema latoroślami jednéj rodziny chrześciańskiéj. Mistyczny charakter tego związku był powodem że go *świętym* nazwano. Trzej monarchowie, którzy go podpisali, zobowiązywali się przytem do utrzymywania praw państwowych, traktatem wiedeńskim na nowo określonych lub, nabytych i nietykalności zasad rządów monarchicznych we wszystkich państwach, a tém samém do tłumienia wspólnemi siłami działań i dążności przeciwnych, jakie poczęły były objawiać się we wszystkich krajach Europy [2]).

---

1) Pozbawienie udzielności małych księstw i innych posiadłości drobnych lecz udzielnych, w krajach dawnego cesarstwa niemieckiego, nazywa się medyatyzacyą. Medyatyzacye nie tylko podczas kongresu wiedeńskiego, ale i poźniéj, miewały miejsce. Prusy w r. 1852 na drodze dobrowolnéj umowy medyatozowały dwa księstewka Hohenzollernów. Więcej niż półtorasta rodzin medyatyzowanych książąt i hrabiów spotykamy obecnie w Niemczech.

2) Traktat św. Przymierza nakreślony był własnoręcznie przez ces. Alek-

Wynikłością tych zadań, które sobie założył związek św. przymierza były kilkakrotnie zwoływane w tym okresie Kongresy, dla zaradzenia temu co złem nazywano, środkami represyjnemi i powściągnienia siłą objawiających się wówczas właśnie dążności wręcz przeciwnych. Inne państwa przyjęły z czasem te zasady ogłoszone w deklaracyi św. Przymierza, co było rzeczą wszakże jedynie teoryi i do niczego w stosunkach politycznych nie zobowiązywało.

Po upływie kilku miesięcy, do przymierza trzech wyżej wskazanych mocarstw przystąpiła Anglja, (w listopadzie 1815 r.) lecz traktat tego poczwórnego związku był już treści bardziéj określonej.

Rossya, Prusy, Austrya i Anglja zobowiązywały się ściśle ,przestrzegać wykonania drugiego paryzkiego traktatu, głównie zaś wszystkich zastrzeżeń tyczących się usunięcia od tronu rodziny Bonapartych, oraz ciągłego czuwania nad zapewnieniem spokoju w swych państwach i i ogólnego bezpieczeństwa w całej Europie. W ten więc sposób na straży interesów europejskich stawały cztery mocarstwa, potężniejsze nad inne, których głós stanowczym miał być odtąd w sprawach obchodzących rozwój ludzkości. Zwycięztwa świeżo odniesione nad Francyą, drugorzędne stanowisko innych krajów europejskich, wspólność wreszcie dążności, (szczególniéj trzech mocarstw kontynentalnych) skierowanych ku poskromieniu wszelkich ruchów rewolucyjnych, ściśle jednoczyły rządy owych państw i nadawały im zupełną przewagę w Europie. Dla zapewnienia jednak tak zwanej równowagi politycznéj, wezwano i Francyę do ściślejszego porozumienia się; przeto, wprędce po Kongresie wiedeńskim, pięć wielkich mocarstw, jak je odtąd nazywano, rozrządzały losami ucywilizowanego świata z téj strony oceanu, gdyż w Ameryce nieznano wcale i dotąd nie znają wpływu społeczeństw i rządów europejskich na losy krajów zaatlantyckich.

Równowaga polityczna miała odtąd zabezpieczać Europę od wybujania potęgi i rozszerzenia granic któregokolwiek z wielkich mocarstw poza przyjęte zasady. Miało to dobrą stronę, drugorzędne bowiem państwa zabezpieczonemi mienić się mogły od najść i usz-

---

sandra I. Myśl pierwszą kierunku związku tak ściśle religijnego podała cesarzowi Aleksandrowi I znana baronowa kurlandzka Julia z Vietinghoffów Krüdener (ur. 1766), która skupiała niejako w sobie usposobienie ówczesnéj doby dziejowéj, gdy po obojętności religijnéj społeczeństwa weszły na drogę egzaltacyi. Um. ona w r. 1824 w Krymie w m. Karasubazarze, gdzie była internowaną.

czerbku swych granic przez potężniejsze kraje ościenne. Wielkie mocarstwa — Rossya, Prusy, Austrya, Anglja i Francya — stały na straży nietykalności zasady równowagi politycznej [1]).

Podczas gdy **Francya**—jedno z wielkich mocarstw—wróciła do dawnych granic i znużona długiemi walki ubiegłej doby dziejowéj, zamiast o przewadze na zewnątrz, myślała jedynie o rozwoju swych sił wewnętrznych, materyalnych i umysłowych, inne wielkie mocarstwa, na początku opowiadanego przez nas okresu, znacznie się wzmogły w ciągu ćwierci wieku, która upłynęła od epoki w. rewolucyi. W chwili gdy ukończono reorganizacyę systemu państw europejskich na Kongresie wiedeńskim, wielkie mocarstwa, oprócz Francyi, upokorzonej i uszczuplonej w swych granicach, przedstawiały następujący mniéj więcéj obraz.

Rossya, która posiadła Finlandyę (1809) i wyspy Alandzkie, utrwaliła ostatecznie na Baltyku swą przewagę i zagrażała Szwecyi. Na południu i południo-wschodzie, wcielenie Bessarabii (1812 r.) i rozszerzony zakres zdobyczy na Kaukazie uczyniły ją groźną nie tylko dla Turcyi ale i dla Persyi; gdy tymczasem zachodnie jéj granice, przez przyłączenie znacznéj części Księztwa warszawskiego, pod imieniem Królestwa Polskiego (1815 r.), posunęły się ku środkowi Niemiec, czyniąc ją groźną środkowéj Europie.

Prusy, otrzymawszy zwrót prawie wszystkich prowincyi, oderwanych od niéj przez traktat Tylżycki, od razu z nicości, do jakiéj doprowadziły je wojny napoleońskie, urosły do pierwszorzędnéj potęgi. Zachodnie granice pruskiéj monarchii, przez prowincye nadreńskie, sięgały Francyi; wschodnie zaś, opierając się o ujście Niemna, na znacznéj przestrzeni okalały posiadłości rossyjskie. Rozdział tych ziem pruskich na dwa terrytorya, między któremi rozsiadły się Hanower, Brunswik i Hessya, tudzież ukształtowanie kraju, przedstawiające podłużny pas ziemi na wielkiéj przestrzeni rozpostarty, były wielkiemi niedogodnościami, których usunięcie miało być zadaniem dalekiej przyszłości.

---

[1]) Myśl rządzenia się zasadą politycznéj równowagi powstała już za dni Karola V., kiedy obawiano się, ażeby jego potęga zbyt się nie rozrosła. Ludwik XIV i Napoleon I zrodzili nowe obawy wskrzeszenia monarchji powszechnéj w Europie. Po upadku tego ostatniego wielkie mocarstwa w liczbie pięciu, wzajemnie przestrzegały zasady równowagi politycznej. W drugiéj połowie XIX w. zasada ta zachwianą została i mniejszym państwom zagraża teraz pochłonięcie przez większe organizmy państwowe.

Austrya, podczas regulacyi granic na Kongresie wiedeńskim, odzyskała duże obszary stracone w uprzednim okresie dziejowym. Niedość, iż jéj posiadłości zajmowały północne Włochy, pod imieniem Królestwa Lombardzko-Wenèckiego, Tryest i Dalmacyę, co jéj zapewniało przewagę na Adryatyku, ale prawo utrzymywania załogi w Ferrarze, a wreszcie osadzenie drobnych księstw włoskich przez arcy-książąt austryackich czyniły Austryę niejako władczynią całego półwyspu włoskiego. Różnorodność tylko żywiołów wchodzących w skład ludności państwa austryjackiego, gdzie Niemcy byli w znacznéj mniejszości, liczebną zaś przewagę stanowili Słowianie rozmaitych szczepów, włosi, węgrzy, wytwarzała zawczasu zawiązek niepokojów i późniéjszej niemocy Austryi. Taż sama przytém różnorodność składowych pierwiastków państwa, ten brak wszelkiéj spójni wewnętrznéj wywoływały konieczność trzymania się dróg ściśle zachowawczych: Austrya zatém była państwem przeważnie zachowawczem.

Anglja, pomimo to iż małe posiadła nabytki w Europie, poczynione w ciągu lat dwudziestu pięciu, które upłynęły od czasu wielkiéj rewolucyi, niemniéj jednak jéj morska potęga olbrzymio wzrosła, a zdobycze w osadach zamorskich legły podwaliną przewagi angielskiéj w Azyi. Helgoland, (wysepka u ujść Elby i Wezery), na wodach zaś morza śródziemnego, Malta, nabyte w r. 1807 i 1809, protektorat wysp Jońskich, położonych na straży wejścia do Adryatyku, oto jedynie nowe posterunki morskie, jakie przyłączyła Anglja do swych dawnych europejskich zdobyczy, Gibraltaru i wysp Normandzkich. Upadek zupełny marynarki w krajach niegdyś z niéj słynnych (w Hollandyi, Danii, Francyi, Hiszpanii) pozwolił Anglii stać się wyłączną panią mórz świata. Amerykańskie tylko Stany Zjednoczone mierzyć się z nią mogły na morzu i skutecznie w ciągu trzech lat walczyły (1812-1815), zapowiadając Anglikom, iż szybko wzrasta współzawodnik groźny dla ich marynarki. Zamorska potęga W. Brytanii głównie się skupiała w Indyach wschodnich, gdzie cały półwysep Indostanu został przez nich zajęty, prawie w tymże okresie; bo Delhi, dawna rezydencya W. Mogoła, już od r. 1803 wpadło było w ręce angielskie; zawikłania zaś z Nepalem i wojowniczem plemieniem Maratów zostały pomyślnie dla angielskiego oręża załatwione około r. 1818.

Wielkie mocarstwa, stojące na straży interesów europejskich, w znacznéj części graniczyły z sobą, tworząc w ten sposób jedną niepodzielną grupę państw ożywionych jednym duchem, połączonych

przymierzem, które miało na celu walkę ze wszelkiemi objawami dążności antymonarchicznych. Kraje europejskie poza obrębem téj grupy leżące otrzymały miano państw drugorzędnych; nie wywierały one wpływu na sprawy polityczne.

Stan ówczesny *państw drugorzędnych* był następujący:

Związek niemiecki, otoczony prowincyami Austryi i Prus, nie posiadał żadnej spójni, nie był przeto w stanie wywierać wpływu na zewnątrz. Silne twierdze związkowe: Ulm, Rastadt, Moguncya, Luxemburg miały go bronić od najazdu francuzkiego, którego obawa wciąż była obecną myśli mężów stanu reorganizujących Europę na Kongresie wiedeńskim.

Włochy rozpadały się na drobne posiadłości; Toskanja z arcy-Księciem austryackim na tronie; Parma i Placencya tworzące uposażenie Maryi Ludwiki Austryackiéj, żony Napoleona I; Modena w ręku księcia spokrewnionego z domem austryackim Karrara Massai, Luka również; Państwo Kościelne i Neapol, nazwany Króles. Obojga Sycylii były w zależności od Austryi; wszystkie więc te posiadłości mienić się mogły raczéj hołdowniczemi krajami Austryi niż niezależnemi państewkami. Na północy, część Włoch (Król. Lom.-Weneckie) wchodziła w skład cesarstwa Austryackiego; Sardynja zaś, acz królestwo niezależne, zbyt słabą była, ażeby się zdołała uchylić od wpływu tejże Austryi.

Szwecya połączona z **Norwegją** i **Danją** uszczuplone przed Kongresem wiedeńskim, przez przyłączenie (Finlandyi do Rossyi 1809 r.) znaczne poniosły straty w skutek zmian terrytoryalnych, które w nich wprowadzono na mocy uchwał Kongresu. Szwecya straciła Pomorze i Meklemburg, otrzymawszy w zamian Norwegję oderwaną od Danii; tę ostatnią wynagrodzono księstewkami wchodzącemi w skład niemieckiéj rzeszy, Lauenburgiem i Holsztynem; z tytułu tych posiadłości, mających się stać w przyszłości źródłem zatargów, Król duński wszedł do związku niemieckiego. To uszczuplenie granic Szwecyi, doprowadzenie do nicości Danii i skrępowanie jéj samodzielności w działaniu przez to, że król jéj stał się członkiem związku Niemieckiego, usunęło najzupełniéj wszystkie kraje skandynawskie od wpływu na sprawy europejskie.

Królestwo Niderlandzkie, które Kongres utworzył z Holandii i z Belgii, z krajów wzajem różniących się tak wiarą, językiem jak i rodzajem zatrudnień: gdyż pierwsza była protestancką, przeważnie handlową i używającą języka hollenderskiego, belgijskie zaś prowin-

cye nosiły wybitne cechy wpływu francuzkiego, tak co do wiary, (katolicka), zatrudnień, (przemysł), jak niemniéj i usposobień charakteru narodowego i języka (francuzki). Połączenie tak sprzecznych żywiołów było wróżbą długiéj niemocy politycznéj Niderlandów i rozpadnięcia się téj sztucznej budowy.

Szwajcarya prawie nie uległa zmianom; Kongres uszanował jéj instytucye republikańskie, a nawet rozszerzone zostały granice związku; bo trzy nowe kantony *(Genewa, Wallis i Neuchatel)* pomnożyły liczbę krajów związkowych. Uchwałą Kongresu wiedeńskiego Szwajcarya zabezpieczoną została przez stałą neutralność, którą jéj uroczyście zapewniono, od wszelkich najść i możliwych zmian terrytoryalnych.

Hiszpanja i Portugalja posiadały wprawdzie jeszcze duże obszary zamorskich osad, ale były już w przededniu ich utracenia; wewnętrzna zaś niemoc i położenie geograficzne usuwały oba te kraje od wszelkiego udziału w sprawach Europy. Kongres wiedeński wcale się o nie nie troszczył, podobnie jak to miało miejsce z Turcyą. O obu półwyspach—Pirenejskim i Bałkańskim—obrady wiedeńskie nic nie orzekły. Sądzono, że Turcya stanie się wprędce łupem własnego zacofania i bezrządu.

Turcya, chociaż nietknięta dłonią reorganizacyi Kongresu, utraciwszy wszakże w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat, (1789—1815) resztę północnego wybrzeża morza Czarnego, między Bohem i Dniestrem, (1792 r.) i Bessarabją (1812 r.), cofała się na drodze zdobyczy terrytoryalnych, które już dla niéj w Europie zamknięte na zawsze zostały; straty zaś coraz większe dotychczasowych posiadłości w niedługim czasie miały nastąpić. Rozpoczynał się właśnie wówczas dla potężnego niegdyś państwa Osmanów okres zupełnego upadku.

Ścisłe porozumienie, które stanęło między wielkiemi mocarstwami, miało głównie na celu poskramiania pojęć rewolucyjnych, kiełkujących na całéj przestrzeni Europy. Wszakże, zamiast zadośćuczynienia niektórym przynajmniéj słusznym wymaganiom, rządy wielkich mocarstw weszły stanowczo na drogę repressyi. Austrya szczególnie przewodniczyła temu kierunkowi poskramiania przemocą wszelkich dążności liberalnych. Ponieważ zaś na czele rządów Austryi stał wówczas minister Klemens Książe *Metternich*, który z nieporównaną stałością prowadził w ciągu lat prawie czterdziestu (1809—1848) politykę zachowawczą, chroniąc Austryę od wszelkich

wpływów pojęć postępowych z Zachodu, systemat więc zachowawczy, panujący wtedy w Europie, nazywano *systematem Metternicha.* Rządy pięciu wielkich mocarstw, z których Anglja i Francya były konstytucyjnemi, Prusy zaś skłaniały się ku konstytucyi i miały ją obiecaną przez Króla, (w maju 1815 r.) lecz w rzeczywistości takowej nie posiadały, wszelkiemi siłami, przynajmniéj niektóre z nich, wspierały usiłowania Metternicha. Główne objawy ruchów rewolucyjnych spotykano w Niemczech i we Włoszech. Do żadnych czynnych wystąpień nigdzie wprawdzie nie przyszło, niemniéj jednak szerzące się stowarzyszenia tajemne, na Włoskim półwyspie i w Krajach Związku Niemieckiego, budziły obawy rządów. Austrya, której ówczesne wpływy obejmowały całą środkową Europę i sięgały do najdalszych południowych kończyn Włoch, najbardziej w téj sprawie zainteresowaną była i najgorliwiéj działała.

Ostatnie wojny Koalicyi europejskiéj z Napoleonem I obudziły poczucie samodzielności narodowej wśród niemieckiego społeczeństwa. Młodzież niemiecka, przeważnie uniwersytecka, wiązała się w koła i stowarzyszenia w celu podniesienia niemieckiego patryotyzmu i zapału do walki z najazdem i przewagą francuzką. Po upadku Napoleona, chociaż nie istniała już potrzeba tego rodzaju stowarzyszeń (między któremi górował, założony w r. 1808 w Prusiech związek *Tugendbund)* wszakże stowarzyszenia jawne i związki tajemne szerzyły się wśród Niemców. Myśl jedności niemieckiéj zaczęła się wszędzie objawiać pośród młodzieży; stanęły związki mające na celu dążności liberalne i zjednoczenie ojczyzny niemieckiéj.

Wśród stowarzyszeń tego rodzaju najgłośniéjszem było *Burschenschaft,* związek młodzieży uniwersyteckiéj; powstał on w Jenie w r. 1816, rogałęził się zaś we wszystkich uniwersytetach. Kiedy ruch rewolucyjny dążący do postawienia przynajmniéj we wszystkich krajach niemieckich rządów konstytucyjnych, objął znaczną massę umysłów, i z teoryi przechodził na pole czynu, często w sposób zagrażający spokojowi publicznemu, wówczas użyto przeciw tym niespokojnym umysłom środków przymusu. Kilka uniwersytetów pruskich zostało zamkniętych, panującego zaś księcia w Wejmarze, gdzie liberalizm niemiecki znalazł bezpieczne schronienie, wezwały inne mocarstwa do bardziéj czujnego postępowania [1]).

[1]) Do liczby wypadków świadczących o usposobieniach krańcowo-rewolucyjnych młodzieży niemieckiéj, zapominającej że posługuje się niegodnemi środkami

Stowarzyszenia niemieckie, aczkolwiek liczne, nie tak jednak rozgałęzione były jak włoskie związki tajemne, mające na celu oswobodzenie Włoch od wpływu obcego i wprowadzenie na całym półwyspie rządów republikańskich.

Tak zwani węglarze-czyli karbonarowie (od wyrazu włoskiego carbonaro-węglarz) tworzyli tajemne sprzysiężenie najbardziej rozgałęzione we Włoszech. Na dziesiątki tysięcy liczono członków karbonaryzmu, który przeszedł później do Francyi i tam rozkrzewił się szeroko. Drobniejsze sprzysiężenia francuzkie, które powstały we Francyi po restauracyi Burbonów, spływały do karbonaryzmu jak rzeki do morza, i z nim się zlewały. Były oprócz tego i inne drobniejsze stowarzyszenia, szerzące zasady, to antymonarchiczne, to wzywające Włochów do otrząśnięcia się z pod obcych wpływów. Czujne ramię rządu Austryackiego, które również w swem państwie jak i na półwyspie apenińskim miało moc działania, gdyż włoscy książęta i król neapolitański byli tylko powolném narzędziem w ręku gabinetu wiedeńskiego, wytępiało wszędzie karbonaryzm i wszelkie zamachy zagrażające istniejącemu porządkowi rzeczy.

Małe państwa niemieckie, widząc wzrastający opór umysłów w w swych krajach, pośpieszyły zadosyć uczynić domaganiom się konstytucyonistów. Począwszy od w. księcia Sasko-Wejmarskiego, który najwcześniéj nadał konstytucyę (1816 r.), wszystkie drugorzędne państwa Związku Niemieckiego otrzymały ustawy konstytucyjne mniéj lub więcéj obszernego zakresu. Bawarya, Würtemberg, Nassau, Darmstadt, Hessya i inne maluczkie nawet Księstwa, (Lichtenstein, Waldeck, Lippe-Detmold) w ciągu pierwszych pięciu lat okresu Restauracyi, (1815-1820) miały sobie nadane ustawy konstytucyjne, które niekiedy odznaczały się bardziéj demokratycznemi formami niż tego wymagały usposobienia ukształceńszej części społeczeństw

---

dla dopięcia swych celów, zaliczyć należy zabójstwo Kotzebuego, znanego komedyopisarza niemieckiego, dokonane przez ucznia uniwersytetu w Jenie, młodego teologa protestanckiego, Karola Sanda, w marcu 1819 r.-Sand we czternaście miesięcy później został stracony; Burschenschaft uległ prześladowaniom; entuzyastyczna jednak młodzież niemiecka czciła pamięć Sanda.

Na parę lat przed zamordowaniem Kotzebuego, który oprócz literatury trudnił się denuncyowaniem Burschenschaftu, odbył się w Wartburgu (gdzie był niegdyś więziony Luter) na terrytoryum Sasko Wejmarskiem, tłumny zjazd młodzieży, tak zwany *Wartburgfest,* na pamiątkę oswobodzenia Niemiec od Francuzów i wprowadzenia reformacyi. Obchód ten, wymierzony przeciw rządom niemieckim niekonstytucyjnym, zaostrzył czujność Prus i Austryi.

dla których je opracowywano. Tak np. Hessya odrzuciła ustawę konstytucyjną, dla tego że lud i szlachta miały stanowić wspólną izbę parlamentu.

W pierwszych latach okresu Restauracyi wpływ św. Przymierza odczuwano na całej przestrzeni europejskiego kontynentu. Główne kierownictwo działań owego przymierza spoczywało w dłoni księcia Metternicha, posiadającego w swym rządzie nieograniczoną władzę, cieszącego się zaufaniem cesarza Aleksandra I i mającego przewagę w Prusiech. Wpływ św. Przymierza, rzec właściwiéj wszechwładnego Metternicha objawiał się w całej Europie, gdzie jego systemat zachowawczy obiecywał światu długie lata pokoju. Owocem ścisłego porozumienia się wielkich mocarstw było w owym okresie zjazdy i kongresy liczne, na których wspólnie obmyślano środki uspakajające umysły, ruchliwsze i na drodze pokojowej starano się zaradzić spotykanym trudnościom. W ciągu lat 7 (1815-1822) odbyto sześć większych narad.

Pierwszym z takich zjazdów monarchów św. Przymierza był **Kongres w Akwizgranie** *(Aix la Chapelle)*.

Odbył się on w listopadzie 1818 r.—Trzej monarchowie, którzy zawarli pierwotnie św. Przymierze w Akwizgranie weszli w ścislejszy związek z Anglją; i uchwaliwszy wycofanie wojsk okupacyjnych z Francyi, powołali tę ostatnią do grona wielkich mocarstw. W obec dwóch cesarzy (rossyjskiego i austryackiego) pełnomocnicy pięciu mocarstw (pentarchii), które odtąd kierują w ciągu doby Restauracyi losami Europy, podpisali dekleracyę wygłaszającą zasady zachowawcze, któremi miano rządzić się w polityce. Wedle brzmienia tej dekleracyi, nic w Europie w zakresie ustroju państwowego nie powinno się zmieniać bez udziału i woli tych, którzy jednemu Bogu tylko składają sprawę ze swych rządów. Zasada królewskości wysoko tam zostało podniesioną; uświęcono w Akwizgranie jéj boskie pochodzenie. Poskramianie prassy niemieckiéj, w niektórych krajach Związku używającej prawie zupełnej wolności, było, obok wielu innych spraw, przedmiotem tajemnych narad owego Kongresu [1]).

[1]) Dyplomata rossyjski Aleksander *Stourdza*, z pochodzenia Rumun, przedstawił w Akwizgranie memoryał o stanie umysłów w Niemczech, żądając kontrolowania uczącej się młodzieży. Memoryał nie pozostał bez następstw, świadczą o tem *rezolucye Karlsbadzkie*, które zostały przyśpieszone zamachem na Kotzebuego.

Ponieważ stan umysłów w Niemczech budził coraz silniejsze obawy, że istniejący porządek rzeczy zostanie zakłócony, w następnym roku (1819) odbył się *zjazd w Karlsbadzie* pełnomocników niemieckich, pod prezydencyą Metternicha, na którym uchwalono tak zwane **Karlsbadzkie rezolucye,** w celu zabezpieczenia spokoju w Związku Niemieckim. Postanowienia te, później ogłoszone przez sejm związkowy dla wykonania, z zapewnieniem wszelkiéj uległości, krępowały w Niemczech swobodę nauczania szczególniéj uniwersyteckiego, wprowadzały cenzurę i uchwaliły centralną komisyę śledczą związkową w Moguncyi, gdzie zasiadać mieli pełnomocnicy siedmiu większych państw niemieckich.

Następstwem rezolucyi karlsbadzkich był terroryzm dający się mocno uczuć szkołom i uniwersytetom niemieckim, dokąd wstęp wszelkiéj nowej teoryi został zamknięty; zdolniejsi profesorowie opuścili swe katedry, a rozwój myśli narodu niemieckiego na długo ujrzał się skrępowanym.

Metternich, stłumiwszy wszelkie dążności do zjednoczenia Niemiec, uchwałami zapadłemi w Karlsbadzie, postanowił również zgnieść usiłowania ku wprowadzeniu ustaw konstytucyjnych w państwach Związku i głównie w tym celu zwołał (w r. 1820) **Konferencye w Wiedniu,** które mieniono zjazdem zamykającym obrady wiedeńskiego Kongresu.

Myśl obalenia ustaw konstytucyjnych trudną była do przeprowadzenia, bo tu już godzono niejako na samodzielność postępowania panujących w krajach niemieckich; ci zaś panujący nie chcieli ani słyszeć o mieszaniu się w ich sprawy krajowe. Konferencye uregulowały ostatecznie stosunek Związku do pojedyńczych państw, zapewniając udzielność tym ostatnim.

Wkrótce po konferencyach, zamykających prace Kongresu wiedeńskiego, co do zorganizowania Związku, w tymże, 1820 r. odbył się **Kongres w Opawie,** na którym, oprócz ministrów pięciu wielkich mocarstw, osobiście zasiadali cesarze rossyjski, austryacki, tudzież król pruski [1]).

Powodem zjazdu Opawskiego były ruchy rewolucyjne we Włoszech, w Sycylii i na Pyrenejskim półwyspie [2]).

---

1) *Opawa* miasto na Szląsku zowie się po niemiecku *Troppau*.

2) Osady hiszpańskie za oceanem—w półn. Ameryce—również walczyły wówczas o swą niepodległość.

Metternich pragnął wprowadzić mocarstwa św. Przymierza na drogę interwencyi zbrojnej, tłumiącej orężem wszystkie objawy rewolucyjne. Usiłowania jego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Interwencyę zbrojną, poskramiającą wystąpienia konstytucyonistów neapolitańskich, przyjęto w zasadzie; na Austryę włożono wykonanie uchwały, która była wszakże jedynie uchwałą trzech monarchów obecnych na Kongresie; ministrowie pełnomocni innych państw (Francyi i Anglii) sprzeciwiali się tym postanowieniom, odmawiając wielkim mocarstwom wszelkiego prawa do przeprowadzenia swych zamiarów zbrojną dłonią. Obrady Opawskie wykazały, że nie wszystkie mocarstwa zarówno przejęte były myślą ożywiającą twórców Świętego Przymierza. Trzy wielkie mocarstwa środkowej Europy po pięciu latach stosunków nader zbliżonych z Zachodem europejskim, po raz pierwszy ujrzały w Opawie, że nie zawsze i nie we wszystkiem liczyć mogą na poparcie państw zachodnich. Niemniéj wszakże kwestya interwencyi zbrojnéj na półwyspie Apenińskim zaniechaną nie została. Trzy mocarstwa postępowały i nadal tąż samą, raz przez się wytkniętą drogą, nie zważając na mocarstwa zachodnie: śmiała i energiczna działalność Ks. Metternicha nie cofoła się przed niczem, wpływ zaś jego górował po nad wszystkiém.

Uzupełnieniém obrad Opawskich był Kongres w Lublanie zgromadzony w roku następnym 1821 [1]).

Kongres w Lublanie, zwany pospolicie *Lajbachskim*, należał do do dłuższych i świetniéjszych obrad w szeregu sześciu kongresów, na których w owym okresie dziejowym radzono nad uspokojeniém umysłów i wstrzymaniém szerszego polotu myśli i biegu wypadków. Cesarze św. Przymierza zasiadali na tym Kongresie osobiście wraz z liczném gronem dyplomatów. Król neapolitański Ferdynand I, wezwany tam, stawił się ale nie dla narad, raczej dla odwołania konstytucyi, którą wymogli na nim neapolitańscy rewolucyoniści. Kongres ten trwał cztéry mie-

---

[1]) *Lublana*—miasto w Krainie, kraju sławiańskim, leży o 25 mil na północ od Tryestu, po niemiecku zowie się *Laybach*.

Oprócz monarchów—rossyjskiego, austryackiego, króla neapolitańskiego i księcia Modeny zasiadali tam następujący ministrowie: rossyjscy—Capo d'Istrias, Nesselrode i Pozzo di Borgo; ze strony Austryi—Metternich; od Prus: Hardenberg i Bernstorf, poufny zaś sekretarz Metternicha Gentz, był sekretarzem obrad. Oprócz powyższych pełnomocników mocarstw, zasiadali posłowie francuzcy — de la Ferronaye i Ks. de Blacas; papieski—Kard. Spinola; angielski—lord Steward, posłowie sardyńscy i innych włoskich państewek.

siące, (od stycznia do maja 1821 r.) i, wprowadziwszy pewien porządek w sprawach włoskich, na zasadach przyjętych w Opawie, uchwalił prawo, mające mieć odtąd moc obowiązującą w stosunkach międzynarodowych Europy, iż zbrojna interwencya jednego lub kilku wielkich mocarstw jest nie tylko możliwą, ale niezbędną, kiedy kraj sąsiedni miotany bywa rozterkami wewnętrznemi. Postanowienia lajbachskie przyjęte zostały uroczyście przez wielkie mocarstwa środkowej Europy; Francya również do nich przystąpiła, nie biorąc wszakże czynnego udziału w ich wykonaniu; co zaś do Anglii, to ta stanowczo nie przyjęła uchwał rzeczonego Kongresu. Prawo jednak mieszania się do spraw obcych, zwłaszcza gdy stronnictwa rewolucyjne podnosiły głowę, istniało w stosunkach międzynarodowych Europy w ciągu więcéj niż ćwierci wieku, po uchwałach Lajbachskiego zjazdu.

Stan umysłów tymczasem w rozmaitych krajach Europy dalekim był od zupełnego uspokojenia się. Do ruchów rewolucyjnych we Włoszech, do niepokojów w Niemczech i niezadowolenia stronnictw we Francji, gdzie padł pod ciosem skrytobójcy Ks. de Berry, synowiec króla Ludwika XVIII (1820), przybyły rewolucyjne zawikłania na Pyrenejskim półwyspie i wreszcie Grecya podniosła sztandar niepodległości. O każdym z tych faktów niemałego dziejowego znaczenia mówić będziemy pod właściwemi działy.

Stosując się do lajbachskich rezolucyi, widząc tam nawet objawy rewolucyjne gdzie ich nie było, w obec zwiększającej się liczby kwestyi, główny kierownik działań św. Przymierza, Ks. Metternich, skłonił mocarstwa do nowego Kongresu. Po wstępnych naradach w Wiedniu, zebrał się w jesieni 1822 r. *Kongres w Weronie.*

Kongres Weroński trwał tyleż prawie co i Lajbachski i ci sami monarchowie, a w znacznéj części i ciż dyplomaci na nim zasiadali.

Anglja, chociaż reprezentowaną była na kongresie, (pełnomocnikiém angielskim był tam ks. Wellington) zdala się jednak trzymała od wszelkich narad, nie uznając zasady interwencyi w sprawy krajów ościennych. Wynikiém obrad werońskich była uchwała, zalecająca Francyi wznowienie monarchizmu w Hiszpanii. Tajne towarzystwa, zakłócające spokój, również były przedmiotem obrad tego tłumnego i nader świetnego kongresu. Chcieli nań przybyć, błagając o pomoc, wysłańcy greckiego powstania, ale po wylądowaniu w Ankonie, dowiedzieli się, że wstęp im do Werony wzbroniony—wrócili więc z niczem.

Jakkolwiek kongres weroński brzmiał ucztami, co nadawało pozór nader ścisłego przyjaznego porozumienia się między mocarstwami, wszakże przymierze pięciu państw od czasu uchylenia się Anglii od uznania lajbachskich i werońskich postanowień, uważać należy za zachwiane.

Oprócz wielkich zjazdów, widzimy w tym okresie i pomniejsze (np. widzenie się w Czerniowcach na Bukowinie, w r. 1823, dwóch cesarzy św. Przymierza) lecz one nie oddziaływały tak szeroko na sprawy europejskie, jak wyżej przytoczone rezolucye sześciu kongresów.

Przypatrzmy się teraz dziejom szczegółowym (w okresie od r. 1815—1830) każdego z ucywilizowanych narodów świata.

ROZDZIAŁ II.

Dzieje szczegółowe, od r. 1815 po 1830, Rossyi, W. Brytanii Francyi, Austryi, Prus i Związku Niemieckiego.—

Rossya. — Czynny udział Aleksandra I cessarza rossyjskiego w koalicyi państw europejskich przeciw Napoleonowi I, przewaga, jaką miał na kongresie wiedeńskim, wreszcie sama inicyatywa w zawiązaniu św. Przymierza utrwaliły jego wpływ w gronie mocarstw. Pilnie on czuwa nad bezpieczeństwem i spokojem Europy dla tego też bierze udział osobisty we wszystkich kongresach, których cały szereg widzimy po kongresie wiedeńskim.

Wnet po zamknięciu obrad kongresu wiedeńskiego cesarz Aleksander I przybywa do Warszawy, gdzie ogłasza, na zasadzie traktatu wiedeńskiego, wcielenie znacznéj części Księstwa Warszawskiego do państwa Rossyjskiego, pod nazwą Królestwa Polskiego, a w dniu swych urodzin 24 (12) grudnia 1815 r. podpisuje konstytucyę dla nowego królestwa, i wreszcie przybiera tytuł Króla Polskiego, który odtąd służy monarchom rossyjskim. [1])

[1]) Cesarz Mikołaj wraz z małżonką swą koronował się koroną cesarską na Króla Polskiego d. 24 maja 1829 r., w kościele św. Jana, w Warszawie. Obrzędu dopełniał arcybiskup warsz. Jan Paweł Woronicz. Odtąd obrzęd ów został zaniechany.

Na kilka lat przedtém, w r. 1809, na sejmie finlandzkim w Borgo, cesarz Aleksander nadał konstytucyę Finlandyi oderwanej od Szwecyi, a wówczas właśnie do Rossyi wcielonej, i przybrał tytuł w. Księcia Finlandzkiego.

Stan umysłów w Niemczech i w innych krajach Zachodu oddziaływał na społeczeństwo rossyjskie, pośród którego, przeważnie w sferach wojskowych, zaczęły się tworzyć tajemne stowarzyszenia, nie znajdujące jednak echa w innych warstwach społecznych. Owocem tych stowarzyszeń, pozbawionych wszelkich głębszych podstaw wśród narodu, były wypadki grudniowe 1825 r., towarzyszące wstąpieniu na tron cesarza Mikołaja I.

Dziesięć ostatnich lat rządów Aleksanda I. (1815—1825) nie były obfite w wewnętrzne przekształcenia, które wszystkie zaszły w pierwszym okresie jego rządów. Spokój, którego w tych ostatnich latach jego panowania używała Rossya, podniósł jéj dobrobyt; uniwersytety zaś i liczne szkoły, które założone lub odnowione zostały w pierwszych latach panowania tego monarchy rozszerzały w państwie oświatę [1]). Cesarz Aleksander I. z wielkim i szczerym żalem wszystkich swych poddanych żyć przestał, w 48 roku życia a 25 rządów, d. 19 listopada (1 grudnia) 1825 r. w Taganrogu, dokąd towarzyszył swej małżonce, szukającej pod łagodnem niebem południowych okolic Rossyi, polepszenia zdrowia.

Cesarz Aleksander I. umarł bezpotomnie. Tron po nim, wedle testamentu zmarłego monarchy, miał objąć brat jego, drugi z kolei W. Książe Mikołaj Pawłowicz, gdyż starszy brat W. Ks. Cesarzewicz Konstanty Pawłowicz, zrzekł się był tronu na korzyść młodszego brata W. Ks. Mikołaja. Ponieważ ta zmiana porządku następstwa nie była ogłoszoną za życia zmarłego monarchy, po otrzymaniu więc wiadomości o zgonie cesarza Aleksandra całe państwo wykonało przysięgę homagialną W. Ks. Konstantemu i dopiero po kilkunastu dniach, kiedy W. Ks. Konstanty ponowił zrzeczenie się, został ogłoszony manifest o wstąpieniu na tron W. Ks. Mikołaja, któremu natychmiast cała Rossya złożyła homagialną przysięgę. W dniu

---

[1]) Zachodnie prowincye monarchii, gdzie wznowiono dawne instytucye naukowe i zajęto się ich ulepszeniem (Uniwersytet Wileński, Liceum Krzemienieckie) celowały wśród innych dzielnic państwa swemi zabiegami o rozszerzenie światła.— W dalszych prowincyach państwa stanęły uniwersytety: w Petersburgu (1819 r.), w Charkowie i Kazaniu (1804 r.);

ogłoszenia rzeczonego manifestu, d. 14 (26) grudnia 1825 r., niektórzy członkowie stowarzyszeń tajemnych, które jeszcze za życia ces. Aleksandra utworzyły się wśród oficerów rozmaitéj broni, korzystając ze zmiany porządku następstwa tronu, co dla gminu było rzeczą niezrozumiałą—skłonili kilka pułków gwardyi rokosz wojskowy na ulicach Petersburga. Rokosz w tymże dniu stłumiony został, a wypadki dnia tego noszą nazwę wypadków grudniowych [1]).

Cesarz Mikołaj I (1825—1855), od pierwszéj chwili wstąpienia na tron złożył dowody wielkiéj energii i mocy charakteru, które go nieodstępowały podczas dwudziestopięcio letnich jego rządów. Szedł on stale raz wytkniętą drogą, niczém się niezrażając. Zjednoczenie jak najściślejsze polityczne i religijne wszystkich części obszernego państwa stanowiły główny cel działalności jego polityki nader zachowawczéj [2]).

Między wewnętrznemi urządzeniami tego monarchy zwraca uwagę kodeks praw—tak zwany Swod Zakonow—opracowany z jego rozkazu przez umyślnie wysadzoną komisyę, pod prezydencyą jednego ze zdolniejszych ówczesnych mężów stanu w Rossyi, Michała Sperańskiego, który, dzięki swej pracy i obszernéj nauce, pochodząc z najuboższéj warstwy społecznéj, doszedł do godności najwyższych w państwie [3]).

---

1) Śpiskowi w znacznej części byli ujęci i wyrokiem sądu skazani do ciężkich robót w Syberyi, pięciu zaś z grona przewódzców rokosza (Pestela, Murawiewa-Apostoła, Rylejewa, Bestużewa-Riumina i Kachowskiego) stracono na szubienicy w Petersburgu w lipcu 1826 r.

2) Pracowitość, życie surowe, żołnierskie, wchodzenie we wszystkie najdrobniejsze szczegóły administracyi obszernego państwa są znamieniem wybitném charakteru ces. Mikołaja. Był on przytem nader czułym ojcem, kochającym życie rodzinne i przy całej bezwzględności zasad zachowawczych, które wyznawał, odznaczał się pewną rycerskością. Ścigając knowania nieprzyjaźne dla ówczesnego porządku rzeczy, nader rzadko nakazywał on wznosić rusztowanie dla przestępców stanu, w czem był wyższy od Ludwika XVIII. dającego się powodować fanatycznym przewódcom rojalizmu.

3) Michał Sperański, (ur. 1772 zm. 1839 r.) prawnik pełen światła i znakomity statysta rossyjski, był synem księdza prawosławnego w gub. Włodzimierskiéj. Pracą i uzdolnieniem wzniosłszy się do krzesła ministeryalnego, z powodu zbiegu nieprzyjaznych okoliczności spadał on z wyżyn społecznych. Umarł hrabią otoczony szacunkiem wzpółziomków. Przekształcenie zarządu Syberyi, dokonane wedle jego myśli, zasługuje na pamięć.

Nie wprowadzano do owego kodeksu nowych praw, lecz z mnóstwa dawnych przepisów i aktów wyjęto edykta obowiązujące i takowe usystematyzowano. Prace około rzeczonego kodeksu ukończono w r. 1833. — Na los włościan w tym okresie zwróconą była uwaga cesarza Mikołaja; skutkiem czego d. 26 maja (7 czerwca) 1826 r. wydany był rozkaz zabraniający przedaży włościan oddzielnie od rodziny i bez ziemi, co było do owego czasu w Rossyi w użyciu; poddaństwo jednak pozostało w całéj swéj mocy.

Grecya od lat kilku toczyła walkę z Turcyą o wyjarzmienie się. Sympatya ludów przechylała się na stronę Greków, ale rządy okazywały im stanowczo swoją niechęć (Kongres w Weronie). Dopiero po wstąpieniu na tron ces. Mikołaja, Anglja, nieuznająca przedtém zasady interwencyi w sprawy wewnętrzne innych państw, skłoniła Rossyą do uznania niepodległości Greków, na mocy deklaracyi podpisanéj w Petersburgu, d. 4 kwietnia 1826 r. Inne mocarstwa św. Przymierza przychyliły się również ku temu, i d. 6 lipca 1827 r. umocowani Francyi, Anglii i Rossyi podpisali w Londynie traktat wzajemnego przymierza, celem interwencyi w sprawie wyjarzmiających się Greków. Przedtém nieco (we wrześniu 1826 r.), zawarła była Rossya z Turcyą konwencyę w Białogrodzie (tak zwaną Akermańską), na mocy któréj ces. Mikołaj miał sobie przyznany protektorat nad księstwami Mołdawii i Wołoszczyzny; Księstwa zaś te, jak również i Serbja otrzymały zarządy niezależne od Turcyi [1]).

Białogrodzką (Akermańską) konwencyę uważać można za wielki tryumf Rossyi, zdobyty bez krwi rozlewu. Pokój wszakże z Turcyą trwałym być nie mógł; kwestya grecka pozostawała w zawieszeniu, deklaracya zaś petersburska przypuszczała możliwość zbrojnego poparcia greckiego rokoszu.

Zanim do tego przyszło, zniewoloną była Rossya prowadzić wojnę z Persyą, wywołaną przez Persów, którzy zostawali wtedy pod panowaniem szacha Feth Ali. Wojna Rossyi z Persyą rozpoczęła się wnet po wstąpieniu na tron ces. Mikołaja I. W r. 1826 wkroczyli Persowie w granice rossyjskich zakaukazkich posiadłości, niosąc pomoc rokoszanom w powstałej Gruzyi. Było to hasłem walki. Wojna z Persyą, szczęśliwie prowadzona przez Rossyan pod dowództwem gener. Paszkiewicza, została przeniesioną na perskie terryto-

---

[1]) Miasto Białogród, pospolicie zwane Akerman, leży w połud. Bessarabii.

ryum i skończyła się zdobyciem kilku warowni, a w téj liczbie i Erywania, twierdzy słynącéj prawie za niezdobytą, chociaż w rzeczywistości była to tylko cytadela wedle dawnego wschodniego systemu obwarowana [1]).

Pokój z Persyą zawarty (22 lut. 1828 r.) zniewolił ją do zapłacenia Rossyi kosztów wojny, w ilości ośmnastu mil. rubli, oddając przytém zwycięzcom część Armenii z Erywaniem i słynnym ormiańskim klasztorem Eczmiadzynem fundowanym przez św. Grzegorza w IV w. po Chr., gdzie jest główna siedziba katolikosa t. j. głowy kościoła ormiano-gregoryańskiego. Gmin perski, rozdrażniony doznanemi upokorzeniami, a przytém pełen fanatyzmu, w rok po zawarciu pokoju, napadł w Teheranie na dom rossyjskiego posła, znanego pisarza Grybojedowa i zamordował go. Czyn ten dzikiego barbarzyństwa omal nie stał się powodem nowéj wojny.

Nie mniéj pomyślną dla rossyjskiego oręża, chociaż bardziéj krwawą, była *wojna z Turcyą*. Sułtan Mahmud II, bez względu na obecność połączonych flot (angielskiéj, francuzkiéj i rossyjskiéj) na wodach Morei, wzbraniał się długo uznać niepodległość Grecyi. Flota turecko-egipska również stała w pozycyi wyczekującéj na tychże wodach. Przypadkowy wystrzał dał powód do starcia flot sprzymierzonych z flotą turecko-egipską. Turcya w starciu tém, znanem pod nazwą *bitwy pod Nawarynem* (d. 20 paźd. 1827 r.) straciła całą swą flotę [2]).

Do wybuchu wojny z Rosyą było nader blizko; i w istocie, rozpoczęto ją wreszcie w kwietniu 1828 r. Generał Paszkiewicz, działając z Kaukazu, posunął się w małéj Azyi do Erzerumu, warownéj stolicy Armenii tureckiéj, i zajął ją (d. 26 lipca 1829 r.); przechyliło to stanowczo szalę zwycięztwa w Azyi na stronę Rossyan. Wojska ces. Mikołaja, przeprawiwszy się przez Dunaj, wkroczyły na bałkański półwysep, pod wodzą naprzód księcia Witgensztejna, późniéj Dybicza—nazwanego za przejście gór Bałkańskich, „Zabał-

---

1) Generał Paszkiewicz, który za wzięcie Erywania otrzymał tytuł hrabiego Erywańskiego, a w r. 1831, po kapitulacyi Warszawy, księcia warszawskiego, wreszcie zaś Feldmarszałka, cieszył się wielką ufnością ces. Mikołaja, urodził się w osadzie Karabanówce, pod m. Mohylewem gubernjalnym. Ojciec jego był ubogi szlachcic ze Szkłowa, matka zaś pochodziła z rodziny mohylewskich mieszczan Karabanów.

2) Nawaryn leży na południowo-wschodnim brzegu Morei.

kańskim"—zdobyły Warnę i w sierp. 1829 r., stanęły w Kara-Kilisie, o kilkanaście mil od Konstantynopola [1]). Mahmut prosił o pokój, który na podstawie Białogrodzkiéj (Akermańskiéj) konwencyi i londyńskiej ugody, zapewniającéj Grecyi niepodległość, został zawarty w Adryanopolu d. 14 września 1829 r.

Traktat Adryanopolski zakończył wojnę Rossyi z Turcyą, oddając Rossyanom ujście Dunaju. Turcya wypłaciła koszta wojny i potwierdziła udzielność Serbii. Niepodległość Grecyi została tam również uznaną, wszakże tylko w zasadzie, ostatecznie zaś ogłoszoną została, z wytknięciem granic nowego państwa greckiego, w kilka miesięcy później na konferencyach londyńskich (w lutym 1830 r.).

Dalsze wypadki, których widownią była Rossya, od r. 1830, należą już do następnego okresu dziejów najnowszych.

Wielka Brytanja. W chwili, kiedy rozpoczęła się dla Europy doba Restauracyi, na tronie angielskim zasiadał (od r. 1760) chory na umyśle (od r. 1810), zacny lecz nieszczęsny starzec Jerzy III, regencyą zaś od pięciu już lat sprawował syn jego, Książe Walii, Jerzy.

Osoba panująca, jak pospolicie się dzieje w konstytucyjnéj Anglii, nader mały wywierała wpływ na sprawy krajowe; wszystkiém był gabinet stojący u steru władzy. Podczas upadku Napoleona I, na czele angielskiego gabinetu stał lord *Liverpool*, chociaż rzeczywiście cała przewaga spoczywała w ręku lorda *Castlereagh* [2]). Gabinet ten wychodzący z łona stronnictwa torysów, dokonał wielkich rzeczy [3]). Zniósł on potęgę Napoleona, odzyskał panowanie W. Brytanii na morzach, długie lata zagrożone przez Napoleona, brał czynny udział w obradach kongresu wiedeńskiego, w nowem urządzeniu równowagi

---

[1]) *Kara-Kilisa* leży nieco na wschód od Adryanopola.

[2]) Lord Henr. *Castlereagh*. minister spr. zagr., chociaż nie z nazwy, ale z istoty rzeczy był w ciągu dziesięciu lat, pierwszym ministrem gabinetu angielskiego. Polityka jego sprzeciwiała się zasadom wolności i systematowi konstytucyjnemu, wielce się przychylając do sposobu zapatrywania się Metternicha i jego sprzymierzeńców. Znienawidzony od ludu wpadł w melancholję i odebrał sobie życie w r. 1822.

[3]) Torysowie i Wigowie (Tory i Whig) są to nazwy dwóch kierunków politycznych w Anglii. Pierwsi reprezentują odcień zachowawczy, drudzy dążyli zawsze do reform. Później (1830—1840) wywiązało się stronnictwo trzecie, właściwie ludowe.

państw europejskich, ale w wewnętrznych sprawach kraju znalazł się w obec ogromnych trudności; stał się wśród mas niepopularnym i omijał załatwienie głównych kwestyj wewnętrznych.

Anglja, przez wyzwolenie się Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, nie tylko poniosła cios niemały pod względem terrytoryalnym, lecz nie mniéj i pod względem przemysłu i handlu, tych głównych czynników jéj potęgi. Była ona odtąd zmuszoną kupować od dawnych osad te przedmioty handlu, któremi przedtem wyłącznie sama rozporządzała, jak np. bawełnę, drzewo farbiarskie i t. d.

Prędko potém nastąpiła blokada kontynentalna, po zdjęciu któréj, po ustaleniu pokoju w Europie, w r. 1815, poczuła się Anglja niemniej lubo w inny sposób, ścieśnioną. Wznowiona wolność mórz wprowadziła na drogę współzawodnictwa z nią wszystkie morskie państwa: musiała przeto oną dzielić z niemi targowiska całego świata. Z drugiéj znowu strony, na lądzie, spotykała Anglja nowe gałęzie przemysłu, którym dały początek potrzeby wywołane przez blokadę kontynentalną; owe zaś nowe gałęzie przemysłu zabezpieczały się licznemi komorami celnemi przeciw wtargnięciu towarów angielskich. Wszystko to się zdarzyło wówczas, gdy coraz szerszy rozwój przemysłu, mnóstwo udoskonaleń i wynalazków, mianowicie zaś zastosowanie pary jako dźwigni w zakładach rękodzielniczych o wiele zwiększało produkcyę fabryk angielskich. Tak więc składy towarów przepełniały się, gdy tymczasem odbyt ich nader był ograniczony.

Anglja w onym czasie zaciągnęła już była ogromne pożyczki państwowe, w znacznéj części na wojny z Francyą, przenoszące razem o wiele osiémset milionów funt. sterl.; dla dostarczenia zaś pieniężnych posiłków koalicyom stałego lądu wyczerpała wszelkie zasoby, jakie tylko znaleść mogła w pożyczkach, w wypuszczaniu assygnat, w podnoszeniu taryfy celnéj i w innych środkach nadzwyczajnych. Bank angielski już od r. 1797 zawiesił był wypłaty. Dodajmy do tego, że arystokracya angielska nie czerpała zasiłku na potrzeby publiczne z powiększonych podatków, wyłącznie ją tylko dotykających, jak np. podatki od dochodu *(income taxe)*, podatek majątkowy *(property tax)*, lecz powiększała podatki pośrednie, co spowodowało, iż wszystkie spożywcze artykuły były niemi obciążone; dodajmy wreszcie głód, którym Anglja dotknięta była w r. 1816, a łatwo nam się zarysuje całe ówczesne przesilenie przemysłowe, handlowe i rolnicze w Anglii.

Pomimo tak groźnego stanu rzeczy, stronnictwo torysów nie zdobyło się zaraz na ofiary dla dobra ogólnego. Owszem, chcąc zachować bogate źródła dochodów, jakie mieli możni w monopolu zbożowym, wyjednali oni zakaz przywozu zboża z zagranicy, co zagrażało zupełnem ogłodzeniem biedniejszych warstw społecznych.

Środki takie wywołały znaczne poruszenia w stronnictwie ludowém. Żądano radykalnéj reformy konstytucyi. Ludność londyńska i innych wielkich miast Anglii, podniecana przez demagoga *Hunta*, gromadząc się tłumnie, natarczywie domagała się zmienienia systemu ekonomicznego, który ją na głód narażał [1]). Torysowie wszakże nie ustępowali; owszem, używali coraz surowszych środków represyi. Prawo *Habeas corpus* zostało zawieszone i siła zbrojna użytą do rozpędzenia ludu, który powstawał massami i zbrojną dłonią (w. r. 1819) domagał się zmian. Zgromadzenia ludowe zostały zakazane, wolność prasy ścieśnioną [2]).

Wśród tak smutnych okoliczności umarł Jerzy III (29 stycznia 1820 r.), w 60 roku panowania, a 82 życia. Dziesięć ostatnich lat

---

1) *Henryk Hunt* (ur. 1773 zm. 1834) człowiek małego ukształcenia, piwowar z Brystolu, ale nieźmiernych wpływów wśród ludu, zwoływał nieraz wielkie *meetingi* (wieca ludowe), na których mowami swemi roznamiętniał tłumy. Trzyletnie więzienie, na które został skazany za podburzanie ludności, nie poprawiło go: agitował on i później przeciw prawom zbożowym i opodatkowaniu drzwi i okien, nader uciążliwemu dla biednych którzy pozbawieni przez to być mogli dostatecznéj ilości świeżego powietrza. Po reformie parlamentarnéj zasiadł na ławach izby niższéj; lecz ów wpływowy rzecznik zbiegowisk ludowych na placach, w parlamencie był bez żadnego wpływu. Brak wykształcenia obezwładniał go, zapał zaś był już tam środkiem niewystarczającym.

2) Wielkie miasta Anglii, jak *Manchester, Birmingham, Nottingham* i inne były wówczas świadkami tłumnych zbiegowisk ludu, z których najliczniejsze, ze stu tysięcy głów złożone—zalegało łąki pod Manchesterem w sierpniu 1819 r. Na chorągwiach tłumu czytano takie godła: „Prawa człowieka;" „Równość;" „Głosowanie powszechne;" „Precz z prawem zbożowem." Tłumy te zeszły się na wezwanie Hunta. Lecz i inni przewódcy mas wyzyskiwali niechęć ludu, spowodowaną nędzą i obniżeniem zarobku. Nieobeszło się nawet bez nadużyć. Niejaki Watson stawał na czele band, które rabowały pod sztandarem ruchu domagającego się słusznych reform. Skrzywienie dobrych usiłowań, zboczenie na drogi krańcowe roznamiętnionych mas ludności, po większej części nieoświeconéj, lub zupełnie ciemnéj, opóźniało pracę ludzi uczciwych, dążących ku postępowi. W Manchester (r. 1819), milicija z posiadaczy ziemskich złożona *(yeomanry)*, natarła na lud na wiece zebrany. Były to wybuchy bądź namiętności, bądź też zbytecznéj gorliwości, chociaż zdarzały się fakta usprawiedliwiające surowość środków przez rząd przedsiębranych.

istnienia spędził on samotny, otoczony opieką kilku wiernych starych sług, w obszernych izbach królewskiego zamku w Windsor obitych miękkiemi kobiercami, aby o nic nie mógł się urazić ów obłąkany, przytém zaś przy schyłku dni swoich, zupełnie ociemniały starzec.

Jerzy IV (1820—1830), który objął tron po zgonie ojca Jerzego III, panował już oddawna z tytułem regenta, ale nigdy nie miał miłości ludu, będąc zwolennikiem arystokracyi, pędząc życie o tyle rozwiązłe i lekkomyślne, o ile życie ojca było bez zmazy. Rozrzutny i rozpustny nie mieszkał z żoną, Karoliną ks. Brunświcką, która przepędzała życie w podróżach. Kiedy zaś, po wstąpieniu na tron dotychczasowego regenta, wróciła ona do Anglii, żądając koronacyi należnéj jéj z prawa, i lud z nienawiści ku Jerzemu przyjął ją z tryumfem, król w celu oddalenia żony od tronu, nie wahał się z wytoczeniem jéj skandalicznego processu, który trwał kilka miesięcy. Lord Brougham bronił królowéj, ministrowie zniewoleni byli cofnąć oskarżenie. Ludność w stałéj opozycyi z rządem ówczesnym zostająca, illuminacyą i owacyami obchodziła uniewinnienie królowéj. Lecz w dniu koronacyi Jerzy zabronił małżonce swéj wstępu do Westminsteru, która z silnego wzruszenia w dni kilka potém umarła (1821 r.). Uniewinnienie królowéj dokonaném było pod naciskiem opinii mas. Fakt ów uważać można za chwilowy tryumf ludu, izba wyższa bowiem już się pisała na wyrok potępiający królowę, narady zaś sędziów wyświetliły nader drażliwe dla niéj okoliczności.

Lord *Castlereagh*, trzymający wciąż ster spraw publicznych, chociaż nie był pierwszym ministrem, szczerym mienić się mógł stronnikiem św. Przymierza; ztąd też, bez względu na zasadę nieinterwencyi, wyznawanéj przez naród angielski, któréj to zasady bronił on w parlamencie z punktu widzenia ogólnéj polityki, gabinet londyński za jego wpływem posłał flotę na pomoc Austryi, tłumiącéj rozruchy w królestwie Obojga Sycylii. Rewolucyjne zamieszki w Hiszpanii, z powodu których zbierał się kongres w Weronie, powoływały go do Werony, ale na wyjezdném, odebrał on sobie życie przecięciem arteryi. Na kongres do Werony pojechał ks. Wellington. Śmierć lorda Castlereagh była wypadkiem niemałego znaczenia w życiu narodu angielskiego.

Ze zmianą kierownika w gabinecie londyńskim zmieniła się wewnętrzna i zewnętrzna polityka rządzących sfer Anglii.

Stronnictwo torysów utrzymało się wprawdzie przy władzy, ale u steru stanął człowiek wchodzący w potrzeby ludu i uwzględniający zmiany okoliczności. Był nim znakomity mąż stanu naszego wieku, lord *Jerzy Canning*. Objął on naprzód ministeryum spraw zagranicznych; po zgonie zaś lorda Liverpool'a (1827), został pierwszym ministrem, nie bez oporu wszakże torysów, którzy w nim podejrzewali człowieka bardziéj od nich postępowego. Nowy kierownik gabinetu, który uprzednio na kongresie w Weronie, utrzymał zasadę nieinterwencyi angielskiéj, skłonił Francyę i Rossyę do zawarcia wspólnie z Anglią *traktatu Londyńskiego*, (26 lipca 1827 r.) co przeważnie posłużyło do pomyślnego dla Greków rozwiązania kwestyi greckiéj.

Lud angielski prędko ocenił sprawiedliwą i rozumną działalność nowego ministra, który starał się wprowadzić zgodę między życzeniami narodu i wolą rządzących, i po części tego dokonał. *Reformy ekonomiczne* Caning'a wprowadzone w życie za pomocą znakomitego ekonomisty Wilhelma Huskissona były następujące.

Zamiast dawniejszego prawa zbożowego *(Cornbill)* zabraniającego sprowadzanie zboża z zagranicy, wprowadzono nowe prawo, na mocy którego opłaty od przywozu miały być stopniowo zmniejszane w stosunku odwrótnym do cen zboża krajowego. Zniesiono podatek uciążliwy od soli. Porównano Irlandję z Anglją pod względem opłat celnych, oraz zniesiono zakaz przywozu materji jedwabnych. Ta ostatnia zmiana, zamiast wpłynąć szkodliwie, obudziła konkurencję i pomnożyła rozwój fabryk krajowych.—Po zreformowaniu praw celnych i zniesieniu tak zwanego aktu nawigacji — t. j. różnicy co do praw i opłat statków angielskich od obcych— Anglja pod względem praw o żegludze stanęła odtąd na stopie zobopólnéj wzajemności.— Reformy te, oparte na zdrowych zasadach ekonomji politycznéj, późniéj prowadzone były daléj przez następców *Canning'a* i najpomyślniejsze wydały owoce.

Streszczeniem niejako jego polityki zewnętrznéj są słowa przezeń wyrzeczone w parlamencie: „gdzie tylko sztandar angielski powieje, niech wszędzie się staje skrzydłem opieki dla praw i swobód narodów". Rządząc się tą zasadą, przyczynił się Canning niemało, iż rząd angielski był pierwszym, wśród rządów europejskich, który w r. 1825, uznał niepodległość osad Ameryki Południowéj wybijających się z pod przemocy hiszpańskiéj; urządził on przytem stosunki między Brazylją (która odpadła od swéj metropolji — Portugalji)

a Portugalią, zasłaniając tę ostatnią od roszczeń hiszpańskich; zapewnił wolność Grecyi wybijającéj się z pod jarzma tureckiego i wreszcie uroczyście ogłosił zniesienie handlu niewolnikami. Te wszystkie czynności, dokonane za rządów Canning'a, wprowadziły torysowską większość gabinetu na inne drogi.

Canning, znużony pracą, w r. 1827 żyć przestał, kierownictwo zaś gabinetu przeszło do rąk jego politycznego przeciwnika ks. Wellingtona, który już nie mógł ściśle przestrzegać zasad wyłącznie zachowawczych. Czasy się zmieniły, potrzeba było się rachować z silnemi prądami opinji publicznéj [1]).

W liczbie wielkich reform dojrzewających w owym okresie i mających się urzeczywistnić w W. Brytanii była *Emancypacya katolików w Irlandii.*

Emancypacya, t. j. wyzwolenie, katolików irlandzkich z pod uciążliwych praw angielskich, od lat już wielu stanowiła jednę z najżywotniejszych kwestyj prawa publicznego w Anglii. Od czasów Kromwella Irlandczycy poddani byli największym uciskom, nie chcieli bowiem zerwać z wiarą katolicką. Aż do r. 1789 krajowcy w Irlandii nie mogli posiadać ziemi, usunięci byli od urzędów publicznych, pozbawieni katolickiego duchowieństwa i odarci z mienia. Właściciele ziemscy *(Landlord)*, potomkowie zwycięzców protestantów, nie chcąc lub nie mogąc sami mieszkać w swych irlandzkich majętnościach, wydzierżawiali je spekulantom, którzy dzielili ziemię na drobne działy i odnajmowali je za wyższą cenę. Ludność tedy krajowa w Irlandii składała się z drobnych fermerów (dzierżawców), którym przy podwyższonych cenach dzierżawnych, rolnicza ich praca nie wystarczała na wyżywienie rodzin. Dla dopełnienia miary ucisku wzbroniony sobie mieli przystęp do przemysłu i handlu, dozwoloną im tylko była emigracya; tak więc, zawsze trwając przy wierze katolickiéj, miliony Irlandczyków opuszczały kraj rodzinny i emigrowały do Ameryki.

Po wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, Irlandja otrzy-

---

[1]) Na lądzie europejskim w owe lata z zapałem mówiono o Canningu, jedynéj, bardziéj postępowéj postaci wśród sfer rządowych. Francya na jego część wybiła medal z napisem: „Wolność całego świata, obywatelska i religijna". Na odwrotnéj zaś stronie rzeczonego medalu czytano, „Francuzi Jerzemu Canningowi." Gdy umarł ten ulubieniec ludów, wówczas dopiero dowiedziano się, iż był w niedostatku: żona jego pozostała bez środków do życia.

miała własny parlament (1782 r.), wszakże bez równo-uprawnienia narodu.

W r. 1796 Irlandczycy powstali, licząc na pomoc rewolucyi francuzkiéj, ale się na niéj zawiedli. We trzy lata późniéj (1799 r.) nastąpiło połączenie parlamentu irlandzkiego z angielskim. W r. 1800 ogłoszoną została *Unia* trzech królestw—Anglii, Szkocyi i Irlandii—pod nazwą *Królestwa Wielkiéj Brytanii*. Mocą téj Unii Irlandia miała używać tychże samych co Anglia praw politycznych, lecz gdy pomimo tego Jerzy III wzbraniał się znieść *niezdolność prawną* Irlandczyków do sprawowania urzędów, Unia przeto ścieśniała raczéj węzły podległości łączące Irlandią z Anglią, niż była ulgą dla uciemiężonych Irlandczyków.

W r. 1823 rozpoczął swą działalność słynny irlandzki patryota Daniel O'Connel, i po wielokrotnych usiłowaniach i licznych pracach, wyłącznie na drodze legalnéj prowadzonych, pomimo trzechkrotnego odrzucenia przez izbę lordów billu o wyzwoleniu katolików, potrafił doprowadzić do tego, że przeciwnik téj reformy minister Robert Peel, który wraz z Wellingtonem stał na czele gabinetu, sam ją wolał wnieść raczéj, niż pozwolić na jéj wymuszenie, bo w takim razie tryumf przeszedłby w ręce partyi wigów.

Bill o emancypacji katolików przyjęty został przez izbę gmin 30 marca, przez izbę zaś wyższą *10 kwietnia 1829 r.* — Na mocy rzeczonego billu każdy katolik irlandzki pozyskał prawo zostać wybranym lub być wyborcą, skoro tylko złoży przysięgę na wierność królowi i drugą na to, jako nie będzie działał przeciw kościołowi anglikańskiemu, oraz iż żadnéj świeckiéj juryzdykcji nie przyznaje papieżowi w krajach W. Brytanji.

Śród tych zbawiennych reform gabinetu Peela i Wellingtona, przesilenie przemysłowe jeszcze nie było ustało. Wprowadzenie machin parowych do fabryk zostawiło przez jakiś czas znaczną liczbę robotników bez zajęcia. To zmniejszenie pracy a przytém prawa zbożowe dały początek rozległemu związkowi ludu znanemu pod nazwą *Stowarzyszenia Birminghamskiego*. Celem stowarzyszenia było obalenie torysów, głosowanie powszechne, zniesienie praw zbożowych i reforma parlamentu.

Reforma parlamentu angielskiego, przedmiot długoletnich i usilnych zabiegów ludu, należała do naglących potrzeb Anglii. Prawo wyborcze nie odpowiadało tam już wymaganiom czasu i potrzebowało być zreformowanem. Reforma ta, niezmiernie ważna, za-

leżała głównie na zniesieniu tak zwanych Rotten-boroughs *Bourgs pourris (zgniłych miasteczek)*, t. j. takich małych mieścin, które dla swojego niegdyś znaczenia utraconego już od wielu wieków, zachowały prawo wysyłania deputowanych do parlamentu, chociaż same były często prywatną własnością. Tak np. w *Old Sarum*, malutkiéj mieścinie, należącéj do hrab. Caledon, liczono tylko siedem rodzin, przecież owa mieścina obierała dwóch deputowanych, wówczas kiedy nowsze miasta, wzrosłe w ludność i znaczenie, wcale nie posiadały żadnych praw wyborczych [1]).

W ten sposób możniejsi rozrządzali setkami miejsc w izbie gmin i często prowadzili niemi poniżający handel. Zniesienie atoli tak ważnych nadużyć, uprawnionych niejako praktyką wieków, spotykało tamę niczem nieprzełamaną w izbie lordów, gdzie brzmiało wciąż jeszcze echo oporu, tak chlubnie dokonanéj emancypacyi katolików w Irlandii [2]).

Podczas rozpraw o reformie parlamentarnéj, król Jerzy IV żyć przestał, d. 26 czerwca 1830 roku.

Francja, podczas powtórnego upadku Napoleona I, który po stanowczym pogromie pod Waterloo, (18 czerwca 1815 r.) został odwieziony na daleką wysepkę oceanu, (św. Heleny) przedstawiała obraz nader opłakany. Zachodnia tylko część kraju ku oceanowi wolną była od nieprzyjaciela. Znaczną część pozostałych prowincji zalewał najazd przeszło milionowéj armji koalicyi. Pod osłoną oręża sprzymierzonych odbył powtórny wjazd do Paryża Ludwik XVIII, (d. 8 lipca 1815 r.) nie spodziewając się, iż jeszcze go czeka tysiąc upokorzeń, ojczyźnie zaś jego zagraża zamach częściowego rozszarpania jéj prowincji.

---

1) Manchester i inne wielkie miasta, jako późniéj powstałe, nie posiadały przedstawicieli w parlamencie, gdy tymczasem maluczkie osady używały prawa reprezentacyi narodowéj na szeroką skalę.

2) W drugim roku panowania Jerzego IV (d. 5 maja 1821 r.) umarł w posiadłościach W. Brytanii (na wyspie św. Heleny) jeniec rządu angielskiego, b. cesarz francuzów, Napoleon I. Obchodzenie się, jakiego doznawał w swéj niewoli, nie przynosi zaszczytu Jerzemu IV, który był wówczas regentem.

Opinija publiczna w Anglii z oburzeniem dowiadywała się o srogich instrukcjach swego rządu, tyczących się obchodzenia ze znakomitym więźniem. Imię Hudsona-Lowe, gubernatora wyspy, naród angielski okrył wzgardą; on to bowiem zbyteczną ścisłością w wykonywaniu srogich instrukcyj i brutalném postępowaniem swojém zatruwał ostatnie lata życia wielkiego męża, który dobrowolnie złożył swe losy w ręce ludu angielskiego.

Prusy już wówczas godziły na zabranie Alzacyi, Lotaryngii, a nawet i Franche Comté. Podział Francyi był blizkim i tylko wola cesarza Aleksandra I, mającego stanowczą przewagę w gronie sprzymierzonych, ocaliła wtedy Francyę od klęski oderwania jéj ziem wschodnich, co ją wszakże spotkało po upływie pięćdziesięciu sześciu lat (w r. 1871).

Sprzymierzeni, wprowadzając powtórnie Burbonów na tron Francyi, i zakreślając jéj dawne granice, z r. 1790, poprzestali na kontrybucyi, wynoszącéj więcéj niż siedmset milionów i na załodze wojsk obcych, złożonéj ze 150,000 żołnierzy, która pięć lat zajmować miała niektóre twierdze fraucuzkie [1]).

Dynastya Burbonów, kilkakrotnie wywołana i bardzo mało popularna we Francyi, wprowadzona na tron przodków, wolą i działaniem państw sprzymierzonych, wróciła do ojczyzny z ustawą konstytucyjną, skreśloną na wzór angielskiéj. Dążności Burbonów były tylko pozornie konstytucyjne, lecz w rzeczywistości zachowali oni chęć panowania na wzór dawnéj epoki przedrewolucyjnéj; dążyli do zupełnego monarchizmu i pragnęli wyłamać się z pod konstytucyjnych ograniczeń, starając się w tym celu wybierać stosowne ministerja i izby. Stronnictwo ich, noszące nazwę „rojalistów“, w usposobieniu swem i dążnościach prześcigało niekiedy chęci i zamiary samego króla; mieniono przeto takich krańcowych „Ultra-rojalistami“ *(Ultra-royalistes)*. Z drugiéj znowu strony, stronnictwa Bonapartych i liberalne, trzymające się zasad 1789 r., szerzyły nienawiść ku Burbonom i całemu ówczesnemu porządkowi rzeczy. Wywoływało to sprzysiężenia i różne nieprzyjazne knowania, wówczas gdy w przeciwnym obozie, wśród ludzi stojących u steru rządu, widzimy ucisk, podejrzenia, aresztowania i nawet egzekucye, któremi dłonie swe splamił rząd powtórnéj Restauracji Burbonów, chociaż zobowiązał się puścić przeszłość w niepamięć. Tak rzeczy stały w pierwszych latach Restauracyi. W ostatnich zaś latach swych rządów Ludwik XVIII zachowywał umiarkowanie, ulegając rozmaitym

[1]) Oprócz 750,000,000 kontrybucyi, którą Francya obowiązaną była wypłacić mocarstwom sprzymierzonym, pretensye prywatnych wynosiły znaczną summę, dochodzącą do 370,000,000 franków.

Utrzymanie sprzymierzonéj armii okupacyjnéj włożone na barki Francyi, kosztowniejszem było od utrzymania pobieranego przez francuzkiego żołnierza. Wszystkie zaś przytém rekwizyta dla uekwipowania armii związkowéj zobowiązywał się rząd francuzki nabywać wyłącznie w fabrykach i u dostawców angielskich.

wpływom. Następca jego i brat, Karol X, zbyt wyłącznie sprzyjał dawnemu porządkowi rzeczy, dopuścił się przytem pogwałcenia konstytucji i tém upadek swojéj dynastyi sprowadził.

Ludwik XVIII (1815—1824), wracając do Francyi, poustąpieniu z niéj Napoleona, obiecywał ogólną amnestyę, lecz obietnicy nie dotrzymał. — Marszałek Ney, generał Labedoyère i wielu innych, ponieśli śmierć za swój udział w powtórnem wyniesieniu Napoleona, po jego powrócie z wyspy Elby i za wspieranie rządów „Stu dni“ (Cent-jours). Wiarołomne zachowanie się restaurowanych Burbonów stało się źródłem niechęci, fanatyczne zaś usposobienia dawnego stronnictwa rojalistów, tudzież liczni republikanie i zwolennicy upadłych Bonapartych tworzyli spiski w najsprzeczniejszych kierunkach, co wywoływało ze strony rządu cały szereg prześladowań. Procesom o zdradę stanu nie było końca; więzienia wciąż zapełniały się oskarżonymi.

Ludwik XVIII, chociaż powołany na tron przodków przez sprzymierzonych, zachowywał wszakże względem nich postawę pełną godności i dumy natchnionéj pojęciem swoich praw. W zatargu o konstytucyę odmówił zupełnego zadość uczynienia życzeniom ówczesnéj większości senatu, przypisując nadanie konstytucyi jedynie dobréj swojéj woli. Niezłomnie obstawał przytém (maluje to dosadnie jego pojęcia): iż konstytucya jest „nieuchwaloną“, ale przez niego „nadaną“; odmawiał jéj zaprzysiężenia i domagał się uznania swego panowania za istniejące od dnia śmierci Ludwika XVII (syna Ludwika XVI, zmarłego w dziecięcéj dobie życia w r. 1795). Cesarz Aleksander I skłonił sprzymierzonych do zrobienia mu żądanych ustępstw: nie przedstawiało to żadnéj trudności, gdyż uświęcało legitymizm, którego wyznawcami i gorliwymi krzewicielami były rządy mocarstw związkowych. Ustawa konstytucyjna Ludwika XVIII, która nosiła datę „dziewiętnastego“ (jakoby) „roku“ jego panowania, opartą była w wielu punktach na zasadach przyjętych w r. 1789. Zamiast senatu z czasów cesarstwa postawiła ona izbę parów, wprowadziła prawo wyborcze [1]).

---

[1]) Otoczenie rodzinne Ludwika XVIII składało się z brata, Karola Filipa, hr. *d'Artois* (znanego późniéj pod imieniem Karola X) i tegoż dwóch synów: Księcia *Berry* i Ks. *Angoulême*. Ludwik XVIII był bezdzietny.

Hr. *d'Artois* stał na czele stronnictwa ultrarojalistów, marzących o obaleniu i konstytucyi i króla Ludwika, który się im wydawał „zbyt konstytucyjnym“.

Dziewięcioletnie rządy Ludwika XVIII można podzielić na trzy doby, przedstawiające różne odcienia walki stronnictw. Zaczęło się panowanie jego wybuchem zemsty stronnictwa, które zdobyło przewagę, t. j. dawnego rządu, przeciw stronnictwu zasad 1789, w tym też czasie rozpoczęły się knowania stronnictwa liberalnego. Ztąd więc powstały represye surowe w początkach tych rządów (1815—1818 włącznie), ztąd prawa wyjątkowe i sądy oddzielne pod nazwą sądów prefektury, a wreszcie ujrzano i rusztowania zbroczone krwią ludzi nieprzyjaznych systemowi Restauracyi [1]).

Drugą dobę stanowią usiłowania kilku ludzi dobréj woli, zmierzające do pogodzenia sprzecznych dążności. Tém się przeważnie odznaczał *gabinet* pod przewodnictwem ks. *Richelieu'go* (stawający u steru spraw dwukrotnie, 1815—1818 i 1820—1821), oraz *gabinet Decases'a* (1818—1820) [2]). Ministeryum Richelieu'go, stosunkowo do innych gabinetów, kierujących sprawami Francyi, największe zachowywało umiarkowanie i równowagę między stronnictwami, oraz największe oddało usługi swemu krajowi, skracając czas zajęcia terrytoryalnego przez wojska zagraniczne. Richelieu bowiem, jako osobiście znany cesarzowi Aleksandrowi I, potrafił u niego wyjednać, że na kongresie w Akwizgranie *(Aix la Chapelle)*, w r. 1818, sprzymierzeni zgodzili się skrócić zamierzoną traktatem paryzkim na lat pięć okupacyę terrytoryalną, i d. 19 października 1818 r., Francja uwolnioną została od pobytu wojsk obcych. W zakresie stosunków wewnętrznych Richelieu przeprowadził reformy wyborcze, które powiększyły grono wyborców i ułatwiły mieszczaństwu liczniejszy wstęp do izb. Po roku 1820 prawa wyjątkowe zostały zniesione, sądy prefektury zwinięte, nadano większą wolność druku i podniesiono z upadku armię, która podług warunków paryzkiego traktatu (1815 roku) była w części rozwiązaną. W tym czasie zaszło *morderstwo*

Hrabiego d'Artois dzieliły z królem różnice przekonań i częste niesnaski. Za księciem *Berry* była Karolina ks. Neapolit., za księciem *Angoulème* ks. Teressa, córka Ludwika XVI.

1) Skład ówczesnego parlamentu tak dalece był rojalistowskim, iż go sam Ludwik XVIII nazwał *izbą nieporównaną (chambre introuvable)*.

2) Ks. Herm. Eman. Richelieu, przedtem emigrant z r. 1789, zostawał jakiś czas w służbie rossyjskiéj. Jako wielkorządca miasta Odessy położył znakomite zasługi w urządzeniu i podniesieniu tego grodu, natenczas zaledwie powstającego z małéj tatarskiéj osady *Kaczubej*. Na żądanie Ludwika XVIII wrócił z obczyzny, ażeby pracować dla własnego kraju.

księcia *Berry*, synowca i następcy króla (13 lutego 1820). Wywarło ono wpływ nie mały nie tylko we Francyi, lecz w całéj Europie, na postępowanie rządów. W zbrodniczym zamachu jednego człowieka upatrywano objaw knowań rewolucyjnych rozszerzonych we wszystkich krajach [1]). Trzecia doba rządów Ludwika odznacza się przewagą stronnictwa ultrarojalistowskiego, pod stérem gabinetu *Villéle'a* (1822—1824). Krańcowi rojaliści stanęli wówczas na czele władzy, wypowiadając stanowczą walkę stronnictwu liberalnemu. Było to wielkie mocowanie się ducha staréj i nowéj Francyi; nie tyle szło o prawa dynastyi Burbonów, jak raczéj o przywrócenie dawnych instytucyj, z któremi śpieszyli zagorzali ich stronnicy. Widzimy więc podczas téj doby nieustanne starcia zasad równouprawnienia w prawie wyborczém z przywilejami feodalnemi, wolności handlu z monopolem, wymiaru legalnego sprawiedliwości z samowolą, wolności druku z obostrzeniami swobody słowa i prasy. Gabinet *Villèle'a*, korzystając z rojalistowskiego usposobienia izb, starał się przeprowadzić, w liczbie innych ścieśnień, projekt do prawa o siedmioletniem trwaniu izb *(Septennalité de la Chambre)*. Prawo to, lubo wbrew przeciwne konstytucji — która nakazywała coroczne odnawianie $^1/_5$ części izby przez nowe wybory, po wielu rozprawach zostało przyjęte. Starał się przytém *Villèle* przeprowadzić prawo obniżenia renty [2]). Zamiar ten miał na celu za pomocą obniżenia otrzymać miliard franków dla wynagrodzenia emigrantów. Projekt ten jednak upadł, spotkawszy silny opór w izbie parów. Wznowiono jednak cenzurę, na mocy edyktu *(ordonnance)* króla, który już był blizkim zgonu, wykryto nowe knowania przeciw rządowi i znowu nastały krwawe egzekucye [3]). W ostatnich też latach rządów Ludwika XVIII zaszła *wojna Hiszpańska* (1823 r.).

---

[1]) Morderca księcia *Berry*, nazwiskiem *Louvel*, czeladnik siodlarski, nie miał wspólników zbrodni; chciał on, jak powiadał, przeciąć dynastyę Burbonów, w osobie starszego syna hrabiego d'*Artois*, gdyż młodszy był bezdzietny. Lecz we wrześniu, tegoż roku, (1820) urodził się zamordowanemu księciu syn, pogrobowiec, ks. *Henryk Bordeaux*, dziś znany pod imieniem *hrabiego Chambord*.

[2]) Rząd francuzki zaciągnął był pożyczkę w ten sposób, iż sprzedał zobowiązania wypłacania corocznie pewnych procentów; zobowiązania te, w formie papierów publ. mające obieg w kraju, nazywają się *rentami* opartemi na ewikcyi państwowéj *(rêntes sur l'état)*. Otoż *Villèle* pragnął, żeby odsetki téj pożyczki krajowéj przynosiły nie 5% ale tylko 3%.

[3]) Słynną stała się wówczas, wśród innych wielu, sprawa czterech sierżantów z *La Rochelle'i*, oskarżonych o spisek i straconych (1822 r.).

Wojna ta była zbrojném wdaniem się w domowe zamieszki Hiszpanii, wywołaném przez stronnictwo ultrarojalistowskie. W Hiszpanii konstytucyoniści wzięli wówczas górę nad królem Ferdynandem VII; rząd zaś francuzki, kierowany przez krańcowych rojalistów, obawiając się rozszerzenia zawichrzeń rewolucyjnych poza granice Hiszpanii, postanowił wmieszać się w jéj sprawy, bez względu na niechęć Anglii i szemrania własnych stronnictw liberalnych. Kongres monarchów, obradujący wtedy w Weronie, z radością dowiedział się o tém postanowieniu i państwa sprzymierzone, odwoławszy swych posłów z Madrytu, zleciły czynne wystąpienie samejże Francyi [1]).

Ks. Angoulême wkroczył do Hiszpanii na czele stu tysięcznéj armii francuzkiéj (1823 r.); przeszedł śpiesznie, prawie bez krwi rozlewu, północną część kraju i niespotkawszy silnego oporu, zajął Madryt, gdzie ustanowił regencyą królestwa. Za zbliżeniem się wojsk francuzkich do Korduby, obradujące tam kortezy przeniosły się do Kadyksu, dokąd również znagliły przejechać i króla Ferdynanda, który musiał uledz naciskowi. Kadyks wszakże kapitulował, w obec oblegających wojsk francuzkich, a uwolniony w ten sposób z rąk swoich kortezów Ferdynand VII, nanowo objął rządy. (Patrz *Hiszpanią*). Lud hiszpański, który przed dwunastu laty tak tłumnie i z takiém poświęceniem, stawił czoło żołnierzom armii napoleońskiéj, życzliwie witał teraz francuzów ustalających zachwianą władzę królewską na półwyspie, gdyż żołnierz z armii ks. Angoulême stawał się wielokroć obrońcą tego ludu od ucisku i zemsty króla Ferdynanda.

Po dopełnieniu téj restauracyi wojska francuzkie pozostały na pięć lat w Hiszpanii. Wyprawa hiszpańska, która pociągnęła za sobą dla armii francuzkiéj dość znaczne straty w ludziach i zmusiła Fran-

---

Wszystkie te knowania dość małego były znaczenia; prześladowania zwiększały ich doniosłość.

[1]) Podczas rozpraw w izbach francuzkich o wojnie zamierzonéj z rewolucyonistami hiszpańskimi odznaczał się występowaniem gwałtownem przeciw zamiarom rządu deputowany z krańcowéj lewicy, Jakób Manuel. Mowa jego tak się wydała namiętną i pełną poglądów zbyt liberalnych dla ówczesnego rządu Francyi, iż izba uchwaliła usunięcie ze swych ław Manuela, który, gdy nie chciał opuścić dobrowolnie sali obrad, został z niéj siłą zbrojną wyrzucony. Czyn ten przemocy przyczynił się do rozszerzenia we Francyi nienawiści ku Burbonom. Cała lewica opuściła parlament, z którego przemocą usunięto jéj uzdolnionego przewódcę,

cyą do zaciągnienia dwóch set milionów franków długu, nieprzyniosła jéj żadnych korzyści. Była nawet przyczyną walk bratobójczych; gdyż wojska francuzkie, spotykając w hiszpańskich szeregach swoich ziomków licznie zaciągających się pod republikańskie sztandary rokoszanów, walczyły z nimi niejednokrotnie. W saméj Francyi patrzano z niechęcią na ustalenie monarchizmu w Hiszpanii kosztem krwi francuzkiéj.

Ostatnie te lata rządów Ludwika XVIII upłynęły pod sterownictwem hrabiego *d'Artois;* król bowiem był coraz słabszy, coraz bardziéj ociężały i dający się powodować postronnym wpływom. Ludwik XVIII żyć przestał 16 września 1824 r. w 69 roku życia. Tron po nim objął brat jego Karol Filip hr. *d'Artois*, który oddawna odznaczał się jako zagorzały monarchista i nieustannie układał plany reakcyjne. On to piérwszy dał hasło do emigracyi w r. 1789, on odmówił następnie powrótu do Francyi na wezwanie brata, panującego jeszcze naówczas, Ludwika XVI. Podczas zaś dwóch ostatnich lat rządów Ludwika XVIII, będąc zastępcą schorzałego króla, wybierał ministrów ze stronnictwa ultrarojalistów, wspierając wszystkie zamachy skierowane ku obaleniu konstytucyi i wolności narodu.

Hr. *d'Artois* wstąpił na tron pod imieniem *Karola X.*

Karol X. (1824—1830) w piérwszych chwilach panowania porobił pewne ustępstwa: zniósł cenzurę, starał się okazać przystępnym, co wszystko ożywiło nadzieje stronnictwa liberalnego; lecz wkrótce wystąpił z dążnościami krańcowego rojalizmu, prześcigającemi na drodze zasad zachowawczych umiarkowaną politykę Ludwika XVIII. Ztąd więc projekta do praw, przez gabinet jego przeprowadzane, stały się niepopularnymi, nawet i te, które nie ścieśniały swobody narodu, uważano za niezgodne z zasadami 1789 r. Wprędce po wstąpieniu na tron Karola X przedłożono izbom wniosek do prawa o indemnizacyi emigrantów za skonfiskowane majątki. Po długich sporach względem stopy i sposobu wynagrodzenia uchwalono w r. 1825 prawo, w moc którego rząd wziął na siebie ciężar wypłaty miliarda franków tytułem wynagrodzenia dla emigrantów. Szafunek grosza publicznego stawał się coraz bardziéj nieumiarkowanym: dawna szlachta francuzka, ludzie przeszłości, których długie lata nic nie zdołały nauczyć, a którzy tworzyli otoczenie króla, instytucye duchowne, uroczystości dworskie i t. p. potrzeby pochła-

niały znaczne summy. Budziło to niechęć mas; wybitni przewódzcy stronnictw nie przestawali pracować nad rozżarzaniem nienawiści.

W maju 1825 r. Karol X odbył koronacyę w Rheims, wedle obyczaju przodków. Wspaniały ten obrzęd, acz połączony z zaprzysiężeniem konstytucyi, przypominając wszakże monarchię, pogrzebaną za dni wielkiéj rewolucyi, przysporzył niechętnych; mówiono, iż jest to piérwszy krok do powrotu ku absolutnéj monarchii [1]).

Karol X. był człowiekiem religijnym; lecz tak on, jak i jego otoczenie zespalali pojęcia religijne z zasadami monarchicznemi wstrętnemi dla narodu. Tak dziwne kojarzenie spraw politycznych z pojęciami religijnemi drażniło umysły. Z zawiścią patrzano, iż posady wszystkie osadzają się ludźmi zasad zachowawczych, trzymających z duchowieństwem, że szkoły przechodzą do rąk zakonu jezuitów, którzy swych zakładów naukowych nie chcieli poddawać ogólnemu zarządowi szkół. Szmer niechęci dawał się słyszeć coraz głośniej, dobiegał nawet do ucha króla, gdy raz robił przegląd gwardyi narodowej w Paryżu. Wrócono tedy znowu do dawnych obostrzeń i cenzura, na mocy dekretu królewskiego, została powtórnie wprowadzoną (1827 r.). Środki prześladowań zużywały się jednak; nowy skład parlamentu liczył duży zastęp opozycyi w swych szeregach. Probował tedy rząd niekiedy i dróg umiarkowania, zwłaszcza iż ławy parlamentu napełniły się ludźmi obozu liberalnego. Minister *Villèle* ustąpił, a natomiast stanął u steru rządu Martignac, który zrobił znaczne ustępstwa stronnictwu liberalnemu, ograniczając działalność duchowieństwa w zakresie wychowania publicznego, zmieniając prawa cenzuralne, wysyłając posiłki do wyjarzmiającéj się Grecyi. *(Patrz Grecya).* Gabinet *Martignac'a* (1828—1829) nikogo nie zadowolnił: liberalni pragnęli większych ustępstw, rojaliści zaś i król nie ufali mu. Pragnął on zespolić oba ścierające się krańcowe obozy dla obrony króla, konstytucyi i spokojności krajowéj, ale namiętności tak dalece ich unosiły, że *Martignac*, nic nie

[1]) Koronacyę wspaniałą w Rheims naród uważał za demonstracyę królewskości. W jesieni przeto tegoż roku, gdy umarł generał Foy, znakomity obrońca w parlamencie swobód narodowych, o którym Thiers wyrzekł te pamiętne słowa, iż „trybuna go pochłonęła", bo zużył na niéj resztki swoich sił, tłumy paryzkiéj ludności uczciły go wspaniałym pogrzebem. Milion franków naród złożył dla sierot po nim pozostałych. Na demonstracyę odpowiedziano demonstracyą.— Były to objawy wielkiego wstrząśnienia, które, podczas tak zwanych „dni lipcowych", obaliło (1830) tron francuzkich Burbonów.

sprawiwszy, usunął się od kierownictwa, które oddano w ręce księcia *Polignac'a*, człowieka mało popularnego w narodzie. Wiedziano iż jest on zagorzałym rojalistą, a przeto objęcie przezeń steru rządu uważano za powrót do dawnego systemu władzy monarchicznéj *(ancien régime)*. Stronnictwo liberalne patrzało na wejście *Polignac'a* do gabinetu jako na krok stanowczy, przygotowywało się zatem do walki, któréj chwila stawała się coraz bliższą. Nadszedł rok 1830 epoka stanowcza w historyi walki dawnego, monarchicznego porządku rzeczy z pojęciami, które powstały podczas doby rewolucyi; wypadki téj pamiętnéj chwili należą już do następnego okresu dziejów świata.

Austrya. Podczas doby dziejowéj, którą rozpoczęło zakończenie obrad kongresu wiedeńskiego, zamknęły zaś dni lipcowe 1830 r., Cesarstwo Austryackie, gdzie panował Cesarz Franciszek I, wszechwładnie zaś rządził kanclerz Metternich, pielęgnowało dawny porządek rzeczy, najściśléj zachowawczy [1]). Kiedy we Francyi wrzała walka stronnictw rojalistowskich nieustannie ścierających się z ludźmi dążącymi do postępu; kiedy w Anglii w prassie, na ławach parlamentu i wiecach ludowych pracowano nad ustaleniem ustaw konstytucyjnych, Austrya wytrwale przechowywała u siebie wszystkie dawne instytucye i hołdowała wstecznym pojęciom. Kierunek zachowawczy Austryi, nadany jéj przez Metternicha, objawiał się nie tylko w polityce zewnętrznéj, ale i w zarządzie wewnętrznym, tak, iż w całym okresie Restauracyi, państwo to żadnym nie uległo zmianom. Ani jedna reforma nie zdołała się przedrzeć do tych ziem, rządzonych przez człowieka, którego imię było tak głośnem i rzeczywiście tyle znaczącem, że zaćmiewa ono imię Franciszka I. i jego następcy. System tego wszechmocnego kanclerza Austryi, głównie

[1]) Cesarz Austryacki Franciszek I (ur. 1768 r. zm. 1835) był uprzednio cesarzem Niemiec, ale w r. 1804, w skutek zmian zaszłych, podczas wojen napoleońskich, ustawą pragmatyczną, (z d. 11 sierp. 1804), podpisaną w Presburgu, zrzekł się tytułu cesarza niemieckiego, ogłosił się zaś dziedzicznym cesarzem austryackim. Rozpoczyna on szereg cesarzy austryackich; jako niemiecki cesarz mienił się „Franciszkiem II," jako Austryacki zaś nosił miano „Franciszka I."

Pod okiem tego monarchy wychowywał się wnuk jego, po córce Maryi Ludwice, syn Napoleona I, Napoleon Franciszek, znany pod mianem księcia *Reichstadt*. Młodzieniec to był uzdolniony, ale polityka Metternicha nakazywała go trzymać w odosobnieniu. Nie chciano go oddać matce, która rządziła księstwem Parmy, i usunięto od praw następstwa po niéj, żeby nie dać mu pola do okazania swoich zdolności. Um. on w 21 r. życia (1832) w zamku ces. Schönbrunn.

polegający na ochranianiu państwa od wpływów zachodniej Europy, gdzie pojęcia liberalne, zaszczepione przez W. Rewolucyę, bujnie się krzewiły, przyjęty był przez mocarstwa wchodzące do związku „św. Przymierza." Na wszystkich kongresach i zjazdach, których długi szereg widzimy w epoce, która nastąpiła po kongresie wiedeńskim, głos Metternicha był stanowczym, nie z powodu potęgi Austryi, lecz z powodu uzdolnienia i osobistéj przewagi kanclerza. Taż sama zachowawcza polityka, która wewnątrz doprowadzała narodowości wchodzące w skład austryackiéj monarchii do stanu niedołęztwa, na zewnątrz popychała Austryę do działania wówczas, gdy jawnie odrzucała system nieinterwencyi, jaki jéj inne państwa doradzały. Wytępiając wszędzie najmniejsze poruszenia rewolucyjne, Austryja szczególniéj baczne zwracała oko na sąsiednie włochy i jeśli w którym z krajów Apenińskiego półwyspu wynikły zamieszki rewolucyjne, brała czynny udział w ich tłumieniu. Był to okres protektoratu i przewagi Austryi we Włoszech. Tłumiąc gwałtownie wszelkie objawy życia umysłowego i dążności liberalnych w północnych Włoszech, które pod imieniem król. Lombardzko-Weneckiego wchodziły w skład monarchii austryackiéj, zbrojną dłonią ścigała wszystkie ruchy stowarzyszeń rewolucyjnych, rozgałęzionych po całym włoskim półwyspie i dążących do otrzymania ustaw reprezentacyjnych i niepodległości. Wszystkie uchwały kongresów, tyczące się poskramiania dążności liberalnych, znalazły w rządzie Austryi gorliwego wykonawcę. W marcu i kwietniu 1821 r. wojska austryackie stoczyły walkę z rokoszanami neapolitańskimi i z piemontczykami domagającymi się konstytucyi i utworzenia włoskiéj federacyi. W Neapolu również jak i w Sardynii oręż austryacki utrwalił zachwiane prawa panujących. Działając jednocześnie na dwóch odległych polach walk: w Neapolitańskiém i w Sycylii, żołnierze austryaccy zajęli Neapol i Messynę; w Piemoncie, stotysięczna armia austryacka, pod dowództwem feldmarszałka Bubny [1]), walczyła z niewyćwiczonemi szeregami włoskich konstytucyonistów i rozbiła ich pod Nowarą (9 kwietnia 1821 r.); w dziewięć dni po

[1]) Feldmarszałek austr. Ferdyn. hr. *Bubna und Littitz* był z pochodzenia czechem. Rząd austryacki, wierny swéj polityce wzajemnego waśnienia różnych narodowości, wchodzących w skład państwa, używał zwykle w Czechach za narzędzie ucisku wiernych sobie włochów; we włoskich zaś prowincyach i w Galicyi znaczna część posad obsadzoną była przez Czechów.

owém krwawém zwycięztwie feldm. Bubna wszedł na czele swéj armii do Turynu i przywrócił obaloną chwilowo nieograniczoną władzę króla sardyńskiego. Lecz nie tylko swoje siły zbrojne dawała Austrya na usługi podkopywanego monarchizmu we Włoszech; więzienia austryackie w Wenecyi na Spielbergu, stały otworem dla mnóstwa ujętych spiskowców włoskich lub posądzonych tylko o knowania konstytucyjne, lub nawet marzenią o włoskiéj niepodległości.

Uchwały kongresu wiedeńskiego, tworząc związek niemiecki, i wprowadzając doń cesarstwo austryackie, które stanęło na jego czele, wprowadziły zarazem do tego związku: Czechy, Morawię Szlązk i małą cząstkę Galicyi (pod nazwą księstw Oświecimskiego i Zatorskiego). Wszystkie kraje austryackie, bez względu czy wchodziły, lub nie do związku niemieckiego, uważano za niemieckie, panował w nich przeto język niemiecki; potrzeby i prawa miejscowych różnoplemiennych ludności nie były uwzględniane. Napływ niemców, szczególniéj do krajów słowiańskich tak był wielki, iż zagłuszał poczucie odrębności wsród szczepów miejscowych. Czechy i Galicya (od r. 1817) miały zebrania stanów, tak zwane sejmy *postulatowe* (doradcze), posiadające prawo posyłania prośb zbiorowych do tronu, lecz te sejmy nigdy nic nie sprawiły, mało kto o nich wiedział w krajach gdzie się zbierały i żadna z petycyj sejmów *postulatowych* nie została uwzględnioną. W Węgrzech, Siedmiogrodzie i królestwie Lombardzko-Weneckiém istniały zarządy oddzielne od zarządów innych prowincyj państwa. Lombardya zatrzymała język włoski, jako język urzędowy i posiadała autonomię sądowniczą, gdyż najwyższy trybunał król. Lom. Weneckiego odbywał sądy w Weronie, dokąd go przeniesiono z Wiednia.

Prusy. Okres Restauracyi zastaje na tronie pruskim króla Fryderyka Wilhelma III (1797—1840), który nie zwątpił ani na chwilę o przyszłości swego narodu, acz rządy jego przypadają w epoce nader dla Prus krytycznéj. Za dni wojen napoleońskich znikły one prawie z grona państw europejskich. Znacznie uszczuplone w swych granicach, obciążone kontrybucyami i załogą francuzką, Prusy dźwignęły się z upadku przez obudzenie ducha narodowego wśród niemieckiéj ludności i przez wprowadzenie reform usuwających średniowieczne urządzenia, jakie tam zastał wiek XIX. Uzdolnieni ministrowie Stein i Hardenberg najbardziéj przyczynili się do wprowadzenia instytucyj odpowiadających potrzebom czasu i rozwijających poczucie samowiedzy narodowéj wśród mas. Jeszcze

przed upadkiem Napoleona I, Prusy zniosły u siebie niewolę ludu, pańszczyznę i powinności włościańskie (w r. 1807), równouprawniły mieszczan ze szlachtą, ogłosiły wolność zarobkowania *Gewerbefreiheit*, założyły uniwersytet w Berlinie (1809), a wnet potem drugi we Wrocławiu, (przeniesiony z Frankfurtu), i wreszcie przygotowywały się do otrzymania konstytucyi, którą król Fryderyk Wilhelm obiecał nadać. Obietnica była uczyniona przez króla na piśmie w chwili trwogi, kiedy Napoleon wylądował we Francyi, wróciwszy z wyspy Elby, lecz do jéj uskutecznienia wcale nie przyszło. Rząd pruski, przystąpiwszy do św. Przymierza, niczém się nie sprzeniewierzył jego zasadom; utrzymywał u siebie niewzruszenie monarchią autokratyczną i, puściwszy w niepamięć obietnicę wprowadzenia konstytucyi, tłumił wszelkie objawy dążności liberalnych, lub skierowanych ku zjednoczeniu Niemiec.

Poddając się wpływom systematu Metternicha, Prussy w polityce zewnętrznéj trzymały się zasad zachowawczych; w stosunkach zaś wewnętrznych chociaż dalekiemi były od wprowadzenia rządu reprezentacyjnego, nie mało zrobiły dla rozwoju swéj pomyślności. W owym okresie udoskonalono w Prusach system obrony krajowéj (Landwehr) wprowadzony nieco wcześniéj i urządzono pospolite ruszenie (Landsturm) wedle planów gener. Scharnhorsta i maj. Knesebecka. Reformy te obrony kraju były węgielnym kamieniem przyszłéj potęgi wojennéj Prus. Niezapomniano też o oświacie krajowéj, która pomiędzy ludem gorliwie przez rząd była krzewioną.

Fryd. Wilhelm III, widząc, że komory celne małych państewek niemieckich wstrzymują rozwój handlu, powziął myśl usunięcia tych przeszkód przynajmniéj w krajach, których posiadłości leżały w obrębie państwa pruskiego. W tym celu Prusy zawarły z kilku małemi państewkami traktaty handlowe, które stały się zawiązkiem coraz szerszego zjednoczenia celnego krajów Związku niemieckiego. Takie zjednoczenie celne, rozszerzone w późniejszym okresie, nosiło nazwę „Związku celnego“ (Zollverein), który następnie był jedném z potężniejszych ogniwów dla zespolenia krajów niemieckich w jednę całość. Rząd pruski, dając początek takiemu zbliżeniu krajów Związku, nie miał na celu przygotowania do ich zjednoczenia; owszem, działając wedle myśli Metternicha, prześladował wszelkie objawy jedności niemieckiéj.

Idąc za przykładem Austryi, Fryd. Wilhelm III wprowadzał stopniowo w rozmaitych prowincyach Prus (1825—1827) zgromadze-

nia stanów (Stände), które, podobnie jak Austryi, nie przyniosły żadnego pożytku, będąc tylko czczą formą [1]).

Dążąc do jednolitości w swém państwie, Fr. Wilhelm III dekretem, wyd. 1817 r. połączył wyznanie luterskie z kalwińskiém i wytworzył nowy ewangelicki kościół, któremu nadał własnego układu rytuał. Zjednoczenie to dwóch protestanckich wyznań nazywano *unią pruską* [2]).

Związek Niemiecki. Na gruzach dawnéj Rzeszy niemieckiéj, składającéj się prawie ze stu udzielnych posiadłości, kongres wiedeński wzniósł Związek niemiecki z 39 państw i państewek, pod przewodnictwem Austryi. Miasto Frankfurt nad Menem miało być miejscem obrad sejmu związkowego.

Wewnętrzne urządzenia państw związkowych spotykały liczne trudności. Pierwszy ten okres kształtowania się Związku upłynął wśród częstych niezgód i zamieszek, w których gdy zaczął objawiać się duch przeciwny ustalonemu porządkowi rzeczy, mocarstwa wchodzące do św. Przymierza, uznały za stosowne na kongresach (w Karlsbadzie i Wiedniu 1819—1820 r.) uchwalić dodatkową ustawę związkową, ochraniającą władzę prawowitych rządów, stanom zaś, t. j. reprezentacyi krajowéj, jeżeliby ta gdziekolwiek wprowadzoną została, pozwolono działać jedynie w szczupłym zakresie, ściśle przez prawo określonym. Uchwały rzeczonych kongresów dały rządom pojedyńczych krajów związkowych zlecenia do tłumienia liberalnych dążności, ograniczyły swobodę wykładów uniwersyteckich i obostrzyły cenzurę. (Patrz *kongresy* w roz. I. Okresu Restauracyi).

Powodem tych obostrzeń, zawartych w tak zwanych „Karlsbadzkich rezolucyach“, (z r. 1818) i ogłoszonych jako uchwała sejmu związkowego, było ówczesne ogólne usposobienie młodzieży niemieckiéj, przejętéj zasadami, które stanowiły hasło Wielkiéj rewolucyi.

---

1) Stany w W. Ks. Poznańskiém w okresie Restauracyi zwoływano dwa razy, w r. 1827 i w 1830. Oba zgromadzenia odbywały się pod laską ks. Sułkowskiego.

2) *Unja pruska* spotkała opór nader słaby wśród duchowieństwa obu zespalanych wyznań. Wyjątek stanowił Szlązk dolny, gdzie pastor *Scheibel*, z Wrocławia, nie przyjął ani *unii pruskiéj*, ani też agendy ułożonéj przez króla. Pomiędzy naśladowcami *Scheibla* odznaczył się pastor *Kellner*. Oporni pastorowie byli usuwani z posad, kwaterunki zaś i inny ucisk spotykały protestantów niepoddających się owym zmianom religijnym. Agenda nowéj unii religijnéj zawierała wiele obrzędów katolickich.

Walka z Napoleonem o niepodległość Niemiec, któréj echo jeszcze nie przebrzmiało, wywołała nadzieje otrzymania urządzeń reprezentacyjnych. Zawiedzione nadzieje oglądania wielkiéj, wolnéj; zjednoczonéj ojczyzny niemieckiéj jątrzyły umysły młodzieży. Zjednoczenie Niemiec pod przewodnictwem Prus było ideałem stronnictwa jedności niemieckiéj, na czele którego stał professor Arndt. Liczny zastęp ludzi prawdziwie uzdolnionych kierował działaniami ówczesnego młodego pokolenia Niemiec. Oprócz prof. Arndt'a i dziennikarza Gierig'a, wybitną postacią w gronie patryotów niemieckich, którzy przed upadkiem Napoleona marzyli o walce z Francyą, po jego zaś upadku pracowali nad zaszczepieniem wśród Niemiec idei wolności i zjednoczenia, był Fryd. Jahn, którego nazywano „ojcem gimnastyków" *(Turnvater)*. Gimnastykę uważał on jako przygotowanie przyszłego dzielnego pokolenia i do niéj zachęcał młodzież z katedry w Berlinie (1817 r.).

Dążności patryotów niemieckich nie wywołały sympatyi w rządzie pruskim, polityka zaś ks. Metternicha znalazła je niebezpiecznemi. Wszyscy wyżéj wspomniani przywódzcy ruchów niemieckich ulegli prześladowaniom, uwięzieniu lub byli z kraju usunięci. Posądzano ich o kierunek krańcowy, o szerzenie zasad demagogicznych. W Moguncyi, na mocy Karlsbadzkich rezolucyi, ustanowiono główną komisyę śledczą, dla wykrycia sprzysiężeń, których wcale nie było. Zapał wzniecony przez wojnę z Napoleonem, ściślejsze podczas doby Napoleońskiéj związki z Francyą, gdzie Niemcy bliżéj zapoznali się z zasadami wolności, oto były główne przyczyny agitacyi w Niemczech podczas Restauracyi, lecz nie było tam jeszcze wcale spisków ani knowań tajemnych, których się obawiano i bezowocnie śledzono.

Sejm Związkowy czuwał wprawdzie nad utrzymaniem istniejącego porządku rzeczy i pilnie przestrzegał nietykalności praw monarchicznych we wszystkich krajach związkowych, lecz obrady swe zapełniał więcéj sprawami znakomitszych rodzin, przywilejami i innemi przedmiotami bardziéj prywatnego aniżeli ogólnego interesu. W sprawach większéj wagi wielekroć dopuszczał się zwłoki nader szkodliwéj, co zdradzało całą nieudolność téj budowy sztucznie wytworzonéj.

Przechodzimy do dziejów każdego z większych udzielnych państw Związku podczas doby Restauracyi.

a) Bawarya. Król bawarski, Maksymilian I (1799—1825), zna-

ny ze swego zamiłowania sztuk pięknych, których liczne zbiory zgromadził w Monachium, uwzględnił żądania narodu, i, w r. 1818, nadał mu konstytucyę, zapewniającą reprezentacyę krajową, złożoną z dwóch izb. Nadanie téj Konstytucyi, jednéj z pierwszych w Niemczech, było potwierdzone w r. 1825 przez jego syna i następcę, Ludwika I (1825—1848). Król Ludwik jednak w dalszych latach swych rządów wszedł na drogę reakcyi.

b) Saksonja, po zaszłéj w r. 1827 śmierci swego króla Fryderyka Augusta, który panował lat 59, w epoce rządów jego brata, Antoniego, była widownią zaburzeń wynikłych z powodu różnych zastarzałych nadużyć [1]). Niechęć ludu objawiła się nawet w rozruchach, które miały miejsce w Lipsku i w saméj nawet stolicy, lecz bieg ich należy już do następnego okresu. Król Antoni (1827—1836) polityką łagodną, pełną ustępstw, ulepszeniami w sądownictwie i administracyi starał się zażegnać burzę. Ulepszenia te jednak nie od niego w znacznéj części pochodziły, był to bowiem zgrzybiały starzec, mający 75 lat, kiedy śmierć brata, Fryd. Augusta, powołała go na tron. Wychowywany do stanu duchownego, wśród pojęć epoki nader różnéj od téj, w któréj mu przyszło panować, oddał się przeważnie nabożeństwu i mało wglądając w sprawy krajowe otaczał się ludźmi podobnychże usposobień. Różnica religijna, zachodząca między rodziną panującą, a krajem wyznawającym protestantyzm, budziła niechęć i nieufność narodu [2]). Saksonja posiadała w epoce Restauracyi zgromadzenie stanów krajowych, ale ich udział w sprawach był prawie żaden. Podczas ostatnich lat rządów Fryd. Augusta, trzykroć (w l. 1818, 1820, 1824) stany krajowe bardzo energicznie, chociaż bezowocnie, żądały przedstawiania budżetów. Instytucye istniejące w Saksonii niewystarczającemi już

---

1) *Saksonja* straciła na mocy traktatu wiedeńskiego większą połowę swych posiadłości. Osobista zacność charakteru Fryd. Augusta (1768—1827), który aż do upadku Napoleona pozostał jego wiernym sprzymierzeńcem, niemało się przyczyniła do tych strat terrytoryalnych.

Fryd. August był wnukiem Augusta, elektora saskiego, który panował w Polsce pod im. Augusta III; sam zaś sprawował rządy W. Księstwa Warszawskiego od r. 1807 do 1815.

2) Rodzina elektorów saskich w osobie Augusta, który w Polsce panował pod im. Augusta II, przyjęła katolicyzm w r. 1697 i dotąd trzyma się tego wyznania, aczkolwiek naród jest protestanckim i niezbyt przychylném okiem patrzy na innowierstwo domu panującego.

były dla niéj; domagania się konstytucyi na szerszych podstawach, ogarniające wszystkie ziemie niemieckie, w których dawny porządek rzeczy panował, z wielką mocą dały się uczuć i w Saksonii w r. 1830.

c) **Wirtemberg.** Doba kongresu wiedeńskiego w młodocianem królestwie Wirtemberskiem, liczącem wówczas zaledwie 9 lat istnienia, zastaje rządy kraju złożone w ręku króla Fryderyka I, który opierał się wejściu do Związku niemieckiego. Śmierć rychła (1816 r.) położyła koniec oporowi. Następca jego Wilhelm I, człowiek przekonań monarchicznych, stosując się do woli swego poprzednika, który nadał był krajowi konstytucyę, kraj zaś jéj wtedy nie przyjął, wprowadził w r. 1819, ustawę konstytucyjną i wspólnie z sejmem rządy sprawował. Sejmy wirtembergskie (których liczymy cztery od r. 1820 do r. 1830) odznaczały się wielkiém umiarkowaniem; rząd nie spotykał w nich prawie opozycyi, która zaledwie wówczas dała znaki życia, gdy (w r. 1829) uchwalono statut, ścieśniający wykłady uniwersyteckie w Tubindze *(Tübingen)*.

d) **Królestwo Hanowerskie.**—Uchwała kongresu wiedeńskiego nadała elektoratowi hanowerskiemu tytuł królestwa. Ówczesny regent Anglii (późniejszy król angielski, Jerzy IV) objął rządy Hanoweru. Książe ten, znany z swéj lekkomyślności, sprawował je niedbale, mało się troszcząc o losy Hanoweru. Nadał mu wprawdzie konstytucyę, lecz ta nie odpowiadała potrzebom i zawiodła oczekiwania kraju, pierwszy zaś minister von Münster, którego za rzeczywistego władzcę Hanoweru można uważać w owéj epoce, został znienawidzonym.

e) **W. Księstwo Badeńskie.** Jednocześnie z Bawaryą (w r. 1818) i Badeńskie otrzymało ustawę konstytucyjną z rąk swego księcia Karola Ludwika. Sejmy badeńskie, podobnie jak zgromadzenia stanów innych państw Związku, nader mało przyniosły pożytku krajowi. Czyniły one chwilowo zadość domaganiom się pewnéj części społeczeństwa, w formie jednak w jakiéj istniały pozbawione były prawie wszędzie wpływu na sprawy krajowe i nie ograniczały władzy panujących. Była to piérwsza próba samorządu ludów. Okres następny miał im przynieść szerszy rozwój instytucyi reprezentacyjnych.

Mniejsze państewka niemieckie nie dały się wyprzedzić większym na drodze zdobycia dla ludów udziału w zarządzie swemi sprawami i obalenia średniowiecznych przywilejów feodalnych. W li-

czbie mniejszych udzielności niemieckich, które otrzymały ustawy konstytucyjne, piérwsze miejsce należy się W. Księstwu Sasko-Wejmarskiemu, którego monarcha, pełen światła, W. Ks. Karol August nadał swéj małéj krainie (w r. 1816) ustawę bardziéj postępową, niż były w onéj epoce inne konstytucye państw niemieckich. Wolność druku, gdzieindziéj krępowana, w Wejmarze uroczyście zapewnioną została. Wejmar ówczesny „siedliskiem muz“ nazywany, bo na jego dworze spotykano takich mocarzy talentu i wiedzy jak Göte, Szyller, Herder, ściągnął na siebie niechęć zachowawczych rządów Berlina i Wiednia. Pomyślność i oświata były udziałem tego malutkiego księstwa, którego uniwersytet w Jenie posiadał przedniejszych uczonych niemieckich, skupiając około nich liczne zastępy młodzieży. Cały przeto ruch umysłowy i polityczna agitacya ówczesnych Niemiec ześrodkowywały się w księstwie Wejmarskiém, podczas gdy największa potęga państwowa Niemiec miała swe siedlisko w stolicy austryackiéj, w Wiedniu.

ROZDZIAŁ III.

Dzieje szczegółowe w tym okresie Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Niderlandów, Szwajcaryi, Turcyi, Grecyi, Ziem Słowiańskich, Mołdawii i Wołoszczyzny, Danii, Szwecyi i Norwegii.

Hiszpania, wybijając się z pod narzuconego jéj panowonia francuzów, nadała sobie w r. 1812 konstytucyę, uchwaloną przez kortezy, a nader podobną do francuzkiéj z r. 1791, w któréj władza króla była nader ograniczoną.

Po upadku Napoleona, Ferdynand VII (1808—1833) oswobodzony z niewoli francuzkiéj, objął tron Hiszpanii, zaprzysiągł konstytucyę i wnet ją odwołał, skoro się zapewnił o wierności armii. Rządy Ferdynanda VII są dla Hiszpanii pasmem prześladowań, których ofiarą stają się również „Józefiści“ (*Josephinos*—stronnicy zdetronizowanego Józefa Bonapartego) jak i konstytucyoniści. Dochodzenia, uwięzienia, egzekucye z taką były prowadzone zaciętością, iż wielkie mocarstwa, acz niezbyt umiarkowane w środkach podtrzymywania prawowitéj władzy, wystąpiły w r. 1[illegible] z przełożeniami wzywającemi rząd hiszpański do zmiany systematu.

BIBLIOTHECA SEMINARII PLOCENSIS

Hiszpania w owym czasie chyliła się wewnątrz ku takiemu upadkowi, jaki już jéj zagrażał w końcu XVIII w. — Nieład panował w administracyi, armja była bez odzienia, zapasów i żywności. Długi państwa tak dalece wzrosły, iż ogół krajowych podatków nie pokrywał nawet procentów. Marynarka zniszczoną była do tego stopnia, że dla przewiezienia wojsk za Atlantyk, celem stłumienia rokoszu w osadach południowéj Ameryki, potrzeba było użyć okrętów rossyjskich. Dawna sława floty hiszpańskiéj znikła już była bezpowrotnie.

Usamowalnianie się osad hiszpańskich w południowéj Ameryce, rozpoczęte za rządów króla Józefa, coraz groźniejszém się stawało dla metropolii. (Patrz Południową Amerykę). Ferdynand pragnął wysłać za ocean 20,000 wojska w celu uśmierzenia rokoszan, a zarazem dla usunięcia z kraju żywiołów burzliwych, posiadał bowiem dowody szerzących się wśród armii sprzysiężeń. Zebrane wojska w Kadyksie, gdzie miały wsiadać na statki, zniechęcone, iż je posyłają do Ameryki, nurtowane, przez sprzysiężenia, dziesiątkowane przez żółtą gorączkę, która jakiś czas wstrzymywała ich odpłynięcie, podniosły rokosz pod dowództwem pułk. Rafaela *Riego* i *Quiroga*. Generał *O'Donnel*, któremu zlecono poskromienie rokoszu, połączył się z rokoszanami. Wkrótce całe wschodnie wybrzeże Hiszpanii, sam nawet Madryt, wypowiedziały posłuszeństwo władzy monarchicznéj Ferdynanda [1]). W obec przemagającéj siły, Ferdynand ustąpił, zwołał kortezy i 9 marca 1821 zaprzysiągł konstytucyę. W śródkowéj Europie wiadomość o przewadze żywiołów rewolucyjnych na Pyrenejskim półwyspie wywarła przykre wrażenia. Kongres monarchów państw pierwszorzędnych, zebrany w Weronie, postanowił poskromić hiszpańskich rewolucyonistów. Francya podjęła wyprawę w tym celu. (Patrz *Francya*). Ks. Angoulême z małemi stratami zajął północną część Hiszpanii i Madryt. Kortezy, mając zupełnie w swéj mocy króla Ferdynanda, zmusiły go, że z nimi ustępował aż do Kadyksu przed francuzkim najazdem, któremu

---

[1]) Prześladowania za rządów Ferdynanda tak były groźne, iż w r. 1819 liczono przeszło 12000 osób trzymanych w rozmaitych twierdzach i pozbawionych praw cywilnych. Prawie drugie tyle szukało schronienia za granicą, lub było wywołanych z kraju, na mocy dekretów króla Ferdynanda.

Ruchy rewolucyjne w Hiszpanii nie odznaczały się jednomyślnością. Stronnictwa liberalne rozpadały się na mnóstwo odcieni. Krańcowi nosili nazwę *bezkoszulowych (descamisados)*,

armja hiszpańska, chociaż dość liczna, prawie żadnego nie stawiła oporu. Na list ks. Angoulême do króla Ferdynanda, że przybywa go uwolnić, ten ostatni odpisał z Kadyksu pod naciskiem swego otoczenia, że jest zupełnie swobodnym i odrzuca wszelką postronną interwencyę.

Przeszedłszy zwycięzko całą Hiszpanją, będąc świadkiem rabunków, morderstw i nadużyć wszelkiego rodzaju, jakich stronnictwo królewskie dopuszczało się nad pokonanemi przeciwnikami, ks. Angoulême ogłosił, iż nieprzyjaciele Ferdynanda zostają pod juryzdykcyą i opieką dowódzców francuzkich. Wódz armii francuzkiéj musiał jednak cofnąć tę deklaracyę natchnioną uczuciem ludzkości, gdyż w Paryżu na to niepozwolono.

Szybkie zdobycie przez francuzów fortu *Trocadero*, utrudniającego przystęp do Kadyksu, zdecydowało los tego schronienia hiszpańskich konstytucyonistów. Kadyks kapitulował — królewskość wróciła do swych praw. Konstytucya została obaloną, Ferdynand zaś wznowił prześladowania, zapomniawszy o uroczystych zobowiązaniach danych w dniach trwogi księciu Angoulême, iż amnestya zostanie ogłoszoną.

Wszystkie środki surowości, do których wrócił król Ferdynand, po objęciu władzy, zdały się mu niewystarczającemi dla utrzymania się przy rządach samowładnych i dla zachowania spokoju w kraju, tak iż zniewolony był utrzymywać stale w ciągu lat pięciu armię francuzką, złożoną z 45,000 żoł. pod dowództwem generała Bourmont. Lecz prześladowania doszły wówczas w Hiszpanii do tego stopnia, iż armja francuzka musiała brać wreszcie w opiekę ludność znękanego kraju.

W r. 1825 pod naciskiem przełożeń innych mocarstw, i za wpływem ministra *Zea-Bermudeza* rząd hiszpański stał się łagodniejszym. Wówczas jednak stronnictwo oddane przedtem królowi zaczęło go mieć w podejrzeniu i ogłosiło brata jego *Don Karlosa* naczelnikiem tak zwanéj partyi *Apostolicos*. Dało to początek rozdwojeniu między braćmi, które wprędce przybrało większe rozmiary. Ferdynand, dotąd bezdzietny, ożenił się po raz czwarty z księżniczką Neopolitańską Krystyną (siostrą księżnéj *de Berry*). W razie potomstwa płci żeńskiéj, prawo publiczne hiszpańskie stawiło przeszkody w dziedziczeniu tronu przez córkę. Ferdynand przeto, chcąc zapobiedz takiemu wypadkowi, ogłosił (d. 29 marca 1830 r.) tak zwaną *Sankcyę Pragmatyczną*, która obaliła dotąd obowiązujące

w domu Burbonów prawo salickie, usunęła od tronu braci królewskich i ich potomstwo, zapewniając następstwo dzieciom króla, nawet i w takim razie gdyby królowa powiła córkę. Niektóre prowincye nie uznawały Sankcyi Pragmatycznéj, mieniąc Don Karlosa, brata królewskiego, domniemanym następcą tronu. Zwolenników tego stronnictwa nazywano karlistami.—W kilka miesięcy po ogłoszeniu Sankcyi Pragmatycznéj, królowa Marya Krystyna, w paźdz. 1830 r., powiła córkę, Izabellę, nazwaną księżną Asturyi. Jest to tytuł przywiązany do następców tronu hiszpańskiego.

Wypadek ten stał się źródłem długich walk domowych dwóch stronnictw, nieprzestających, pod imieniem wojny z karlistami, trapić Hiszpanii aż do naszych czasów.

Portugalja. Przy schyłku wieku XVIII i na początku XIX na tronie portugalskim zasiadała królowa Marya z rodziny Braganzów (1777—1818) [1]), cierpiąca od lat wielu pomieszanie zmysłów, ster zaś spraw krajowych spoczywał w ręku jéj syna Jana, który aż do chwili jéj śmierci (d. 20 marca 1816 r.) sprawował rządy z tytułem regenta. Polityka Napoleona I zmusiła była regenta do opuszczenia z całą rodziną Portugalii i przeniesienia się do Rio Janeiro w Brazylii, stanowiącéj osadę portugalską. Armja francuzka zajęła wówczas cały kraj, który, po wylądowaniu Anglików, powstał przeciw Francuzom. Portugalczycy dawali w tym razie dowody męztwa i, biorąc czynny udział wraz z Anglikami w sprawie wyzwolenia Pirenejskiego półwyspu, wtargnęli nawet do południowéj Francyi. Generał Angielski Beresford, mianowany naczelnym wodzem sił portugalskich dowodził Portugalczykami wcielonemi do armii angielskiéj.

Po odparciu najazdu francuzkiego stan Portugalii nie przestawał być anormalnym. Król rezydował za oceanem, w Rio Janeiro; w Portugalii zaś rządził namiestnik z ramienia angielskiego, lord Beresford. Anglicy bowiem, rozciągnąwszy protekcyę nad całym krajem, w epoce wojen napoleońskich na Pirenejskim półwyspie, gdzie mieli punkt oparcia przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, znaleźli tę protekcyę i rządy Portugalii tak dla siebie dogodnemi, że i po ustaniu powodów wdawania się w jéj sprawy, nie chcieli ustąpić.

---

[1]) Dom *Braganza*, panujący w Portugalii (od r. 1640) bierze miano od m. tegoż nazwiska w prowincyi *Tras-os-Montes* położonego.

Taki stan rzeczy widzimy w Portugalii w epoce kongresu wiedeńskiego.

Po śmierci królowej Maryi wstąpił na tron jéj syn, dotychczasowy regent, pod imieniem Jana VI (1816—1826), ale z za oceanu nie wracał [1]).

Walka z francuzkim najazdem obaliła w Portugalii niektóre średniowieczne instytucye (np. inkwizycyę), które były przetrwały tam aż do owej epoki, niemniéj jednak Portugalczycy z oburzeniém spostrzegli, iż się stali prawie osadą angielską. Wybuchy, które miały miejsce z tego powodu, poskramiano siłą zbrojną, kilkanaście osób było straconych za spiskowanie przeciw Beresfordowi, nienawiść ku Anglikom wzrastała i wreszcie, gdy ów znienawidzony namiestnik odpłynął do Brazylii w celu wyjednania u króla ustępstw konstytucyjnych; wybuchnął po jego wyjeździe rokosz wojskowy w Oporto. Na czele owego rokoszu stanęli Cabrera i Sepulveda (1820). Zwołane przez rokoszan kortezy krajowe uchwaliły konstytucyę. Jan VI zniewolony był ją potwierdzić. Gdy w roku następnym mianowawszy starszego syna, Don Pedra, namiestnikiem Brazylii, Jan VI wrócił do Lizbony (1821 r.) odmówiono mu wylądowania dopóki nie zaprzysięże konstytucyi. Naród portugalski nie podzielał wszakże w zupełności dążności liberalnych; utworzyło się nawet dość liczne wsteczne stronnictwo, prowadzone przez królowę (Karolinę, infantkę hiszpańską) i młodszego królewicza, Don Miguela, które, będąc wspierane przez wielkie mocarstwa, niechętnie patrzące na zaszczepianie konstytucyi na pyrenejskim półwyspie, dążyła do obalenia nowej ustawy i wrócenia na drogę rządów nieograniczonych. Król Jan długo wahał się; usuwał od dworu żonę i syna, sterujących stronnictwem monarchiczném, obiecywał pilne przestrzeganie ustawy, to znowu łączył się się ze stronnictwem absolutystów, i w końcu konstytucyę obalił.

Po wyjeździe króla Jana z Brazylii, stany tameczne (w r. 1822) uchwaliły oderwanie się Brazylii, która ogłosiła się cesarstwem konstytucyjnem. Don Pedro zostawiony przez króla Jana namiestni-

[1]) Jan VI (syn królowej Maryi i don Pedra, infanta, który panował w Portugalii pod imieniem Piotra III), nadał Brazylii tytuł królestwa, późniéj zaś, po wstąpieniu na tron, przybrał tytuł króla „połączonych“ królestw „Portugalii, Brazylii i Algarbii“.—Ostatni z tych tytułów jest nazwą południowéj prowincyi Portugalii, która to nazwa pochodzi z arabskiego—*Al Garb* (co znaczy *kraj zachodni*).

kiem Brazylii otrzymał z rąk narodu brazylijskiego rządy nowego cesarstwa z tytułem cesarza (Patrz Brazylia) [1]).

W Portugalii tymczasem stronnictwo królowej i Don Miguel'a wzrastało, ośmielane wypadkami reakcyi hiszpańskiéj. Król Jan, chociaż obalał konstytucyę, wywołał wszakże z kraju wichrzącego Don Miguela i polecił opracować nową ustawę. Zanim ustawę wygotowano Jan VI żyć przestał.

Zgon Jana VI (1826 r.) rozpoczął szereg nowych zawikłań. Berło Portugalii przeszło do Don Pedra cesarza Brazylii, który nie chciał panować w Europie. Wpływ Anglików zamiast upadać, w obec ciągłych niesnasek, wzmagał się; trzymali oni stronę konstytucyonistów, niemniéj jednak nienawiść ku nim Portugalczyków głęboko było wkorzenioną. Cesarz brazylijski, Don Pedro, nie objął tronu portugalskiego po śmierci ojca, lecz nadawszy konstytucyę Portugalii, abdykował na rzecz swéj córki, nieletniéj Maryi, *(Dona Maria da Gloria)*, żądając ażeby wyszła za mąż za swego stryja Don Miguel'a którego mianował regentem kraju do czasu dójścia do pełnoletności królowéj. Związek ten miał połączyć stronnictwa, zapewniając spokój skołatanéj ciągłemi zmianami Portugalii. Roszczenia Don Migul'a nie miały jednak granic. Ambitny, przeciwny wszelkiéj konstytucyi, Don Miguel, wróciwszy z wygnania, które przebył w Wiedniu, wśród najwstecznićjszych żywiołów ówczesnéj Europy, oświadczył iż D. Pedro, jako obcy monarcha, nie posiadał prawa obejmowania władzy i przelewania jéj na regencyę. Liczne stronnictwo skupiło się pod jego chorągwią. Witano w D. Miguel'u nie przywłaszczyciela władzy, lecz wybawcę od przewagi angielskiéj; anglicy bowiém wspierali usiłowania konstytucyonistów portugalskich [2]).

---

[1]) Oderwanie się Brazylii spowodowane było nieroztropnym krokiem portugalskich kortezów, które chciały ją ponownie uczynić swoją *kolonją* i monopol handlowy zatrzymać przy Portugalii.

[2]) Wpływ Anglików w Portugalii i szczególne przywileje których tam używali sięgają bardzo odległych czasów. Dom. *Braganza* udzielił im wiele prerogatyw, na znak wdzięczności za pomoc przy wybiciu się w XVII wieku z pod panowania Hiszpanii. Przywileje te w stosunkach handlowych były wyższe niż prawa samych obywateli kraju. Kompanja angielska np. posiada monopol sprzedaży win w Oporto. D. Pedro był ją rozwiązał, lecz po nim znowu przywróconą została, gdy potrzeba dostania z góry zaliczek gotowizny znagliła do tego rząd Portugalii. Długi zaciągnięte, nizki poziom ekonomicznego rozwoju i potrzeba protekcyi czyniły kraj ten ciągle prawie zależnym od Anglii.

D. Pedro i jego córka Donna Marya zostali ogłoszeni za usuniętych od tronu. D. Miguel objął rządy nieograniczone (w r. 1828), co wywowało wojnę domową gdyż partya liberalna, ciesząca się protekcyą Anglików, chwyciła za oręż. Portugalia stała się widownią ucisku nowego króla i walki pretendentów. D. Pedro i liberalni nie znaleźli jednak czynnego poparcia u rządu angielskiego, który podczas zarządu ministeryum przez Wellingtona, uznał za stosowniejsze dla swych widoków utrzymywać w Portugalii stan ciągłych zawichrzeń. D. Marya zniewoloną była opuścić ląd europejski i D. Miguel I był wreszcie przez Anglików za króla uznany.

Włochy w okresie restauracyi mienił Metternich, a za nim cała dyplomacya europejska, *wyrażeniem geograficznem*. Orzeczenie to było pełném prawdy. Podzielone na drobne posiadłości, których władcy prawie wszyscy zależni byli od Austryi, Włochy nie mogły się mienić, ani krajem jednolitym, ani narodem niepodległym.

Taki stan niemocy politycznéj nie stłumił jednak wśród Włochów dążności do zjednoczenia się i niepodległości. Dążności te, wspierane i rozszerzane przez stowarzyszenia tajemne krzewiły się na całym półwyspie. Najsilniejszém liczbą i wpływem było stowarzyszenie *karbonarów (węglarzy)*, liczące na setki tysięcy swych członków. (Patrz rozdz. I). Dzieje tych stowarzyszeń i prześladowań, jakim one ulegały, są dziejami Włoch ówczesnych. Wielkie mocarstwa pilnie śledziły wszystkie objawy rewolucyjne na włoskim półwyspie i środkami nacechowanemi srogim uciskiem tłumiły wszystko, coby mogło obalić ustroj Włoch i zachwiać zasady niezmienności stosunków politycznych, wytworzonych przez kongres wiedeński. Austrya, jako posiadająca część Włoch północnych, (królestwo Lombardzko-Weneckie) i przeważny wywierająca wpływ na pozostałą część półwyspu, czuła się w obowiązku ustalania zachwianych podstaw prawowitéj władzy. Silny opór Austryi na kongresie wiedeńskim był powodem iż, gdy innym państwom nadawano instytucye konstytucyjne, Włochom areopag państw europejskich odmówił ich zupełnie. Pozbawieni rządów reprezentacyjnych, Włosi wytrwale dążyli do konstytucyi, zjednoczenia i wyzwolenia z pod obcych wpływów. Prześladowania i zbrojne wdania się austryackie podniecały tylko zapał ruchów rewolucyjnych na włoskim półwyspie.

Królestwo Sardyńskie, składające się z Piemontu i wyspy Sardynii, gdzie na tronie zasiadał Wiktor Emanuel I (1802—1821), otrzymało na mocy traktatu paryzkiego (1814) i uchwał kongresu

wiedeńskiego zwrót Nizzy i Sabaudyi. Wpływ austryacki przeszkadzał urzeczywistnieniu nadziei Piemontczyków, na wprowadzenie reform w ich kraju. Nie dość iż wszystko tam zostało po dawnemu, ale cofnięto nawet niektóre ulepszenia wprowadzone przez Francuzów i rząd wszedł na drogę nietolerancyi, zacząwszy prześladować Żydów i Waldensów, którzy pod Napoleonem I używali zupełnych swobód [1]).

Stowarzyszenia tajemne, dążące do federacyi drobnych państw włoskich, wywołały w Piemoncie, w r. 1821, rokosz wojskowy, który ogłosił konstytucyą, skreśloną na wzór hiszpańskiéj i zwołał parlament, czyli jak go wtedy nazywano „juntę“ tymczasową. Król *Wiktor Emanuel I*, w obec nacisku rewolucyi, którą kierował hr. Santa Rosa, zrzekł się korony (w marcu 1821 r.) na rzecz swego brata *Karola Feliksa* (1821—1831), w następnym zaś miesiącu nastąpiło zbrojne wdanie się Austryaków, którzy wkroczyli do Piemontu i w bitwie pod Nowarą (d. 9 kwiet. 1821 r.) roztrzygnęli losy rewolucyi piemonckiéj. (Patrz *Austrya* [2]). Szybkie działania Austryaków wstrzymały zamierzone powstanie w Medyolanie.

Rewolucyoniści włoscy, zamierzając dokonać przewrotu w Piemoncie, byli w porozumieniu z ks. Karolem Albertem, uważanym za człowieka pojęć liberalnych i domniemanego następcę tronu sardyńskiego, w razie wygaśnięcia starszéj linii sabaudzkiéj; pochodził bowiem z młodszéj linii *Sabaudzko-Carignan* [3]). Ks. Karol Feliks, podczas abdykacyi Wiktora Emanuela I, był w Modenie; otoż ks. Karol Albert, znaglony przez rokoszan piemonckich, stanął u steru spraw krajowych i przyjąwszy tytuł regenta, poprzysiągł konstytucyę. Wszyscy Włosi z ufnością ku niemu zwrócili oczy, mniemając, że około konstytucyjnego tronu sardyńskiego skupią się wszystkie kraje włoskie połączone węzłem federacyi, i że Włochy przestaną być „wyrażeniem geograficznem“, ich zaś mieszkańcy z obcych wpływów się otrząsną.

[1]) Waldensowie inaczéj zwani *ubodzy lugduńscy (Pauperes a Lugduno)*, trzymają się zasad mających na celu udoskonalenie się człowieka, że jednak nie uznają niektórych dogmatów, kościół powszechny, katolicki, uważa Waldensów za sekciarzy. Liczba ich, około połowy bież. stulecia, nie przywyższała 10,000, zamieszkujących 15 parafij, bądź w Piemoncie, bądź też w Szwajcaryi.

[2]) Istniała wówczas między monarchami św. Przymierza umowa, iż, wrazie gdyby armia austryacka pod dowództwem feldm. Bubny nie zdołała pokonać rewolucyonistów włoskich, wojsko rossyjskie przybędzie im na pomoc.

[3]) Ks. Karol, ojciec niedawno zmarłego króla Włoch Wiktora Eman. II, był

Karol Felix, dowiedziawszy się o zrzeczeniu się na korzyść jego tronu, nie wyjeżdżając z Modeny, unieważnił wszystkie postanowienia regencyi. Sprawa rewolucyi Piemonckiej upadła w obec zbrojnego wdania się Austryi. Karol Albert potajemnie umknął z Turynu do obozu austryackiego, gdzie złożył regencyą, Karol Feliks zaś, poprzedzony przez Austryaków, po zwycięztwie nowarskiém, wszedł do Turynu, objął rządy i rozpoczął szereg prześladowań za udział w uśmierzonym rokoszu. Zamysły rewolucyjne zostały w Piemoncie na jakiś czas wstrzymane, więzienia atoli zapełniły się podejrzanymi o liberalne pojęcia. Tracono tłumnie lub zapełniano więzienia własne i austryackie. Król Karol Feliks, stosując się do żądań wielkich mocarstw, wszedł na drogę reakcyi. Wznowiono pańszczyznę (1824 r.), prześladowano spokojnych Waldensów i Żydów, zaprzeczając im praw cywilnych. Pozwolono tym tylko uczyć się czytać, którzy posiadali półtora tysiąca liwrów majątku. Podejrzeniom i poszukiwaniom zamysłów rewolucyjnych nie było końca.

Królestwo Obojga Sycylii, czyli **Neapolitańskie,** chociaż bardziéj oddalone od Austryi, niż inne kraje włoskie, niemniéj jednak uległy jéj wpływom. W żadnym z ówczesnych panujących nie znalazł Metternich tak gorliwego wykonawcy swego systematu zachowawczego, jakim był król neapolitański Ferdynand IV (1806—1825) znany także pod imieniem Ferdynanda I, który to tytuł przybrał on podczas doby Restauracyi.

Rządy Ferdynanda neapolitańskiego, rozpoczęte straceniem króla Joachima Murata, były krwawym okresem dla Włoch południowych. Naród włoski, nie mając możności na innych polach pracować dla swéj przyszłości, wpadał w odmęt sprzysiężeń i spisków, których poskramianie zapełnia cały okres dziejów restauracyi w królestwie Obojga Sycylii.

Ferdynand król Obojga Sycylii, rozpoczął szereg uchwał ustalających monarchizm od odebrania Sycylijczykom konstytucyi (w r. 1816), którą sam im był nadał (w r. 1812) za radą Anglii, konkordat zaś

---

synem Karola Em. ks. Sabaudzko-Carignańskiego i Maryi księż. saskiéj, córki Karola, królewica polsk. (syna Augusta III) i Franciszki Krasińskiéj, star ościanki nowomiéjskiej.

Chcąc zatrzeć w pamięci monarchów europejskich wrażenie, iż brał udział we włoskich ruchach rewolucyjnych, Karol Albert, późniéjszy król sardyński, przebywał w obozie Ks. Angoulème, w Hiszpanii, walcząc przeciw tamecznym konstytucyonistom.

z Rzymem zawarty ustalił w Neapolitańskiém przewagę duchowieństwa. Zabiegi Karbonarów nie były jednak próżnemi, gdyż, w r. 1820, przyszło w król. Ob. Sycylii do wybuchu, w którym wzięło znaczny udział wojsko pod wodzą generała Pepe. Ferdynand nadał konstytucyę, mianował gen. Pepe naczelnym wodzem wojsk i zlał władzę na syna swego Franciszka.—Kroki te wstrzymały zupełny upadek Burbonów na włoskim półwyspie. Sycylja jednak wrzała; domagano się zupełnego oddzielenia wyspy od królestwa Neapolitańskiego i odrębnego parlamentu. Wielkie mocarstwa, których celem było wytępianie pojęć rewolucyjnych, zebrane na kongresie w Lublanie *(Laybach)*, uchwaliły zbrojne wdanie się w zamieszki neapolitańskie. Wezwano więc do Lublany króla Ferdynanda, który ztamtąd odwołał wszystkie uprzednio poczynione, a przezeń zaprzysiężone ustępstwa, w końcu, jednocześnie prawie jak i do Piemontu, wkroczyły do Neapolu wojska austryackie, pod dowództwem generała Frimont'a. Trzy lata zajmowały one Neapolitańskie. W Sycylii ruchy rewolucyjne również stłumiono. Teroryzm, który wówczas wziął górę, wtrącił do więzienia kilkanaście tysięcy osób. Następca Ferdynanda I, Franciszek I (1825—1830), chociaż nie wrócił konstytucyi odebranej Neapolitańczykom, rządy jednak jego, aczkolwiek samowładne, odznaczały się umiarkowaniem. Nowy ucisk nie przysparzał ofiar; część dawnych otrzymała amnestyę; lecz kraj grzązł w coraz to większej ciemnocie i wszędzie widać było ślady społecznego rozprzężenia. Tajemne spiski i knowania odrywały mieszkańców od zwykłych zajęć, tamując rozwój dobrobytu i światła. Rozkazy Franciszka I gorliwie szerzyły ciemnotę, gdyż w kraju nic nie wydawano, przystęp zaś książek z zagranicy prawie zupełnie był wstrzymany.

Państwo kościelne, za dni Restauracyi, w stosunku do swych poddannych zachowywało umiarkowanie. Karbonaryzm był prześladowany, ale niewznoszono w Państwie Kościelnem rusztowań, poprzestawano jedynie na usuwaniu spiskowych z kraju. Rządzili tam wówczas z kolei: papieże Pius VII (1800—1823), Leon XII (1823—1829) i Pius VIII (1829—1830) [1]. Wpływ Austryi dawał się

[1]) *Pius* VII (ur. 1742) przed wstąpieniem na Stolicę Apostolską znany był pod imieniem Kardyn. Barnaby *Chiaramonti*.

Leon XII nosił uprzednio miano *Annibala della Genga;* ur. się on 1760 r. Za jego rządów kościołem nakazany był powszechny jubileusz (1825 r.), ostatni

uczuć w Państwie Kościelném, podobnie jak w innych krajach włoskich. Metternich przysyłał do ministrów Stolicy Apostolskiéj rozkazy, które były wykonywane. Nie poprzestając na utrzymywaniu swej załogi w Ferrarze i Comacchio, Austrya starała się oderwać Romanię od posiadłości papiezkich. W wyborze środków Austryacy nie oglądali się na nic: intrygi i knowania tajemne zostały użyte dla osiągnięcia celu i zabrania Romanii, jeżeli nie dla siebie, gdyż się temu sprzeciwiały wielkie mocarstwa, pilnie przestrzegające równowagi europejskiéj, to przynajmniéj dla króla neapolitańskiego. (Patrz *stan Kościoła Katolickiego w Okr. Rest.*)

Inne kraje włoskie ulegały temuż samemu losowi, co królestwa Sardyńskie i Obojga Sycylii: były to udzielności od Austryi zależne, trzymane w ciemnocie, uciemiężane przez swych władzców, wśród których ks. Modeny (Fraciszek IV) co do surowości rządów celował przed innymi [1]).

Północno-wschodnia część Włoch, nosząca nazwę królestwa *Lombardzko-Weneckiego*, wchodząc w skład państwa austryackiego, tworzyła jego prowincyę, która, chociaż zatrzymała język włoski w administracyi, rządzoną była jednak wedle systematu Metternicha, nieuznającego żadnych różnic szczepowych [2]).

Niederlandy.—Utworzenie przez kongres wiedeński królestwa Niderlandzkiego z Holandyi i Belgii uważano było za krok nader mądry, utrzymujący równowagę i bezpieczeństwo Środkowéj Europy. Kombinacya ta jednak wkrótce okazała się nietrafną. Pomiędzy Ho-

---

jaki obchodzono w Warszawie, Wilnie i innych wschodnich krajach katolickiego świata.

Pius VIII pochodził z rodziny *Castiglioni*. Dwadzieścia miesięcy rządził kościołem i słynął jako mąż wielkich cnót i głębokiéj pobożności.

[1]) *Toskania i Modena* oddane były uchwałą kongr. Wiedeń. dwóm książętom młodszéj linii domu austryackiego; *Parma* zaś i *Placencya* zostały przyznane Maryi Ludwice (żonie Napoleona I); gdy jednak Hiszpania wystąpiła z prawami książąt jéj domu uprzednio tam panującego, postanowiły przeto (w r. 1817) wielkie mocarstwa rozrządzające dowolnie losami ówczesnéj Europy, iż po zejściu Maryi Ludwiki państewka te wrócą do rodziny Burbonów Hiszpańskich.

2) Wśród prześladowań, którym ulegały wybitniéjsze postacie Włoch owéj epoki, pamiętne jest uwięzienie w Medyolanie (w r. 1820) i trzymanie w Szpilbergu, austryackiém więzieniu (do r. 1830) Sylwiusza *(Silvio) Pellico*, pisarza włoskiego. Jego opis dziesięcioletnich cierpień w Szpilbergu p. nap. *Le mie Prigioni*, pełen prawd prawdziwie chrześciańskiéj moralności, spokoju, miłości Boga i ludzi, upowszechniony został we wszystkich krajach Europy.

lendrami i Belgami istniały przeciwieństwa nazbyt dawne, zbyt głęboko tkwiące, aby dwa te narody mogły się zlać ze sobą. Różniły się one zupełnie wiarą i obyczajami oraz sprzecznemi interesami, tak iż od wieku XVI nie mogło już między niemi przyjść do ścisłego porozumienia. W epoce Restauracyi, lubo król Wilhelm I (1815—1840) zrobił wiele ustępstw dla przemysłu i handlu Belgii, jedność jednak polityczna i administracyjna, którą chciał wprowadzić nie podobała się Belgii. Podwalina formy rządu, ustawa konstytucyjna niderlandzka, redagowaną była właściwie dla Holandyi, wydawała się więc Belgom narzuconą. Prowincye Belgii, chociaż we dwójnasób ludniejsze od Holandyi, miały jednak równą z nią liczbę przedstawicieli w izbach stanów niderlandzkich. Ustawa konstytucyjna nie zawierała przytém ani odpowiedzialności ministrów, ani prawdziwéj wolności druku. Rrząd, który był protestanckim objął zwierzchnictwo nad wychowaniem publiczném. Religia katolicka doznała ścieśnień, język francuzki był wzbroniony w wychowaniu publiczném, holenderski zaś został zaprowadzony w sądach i szkołach (w r. 1822). Wszystko to dało powód do niechęci, którą podniecały współczesne wypadki zaszłe we Francyi (1830 r.).

Szwajcarya mocą traktatu wiedeńskiego rozszerzyła granice swego Związku przez przyłączenię doń trzech nowych kantonów (Genewy, Nefszatelu i Walisu); liczba więc kantonów doszła wówczas do 22, z tem jednak zastrzeżeniem, iż władcą Nefszatelu pozostał król pruski.

Kongres wiedeński zatwierdził akt federacyi szwajcarskiéj, na zasadzie któréj każdy z głównych kantonów *(Bern, Zurych* i *Lucerna)* stanowi kolejno tak zwany *Vorort,t.j. kanton przewodniczący*, którego zarząd przybiera czasowie atrybucye władzy wykonawczéj dla całego kraju. Wprędce po ukonstytuowaniu związku na kongresie wiedeńskim zaczęły powstawać w jego łonie rozdwojenia skutkiem odmiennych narodowości i różnicy wyznań w kantonach, zaczęły się też rozwijać nowe ideje i utworzyło się stronnictwo radykalne, żądające przejrzenia i poprawy ustawy związkowéj, zniesienia przywilejów używanych przez ludność niektórych miast dawnych i w ogóle wszelkich wyłącznych praw, nabywanych przez urodzenie. Wszystko to dawało powód do wewnętrznych niechęci, które w następnym okresie wybuchły.

Owe różnice przekonań nie sprowadziły jednak w społeczeństwie szwajcarskiém, żadnych wstrząśnień i poważniejszych zawikłań.

Szwajcarya używała zupełnego spokoju, stanowiąc przytém bezpieczne schronienie dla wychodźców rozmaitych krajów. Było to nawet źródłem przykrości dla obywateli szwajcarskiéj rzeczypospolitéj, gdyż wielkie mocarstwa zażądały od związku ograniczenia wolności prasy i prawa schronienia, a wreszcie reformy ustaw pojedyńczych kantonów w duchu zachowawczym. Szwajcarya, nie mając możności oparcia się naleganiom rządów wielkich mocarstw, w okresie od 1823—1828 r., postępowała drogą reakcyi, i to się niemało przyczyniło do pomnożenia zawikłań, które doprowadziły do ruchów rewolucyjnych w r. 1830.—

Turcya.—Podczas okresu Restauracyi na tronie padyszachów zasiadał sułtan Mahmud II (1808—1839), który chciał wstrzymać ostateczny rozkład chylącego się ku upadkowi państwa tureckiego za pomocą reform zapożyczonych od europejskiéj cywilizacyi. Milicya Janczarów, tworząca gwardyą i niejako podporę tronu sułtanów stała się straszną dla nich samych przez swą zuchwałość [1]). Znakomity wezyr Beiraktar, któremu Mahmud II winien był swoje wyniesienie na tron, naprzód chciał był poddać Janczarów ściślejszéj karności, lecz sam zginął z ręki przewódzców buntu. Mahmud podzielał jego zamiary, z wykonaniem ich jednak musiał się wstrzymać. Długie rządy pełnego energii i rozumu Mahmuda II obfitowały w cały szereg niepowodzeń. W r. 1812 zmuszoną była Turcya ustąpić Rossyi Bessarabię, o niewiele lat późniéj Wołoszczyzna, Mołdawia i Serbia wyszły z pod władzy sułtanów. Ali-pasza wielkorządca Epiru i Albanii urosł w potęgę i stawiał zbrojny opór swemu władcy. Po wybuchu powstania w greckich prowincyach, Mahmud chciał uformować (w r. 1826) oddzielny wybór wojska wyćwiczonego na wzór europejski, ale, gdy zaczął od zmiany ubioru narodowego, wywołało to wielkie niezadowolenie, które Janczarowie posunęli do otwartego rokoszu. Mahmud już uprzednio osłabił był

[1]) Nazwa Janczarów pochodzi od tureckiego wyrazu *ieniczery-nowi żołnierze*. Początek téj milicyi sięga XIV w., gdy za rządów sułtana Orkhana tworzyć ją zaczęto z dawnych jeńców różnych narodów. Po podboju Bałkańskiego półwyspu każde dziesiąte dziecko chrześciańskie wcielano do janczarów, co trwało do końca XV w. Milicya ta, wyłącznie oddana służbie wojskowéj, posiadała znaczne przywileje; wpływ ich niekiedy dosięgał stopni tronu, na który wprowadzali sułtanów lub ich strącali, wedle swéj woli. Mieszkali przeważnie w Konstantynopolu ze swemi rodzinami; liczba ich dochodziła do 25,000. Oprócz regularnych janczarów liczono znacznie więcéj nieregularnych oddziałów janczarskich.

tę milicyą, wysyłając część jéj na wojnę grecką, tym razem zaś chciał z każdéj z 51 kompanij, składających korpus janczarów, wziąść po 150 ludzi do wojsk wyborowych, mających otrzymać regulamin europejski. Wywołało to *bunt Janczarów*, którzy ogniem i mieczem poczęli niszczyć stolicę. Milicya ta była tak dalece znienawidzoną, iż można było liczyć na udział wszystkich klas ludności przy jéj wytępieniu, które Mahmud postanowił nieodwołalnie uskutecznić. Zwołał przeto wojsko, rozwinął chorągiew Proroka, co bywa u turków hasłem pospolitego ruszenia całego narodu w obronie zagrożonej wiary lub gniazd rodzinnych, i przy pomocy roznamiętnionych tłumów, zdołał opanować Janczarów. Kilka tysięcy ich poległo w boju, resztę wycięto i wytępiono; żony ich i dzieci znalazły śmierć w Bosforze (28 lipca 1826 r.) Tak więc z zupełnem zniesieniem Janczarów wypadł silny oręż z rąk stronnictwa przeciwnego wszelkim reformom.

Po krwawej zagładzie Janczarów, sułtan Mahmud II pragnął zaprowadzić reformy w administracyi i inne na sposób europejski; zamiary te, obok wprowadzenia wielu zmian u dworu, wedle wzoru narodów ucywilizowanych, wywoływały i szerzyły niechęci. Turcy widzieli w tem ujmę dla swej narodowości i religii, nazywano sułtana odstępcą, rokosze powstawały dokoła, zewsząd do bram Wysokiej Porty dobiegały wieści smutne, źle wróżące o przyszłości państwa; pożary wreszcie niszczyły stolicę. Były to groźne znamiona wewnętrznych ruchów niezadowolenia, gdy tymczasem pograniczne kraje usuwały się z pod zwierzchnictwa tureckiego. Jedne drogą długich walk zdobywały zupełną niepodległość (Grecya), inne zaś korzystając ze sprzyjających okoliczności, pod osłoną obcego oręża, z zupełnej zależności przechodziły do stosunku lennego (Serbia i Księstwa Naddunajskie).

Usiłowania sułtana, celem wprowadzenia Turcyi do rzędu państw europejskich, okazały się płonnemi. Wewnętrzne siły państwa były się wyczerpały, tak, iż gdy wybuchła *wojna rossyjska* (1828—1829), gdy wojska rossyjskie zajęły Adryanopol i zagrażały zdobyciem Konstantynopola, Turcya była blizką zguby; zawarty 14 września 1829 r. traktat adryanopolski ocalił ją, chociaż z wielkiemi straty.

Na pół roku przed wojną rossyjską, Turcya, która z powodu greckiego powstania (Patrz *Grecyę w okresie Restauracyi*) wplątała się w przykre zawikłania, straciła na wodach Morei prawie całą swą flotę w bitwie pod Nawarynem (20 paźdz. 1827) wynikłéj

z przypadku, bez wypowiedzenia wojny. Floty rossyjska, francuzka i angielska zniszczyły w téj niespodzianéj walce całą eskadrę tureckoegipską. Brak u Turków floty niemało się przyczynił do klęsk, jakich doznali podczas wojny z Rossyą. Pod naciskiem floty rossyjskiej i wojsk lądowych padły warownie Warny i Anapy; Rossyanie pod dowództwem Dybicza zajęli Adryanopol i stanęli obozem o 20 mil od Konstantynopola, gdy tymczasem w małéj Azyi zdobyli Kars i Erzerum, gdzie dowodził nimi generał Paszkiewicz. *(p. Rossya).*

Pokój Adryanopolski zapewnił Grecyi prawo do niepodległości, rozszerzył nieco granice Serbii i dał jéj, również Mołdawii i Wołoszczyźnie, rękojmie bytu nawpół niezależnego. Rossya zrzekła się wszystkich swych zdobyczy na półwyspie Bałkańskim i w małéj Azyi, zatrzymując tylko wschodnie wybrzeże morza Czarnego, od ujścia rzeki Kubania do portu ś. Mikołaja i część paszałyku Achałcykskiego. Wszystkie zaś mocarstwa otrzymały prawo przepływu przez Dardanelle.

Grecya. Już podczas wojny rossyjsko-tureckiéj, za panowania Katarzyny II, gdy flota rossyjska weszła na morze śródziemne, Grecy powstali byli na wyspach Archipelagu i działali łącznie z Rossyą, za co późniéj Turcya wywarła na nich całą swą zemstę.

Gabinety europejskie, tworząc na kongresie wiedeńskim nową rzeczpospolitę wysp Jońskich, pod protektoratem Anglii, z zachowaniem wszelako i przyznaniem jéj narodowości greckiéj, już tém samém uznawały w pewien sposób możność istnienia téj narodowości.

Grecy, prowadząc znaczny handel, utrzymywali zbrojną flotyllę dla zabezpieczenia się przeciw napadom rozbójników morskich z wybrzeży północnéj Afryki. Zawiązek ten siły zbrojnéj Greków, który im w wojnie o niepodległość oddał ważne usługi, był przez Turków lekceważony lub mało znany. Turcya wcale nie spodziewała się wybuchu rokoszu greckiego, chociaż od początku XIX wieku myśl wyzwolenia się z pod jarzma tureckiego poczęła wśród Greków coraz bardziéj się rozwijać. Wspomnienia dawnéj Hellady wskrzeszały wśród młodych pokoleń Grecyi szukających światła na Zachodzie, ideę wyzwolenia. Młodzież grecka, ucząca się w Paryżu, zawiązywała stowarzyszenia dążące do urzeczywistnienia myśli wyjarzmienia się z wielowiekowéj niewoli tureckiéj. Najznakomitszém z tych stowarzyszeń był związek zwany *Heterya*, który rozszerzył się wśród Greków we wszystkich prowincyach tureckich i mocno się

przyczynił do obudzenia w Grecyi uczuć niepodległości. [1]). W Turcyi zaś tymczasem potęga dawna Osmanów znacznie osłabła i chyliła się ku upadkowi. Mołdawia i Wołoszczyzna były już pod protektoratem Rossyi; Serbia od początku XIX wieku również dążyła do wyzwolenia się i posiadała oddzielnego księcia w osobie Miłosza Obrenowicza. Mehmet-Ali, władca Egiptu, lubo tytularny lennik porty, wzmocniwszy armię i flotę, faktycznie był niezależnym panem tego kraju. Ali-pasza wielkorządca Epiru i Macedonii stał się tak potężnym, iż sułtan Mahmud II nie śmiał wystąpić z nim do walki, kiedy zaś wreszcie sułtan zebrał siły dla poskromienia jego, zamknął się w twierdzy Janina i wezwał Greków do powstania.

Hasło niejako do czynnego wystąpienia Greków przeciwko Turkom dało małe miasteczko w Albanii, Parga, które dzięki swemu położeniu zachowywało swą niepodległość. Ali-pasza był je zajął (w r. 1819), lecz gdy Turcy pokazali się dla objęcia go w posiadanie, mieszkańcy postanowili opuścić swoje siedziby, wynieśli się więc zupełnie, spaliwszy kości swych przodków.

Grecy nie tylko od Ali-paszy zachęcani byli do wojny o niepodległość; Rossya, mieniąca się ich opiekunką, ze względu na wspólność wiary, budziła w nich również nadzieję pomocy. Przy tak różnostronnie wznieconych nadziejach ludności greckiéj, rozpoczął się ruch na północy półwyspu Bałkańskiego. Ks. Aleksander Ipsylanty, generał w służbie rossyjskiéj zostający, w r. 1821 przeszedł rzekę Prut na czele małéj garstki zbrojnego ludu, zajął Jassy i w tamtéj części kraju wywołał przeciw Turkom powstanie. Wkrótce jednak Ipsylanty pobity od Turków cofnął się do Austryi, gdzie został uwięziony i po sześcioletniej niewoli, zaledwie za wstawieniem się Rossyi uwolniony, życia za granicą dokonał.

Jednocześnie z tak szybko i nieszczęśliwie stłumionym ruchem Ipsylantego, podczas którego zginął kwiat greckiej młodzieży, która się zewsząd zbiegła była pod jego sztandary, wybuchło powstanie w Morei i znacznie się rozszerzyło; naczelnikiem tego rokoszu obwołano Dymitra Ipsylantego, brata Aleksandra. Twierdze tureckie poddawały się jedna za drugą; Grecy opanowali znaczniejsze punkta;

[1]) Związek tajemny Greków, znany pod mianem *Heteryi*, powstał w końcu XVIII wieku, założony przez Konstantego Rigasa, poetę rodem z Tessalii. Po śmierci Rigasa, jedno z główniejszych ognisk działalności tego stowarzyszenia było w Odessie. Oprócz Heteryi politycznéj były i inne, naukowe, opiekujące się oświatą Grecyi.

zgromadzenie narodowe zebrane w Epidaurze, ogłosiło 1 stycznia 1822 r., niepodległość Grecyi [1]).

Po upadku Ali-paszy, który zdradziecko został zamordowany, wojska tureckie użyte uprzednio przeciw niemu, zwrócono na greków, ale zanim zdołały one pośpieszyć, Grecy, posiadający niemal całą Moreę, zajęli Korynt i Ateny. Wśród krwawych walk i rzezi mieszkańcy chronili się na wyspy Archipelagu, ale klęski wojny i tam ich dosięgnąć zdołały. Wyspa Chios, licząca przeszło 100,000 mieszkańców została spustoszoną przez Turków, pod dowództwem Kapudana-paszy; ludność jéj w pień wycięto lub zaprzedano w niewolę, tak iż pozostało zaledwie 900 mieszkańców. Silny odpór Greków niedostateczny był przeciw nowéj wyprawie; Turcy odebrali Moreę z rąk rokoszan, którzy utrzymali się jedynie w trzech punktach.

Lubo państwa europejskie nie przestawały uważać walki téj za bunt przeciw sułtanowi, wyłączający wszelkie urzędowe wdanie się rządów, współczucie jednak ludów objawiało się w różnych krajach europejskich i rządy nie kładły tamy niesieniu prywatnéj pomocy. W Niemczech, we Włoszech, w Anglii, we Francyi, w Rossyi tworzyły się towarzystwa, wspierające wyzwalających się Greków, bądź pieniężnemi ofiarami, bądź służbą osobistą ochotników w wojsku rokoszan. W r. 1821 Grecya posiadała już pułk Filhellenów; z jednéj tylko Anglii dostarczono około 800,000 funt. szter. wsparcia i zatwierdzono tam pożyczkę grecką. W liczbie przyjaciół wyjarzmiającéj się Grecyi odznaczał się znany poeta angielski lord Bajron, który, chcąc poświęcić sprawie Grecyi osobiste usługi i całe mienie, przybył na miejsce walki. Śmierć zbyt wczesna wydarła go światu i poezyi, ale jego udział niemało się przyczynił do nadania większéj popularności sprawie Greków w Europie [2]).

---

[1]) Zgromadzenie w Epidaurze ogłosiło ustawę dla Grecyi, która o wiele przewyższała stopień rozwoju umysłowego jéj mieszkańców. Na czele rządu tymczasowego, który kierował sprawami wyzwalającéj się Grecyi, stał wówczas *Mauro Kordatos*. Wśród dowódzców greckiéj walki o niepodległość uwieczniły się imiona *Marka Bozarysa*, *Mauromichalis'a*, *Kanaris'a*, *Miaulis'a*, *Kolokotronis'a* i innych.

Konstanty *Kanaris* (zm. 1877 r.) w bitwie morskiéj, przy wyspie Tenedos, zniósł eskadrę turecką (1822 r.); Mar. *Bozarys* składał kilkakroć dowody bohaterstwa; zginął podczas sławnéj wycieczki z Missolungi (1823).

[2]) Oprócz lorda Bajrona, który umarł w Grecyi, zachorowawszy ze znużenia i wzruszeń, (1823 r.), widzimy tam innych znakomitych Anglików walczących lub

Mahmud II, straciwszy nadzieję stłumienia powstania greckiego, udał się o pomoc do Mehmeta-Alego, wice-króla Egiptu, i obietnicą przyłączenia Kandyi i Cypru do Egiptu, oraz urządzenia namiestnictwa w Morei dla jego syna, Ibrahima-Paszy, skłonił potężnego lennika, iż wysłał wojska posiłkowe do Grecyi, pod dowództwem tegoż Ibrahima, znanego już ze szczęśliwych wypraw przeciw mahometańskim sekciarzom w Syryi i Arabii.

Od czasu wkroczenia Ibrahima-Paszy (w r. 1825) do Morei, sprawa Grecka znowu gorszy wzięła obrót. Wojska Egipskie zajęły wybrzeża, Grecy nie ośmielali się walczyć z niemi w otwartem polu, gdy tymczasem Turcy oblegali już po raz trzeci twierdzę Missolungę, która po osiémnastomiesięcznéj bohatérskiéj obronie wpadła wreszcie w ręce Ibrahima-paszy. Statki austryackie i angielskie przez cały ciąg długich walk wojsk sułtańskich z Grecyą pomagały Turkom, przywożąc im żywność i sprzęt wojenny. Współczucie rządu rossyjskiego dla sprawy greckiéj, a nawet przygotowania Rossyan do wojny z Turcyą, o których słyszano, tém bardziéj usposobiały Anglików do obrony posiadłości sułtana. Austrya kierowała się polityką zagajoną przez księcia Metternicha; za jego to natchnieniem kongres w Weronie nie chciał przyjąć posłów greckich. Odpowiedziano im, że są buntownikami.

Po upadku Missolungi, Turcy pomimo oporu, zdobyli Ateny (1826); Grecya zdawała się zgubioną; tysiące jéj synów wysyłał Ibrahim-pasza na wygnanie do Egiptu, zwątpienie opanowało umysły Greków, znużonych długą walką. W owym czasie Cesarz Mikołaj I posłał Turcyi groźne upomnienie o ujmę praw swych co do żeglugi na morzu Czarném oraz w sprawie księstw Naddunajskich. Upomnienia nie zostały przyjęte od sułtana i wojna Rossyi z Turcyą już miała wybuchnąć, gdy Canning, który wprowadził na nową drogę politykę gabinetu W. Brytanii *(patrz W. Brytanja)* i pragnąc zapewnić w wojnie udział Anglii, wszedł w rokowania z Rossyą, do których przystąpiła Francya, i 6 lipca 1827 r.; trzy rzeczone mocarstwa podpisały w Londynie konwencyę, zobowiązującą do wspólnego wystąpienia przeciw sułtanowi, w razie gdyby ten nie przyjął pokojowego pośrednictwa w sprawie Grecyi. Sułtan odmówił, sądząc,

służących sprawie greckiéj swą radą. Ryszard *Church* na obu polach pracował; lord *Cochrane* jako dowódzca morski, partyzant i statysta, godzący wraz z Churchem stronnictwa greckie, niemałe położył zasługi.

że zniszczy Grecyą zanim zajdą inne okoliczności. Sprzymierzeni nie poprzestali jednak na przedstawieniach piśmiennnych. Floty ich weszły na morze śródziemne, przecinając drogę posiłkom przybywającym z Egiptu, i zażądano od stron wojujących zawieszenia broni. Grecy przyjęli je i zaprzestali walki, Turcy zaś okazali się wiarołomnymi. Przypadkiem spowodowana bitwa morska pod Nawarynem, (Patrz Turcyą) zniszczyła siły morskie turecko-egipskie, budząc upadłego ducha Greków, walczących już od sześciu lat [1]). We Francyi to zwycięztwo przyjęto z radością, lecz gabinet W. Brytanii z niepokojem patrzył na upadek marynarki tureckiéj. Jerzy IV nazwał w parlamencie bitwę Nawaryńską „nieszczęśliwym wypadkiem“ *(evênement déplorable).*

Wypowiedzenie przez cesarza Mikołaja wojny Turcyi przechyliło szalę zwycięztwa na stronę Greków. Turcya zbyt była zagrożoną, ażeby mogła poważniejszy stawić opór w Morei, tém bardziéj, iż mocarstwa Zachodnie związane londyńską konwencyą, niosły podczas wojny rossyjko-tureckiéj pomoc Grekom. Francya wysłała do Morei 20,000 wojska pod dowództwem gen. *Maison.* Anglia zmusiła Mehmeta-Alego do zawarcia konwencyi, mocą której odwołał z Grecyi Ibrahima-paszę. Po ustąpieniu tego ostatniego, generał Maison z łatwością mógł wyprzeć z obronnych stanowisk w Morei załogi tureckie, Grecy więc wkrótce znowu zajęli Missolungę, Teby, Ateny; umocnili Korynt i Termopyle, pustosząc przytém brzegi Turcyi Azyatyckiéj.

Pokój Adryanopolski zapewnił nakoniec niepodległość Grecyi, któréj granice określono na konferencyach londyńskich (w r. 1830) w ten sposób, iż miała się ona składać z Hellady, Morei i części Archipelagu. Na czele rządu tymczasowego nowego państwa stanął hr. *Capo d'Istrias*, przedtém emigrant i minister rossyjski.

Na nieszczęście wewnętrzne niezgody przeszkadzały ustaleniu porządku w wyzwolonej Grecyi. Prezydent rządu tymczasowego Capo d'Istrias zginął zamordowany; posądzono go o zbyt wygórowane sprzyjanie jednemu z wielkich mocarstw i o chęć utworzenia w Grecyi monarchii dziedzicznéj. Liczne stronnictwa, dążące do ustalenia w nowem państwie rzeczypospolitéj, nie przestawały wich-

[1]) Podczas morskiéj bitwy pod Nawarynem eskadrą angielską dowodził admirał Codrington, rossyjską hr. Heiden, francuzką zaś adm. Rigny.

rzyć. Żarzewie wojny domowéj, do któréj gotowali się Grecy, omal nie zniszczyło z taką pracą wywalczonéj niepodległości.

Ziemie Słowiańskie, zostające pod jarzmem Turcyi, mianowicie Serbia i Czarnogórze, podczas okresu Restauracyi, prawie zupełną zdobyły niezależność. Bulgarya, Bośnia i Hercogowina pozostały w dawnej zależności, tworząc tureckie prowincye.

Serbia, chociaż wciąż posiadała swe dawne urządzenia krajowe, podobnie jak większa część ziemi słowiańskich pod panowaniem tureckiém zostających, nie przestawała jednak dążyć do zupełnéj niepodległości. W piérwszych latach XIX w. Jerzy Czarny, stanąwszy na czele Serbów, wywalczył dla nich znaczne ustępstwa [1]). Przebiegłość z jaką działał, wystawiając przed rządem tureckim piérwsze swe ruchy jako czyny osobistéj obrony przeciw janczarom, tudzież opieszałość władz tureckich, przyczyniły się do powodzenia jego oręża. Siedmioletnie walki 1801—1808, naprzód podjazdowe, późniéj większemi siłami prowadzone wytworzyły piérwsze zarodki serbskiéj niepodległości. Jerzy został obrany Księciem serbskim w r. 1808. Turcya zatwierdziła go w tej godności, sądząc, że będzie jéj narzędziem, a zresztą zniewolona była naciskiem Rossyi, która od czasów ćes. Katarzyny II wspierała swych jednowierców na półwyspie Bałkańskim [2]). Jednocześnie prawie z Jerzym, na widownię walk i zabiegów o niepodległość serbską wystąpił Miłosz Obrenowicz również człowiek z gminu. Miłosz ze swym przyrodnim bratem Milanem tworzyli opozycyę przeciw władzy Jerzego [3]). Miłosz zręcznem postępowaniem potrafił zyskać zaufanie ziomków jak niemniéj i Turków, co mu pomogło późniéj do osiągnięcia władzy.

W r. 1813 Jerzy, który marzył o zupełném wybiciu się na niepodległość i utworzeniu wraz z Czarnogórzem i Bośnią wielkiego

---

[1]) Jerzy Czarny (ur. w r. 1768), nazwany z turecka *Kara Georgi* pochodził z rodziny wieśniaczéj. Matka natchnęła go miłością ojczyzny. Piérwsze przygody jego życia nie są zbyt budujące. Człowiek odważny, krajowi oddany, żadnego wykształcenia wszakże nie posiadał, podobnie jak wszyscy przewódzcy serbscy owéj epoki.—Miał on syna, Aleksandra, *Kara Georgiewiczem* zwanego.

[2]) Ces. Aleksander I mianował Jerzego Czarnego (czyli jak go nazwano *Kara Georgija)* swym generałem.

[3]) *Miłosz*, który później przybrał nazwisko swego przyrodniego brata *Obrenowicza*, w młodości pasał stada. Nauka najzupełniéj mu była obcą. Jest on założycielem dziś panującéj dynastyi w Serbii.

państwa Serbskiego, został przez Turków pobity na głowę i musiał szukać schronienia za granicą. Miłosz tymczasem przez zabiegi u władz tureckich zdobył dla siebie wielkorządztwo nad cząstką Serbii; później zaś, kiedy *skupczyna* zgromadzenie narodowe Serbów, obwołała Miłosza Księciem dziedzicznym Serbii (1817 r.), rząd turecki potwierdził go w tej godności (w r. 1834).

Jerzy Czarny wracał do kraju, ale nie wrócił do władzy. Miłosz Obrenowicz kazał go zamordować i głowę jego, jako buntownika, odesłał do Konstantynopola (1817). Serbia dopiero mocą pokoju Adryanopolskiego otrzymała uroczyste zapewnienie swej niepodległości. Stała się lennem księstwem, płacącém Turcyi roczny haracz. Byt materyalny Serbii wzrastał, lecz oświata nader powoli rozwijała się wśród społeczeństwa, które prawie pięć wieków (od r. 1389) znosiło cierpliwie wszystkie niedole muzułmańskiego jarzma.

Inne ziemie słowiańskie, wchodzące w skład państwa tureckiego, nie miały możności wywalczenia samoistnego bytu. Czarnogórze jest tu wyjątkiem.

Czarnogórze nigdy nie straciło swéj niepodległości. W ciągu pięciu wieków, w boju z Turkami, Czarnogórze pozostało takiém jakiém było w XIV stuleciu—krajem wpółdzikim, lecz miłującym swobodę i umiejącym jéj bronić. Turcya zawsze rościła prawo do panowania w Czarnogórzu, nigdy jednak nie mogła ustalić tam swej władzy. Kiedy cesarzowa Katarzyna II rozpoczęła szereg swych wielkich wojen z Turcyą i po raz pierwszy, około r. 1772, posłyszano w Europie o tak zwanej *Kwestyi Wschodniej*, dwór rossyjski zaczął się opiekować Czarnogórzem i uznawał w pewnym stopniu jego niepodległość (od r. 1777). Austrya naśladowała w tém Rossyę.

W epoce Restauracyi, na czele Czarnogórzą stoją książęta z rodziny Nieguszów. Rządy ich są republikańsko-teokratyczne. Każdy z książąt jest zarazem biskupem. W r. 1830 stanął na czele Czarnogórza ks. Piotr II, po swym stryju Piotrze I Nieguszu. Piotr II miał sobie zapewnioną opiekę Rossyi, nawet wyświęcenie jego na biskupstwo odbyło się w Petersburgu.

Mołdawia i Wołoszczyzna, które w drugiej połowie XIX w. zaczęły sie mianować Rumunią, podczas doby restauracyi uwalniają się z pod tureckiej zależności; traktat Adryanopolski oddaje oba rzeczone księstwa (czyli *Hospodarstwa)* pod protektorat Rossyi, nakazuje Turkom wysiedlić się z lewego brzegu Dunaju i znieść tam

swe fortece [1]). Oba te kraje wiele ucierpiały podczas piérwszych pokuszeń greckiego powstania, pod wodzą Ipsylantego, w celu usamowolnienia Grecyi. (Patrz *Grecya).* Po wojnie turecko-rossyjskiéj (1828—1829) wojska rossyjskie zajmowały Mołdawię i Wołoszczyznę, których rządy sprawował generał rossyjski, dowódzca korpusu okupacyjnego, hr. Paweł Kisielew, (1829—1834) w charakterze prezesa rady krajowéj *(dywanu).* Rządy Kisielewa były wojskową dyktaturą, wprowadzającą wiele zmian, które budziły niezadowolenie mieszkańców. Panował wprawdzie wówczas w Mołdawii Jan I Sturdza Hospodar, (na Wołoszczyznie zaś Grzegorz Ghika) lecz ich rządy były cieniem władzy spoczywającéj w inném ręku. Protektorat stanowił tam wszystko.

Dania podczas podczas wojen napoleońskich poniosła ciężkie klęski, lubo nie brała bezpośrednio udziału w zatargach stron walczących. Król duński Fryderyk VI odmówił przyjęcia systemu blokady kontynentalnéj, t. j. zamknięcia portów przed angielskiemi okrętami; krok ten jednak zrobiony w celu podtrzymania dobrych stosunków z Anglią nie zabezpieczył Danii od jéj roszczeń. Anglia bowiem wystąpiła do gabinetu duńskiego z żądaniem wydania jéj całej duńskiej floty wojennéj, pod pozorem ażeby nie wpadła w ręce Napoleona. Otrzymawszy odmowę, anglicy najechali i zbombardowali Kopenhagę, flotę zaś uprowadzili z sobą (1807 r.). Fryderyk VI (1784—1839) wszedł w przymierze z Francyą i nie chciał oden odstąpić, nawet wtedy gdy już inne państwa zerwały z Napoleonem I. Przymierze to odnowione było w r. 1813, podczas pobytu Napoleona w Dreznie, na wieść, iż Anglia ułożyła ze związkowemi państwami projekt przyłączenia Norwegii do Szwecyi oddawna obiecanéj tej ostatniéj, pod warukiem przystąpienia do koalicyi. W roku jednak 1815, na mocy umowy w Kiel zawartéj, Dania poddała się rozporządzeniom kongresu wiedeńskiego, który ostatecznie przyznał Norwegią Szwecyi, Danii zaś ustąpił małe księstewko Lauenburg, zachowując je wszelako wraz z Holsztynem, należącym do Danii, w obrębie Związku Niemieckiego. Dania straciła przytem wyspę Helgoland, przy ujściu Elby. Anglicy, zająwszy tę wyspę, zatrzymali ją przy sobie na zawsze.

Długie panowanie Fryderyka VI upływało dla Danii wśród wewnętrznego spokoju i pomyślności. Rządy wprawdzie jego po rok

[1]) Rumunowie nazywają ziemię, którą zamieszkują *Cara Rumuneska.*

1831, miały charakter nieograniczony, lecz kraj posiadał już wiele ulepszeń, między któremi wymienić potrzeba zniesienie poddaństwa, dokonane jeszcze w połowie XVIII wieku.

Szwecya i Norwegia w okresie Restauracyi wspólnie zaczęły dzielić swe losy. Kongres wiedeński zjednoczył oba te kraje pod jedném berłem.

Na początku XIX wieku Szwecya uległa ważnym zmianom. Gustaw IV, król szwedzki, nieubłagany przeciwnik francuzkiéj rewolucyi, zachowywał zawsze postawę nieprzyjazną względem Napoleona, lecz z drugiéj strony dopuścił się obrazy cesarza ros. Aleksandra I, w osobie jego ambasadora w Sztokholmie, obok tego zaś wplątał się w wojnę z Danią, i nie chciał zerwać przymierza z Anglią jako stały przeciwnik Napoleona. Miał nawet przysłane sobie posiłkowe wojska angielskie, lecz te, w skutek nieporozumień zaszłych pomiędzy królem a dowództwem u szwedzkich wybrzeży, bez boju wsiadły na okręty i wróciły do Anglii. Rewolucya pałacowa, w r. 1809 zmusiła Gustawa IV do abdykacyi. Wygnany został z kraju z całą rodziną. Karol XIII książe Sudermanii, stryj Gustawa, otrzymał koronę pod imieniem Karola XIII.

Karol XIII (1809—1818) wstąpił na tron już w podeszłym wieku i bezdzietny, przysposobił więc za syna księcia Chrystyana Szlezwicko-Holsztyńsko-Augustenburskiego, którego stany szwedzkie uznały następcą tronu. W piérwszym zaraz roku panowania zawarł on z Rossyą traktat we Fryderykshamie, mocą którego ustąpił jéj Finlandyę i wyspy Alandzkie (1809).

Książe Chrystyan wprędce po przyznaniu mu praw do tronu szwedzkiego żyć przestał; dzieci po wygnanym Gustawie IV usunięte były od tronu [1]), korona szwedzka znalazła się znowu bez następcy. Wybór narodu padł na Marszałka Francyi *Bernadotte'go*, niebędącego już wówczas w czynnej służbie francuzkiéj [2]). Przybył on do Szwecyi, w r. 1810, i przyjąwszy protestantyzm, został przez stany

---

1) Syn usuniętego od tronu Gustawa IV, feldmarszałek wojsk austr. przybrał tytuł ks. Wazy; córka zaś jego Karolina ostatni potomek w linii bocznéj starożytnego domu Wazów zasiada dziś na saskim tronie. Dom Wazów w prostéj linii wygasł jeszcze w r. 1689 na królowéj Krystynie.

2) *Jan Chrzciciel Juliusz Bernadotte*, ur. w r. 1764, w m. *Pau*, we Francyi, był synem adwokata i rozpoczął służbę wojskową od prostego żołnierza. Jest on założycielem dziś panującéj dynastyi w Szwecyi.

krajowe obwołany następcą tronu pod imieniem Karola Jana. Choroba Karola XIII dała Bernadotte'mu możność wzięcia udziału w sprawach krajowych, któremi kierował aż do śmierci króla, zaszłéj w r. 1818.

Powołanie na tron francuza, bez udziału Napoleona I, który nieprzyjazny był nawet Bernadotte'mu, nie utrwaliło wpływu francuzkiego na półwyspie Skandynawskim. Owszem, przemagały tam wpływy przeciwne, skłaniające ówczesną Szwecyę do przymierza z Niemcami i Rossyą. Napoleon oskarżał Szwedów o niezachowywanie blokady kontynentalnéj; nowy rząd szwedzki nie wziął żadnego udziału w jego wyprawie przeciw Rossyi, w r. zaś 1813 otwarcie z nim zerwał, posyłając państwom sprzymierzonym 30,000 wojska posiłkowego. Dania w owym czasie wypowiedziała Szwecyi wojnę, broniąc oderwania Norwegii od swych posiadłości. Posiłki francuzkie przybyły Danii na pomoc, lecz Bernadotte odniósł kilkakrotnie zwycięztwo nad wojskami francuzko-duńskiemi i mając już poprzednio przyzwolenie Rossyi na przyłączenie Norwegii do Szwecyi (zawarowane traktatem petersburgskim w r. 1812) do czego późniéj przychyliła się i Anglia, stanowczo dokonał tego traktatem zawartym z Danią i Francyą w Kiel (1814 [1]). Król duński musiał ustąpić, gdyż oręż Bernadotte'go zagrażał Fryderycyi. Norwegia nie chciała jednak uledz; ogłosiła królem swego dotychczasowego, duńskiego wielkorządcę, księcia Chrystiana, przygotowując się do zbrojnego oporu. Bernardotte, w obec takiego stanu rzeczy, wspierany przez flotę angielską, wkroczył do Norwegii na czele wojsk szwedzkich. Książe Chrystyan, ulegając przemocy, zrzekł się ofiarowanéj mu norwezkiéj korony i opuścił Norwegią, która zajętą została na rzecz króla Szwecyi, otrzymała jednak oddzielną konstytucyę i odrębną administracyę, tak iż oba kraje stanowią odtąd zupełnie oddzielne państwa, złączone tylko pod jedném berłem.

Podczas zawikłań, które poprzedziły połączenie obu krajów półwyspu Skandynawskiego, *Norwegia* otrzymała z rąk księcia Chry-

[1]) Podług traktatu w Kiel zawartego, Pomerania miała być ustąpioną Danii, w zamian za Norwegią, gdy jednak Dania chybiła swych zobowiązań względem sprzymierzeńców, Szwecya natychmiast zajęła Pomeranię, i uważając owo zajęcie, jako czyn spełniony, nie poczuwała się do żadnego obowiązku wynagrodzenia; w końcu nic spodziewając się, iż zdoła się utrzymać przy zaborze, sprzedała ją Prusom wraz z wyspą Rugią za pięć millionów talarów.

styana konstytucyę uchwaloną przez sejm norwezki: jest ona bez zaprzeczenia najliberalniejszą ze wszystkich europejskich i gdy inne na lądzie Europy ulegały zmianom, norwezka ustawa w niczem nie nadwerężona przetrwała do dnia dzisiejszego. Sejm *(Storthing)* jest w Norwegii najwyższym władcą losów kraju. W łonie jego spoczywa władza prawodawcza, którą dzieli wprawdzie z królem, ale projekta do praw przez trzy sejmy uchwalone, chociażby podlegały królewskiemu *Veto*, otrzymują moc obowiązującą, gdyż wola narodu, w ciągu trzech lat niezmiennie trwająca, wyższą tam jest, wedle ustawy, od oppozycyi tronu.

Karol XIV (Bernadotte) (1818—1844), wstąpiwszy na tron szwedzki, po śmierci Karola XIII, nie szczędził starań dla utrzymania dobrego bytu i zapewnienia pomyślności rządzonym przez się krajom. Różnemi były ustawy obu krajów, bo gdy Norwegia miała ustawę krańcowo-liberalną, Szwecya pozostała przy swéj dawnéj konstytucyi, wedle któréj sejm składał się z czterech oddzielnych stanów: (duchowieństwa, szlachty, mieszczaństwa i włościan); Karol XIV umiał jednak, wśród tych różnych warunków postępu, odpowiedzieć oczekiwaniom narodu. Nowe kanały i drogi ułatwiły rozwój handlu; rolnictwo w ciągu jego rządów takich doznało ulepszeń, iż Szwecya, która przedtém sprowadzać musiała zboże, zaczęła je produkować na wywoz. Kraj pod względem ekonomicznym był na drodze ciągłego rozwoju i pomyślności; za Karola XIV umorzony został cały dług publiczny Szwecyi, norwezkiego zaś długu umorzono połowę. Szwedzi jednak szemrali często na Bernadotte'go: czujna policya i ostra cenzura, przezeń do Szwecyi wprowadzone, budziły niekiedy niezadowolenie.

W Norwegii rozwijano ustawę w duchu postępowym i ściśle liberalnym. W r. 1821 uchwalono zniesienie szlachectwa; tytuły, ordery już tam dawniéj nie istniały. Tolerancya religijna zostawia jednak wiele do życzenia: żydzi, zakony katolickie, szczególniéj zaś Jezuici, mają wzbroniony sobie wstęp na ziemię norwezką.

ROZDZIAŁ IV.

AMERYKA.

Zarysy stanu osad hiszpańskich przed ich wyzwoleniem się. Dzieje Mexyku, Środkowéj Ameryki, państw Południowéj Ame-

ryki: Kolumbii, La Platy, Chili, Peru, Boliwii, Uraguayu. Zasługi Boliwara. Kongres w Panama. Dzieje Brazylii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj i Kanady.

Osady hiszpańskie za Atlantykiem zajmowały w końcu XVIII w. znaczną część Ameryki Południowéj na przestrzeni 79 stopni geogr., licząc obszaru 200,000 mil. kw. Odpadły one od swéj europejskiéj metropolii, w początkach XIX wieku z przyczyn następujących. Najpierwszą i najtrwalszą przyczyną oderwania się ich od Hiszpanii była zła administracya. Opierała się ona głównie na monopolu, wprowadzonym tam jeszcze w XVI stuleciu. Skarb publiczny metropolii używał wyłącznego prawa nie tylko wydobywania z łona ziemi drogich kruszców, ale nadto zaopatrywania osad we wszystkie przedmioty przywozu i to z takiemi obostrzeniami, iż nawet prywatni kupcy hiszpańscy nie mieli prawa uczestniczenia w tym handlu, ani też osady nie posiadały prawa prowadzenia handlu pomiędzy sobą. Rząd stanowił o liczbie okrętów, mających być wysłanemi do Ameryki i te postanowienia podlegały często wpływom postronnym i intrygom w biurach madryckich. Statki i towary ulegały rewizyom i rozmaitym, często kosztownym, formalnościom; w celu zaś zapobieżenia przemycaniu, przemytnictwo karano śmiercią. Głównem zadaniem wewnętrznego zarządu Osad była eksploatacya kopalni, prowadzona na znaczną skalę, z któréj skarb ciągle korzystał, osadom zaś zabronił nie tylko prowadzenia fabryk, ale nawet uprawy pożytecznych roślin: jak np. zakładania winnic, chcąc w ten sposób zmusić do kupowania win hiszpańskich. Żelazo nawet i drzewo musiały osady hiszpańskie sprowadzać z Europy. Przedmioty te przywozu skarb przedawał osadnikom po cenach nader wysokich. Sprowadzał on je uprzednio z własnych prowincyi; lecz gdy w XVII wieku, zbyt przesadzone pojęcia o korzyściach z posiadania drogich kruszców, przyczyniły się do zaniedbania w saméj Hiszpanii przemysłu i rolnictwa; gdy jedna część mieszkańców, przedtém pracujących, emigrowała do Meksyku lub do Peru, a drudzy woleli żebrać u progu możnych, na ulicach miast, zamiast zająć się pracą, zmniejszyła się wówczas produkcya fabryk, szczególniéj jedwabnych, przedtém kwitnących w niektórych okolicach Hiszpanii. Nie wystarczały one potrzebom osad i skarb hiszpański wysyłał do portów Nowego Świata odpadki fabryk europejskich; ażeby zaś te zostały dobrze przy-

jęte i rozkupione, używał wielekroć ostrego przymusu, nakładając przytém na kupujących uciążliwe opłaty celne. W liczbie innych przyczyn odpadnięcia osad uwydatnia się nieustanna wzajemna nienawiść plemion. Przesąd pochodzenia i koloru skóry i dzisiaj jeszcze jest nader silny w tamtych krajach. Przesąd ten wytworzył jakby sześć nieprzyjaznych sobie ras, wśród sześciu szczepów tamecznéj ludności, któremi byli: a) Hiszpanie z Europy, b) Kreolowie, c) metysy, d) Indyanie, e) mulaci i f) murzyni.

Największym cieszyli się szacunkiem Hiszpanie z Europy, zawsze uważani jako zdobywcy i panowie. Oni jedynie posiadali urzędy; poważanie zaś ich dochodziło do tego stópnia, że sądy zwykle na ich stronę wydawały wyroki w sprawach z ludźmi innych szczepów. Owi panowie osad, wzbogaciwszy się, śpiesznie wracali do Hiszpanii; ażeby zaś utrzymać rozdwojenie, piastującym urzędy zabroniono było żenić się w osadach. Kreolowie w pogardzie byli u Hiszpanów; znajdowano przytém użyteczném utrzymywać ich na najniższym szczeblu oświaty. Metysowie opłacali daninę. Kasty te, coraz niższe jedne od drugich obdzielały się wzajemnie nienawiścią i pogardą. Indyanie, chociaż daleko liczniejsi w hiszpańskiéj niż w angielskiéj Ameryce, gdyż od czasu nawrócenia na wiarę chrześciańską używali opieki duchowieństwa, nie mogli jednak podnieść się z tego poniżenia, w jakiém zostawili ich Hiszpanie, zdobywszy południową Amerykę. Po za tymi zgniębionymi krajowcami widzimy mulatów i murzynów: ci byli zwykle do posług domowych używani. Dumni z posiadania pewnego rodzaju zaufania u zdobywców, gnębili Indyan Hiszpanie zaś przyklaskiwali owéj nieustannéj walce ras wydziedziczonych. Indyanie opłacali wysokie pogłówne i wyłącznym byli przedmiotem uciążliwego handlowego wyzyskiwania przez Hiszpanów. Wyzyskiwanie to objawiało się w sposób rozmaity; zmuszano ich np. do kupowania rzeczy zupełnie im nieużytecznych, jako to, pończoch lub okularów.

Królowie hiszpańscy w obec trudności, które przedstawiał zarząd kościoła w Ameryce, a nawet samo wprowadzenie tam kościoła katolickiego, wymogli kolejno u papieżów znaczne przywileje, zapewniające im przeważny wpływ na sprawy duchowne. Tak, Ferdynand Katolicki i jego następcy, obiecując utrzymywać missyonarzy i innemi środkami wspierać rozszerzanie wiary chrześcijańskiéj w amerykańskich posiadłościach, wyrobili nie tylko ustąpienie na rzecz swoję dziesięcin kościelnych, ale nadto prawo wyboru na urzę-

dy kościelne. Ująwszy więc w swoje ręce również kościelne dochody, jak i mianowanie proboszczów, stali się królowie hiszpańscy w osadach Amerykańskich niejako głowami miejscowego kościoła; dochody kościelne złączyli z podatkami i obwarowali regularność ich wypłat ostremi przepisami skarbowemi. Wpływ rządu na sprawy duchowne, ustaliwszy się na téj drodze, doszedł wreszcie do tego, iż bulle papiezkie przysyłane do południ. Ameryki były wizowane przez radę Indyi.

Duchowieństwo było tam bardzo liczne; ale z natury rzeczy płynęło, iż przeważnie ci tylko duchowni świeccy i zakonnicy śpieszyli z Hiszpanii do Ameryki, którzy chcieli uniknąć kontroli swéj duchownéj zwierzchności i znaleść więcéj swobody. Panowały przeto liczne nadużycia w szeregach duchowieństwa, które w znacznéj części składało się tam z ujemnych członków społeczności kościelnéj, usuwającéj się z pod nadzoru swoich władz. Pomimo to jednak, w ogóle, duchowieństwo katolickie w posiadłościach hiszpańsko-amerykańskich, jak wszędzie zresztą, dopomogło do zrównania i zlania krajowców ze zdobywcami; oświata więc i byt krajowców były stosunkowo w dobrym stanie. Z niewolnikami czarnemi, dzięki wpływowi duchowieństwa katolickiego, obchodzono się bardziéj po ludzku niż w innych krajach Ameryki [1]).

Zarządy miejscowe osad Hiszpańsko-Amerykańskich wyzyskiwały je jeszcze bardziéj niż rząd metropolii. Rada najwyższa Indyi mienić się mogła samowładną panią osad. Wice-królowie z Meksyku, z Lima, z Guatemali i podwładni im generał kapitanowie, zapewniwszy sobie protektorów wśród członków téj Rady, bogacili się zdzierstwami; czyny ich nie podlegały kontroli.

W końcu XVIII wieku zasady nowotworzącéj się Unii osad angielskich w Ameryce Północnéj przeniknęły i do osad hiszpańskich. Silnie oddziaływający przykład Ameryki angielskiéj kazał przewidywać ich oderwanie się od metropolii. Już przeto za Karola III dla zapobieżenia w przyszłości krwawym walkom, noszono się z pro-

---

[1]) W protestanckich krajach Ameryki Północnéj, w czasach bardzo niedawnych, nam prawie współczesnych, stosunki plantatorów do murzynów przedstawiały obraz nader smutny.

Plantatorowie Stanów południowych Północno-Amerykańskiego Związku, aż do czasu oswobodzenia murzynów, nie pozwalali im zgromadzać się nawet dla nauki religii, a gdy który z duchownych (protestanckich) rozpoczął missye, oćwiczywszy go, wypędzali ze Stanu.

jektem podziału osad na trzy niezależne królestwa, rządzone przez książąt krwi pod zwierzchniczą władzą króla hiszpańskiego. Pojęcia wreszcie i zasady rozszerzane przez rewolucyę francuzką (1789 roku) nie tylko w Europie, ale i za Atlantykiem, stanowczo zapowiadały odpadnięcie owych osad. Zajęcie Hiszpanii przez Francuzów, w r. 1808, było hasłem do wybuchu rokoszu osad hiszpańsko-amerykańskich przeciw metropolii. Posiadłości hiszpańskie w Ameryce Północnéj i Południowéj składały slę natenczas z czterech wicekrólestw: Meksyku, Peru, Nowéj Grenady i Buenos Ayres (czyli La Plata), z podziałem na osiem generał kapitaństw. Powstanie posiadało trzy główne ogniska: na północy Meksyk, na południu Caracas i Buenos Ayres.

Meksyk. Kreolowie, wzgardzeni od Hiszpanów, pierwsi poczęli upominać się o swe prawa. Po otrzymaniu wiadomości o wyniesieniu Józefa Bonapartego na tron Hiszpanji, w r. 1808, zawiązało się w Meksyku sprzysiężenie, które wprędce doprowadziło do wybuchu. Meksyk powstał przeciw Hiszpanii w r. 1810, pod dowództwem księdza *Miguela Hidalgo y Costilla.* Powstanie w pierwszych chwilach rozwijało się pomyślnie; rokoszanie zdobyli kilka stanowisk, szli już zdobywać stolicę kraju, ale byli na głowę pobici przez wice-króla, i naczelny wódz tego zbrojnego ruchu został rozstrzelany. Nie skończyły się jednak na tém usiłowania wyjarzmienia się osad hiszpańskich. Po Miguelu, *Morelos*, również duchowny, stanąwszy na czele rokoszu, walczył przez lat cztery z Hiszpanami i w roku 1814 ogłosił niepodległość Meksyku i zwołał kongres, czyli parlament meksykański rewolucyjny, który opracował piérwszą konstytucyę. Nadesłane jednak późniéj z Hiszpanii znaczniejsze posiłki zadały klęskę rokoszanom; Morelos został takoż ujęty i rozstrzelany.

Odtąd powstanie trwało nieustannie w Meksyku. Srogość władz hiszpańskich, zamiast uspokojenia, podsycała rokosz; każdy upadły dowódzca wnet otrzymywał następcę; rokoszanie nie mogli wprawdzie przełamać stawianego im przez władze hiszpańskie oporu, zdobywali wszakże w kraju coraz większe pole do działania. Wojna Hiszpanów z rokoszanami w Meksyku trwała do r. 1821: szala zwycięztwa przechylała się kolejno to na jednę to na drugą stronę. Około tego czasu dowódzca wojsk wice-króla, Augustyn Iturbide, przeszedł na stronę rokoszan, pobił wice-króla i nanowo ogłosił niepodległość Meksyku. Była to właśnie chwila, gdy prąd rewolucyjny owładnął Hiszpanją i Ferdynand VII zależnym się stał od

kortezów, które odwołały dotychczasowego wice-króla i ogłosić kazały w Meksyku konstytucyę hiszpańską. W obec tych zmian nastąpiło równouprawnienie Hiszpanów i Kreolów. Nowy wice-król wszedł w układy z powstaniem, mianując naczelnym wodzem Iturbida, który skupił w swojém ręku cały ruch powstańczy i skłaniał się do unii osobistéj Meksyku z Hiszpanią. Wyzwalające się terytoryum chciano obwołać cesarstwem, jednocząc w ręku Ferdynanda VII oba berła, cesarskie—meksykańskie, z królewskiém—hiszpańskiém.

Ferdynand VII nie był wszakże skłonny do ustępstw, przyprawiło go to o stratę zupełną bogatych osad zaatlantyckich. Zwołany bowiem znowu przez rewolucyonistów kongres meksykański ogłosił krajowi, iż niepodległość Meksyku uznaną została przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj i rzeczpospolitę Peru. Meksyk zatém, niedość iż stargał wszelką spójnię z metropolią ale, przyjęty do grona państw niepodległych, mógł odtąd liczyć na pomoc zewnętrzną, w razie gdyby Hiszpania mogła i chciała wstrzymywać rozwój samoistności swoich osad. Hiszpania znękana wewnętrznemi rozterkami, terroryzmem króla Ferdynanda, a nadto zbrojném wdaniem się Francyi (1823 r.) w jéj sprawy wewnętrzne, nie miała sił wystarczających do stawienia dalszego oporu wyzwalającym się osadom. Przyszłość Meksyku coraz bardziéj zabezpieczoną się stawała od zewnętrznych niebezpieczeństw, wewnętrzne jednak waśnie i przewroty już w piérwszéj dobie jego niepodległości objawiały się z niemałą mocą, bardzo źle wróżąc o dalszym rozwoju Środkowéj Ameryki. Nieporozumienia, wynikłe między juntą rewolucyjną meksykańską a kongresem, otworzyły ambicyi Iturbida pole do urzeczywistnienia oddawna rojonych planów. Marzył on o władzy najwyższéj, mając zaś na swe rozkazy armią, z łatwością mógł sięgnąć po koronę meksykańską. D. 17 maja 1822 r. wojsko obwołało go cesarzem. Cesarz nowopowstałego cesarstwa objął władzę pod imieniem Augustyna I. Panowanie Iturbida trwało zaledwie dziesięć miesięcy. Okoliczności zbyt były ciężkie, ażeby im łatwo można było podołać. Dawni towarzysze broni oskarżali go o chciwość i despotyzm; rozwiązał on kongres, lecz tém pogorszył tylko swą sprawę, wszystkie stronnictwa spiknęły się przeciw niemu, zmuszony przeto został do abdykowania, (w marcu 1823 r.) i opuszczenia Meksyku, który ogłoszono rzecząpospolitą; generał *Bravo* stanął u steru rządu jako dyktator. Iturbide wyjechał do Włoch, następnie do Anglii,

ztamtąd zaś wprędce wrócił do Ameryki z zamiarem odzyskania straconego cesarstwa; wylądował on w Meksyku w r. 1824, lecz, ujęty tam przez przemagające stronnictwo republikańskie, został rozstrzelany w m. Padilla 19 lipca 1824 r. Po upadku w Meksyku formy rządu republikańsko-monarchicznéj, ogłoszono tam rzeczpospolitę i uchwalono niepodległość pojedyńczych prowincyi z konstytucyą nader liberalną. Pojedyńcze prowincye połączyła konstytucya węzłem federacyi, stanęły zatém *Stany Zjednoczone Meksykańskie* na wzór Stanów Ameryki Północnéj. Rząd tych ostatnich również jak i Anglia, uznały nową rzeczpospolitę. Dnia 1 stycznia 1825 r. prezydent Stanów Meksykańskich *Vittoria* zagaił posiedzenie piérwszego kongresu, który miał się stać meksykańską konstytuantą. Pojedyńcze Stany Meksyku, których było 19 i 4 terrytorya, układały na nim dla siebie konstytucyę. Powiększono wojsko i marynarkę, zawarto przymierze z Kolumbią i innemi drobnemi państwami sąsiedniemi, jakoteż traktat handlowy z Anglią i Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnéj, wreszcie zaś zawiązano stosunki ze Stolicą Apostolską, skutkiem których papież Leon XII, przyjął pod swą szczególną opiekę sprawy duchowieństwa meksykańskiego.

Hiszpania, uwolniwszy się za pomocą francuzkiego oręża od przewrotów rewolucyjnych, nie ustawała w usiłowaniach przywrócenia pod swą władzę oderwanych posiadłości zaatlantyckich. Próżnemi tu były przedstawienia Canninga, który, wspierając wszędzie usiłowania wyjarzmienia się ludów, starał sfę skłonić rząd hiszpański do uznania niepodległości Meksyku. Dawna metropolia w owym czasie posiadała jedno tylko obronne stanowisko, w Środkowéj Ameryce, *S. Juan d'Ulloa*, lecz i to wkrótce przez Meksykanów było zdobyte (przy końcu 1825 r.); po tém przeto zwycięztwie, cały Meksyk zupełnie od Hiszpanów został uwolniony. W roku następnym Francya, Prussy i Wirtemberg zawarły z nowem państwem traktat handlowy; Meksyk cieszył się na zewnątrz uznaniem rządów europejskich, ale wewnątrz knowania stronnictw obracały w niwecz wszystkie owoce niepodległości.

Ludność była różnorodną, mało wykształconą, rozrzuconą na ogromnych obszarach, instytucye republikańskie nie mogły przeto, ani rozwinąć się łatwo, ani zapewnić spokoju krajowi. Nie rozumiano ich doniosłości, długa walka z władzami metropolii zaszczepiła niekarność w umysłach i rozbujałe namiętności z trudnością dawały się powściągnąć. Przytém rząd młodéj rzeczypospolitéj niezawsze

właściwie postępował: zaczął od wywołania z Meksyku całéj hiszpańskiéj arystokracyi, zniósł zupełnie tytuły szlacheckie, nie dozwolił osiadać w obrębie kraju żadnéj rodzinie hiszpańskiéj. Rozporządzenie to pozbawiło kraj najwykształceńszych i najbogatszych warstw społecznych. Razem z wygnanymi z kraju Hiszpanami wywędrowała z kraju znaczna część kapitałów. Poziom wykształcenia wcale się nie podnosił; przemysł, dla braku środków materyalnych, któreby go dźwignęły, pozostał w kolébce; stronnictwa tymczasem ścierały się z sobą, utrzymując w kraju nieustanne niesnaski domowe. Dwa szczególniéj stronnictwa *Escosesos* (arystokratyczne) i *Jorkinos* (demokratyczne) były początkiem trwałych niezgod szerzących rozdwojenie wśród meksykańskiego społeczeństwa; do tego przyłączyły się jeszcze liczne rokosze wojskowe, w których generałowie kolejno dążyli do osiągnięcia najwyższéj władzy lub wydzierali ją jedni drugim. W r. 1828 gen. *Bravo*, wice-prezydent rzeczypospolitéj meksykańskiéj i naczelnik stronnictwa *Escosesos*, wywołał powstanie, lecz został pokonany. Po nim prezydent *Pedrazzo*, zwolennik hiszpanów, obiecuje opiekę swą wygnańcom hiszpańskim i, opierając się na nich, dąży do dyktatury. Po krótkich tryumfach stronnictwa *Escosesos*, stronnictwo *Jorkinos* bierze górę, zdobywa stolicę, wydaje ją na rabunek i zmusza *Pedrazza* do abcykacyi. Wśród tego zamętu walk domowych, niejaki *Guerrero*, wspierany przez burzliwego wojskowego Santa—Annę (inaczéj *Santana)*, przywraca spokój, na czas zbyt krótki wszakże. Tego rodzaju przewroty stanowią całą osnowę dziejów Meksyku do roku 1830 i długi czas jeszcze potém.

Środkowa Ameryka. Podobnemi bardzo do losów Meksyku, były dzieje innych osad hiszpańskich, wchodzących w skład generalnego-kapitaństwa *Guatemala*. Posiadłości te uznawały władzę metropolii zaledwie do 1821 r. Wówczas bowiem, idąc za przykładem Meksyku, prowincye Środkowéj Ameryki ogłosiły swą niepodległość, przyłączyły się do cesarstwa meksykańskiego, za krótkotrwałych rządów Iturbida, po którego upadku zgromadzenie narodowe, przy końcu 1824 r., uchwaliło *Związek konfederacyi* między pięciu rzeczpospolitemi Środkowéj Ameryki: *Guatemala*, *Costa-Rica*, *Nicaragua*, *Salwador* i *Honduras*. Generał Morazam, wspierany przez możniejszych i oświeceńszych mieszkańców Guatemali, stojąc na czele rządu skonfederowanych krajów Środkowéj Ameryki, starał się utrzymać całość Związku, zapewnić mu spokój, dobry byt i rozwój krain, bogato uposażonych

od natury, położonych przytém dziwnie szczczęśliwie między obu lądami Ameryki i dwóma oceanami. Stronnictwo wichrzące tam w celu rozerwania związku stało się nieprzebytą zaporą dla chwalebnych dążności Morazana. Wodzem tego stronnictwa był generał *Carrera*, człowiek bardzo burzliwych usposobień. Po całym szeregu zaburzeń węzły federacyi krajów Środkowéj Ameryki zostały zerwane. Rzeczypospolite w liczbie pięciu zaczęły istnieć oddzielnie: Guatemala przewodniczyła im na drodze rozwoju oświaty i dobrobytu. Jedną z dodatnich stron oderwania się posiadłości hiszpańskich Środkowo-Amerykańskich od metropolii było zniesienie niewoli czarnych, których tam jednak było niewiele. Hiszpanie wypędzeni z Meksyku i innych krajów Środkowéj Ameryki, zdołali się utrzymać w Guatemali, i tém się tłómaczy szybszy rozwój rzeczonego kraju niż ziem' sąsiednich.

Kolumbja. Dzisiejsze rzeczypospolite Południowéj Ameryki: Nowa Grenada, Wenezuela i Ekwator (po hiszpańsku *Ecuadur*) tworzyły od r. 1820 do 1831, rzeczypospolitę Kolumbię. Zanim kraje te wydobyły się z pod władzy Hiszpanii, (która, władając niemi, nazwała je wice królestwem Nowéj-Grenady) przebyć one musiały długi okres walk, rokoszów i mocowań się bezowocnych. Już przy końcu XVIII w. generał Miranda, gorliwy zwolennik myśli niepodległości osad hiszpańskich, niegdyś towarzysz broni Waszyngtona w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, i żołnierz rewolucyi fraucuzkiéj, szukał na wschodzie europejskim pomocy, w celu wyswobodzenia się z pod zwierzchnictwa metropolii. Usiłowania generała Mirandy oswobodzenia Wenezueli przyniosły jedynie klęski i krwawy ucisk ze strony władz metropolii. Osadnicy nie byli jeszcze dostatecznie dojrzali, ażeby zrozumieć doniosłość myśli Mirandy, niemniéj jednak raz rzucone ziarno nie przestawało kiełkować. Myśl wyzwolenia się z pod hiszpańskiéj przemocy dojrzewała acz powoli, krocząc na lądzie Południowéj Ameryki z północy ku południowi. W r. 1811 Wenezuela ogłosiła swą niepodległość i opracowała ustawę konstytucyjną. Miranda stanął na czele wojsk, mających bronić niepodległości Południowéj Ameryki. Wkrótce jednak władze metropolii zdołały wziąć górę nad ciemnym ludem, który tłumnie z obozów wyzwalających się osadników przechodził do szeregów hiszpańskich. Duchowieństwo trzymające z rządem wiele się przyczyniło do zupełnego obezwładnienia usiłowań

Mirandy [1]). Okrutny Monteverde, wódz hiszpański, łatwy w wyborze środków, czynnie przykładał się do stłumienia rokoszu w krajach Południowéj Ameryki. Miranda został ujęty i odwieziony do Hiszpanii, gdzie umarł w więzieniu, w Kadyksie, w r. 1816.

Przewrotne postępowanie Monteverdego, który nie dotrzymał warunków, na których skłonił wojska Mirandy do złożenia broni, wywołało nowe zaburzenia, tém sroższe, iż rząd dla ich stłumienia powołał niewolników do walki przeciwko swym panom. Wypuszczeni z więzień zbrodniarze wraz z niewolnikami tworzyli bandy łupiące wyższe stany i szerzące mord i pożogę po całym kraju w imieniu władz metropolii. Na czele nowego rokoszu osad Południowéj Ameryki stanął pułkownik Szymon Boliwar, mąż prawdziwie kraj swój miłujący, zahartowany w boju w szeregach Mirandy [2]). Południowa Ameryka, porównywająca Boliwara do Waszyngtona i mieniąca go swym „Oswobodzicielem“ *(el Libertador)*, najwięcéj mu zawdzięcza w sprawie wyzwolenia. Boliwar niczém się nie zrażał; pokonany szukał schronienia na wyspie Haiti, skąd po niejakim czasie przedsięwziął nową wyprawę, tym razem znacznie pomyślniejszą. Przy końcu 1817 r. Wenezuela natyle otrząsła się już była z hiszpańskiéj przewagi, że zebrane jéj stany ogłosiły Boliwara swoim prezydentem. W następnych latach (1818—1822) północna część Południowéj Ameryki była polem nieustannych walk, w których szczęście odpowiadało poświęceniu i energii Boliwara. Po pamiętnéj bitwie nad rz. Guja, (27 czerwca 1819) gdzie Hiszpanie zostali pobici, z powodu niespodzianego przejścia Boliwara przez niebotyczne szczyty Andów, po drugiéj walnéj i niemniéj zwycięzkiéj rozprawie pod Boyaca, Nowa Grenada mogła być ogłoszoną niezależną i połączyła się z Wenezuelą. Zjednoczone kraje otrzymały miano rzeczypospolitéj *Kolumbii:* na czele jéj rządu, z tytułem prezydenta stanął Boliwar. Walki z hiszpańskiemi wojskami wznawiały się jednak ciągle i zaledwie w r. 1822 zdołano ustalić niepodległość Ko-

---

[1]) W tymże czasie (1811 r.) zaszło w Wenezueli trzęsienie ziemi, które większą część kraju zamieniło w gruzy. Duchowni nieomieszkali korzystać z téj klęski, tłumacząc nieukształconym massom, że jest to kara nieba za powstanie przeciw władzom hiszpańskim.

[2]) *Szymon Boliwar* (ur. 1783 r. zmarł 17 grudnia 1830) jest chlubą naszego stulecia. Pracę całego życia i znaczne mienie złożył on na ołtarzu ojczyzny, któréj służył na wzór Waszyngtona, z zupełném poświęceniem i bezinteresownoscią.

lumbii [1]). Konstytucya, którą sobie nadały te kraje, odznaczała się krańcowo — liberalnemi dążnościami, ludność jednak tameczna ani dostatecznie jéj ocenić, ani też należycie korzystać z niéj nie umiała. Dla tych ludów zbyt mało wykształconych, republikańsko-demokratyczny ustrój państwowy był jeszcze zawczesny. Umiarkowane rządy Boliwara niewiele przynosiły pożytku społeczeństwu, w którém massy były ciemne, miasta zawistnie na siebie patrzyły, współubiegając się z gminami wiejskiemi o przewagę w sterze spraw krajowych, generałowie zaś podstępnie wydzierali sobie wzajem dowództwo nad zdemoralizowaném wojskiém [2]). Zjednoczona Kolumbja nie przeżyła swego oswobodziciela. Wewnętrzne zatargi rozszarpały ją w ostatnich miesiącach życia Boliwara 1830 r. na trzy rzeczypospolite: Nową Grenadę, Wenezuelę i Ekwator.

La Plata, Chili, Peru, Boliwia i Urugnay.—Boliwar, „Oswobodziciel“ północnéj części Południowéj Ameryki, nie zapominał i o krajach leżących na południe od Kolumbii i podawał im dłoń pomocy.

Na wybrzeżach rzeki *Rio de la Plata* główną osadą hiszpańską było miasto *Buenos Ayres*, które już w r. 1810 dało hasło całemu porzeczu *Rio de la Plata* do odpadnięcia od metropolii. Po długich niepokojach w r. 1816 ogłoszono niepodległość Zjednoczonych prowincyi La Platy. Zawiązująca się rzeczypospolita miała u steru swych rządów naprzód juntę, późniéj kongres, któremu przewodniczył prezydent.

Jednocześnie z La Platą, *Chili* w r. 1810 kusiło się o odzyskanie niepodległości. Usiłowania te jednak zostały przytłumione (1814 r.)-lecz środki odwetu, których od razu chwycili się Hiszpanie, stanowczo zachwiały władzę metropolii. Prześladowani Chilijczycy gromadnie opuścili kraj, wysiedlając się na wybrzeża La Platy, któréj mieszkańcy postanowili pomódz swym pobratymcom do odzyskania

---

[1]) W ostatnim okresie walk Baliwara o niepodległość osad hiszpańskich w Południowéj Ameryce głośną jest w dziejach bitwa na polach *Carabobo* (d. 24 czerw. 1822 r.), gdzie Hiszpanie, pod Moralesem i La Torrem, na głowę zostali pobici.

[2]) Myślą późniejszą Boliwara było utworzenie z osad Południowéj Ameryki obszernego monarchiczno-konstytucyjnego państwa z panującym pochodzącym z jednéj z dynastyi europejskich. Zamiary te spotkały opór w najbliższém nawet otoczeniu Boliwara. Usunąwszy się od władzy, gdy umierał wśród niesnasek swych ziomków, ostatnie jego słowa były, „jedności, jedności, bo zgubi nas hydra niezgody“...

niezależności. Cztero-tysięczny oddział wojsk z La Platy, pod dowództwem San Martina, przebywa w lutym, 1817 r., wyżyny Kordylierów, sięgające wyżéj 12000 stóp nad poziom morza i gromi Hiszpanów na polach Chacobuco. Klęska ta wojsk metropolii dała chilijskim patryotom możność ogłoszenia niepodległości rzeczypospolitéj Chili; u steru jéj rządów postawiono generała O'Higginsa, z tytułem „naczelnego dyrektora" państwa. Walka z Hiszpanami na tém się jednak nie skończyła; zwyciężali oni jeszcze w roku następnym Chilijczyków, ale sami nakoniec zostali pokonani pod Maypu, (5 kwietnia 1818 r.), i odtąd rozpoczął się dla Chili okres dość spokojnego, wewnętrznego rozwoju. Wojny domowe, nie tak jednak silnie jak w innych krajach Południowéj Ameryki, wstrząsały chilijskiém społeczeństwem; walka o niepodległość prędzéj i mniéj krwawo zakończyła się w Chili, które od piérwszych chwil niezależnego istnienia zajęło stanowisko, wróżące mu pomyślność prześcigającą rozwój innych krajów Południowéj Ameryki. Po krwawych rozterkach, w ostatnich latach opowiadanego przez nas okresu dziejów, w których upamiętniły się imiona kilku osób sięgających po władzę i stających u jéj steru, (Freire, Pinto i Prieto), Chilijczycy zwracają swą myśl przeważnie ku pokojowym pracom, ku wewnętrznym urządzeniom zapewniającym im spokój i pomyślność. Wydobywanie z łona ziemi kruszczów wzrasta tam ciągle, a handel promieniami swéj działalności sięga Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj, Francyi i Anglii. Jak dalece rażącą jest różnica stanu kraju przed wyzwoleniem z pod przemocy hiszpańskiéj i w okresie niepodległości, dość jest powiedzieć, iż gdy pod panowaniem hiszpańskiém Chili liczyło ludności 300,000, obecnie posiada przeszło dwa miliony.

Peru odzyskało swą niezależność pracą i poświęceniem się San Martin'a i Boliwara, wspieranych przez angielskiego lorda, Aleksandra Cochrane, hrabiego Dundonald, znanego marynarza, człowieka który w wielu krajach pracował nad oswobodzeniem uciśnionych (Patrz *Grecya*). Po oswobodzeniu Chili, S. Martin z Cochranem przedsiębrali wyprawy w celu obalenia władzy hiszpańskiéj w Peru. W piérwszym zaraz roku, połączonym usiłowaniom Peruwianów i Chilijczyków udało się wprawdzie ogłosić niepodległość Peru, lecz długie jeszcze musiano staczać boje z wojskami metropolii, zanim zabranie w niewolę armii hiszpańskiéj, przez generała Suere (9 grudnia 1824 pod Ayacucha) nie ustaliło ostatecznie niepodległości rzeczonego kraju. Rozpocząwszy nowy okres życia, społeczeństwo peru-

wiańskie nie umiało korzystać ze swéj wolności: nieustanne waśnie domowe, wdzierania się do steru władzy, zamachy stanu i rozterki orężne były odtąd jego udziałem; spokój, a tém samém dalszy rozwój w ciągu następnych lat dziesiątków stały się dla Peruwianów niemożliwemi.

Boliwia pod rządem hiszpańskim, wchodząc do składu wicekrólestwa La Plata, nosiła miano *Charcas*. Ruch rewolucyjny, który ogarnął szerokie przetworza osad hiszpańskich w Południowéj Ameryce, wywołał w Charcasie, w r. 1809, zawiązanie się junty powstańczéj, która była hasłem późniéjszego wyzwolenia się ziem tych z zawisłości od metropolii. Epoka Restauracyi wprowadziła dawne rządy w większéj części osad, które w piérwszym dziesiątku obecnego stulecia zaczęły dążyć do niepodległości. Raz jednak zachwiany rząd metropolii nie odzyskał już dawnéj mocy. Podstawy jego bytu zostały zachwiane. W r. 1825 kraj nazywany Charcasem bitwą pod Tamaslą (1 kwietnia) zakończył walkę z Hiszpanami i niepodległość swą ogłosił, przybierając miano Boliwii na cześć Boliwara. Wojska kolumbijskie, dowodzone przez generała Sucre, również w Boliwii jak i w Peru przeważnie się przyczyniły do wywalczenia niepodległości tych krajów.

Byt niepodległy Boliwii przeszedł przez okres wewnętrznych wstrząśnień, zanim zdołano wprowadzić tam stały ustrój państwowy. Stronnictwa krańcowe i pretendenci do władzy, wciąż zakłócający spokój, byli prawdziwą plagą, również dla Boliwii jak i dla większości wyzwolonych osad hiszpańskich.

Oprócz wyżéj wspomnianych krajów, które odpadłszy od metropolii, wywalczyły niepodległość, spotykamy rzeczpospolitę *Uruguay* zawiązującą się w państwo niezależne. Do Uruguayu rościła pretensye Brazylia, chcąc go posiąść, ale roszczenia te zostały odparte orężem. Była jednak chwila w dziejach téj maluczkiéj rzeczypospotéj, iż wcielono ją do Brazylii, pod imieniem Cisplatyńskiéj prowincyi (1823 r.), dzięki wszakże wdaniu się rzeczypospolitéj La-Plata, i pośrednictwu Anglii, Cisplatynia, na mocy pokoju z Brazylią zawartego, w r. 1828, w Rio Janeiro, odzyskała niepodległość i stale odtąd Uruguayem mienić się poczęła [1]).

---

[1]) Uruguay posiada od r. 1830 ustawę konstytucyjną podobną do konstytucyi innych państw Południowéj Ameryki. W sądownictwie rządzą się tam ko-

W dziejach każdego kraju Ameryki południowéj spotykamy na każdym kroku imię Boliwara. Pracą jego i poświęceniem się zdobyły swą niezależność wszystkie osady hiszpańskie w Południowéj Ameryce; on walczył na czele wyzwalających się, kreślił dla nich ustawy, godził ich waśnie i wytwarzał dla nich nowe drogi rozwoju. Ustaliwszy swą władzę, Boliwar chciał urzeczywistnić pomysł jedności Południowéj Ameryki w ten sposób, ażeby z rzeczypospolitych Środkowéj i Południowéj Ameryki utworzyć obszerną federacyę państw zdolną oprzeć się potędze Europy. Federacya ta miała stanowić nowy i odrębny system państw wyłącznie amerykańskich i demokratycznych. W tym więc celu zaprosił on wszystkie państwa Ameryki (niewyłączając i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj) na kongres mający się zebrać w r. 1824, w Panama, „w tym środku globu ziemskiego“ (jak się wyrażał Boliwar“ „zkąd Ameryka patrzeć będzie z jednéj strony na Azyą z drugiéj na Europę i Afrykę.

Kongres w Panama otwarty został rzeczywiście 22 czerwca 1826 r. Składali go reprezentanci rzeczypospolitych Kolumbii, Guatemali, Peru i Meksyku oraz cesarstwa Brazylii. Rzeczypospolite zawarły między sobą wieczyste przymierze zaczepno-odporne, wkrótce jednak wybuchła epidemia zaraźliwa i zmusiła zgromadzenie do rozjechania się. Nowe miejsce zebrania naznaczono w Tocubaya. Nie przyszło wszakże do zebrania się tam kongresu i cały pomysł nowego systemu państw amerykańskich upadł bezpowrotnie. Zamiast projektowanego i zawartego już związku, jęły się szerzyć wszędzie liczne niezgody i zaburzenia tak, iż wszystkie kraje Południowéj Ameryki, oprócz Cesarstwa Brazylii, stały się wkrótce państwami nawzajem sobie nieprzyjaznemi, wewnątrz zaś były szarpane rozterkami i przewrotami politycznemi.

Brazylia. Dzisiejsze Cesarstwo Brazyliskie, które ze względu na swój obszar mienić się może po Rossyi i Chinach największém z państw świata, powstało z osad portugalskich, które na wschodnich wybrzeżach Południowéj Ameryki zakładali Portugalczycy. Zajęcie Portugalii przez wojska francuzkie spowodowało, iż, w r. 1808, panująca w Portugalii rodzina, szukając schronienia w swych brazylijskich osadach, obrała rezydencyę w miescie *Rio Janeiro* (Patrz

---

deksem Napoleona, który w pewnéj części jest księgą praw obowiązującą w jednéj z dzielnic naszego kraju.

Portugalia). Pobyt króla Jana VI i naczelnych władz rządowych w Brazylii niemało się przyczynił do rozwoju handlu brazylijskiego i wzrostu pomyślności kraju. W Brazylii bowiem aż do owéj chwili system ścieśnień i wielorakiego ucisku stanowił jedyną zasadę, wedle któréj rządziła Portugalia swemi osadami zaatlantyckiemi. Przeniesienie stolicy państwa z metropolii do kolonii polepszyło stan téj ostatniéj, lecz zarazem, usuwając dotychczasową ciemnotę, przyśpieszyło wzrost oddawna kiełkującéj myśli o niepodległości.

Już w XVIII w. osadnicy brazylijscy zaczynają myśleć o oderwaniu się od metropolii; urzeczywistnienie jednak tych marzeń wchodzi na drogę czynu dopiero wówczas, gdy Jan VI w r. 1821, napowrót przesiedlił się do Portugalii, a zebrane w Lizbonie kortezy portugalskie odmówiły Brazylianom równouprawnienia z mieszkańcami metropolii. Zostawiony przez króla Jana regentem Brazylii syn jego, *Don Pedro*, nie był w stanie wstrzymać przygotowującego się przewrotu; dekret zaś kortezów portugalskich, odwołujący Don Pedra z Rio Janeiro do Europy, będący wstępem do zaprowadzenia w osadach środków repressyjnych, przyśpieszył objawy niezadowolenia i wreszcie, — wybuch rokoszu przeciw władzom portugalskim. Ludzie wysoko ukształceni, trzéj bracia Andrada, stanęli na czele ruchu. W imieniu narodu domagali się oni od Don Pedra, aby ich nieopuszczał, w przeciwnym bowiem razie, oświadczali oni, Brazylia ogłosi swą niepodległość. Stało się zadość życzeniom Brazylii: Don Pedro jéj nieopuścił, ogłosił niepodległość osad brazylijskich (27 września 1822 r.) i przybrał tytuł cesarza konstytucyjnego i obrońcy Brazylii, pod imieniem Don Pedra I [1]). Bracia Andrada przeważnie przyczynili się do wyzwolenia Brazylii z pod jarzma portugalskiego i utworzenia z niéj monarchii konstytucyjnéj [2]).

Cesarstwo Brazylijskie nieustannie dążyło do ustalenia swéj przewagi na południowym lądzie Ameryki, chroniąc przytém swe

---

1) *Don Pedro I*, cesarz braz. (ur. 1798 um. 1834) był człowiekiem wysoce, tak fizycznie jak i umysłowo, rozwiniętym. Siły ciała wciąż rozwijał gimnastyką, obszar zaś swéj wiedzy rozszerzał pracą własną: zdobył więc i niepospolitą budowę, siły ciała i duszy oraz zasób wiadomości różnostronnych.—Wysokie wykształcenie stało się odtąd dziedziczném niemal znamieniem rodziny cesarzów brazylijskich.

2) Opuszczając Brazylię król Jan VI, miał wyrzec przy pożegnaniu do syna, którego zostawiał namiestnikiem, te pamiętne słowa: „Ty wiesz Pedro, iż mieszkańcy Brazylii dążą do niepodległości. Zamiast tedy, iżby miał jaki awanturnik zawładnąć Brazylią, ty go raczéj uprzedź; sam stań na czele ruchu, staraj się go opanować i czyń co okoliczności wskażą"...

posiadłości od wpływu pojęć i form republikańskich. Obawa tego wpływu wywoływała nieraz niezadowolenie oppozycyi i przeszkadzała do sojuszu Brazylii ze Stanami Zjednocz., chociaż te ostatnie wielekroć o to się starały. *Don Pedro I* przez cały ciąg swego panowania (1822—1831) ucierał się ze stronnictwem oppozycyjném, krańcowém, niejednokrotnie mu nawet ustępując w téj ciągłéj walce. Po zgonie króla portugalskiego, Jana VI, Don Pedro począł się mienić królem Portugalii; lecz wkrótce, gdy Brazylia połączenie dwóch koron uważała za szkodliwe dla siebié, zrzekł się tronu portugalskiego na korzyść swéj córki Maryi da Gloria która miała zaślubić jego młodszego brata, Don Miguela. Dziewięcioletnie rządy piérwszego cesarza brazylijskiego nie zdołały stłumić niechęci stronnictw. Naród, a przynajmniéj dość silne w łonie jego stronnictwo republikańskie obawiało się ciągle wpływu cudzoziemców, i z niechęcią widziało związek małżeński Don Pedra z księżniczką Leuchtenbergską; rozjątrzenie wreszcie między dworem i narodem doszło do tego stopnia, iż Don Pedro I (6 kwietnia 1831 r.) złożył koronę na rzecz swego syna, siedmioletniego Don Pedra II. Republikanie wówczas otwarcie rozwinęli sztandar federalizmu. Wśród tych zawichrzeń, wśród osamotnienia zupełnego Brazylii, niemającéj sprzymierzeńców, ani w północnéj ani w Południowéj Ameryce, staje u steru władzy najwyższéj siedmioletnie dziecię, o opiekę nad którém i okierunek sprawami państwa stronnictwa spierały się długie jeszcze lata. —

Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj, górujące teraz nad innemi państwami kuli ziemskiéj, obszarem, ilością mieszkańców, również jak i rozwojem umysłowym i przemysłowym kraju, zawdzięczają swój początek osadnikom europejskim, którzy od połowy XVI w. zaczęli zakładać kolonie na wschodnich wybrzeżach Ameryki Północnéj [1]). Angielscy osadnicy przybyli tam późniéj od innych, ale z czasem ich kolonie wzrosły i rozwinęły się świetniéj, niż współzawodniczące z niémi osady innych ludów Europy. W r. 1607 stanęło miasto osadników angielskich, nazwiskiem Jamestown. Była to piérwsza większa osada angielska na wybrzeżach atlantyckich Ame-

[1]) Piérwszém miastem, które stanęło na północnym lądzie Ameryki było *San Augustino* — osada hiszpańska, powstała w r. 1565. — Późniéj Francuzi osiedlili się w Kanadzie, skąd przeszli na Missisipi i stali się rzeczywistymi odkrywcami wnętrza Północnéj Ameryki. Holendrzy i Szwedzi również w okolicach bardziéj północnych osiedlać się zaczęli, ale żywioł angielski z czasem wyrugował i pochłonął inne żywioły osadnicze. —

ryki Północnéj. Duże obszary ziemi zajęte przez osadników angielskich na wybrzeżach Atlantyku otrzymały nazwę Wirginii, na cześć królowéj Elżbiety; późniéj zaś północną część tych ziem nazwano Nową Anglią, ku południowi zaś leżące utworzyły właściwą Wirginię. Nowa Anglia *(New England)*, która z czasem na wielkich przestworzach uorganizowała sześć krajów, czyli tak zwanych Stanów *(States)*, została pierwotnie zaludnioną przez Purytanów, szukających w tych dziewiczych pustyniach wolności dla swego wyznania, jakiéj niemogli znaleźć w ojczyznie [1]). Jednocześnie z osadnictwém angielskiém, na obszarach dziewiczych Ameryki rozszerzało się osadnictwo francuzkie i hiszpańskie. Gdy piérwsi z tych osadników posiedli ziemie najlepsze, bo przylegające do morza, mające liczne i dogodne porty, ziemie urodzajnę, i jako nadmorskie, zbliżone do metropolii; osady francuzkie i hiszpańskie, posunięte w głąb lądu, chociaż obszerne i mające wiele warunków pomyślnego rozwoju, nie zdołały wyrobić sobie dziejowego znaczenia. Osadnictwo Angielskie wzięło górę nad niemi. Wypadki europejskiego lądu nieraz w ciągu XVIII stulecia wpływały na losy osad Ameryki północnéj. Wojny między Francyą i Anglią w XVIII w. boleśnie dawały się uczuć w osadach amerykańskich gdzie oręż angielski otrzymał zupełną przewagę: Francuzi, w skutek walk dla nich niepomyślnych, stracili Kanadę i inne swoje posiadłości, które przeszły do Anglików, Luizyana zaś stała się własnością Hiszpanii. —

Pomyślny obrót wojny z Francyą na lądzie amerykańskim wywołał nadmierne rozczenia rządu angielskiego, który mniemał, iż mocen jest obciążać swe zaatlantyckie osady podatkami i wygórowanemi opłatami celnemi. Próżnemi były przedstawienia i protesta-

---

1) *Nowa Anglja* wytworzyła z czasem następujące Stany: *Maine*, *Massachussets*, *Rhode Island*, *New Hampshire*, *Vermont i Connecticut*. Pierwsi Purytanie zawinęli do tych wybrzerzy w r. 1620, gdzie założyli osadę *Plymouth Rock*, która się stała zawiązkiem późniéjszego stanu *Massachussets*. — W tymże 1620 r. statek holenderski przywiózł do Jamestown piérwszy transport negrów w liczbie 20, których sprzedał plantatorom. Odtąd statki kupczące murzynami często zawijały do portów Północn. Ameryki, gdzie sprzedawano nieszczęsnych murzynów. Popyt na nich zwiększał się w miarę rozwoju plantacyi bawełny; nabywano ich bowiem do pracy na owych plantacyach. Ludność murzyńska zaprzedana w niewolę plantatorom, uprawiającym bawełnę, trzcinę cukrową i t. d., zwiększała się dość szybko, stanowiąc rażącą sprzeczność ludzi przytłoczonych jarzmem niewoli bardzo ciężkiéj, wśród społeczeństwa miłującego wolność i pracującego nad jéj rozwojem. —

cye uciśnionych osadników; nie zważano na protestujących: radzono o nich bez nich [1]). Miłujący wolność obywatele Ameryki Północnéj zahartowani w walce z naturą, w pracy na chleb powszedni, śmiało stawili czoło rosczeniom metropolii i protestacye słówne zamienili na opór orężny. W r. 1774 osadnicy stanowczo oświadczyli Anglii iż niemając prawa głosu w parlamencie londyńskim, nie poddadzą się jego rozkazom i podatków, ani też opłat celnych, płacić nie będą. Boston piérwszy podniósł chorągiew rokoszu i rozpoczął walkę z metropolią. Walka wyzwalających się Amerykanów z Anglią nosi w historyi nazwę wojny o niepodległość. Osadnicy amerykańscy oddawna już mieli wyrobione pojęcia o swobodzie i równości, które ojcowie ich zaszczepili na dziewiczéj ziemi Północnéj Ameryki; pod wpływem tych pojęć rozwijały się tam całe pokolenia i tworzyły instytucye. Całe przeto zastępy ludzi zdolnych do wysokich poświęceń, na piérwszy odgłos walki, występują tam na widowni dziejowéj i poświęcają się dla sprawy amerykańskiéj niepodległości. *Waszyngton*, *Franklin*, *Aleksander Hamilton*, *Jefferson*, *Madison* i wielu innych położyli wiekopomne zasługi około wyzwolenia Amerykanów. W szeregu tych imion chlubnie znanych w dziejach Ameryki Północnéj, które nie tylko w Nowym ale i w Starym Świecie pozostaną wzorem cnót obywatelskich, najczystszym jaśnieje blaskiem imie *Jerzego Waszyngtona*. Amerykanie złożyli w jego ręce naczelne dowództwo swoich sił zbrojnych. Francya niosła im czynną pomoc [2]). Ochotnicy francuzcy a późniéj i z innych narodów, w téj

---

[1]) Na czele protestujących występował mąż pełen nauki i wielkiéj miłośc; ziemi rodzinnéj, znany i szanowany na obu półkólach świata *Benjamin Franklin*. Podczas wojny o niepodległość przebywał on w Paryżu, pracując tam na drodze dyplomatycznéj w sprawie swego narodu. —

Mąż ten, którego „działalność przyniosła pożytek nauce, wolności i ojczyźnie" żyć przestał w 85 roku życia a 15 niepodległości Stanów Zjednoczonych (d. 17 kwietnia 1791 r.).

2) Pomoc, którą Ludwik XVI uważał za rzecz właściwą dać wyzwalającym się Amerykanom, natchniona była w znacnéj części przez politykę egoistyczną. Francya uważała, iż tą drogą najłatwiéj się pomści za klęski doznane od Anglików w wojnach kilkoletnich, toczonych na lądzie i wodach Nowego Świata. Jeśli polityka gabinetu francuzkiego nie była wolną od pobudek własnego interesu; liczne za to jednostki z łona narodu francuzkiego występowały samorzutnie, niosąc swą krew i mienie ku podźwignieniu sprawy niezależności amerykańskiéj. Głośnym był wśród nich Lafayette, który poświęcił spokój życia rodzinnego i złożył znaczny majątek w ofierze, dla okupienia wolności Stanów Zjednoczonych.

liczbie i polscy, (*Lafayette*, *Rochambeau*, *Kazimierz Pułaski*, *Kościuszko*, *Niemcewicz*, *Kniaziewicz* i inni), stawali na czele niewyćwiczonych wojsk osadników lub też walczyli w ich szeregach jak prości ochotnicy i swym udziałem nie tylko świadczyli o współczuciu ludów Europy dla sprawy wolności, ale zarazem byli krzewicielami zasad równości i wolności w krajach europejskiego lądu. *Wojna amerykańska o niepodległość* ma przeto doniosłość niepospolitą, gdyż krzewiła wśród europejskich społeczeństw pojęcia o zasadach i instytucyach mało znanych lub nieprzechodzących jeszcze wtedy z dziedziny teoryi do życia.

W r. 1776, d. 4 lipca, osady w Ameryce Północnéj ogłosiły swą niepodległość. Wspólność interesów, potrzeba wzajemnéj obrony zniewoliły je do połączenia się w jeden *Związek*. Długa walka i różne jéj koleje wspólnie przebyte, bardziéj jeszcze zbliżyły ku sobie pojedyńcze kraje czyli „stany" wchodzące w skład tego związku. Opracowana wkrótce ustawa konstytucyjna, stała się jedném więcéj ogniwem zespalającém pojedyńcze kraje Północnéj Ameryki, które przybrały odtąd nazwę Stanów Zjednoczonych. —

Bez względu na ogłoszenie niepodległości, walka Stanów Zjedn. z Anglią trwała do r. 1781, w którym to roku ostatnie stanowisko angielskie w stanach Zjedn., Yorktown, nad rz. James River położone, dzięki połączonym usiłowaniom Waszyngtona i Rochambeau, zostało zdobyte. W parę lat późniéj, w r. 1783, pokój zawarty w Wersalu zapewnił uroczyście Stanom Zjednoczonym ich niepodległość.

Pięć lat upłynęło od Pokoju Wersalskiego zanim Stany ukończyły swe prace prawodawcze i mogły ostatecznie zorganizować nowo występujące na pole dziejów państwo i zespolić osadników w jeden naród, przedtém nieistniejący. W lipcu 1788 r. została potwierdzona ustawa związkowa nowo utworzonego państwa, które odtąd dopiero rozpoczęło dni swego życia politycznego. Stosownie do rzeczonéj konstytucyi przystąpiono do obioru prezydenta, którym został, od d. 4 marca 1789 r., oswobodziciel Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki *Waszyngton* [1])

[1]) Prezydenci Stanów Zjednoczonych obierani bywają na cztéry lata. Wybory raz tylko mogą być wznowione. —

Jerzy Waszyngton (ur. 1731 zm. d. 14 grud. 1799 r.) dwakroć był obierany prezydentem (1789—1797).

Dla upamiętnienia dnia 4 marca, w którym Waszyngton objął swą piérwszą

W chwili, gdy Stany Zjednoczone rozpoczynały swoje istnienie Związek składał się tylko z trzynastu stanów, połączonych węzłem federacyjnym [1]). U steru władzy oprócz prezydenta, z władzą wykonawczą, którego cały naród powoływa do rządów na czterolecie, widzimy kongres t. j. parlament amerykański, złożony z dwóch izb, senatu i izby deputowanych. — Kongres jest więc tam rzeczywistym przedstawicielem narodu. Niezależnie od wymienionych czynników najwyższéj władzy państwowéj, istnieje jeszcze władza sądownicza, która stanowi żywioł trzeci, najzupełniéj niepodległy w obec dwóch innych czynników. Pojedyńcze Stany mają swoje oddzielne ustawy i swoją krajową reprezentacyę. W liczbie zasad, które jeszcze za rządów Waszyngtona zostały przez Amerykanów przyjęte i w życie wprowadzone była ogłoszona (w r. 1793) neutralność Stanów Zjednoczonych w obec ówczesnéj wojny Francyi z Anglią. Ta zasada neutralności stała się odtąd wzorem postępowania dla dalszych rządów rzeczypospolitéj amerykańskiéj i dała Amerykanom możność stać na uboczu wśród zawikłań broczących krwią pola Europy i rozwijać w różnorodnych kierunkach siły własnego narodu.

Po dwukrotnéj prezydenturze Waszyngtona (1789—1797) stanął u steru spraw rzeczypospolitéj amerykańskiéj *John Adams* (1797—1801), po nim zaś dwukrotnie powoływany był do władzy *Tomasz Jefferson* (1801—1809). Były to lata spokoju, wśród których ośmioletnie rządy Jeffersona bez zaprzeczenia liczyć się mogą do najpomyślniéjszych. Starcia stronnictw, wewnętrzne niesnaski podrzędnego znaczenia, zawiści wzajemne Stanów, oddawna żywione walki wyborcze, które należą do codziennnych objawów życia Amerykanów, zbyt drobnemi były faktami, ażeby wstrzymywały wewnętrzny rozwój Stanów, wzrost ich pomyślności i przewagi państwa związkowego wśród ziem' ościennych, które zaludniały się szybko nowymi osadnikami i wcielały się do Związku [2]).

---

prezydenturę, wszyscy prezydenci Stanów Zjednoczonych rozpoczynają odtąd 4 marca swoje urzędowanie.

1) Stany te były następujące: *New Hampshire, Massachussets, Rhode-Island, Connecticut, New-York, New-Jersey, Pensylwania, Delaware, Maryland, Wirginia, Karolina Północna i Południowa i Georgia.*

2) Stolicą Związku uprzednio była Filadelfia, później zaś na ziemi która nienależała do żadnego ze Stanów, a więc na terrytoryum neutralném, wybudowano nową stolicę—Waszyngtonem nazwaną.

Po okresie rządów pełnych spokoju Tom. Jeffersona następują dni trwogi bojowéj za prezydentury *Jakóba Madisona*, który, podobnie jak jego poprzednik, przez dwa czterolecia rządził amerykańską rzecząpospolitą (1809—1817).

Zanim się ustalił byt nowo utworzonego państwa Stanów Zjedn., przeszli Amerykanie przez krwawą próbę wojny z Anglią. Jest to tak zwana *Druga wojna o niepodległość* (1812—1815).

Dawna metropolia z zawiścią patrzyła na kwitnący handel i wzrastającą pomyślność Stanów Zjednoczonych. Tamowanie tego szybkiego rozwoju, utrudnianie go, stało się po Wersalskim pokoju ulubioném zadaniem polityki angielskiéj. Zażalenia Amerykanów mnożyły się nieustannie i w końcu przyszło do wypowiedzenia wojny Anglii przez stronę pokrzywdzoną (19 czerw, 1812 r.)

Prezydentura Madisona była świadkiem ponownego starcia się byłych osadników z dawną metropolią. Długi i nużący bieg téj wojny, któréj wybuch stronnictwo pokojowe Amerykanów napróżno starało się wstrzymać lub odroczyć, wykazał również patryotyczną gorliwość obywateli Związku, jak niemniéj nieudolność armii amerykańskiéj, złożonéj z ochotników, a zarazem wyższość marynarki amerykańskiéj nad angielską [1]). Na lądzie wszędzie mieli przewagę Anglicy, na morzu zaś Amerykanie. W r. 1814, d. 24 grudnia, przyszło wreszcie do pokoju, który został zawarty z tej strony oceanu w Gandawie, ale z powodu odległości pola walki, zaprzestano kroków wojennych dopiero przy końcu stycznia 1815 r.—

Pokój Gandawski nie wprowadził żadnych zmian terrytoryalnych; Anglia zrzekła się swych roszczeń i obie strony walczące podały sobie dłoń zgody. Gabinet Londyński zaniechał odtąd polityki drażniącéj; przekonał się bowiem, iż państwo związkowe w ciągu ćwierć wiekowego istnienia urosło w tak wielką potęgę moralną, że wypada je szanować i starać się raczej o jego przymierze, niż lekceważyć i podżegać do nowych walk.

Wnet po ukończeniu wojny z Anglią Stany Zjednoczone przeniosły oręż na wody morza Śródziemnego w celu poskromienia deja Algierskiego i morskich łotrzyków szkodzących handlowi amerykań-

[1]) Podczas rzeczonéj wojny Anglicy dorzucili smutnéj pamięci kartę do swych dziejów. Admirał ich bowiem Cochrane i gen. Ross., zająwszy miasto Waszyngton zniszczyli tę stolicę Związku amerykańskiego, oddając ją na łup pożogi i chciwości swych żołdaków.

skiemu. Wojna Amerykanów z *Algieryą* (w r. 1815) trwała nader krótko, zapewniła jednak państwu związkowemu nie tylko chwałę wojenną, ale korzyści handlowe, rzucając wśród nieokrzesanych muzułmanów ziarna nowych postępowych zasad. Jeniec wojenny nie miał się stawać niewolnikiem, wolny miał być od robót galerniczych; każdy towar uważany być miał za wolny na wolnym okręcie. Dwie te wojny zewnętrzne na długie lata zamknęły dla Stanów Zjednoczonych okres walk międzynarodowych. Zdarzały się liczne starcia wewnętrzne, rozterki domowe, różnice poglądów na sprawy krajowe i sposób kierowania niemi, ale oprócz zajść z Indyanami nie było tam walk zewnętrznych; dobrobyt krajowy wzrastał i Stany Zjedn. drogą kupna lub osadnictwa roszerzały swoje granice. Kupno Luizyany, wcielenie hiszpańskiéj Florydy, któréj nie broniono, bo nie było jéj komu bronić, wreszcie coraz to szybsze posuwanie się osadnictwa ku oceanowi Spokojnemu wytworzyły tak olbrzymi rozrost Stanów Zjednoczonych, o jakim nawet nie marzono.

Po upływie ośmiolecia dwukrotnéj prezydentury Madisona, w r. 1817 obejmuje rządy *Jakób Monroe*, Stał on u steru władzy najwyższéj Związku w ciągu dwóch kadencyi (1817—1825), które to lata były dobą najwyższéj pomyślności dla Ameryki Północnéj. W owéj epoce Ameryka Południowa wybijała się na wolność; Stany Zjednoczone wspierały jéj usiłowania, i swoją powagą, jaką się cieszyły w areopagu państw ucywilizowanego świata, niemało się przyczyniły, iż te maluczkie rzeczypospolite, które powstały z osad hiszpańskich, uznanemi zostały przez mocarstwa europejskie. Wspierając nowe państwa, zawiązujące się w Ameryce Południowej, Monroe wraz z Boliwarem był zdania, iż ogół państw amerykańskich najzupełniéj powinien być wolny od wpływów europejskich, gdyż piérwsze z ostatniemi, z natury swej i warunków miejscowych, nic nie mają wspólnego. Zdanie swe starał się Monroe wprowadzić jako zasadę do prawa międzynarodowego. Teorya ta była nazwaną Doktryną Monroego.

Doktryna Monroego zasadzała się na tém, aby nowe państwa Ameryki, utrzymując między sobą ścisły związek i połączone wspólnością interesów, uchylały się od wszelkiéj przewagi wpływu Europy; aby wspierały te osady, które jeszcze zechcą się oswobodzić od panowania cudzoziemskiego, i, uważając odtąd ląd amerykański za niedostępny dla przybyszów, niedozwalały żadnéj nowéj na nim kolonizacyi państwowéj europejskiéj. Doktrynę tę starano się przez

pewien czas w czyn zamienić, jak tego są ślady w rokowaniach dyplomatycznych za prezydentury Monroego i jego następcy Jana *Quincy* Adamsa. Nawet w czasach znacznie późniéjszych, bo podczas wdania się zbrojnego Francyi w sprawy Meksyku (1864 r.) powoływano się jeszcze na ową doktrynę. Pomimo, że Amerykanie przyklasnęli téj teoryi usuwającéj wszelki wpływ Europy, przeważał jednak często wzgląd na politykę europejską odrzucającą tę zasadę i na zachowanie dobrych stosunków z państwami europejskiemi. Dla tego też, chociaż zgromadzenie prawodawcze Stanów Zjednoczonych uchwaliło wysłanie posłów na kongres państw amerykańskich w Panama, (Patrz w roz. IV *kongres w Panama)*, ówczesny prezydent St. Zjedn. (John Quincy Adams) wygotował dla posłów instrukcye oględne i umiarkowane, ale tak zwlekał z ich wysłaniem, że wydał je dopiero w przeddzień ukończenia urzędowania, (t. j. 3 marca 1829 r.) wówczas właśnie, gdy kongres w Panama już oddawna był zawieszony, termin zaś naznaczony na zgromadzenie w Tocubaya spełzł na niczem.

Pokój żadnemi wstrząśnieniami niezakłócony i wypływająca ztąd pomyślność krajowa za prezydentury Monroego, stale były udziałem Stanów Zjednoczonych i za jego następcy, którym obrano *Jana Quincy Adamsa* (1825—1829), syna Adamsa, drugiego z kolei prezydenta związku. Rządy tego zdolnego dyplomaty zamykają w Stanach Zjedn, opowiadany przez nas okres dziejowy.—Amerykanie, nie wdając się w zawikłania i wojny, których widownią były kraje Starego Świata, nie pozwalając Europie mieszać się do spraw lądu amerykańskiego, groźnie wreszcie zapowiadając, (w r. 1822) że „wszelkie kuszenie się państw europejskich o wznowienie zarządów kolonialnych Związek uważać będzie jako zamach na swą niezależność", stawali się na wolnéj swéj ziemi ostoją uciśnionych, którzy śpieszyli tam tłumnie zewsząd. Nowi ci osadnicy pilną pracą i zapobiegliwością podnosili własny dobrobyt, rozwijali przemysł, trzebili puszcze, budowali miasta, nieśli pochodnię światła do odległych pustyń amerykańskiego zachodu, (tak zwanego *Far West'u)*, i byli żywym przykładem, co zdziałać może wytrwała praca i energia pojedyńczych jednostek.

Kanada. Anglicy wyparci z osad zaatlantyckich, które utworzyły wielką federacyę Stanów Zjednoczonych, utrzymali się jedynie w Kanadzie i na północnych kończynach amerykańskiego lądu. Kanada, to dawna francuzka kolonia. Los wojny (1763 r.) oddał

ją Anglii, która w piérwszych chwilach rządów swych w Kanadzie pragnęła drogą ucisku ludność tameczną francuzką przerobić na Anglików. Doświadczenie wskazało rządowi angielskiemu, iż na mylnéj był drodze. Cofnął się więc z téj drogi; przyszłość zaś wymownemi faktami przekonała, iż zawczasu zrywając z systemem ucisku, ocalił dla siebie Kanadę. W r. 1812, Amerykanie podczas wojny z Anglią, wytężali swe siły w celu zdobycia Kanady, ludność jednak tameczna, pomnąc na postępowanie Anglików pełne umiarkowania, zapewniające im samorząd, poszanowanie wiary, języka i dawnych instytucyi, całą swą sympatyą otaczała metropolię i w ten sposób uniemożliwiła zamiary Amerykanów.

Po drugiéj wojnie o niepodległość amerykańską, w Kanadzie podzielonéj na dwie części: Wyższą i Niższą, z których druga posiada ludność wyłącznie prawie francuzką, wczęły się zawichrzenia pod pozorém, iż rząd angielski poniżał żywioł fracuzki. Rządca owego kraju, *Dalhousie*, postępowaniem swém (w r. 1820) usprawiedliwiał zażalenia Kanadyjczyków, w imieniu których agitował *Papineau* człowiek nader popularny wśród mass. Silne wzburzenie umysłów, nie przechodzące w rokosz, ale rozwijane drogą prasy i na mównicy zgromadzeń parlamentarnych, objawiające się w petycyach posyłanych do Anglii i w uchwałach zebrań ludowych, gdzie uskarżano się przeważnie na małą odpowiedzialność władz wykonawczych, trwało lat kilka. Rząd odwołał *Dalhousie'go*, lecz tém nie położył kresu zażaleniom. Rok 1830 zastaje w Kanadzie (Niższéj) niezadowolnie, które wkrótce objawić się miało jeszcze groźniéj, bo rozruchami i kiełkującą myślą oderwania się od Anglii.—

ROZDZIAŁ V.

AZYA, AFRYKA i AUSTRALIA.

Dzieje szczegółowe w okresie 1815—1830 r. Indyi Wschodnich, Persyi, Chin, Japonii. Rzut oka na rozwój osad Europejskich na Afrykańskich wybrzeżach. Świat muzułmański w Afryce. Osady europejskie w Nowej Holandyi.

Indye Wschodnie. Piérwsze ziarna wpływu angielskiego w Indyach Wschodnich były rzucone jeszcze w początkach XVII wieku, kiedy angielska handlowa kompania „wschodnio-indyjska“ zaczęła się sadowić na pełnych uroku dla wszystkich ludówi czasów, bogatych

wybrzeżach Indostanu. W XVIII w. jeszcze się szala wpływów w Indyach wahała między Anglią i Francyą; walki i współzawodnictwa dwóch tych narodów nie tylko w Europie rozlegały się szczękiem oręża, ale w połowie XVIII stulecia i w ich zamorskich osadach zaszły również między nimi zbrojne starcia. Pokój Paryzki (1763) wydarł Francuzom wszelki dotychczasowy wpływ w Indyach Wsch., ustalając témsamém przewagę angielską. Kompania angielska wschodnio-indyjska wciąż była tam naczelną władzą, lecz stopniowo rząd pozbawiał ją atrybucyi władzy najwyższéj.

Podczas pierwszych lat XIX stulecia, kiedy uwaga ludów Europy zaprzątnięta była walką z Napoleonom; Anglia utrwaliła swoją potęgę w Indyach, przysparzając swym posiadłościom dwieście milionów poddanych [1]). W roku 1818 już wszystkie ludy Indostanu mniéj więcéj były ujarzmione. Maharaci, Nepal i pomniejsze kraje stały się hołdowniczemi Anglii i zniewolone były przyjąć i utrzymywać tak zwanych jéj *rezydentów* i załogi angielskie będące na żołdzie krajów ujarzmionych. W późniéjszym czasie (1824—1826) Anglicy sięgnęli po nowe w Indyach zdobycze; przeszli Ganges i posunęli granice swych posiadłości wzdłuż wybrzeży Indo-Chin. Wyspa Singapur, półwysep Malaka wpadły w ich ręce; zatoka Bengalska mogła się odtąd mienić morzem angielskiém, gdyż zewsząd posiadłości W. Brytanii otaczały jéj wybrzeża. Po ukończeniu indochińskiéj wyprawy, w azyatyckich posiadłościach Anglii rozpoczęła się doba kilkoletnia pokoju i nieznanéj dotąd pomyślności. Przypada ona w Indyach wschodnich na czasy wielkorządztwa lorda Williama Bentinck, który wyrzekłszy się wszelkiéj myśli dalszych podbojów, wyłącznie się zajął wewnętrznemi sprawami powierzonych sobie krajów. Zbadawszy dokładnie stosunki tameczne, oraz warunki bytu i potrzeb społecznych, lord Bentinck wprowadził w osadach, któremi rządził, liczne ulepszenia, podnosił dobrobyt; poruczał krajowcom ważne stanowiska administracyjne; rozszerzył sieć morskich komunikacyj i piérwszy urządził bieg regularny statków przewozowych. Niedługie jego rządy stanowią epokę prawdziwéj pomyślności, którą w następnym dopiero okresie (w r. 1838) zakłóciły walki zewnętrzne, z Afgana-

[1]) W epoce zamykającéj podbój Indyj przez Anglików, odznaczyli się dwaj bracia Wellesley, Ryszard i Artur. Piérwszy z nich odznaczył się jako wielkorządca Indyj, drugi (ten sam, który w Europie był znany pod imieniem Wellingtona, księcia Waterloo) walczył tam z Tiposaibem, broniącym niepodległości Indyj.

mi, poniekąd nieuniknione; gdyż, rozszerzywszy znacznie swe posiadłości, ujrzeli się Anglicy w nieuchronnéj potrzebie bronienia nietykalności północno-wschodnich granic Indyj po za któremi mieszka plemię Afganów, bardziéj wojownicze od tubylców indyjskich, przytem zaś wciąż podniecane od dalszych i potężniejszych sąsiadów do oporu i walki z Anglikami.

Persya. Obszerny ten ale mało zaludniony kraj pozbawiony jest wszelkiéj kultury europejskiéj, i chociaż w przeszłym wieku groźném były imię perskiego władcy Nadir Szacha, (um. 1747 r.), który od gór Kaukazu aż do wybrzeża Indu szerzył odgłos zwycięztw oręża perskiego, wszakże w XIX stuleciu, Persya ani na chwilę nie podniosła się ze swej nicości. Rolnictwo, sztuki, nauki, w zupełnym są tam upadku. Despotyzm wszystko zagłusza. Dwie wojny z Rossyą prowadzone 1811 i 1828 r. niepomyślnemi były dla Persyi. Piérwsza (traktatem zawartym w Gulistanie 1813 r.) zapewniła Rossyi żeglugę na morzu Kaspijskiém, druga poddała Persyi najzupełniéj pod wpływ i przewagę rossyjską. Casarz rossyjski Mikołaj I pragnął wytworzyć z Persyi przednią straż dla swych planów zaborczych w kierunku Indu. Panował wówczas w Persyi *Feth-Ali*, (um. 1834) lecz żadnego zbawiennego wpływu na swój naród nie wywarł. Niektóre przedsięwzięte w owéj epoce w Persyi usiłowania, w celu oświecenia ludu, pochodziły głównie od Abbas-Mirzy, młodszego syna i domniemanego następcy szacha *Feth-Alego*. Dążenia reformatorskie Abbas-Mirzy, a przeważnie ucisk ludu, uciążliwe podatki i wreszcie rozjątrzenie z powodu niepomyślnéj wojny z Rossyą, wywołały w Teheranie rokosz ludowy. Tłumy rzuciły się na dom poselstwa rossyjskiego i zamordowały ross. posła Grybojedowa, z całą rodziną i domownikami. Ruch ten sfanatyzowanych mass omal nie stał się powodem do nowéj wojny z Rossyą. Udało się wprawdzie rządowi perskiemu, przez wysłanego w poselstwie do Petersburga Abbas-Mirzę, zażegnać burzę grożącą z Północy, lecz przewaga Rossyi bardziéj się jeszcze ustaliła w Teheranie, a szach odtąd oświadczał się z całą gotowością uderzenia na Herat będący przedmurzem Indyj wschodnich. O ile wyprawa pod mury Heratu powiodła się Persom, zobaczymy w następnym Okresie.

Chiny. Dzieje Chin w rozpatrywaném przez nas piętnastoleciu, oprócz wewnętrznych wstrząśnień, zaburzeń, i rokoszów podnoszonych w celach ściśle nieokreślonych, stłumianych zaś krwawo, nie przedstawiają żadnych wybitnych faktów dziejowych. Życie wielomi-

lionowych krajów, składających państwo chińskie, płynęło wówczas jak i dziś płynie sennie, jednostajnie, bezbarwnie, wedle obyczaju, który przed tysiącem lat istniał i do chwili obecnéj w niczém się nie zmienił. Odosobnienie większe nawet było wtedy niż jest obecnie. Anglicy jednak już wówczas mieli dla swego handlu otwarty port w Kantonie, (od r. 1757), ale handel ten, którego monopol był w ręku kompanii wschodnio-indyjskiéj, przynosił wielkie korzyści materyalne tylko kupcom angielskim, wcale nie przyczyniając się do stargania więzów stagnacyi, jakiemi Chińczycy dobrowolnie siebie krępowali.

W r. 1820 rząd chiński ogłosił dekret usuwający missyonarzy katolickich z Pekinu. Znaczenie nazwiska cesarza, który wydał ów dekret wprost jest przeciwne tym zacofanym dążnościom: nazywał się on *(Tao-Kuang)*, co znaczy „światło rozumu.“ „Światło“ owo jednak wcale się nie przyczyniło do rozniecenia pochodni nowożytnéj cywilizacyi; dopiero po roku 1830, kiedy przyszło do wojny z Anglią nadarzyła się możność wprowadzenia Chińczyków w zetknięcie z obcemi żywiołami zachodniéj Europy.

Japonia, która w drugiéj połowie XIX wieku otrzęsła się z pleśni odwiecznéj stagnacyi, w piérwszych latach bieżącego stulecia, również jak Chiny, zdala się trzymała od wszelkich stosunków z cudzoziemcami. Rossya, posiadająca już wówczas północno - wschodni kraniec azyatyckiego lądu, napróżno przy końcu przeszłego i na początku tego wieku starała się o zawiązanie stosunków handlowych z japońskim archipelagiem. Nieufność spotykała wszystkie usiłowania Rossyi również jak i innych państw europejskich. Dawne stosunki, dość ożywione, z Portugalczykami i z Holendrami, jak niemniéj postępy prac missyonarzy katolickich, podejmowanych niegdyś w Japonii, w wieku obecnym, jako dzieje oddawna minione, poszły w zupełną niepamięć. Nawet zapobiegliwa Anglia nie miała w piérwszych dziesiątkach lat XIX w. stosunków handlowych z japońskiemi portami.

Afryka. Wybrzeża Afrykańskie, na których istnieją osady europejskie, są jedynemi punktami na obszernym lądzie, gdzie niezbyt szybko wprawdzie, rozwija się jednak cywilizacya nowożytna. Osady, zalegające wybrzeża, mają możność łatwiejszéj komunikacyi ze swemi metropoliami, skąd przybywają do nich pewne prądy cywilizacyjne, nieposuwające się jednak, wgłąb afrykańskiego lądu. Ustrój wybrzeży, wśród których nie spotykamy ani zatok większych roz-

miarów, ani też mórz wewnętrznych, stanowi jedną z przeszkód, iż na olbrzymich obszarach afrykańskiego lądu nie zdołały się dotąd rozkrzewić ziarna cywilizacyi europejskiéj.

Missyonarze katoliccy, krzewiciele wiary i światła, podróżnicy w rozmaitych celach przedsiębiorący wyprawy w głąb nieznanych krajów, ludzie nauki, lub żądni szybkiego zbogacenia się kupcy, torowali drogę do wnętrza pustyń Afrykańskich. Już w XVII stuleciu czynione były przez rozmaite ludy Europy poważne usiłowania mające na celu wyzyskanie bogactw Afryki. Powstawały już wówczas stowarzyszenia kupieckie, które rozpocząwszy handel zamienny z krajowcami, rozszerzały wiedzę geograficzną Europejczyków, badając wybrzeża, a nawet niekiedy i wnętrze, nieznanych ziem afrykańskich, lecz bardzo niewiele lub wcale nieprzyczyniając się do rozproszenia ciemnoty, która dotąd cięży nad dzikiemi plemionami Afryki [1]).

---

[1]) Jedném z piérwszych takich stowarzyszeń było tak zwane *Handlowe towarzystwo afrykańskie (Afrikanische Handelsgesellschaft)* powstałe z inicyatywy Elektora Brandeburskiego, Fryderyka Wilhelma, ostatniego z Pruskich hołdowników dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj. Stowarzyszenie to, istniejące zaledwie 36 lat, (1682—1718), posiadało na wybrzeżach Gwinei osadę *Gross Friederichsburg,* gdzie szukali niekiedy schronienia ci z królewieckieh Niemców, którzy nie mogli się oswoić z rządami absolutnemi Elektora i w ogóle z stanem rzeczy w Prusiech, tak zwanych *Książęcych,* po ich odpadnięciu od Polski, na mocy Oliwskiego traktatu. Po upadku towarzystwa handlowego pruskiego powstały stowarzyszenia handlowe angielskie, z których niektóre przeważnie pracowały nad rozszerzeniem cywilizacyi i odkryć w środkowéj Afryce. Do takich stowarzyszeń zaliczyć przedewszystkiem należy tak zwane *Instytuty Afrykańskie.*

Piérwszy taki Instytut Afrykański założony został w Londynie w r. 1788 przez znanego angielskiego naturalistę *Józefa Banksa* (ur. 1743 zm. 1820 r.) Wspierało to stowarzyszenie przedniejszych podróżników jak *Mungo-Parka,* który życiem przypłacił swoje odkrycia, oraz *Burkhardta, Hornemanna* i innych.

Drugi Instytut Afrykański powstał również w Anglii, w 1807 r.; celem téj instytucyi oprócz szerzenia światła wśród dzikich Afryki, były starania nad zniesieniem handlu niewolnikami. Owoce tych usiłowań mniejsze są jednak niż można było przypuszczać.

Wyprawa Bonapartego do Egiptu (1798 r.) stanowi epokę w dziejach zapoznania się Europejczyków z mało zbadanym lądem Afryki. Uczeni, towarzyszący wielkiemu zdobywcy, pracami swemi potężnie się przyczynili do oznajomienia Europy z Afryką, szczególnie zaś z jéj zabytkami odległéj przeszłości. Z naszych podróżników, którzy w XIX stuleciu zwiedzali Afrykę z pewną korzyścią dla nauki, wymienimy tu Leona Cieńkowskiego przyrodnika i Władysława Wę-

Wśród długiego szeregu odkrywców, podróżników pełnych wiedzy i męztwa, missyonarzy zdumiewających swém poświęceniem i gorliwością, a walczących wciąż z ciężkiemi warunkami klimatycznemi i dzikością krajowców, usiłowania dla zbadania zachodnich wybrzeży afrykańskich przez kupców francuzkich przodkują innym, przynajmniéj co do czasu. W bardzo wczesnéj dobie, bo jeszcze w r. 1635, kupcy francuzcy z Dieppe założyli przy ujściu Senegalu osadę, tworząc témsamém piérwsze zawiązki stosunków ludów oświeconych z dzikimi krajowcami afrykańskich wybrzeży. Od owéj chwili, w ciągu prawie półtora wieku, z małą przerwą lat dwudziestu (gdyż od r. 1763 do r. 1783 ujście Senegalu było w ręku Anglików) w krajach leżących między Senegalem i Gambią, czyli w tak zwanéj Senegambii, powiewa sztandar francuzki. Aż do najnówszych czasów mało zwracano uwagi we Francyi na tę daleką osadę i dopiero podczas Okresu Restauracyi postanowiono wytworzyć z niéj kolonię rolniczą, któréj granicę rozszerzono w głąb lądu wzdłuż porzecza Senegalu.

Doba Restauracyi, oprócz osad nad Senegalem, nie zastała innych kolonii francuzkich w Afryce. Zdobycie Algieryi zaczęło się dokonywać już przy schyłku tego okresu. Karol X, prawie w przeddzień swego ustąpienia z tronu, otrzymał wiadomość o piérwszych zwycięztwach oręża francuzkiego na północnych wybrzeżach Afryki. Wynikiem tych zwycięztw było zdobycie, późniéj zaś wcielenie do francuzkich posiadłości Algieryi.

Oprócz Francuzów, Anglicy, Holendrzy, Portugalczycy mają też swoje osady na brzegach Afryki. Angielskie i Portugalskie osady piérwszorzędne zajmują miejsce pod względem przestrzeni, lecz ich rozwój, w I Okresie opowiadanych przez nas dziejów, był jeszcze w zawiązku. Zaledwie doba późniejsza, a zwłaszcza lata ostatnie, i to jedynie *na Przylądku Dobréj Nadziei* były świadkami wybitniejszych chwil w życiu dziejowém osadników Afryki. Przejdźmy teraz do świata muzułmańskiego, który od wieków ustalił swoje panowanie w Afryce północnéj.

Algierya, hołdująca Turcyi, lecz mająca przytém swych obieralnych władców, znanych pod nazwą dejów, przed rokiem 1830

żyka (ur. 1816 zm. 1848 r. na Szlązku) podróżnika, zamiłowanego w studyach Wschodu, znanego przytém ze swych usposobień filantropijnych.

(Leon Cieńkowski jest obecnie professorem w uniwersytecie Odeskim).

była państwem muzułmańskiém, rozbójniczém, którego mieszkańcy trudnili się korsarstwem. Kraj ten, wraz z sąsiedniemi krajami (Cesarstwem Marokańskiém, Trypolisem i Tunisem) nosił oddawna ogólne miano *Barbaryi*, czyli inaczéj ziem *Barbaresków*. Było to główne gniazdo korsarstwa, które stanowiło w owéj epoce niczém niedającą się usunąć plagę morza Śródziemnego. Kilkanaście tysięcy śmiałych morskich zbójców, grassujących tam w uzbrojonych statkach, pobierało bezkarnie okup od okrętów i kupczyło niewolnikami, zawsze znajdując schronienie pod opieką Dejów Algieryi, lub w innych portach Barbaresków. Wyprawy przedsiębrane przeciw Algieryi nie mogły poskromić zuchwalstwa Barbaresków, których łupieżcze statki wielekroć przebywały Gibraltar i bezkarnie ściągały okup, z kupieckich okrętów tych krajów, które nie płaciły im daniny. W r. 1817 zuchwalstwo korsarzy posunęło się do tego stopnia, iż ich rozbójnicza flota dopuszczała się grabieży nawet na wodach morza Północnego. Dej Algieryi, widząc tak nieudolne zachowywanie się Europy w obec napadów afrykańskich łotrzyków, mienił się być potęgą, która, rozszerzając handel niewolnikami i na wszystkich prawie wodach Europy szerząc postrach korsarstwem, lekceważyła narody cywilizowanego świata.

Piérwszy pogrom spotkał Barbaresków ze strony Stanów Zjednoczonych, które, wypowiedziawszy wojnę Algieryi, (w r. 1815), z dziwnym pośpiechem zdołały zwyciężyć rozbójniczą flotę deja i znagliły go do zrzeczenia się swych urojonych praw do pobierania okupu od okrętów kupieckich i zaprzestania handlu niewolnikami. *(Patrz Stany Zjednoczone)*. Krwawa nauka, odebrana przez deja, nie przyniosła jednak tym razem owoców. Jeńcy, ujęci w różnych czasach przez korsarzy, chociaż na mocy traktatu ze Stanami Zjednoczonemi mieli być wróceni, pozostawali wszakże w niewoli, i dopiero bombardowanie miasta Algieru (27 sierpnia 1816 r.) przez połączone floty angielską i niderlandzką znagliły władcę Algieryi do wypełnienia uprzednich zobowiązań.

Tak upokarzające ciosy nie były oczywiście, dostatecznymi dla poskromienia téj brutalnéj, zuchwałéj siły, która jeszcze w r. 1826 pobierała haracz od drugorzędnych państw Pirenejskiego, Skandynawskiego i Włoskiego półwyspów. Zajścia władcy Algieryi z Francyą, obraza konsula francuzkiego spowodowały pomiędzy niemi wojnę, w któréj piérwsza została ostatecznie zwyciężoną (w r. 1830) i stała się odtąd posiadłością francuzką.

Wojna Francyi z Algieryą (*Patrz Francya*, w okr. II), stanowić powinna epokę pamiętną w dziejach, nie tylko Afryki, ale całego cywilizowanego świata. Rozbój morski stanowczo został wówczas poskromiony, kupczenie niewolnikami zniesione i swoboda handlu przestała być odtąd czczém słowem.

Tripolis, Tunis i cesarstwo **Marokańskie** kraje od wieków oddane na łup ciemnoty, od chwili zupełnego pogromu Algieryi (w r. 1830) wyrzec się musiały dotychczasowych łupieżczych obyczajów, co wszakże wypływało nie z natchnień cywilizacyi europejskiéj, ale z obawy przeważnych, i dobrze wyćwiczonych sił francuzkich, które, stojąc załogą w Algieryi, zawsze mogły trzymać na wodzy i poskramiać wszystkie najazdy Barbaresków i kuszenia się o nowe korsarskie wyprawy.

Egipt, chociaż tworzy jeden z najbardziéj uposażonych od natury krajów Afryki i ściśléj połączony jest z Europą niż kraje afrykańskie, wyjąwszy Algieryę, żadnego nie wywierał wpływu na rozwój życia umysłowego ościennych mu ludów. Niegdyś kwitnąca i potężna dolina Nilu, któréj zabytki starożytnéj cywilizacyi i dziś są podziwem świata, pod panowaniem kalifów arabskich, przy wpływie islamizmu, za rządów wreszcie sułtanów tureckich (od r. 1517) i ich baszów, tudzież bejów mameluckich stała się krajem ubogim, ciemnym i blizkim zdziczenia [1]).

Chwilowe zdobycie przez Napoleona Egiptu (1798—1801) i objęcie później rządów tego kraju (1806 r.) przez Mehmeda - Alego, sułtańskiego wielkorządcę, człowieka wyższych zdolności, niezmiernéj przebiegłości i energii, sprawiły tak wielkie wstrząśnienie w stosunkach egipskiego społeczeństwa, iż od owych lat, rozpoczynających w Europie dobę Restauracyi, zaczyna się snuć i dla Egiptu wątek nowych przeznaczeń. Mehmet-Ali wstąpił na drogę zmian,

---

1) Mamelukami nazywano w Egipcie pewną kastę społeczną, pochodzącą od jeńców wojennych, wyprowadzonych przez kalifów arabskich z gór Kaukazu. Bitna ta ludność otrzymała na prawach lennych ziemie w Egipcie i z czasem zaciążyła na szali losów egipskiego społeczeństwa. W XVIII wieku wpływ ich był niezmierny; Mehmet-Ali, chcąc usunąć wszystkie przeszkody do sprawowania swych despotycznych rządów, wytępił ich w jednym dniu (1 marca 1811 r.). Zaproszeni przez Alego na ucztę Mamelucy, w czasie gdy wychodzili z izby godowéj, zostali wystrzelani przez oddział Albańczyków, tworzących rodzaj gwardyi Alego. Wśród tego mordu zginęło ich kilkuset, a w téj liczbie wielu z najznakomitszych bejów.

które w pewnéj tylko części prowadziły do ulepszeń i podniesienia bytu społecznego, w gruncie zaś rzeczy miały na celu osobiste widoki wielkorządcy, zwanego pospolicie wice-królem. Wzrosła tam wprawdzie produkcya rolna, która od czasu podboju tureckiego, w XVI w., znacznie była upadła; ulepszono nawodnienie pól, przez co niemałą ilość gruntów jałowych zamieniono na urodzajne niwy, ale mnóstwo innych reform, przez Mehmeda-Alego wprowadzonych, wywołało tylko ucisk mass. Nieustanne wojny zaborcze, jakie ów reformator Egiptu prowadził, zdobywając porzecza górnego Nilu, walcząc w Arabii, przetrzebiały ludność, obciążały ją podatkami i wywoływały przekleństwa tłumów zamiast błogosławieństw. Ucisk ludności dość łagodnéj i nader biernych usposobień, wzrósł jeszcze bardziéj, gdy wice-król niewyczerpany w pomysłach, ogłosił się właścicielem wszystkich pól uprawnych Egiptu i zagarnął w swoje ręce monopol nabywania wszystkich produktów rolnych. Obok tych środków jawnego ucisku Mehmed-Ali i w reformach swoich na pozor zbawiennych, był niczém więcéj jak tylko ciemiężcą ludu. Wszystkie reformy jego dążyły do wyzyskania bogactw Egiptu, do zużycia jego sił, tak materyalnych jak i moralnych w widokach jedynie osobistych. Głównym celem wszystkich zabiegów tego pełnego działalności człowieka było połączenie Egiptu, Syryi i Arabii w jedno wielkie państwo. Utworzenie floty, postawienie wojska na stopie europejskiéj, rozszerzanie oświaty w jednym tylko kierunku (jak np. kształcenie młodzieży egipskiéj wyłącznie na wojskowych i lekarzy, którzyby byli pomocą w ambulansach i obozach), stanowiły tylko środek ku urzeczywistnieniu planów ambicyi wice-króla.

Osady Europejskie w Nowéj Holandyi, czyli Anstralii nie sięgają swym początkiem tak odległéj epoki jak dzieje kolonizacyi Europejczyków w Ameryce lub w Afryce. Nowa Holandya z wyspami Oceanii, należy do lądów najpóźniéj odkrytych; osady zaś niosące światło chrześciańskiéj cywilizacyi stosunkowo dość niedawno powstały na tamtych wybrzeżach zupełnie pustych lub przed niewielu laty zamieszkałych przez dzikie ludy' wiodące byt prawie zwierzęcy.

Holendrzy piérwsi odkryli ląd Nowéj Holandyi jak również i znaczną część archipelagów, rozrzuconych na przestworzach mórz Południowych. Odkrycia ich sięgają początków XVII w. W następném zaś stuleciu Anglicy najwięcéj się przyczynili do uzupełnienia odkryć australijskich i zaznajomienia z niemi Europy; oni też zaczęli zbierać plony prac holenderskich podróżników, którzy piérwsi za-

częli trzebić lasy i torować drogi na wybrzeżach Australii. Angielskie osady stanęły piérwsze na lądzie Nowéj-Holandyi otwierając tam pole dla wpływu i postępów cywilizacyi angielskiéj, protestanckiéj; przeważnie angielscy osadnicy zaludnili wybrzeża wysp australskich; angielscy missyonarze piérwszymi tam byli rozkrzewicielami wiary chrześciańskiéj wśród krajowców, a pod promieniami angielskiéj wolności rozwijają się tam młodociane społeczeństwa osadników, spokojne, szczęśliwe, zdala stojące od zawiści, sporów, i walk Starego i Nowego Świata.

Piérwsze zawiązki społeczne w Nowéj Holandyi powstały przy końcu XVIII w., kiedy Anglicy na wybrzeżach zatoki naprzód *Botany-Bay*, a późniéj *Port-Jackson*, założyli osady deportacyjne dla przestępców [1]). Osady wzrastały dość szybko i zaludniały się nie tylko tłumami przestępców, ale ludnością wolną, chciwą przygod, więc energiczną, pracowitą i przynoszącą ze swobodnéj ziemi angielskiéj na australskie pustkowia wyrobione już pojęcia o wolności i niepospolicie plenne ziarna cywilizacyi.

Ląd Nowéj Holandyi głównie w bieżącém stuleciu został dokładnie zbadany. Anglik *Wiliam Howitt* i polak *Piotr Strzelecki* rozpoczynają szereg ważnych odkryć geograficznych i badań przyrodniczych w nieznanych przedtém krajach Nowéj Holandyi. Zasługi Strzeleckiego szczególniéj są wielkie. Zbadawszy właściwości geologiczne tych krajów, obliczywszy wysokość gór, nakreśliwszy kierunek rzek, wydawszy piérwsze dokładne mappy Australii, złożywszy wreszcie rządowi angielskiemu szczegółowe sprawozdania o pokładach złota, które obficie zawiera w swém łonie ląd Nowéj Holandyi, Strzelecki piérwszy ułatwił kolonizacyę australskich obszarów [2]). Przestały one być odtąd ziemią nieznaną; a zbadane dokładniéj ich właściwości i bogactwa przyrodzone zachęciły europejskich osadników

---

[1]) Piérwszą taką osadą było *Sidney*, teraz największe z miast Nowéj Holandyi, ognisko przedniejsze światła, które z czasem zamieni na wpół niezaludnione obszary głównego lądu Oceanii na kraj uprawny, wolny, obfity w zasoby ducha i bogactw materyalnych.

[2]) Działalność Piotra Strzeleckiego w Australii była wielką, różnostronną i najzupełniéj bezinteresowną. Podróże swe odbywał on własnym kosztem, jak niemniéj liczne i wielkich nakładów wymagające poszukiwania i badania naukowe. Niektóre nazwy polskie nadane przezeń bardziéj wyniosłym szczytom (np. *góra Kościuszki Mount-Kościuszko)*, pozostaną wiekopomném świadectwem pożytecznéj działalności jednego z naszych ziomków w tamtéj części świata.

do przesiedlania się, które stało się bardziéj tłumném, gdy poszukiwania na złotodajnych placerach przékonały, iż wskazówki Strzeleckiego co do obfitości pokładów złota w Nowéj Holandyi (ogłoszone jeszcze w r. 1839) najzupełniéj są sprawiedliwe.

Wyspy Sandwichskie nie są osadami eurepejskiemi, wszakże przewaga wpływu europejskiego tak jest tam widoczna, iż społeczeństwo tych ukształconych w pewnym stopniu wyspiarzy weszło już do dziedziny krajów ucywilizowanych i może znaleźć miejsce na karcie dziejów.

Od czasów Cook'a, wielkiego podróżnika na wodach południowych i oceanu Spokojnego, *Wyspy Sandwichskie* zwiedzane były przez missyonarzy angielskich i, stawszy się krajem chrześciańskim, przeważnie protestanckim, zaczęły się rozwijać pod wpływem angielskiéj kultury. Za czasów Restauracyi na tronie sandwichskim zasiadał król *Kamehameha* I, który, chociaż chrześcianinem jeszcze nie był, wspierał jednak usiłowania missyonarzy rozszerzających oświatę wśród jego poddanych. Kiedy po 35-letnich rządach umarł ów nawpół cywilizowany władca, w r. 1819, został królem sandwichskim *Riho-Riho*, (znany także pod nazwą *Kamehameha II*), który nie dość, iż sam przyjął chrześcianizm z rąk missyonarzy metodystów, ale tak szybko pragnął posunąć rozwój nowéj wiary i nowéj kultury, iż wyspiarze strącili go z tronu; reakcya bałwochwalcza wzięła górę za panowania jego następcy, *Kanikuelo*, i, dopiero po kilku latach, wstrzymana chwilowo cywilizacya wysp znowu weszła na drogę dawnego, bardziéj powolnego, ale ciągłego postępu.

ROZDZIAŁ VI.

Zarysy stanu kościoła w Okresie Restauracyi. Missye religijne. Umysłowy rozwój przedniejszych ludów Europy od 1815 do 1830 roku.

Przebiegłszy w głównych zarysach dzieje publiczne wszystkich prawie szczepów i krajów, w piętnastoletnim Okresie Restauracyi, (1815—1830), rzućmy okiem na *stan kościoła* w rozpatrywanéj przez nas dobie dziejowéj.

Kościół od końca XVIII w. na ciężkie narażony był próby. Oprócz ogólnego stanu niewiary, która z pism filozofów XVIII w. prze-

szła do wielu warstw społecznych we Francyi, i, w ciągu dziesięciu lat rewolucyjnych rządów, zmuszała liczyć ją niemal po za obrębem państw chrześciańskich, ztamtąd zaś jak z ogniska rozszerzyła się mniéj więcéj i w innych krajach Europy, kościół dotknięty został wielu klęskami, utrudniającemi sprawowanie rządów widzialnéj jego Głowy, Piusa VI. Papież ten był porwany przez wojska francuzkie i wywieziony do Francyi, gdzie umarł, jako więzień, w m. Valence (w r. 1799). Następcę jego, Piusa VII, *(Chiaramonti)*, wybrali kardynałowie, zgromadzeni na *conclave* w Wenecyi; gdyż Rzym, zajęty przez Francuzów, nie przedstawiał już nawet możności spokojnego pobytu dla dopełnienia wyboru. Pius VII, chociaż wkrótce po swym wyborze odzyskał rezydencyę w Rzymie i rządy Państwa Kościelnego, oraz w sprawach duchownych zdołał porozumieć się z Napoleonem, naówczas piérwszym konsulem, zawarłszy z nim kondordat (1801 r.), wszakże, z biegiem wypadków, gdy Napoleon zajął Rzym i Państwo Kościelne (w r. 1809) uległ i on losowi swego poprzednika. Kiedy bowiem nie chciał ustąpić żądaniom Napoleona w rzeczy instytucyi kanonicznéj biskupów we Francyi, ujęto go i trzymano jako jeńca, naprzód w okolicach Genui, w m. Sawonie, a potém w *Fontainebleau*. W obec tak smutnego stanu rzeczy, rządy kościoła w ciągu lak kilku ulegały wielkiemu ścieśnieniu: w więzieniach Francyi i Włoch osadzoną była znaczna liczba kardynałów, biskupów i prałatów, którzy nie chcieli odstąpić sprawy kościoła i papieża.

Po upadku Napoleona Włochy całe oswobodzone zostały od zajęcia francuzkiego. Pius VII wrócił do Rzymu (d. 24 maja 1814 r.) i czynnie zaczął załatwiać zaległe od tak dawna sprawy kościoła. Jedném z donioślejszych jego rozporządzeń było przywrócenie zakonu Jezuitów, bullą *Sollicitudo animarum*, z d. 7 sierpnia 1814 r. Wskrzeszony zakon rozpoczął znowu swe prace, krzątając się pilnie około wychowania publicznego, ucząc w kolegiach, podnosząc działalność missyjną w różnych stronach świata. Upadłe lub zachwiane instytucye, dążące do rozszerzenia wiary św., np. Instytut Propagandy, zostały wznowione i z budującą gorliwością jęły się prac przerwanych. Stosunki kościoła z rozmaitemi rządami wymagały niezwłócznego uregulowania; zostały więc w tym celu zawarte konkordaty z rządami Francyi, Prus, Bawaryi, Neapolu, Sardynii i innych państw. Najwięcéj naglących potrzeb przedstawiał wówczas stan kościoła we Francyi. Pomimo znacznego w owéj epoce przyrostu du-

chowieństwa we Francyi, gdzie corocznie daleko więcéj wyświęcano księży niż ich ze świata schodziło, brakło tam jednak jeszcze w r. 1823—1300 duchownych, dla osadzenia wszystkich posad. Fundusze duchowne, po zmianach zaszłych podczas wielkiéj rewolucyi i rządów Napoleona, okazały się tam bardzo szczupłemi; powstały przytém liczne nowe stowarzyszenia i instytucye, rozszerzające wiarę i moralność, które mogły się rozwijać dzięki ofiarności Ludwika XVIII i budzącemu się wśród francuzów duchowi religijnemu [1]).

W liczbie nowych urządzeń w zakresie spraw kościoła, nie należy zapominać o konkordacie, zawartym w r. 1818, na mocy którego dyecezye dawnéj Polski, których granice uległy zmianom z powodów politycznych, zostały urządzone w nowych granicach, a nawet powstały nowe biskupstwa (Sandomierskie, Podlaskie, Augustowskie).

Missye i stowarzyszenia religijne, które w następnym okresie (1830—1848.) zajaśnieć miały w całym blasku, już przy Piusie VII i jego następcy Leonie XII odznaczały się swą wznowioną i pełną pożytku dla kościoła działalnością. Missyonarze, Bracia szkół chrześciańskich i zakonnice Urszulanki poświęcali się pracom swojego powołania z zupełném zaparciem się siebie. Duch chrześciański odżył w społeczeństwie. Świeckie nawet osoby zawiązywały stowarzyszenia religijne. Tak np. powstało *Towarzystwo upowszechnienia dobrych książek*, mające głównie na celu walkę z krzewiącém się rozszerzaniem pism antyreligijnych [2]). W r. 1822 zawiązano w Lyonie Towarzystwo rozszerzania wiary św. na obu pułkulach ziemi. Przynosiło ono niemały pożytek Missyom regularnemi składkami. Dochody roczne tego Towarzystwa wynosiły w r. 1839 prawie dwa miliony, a w szesnaście lat późniéj przewyższały cztery miliony franków.

---

1) Król Ludwik XVIII hojną dłonią wsparł fundusze duchowne, ofiarując 3,800,000 franków. W celu zwiększenia dochodów duchowieństwa, Chateaubriand wyjednał w izbach przywrócenie prawa przyjmowania zapisów i ofiar dla duchowieństwa i na cele religijne. Ofiary te w krótkim czasie przyniosły dwa miliony franków, z których duchowieństwo pożytecznie korzystało, wznosząc nowe instytucye dobroczynne lub wznawiając upadłe.

2) Jak energicznie działały stronnictwa stojące w oppozycyi z tym kierunkiem religijnym i koła wolnomyślne, wskazuje nam pokup na dzieła myślicieli epoki przedrewolucyjnéj. Za Ludwika XVIII rozprzedano we Francyi kilkanaście edycyi Woltera i Russo w liczbie 2,700,000 egzemplarzy.

Missye rozszerzające wiarę chrześciańską składają się z pięciu głównych stowarzyszeń, z których każde obrało sobie inne pole działalności: 1) Missye Wschodnie obejmują Konstantynopol, Archipelag, Syryą, Etyopię i Egipt; 2) Missye Indyjskie sięgają wysp Filipińskich; 3) Missye Chińskie obejmują wraz z Chinami Siam i Tonkin; 4) Missye Amerykańskie, począwszy od zatoki Hudsońskiéj, rozciągają się przez Luizyanę, Antylle, Gujanę, aż do Paragwaju; 5) Missye Oceanii obejmują Australię i liczne wyspy téj części świata. Instytucya Św. Propagandy w Rzymie czuwa nad systematyczném prowadzeniem tych prac missyjnych. Pius VII wznowił wikaryat apostolski w państwie Birmańskiém i wysłał tam missyonarzy.

Prace apostolskie missyj katolickich prowadzone z zupełném zaparciem się siebie nie obeszły się bez ofiar. Przelana krew tych wytrwałych pracowników winnicy Pańskiéj wielekroć świadczyła o ich poświęceniu i o wielkości prawd przez nich głoszonych. W roku 1815, wybuchło długotrwałe prześladowanie chrześcian w Chinach, podczas którego wielu missyonarzy zginęło wespół z wyznawcami prawd ewangelicznych. W liczbie ofiar poniosł tam śmierć męczeńską tameczny wikaryusz apostolski. Prześladowania te trwały aż do wstąpienia na tron chiński (w r. 1820) cesarza Tao-Kuang'a.

Jeżeli missye azyatyckie krwią okupywały swoje prace, niemniéj ciężki trud był udziałem kapłanów pracujących w kościołach afrykańskich i australskich. Klimat bardziéj tam działał zabójczo niż dłoń dzikich krajowców. *Kościoły Afrykańskie* rozszerzały swą działalność nader pracowicie, okupując ją mnóstwem ofiar. W Niższéj Gwinei np., warunki klimatyczne, nieprzyjazne Europejczykom pozbawiły tamecznych chrześcian wszelkiéj pomocy kapłanów europejskich. *Kościoły Australskie* są owocem pracy religijnéj XIX wieku i to nawet lat późniéjszych, dobiegających połowy stulecia. O rozszerzaniu się wiary chrześciańskiéj w dalekich krajach kuli ziemskiéj za papiestwa Grzegorza XVI, którą to epokę do świetniéjszych w dziejach missyi zaliczyć należy, powiemy późniéj rozpatrując wypadki następnych okresów.

Dzieje umysłowego rozwoju narodów w tym niedługim okresie lat piętnastu są godne pamięci. Zbyt mało widzimy w historyi takich chwil szybkiego rozrostu myśli ludzkiéj, jak w epoce przez nas obecnie rozpatrywanéj, bardzo krótkiéj liczbą lat, lecz z pracy ducha obfitującéj w owoce wielkiéj doniosłości.

Francya, która przewodniczyła ludom na drodze zdobycia pamiętnych zasad, wygłoszonych podczas olbrzymiéj, krwawéj rewolucyi, będącéj poniekąd echem tylko zasad wypielęgnowanych i w życie wcielonych na drugiéj półkuli w Ameryce, wydała w epoce Restauracyi cały zastęp ludzi, którzy słowem i pismem krzewiąc owe zasady na dalekich krańcach Europy, stawali się łącznikami między narodami ucywilizowanego świata. Zwycięzkie wyprawy Napoleona zbliżyły dotychczas odosobnione kraje Zachodu i Wschodu europejskiego; doba Restauracyi, będąca jutrzenką odrodzenia się piśmiennictwa wielu narodów, ściślejszemi połączyła węzłami ludy w dziedzinie myśli. Na polu piśmiennictwa francuzkiego widzimy już w owym okresie *Wiktora Hugo*, około którego, pod hasłem romantyzmu, grupują się znane powszechnie imiona literatów, tworzących szkołę romantyczną, jak *Alfred de Musset*, *Antoni* i *Emil Deschamps*, *Alfred de Vigny*, *Sainte-Beuve* i wielu innych. Kazimierz *Delavigne* (1793—1843) i Béranger (1780—1857) stają się ulubieńcami ludu i budzą patryotyzm mass we Francyi. Kierunek antyreligijny, jaki się wytworzył za dni Wielkiéj Rewolucyi, wywołał cały zastęp, wprawdzie nieliczny, ale ludzi wysokich uzdolnień, którzy walczyli piórem w imię zasad wiary; *Chateaubriand*, znakomity poeta liryczny *Lamartine*, wicehrabia *de Bonald* (1753—1840), Józef *de Maistre* (1753—1821) i X. *de Lamennais* (1782—1854) przedniéjszymi byli przedstawicielami tego obozu. Walka klasycyzmu z romantyzmem toczyła się na polu piśmienictwa francuzkiego z niezrównaną mocą. Młody wówczas *Wiktor Hugo* (ur. 1802) stojąc na czele romantyków, stanowczo zdobył dla nich palmę zwycięztwa na polu dramatyczném. Klasycyzm, który długo opierał się nowym kierunkom rozwijanym przez romantyków, został wyparty z dziedziny dramatu przez Wiktora Hugo a ostatecznie przez Aleksandra Dumasa. Piosnki Bérangera, będąc wiernem odbiciem trosk i niedoli ludu, znajdowały wszędzie echo współczucia i wywoływały uczucia wzniosłe daleko nawet po za obrębem społeczeństwa francuzkiego.

Dziedzina dziejów w okresie Restauracyi wydała we Francyi mężów którzy stanowią epokę w dziejopisarstwie. *Augustyn Thierry* (1795—1856), brat jego *Amadeusz Thierry* (ur. 1797 zm. 1873 r.), i *Guizot* (1786—1874) są w tym dziale wiedzy ludzkiéj najcelniéjszymi pracownikami. Poza nimi widzimy w téjże saméj Francyi cały szereg innych pracowników na niwie historyi, którzy bądź w opowiadanym przez nas okresie, bądź nieco późniéj zdobyli sobie

szeroki rozgłos i stali się mistrzami społeczeństw europejskich, jak *Sismondi*, *Daru*, *Thiers*, *Mignet*, *Michelet*, *Michaud* i inni. Działalność *Champolliona* młodszego (1790—1831), słynnego badacza starożytności egipskich i wynalazcy klucza do odczytywania hieroglifów, współczesną jest dobie Restauracyi.

Nauki przyrodzone posunęły się nie mniéj w owéj epoce na drodze rozwoju. Badania świata przedpotopowego *Cuvier'a* (1769—1830) i prace przyrodnika francuzkiego *Geoffroy Saint Hilaire'a* odsłoniły przed nami niejedną kartę tajemnic przyrody. Wśród ówczesnych astronomów i matematyków francuzkich wymienimy tu *Ampère'a* (1775—1836), *Fr. Arago* (1786—1853) i *Biot*. Dwa piérwsi unieśmiertelnili się odkryciami elektro-magnetyzmu.

Walka dwóch różnych kierunków w literaturze znalazła dla siebie nie mniéj szerokie pole i w dziedzinie sztuki. Malarze tworzą również dwa nieprzyjazne obozy. Tak *Jań August Ingres* (1781—1867) idzie śladem dawnych mistrzów i wiernie trzyma się w sztuce tradycyi, całe ćwierć wieku studyując pod niebem włoskiém utwory Rafaela. Mistrzem jego był słynny *Jakób Lud. David* (1748—1825), który wykształcił całą plejadę znakomitych malarzy. — *Teodor Géricault* (1790—1824) przeciwnie, toruje drogę nowym kierunkom w dziedzinie francuzkiego malarstwa, rzucając swemi pracami podwaliny dla szkoły romantyków w sztuce. Na czele téj szkoły stanął *Eugeniusz Delacroix*. Późniéjsi nieco mocarze sztuki *Paweł Delaroche* (1788—1863) i *Leopold Robert* (1797—1835) są również dziećmi Francyi. Obaj oni, nie trzymając się ściśle szkoły romantyków, nie biorąc udziału w ich zapasach, mogą się mienić twórcami kierunków zupełnie samodzielnych. —

Przodownikami tych nowych kierunków w literaturze, które w okresie Restauracyi zaczynają się tworzyć we wszystkich europejskich społeczeństwach, gdzie myśl ludzka, niczém nie skrępowana, mogła się swobodnie rozwijać a wyobraźnia zrzucała ciążące na niéj więzy klasycyzmu, byli wielcy ówczesni mistrze słowa *Szyller* (1759—1805), *Goethe* (1749—1832) i *Bajron*. Piérwsi dwaj są dziećmi Niemiec, ostatni Anglii; wszyscy zaś trzéj zaliczają się do najwyższych geniuszów wieku. Wpływ ich oddziałał stanowczo na rozwój i kierunek ruchu umysłowego innych ludów Europy.

W Niemczech ruch umysłowy wzmógł się po upadku Napoleona. Zrzucenie jarzma przewagi politycznéj Francyi stało się niejako hasłem do zrzucenia więzów tamujących szerszy rozwój myśli.

Uwidoczniły się przeto w ówczesném piśmiennictwie niemieckiém dwa kierunki rdzennie sprzeczne. Jedni uwielbiali bezwzględnie przeszłość, drudzy na drodze nowatorstwa posuwali się zbyt śmiało, szyderstwem obrzucając rzeczy najświętsze. W ogóle jednak, podczas okresu Restauracyi, ruch umysłowy Niemiec rozszerzył szranki wiedzy i przysporzył ludzkości niemało cennych zdobyczy w dziedzinie pojęć.

Niemcy na wielorakich polach pracując, wszędzie zostawiali ślady swéj działalności, wzbogacając témsamém ogólną skarbnicę wiedzy ludzkiéj. Filozofia miała u nich przedstawicieli kilku szkół filozoficznych, o których powiemy w następnych okresach. Historya i filologia znalazły wśród niemieckich uczonych energicznych, sumiennych i umiejętnych pracowników. Badając dzieje Niemiec, oddawali się oni niemniéj z zapałem studyom nad historyą wieków ubiegłych. Epoka wieków średnich, która za dni Restauracyi była przedmiotem uwielbień wielu pisarzy, którzy wraz z tłumém rozmarzonym powieściami Walter Skota, wzdychali do jéj powrotu, opracowaną została krytycznie przez *Ludena*. *Wilken* badał dzieje wypraw krzyżowych; *Karol Otfried Müller*, *Kortum* i *Wachsmuth* pracowali nad dziejami, pierwsi dwaj Grecyi, ostatni zaś Rzymu.— Badania nad prawem, podejmowane przez niemieckich uczonych, wyświetliły mnóstwo kwestyi nader ważnych dla europejskich społeczeństw. Szkoła prawników niemieckich trzymała się przedewszystkiem kierunku zachowawczego, nieodrzucając wszakże konieczności usuwania z dawnych prawodawstw wszystkiego, co nieodpowiadało pojęciom i potrzebom obecnéj chwili. Tak ważne dla ludzkości zadania, jak jawność sądownictwa i jego zupełne przekształcenie, wolność prasy, udział wreszcie narodu w sprawach politycznych i inne kwestye podrzędniejsze (wolność żeglugi rzecznéj, przedruk książek) wielekroć w dziełach szerszych rozmiarów i broszurach, w dziennikarstwie i na katedrach licznych niemieckich uniwersytetów były rozważane i podlegały długim i wyczerpującym rozprawom. Uwiecznili w téj dziedzinie swoje imiona: sławny kryminalista *Paweł Feuerbach* (1775—1833 r.) *Karol Eichhorn*, *Karol Lud. Grolmann* (1775—1829), *Mittermayer* (1787—18**) *Kleinschrod* i inni. Te prace i rozprawy uczonych kształciły pojęcia społeczne mass, nie tylko w Niemczech ale i w innych krajach Europy; narody coraz bardziéj przychodziły do pewnéj samowiedzy i zbroiły się w umysłowe zasoby do walki, która miała orzec o ich prawach.—

Poza obrębem prac społecznego znaczenia oddziaływających na tłumy, widzimy w owéj epoce, w Niemczech, wielkie mnóstwo dzieł, zawierające owoce badań w dziedzinie filologii. Odznaczyli się głównie na tém polu: *Jakób Grimm* (ur. 1785 r. August *Wilhelm Schlegel*, filolog i poeta zarazem (1767—1845). *Boller* i *Bopp* (ur. 179I r.) głęboki badacz Sanskrytu, a przytém twórca gramatyki porównawczéj rozmaitych języków indoeuropejskich.

Na niwie ściśle literackiéj, po śmierci Goethego, najczynniejszym jest w Niemczech *Ludwik Tieck*, (1773—1853) znakomity poeta, krytyk i estetyk, który ustalił w swéj ojczyźnie kierunek nowéj szkoły romantycznéj. Obok niego spotykamy wielu innych płodnych pisarzy i poetów, że wymienimy tu *Willidalda Alexis*, nie wspominając o całym tłumie podrzędniéjszych.

Sztuka niemiecka szczyciła się w owym czasie *Piotrem Corneliusém*, którego mieniono Goethem malarstwa, *Qverbeck'iém*, *Shadow'em*, *Veitel'em*. *Kaulbach*, *Schwanthaler*, *Nacher* należą już do epoki nieco późniéjszéj i są uczniami Corneliusa.

Literatura angielska podczas okresu Restauracyi, stanęła na najwyższym szczycie rozwoju. Posiadała ona Lorda *Jerzego Byrona* (1788—1824), który jaśniał wówczas całą potęgą gieniuszu poetyckiego, i którego wpływ odbił się we wszystkich współczesnych literaturach; niepospolitego poetę Irlandzkiego *Tomasza Moore'a* i wreszcie *Walter Skotta*. Powieści Walter Skotta były i są w ręku wszystkich ludów Europy. Rozkwitnąwszy tak bujnie na polu poezyi i powieści, duch narodu angielskiego nie wytworzył dzieł również wzniosłych w dziedzinie sztuki. Malarstwo angielskie rozwijało się w nader ciasnych granicach. Kościół anglikański, trzymając się zasad purytanizmu, stroni od sztuki; malarstwo więc, które w krajach katolickich posiada szerokie pole rozwoju, w Anglii, ze względów po części religijnych, po części zaś obyczajowych, jest prawie wyłącznie portretowém. W innych kierunkach malarstwa Anglicy małe zrobili postępy, i nie wytworzyli własnéj malarskiéj szkoły, ślepo naśladując sztukę francuzką. Wśród angielskich celniejszych portrecistów w rozpatrywanym przez nas okresie najznakomitszym był *Tomasz Lawrence* (1791—1830).

Literatura Włoska i Hiszpańska nie przedstawiają w téj dobie dziejowéj geniuszów górujących nad innemi, niemniej jednak niwa umysłowa obu półwyspów Apenińskiego i Pirenejskiego nie leżała odłogiem.

Włochy. acz rozdrobnione, prześladowane, i pozbawione w tym okresie życia politycznego, nie przestawały rozwijać się stosownie do swych świetnych tradycyj. Po *Alfierim* (1749—1803), który w dziedzinie dramatu uważanym jest za założyciela nowéj i znakomitéj szkoły, widzimy *Ugona Foscolo* (1778—1827), *Niccolini'ego*, *Silvio Pellico* (1789—1858), który najbardziéj się wsławił swemi pamiętnikami, przetłómaczonemi na wszystkie języki europejskie i wreszcie *Alexandra Manzoni'ego*. *Giacomo Leopardi* (um. 1837 r.), *Giovanni Prati i Giuseppe Giusti* należą do wybitniejszych liryków włoskich

W tłumie malarzy włoskich najwyżej stanął w trzecim lat dziesiątku naszego stulecia *Camuccini* (um. w r. 1844); inni zaś nie wytworzyli żadnéj wybitniejszéj szkoły. Były to talenta często niepospolite, lecz nie geniusze.

Hiszpańska literatura, chociaż znacznie się ożywiła w drugim dziesiątku lat bieżącego stulecia, chociaż stała się bardziéj narodową, i zerwała z naśladownictwem swych sąsiadów z tamtéj strony Pirenejów, nie wydała wszakże świateł zdolnych oświecić większe przestrzenie europejskiego lądu.

Rossyjskie piśmiennictwo, najmłodsze wśród literatur europejskich, najszczytniéj rozwijać się zaczęło właśnie w okresie Restauracyi. Była to dla Rossyi epoka dość obfita w pisarzy i poetów. Próbowało młodociane społeczeństwo swych zdolności na rozmaitych polach; kształciły się talenta, ale jeden z nich tylko bujnie wystrzelił po nad tłum, był nim *Puszkin* dotychczas największy z poetów rossyjskich (1799—1837). Wojny z Napoleonem, udział w wyprawach sprzymierzonéj przeciw niemu Europy zbliżyły społeczeństwo rossyjskie z zachodem i wywarły wpływ niemały na ukształcenie pokoleń współczesnych panowaniu Aleksandra I. Późniejsza doba przyniosła Rossyi obfitszy może zasób światła, ale ustępowała pod względem liczby kółek literackich, ożywionych wysoką zącnością przekonań, jakie się tam spotykały podczas okresu Restauracyi w gronie ludzi otaczających młodych ówczesnych poetów rossyjskich (*Alek. Bestużewa*, znanego pod pseudonymem Marlińskiego, Księcia *Odojewskiego*, *Küchelbeckera* i innych), którzy wypowiedziedzieli walkę klasycznemu kierunkowi Karamzina.

Przedstawicielem ówczesnego kierunku klasycznego w piśmiennictwie rossyjskiém był *Karamzin* (1765—1826) historyk, którego

zasługi daleko są większe na polu wyrobienia języka, niż wartość dziejowa prac przezeń zostawionych.

Obok poetów dawnéj szkoły Dierżawina (jak *Gniedzicz Dmitryew*, *Ozierow* i t. d.) ukazuje się na widowni rossyjskiéj poezyi *Bazyli Żukowski* stanowi on zwrót ku romantyzmowi, naśladując niewolniczo prawie poetów niemieckich. Żukowskiego zaliczają do najcelniejszych pisarzy rossyjskich. Pełen talentu był również poeta *Kon. Batiuszkow* (ur. 1787 r.) naśladujący klasyczne wzory włoskie, ale choroba nieuleczona przedwcześnie pozbawiła go możności dalszéj pracy ze szkodą dla literatury rossyjskiéj.

Polska, która na dwadzieścia lat przed okresem Restauracyi utraciła byt swój polityczny, nie przestawała istnieć w dziedzinie życia umysłowego. Rozmaitemi czasy, to w tym to w owym kraju mowy polskiéj, większym lub mniejszym blaskiem płonęło światło wiedzy. Piśmiennictwo polskie rozkwitało nader bujnie, słusznie chlubiąc się imionami, które stały się powagą nawet po za granicami dawnéj rzeczypospolitéj *(Lelewel, Mickiewicz, Śniadeccy)*. Klasycyzm i w literaturze polskiéj panował dotąd samowładnie, po długiéj zaś, a upórczywéj walce ustąpił miejsca romantyzmowi. Po naśladownictwie obcych wzorów, przeważnie francuzkiego klasycyzmu, *(Feliński, Dmochowski Osiński)* zwrócono się do najczystszych źródeł, do poezyi ludowéj. *Kazimierz Brodziński* (1791—1835) piérwszy dokonał tego zwrotu, i piérwszy w ten sposób ustalił pojęcie o poezyi narodowéj. Była to zapowiedź odrodzenia się polskiéj literatury, ale to odrodzenie się zostało poprzedzone walką tak zwanych *romantyków z klasykami*, t. j. ścieraniem się nowych pojęć w literaturze z dawnemi wyobrażeniami. Piérwszorzędną gwiazdą, która olbrzymim blaskiem zajaśniała na widnokręgu odrodzonego polskiego piśmiennictwa, był *Adam Mickiewicz* (1798—1855), obok którego stanęła cała plejada poetów tak zwanych ukraińskich *(Bohdan Zaleski* ur.— 1802 r.; *Seweryn Goszczyński* 1803—1876; *Tymon Zaborowski* i in.). Literaci ukraińscy piérwsi ocenili należycie stanowisko, jakie zajął swém wystąpieniem Mickiewicz i piérwsi témsamém hołd oddali jego geniuszowi. Jednocześnie z nimi ukazuje się zastęp młodych poetów z litwy: *Edw. Odyniec* ur. 1804 r. Al. *Chadźko*, *Jul. Korsak*, *Zan*, *Czeczot* i inni. *Antoni Malczewski* (1793—1826) o niewiele poprzedza nowy ten zwrót i świetny wzrost piśmiennictwa polskiego. Historyk *Joachim Lelewel* (1786—1861), głębokiemi badaniami swemi i naukowemi pracami w owym czasie, daje się po-

znać własnemu społeczeństwu, nim się nie stanie późniéj głośnym w całéj dziedzinie wiedzy historycznéj. Krytyk i publicysta, umysł prawdziwie genialny, *Maurycy Mochnacki* (1804—1834) w tymże okresie rozpoczyna swą działalność. Na polu nauk ścisłych nic prawie w tym okresie nie zdziałali polscy uczeni, chlubnie jednak odznaczają się imiona *Jana Śniadeckiego* (1756—1830) astronoma i *Jędrzeja Śniadeckiego* (1768—1838), fizyologa, którego zasady naukowe przez cały świat uczony były przyjęte; przypuszczenia zaś w obecnéj dobie rozwoju fizyologii stały się pewnikami i podstawą téj nauki.

Pomimo tak szybkiego wzrostu literatury, przeważnie poezyi, która wkrótce większym jeszcze blaskiem zajaśnieć miała, gdy przy Ad. Mickiewiczu stanęli tacy genialni poeci jak Zygmunt Krasiński i Juliusz Słowacki, sztuka polska nie dawała jeszcze znaków życia. Nic jeszcze wtedy nie zapowiadało mistrzów pendzla i dłuta, jacy w drugiéj połowie XIX wieku nową chwałą okryć mieli gniazda polskiego szczepu. Posiadała jednak i wówczas polska sztuka ludzi z talentem, którzy mienić się mogą ogniwem łączącém tradycye Fr. Smuglewicza, (1745—1807), oraz szkoły malarskiéj w Warszawie *Norblin'a de la Gourdaine* (1745—1830) z dzisiejszą chwilą wspaniałego rozkwitu polskiego malarstwa. Byli niemi: *Aleksander Orłowski* (1777—1832) talent szerokiego rozgłosu; *Michał Płoński* (1782—1812), *Józef Peszka* (1767—1831), *Michał Stachowicz* (1768—1835), *Rustem* (zm. 1835 r.) i *Walenty Wańkowicz* z Mińskiego (1799—1842).

Lecz nie tylko w dziedzinie ducha i na polu piękna pracowała w owéj dobie myśl ludzkości. Mnóstwo pożytecznych i brzemiennych w olbrzymie następstwa wynalazków, które zniszczyły przestrzeń i czas, połączyły odległe przedtem kraje i narody, podniosły przemysł, rozwinęły do nieznanych uprzednio rozmiarów handel i ułatwiły człowiekowi mechaniczną pracę, powstało w tym okresie lub też rzucono do nich piérwsze podstawy.

Pierwsze zastosowanie siły pary do żeglugi zawdzięcza świat Robertowi *Fulton'owi* (1765—1815), który był amerykaninem, obywatelem Stanu Pensylwanii. Zachód europejski obojętnie przyjął jego myśl *urządzenia żeglugi parowéj*, która tym sposobem poraz piérwszy urzeczywistnioną została w Ameryce (w r. 1807). Jednocześnie ze zbawiennym wynalazkiem, Fulton wydoskonalił w swéj zaatlantyckiéj ojczyźnie inny swój wynalazek *min*, czyli *bateryi podwodnych* nazwanych przezeń *Torpedami*, które znacznie późniéj we-

szły w użycie w Europie, gdzie więcéj jeszcze udoskonalane, sprawiły przewrót w sposobie prowadzenia wojen morskich.

Żegluga Parowa ostatecznie około r. 1820 wprowadzoną została do Europy, zkąd parowce dopiero w r. 1825 zaczęły stale puszczać się w dalekie podróże. Jednym ze zdolniejszych wynalazców, którzy udoskonalili żeglugę parową był francuzki inżynier *Fryderyk Sauvage* (um. 1857 r.); jemu to świat zawdzięcza pomysł zastowania szruby do poruszania statków i piérwsze urządzenie okrętów szrubowych (à helice). Ameryka, która była kolebką żeglugi parowéj, zrobiła piérwszy krok do wynalazku parowozów; Amerykanin bowiem *Olivier Ewans* piérwszy wynalazł **machiny parowe** o wysokiém ciśnieniu, co posłużyło mu za podstawę do urządzenia lokomotyw. Wynalazek Ewansa w użycie wprowadził i wydoskonalony przez siebie zastosowywał do lokomotyw znakomity mechanik angielski *Jerzy Stephenson* (1781—1848). **Piérwsza kolej żelazna** ukończoną została pod kierunkiem Stephensona i oddaną na użytek publiczny *w r. 1825*, w Anglii, między miastami Stockton i Darlington. Drogi żelazne francuzkie zaczęto budować zaledwie w parę lat późniéj, w siedem zaś lat po wprowadzeniu do Ameryki biegu parowozów; chociaż przy piérwotném udoskonaleniu lokomotyw pomysłowość i nauka inżenierów francuzkich odegrały rolę niemałą, wymienimy tutaj tylko Francuza *Seguin* współwynalazcę parowozów z Anglikiem Stephensonem. Zastosowanie w Anglii machin parowych do warsztatów ogromny wywarło wpływ na przemysł i na produkcyę fabryczną, doprowadzoną w ten sposób do olbrzymich rozmiarów.

Jednocześnie prawie z rozwijaniem się pierwotnego wynalazku zastosowania pary do żeglugi i podróży lądowych, dojrzewały prace nad zbadaniem elektryczności, które stały się podstawą późniejszych odkryć telegrafu elektrycznego. Kilkanaście lat miało jeszcze wpłynąć, zanim, opierając się na pracach Francuzów *Ampére'a i Arago*, Włocha *Volty* (1745 — 1827) i Duńczyka *Chrystyana Oerstedt'a* wiekopomnego wynalazcy elektromagnetyzmu (1774—1861), wpadł umysł ludzki na pomysł elektrycznych telegrafów, które w naszych już czasach siecią drutów otoczyły całą kulę ziemską, wprowadzając stanowczy przewrót w stosunkach świata, wydzierając saméj przyrodzie jéj tajemnice; bo już dziś człowiek mocen jest, posługując się telegrafami, określić czas nadejścia burzy i témsamém zabezpieczyć się przeciw morskim katastrofom.

Użycie gazu do oświetlania miast (1825) r.), piérwsze **próby dagerotypów** (1829 r.), które poprzedziły fotografią, słusznie zaliczane do celniejszych wynalazków wieku, również były owocem prac w tym okresie dokonanych. System kontynentalny za dni Napoleona istniejący, dał wśród wielu innych początek wynazkowi otrzymywania cukru z buraków, którego wyrób za dni Restauracyi na szeroką skalę rozwijać się zaczął.

Patrząc na tak liczne i tak pożyteczne wynalazki, dla wszystkich warstw społecznych, obfite w następstwa dziś jeszcze niedostatecznie ocenionéj doniosłości, nie podobna nie przyznać, że opowiadana przez nas doba dziejowa (1815—1830) otworzyła dla myśli i działalności człowieka świat zupełnie nowy. Późniejsze zastosowanie tych wynalazków do wielu umiejętności, przyczyniło się znakomicie do obecnego ich rozwoju. Następne pokolenia rozwijały tylko, kształciły, udoskonalały, zastosowywały do różnych gałęzi wiedzy ludzkiéj owoce okresu Restauracyi, który hojną dłonią rzucił na ludzkość ziarna postępu.

KSIĘGA DRUGA.

OKRES DRUGI.

(1830—1848).

ROZDZIAŁ I.

Uwagi wstępne. Dzieje szczegółowe od r. 1830 do r. 1848 Rossyi, W. Brytanii i Francyi.

Piętnaście lat pokoju, jakiego używały po Traktacie Wiedeńskim (1815 r.) wszystkie państwa Europy (bo zawikłań rewolucyjnych na południowych półwyspach, walki o niepodległość Grecyi i wojen Rossyi z Turcyą i Persyą nie można mienić zakłóceniem pokoju europejskiego), dawały niepłonną nadzieję, iż świat długo jeszcze cieszyć się będzie pożądanym pokojem, że budowa porządku europejskiego, wzniesiona mocą Wiedeńskiego Traktatu, nie może uledz najmniejszéj zmianie i że każde śmielsze poruszenie ludów stłumione zostanie jednomyślném działaniem wielkich mocarstw.

Rok 1830, obalając tron starszéj linii Burbonów we Francyi, wskrzeszając tradycye rewolucyjne i szerząc hasło przewrotu od Zachodu ku Wschodowi Europy, czemu już żadne kongresy, ani też wszechwładna wola mocarstw zapobiedz nie zdołały, zniszczył owe mało uzasadnione nadzieje, wskazując zarazem, że zwrót zupełny do dawnych systematów rządzenia, że stłumienie nowych pojęć, będących owocem krwawych przewrotów zeszłego stulecia jest niepo-

dobieństwem przynajmniéj na Zachodzie, gdzie społeczeństwa przyszły do większéj samowiedzy swych praw, stojąc zaś na wyższym stopniu rozwoju, jaśniéj widzą i czują swoje potrzeby. Krwawe wypadki na ulicach Paryża, w dniach lipcowych 1830 roku, rokosz Belgijski, oblężenie i bombardowanie Antwerpii, nowy zresztą obrót rzeczy na Wschodzie europejskim zachwiały budowę Wiedeńskiego kongresu i wydarły parę kart z traktatu 1815 roku. Żadne wszakże z mocarstw nie ujęło za oręż dla ocalenia nietykalności zasad monarchicznych, stanowczo podkopanych wytrwałą pracą ludzi upłynionéj doby. Praca ta zaczyna przynosić owoce chociaż nader powoli, przewaga zaś monarchizmu staje się mniejszą. Już samo bierne zachowanie się wielkich mocarstw, w obec wypadków dni lipcowych, wskazuje, iż areopag monarchów, w ręku których spoczywały losy Europy, podczas ubiegłych lat piętnastu, zrzeka się kierownictwa, a przynajmniéj, że w owym areopagu następuje rozdwojenie, i na widownię dziejową występuje *zasada nieinterwencyi*.

Rossya rozpoczynała wśród głębokiéj ciszy i spokoju rok 1830, który mienimy początkiem nowego zwrotu w dziejach Europy XIX wieku. Traktat Adryanopolski przyniósł Rossyi laury i zapewnił znaczne korzyści; życie jéj państwowe płynęło zwykłą koleją; nic nie groziło bezpieczeństwu jéj granic; niczém niezakłócony spokój panował nad obszarami olbrzymiego państwa i chyba tylko uprzednio nieznana w Europie choroba-*cholera*, posuwająca się od zakaspijskich stepów ku ujściom Wołgi, zagrażać mogła jéj spokojności. Ówczesna wiedza lekarska z niepokojem patrzyła na nową plagę, która się srożyła, postępując z biegiem Wołgi w głąb państwa i ze smutkiem przyznać musiała, że nie może stawić jéj czoła. W jesieni, 1830 r., klęska, któréj zaradzić nie umiano, dobiegła dawnéj stolicy państwa, Moskwy, gdzie pochłonęła sześćdziesiątą część ogółu ludności miasta [1]). Uważając ją za morowe powietrze, przedsię-

[1]) Cholera przed rokiem 1830 znaną nie była w Europie. Ojczyzną jéj są Indye Wschodnie, skąd, a mianowicie z m. Jessora, nad rz. Gangesem, epidemicznie poczęła się szerzyć na wsze strony. Ślady jéj przejścia były okropne. Piérwsze zjawienie się jéj w Europie przypada ua rok 1830. Przez Bucharę, Orenburg, dotarłszy gościńcem karawan kupieckich do Astrachania, zabrała tam 1/10 część ludnoścl. W kwietniu 1831 r. zobaczono ją po raz piérwszy w Warszawie i na Litwie, skąd przez Berlin, Hamburg, przeszła do zachodnich krańców Europy i za ocean, do Meksyku i Ameryki. Obiegła tedy całą kulę ziemską, niosąc spustoszenie straszniejsze od wojny. Dotąd medycyna nie zbadała natury i wła-

brano przeciw niéj też same środki ostróżności, jakie się zwykle używają w celu wstrzymania morowego powietrza. Lecz rogatki, kwarantany i inne środki ostrożności rozdrażniły ludność obu stolic rossyjskich. W Petersburgu przyszło nawet do wybuchu (w czerwcu 1831 r.), niesforne tłumy zbierały się na placach stolicy, lecz osobiste, pełne energii wystąpienie cesarza Mikołaja I. uśmierzyło nieokreślone, niczém sformułować się niedające niezadowolenie pospólstwa [1]). Do większych zaburzeń przyszło w gubernii Nowogrodzkiéj, w gminach osad wojskowych, urządzonych przez znanego generała Arakczejewa, ulubieńca niegdyś ces. Aleksandra I; wkrótce wszakże uśmierzono i te objawy rokoszu osadników wojskowych (1831 r.). Niezależnie od rzeczonych wypadków, na zachodnich granicach państwa, wojska rossyjskie walczyły z polskim rokoszem, który wybuchnął w Warszawie d. 17 (29) listopada 1830 r. i na wiosnę następnego, 1831 roku objął swém płomieniem Żmudź, niektóre okolice Litwy, Podola i Wołynia. Generał Feldmarszałek Dybicz dowodził wojskami działającemi w Królestwie Polskiem. Po jego śmierci dowództwo przeszło do rąk Generała Paszkiewicza, mianowanego Feldmarszałkiem. Szturm i wreszcie kapitulacya Warszawy d. 27 sierpnia (8 września) 1831 r. położyła kres walce. Zniesienie konstytucyi w Królestwie Polskiém, zwinięcie wojska polskiego, zniesienie uniwersytetu w Wilnie (założonego w r. 1579) i liceum w Krzemieńcu (założon. w r. 1804) były następstwami rokoszu 1830—1831 r. [2]). Od owéj chwili Królestwo Polskie, dzieło kongresu Wiedeńskiego, przestało istnieć jako kraj autonomiczny; wprowadzono doń administracyę rossyjską, reszta zaś znamion jego

---

ściwości téj choroby, chociaż dopiero stała się ona mniéj zjadliwą; le[illegible] w owym czasie gdy z najdalszych a nieznanych Azyi zakątków przywędrowała plaga ta, znana tylko z imienia, niewypowiedziana trwoga ogarnęła tłumy i straszne te chwile, upamiętniwszy się w kronikach całéj prawie ukształceńszéj części ludzkości, zamieszkującéj lądy i oceany od Gangesu do Mississipi i wysp Filipińskich, znaleźć powinny miejsce na karcie dziejów. Rzeczą jest godną uwagi, iż ta epidemia nigdy nie nawiedziła Północnéj Azyi a mianowicie Syberyi.

[1]) Przybywszy w Petersburgu na plac „Siennym“ zwany, cesarz Mikołaj zawołał do ludu który tłumnie zalegał rynek, „Uklęknijcie“... i cały ten tłum, przed chwilą rozszalały, padł na kolana przed surowém obliczem monarchy, domniemani zaś hersztowie buntu zostali wnet przez lud wydani.

2) Zamiast dwóch tych zwiniętych, wyższych zakładów naukowych, założono uniwersytet w Kijowie, w r. 1834 pod nazwą uniwersytetu Św. Włodzimiérza.

odrębności w ciągu następnych lat trzydziestu sześciu stopniowo została usuniętą.

Na Wschodzie tymczasem zaszły zdarzenia zwiastujące, iż potęga Turcyi stanowczo została podkopaną. Mehmed-Ali, wice-król Egiptu, o którym wyżéj mówiliśmy, będąc już prawie niezależnym władcą Egiptu, części Nubii i Arabii, zażądał od sułtana Syryi, któréj posiadanie zawsze nader potrzebném mieniły dla siebie wszystkie rządy, jakie kiedykolwiek istniały w Egipcie. Gdy nie uczyniono zadość jego żądaniu, wojska egipskie wtargnęły do Syryi, i wśród zwycięztw przeszły do Małej Azyi, zagrażając samemu Konstantynopolowi.

W obec wypadków tak wielkiéj doniosłości, jeden tylko cesarz Mikołaj, najbliższy i najpotężniejszy z sąsiadów, mógł przyjść z pomocą sułtanowi tureckiemu. Pragnąc ustalić swój wpływ na Wschodzie, rozkazał on pięcio - tysiącznemu oddziałowi Rossyan wylądować na południowym, azyatyckim brzegu Bosforu, ku którego brzegom dążyła flota rossyjska, od Prutu zaś posuwały się wojska lądowe. Wice-król Egiptu, nie mogąc się mierzyć z tak wielką potęgą niespodzianego sprzymierzeńca sułtana, zawarł z Portą pokój, który ta ostatnia okupiła traktatem przymierza zaczepno—odpornego z Rossyą. *Przymierze* to, zawarte *w Unkiar-Skelessi*, (1833 r.) małéj mieścinie na azyatyckiém wybrzeżu Bosforu, było stanowczym, niekrwawym tryumfem Rossyi. Porta zobowiązała się zamknąć Dardanelle dla wszystkich jéj nieprzyjaciół, gdy tymczasem Rossya otrzymała prawo wprowadzenia swéj floty przez ciaśninę na morze Śródziemne. Wiadomość o ustępstwach Turcyi w zdumienie wprawiła Europę, ocknięto się na chwilę z letargu w obec przewagi, jaką rozwijać zaczęła Rossya na Wschodzie. Anglia szczególnie z przerażeniem patrzyła, iż Turcya może się stać zupełnie prawie zależną od Rossyi, i że zatknięcie sztandaru rossyjskiego na murach Konstantynopola jest tylko kwestyą czasu. Od owéj pamiętnéj chwili aż do ostatnich czasów współzawodnictwo dwóch rzeczonych państw, Anglii i Rossyi, zaczęło się rozwijać na Wschodzie z całą mocą, tworząc mnóstwo zawikłań w bliższych i dalszych krajach wschodniéj Europy i w Azyi; co wszystko jest znaném pod nazwą *Kwestyi Wschodniéj*. Oprócz Turcyi,—Kaukaz, Chiwa, Afganistan, Persya i chińskie pogranicza były również polem starcia się wpływu angielskiego z rossyjskim. *(Patrz Anglia w drugim Okresie)*.

Podczas opowiadanéj przez nas doby dziejowéj nieustanną walkę

prowadzili Rossyanie w wąwozach i górach Kaukazu z niepodległemi plemionami tamecznych krajowców, których pokonanie przedstawiało wielkie trudności, niemniéj z powodu nieprzystępnéj miejscowości, jak i z powodu działalności kilku przewódców ludowych, odwołujących się do uczuć religijnych górali. Jeden z takich przewódców, Mułła Mohammed, założył (1823 r.) sektę *Miurydów;* główną zasadą nowéj nauki był *kazewat*, wojna z niewiernymi. Sfanatyzowani zwolennicy miurydyzmu prowadzili przez długi szereg lat walkę zażartą. Stał na ich czele Kazi-Mułła, który wielokroć zbierał znaczne siły, dochodzące niekiedy do 10,000, i w Dagestanie, tudzież w Czeczni, miewał czasem znaczne powodzenia (1824—1832). Ustępując raz wreszcie przed naciskiem przeważnéj liczby Rossyan, zamknął się on w wieży, broniącéj przystępu do osady Gimri, gdzie zginął z 60 mężnymi Miurydami. W potokach krwi przelanéj w Gimri nie utonął jednak miurydyzm: wśród porażki ocalał jeden z najgorliwszych i najodważniéjszych bojowników, mieszkaniec tejże osady Gimri, Szamil, którego imię wkrótce miało się stać głośném. Po zgonie Kazi-Mułły, który był imanem t. j. głównym naczelnikiem duchownym i przewódcą kazewatu obrano jego następcą Hamzan-Beja. Śmierć Kazi-Mułły, uważana przez Miurydów za męczeństwo w sprawie wiary, napełniła nowym zapałem górali, wśród których miurydyzm rozszerzał się z dziwną szybkością. Hamzan-Bej wprędce umarł i na jego miejsce imamem obrano Szamila (1834 r.). Gorliwy wyznawca miurydyzmu, Szamil, rozwinął wiele energii i poświęcenia w obronie ziemi rodzinnéj. Najświetniejszą dla niego dobą były lata 1836—1840. Anglia, starająca się wszędzie na Wschodzie podkopać wpływ Rossyi, śpieszyła niekiedy z pomocą dla bitnych górali, posyłając im broń, zapasy wojenne i dużo nadziei na przyszłość, które nigdy ziścić się nie miały. Dowódzca naczelny rossyjski, a zarazem wielkorządca Kaukazu, Książę Woroncow, wpadł na pomysł nieustannego przebiegania całego obszaru górskich okolic z lotnemi oddziałami, co tak znużyło górali i krępowało ich ruchy, iż już nigdzie większych sił wystawić nie mogli. W r. 1842 już tylko Lezginowie stawią większy opór i oręż rossyjski nawet w najmniéj dostępnych wąwozach Kaukazu zaczyna mieć przewagę.

Podczas kiedy wytrwałe, z wielkiemi ofiarami prowadzone walki na Kaukazie pomyślniejszy dla Rossyan wzięły obrót i uwieńczone zostały powodzeniem, postanowiono posunąć się w głąb' Azyi

Środkowéj i podbić Chanat Chiwiński. Usiłowania Anglii dążącéj do ustalenia swego wpływu w Afganistanie, przyśpieszyły wyprawę rossyjską do Chiwy. Podjął ją z Orenburga, w lutym, 1848 r. gen. Perowski, mając z sobą kilkotysięczny oddział wojsk z lekką artyleryą i znaczną ilością wielbłądów, dźwigających żywność i sprzęt wojskowy. Chiwa jest żyzną oazą wśród pustyni piasczystéj, skwarnéj latem, niekiedy nader mroźnéj zimą. *Wyprawa do Chiwy* generała Perowskiego nie powiodła się, aczkolwiek przedsięwziętą była w zimie, co poniekąd zabezpieczało od braku wody, gdyż śnieg miał zastępować niedostatek źródeł, i chociaż Kirgizi, przez których stepy przechodziło wojsko zachowywali się spokojnie, a nawet pomoc swą nieśli wyprawie. Warunki klimatyczne, które sprowadziły słynny pogrom Napoleona, podczas odwrotu z Moskwy, obróciły w niwecz chiwińską wyprawę. Nie widząc nawet nieprzyjaciela, generał Perowski postradał prawie cały swój oddział wśród zamieci stepowych.

Przymierze w Unkiar-Skelessi zawarte, wobec protestacyi mocarstw zachodnich, nie weszło w życie. Po długich dyplomatycznych rokowaniach, kiedy sprawa Turcyi z Mehmedem-Ali załatwioną została, zawarły wielkie mocarstwa europejskie nowy traktat (d. 13 lipca 1841 r.). Jest to tak zwana *Konwencya o ciaśninach*, która zawartą była między sześciu mocarstwami, mianowicie: między Turcyą z jednéj, a Rossyą, Anglią, Austryą, Francyą i Prusami z drugiéj strony. Traktat orzekał, iż gdy zawikłania na Wschodzie przy pomocy mocarstw sprzymierzonych są ukończone, sułtan przeto oświadcza: iż zachowuje nadal zasadę przyjętą oddawna przez rząd państwa Otomańskiego, podług któréj wzbroniony jest wstęp wszystkim okrętom wojennym cudzoziemskim do ciaśnin Bosforu i Dardanellów. A zatém, dopóki Porta zostawać będzie w pokoju, wstęp ten nie będzie dozwolony okrętom wojennym żadnego państwa, z zastrzeżeniem wydawania oddzielnych firmanów (jak to było we zwyczaju) dla statków lekkich, pełniących służbę przy poselstwach. Z drugiéj znowu strony, królowa W. Brytanii, cesarz Rossyjski, król Francyi, cesarz Austryacki, i król Pruski oświadczyli, iż do powyższéj zasady przyrzekają się stosować. Przymierze więc w Unkiar-Skelessi zawarte, zostało unieważnione konwencyą o ciaśninach, Turcya zaś z pod wyłącznego wpływu Rossyi przeszła pod protektorat pięciu mocarstw europejskich, chociaż i uprzednio jeszcze, pod-

czas zawikłań z Mehmedem Ali, pomienione państwa piérwszorzędne opiekowały się sprawami Turcyi.

Poza obrębem spraw zewnętrznych, które przeważnie grupowały się około tak zwanéj kwestyi wschodniéj i z niéj wypływały lub dążyły do jéj rozwiązania w ten lub ów sposób, życie społeczeństwa rossyjskiego nie przedstawiało żadnych wybitniejszych objawów swego istnienia. Wielomilionowy naród, rozrzucony na olbrzymich obszarach, pozbawiony był w owe lata (1830—1848), a nawet i znacznie późniéj, wszelkich środków dla łatwiejszego rozwinięcia swoich sił i niezmiernych zasobów. Brak dróg komunikacyjnych na ogromnych przestrzeniach, nieodpowiedni stosunek zaludnienia do obszarów, mała ilość szkół, system poddańczy wśród mass ludowych zachowywany w całéj swéj mocy, oto były zawady tamujące rozwój wielkich bez zaprzeczenia sił narodu rossyjskiego.

Wielka Brytania zaczynała ten okres dziejowy (1830—1848) witając na tronie nowego króla. Był nim *Wilhelm IV*, (1830—1837), który po śmierci brata swego Jerzego IV, (zmarłego 26 czerwca 1830 r.) objął rządy Anglii [1]). Zmiana panującego, nie pociągnęła za sobą zmiany gabinetu, chociaż król Wilhelm z Torysami, w których ręku była wówczas władza, nie trzymał; Wellington pozostał u steru spraw krajowych. Istnienie jednak gabinetu, któremu on przewodniczył, a więc i samo kierownictwo zasłużonego zwycięzcy z pod Waterloo, długiém być nie mogło. Doba Restauracyi, przygotowała w całéj zachodniéj Europie umysły do pojęć bardziéj postępowych, niż były pojęcia ówczesnego gabinetu Torysów. Wszędzie na stałym lądzie nagromadziły się obfite palne materyały, które na odgłos wypadków lipcowych w Paryżu, objawiły się bądź szeregiem wybuchów, bądź też dążnościami nader liberalnemi. Ruch ówczesny umysłów w Anglii sprowadził upadek gabinetu Torysów. Wigowie, którzy ich miejsce zajęli, (w listopadzie 1830 r.), przeprowadzili reformę parlamentu. Na czele gabinetu wigów stanął znany statysta Karol Howick Grey. Projekt ów-

---

[1]) Wilhelm IV, syn Jerzego III, ur. 21 sierpnia 1765 r. Był to marynarz z powołania, człowiek prawego charakteru, umiejący poświęcać własne przyjemności dla dobra kraju. Z Wellingtonem był w nieporozumieniu, lecz po wstąpieniu na tron, piérwszy zrobił krok do pojednania się, nie pragnąc jego ustąpienia z gabinetu, szanował w nim dobrego i pożytecznego obywatela, chociaż różniącego się w poglądach na sprawy publiczne.

czesny reformy parlamentu przezeń już uprzednio był wnoszony. Otoż, wszedłszy do gabinetu, Grey rozpoczął walkę parlamentarną z Torysami, ażeby bill téj reformy mógł być przyjęty. Po starciach długich i uporczywych zabiegi jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i *bill reformy parlamentu* przeszedł szczęśliwie przez obie izby (w czerw. 1832 r.) Po uchwaleniu rzeczonego prawa Grey wydawał się wyborcom jeszcze zbyt umiarkowanym; gdy więc podczas rozpraw o dziesięciny irlandzkie złożył on w parlamencie bill mający na celu uśmierzenie ruchów irlandzkich, wywołał tak wielkie niezadowolenie, iż musiał oddać tekę ministeryalną (w r. 1834) lordowi Melbourne, który stanął po nim na czele gabinetu.

Rządy Melbourne'a pamiętne są tém, iż za jego staraniem obie izby uchwaliły emancypacyę murzynów w osadach (1834 r.) i przyjęły bill regulujący w sposób bardziéj odpowiedzi oddawna w Anglii istniejący podatek na biednych (poor-tax). Gabinet Melbourne'a doznał kilkakrotnéj porażki od Torysów, którzy związek jego z O'Connelem uważali za szkodliwy. Wigowie zaś mienili go nie zbyt energicznym. Musiał więc ustąpić, ale wkrótce znowu stanął u władzy.—Gdy tak rozwijały się coraz to nowe pomysły, tyczące się urządzeń wewnętrznych, i mające na celu dobro społeczne, nie zapominano i o polityce zewnętrznéj, zwłaszcza wschodniéj, która prawdziwie żywotną dla Anglii była kwestyą. Po stracie osad w Ameryce, Anglia główną uwagę zwróciła na Azyę, mianowicie na Indye Wschodnie, i rozszerzywszy tam swą władzę, pilnie ich strzegła od obcych wpływów, gdyż dla jéj handlu i przemysłu stanowią one rynek olbrzymi i nader korzystny. Sprawy tureckie i zawikłania wynikłe w skutek wojny Mehmeda Alego z sułtanem wywołały ze strony Anglii wdania się dyplomatyczne, które omal nie przeszło na drogę zbrojnéj interwencyi. Przymierze rossyjsko-tureckie, w Unkiar-Skelessi zawarte, stało się źródłem wielkiego niepokoju dla Anglików, którzy pragnęli zachowania nietykalności Turcyi. W obec tych obaw, nie przyszło wszakże do kroków bardziéj stanowczych niż dyplomatyczne rokowania, chociaż król Wilhelm był za rozwinięciem polityki więcéj stanowczéj w stosunku do Rossyi i w parlamencie dawały się słyszeć głosy domagające się zbrojnego wystąpienia. Głosy te jednak stanowiły znaczną mniejszość. Na niebezpieczne morze zbrojnych wypraw puszczać się bez sprzymierzeńców było rzeczą co najmniéj nie właściwą, sprzymierzeńców zaś wcale nie widziano; parlament przeto dalekim się okazywał od wszelkich śmielszych

wystąpień [1]). Stawano w zbrojnéj gotowości, grożono, i tém utrzymywano urok potęgi Anglii. Francya, w obec zatargów Turcyi z Egiptem, brała stronę Mehmeda Alego, poddającego się jéj wpływom, chociaż nie pragnęła upadku Turcyi; wreszcie trzymała się zdala od wszelkich stanowczych kroków w zakresie zewnętrznéj polityki, ażeby módz ustalić swój rząd nowy, wytworzony przez rewolucyę Lipcową (1830 r.) i potrzebujący uznania Europy. Stanowisko Anglii dość było odosobnioném, gdyż jak widzimy, niemogła ona liczyć na Francyę; nie wiele więcéj na Austryę. Niemniéj wszakże głos Anglii ważył na szali wielkich mocarstw; w jéj stolicy obradowały konferencye załatwiające najdonioślejsze sprawy bieżącéj chwili, i w tymże Londynie (podczas II Okresu dziejów najnowszych), podpisano traktaty, które stały się niby drogoskazami dziejowemi rozwoju stosunków politycznych Europy. Do takich obrad i traktatów londyńskich zaliczamy: konferencye w sprawie Holandyi (1830 r.), które oddzieliły Belgię od Niderlandów i prawnie ustanowiły nowe królestwo Belgijskie *(Patrz Holandya i Belgia w II Okr.);* konferencye w sprawie egipsko-tureckiéj (1840 r.); poczwórne przymierze w sprawach Hiszpanii i Portugalii (1834), poczwórne przymierze w sprawie egipsko-tureckiéj (1840); traktat Holandyi z Belgią i z wielkiemi mocarstwami (1839 r.), i wreszcie, traktat zwany konwencyą o ciaśninach (1841 r.).

Działalność Wilhelma IV, jako króla W. Brytanii, była niedługą. Dnia 30 czerwca 1837 r. przestał żyć on, a tron po nim odziedziczyła jego synowica, Wiktorya, córka księcia Kent, czwartego syna Jerzego III [2]).

---

[1]) Najgorliwiéj popierał sprawę bardziéj stanowczego wystąpienia Anglii w kwestyi wschodniéj Dawid *Urquhart*, dyplomata i publicysta, rodem ze Szkocyi. Znał on dobrze Wschód; z Lordem Cochrane walczył w sprawie niepodległości greckiéj; poświęcał się studyom języków wschodnich; podróżował po Turcyi, skąd wyniósł przekonanie, iż naród turecki posiada wiele żywiołów mogących się przyczynić do jego odrodzenia, ku czemu jedyną przeszkodą są sąsiedzi, wichrzący również ze szkodą Turcyi jak i całéj Europy. Liczne broszury, które wyszły z pod jego pióra, naceehowane były wojowniczą przeciw Rossyi dążnością. Król Wilhelm IV, podzielał zdanie *Urquharta*, mianował go nawet, w r. 1836, posłem w Konstantynopolu; ale oprócz króla, w parlamencie i w ogóle w narodzie, zbyt mało miał on zwolenników. Głos Urquharta przebrzmiał bez echa.

2) Królowa Wiktorya Aleksandryna ur. w r. 1819 z księżniczki Sasko-Koburgskiéj. W r. 1840 oddała rękę krewnemu swemu księciu Albertowi Sasko-Koburg-Gotha. Małżeństwo to było nader szczęśliwe i liczném zostało obdarzone

Królowa *Wiktorya I* wstąpiwszy na tron, zastała u steru spraw krajowych gabinet Wigów z lordem Melbourne na czele. Gabinet ten, acz chwiejący się, gdyż w owéj epoce Wigowie, na których się opierał, posądzali go o brak energii, zostawiła królowa w dotychczasowym składzie. W piérwszych latach swych rządów królowa Wiktorya umiała pozyskać taką ufność narodu, iż, w r. 1841, mogła dać dymissyę gabinetowi Wigów, który stał u steru rządu od czasu billu o reformie wyborczéj. Nowy gabinet utworzony został z Torysów, pod naczelnictwem Roberta *Peel'a;* stary ks. Wellington wszedł również do składu tego gabinetu.

Gabinet Peel'a miał swém zadaniem uspokojenie Irlandyi i ulżenie nędzy klas wyrobniczych, przez zmienienie praw zbożowych *(Corn-laws)*. Co do Irlandyi, wiemy, iż sławny jéj agitator *O'Connel* w ciągu kilkudziesięciu lat domagał się tak zwanego *Repeal*, t. j. odłączenia na powrót Irlandyi od Anglii pod względem prawodawczym i administracyjnym, ale rząd stanowczo się temu sprzeciwiał i O'Connel umarł (w r. 1847), nie osiągnąwszy celu swych zabiegów. Rząd starał się wprawdzie wprowadzić w Irlandyi lepszą sprawiedliwość i polepszyć położenie tamecznéj ludności na drodze prawodawczéj, ale w obec przeludnienia i strasznéj nędzy, wszystkie środki byłyby niedostatecznemi, gdyby okropna katastrofa nie zmieniła gwałtownie położenia rzeczy. Był to głód spowodowany zarazą kartofli, stanowiących jedyny środek wyżywienia ludu. Odkąd roślina ta, z niewiadomego powodu, podlegać zaczęła chorobie zupełnie ją niszczącéj, tysiące Irlandczyków umierało z głodu; inni tłumnie opuszczali kraj, szukając chleba za oceanem, i znaczna ich część wyemigrowała do Ameryki. Skoro ludność wyspy tak niespodzianie się zmniejszyła, wrócił porządek publiczny i w następstwie stan materyalny mass zaczął się poprawiać.

Drugiém ważném zadaniem gabinetu Peela była zmiana praw zbożowych. Ta kwestya nader trudną była do rozwiązania: stały tu

---

potomstwem. Ks. Albert, zmarły w r. 1862, wyłączony był od wszelkiego udziału w rządach z woli lordów, troskliwie ochraniających swoje prerogatywy i nosił tytuł małżonka królowéj *(Quenn's Consort)*. Po śmierci małżonka, królowa pogrążona w głębokim smutku, stroniąc od gwaru dworskiego, wzór żon i matek, napisała biografię zmarłego i żyje tylko wspomnieniami o nim. Ks. Albert słynął w Anglii jako wzorowy gospodarz i czynny brał udział we wszystkich wystawach rolniczych krajowych; niemało przytém się przyczynił do urządzenia piérwszéj Wystawy Powszechnéj, która się odbyła w Londynie w r. 1851.

w sprzeczności z sobą interesa rolników, przemysłowców, arystokracyi i właścicieli fabryk. Przędsiębiercy żądali taniości zboża, aby nie powiększać płacy robotnikom; właściciele ziemscy bronili istniejących praw zbożowych, bo tym zawdzięczali dogodne dla siebie wysokie ceny zboża. W tém zdarzeniu, podobnie jak przedtém w rzeczy reformy wyborczéj, tylko poruszenie mas ludu mogło złamać opór potężnych stronnictw. Ruch taki wywołał Ryszard *Cobden*, urządziwszy tak zwaną *Anticorn Law-League*, t. j. związek żądający zniesienia praw zbożowych. Związek ten znalazł licznych stronników we wszystkich okolicach kraju i jął się wszelkich środków prawnych dla osiągnięcia swego celu w parlamencie. Bez względu jednak na to wszystko, Izba gmin, d. 10 czerwca 1845 r., odrzuciła wniosek o zmianie praw zbożowych. Robert Peel oświadczył wówczas, że składa swą tekę, i ten krok okazał się bardzo trafnym; gdyż przeciwnicy wniosku, widząc, że nowy gabinet złożony z Wigów będzie mniéj pobłażliwym dla nich, zmiękli znacznie w swoim oporze. Przeświadczywszy się w końcu, iż wniosek jego nie będzie powtórnie odrzucony, Peel pozostał na urzędzie, i 16 marca 1846 r., przeprowadził swój bill przez Izbę gmin; d. 25 czerwca tegoż roku, zatwierdziła go Izba lordów. Tak więc zniesione zostały cła zbożowe i dozwolony do Anglii przywóz zboża zagranicznego. Arystokracya, uważająca dotąd Peela za przychylnego sobie, ogłosiła go odstępcą i starała się skorzystać z piérwszéj sposobności, aby mu dać uczuć niechęć i zemstę swoję w całéj mocy. I w istocie, w tymże miesiącu jeszcze, t. j. w czerwcu 1846 r., Izba wyższa odrzuciła jego bill o urządzeniu spraw Irlandyi, co zmusiło Peela podać się ostatecznie do dymissyi. Dla uzupełnienia obrazu działalności Peela, nacechowanéj zasadami nader postępowemi, dalekiemi od torysowskich tradycyj, dodać winniśmy, iż podczas jego ministeryum wydane były rozporządzenia tyczące się kościoła katolickiego w Irlandyi, odpowiednie równouprawnieniu katolików i na wniosek Peela parlament uchwalił pomoc pieniężną od skarbu dla katolickiego seminaryum w Maynoth.

Miejsce Peela zajął lord *John Russel*, głowa Wigów; w składzie zaś jego gabinetu osobą największy wpływ mającą był lord *Palmerston*, minister spraw zagranicznych.

W epoce rządów gabinetu Russella (1846 r.) Anglia stała na szczycie potęgi i pomyślności handlowéj. Zająwszy Aden, na południowém wybrzeżu Arabii, panowała ona nad drogą handlową pro-

wadzącą z morza Czerwonego do Indyj Wschodnich, gdzie władza jéj wzmogła się i wzrosła samemi podbojami. Osady angielskie w Australii doszły także do wysokiego stopnia rozwoju: zaludniły się szybko, rozszerzyły granice swych siedzib i zawrzały czynnością na polu rolnictwa i przemysłu. Odkrycie w Australii bogatych min złotodajnych, mogących współzawodniczyć z kopalniami Kalifornii, powiększyło jeszcze bardziéj liczbę napływających zewsząd osadników; klimat zaś tych krajów, zbliżony do europejskiego, znacznie ułatwiał zaludnienie i dalsze powodzenie tych osad.

Pomimo tak pomyślnego stanu wewnętrznego, Anglia jednak w owéj epoce (1846) znalazła się w położeniu odosobnioném w sferze polityki, od czasu gdy Francya, z powodu małżeństw hiszpańskich, oziębła w swoich z nią stosunkach, zbliżyła się do mocarstw północnych (*Patrz Francya w II Okresie*). Odosobnienie to chwilowe było poniekąd przyczyną, iż lord Palmerston znalazł dogodném dla interesów Anglii, wspierać na stałym lądzie Europy liberalne dążności przeciwne ówczesnemu porządkowi rzeczy i podniecać zaburzenia, aby tém osłabić państwa stałego lądu i odwrócić ich uwagę od polityki Anglii. Polityka angielska w wewnętrznych stosunkach państwowych była nader trafną, ocaliła ona Anglię od wstrząśnień, jakim podlegała Europa w r. 1848, i czyniąc zadość słusznym domaganiom się ludu, pilnie śledząc jego potrzeby, i zaspokajając je zawczasu, umiała zdziałać niemożliwą wszelką rewolucyę na wolnéj i szczęśliwéj ziemi angielskiéj.

Przypatrzywszy się dziejom wewnętrznym Anglii, rzućmy okiem na jéj stosunki zewnętrzne. Celniéjsze sprawy zewnętrzne i zbrojne zawikłania w tym okresie panowania królowéj Wiktoryi (1837—1848) były następujące: *Wdanie się w zatargi egipsko-tureckie i Wojny na odległym Azyatyckim Wschodzie*, rozpadające się na kilka oddzielnych politycznych zawikłań i wypraw, o których szczegółowo powiémy niżéj.

Wdanie się Anglii w powikłania turecko-egipskie nastąpiło dopiero w r. 1839. Wrażenie sprawione traktatem Rossyi z Turcyą w Unkiar-Skelessi zawartym, zbyt niepokoiło Anglików, ażeby nie starali się korzystać z każdéj możności obalenia tego przymierza. Otoż w r. 1839, kiedy nowa wybuchła wojna między Turcyą i Egiptem, a na tronie sułtanów zasiadł młodziutki *Abdul-Medżid*; w chwili kiedy ważyły się losy państwa Otomańskiego, Anglia wspólnie z czterma innemi mocarstwami podała Porcie deklaracyę, (27 lipca

1839 r.), oświadczającą, że się porozumiano co do jednomyślnego działania w kwestyi wschodniéj, i wzywającą sułtana, aby nic nie przedsiębrał bez wiedzy wielkich mocarstw. Był to krok bardzo stanowczy, gdyż stawiał Turcyę w zależności od państw zachodnich; znosił niejako traktat w Unkiar-Skelessi zawarty, a tém samém utrwalał na pewnych i jawnych podstawach wpływ Anglii na Wschodzie. Basza Egiptu, krnąbrny hołdownik Turcyi, został jednocześnie wezwany żeby się poddał w oznaczonym terminie uchwałom państw europejskich, zawarowanym w traktacie Londyńskim, zawartym bez udziału Francyi, d. 15 lipca 1840 r.. Gdy wszakże termin upłynął a Mehemed-Ali nie wypełnił warunków, narzuconych mu przez cztery mocarstwa, uczęstnicy Londyńskiego traktatu włożyli na Anglię obowiązek zmuszenia Mehmeda Alego do poddania się takowym. Flota angielska ukazała się na wodach Syryi, we wrześniu 1840 r. zbombardowała Bejrut, (skąd załoga egipska, po dwónastodniowém trzymaniu się pod ogniem dział angielskich, zniewoloną była ustąpić) zniszczyła Akrę i zarzuciła kotwicę u wybrzeży Egiptu na wodach Aleksandryi, grożąc i temu miastu pożogą; lecz Mehmed Ali pośpieszył wreszcie uznać zwierzchnictwo sułtana i przyjął propozycye mocarstw zawarte w Londyńskiéj konwencyi. *Konwencya o ciaśninach* (o któréj wyżéj mówiliśmy), w któréj już i Francya wzięła udział (13 lipca 1841 r.), uwieńczyła wszystkie usiłowania Anglii: położyła koniec zawikłaniom turecko-egipskim i ustaliła wpływ jéj na Wschodzie.

Wojny Anglików w Azyi mają wielkie znaczenie w dziejach W. Brytanii pod panowaniem królowéj Wiktoryi i dla tego szerzéj nieco o nich powiemy. Celniejsze z nich były następujące:

a) Wojna piérwsza (w tym okresie) z Afganami; wyprawa na Kabulistan (1840 r.).

b) Powstanie Afganów; odwrót Anglików (1841—1842).

c) Podbicie Sindu (1843 r).

d) Podbicie Beludżystanu, państwa Seików i całego Pendżabu (*Pięciorzecza*) (1843—1849).

e) Wojna z Chinami w trzech kampaniach (1840—1842).

a) Piérwsza wojna z Afganami.

Lord Auckland, namiestnik Indyi Wschodnich uważał podbicie Kabulistanu za najlepszy środek zapewnienia od strony zachodniéj spokoju posiadłościom indyjskim W. Brytanii. Kabulistan jest to niepodległa część państwa Afganów, które od niejakiego czasu roz-

padło się było na trzy władztwa, a mianowicie: Herat, Kabulistan i Kandahar. Niemałą pobudką do zwrócenia oręża przeciw Kabulistanowi było to, iż szach Perski (Mohamed Szah), już w r. 1838 obległ był Herat, stanowiący jakby klucz do Indyj Wschodnich i tylko przez dywersyą zrobioną w zatoce Perskiéj, Anglicy zdołali go odwrócić od zawładnięcia tym ważnym punktém. Chcąc znaleźć pozor do opanowania Kabulu, Anglia zaczęła protegować wygnanego ztamtąd przed 30 laty króla nazwiskiem Szach-Sudża, przeciwko panującemu wówczas władcy Dost-Mohamedowi. Pomimo trudności, jakie przedstawiało samo położenie kraju i dzielnéj obrony, Anglicy wszędzie odnosili zwycięztwa; wzięli szturmem twierdzę Ghazni (Ghuznee) i zajęli cały Kabulistan. Dost-Mohamed musiał uciekać z kraju; Szach-Sudża zaś z eskortą wojska królowéj wszedł do miasta Kabulu d. 7 sierp. 1840 r., gdzie został obwołany władzcą Afganistanu.

b) Powstanie Afganów; odwrót Anglików. (1841—1842).

Skoro Afganowie ochłonęli z piérwszego przerażenia, przebudził się w nich duch niepodległości. Armia anglo-indyjska nie miała zdolnych dowódzców którzy by nią kierowali i zaopatrywali ją we wszystkie potrzeby podług jednego planu. Brak w obozie angielskim pod wielu względami czuć się dawał. Dost-Mohamed zebrał szczątki swego wojska, wezwał lud do powstania i straszna walka zawrzała od listopada 1841 r. Zapasy armii angielskiéj w różnych punktach kraju wpadły w ręce nieprzyjaciół. Garnizon angielski w Ghazni kapitulował, wojsko w Kabulu uczyniło podobnież otrzymawszy zapewnienie, że mu wolno będzie wycofać się z całego kraju. Skoro jednak Anglicy opuścili Kabul (4 Stycznia 1841), Afganie nie dotrzymali kapitulacyi.

Wśród srogiéj zimy (1841—1842), w kraju tym dotąd nieznanéj, musiały cofać się wojska angielskie przez małodostępne góry i wąwozy, rażeni zewsząd ogniem rusznic góralskich; wreszcie, gdy w wąwozie Kurd-Kabul naczelnicy cofających się oddziałów (generał *Elphinstone* i pułkownik *Shelton)* dostali się w niewolę, wojsko poszło w rozsypkę i Afganie prześcigając się w okrucieństwach, wycięli pojedyńczo Anglików, nikogo nie oszczędzając, tak iż jeden tylko oficer zdołał się przedrzeć do granic posiadłości indyjskich i przyniósł tę smutną wieść do Dżellalabadu.

c) Podbicie Sindu.

(1843 r.)

Następca lorda Auckland'a, lord Ellenborough, wywarł okropną zemstę na Afganach. Kraj ich cały zniszczyły wojska angielskie; stolica Kabul, licząca 60,000 mieszkańców i wielkie składy towarów z całego wschodu, wydane zostały na rabunek. Gazni, miasto święte Afganów także uległo zniszczeniu. Ażeby zapewnić posiadanie Kabulistanu potrzeba było wprzód zawładnąć krajem Sindu, który zajmuje dolne porzecze Indu, i jego deltę, na przestrzeni 2750 m. kw. Dla urzeczywistnienia myśli podboju znaleziono pozór iż rządcy Sindu, tak zwani emirowie, winni byli zaległość haraczu protegowanemu od Anglików Szachowi-Sudża. Namiestnik Indyi zażądał od nich znacznych ustępstw terrytoryalnych, przyjęcia monety kompanii indyjskiej i t. d. Wkrótce potém emirowie w skutek oporu zostali jako więźnie przewiezieni do Indostanu, ich zaś posiadłości, składające kraj Sindu, wcielone do krajów kompanii Wschodnio-Indyjskiéj.

d) Podbicie Beludżystanu, państwa Seików i całego Pendżabu (Pięciorzecza).

(1843—1849).

Już w r. 1839 Anglicy opanowali byli chwilowo Beludżystan, kraj dość obszerny, który leży na południowo-wschodnich kończynach Iranu, posiada zaś więcéj niż 1,900 mil. kw. obszaru. Zajęcie to dokonane zostało pod pozorem obrony przeciw Beludżysom, ludowi nawpół dzikiemu, niesfornemu, czyniącemu ciągłe napady, i bawiącemu się łupieztwem. Po uporczywéj obronie, Anglicy pokonali krajowców; ale tryumf angielski długim nie był, wprędce bowiém załogę zwycięzców, tam zostawioną, w pień wycięto. Powtórna jednak angielska wyprawa do Beludżystanu w r. 1843 przedsięwzięta, najzupełniéj się powiodła; zwycięzcy zmusili zwyciężonych do uznawania zwierzchnictwa Anglii i płacenia haraczu. Po pewnym wszakże przeciągu czasu węzły tego lennego stosunku poszły w zapomnienie. Anglia zaprzestała dalszego nacisku na nawpół dzikich koczowników, nie potrzebując w danym razie stanowisk wśród ich gór i wąwozów.

Sejkowie, (inaczéj *Sikhowie)* zamieszkujący *Pięciorzecze*, chociaż naród bitny, ulegali już od r. 1839 wpływowi Anglii, która w Lahorze, stolicy ich państwa utrzymywała rezydenta z eskortą i wojsko

w pobliżu, dla zajęcia kraju w razie potrzeby. Wkrótce, w jakichś małoznaczących napadach ze strony Seików, znaleziono powód do wtargnięcia do ich ojczyzny, noszącéj nazwę królestwa *Lahory*. Powodzenie uwieńczyło wyprawę: 300 dział wpadło w ręce zwycięzkich Anglików, 20,000 zaś Seików położono trupem: była to armia dawnego ich króla, *Rundżeta-Singa* dość liczna i dość wyćwiczona. Po tych powodzeniach europejskiego oręża, ogólne powstanie wybuchło w kraju Sejków. Anglicy, znalazłszy się w sile mniejszéj, byli w położeniu niebezpiecznem, ale zręczność i świadomość miejscowych stosunków, jaką posiadają agenci kompanii Wschodnio-Indyjskiéj, dała im przewagę. Umieli oni zręcznie skorzystać z rozdwojeń sekt, z nienawiści domowych, istniejących między tym ludem, i mała garstka Anglików zdołała wszędzie wstrzymać natarczywość nieprzyjaciela, dopóki im nieprzybyły posiłki z Indostanu. Posiłki te, w liczbie 100,000 ludzi, zebrały się w Lahorze, w r. 1848, pod dowództwem generała *Gough*. Walka trwała do 1849 roku. Seikowie mimo dzielnéj obrony, uledz wkrótce musieli. Lord *Dalhousie*, generał-gubernator Indyj, oznajmił ludności Indostanu przy końcu marca 1849 r., że królestwo Lahory przestało isnieć. Anglicy stali się panami tego kraju, całego *Pięciorzecza* i wszystkich ziem przyległych biegowi Indu i dalszych nawet okolic, sięgających dopływów Bramaputry i Irwadi, wraz ze sławną doliną Kaszemiru. Po tych podbojach, Afganistan ujrzał się na raz otoczony posiadłościami angielskiemi od południa, wschodu i wschodnio-południowych swych granic, co skłoniły tamecznego władcę, Dost-Mohameda, iż pogodziwszy się z Anglią, czynił nawet najazdy na Herat w jéj interesie, wydzierając go z rąk i z pod wpływu Persyi, która ulegając obcym namowom dążyła do opanowania Heratu i do ciągłego przeszkadzania ustaleniu się tam wpływu angielskiego.

e) Wojny Anglii z Chinami.
(1840—1842).

Wojna anglo-chińska, która w następstwie sprowadziła otwarcie Chin dla Europy, spowodowaną była zakazem rządu chińskiego wprowadzania do kraju *opium*. Szkodliwe skutki używania opium, niszczące siły fizyczne i umysłowe całych mass ludności, oraz wywoz z kraju znacznéj ilości złota i srébra, dla nabycia tego towaru; oto były powody zakazu wydanego od cesarza chińskiego. Śród

kupieckich narodów Europy, które oddawna handel ten prowadziły Anglicy, będąc najbardziéj zainteresowani, omijali zakaz za pomocą przemytnictwa, które na tak wielką odbywało się skalę z Chinami, ż roczny zysk kupców angielskich obliczano na kilkadziesiąt milionów franków. Ministeryum W. Brytanii zapowiedziało wprawdzie poddanym swego państwa, iż handel ten jest nieprawny i nie może ich upoważniać do przekraczania praw chińskich, lecz w istocie pobłażliwie patrzano na to nadużycie. Kiedy jednak owe prawa zaczęto w Chinach wprowadzać w wykonanie i pewien Chińczyk, przekony o udział w przemycaniu opium, został powieszony przed gmachami cudzoziemskich faktoryj, postępek ten poczytano za obelgę; nie tylko Anglicy, ale również i inne narody wystąpiły z protestacyami i bandery faktoryj, zwinięte zostałe. Było to hasłem dalszych nader poważnych zawikłań; ze strony zaś Chińczyków przedsiewzięto środki ostre i gwałtowne. Komisarz cesarski Lin, wysłany z obszernemi pełnomocnictwami do Kantonu, w celu wstrzymania nieprawnego handlu, zażądał od kupców angielskich wydania wszystkich zapasów opium, znajdujących się w portach lub na okrętach u chińskich wybrzeży. Superintendent angielski w Chinach, (rodzaj agenta dyplomatycznego), kapitan Elliot, i inni rezydenci cudzoziemscy tych nawet krajów, które nie brały udziału w tym handlu, zostali uwięzieni i zagrożeni śmiercią, jeśli w ciągu trzech dni poddani angielscy, znajdujący się podówczas w Chinach, nie wydadzą wszystkiego posiadanego opium. Skutkiem tego przeszło 22,000 skrzyń opium (ocenionych na cztery miliony funt. szt.) zostało wydanych władzom chińskim (w r. 1839), te zaś poleciły wysypać je do morza. W skutek tak zaostrzonych stosunków łatwo przyszło do zbrojnego starcia między dwiemia angielskiemi korwetami i flotyllą chińskich dżonek. Wojna z Anglią stała się nieuchronną, rząd bowiem chiński odmawiał jéj stosownego zadosyćuczynienia. Z wiosną 1840 r. przygotowała Anglia wyprawę do Chin ze swych posiadłości Wschodnio-indyjskich, do któréj przyłączono eskadrę i statki przewozowe z Europy wysłane, pod dowództwem Wice-Admirała *Jerzego Elliota*. W czerwcu 1840 r. eskadra angielska, z małą garstką wojska lądowego, stanęła na wodach chińskich, blokowała ujścia rzek, niszczyła wybrzeża, zajęła nadbrzeżne wysepki i, wreszcie, gdy Chińczycy nigdzie nie stawili oporu, bo ich wojska uciekły, wpłynęła (w piérwszéj połowie sierpnia 1840 r.) na wody rzeki Pei-ho, co jéj otwierało

drogę do Pekinu. Strwożeni Chińczycy zawiązali układy, chociaż wcale nie myśleli o pokoju, chcieli zaś tylko wygrać na czasie dla uzupełnienia przygotowań do dalszéj obrony. Anglicy, w obec tych pokojowych usposobień cesarza chińskiego, cofnęli się do Kantonu, gdzie Chińczycy mieli daléj prowadzić układy; lecz kiedy ci ostatni obłudnie zwlekali ze stanowczą i ostateczną negocyacyą, następca wice-admirała Elliota, *Gordon Bremer*, uderzył 7 stycznia 1841 r. na nadbrzeżne forty, zniszczył mnóstwo dżonek, co taką trwogę wznieciło w chińskim obozie, iż po kilku dniach stanął w Kantonie układ z głównodowodzącym Bogdychana. Warunki główne układu brzmiały następnie: a) wyspa i port Hong-Kong stają się własnością Anglików; b) Chiny wypłacą Anglii 6,000,000 dol. kosztów wojennych; c) stosunki między państwami wojującemi odnawiają się na stopie zupełnéj równości.

Traktat Kantoński nie położył jednak kresu walce. Po téj piérwszéj wyprawie (1840—1841) nastąpiła wnet druga (1841—1842), gdyż rząd chiński niedotrzymał umowy, zawartéj w Kantonie. Bogdychan na reklamacye angielskie odpowiadał jedynie karami wymierzanemi na tych dygnitarzy, którzy „ośmielili się wchodzić w układy z barbarzyńcami i nie umieli ich zwyciężyć“... Spadły więc głowy komisarza Lin i samego wice-króla Ke-Szen, gdy tymczasem wojska angielskie wkroczyły w głąb' chińskiego lądu i zajęły całą prywincyę Cze-kiang. Pomimo to cesarz chiński jeszcze nie chciał uznać traktatu kantońskiego.

Tak rzeczy stały i w następnym, 1842 roku, który był świadkiem trzeciéj wyprawy angielskiéj do Chin. Dość silna rzeczna eskadra angielska, postępując w górę rzeki Jang-tse-kiang, (błękitnéj), dostała się do wnętrza cesarstwa. Wspomniana rzeka jest główną arteryą państwa; dzieli ona prowincye południowe od północnych, ułatwia dowoz do tych ostatnich ryżu, herbaty i jedwabiu: przecięcie więc tego dowozu groziło ogłodzeniem stolicy rządu chińskiego, przytém zaś wzięte było i zrabowane miasto Szang-Hai. Flotylla rzeczna angielska posuwała się szczęśliwie w górę rzeki, nie spotykając nigdzie przeszkod, ani też oporu, zniszczyła miasta nadbrzeżne i stanęła wreszcie pod murami Nankinu, dawnéj stolicy państwa.

Kiedy piérwsze pomyślne dla Anglików postępy téj trzeciéj wyprawy przerwały nakoniec wszelką komunikacyę prowincyi z Peki-

nem, rząd chiński zawiązał rokowania pokojowe, których wynikiem był traktat, noszący nazwę Nankińskiego, podpisany na statku angielskim Cornwallis. Warunki rzeczonego traktatu były następujące: a) pokój i trwała przyjaźń między dwoma państwami; b) Chiny wypłacą kontrybucyi w ciągu lat cztérech 21 mill. dol.; c) pięć portów (Kanton, Amoy, Fu-czu-fu Ning-po i Szang-Hai) otwarte będą dla handlu europejskiego, nie wyłączając żadnego z państw cudzoziemskich; d) ustanowieni zostaną rezydenci i ogłoszone będą taryfy stałe przywozu i wywozu; i wreszcie e) wyspa Hong-Kong stanowczo ustąpioną została W. Brytanii [1]).

Piérwszy powód zatargów, nielegalne kupczenie zabójczém opium, nie był w Nankińskim traktacie wyraźnie wspomniany; handel ten nie został uprawniony, lecz trwał *de facto*, gdyż Chińczycy czuli się odtąd mniéj wolnymi w wyborze środków repressyi. Przemycanie téj trucizny wzrosło po wojnie jeszcze bardziéj; kupcy angielscy, od r. 1843, wprowadzali rocznie do Chin, drogą kontrabandy, po 40,000 skrzyń opium na summę przewyższającą sto milionów franków.

Pomimo to wszystko oręż angielski, prowadząc wojnę ze wszech miar niesłuszną, otworzył wstęp do Chin ludom europejskim i w ten sposób dał im możność krzewienia, chociaż nader powolnego, pojęć cywilizacyi chrześciańskiéj.

Francya przebyła w opowiadanym przez nas Okresie (1830—1848) cały szereg zmian, które, rozpocząwszy się krwawym przewrotem dni lipcowych (1830 r.), toczyły się późniéj spokojniejszą koleją, przygotowując nowy wybuch, lecz zarazem i świetny dla narodu francuzkiego pod względem przewagi nazewnątrz,—nowy peryod dziejowy (1848—1870), o jakim pokolenie, pamiętające dni upadku podczas doby Traktatu Wiedeńskiego, marzyć nawet nie mogło.

Rok 1830 rozpoczął się w całéj Europie, szczególniéj zaś we Francyi, pod złą bardzo wróżbą. Ciężka i długa zima, z roku

[1]) Jak silnie, na każdym kroku, w owym okresie i w późniejszych, objawiało się na Wschodzie najbardziéj nawet odległym, współzawodnictwo interesów Rossyi z interesami Anglii, świadczy o tém, w liczbie innych, ten fakt dziejowy, iż w czasie gdy Anglia rozpoczynała walkę z Chinami, cesarz ros. Mikołaj I. wydał ukaz wzbraniający bezwarunkowo wprowadzania do Chin opium z państwa rossyjskiego. Ukaz ten był tylko przyjazną manifestacyą na rzecz Chin ich potężnego sąsiada; wiadomo bowiem, iż z Syberyi, stanowiącéj pogranicze rossyjsko-chińskie, nigdy opium do Chin nie wprowadzano.

1829 na 1830, przykra dla ludów północnych, twardém brzemieniem padła na proletaryat paryzki. Tłum szemrał na przytłaczającą go biédę i szukał jéj źródła u steru rządu. Usposobienie wykształceńszych warstw społecznych było także coraz nieprzyjaźniejsze dla istniejącego porządku rzeczy, zdradzającego ultra-monarchiczne dążności. Napróżno rząd zapowiadał wyprawę do Algieryi, w celu ukarania deja algierskiego i chcąc odwrócić uwagę narodu od zmian wewnętrznych, jakie zamierzał wprowadzić w duchu przeciwnym konstytucyi. Wyprawa przyszła do skutku i została uwieńczona świetnemi zwycięztwami (w czerwcu i lipcu 1830 r.); chorągiew francuzka z liliami Burbonów, zatknięta wówczas na afrykańskich wybrzeżach morza Śródziemnego, stała się zwiastunem rozwijającéj się potęgi Francyi w Afryce; lecz wyprawa ta chociaż zwycięzka, nie mogła zażegnać przygotowującéj się burzy. Postępowanie rządu od końca 1829 r. budziło coraz większą niechęć. Po upadku gabinetu *Martignaca*, książe *Polignac*, stanąwszy u steru rządu, uważany był jako hasło powrotu do dawnego, ściśle monarchicznego porządku rzeczy. Prasa już wtedy nader rozwinięta, i będąca prawdziwą potęgą na całym Zachodzie, uderzyła na trwogę. Nawoływano rząd, by zeszedł z niebezpiecznéj drogi reakcyi; gdyż może przyjść do starcia. Próżnemi okazały się wołania prasy opozycyjnéj. Król Karol X. pozostał głuchym na wszelkie przestrogi i nie zważał na okoliczności chwili [1]).

Izby wystąpiły z adresem ostrym do króla, oświadczając, że dążności ministeryum przeciwne są konstytucyi. Następstwem tak śmiałego wystąpienia było rozwiązanie Izb, lecz wyborcy złożyli powtórnie swe mandaty w ręce tychże samych posłów. Był to początek walki wywołanéj przez rząd, nieposiadający środków dla zapewnienia sobie zwycięztwa. Karol X. opierając się na radach Polignac'a, sądził, że ma prawo tłómaczenia konstytucyi w ten sposób, iż mu służy moc czynienia rdzennych zmian w zasadniczych prawach ustawy konstytucyjnéj, co stopniowo, doprowadziłoby do

[1]) W liczbie głosów ostrzegających, aby nie czyniono lekkomyślnie zamachu na nietykalność konstytucyi, oprócz nawoływań prasy, otrzymał Karol X. ostrzeżenia od księcia Meternicha i od cesarza Mikołaja, który przypominał, że jego poprzednik, ces. Aleksander I. zapewniając tron dla rodziny Burbonów, gwarantował nietykalność konstytucyi; skoro zaś ta ostatnia zostanie nadwerężoną i nie będzie można spodziewać się z zewnątrz pomocy, nieunikniony upadek stanie się jego udziałem.

zupełnego jéj zniesienia. Król ożywiony był dobremi chęciami, nie rozumiał jednak ani okoliczności chwili, ani też doniosłości prawdopodobnych następstw. Zdawało mu się, że koronie służy prawo wprowadzenia pewnego rodzaju dyktatury, jak niemniéj, iż nigdzie w tém oporu nie spotka. Zaślepienie to drogo musiał opłacić, bo stratą tronu dla siebie i dla całéj starszéj linii Burbonów. Wychodząc z zasady wyżéj wskazanéj, ogłosił on d. 26 lipca 1830 r. słynne dekreta *(ordonnances)*, które uważać można za bezpośrednią przyczynę upadku Burbonów. Dekretów tych było pięć: piérwszy znosił wolność druku i nieinaczéj dozwalał wydawać dzienniki, jak za pozwoleniem policyi; 2-gi rozwiązywał Izbę deputowanych wprzód jeszcze, zanim się zebrała [1]); 3-ci znosił prawo wyborcze i zamieniał je zupełnie nowém, podług którego liczba deputowanych z 430 zmniejszoną została do 230; izba ta miała być corocznie odnawianą; wyborcami mogli być tylko płacący 300 fr. gruntowego podatku [2]); 4-ty zwoływał Izby na 28 wrześ, 1830 r.; 5-ty zaś mianował głównodowodzącym wojskaml Paryża marszałka *Marmont* [3]).

Nazajutrz po wydaniu owych słynnych dekretów (d. 27 lipca) zaszło ogólne poruszenie umysłów w całym Paryżu. Niektórzy deputowani i dziennikarze zebrali się w redakcyi dziennika *National*, który wychodził pod kierunkiem znanego już wówczas publicysty i literata Adolfa *Thiersa*, i od początku roku służył za organ opozycyi [4]). Na owém zebraniu Thiers ogłosił protestacyę przeciw owym

---

1) Rozporządzenie to miało na celu usunięcie nowych deputatowanych, którzy, acz jeszcze nie zasiadali na ławach izb, znani już byli z usposobień kierunkowi rojalistowskiemu najzupełniéj przeciwnych.

2) W liczbie paragrafów tego dekretu, jeden z nich pozbawiał Izby prawa poprawy wniosków *(amendement)*; t. j. powinne one były całe projekta przyjmować lub odrzucać; wszelkie zaś tak zwane, *poprawki konstytucyjne* miały być odtąd zabronione.

3) Karol X. tak wierzył, iż działa na drodze legalnéj i że nowe rozporządzenia nie spotkają oporu, iż nie pomyślał o ściągnięciu do stolicy dostatecznych sił wojennych. Załoga Paryża, składająca się z 14,000 woj. nie była wystarczającą do stłumienia zaburzeń, jakie łatwo było przewidzieć.

4) Ludwik Adolf *Thiers* (ur. 10 kwiet. 1797 r. zmarły 3 wrześ. 1877 r.) należy do najznakomitszych mężów stanu XIX w.. Thiers, wielki miłośnik swéj ojczyzny, cały długi żywot strawił na jéj usługach. Adwokat, dziennikarz, historyk, minister, prezydent rzeczypospolitéj 1871—1873; na wszystkich tych stanowiskach odznaczał się jako dobry obywatel kraju i człowiek prawego charakteru. Półwiekowa prawie działalność jego wielekroć wpływała na losy Francyi, a tém samém i na sprawy całéj Europy.

dekretom. Wypowiadał on w wymownych wyrazach, iż dekreta królewskie nie mogą znieść praw, a zatém dzienniki usiłować będą wychodzić bez upoważnienia; kilkadziesiąt podpisów zaraz się przyłączyło do rzeczonéj odezwy; tłumy się gromadziły na ulicach miasta; wrzenie stało się ogólnem. Rząd rozkazał zniszczyć prassy, które odbiły protestacyę, ale trybunały tymczasem ogłosiły nielegalność dekretów i lud z okrzykami nieprzyjaznemi dla rządu zaczął przebiegać ulice stolicy. Postanowiono przemoc odeprzeć przemocą. W obec ruchów ludowych, ogłoszono Paryż w stanie oblężenia; padło na ulicach kilka strzałów, lud wszakże był jeszcze bez broni, i rząd tak mało był świadomy doniosłości oporu, z którym trzeba się było rachować chcąc postępować daléj w tymże kierunku, iż minister Polignac tegoż dnia (27 lip.), wieczorem, sądził, że stan oblężenia znieść można [1]). W dniu następnym (28 lipca) zaburzenia przybrały groźniejszą postać. Wzniesiono na ulicach Paryża tysiące barykad; pod rozwiniętemi trójbarwnemi chorągwiami rewolucyi, skupiali się z bronią w ręku dawni żołnierze cesarstwa i młodzież akademicka. Marszałek Marmont, który sam nie pochwalał dekretów, wytężył wszelkie usiłowania, aby zapobiedz przelewowi krwi, lecz napróżno. Tłumy zajmowały ważne punkta stolicy, z których wyprzeć je zbrojną dłonią, było prawie niepodobieństwem, zwłaszcza,—z tak małemi siłami, jak oddziały Marmont'a. Działał on cztérema kolumnami wojska w różnych częściach miasta, lecz te, spotkawszy nader silny opór, zaledwie zdołały napowrót zebrać się w Luwrze. Komisya municypalna, obradująca w ratuszu, uchwaliła przywrócenie gwardyi narodowéj, nad którą stary *Lafayette* objął dowództwo. Do 29 lipca wojsko poniosło stanowczą klęskę. Marszałek zebrał był gwardyę królewską i tak zwanych Szwajcarów (przyboczną straż króla) około Luwru i Tuileries; ale część tego wojska przeszła na stronę przeciwną, inni, źle zrozumiawszy rozkazy, przedwcześnie odstąpili wołając, że Luwr wzięty. Karol X. przebywał podczas rzeczonych wypadków w zamiejskim zamku *Saint-Cloud;* niczém niezachwiany, trwał statecznie w postanowieniu niecofania dekretów i wierzył w potrzebę bro-

[1]) Dziennik oppozycyjny *National*, roznamiętniał tłumy, pomnażając zarazem szeregi oppozycyi. Wypowiedziane w nim zdanie Thiersa, iż „król *konstytucyjny panuje nie rządzi*“ stało się nader popularnem hasłem mass, wśród których wytwarzała się z dziwną szybkością opinia publiczna, stanowczo potępiająca monarchiczne, antykonstytucyjne dążności Karola X.. Im mniéj król rachował się z głosem opinii, tém groźniéj i bardziéj stanowczo ona występowała.

nienia swych praw. Było to dziwne zaślepienie i upor niezbyt zgrzybiałego jeszcze starca. Nawet wiadomość otrzymana od Marmonta, że Paryż już stracony, nie zdołała go zachwiać. Dopiero odbyty przez Delfina przegląd wojska, znękanego próżną walką i zniechęconego, rozwiał chociaż nie zupełnie, jego złudzenia, i d. 29 lipca, wieczorem, Karol X. zmienił gabinet [1]). Prezes nowego gabinetu, *Mortemart*, w piérwszym dniu swego urzędowania (d. 30 lip.) wyruszył z Saint Cloud z dekretem królewskim odwołującym uprzednie dekreta (ordonnances), które wznieciły pożogę rewolucyi; lecz przybywszy do Paryża zaniedbał stawić się z nim zaraz osobiście na zebraniu deputowanych, którzy obradowali nad prezydencyą *Lafitte'a*. To opóźniło znacznie upowszechnienie wiadomości, że Król pragnie się wycofać z położenia, w którém się dobrowolnie postawił; i tegoż dnia jeszcze, Karol X. został pozbawiony korony rozporządzeniem rządu tymczasowego, obradującego w ratuszu: zrana zaś jeszcze (30 lipca) zostały porozlepiane na ulicach Paryża plakaty, zalecające narodowi wybór Ludwika Filipa, ks. Orleańskiego. Kandydatura ta, gorąco popierana przez Thiersa, miała wielu przeciwników, pragnących rządu bardziéj zbliżonego do zasad 1789 roku. Sam ks. Orleański, Ludwik Filip, wahał się między ambicyą wstąpienia na tron i obowiązkami dla Karola X.. Jeden wszakże z przywódzców stronnictwa rewolucyjnego, Lafitte, usposobił życzliwie dla księcia Orlańskiego komissyę municypalną i deputowanych, jacy wtedy byli w Paryżu [2]). Przyjęcie przez nich rzeczonéj kandydatury skłoniło starego Lafayett'a, że przemówił za księciem Orleańskim i to mu dało stanowczą przewagę. Izba parów, działająca opornie, uległa, i Ludwik Filip ks. Orleański mianowany był wielkorządcą państwa z tytułem Namiestnika generalnego królestwa,

---

1) Izba parów wysłała była do Króla swych członków, prosząc o cofnięcie dekretów, który gdy po długim oporze, wreszcie się zgodził, „idź rzekł do Sémonville'a (jednego z delegatów Izby parów) idź, lecz przybędziesz zapóźno“... W rzeczy saméj było już po czasie. Przewrót lipcowy wszędzie już tryumfował.

2) Jakób *Lafitte* (ur. 1767 um. 1844 r.), bankier, który wszystko własnéj zawdzięczał pracy, zdolnościom, prawości charakteru i szczęściu. Od r. 1815 występował jako deputowany; dom jego był miejscem zebrań opozycyi i niejako kolebką rewolucyi lipcowéj. Jego zabiegom Ludwik Filip przeważnie zawdzięczał koronę. Skłaniając go do przyjęcia tronu, pisał Lafitte te pamiętne słowa: „masz W. ks. M. teraz do wyboru między koroną a paszportem na podróż“. W poźniejszych latach, zrujnowany już bankier, pewne zasługi położył przy budowie drogi żelaznéj z Paryża do Rouen.

(Lieutenant-général du Royaume). Lafayette, ulubieniec ludu, jako żyjący pomnik Wielkiéj Rewolucyi, którą wtedy bezwzględnie ubóstwiano, żądał w swéj mowie tronu opartego, na instytucyach rewolucyjnych i na zwierzchnictwie ludu. Ludwik Filip przyjął ten programat, nazywany programatem lipcowym, i to mu zapewniło drogę do tronu.

Karol X. ustąpił z tronu, abdykując (1 sierpnia) wraz z synem, na rzecz wnuka, księcia Bordeaux (dzisiejszy hrabia Chambord). Regencya państwa, złożona w ręku Ludwika-Filipa, uznaną została przez Karola X. który mu polecił ogłoszenie królem księcia Bordeaux. Żądaniu starego króla nie stało się jednak zadość; stronnictwo Ludwika Filipa utorowało mu drogę do tronu, na który *dom Orleański* w osobie Ludwika Filipa powołany został (d. 7 sierpnia). Nowy monarcha przybrał tytuł króla Francuzów (zamiast dotychczasowego, przez Burbonów używanego, króla Francyi) [1]). Po-

---

[1]) *Ludwik Filip* (ur; 1773 um. 1850) był synem ks. Orleańskiego, Filipa (późniéj nazywanego *Égalité*). W młodości przechodził różne koleje, tułając się po za granicami Francyi, po wybuchu wielkiéj rewolucyi, gdy ojciec jego zginął na rusztowaniu. Zarabiał on na chleb nauczycielstwem na pensyi prywatnéj w Szwajcaryi; a gdy zamieszkał w Ameryce, z wdzięcznością przyjął od bawiącego tam wtedy Kościuszki buty futrzane (1798 r.). Dar ten dla młodego księcia był bardzo pożądany. Podczas Restauracyi, Ludwik Filip mieszkał w Paryżu, w *Palais Royal*, odznaczał się popularnością, dzieci kształcił w zakładach publicznych i do spisków, zmierzających do obalenia dynastyi starszéj linii Burbonów, wcale się nie mieszał. Na pokojach jednak *Palais Royal* spotykano wszystko co tylko znakomitszego było w dziedzinie wiedzy lub pojęć liberalnych. Ztąd nieufność dworu do rodziny Orleańskiéj powstała o wiele wcześniéj przed dniami lipcowymi.

Ludwik Filip, jako człowiek, odznaczał się czystością obyczajów, a ztąd hartem woli, jasnym poglądem i prawdziwym patryotyzmem, który mu nigdy nie pozwolił walczyć przeciw Francyi, pomimo że należał do rodziny Burbonów, wypędzonéj z kraju przez Wielką Rewolucyę, wówczas gdy inni członkowie starszéj linii Burbonów wielekroć sprzymierzali się przeciw Francyi z jéj nieprzyjaciółmi.

Jako troskliwy ojciec rodziny i zapobiegliwy gospodarz, Ludwik Filip może być uważany za wzór ludzi prywatnych. Ożeniony był z księżniczką Sycylijską Amalią (r. 1809) córką króla Neapolitańskiego Ferdynanda IV. co go ściśléj jeszcze zbliżyło z główną gałęzią Burbonów i omal nie wplątało w knowania przeciw Francyi (za Napoleona I.) a nawet w zbrojne wystąpienie przeciw jéj wojskom w Hiszpanii.

Jakokolwiek wyniesienie się Ludwika Filipa nazywano w swoim czasie (i pod pewnymi względami dość słusznie) uzurpacyą i sprzeniewierzeniem się Karolowi X., który nań liczył jako na krewnego, wszelako w obec ówczesnych oko-

przysiężona przezeń konstytucya uległa uprzednio doraźnemu przejrzeniu. Zmiany, w ustawie konstytucyjnéj poczynione, na tém głównie zależały, iż Izby na równi z królem nabyły prawo inicyatywy, że art. 14 konstytucyi, na którym Karol X. oparł był swoje dekrety, zredagowano na nowo w ten sposób, iż król czyni rozporządzenia dla wykonania prawa, lecz samych praw zmieniać nie może, ani też przeszkadać ich wykonaniu. Zniesiono też zupełnie ów artykuł, którym religia Rzymsko-katolicka uznaną była za religią panującą. Parowie, mianowani przez Karola X, pozbawieni byli téj godności. Izba parów z niechęcią patrzyła, na cały ów przewrót i na nowe żywioły, które występowały na widownię niosąc z sobą nowe pojęcia, przyłączyła się jednak do uchwały deputowanych, stosując się do okoliczności. Ludwik Filip wszelkiemi środkami starał się zjednać sobie sympatyę wszystkich stronnictw, przeważnie zaś republikanów, dla których Lafayette był bożyszczem, tém bardziéj że ów przywódzca republikańskiego obozu przeważny wpływ wywarł na jego obiór [1]). Ta część narodu, która wzięła udział w ruchu i rozrządzała losami całej Francyi jak niemniéj i stronnictwa najzupełniéj sprzeczne uważały ten obiór za jedyną możliwą kombinacyę, która kładła tamę bezrządowi i mogła uchronić kraj od większych jeszcze zaburzeń [2]).

Karol X zniewolony był opuścić Francyę, szukając schronienia naprzód w Anglii, późniéj zaś w Austryi, gdzie umarł z cholery (d. 6 listop. 1836 w Görz) nowy zaś król Francuzów, Ludwik I. rozpoczął d. 9 sierpnia 1830 r. swe osiemnastoletnie panowanie. Parlament francuzki, uchwałą z d. 10 kw. 1831 r., Karola X i całą jego rodzinę skazal na wygnanie.

Położenie *Ludwika Filipa I* (1830—1848) było nadzwyczaj trudne od samego początku jego panowania. Sama podstawa jego

---

liczności, faktem było dotykalnym, iż sprawa Karola X. i jego dynastyi była zupełnie stracona.

1) Piérwszy raz Ludwik Filip ukazał się ludowi z balkonu ratusza, stojąc między Lafayette'm i Lafitte'em. Tłumy widząc go tak bratającego się ze starym bojownikiem wolności, powitały przyszłego monarchę okrzykiem „niech żyje król".

2) Charakter osobisty Ludwika Filipa, w którym było wiele filuteryi, pod osłoną dobroduszności, i stanowisko przezeń zajmowane wśród stronnictw sprzyjały niemało przyjęciu jego przez stronnictwa rozmaitych odcieni politycznych. Legitymiści, chociaż nie mogli go popierać wbrew sprawie upadłéj dynastyi, witali go przecież chętniéj, *dla tego, że jest Burbonem*, liberalni zaś przyjmowali go *chociaż jest* Burbonem; czyli, jak się wyrażano: *non parcequ'il est* Bourbon, *mais quoiqu'il est* Bourbon.

rządów nie była ściśle legalną. Władzę mu dali ci, którzy wzięli górę w zaburzeniach wybuchłych w Paryżu. W niejednym bezstronnym umyśle musiało się więc zrodzić zapytanie, jakiém prawem ludność stolicy, oraz pewna liczba deputowanych, nie mających do tego upoważnienia, pozwoliła sobie rozrządzać koroną Francyi. Nadawało to rządom Ludwika Filipa pewien odcień przywłaszczenia i wywoływało liczne knowania. Istniało w tém czasie we Francyi mnóstwo stronnictw, podkopujących podstawy rządu. Z pomiędzy nich wyróżniali się liczbą i siłą legitymiści, popierający prawo dynastyi Burbonów; niemniéj istniały stronnictwa Bonapartystów i liberalnych kilku odcieni, trzymających się zasad 1789 r., o barwach mniéj lub więcéj wybitnych. Obok tego wiek XIX wydał już był nowe teorye społeczne, jako to *Saint Simon'a Fourier'a*, i innych. Wprowadzając je w czyn starano się zawiązywać w tym celu stowarzyszenia. Zwolennicy tych teoryi w znacznéj części byli gotowi do wywołania ruchu, przy lada sposobności, ażeby zdobyć tą drogą obszerniejsze pole do działania.

W tak trudnych okolicznościach zaczynając swe rządy, Ludwik Filip utworzył piérwsze ministeryum, pod prezydencyą *Dupont de l'Eure*, ze stronników różnych partyi, którzy przedstawiali zarys dwóch głównych obozów, *ruchu* i *oporu* [1]). Główne te stronnictwa czynne były przez całe panowanie tego króla, które upływało na usiłowaniach, aby zachować między niemi równowagę. System ten, zachowywania środka między działalnością objawiającą się w sprzecznych kierunkach, nazywano wówczas *juste-milieu*. Gabinet starał się przedewszystkiém o uznanie nowego rządu i zyskał je od dworów europejskich. Rząd angielski, tchnący niechęcią przeciw Karolowi X. za wyprawę algierską, podobnież i inne rządy okazały wiele współczucia dla rewolucyi Lipcowéj i nowego panującego. Jeśli sprawa uznania przez obce mocarstwa nowego porządku rzeczy we Francyi nie spotkała oporu, to sprawy wewnętrzne nie szły tam drogą pokoju. Wewnątrz kraju, szczególniéj zaś w Paryżu, stronnictwa krańcowe, zawiedzione w nadziejach, jakie im rokował świeży przewrót, czekały tylko sposobnéj chwili do wywołania nowych zaburzeń. Za pozor do tego posłużyła sprawa byłych ministrów Karola X. zatrzymanych i oddanych pod sąd Izby parów. Lud domagał się skazania ich na śmierć, i widząc, że ani król,

[1]) Nazywano je we Francyi *les partis du mouvement et de la résistance.*

ani sąd, skłonni do tego nie są, chciał kilkakrotnie wzniecić zaburzenia. Po kilku groźnych pokuszeniach wzburzonego ludu, król, nie chcąc użyć siły dla przywrócenia spokoju, wezwał pomocy ulubieńców ludu, generała Lafayette'a i deputowanego Lafitte'a. Ten ostatni powołany został na prezesa nowoutworzonego gabinetu (w list. 1830 r.). Niedługiém jednak było istnienie tego ministeryum, jak również i obecność w rządzie Lafayett'a, którego Ludwik Filip zdołał prędko usunąć zapominając, że jemu w znacznéj części tron zawdzięczał. Ministrowie Karola X., za zamach na konstytucyę, osądzeni zostali na dożywotnie więzienie w zamku Ham i wyprawieni tam pod silną eskortą, aby ich ochronić od wściekłości mas wzburzonych [1]).

Wkrótce knowania księżnéj Berry, wdowy, spiskującéj za granicą, wywołały nowe zawikłania. Manifestacye legitymistów na rzecz syna księżnéj Berry, tak zwanego Henryka V, wywołały rozruchy ludowe w stolicy, którym rząd nie chciał, po części zaś nie mógł położyć tamy. Massy ludu ze wstrętem odtrącały wszelką myśl powołania starszéj linii Burbonów na tron Francyi [2]).

---

1) Lafayette, który dla byłych ministrów, postawionych w stanie oskarżenia, domagał się w swéj przemowie względów ludzkości, stracił wiele w oczach ludu. Ludwik Filip, zbyt często grzeszący dwulicowością, skorzystał zręcznie z téj okoliczności, ażeby pozbyć się człowieka, używającego prawie dyktatorskiéj powagi, a przytém jako przedstawiciela idei 1789 r., będącego mu przeszkodą do dobrego mniemania o jego rządach u gabinetów europejskich.

Postępując jednak oględnie i z należnemi dla starca względami, Ludwik Filip postanowił znieść urząd Naczelnika gwardyi narodowéj, o czém dowiedziawszy się Lafayette sam pośpieszył z dymissyą, w grudniu 1830 r.

Ministrowie Karola X. skazani na więzienie, byli następujący: *Polignac, Chantelaure, Peyronnet i Guernon-Ranvile.* Trzymani oni byli w zamku Ham, od 1831 do 1836 r., w którym to roku zostali amnestyowani.

2) Knowania legitymistów, pracujących gorliwie nad nową restauracyą starszéj linii Burbonów, ujawniły się w owéj epoce wielką manifestacyą kościelną. D. 13 lutego 1831 r. w rocznicę zamordowania księcia Berry, urządzono nabożeństwo w kościele *Sant Germain l'Auxerrois.* Świątynia tłumów pomieścić nie mogła, katafalk był ubrany liliami, (herb Burbonów), nad nim zaś umieszczono portret Henryka V. Massy, rozjątrzone i nieprzyjazne tak niedawno obalonemu porządkowi rzeczy, rzuciły się gwałtownie na kościoł, zniszczyły wnętrze pałacu Arcybiskupa, pod pozorem, iż on na tę ceremonię pozwolił. Wsród szyderstw i obelg niszczono gmachi meble; a bibliotekę arcypasterza wrzucono do Sekwany. Tłum ciemny, szałem namiętności upojony, nie zważał, iż niszczy cenne i rzadkie zabytki. Władza nic nie przedsięwzięła dla powstrzymania napadu na kościoł, oraz rabunku domu Arcybiskupa. Owszem, stojący obok oddział gwardyi narodowéj był niemym i spokojnym świadkiem tych zdarzeń.

Ministerium Lafitte'a upadło jako słabe w utrzymaniu wewnętrznego porządku i różniące się ze zdaniem króla co do polityki zewnętrznéj: Ludwik Filip bowiem, obawiając się narażać gabinetom europejskim, odmówił proponowanéj jego synowi, księciu *Nemours*, korony Belgijskiéj i nie pochwalał uniesień tłumów, pragnących wplątać Francyę w dalekie wojny, mające na celu oswobodzenie uciśnionych narodów. Po rządach Lafitte'a (które trwały od 2 listopada 1830 do 9 marca 1831 r.) stanął u steru *Kazimierz Périer*, mąż pełen energii, który wiele zdziałał dla utrzymania porządku; stłumił on poruszenia robotników w Lyonie (w jesieni 1831 r.) i zniszczył swą stanowczością często objawiające się zarodki innych pokuszeń; wdaniem się zaś czynném Francyi w sprawy ówczesne Włoch i Belgii podniósł powagę rządu Ludwika Filipa. Przy nim też uchwalono prawo o zmianie zasadniczéj w Izbie parów, których urzędy, zamiast jak dotąd dziedzicznych, stały się osobistemi. Ażeby zaś w Izbie mogło przejść to prawo, Ludwik Filip mianował trzydziestu sześciu nowych parów.

Po zejściu ze świata Kazimierza Périer [1]), nastąpił nowy ludowy wybuch, wskazujący, iż żywioły rewolucyjne wrą jeszcze pod osłoną pozornego spokoju [2]). Król utworzył nowy gabinet, do którego wszedł Thiers. Nowy ten skład rządu, na czele którego stanął marszałek *Soult*, zupełnie oddany był królowi: oparł się on wznowionym pokuszeniom księżnéj Berry i ostatecznie ustalił władzę Ludwika Filipa [3]).

---

[1]) *Kaz. Périer* (ur. 1777 r. zm. 16 maja 1832 r.) był rzeczywistą podporą tronu Ludwika Filipa ale ściągnął na siebie nienawiść stronnictw rewolucyjnych.

[2]) Pod porożem zebrania się na pogrzeb gen. Lamarque rozpoczęły się (5 czerwca 1832 r.) zbiegowiska ludowe. Wzniesiono barykady, chciano ogłosić rzeczpospolitę i zaledwie po dwóch dniach, za pomocą siły zbrojnéj (40,000 żołnierzy) udało się rządowi przywrócić porządek.

[3]) W kwiet. 1832 r. księżna Berry, wylądowawszy około Marsylii, przebyła całą Francyę aż do Wandei, na którą wiele liczyła, jako na prowincyę znaną z przywiązania do dynastyi Burbonów. Zapomniano jednak, że w Wandei dużo się zmieniło z biegiem czasu, począwszy od saméj miejscowości, która, będąc przeciętą drogami, nieprzedstawiała już tych strategicznych pozycyi jak niegdyś, za dni Wielkiéj Rewolucyi. A przytém, stronnicy księżnéj oświadczyli jéj, iż nie posiadają ani środków, ani też zapasów do prowadzenia dłuższéj wojny nad dni 15. Na usilne wszakże nalegania, pojedyńcze oddziały rokoszan porwały się do broni, lecz wnet rozproszone zostały przez wojska królewskie. Księżna zmuszoną była ukrywać się w Nantes, gdzie po pięciu miesiącach tajemnego pobytu, wydał ją niejaki Deutz, przechrzta, któremu zaufała. Po niedługiem więzieniu, wysłano ją

Upadek knowań starszéj linii Burbonów, którzy marzyli o nowym ruchu w Wandei, lecz, dzięki przezorności rządu, wywołać go już niemogli, a wreszcie zaszła w tymże czasie, (22 lipca 1832 r.), śmierć księcia Reichstadt (syna Napoleona I) wróżyły erę pokoju ze strony pretendentów. Ludwik Filip sądził, że odtąd stronnictwo bonapartystów nie może być mu straszném.. Pokonawszy więc obie wówczas najpotężniejsze partye, republikanów i legitymistów, Ludwik Filip uważał swe rządy za zupełnie ustalone i zaczął działać bardziéj otwarcie i energicznie, nie ukrywając już osobistego swego wpływu na sprawy państwa. Wynikła stąd sprzeczność z systemem parlamentarnym, którego zasada głosiła: „król panuje ale nie rządzi.“ *(le roi règne et ne gouverne pas).* Tworząc nowe ministerya Ludwik Filip powoływał do nich ludzi téj partyi, która w danym czasie posiadała większość w Izbie deputowanych i w ten sposób widocznie unikał naruszenia ustawy konstytucyjnéj. Skutkiem tego udziału osobistego króla w rządach kraju była z jednéj strony częsta zmiana ministrów, król bowiem w nich widział tylko narzędzie swéj woli, z drugiéj znowu strony liczne zamachy czynione na jego życie, gdyż przeciwne stronnictwa nie cofały się przed żadnemi środkami [1]).

W ciągu lat ośmiu (od r. 1832 do r. 1840) piérwszymi ministrami we Francyi byli: Soult, Gérard, Mortier, ks. Bassano, ks. de Broglie, Thiers, hr. Molé, ks. Montebello, Soult powtórnie i Thiers powtórnie. Do tegoż okresu (1832—1840) odnieść należy rozszerzenie i ustalenie francuzkiego panowania w Algieryi. Wojna trwała tam bez przerwy, gdyż, po jéj zdobyciu, potrzeba było staczać nieustanne walki z Beduinami, szczególnie od czasu, gdy na ich czele stanął młody wojownik Abd-el-Kader. Człowiek ten niepospolitego męztwa i ambitnych zamiarów, zjednoczywszy pod swoją władzą plemiona pustyni, uznany za ich świeckiego i duchownego zwierzchnika, zamyślał o założeniu Arabskiego państwa na brzegach północnéj Afryki, na podobieństwo tego, jakie Mehmed-Ali założył był

za granicę, skąd szkodzić już nie mogła, gdy lekkomyślném postępowaniem straciła wszelki urok w obec swego stronnictwa, które ją odtąd mogło mienić zwyczajną tylko miłośniczką przygód, pozbawioną wszelkiego znaczenia politycznego.

[1]) Nie były to zamachy stronnictw, lecz raczéj indywiduów do różnych stronnictw należących. Pokuszenia pochodziły od ludzi z téj lub owéj partyi, jednak w żadném nie wykryto uorganizowanego spisku, któryby pozwolił obwiniać całe stronnictwo.

w Egipcie [1]). Oprócz tego zdolnego przeciwnika, spotkali Francuzi innego wroga, we wschodniéj części Algieryi; był nim Achmet-Bej, feudalny władca Konstantyny, otoczonéj murami, pamiętającemi jeszcze rzymskie czasy. Zbrojny opór Achmeta niemało Francuzom dawał się uczuć, Konstantyna wszakże została zdobytą (1836). Walka z Abd-el-Kaderem znacznie dłużéj trwała, prowadzona przez armię francuzką z rozmaitém szczęściem. Wśród szczęku oręża rozszerzano i kolonizacyę kraju, przeważnie zaś jego wschodniéj części. Wreszcie generał Bugeaud zawarł z Abd-el-Kaderem układ, który zabezpieczał spokój i na zachodzie, ale nie na długo [2]). Emir znowu podniósł oręż przeciwko Francyi. Wojna toczyła się zacięta i z niezwykłą ze strony Francuzów srogością względem ludności krajowéj. Abd-el-Kader cofnął się nakoniec do Maroko, (w r. 1844), ale generał Bugeaud i tam go ścigał co wplątało Francyę w wojnę z cesarstwem Marokańskiém. Książę Joinville, młodszy syn króla Ludwika Filipa, z flotą francuzką bombardował porty marokańskie, podczas gdy wojska lądowe przebyły rzekę *Isly* (14 sierp. 1844 r.) i poraziły na głowę wojska cesarza Marokańskiego, który umową

[1]) *Abd-el-Kader* (ur. 1806) wywierał olbrzymi wpływ na ludność mahometańską. Rodzice jego wyróżniali się z tłumu, odnioślejszym umysłem również, jak mocą charakteru i życiem cnotliwém. Do głównych przymiotów Abd-el-Kadera zaliczyć potrzeba poetyczne usposobienie i wysoki nastrój religijny, pozbawiony wszakże fanatyzmu, co jest rzeczą nader rzadką na Wschodzie, pospolicie przesądnym i nietolerancyjnym. Łagodny w postępowaniu, przestrzegał czystości obyczajów, wiedząc, iż rozwiązłość nigdy nie chodzi w parze z wolnością i jest siostrzycą niewoli. Zalecał on przeto swym ziomkom życie umiarkowane, chcąc ich zahartować do boju i postawić na moralnych wyżynach, które im są podnioślejsze tém skuteczniejszą być może walka z przemocą. I rzeczywiście, tym jedynie siłom moralnym, któremi on natchnąć zdołał Arabów przypisać należy tak długi opór stawiany w Algieryi, wojskom francuzkim.

2) Tomasz, Robert *Bugeaud* (ur. 1784, zm. 1849), wnuk kowala, walczył pod Napoleonem I, ranny na naszéj ziemi, pod Pułtuskiem, gdy Napoleon wydzierał Mazowsze z rąk Prusaków (1806 r.). Jego planom i stanowczości działania głównie zawdzięcza Francya, iż nie została pokonaną w wojnie z Abd-el-Kaderem. Bitwa na brzegach *Isly*, gdzie z małemi siłami rozproszył Marokańczyków, przyniosła mu tytuł marszałka i księcia *d'Isly*. Długie lata, do 1847 r., pełnił on obowiązki generał-gubernatora Algieryi. Arabowie nazywali go *Wielkim (el Kebir)* lub *Panem szczęścia*. Francya jemu przeważnie zawdzięcza zdobycie i zlanie z metropolią algierskich wybrzeży, które starannie kolonizował, wedle przyjętego przez siebie godła: *Ense et aratro* (mieczem i pługiem). Zakończenie walki w Algieryi stało się udziałem księcia *Aumale*, syna Ludwika Filipa, który w r. 1847, objął wielkorządztwo Algieryi po marszałku Bugeaud.

zawartą w Tangerze (d. 15 sierpnia 1844 r.) zobowiązał się nie dawać odtąd opieki i przytułku Abd-el-Kaderowi. Ten ostatni błąkał się jeszcze lat kilka w pustyni, usiłując zebrać dostateczne siły przeciw Francuzom, ale w r. 1847, zewsząd przez wojska francuzkie otoczony zmuszony był poddać się, 23 grudnia tegoż roku, generałowi Lamoricière z warunkiem, że mu pozwolą udać się do Turcyi; lecz w skutek kapitulacyi, jako jeniec, odesłany został do Francyi. Rząd Ludwika Filipa okazał się zbyt podejrzliwym wobec tego szlachetnego człowieka [1]). Na Amerykańskich wybrzeżach również rozlegał się w owym czasie szczęk francuzkiego oręża, niedługo jednak. Nieporozumienia z Mexykiem sprowadziły ogłoszenie przez Francyę blokady portów meksykańskich. Eskadra francuzka zdobyła twierdzę S. Juan d'Ulloa, ale pokój wnet zawarty, nader korzystny dla Francuzów, położył kres téj dalekiéj wyprawie.

Oprócz wstrząśnień wewnętrznych, oprócz ciągłych niesnasek w Izbach, i krwawych nieraz zaburzeń ludowych, (w Lyonie 9 kwietnia 1835 r.; w Paryżu 13 i 14 kwietnia 1835 r.) wymierzone zostały zamachy na spokój Francyi przez nowego pretendenta. Był nim synowiec Napoleona I, ks. Ludwik Napoleon Bonaparte, który wystąpił otwarcie jako pretendent do tronu francuzkiego, sądząc się go najbliższym od czasu śmierci księcia Reichstadt [2]).

Ludwik Napoleon, wówczas zaledwie osiemnaście lat liczący, przybywszy (28 października 1836 r.) ze Szwajcaryi do Strasburga, odnowił zawiązane uprzednio u wód w Baden stosunki z pułkownikiem Vaudrey, w towarzystwie którego poszedł 30 października do koszar żołnierskich, przemawiał do oddziału artylerzystów, i, sądząc, że skłonił ich na swą stronę, wśród okrzyków żołnierzy „niech żyje cesarz", udał się do głównéj kwatery, do generała komendanta miasta, ale gdy ten stanowczo odmówił swego udziału w téj

---

1) W liczbie dowódzców, w stopniach pułkownika i niższych, którzy brali udział w téj ostatniéj walce z Emirem, widzimy późniéj głośne imiona, jak np. Bazain'a, Mac-Mahon'a, Montauban'a, Cavaignac'a i innych. Abd-el-Kader pozostawał w niewoli francuzkiéj do roku 1852, w którym d. 2 grudnia został uwolniony przez Napoleona III. Z Francyi udał się d. 21 grudnia z swoim orszakiem do Brussa w Małéj-Azyi i nie podnosił więcéj oręża przeciw Francyi, do czego zobowiązał się słowem, daném swemu oswobodzicielowi.

2) *Ludwik Napoleon* Bonaparte, najmłodszy z trzech synów ks. Ludwika Bonapartego, brata Napoleona I. Hortensyi Beauharnais i urodził się 20 kwietnia 1808 r. w Tuileries, podczaś gdy ojciec jego był królem Holenderskim.

sprawie, został aresztowany w swojem mieszkaniu. Puszczona tymczasem między wojsko pogłoska, że mniemany Ludwik Napoleon jest synowcem pułkownika Vaudrey, sieje rozdwojenie, w skutek którego miało przyjść do starcia między artyllerją i piechotą, ale energia pułkownika Talandier wstrzymuje rozlew krwi. Młody pretendent, pułkownik Vaudrey i inni wspólnicy zostali przez niego aresztowani i odesłani do Paryża. Ludwik Filip na instancyę jego matki, królowéj Hortensyi, nie wytaczał mu procesu, lecz wysłał go natychmiast do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj. Toż samo pokuszenie powtórzył Ludwik Napoleon w r. 1840, wylądowawszy w Boulogne; wyprawa ta po koronę poszła mu jeszcze mniéj pomyślnie, niż w Strasburgu: i tym razem uwięziono go, a nawet był sądzony przez Izbę parów i skazany na dożywotnie więzienie. Odsiadywał je w zamku Ham, w Departamencie Somme, gdzie trzymani bywają więźniowie stanu [1]).

Przeciąg czasu od r. 1840 do 1848 mienić można trzecim i ostatnim okresem rządów króla Ludwika Filipa. Ministeryum ówczesne było trwałe; (stało u steru spraw od 29 października 1840 r. do 24 lutego 1848 r.); do téj zaś trwałości niemało się przyczyniło, iż rząd w Izbach zdołał utworzyć partyę ministeryalną, t. j. stałą większość zatwierdzającą wnioski ministeryum, stąd też zwykle gabinet brał górę i nie był zmuszony podawać się do dymissyi. Że jednak działo się to skutkiem osadzenia przez deputowanych znacznéj liczby miejsc rządowych, stąd opozycya tém większą czuła potrzebę reformy wyborczéj i coraz bardziéj o nią nastawała.

Wybuchy i zajścia krwawe rzadsze były w téj dobie, ale stronnictwa nieustawały w swych działaniach, a niechęć, bardziéj może ogólna niż kiedykolwiek, objawiła się w ostatnim wybuchu 1848 r. [2]).

---

1) Więzienie w Ham, które trwało od 7 października 1840 do 25 maja 1846 r. było dla ks. Ludwika Napoleona prawdziwą szkołą, w któréj dojrzał jego umysł i zbogaciła się wiedza wielu wiadomościami. Późniejsze jego plany, w części urzeczywistnione gdy stanął, jako cesarz Francuzów, u steru władzy, powstały podczas samotnych dni więzienia w Ham.

2) Wdawanie się osobiste króla Ludwika Filipa w sprawy krajowe, bez względu na ministeryum, nieustanném było źródłem niechęci narodu. I rzeczywiście najwybitniejszą dążnością króla, wciągn całego panowania, była chęć kierowania machiną rządową osobiście, jak gdyby sam piastował urząd piérwszego ministra. Dla tego więc skoro mógł mieć blizko siebie ludzi zupełnie mu oddanych jak marszałek Soult, zasłaniał tylko swą osobistą czynność tytułem piérwszego ministra, dla ochronienia zasady konstytucyjnéj; w przeciwnym zaś razie starał

W polityce zewnętrznéj owych lat uwydatnia się przeważnie udział Francyi w sprawie wschodniéj, nacechowany odrębnością poglądu. (Patrz o wojnie Mehmeda-Alego z Turcyą w dziejach szczegółowych *Rossyi*, *Anglii* i *Turcyi* w okresie II). Francya, chociaż podpisała, (d. 27 lipca 1839 r.) wespół z czterma wielkiemi mocarstwami deklaracyę o polityce, jakiéj w ogóle zamierzały się trzymać piérwszorzędne państwa europejskie w kwestyi wojny Mehmeda-Alego z Turcyą, grożącéj upadkiem téj ostatniéj, wszakże miała swe odrębne dążności i widoki. Sprzyjała ona sprawie Mehmeda-Alego, spodziewając się, w razie jéj powodzenia, osiągnąć, przez ściślejsze z nim przymierze wyłączną przewagę na morzu Śródziemném. Ztąd wynikło, że do następnego traktatu, jaki stanął w tejże sprawie (15 lipca 1840 r.) między pomienionemi czterma mocarstwami, Francya wcale nieprzystąpiła i, przy czynném wdaniu się Anglii w zawikłania egipsko-tureckie, czyniła przygotowania do wojny. (Patrz Anglia w okr. II. Rysu Dz. Najnow.). Do oziębienia stosunków z Anglią przyczyniły się też zajścia, wynikłe z zetknięcia się z Anglikami na wyspie *Taiti* (Patrz *Australia* w II Okr.). Małe nieporozumienia omal nie doprowadziły do wojny z Anglią [1]). Wśród innych zdarzeń większéj doniosłości, zajmujących umysły ówczesnéj dyplomacyi na Zachodzie, zaszły tak zwane *Małżeństwa hiszpańskie;* t. j. odbyło się jednocześnie (w r. 1846) połączenie związkiem małżeńskim królowéj Izabelli II z krewnym jéj, księciem hiszpańskim, Franciszkiem z Assyżu i siostry jéj, infantki Maryi Ludwiki z księciem Montpensier, synem Ludwika Filipa. To ostatnie doprowadzono do skutku

---

się wybierać ministrów najwięcéj powodujących się jego poglądami i wolą. Francuzi zaś, wychodząc z zasady swego publicznego prawa: *„Król panuje ale nie rządzi,“* uważali to osobiste przez króla kierowanie sprawami za znaczną ujmę konstytucyi i, drogą prasy lub na trybunie, wielekroć publicznie wypowiadali swe niezadowolenie. Jakkolwiek więc starał się król maskować swój osobisty udział w rządach, ujawniały się wszakże zawsze jednakie poglądy i dążności w czynnościach rządu pod gabinetami różnych politycznych odcieni i różnych usposobień. W téj przebijającéj się wszędzie jednéj idei dostrzegano przewodnią myśl, zawsze stałą i jednaką, którą nazywano wówczas we Francyi *pensée immuable*, rozumiejąc pod tym wyrazem niczém niewzruszoną myśl i działalność króla.

[1]) Ludwik Filip, obawiając się zerwania z Anglią, szczególnie, iż to się działo jednocześnie z wojną marokańską, na którą także niechętnie Anglia patrzyła, i rządząc się wreszcie tą zasadą, aby wojny wszelkiemi środkami unikać, zrobił gabinetowi angielskiemu żądane ustępstwa; co wywołało wielką burzę wśród opozycyi w Izbach francuzkich. Widziano w tém ujmę honoru narodowego Francyi.

pomimo niechęci i przeszkod, jakie stawiał temu projektowi gabinet angielski. Połączenie się dwóch linij Burbonów (francuzkiéj z hiszpańską) usunąć mogło w przyszłości półwysep Pirenejski z pod wpływu angielskiego; obawiając się więc téj ewentualności z czasem, poseł angielski w Madrycie stanowczo zaprotestował przeciw małżeństwu ks. Montpensier. Ministeryum hiszpańskie odpowiedziało z godnością; ślub przyszedł do skutku, ale stosunki Anglii z Francyą oziębiły się. Lord Palmerston, piérwszy natenczas minister Anglii, starał się podburzyć przeciw Francyi wielkie mocarstwa, powoływał się wreszcie na zastrzeżenia traktatu Utrechckiego, zabraniającego połączenia dwóch gałęzi domu Burbonów, francuzkiéj i hiszpańskiéj [1]). Dzienniki angielskie żywo powstawały przeciw ministeryum Guizot'a i przeciw królowi Ludwikowi Filipowi, niewiele licząc na dobre porozumienie z Anglią, tak zwane wówczas entente cordiale [2]). Podczas gdy opinia publiczna w Anglii uważała, małżeństwo księcia Montpensier z infantką hiszpańską za śmiały krok polityczny, wbrew przeciwny interesom narodowym i życzeniu gabinetu angielskiego, i jako odwet za związek utworzony w sprawie wschodniéj przez Anglią (w r. 1840) wbrew widokom Francyi, na ławach opozycyi w Izbach i we francuzkiém dziennikarstwie obwiniano Ludwika Fi-

---

[1]) Pokój *Utrechcki* stanął w r. 1713, d. 11 kwietnia, kładąc kres walce, toczonéj o dziedzictwo hiszpańskie, między Ludwikiem XIV, a cesarstwem niemieckiém, wspieraném przez Anglię.

Traktat ten stanowi epokę w historyi systemu równowagi europejskiéj; położył on pewne granice rozczeniom wpływu francuzkiego, podnosząc potęgę Anglii. W liczbie zawarowań Traktatu Utrechckiego, znajduje się paragraf orzekający, iż jedna i tażsama osoba nie może być na tronie Francyi i Hiszpanii, jak również cesarstwa niemieckiego i Hiszpanii. Istniały niejakie obawy, że małżeństwo królowéj Izabelli z ks. Franciszkiem z Assyżu może zostać bezpotomnem; w takim więc razie dom Orleański, w osobie ks. Montpensier, po zgonie kr. Izabelli, objąłby tron hiszpański. Późniejsze lata wskazały, iż obawy te były płonnemi: królowa Izabella miała potomstwo.

2) Za widoczny objaw ścisłego sojuszu dwóch mocarstw zachodnich uważano wówczas przybycie królowéj Wiktoryi w odwiedziny do Ludwika Filipa; podejmowano ją kilka dni w zamku *d'Eu* (2—7 września 1843 r.). W następnym roku (w październiku) król Ludwik Filip odwiedził dwór angielski. Dobre porozumienie między dwóma dworami wzrastało, bez względu na częste napady opozycyi parlamentarnéj i prassy, obrzucających się wzajemnemi zarzutami, również w Londynie jak i w Paryżu. To dobre porozumienie oddziaływając na wzajemne zbliżenie się rządów, wydało w następnéj dobie dziejowéj przymierze obu krajów razem zbrojnie w wojnie krymskiéj występujących.

lipa, że dla interesów familijnych poświęcił utrzymanie ważnych zagranicznych stosunków i włączono tę sprawę do zarzutów przeciw królowi, których tak wiele zgromadzono na posiedzeniach Izb w roku 1847.

W liczbie objawów dobrego porozumienia Francyi z Anglią, widzimy chętną gotowość okazaną przez gabinet lorda Palmerstona w sprawie wydania Francyi zwłok Napoleona I. Sprowadzenie jednak tychże z wyspy Św. Heleny do Francyi, obudziło wśród mas zupełnie zagasłe na pozór uczucia zapału dla zwycięztw piérwszego cesarstwa [1]). Tradycye napoleońskie odżyły, marzenia wojownicze zadrgały w piersiach narodu francuzkiego; zaczęto się krzątać około obrony Paryża na przypadek wojny, i, w roku następnym (1841), na wniosek ministeryum, Izba deputowanych uchwaliła prawo o fortyfikacyach Paryża, które w następnych latach wzniesione zostały.

W kilka lat późniéj zaszło we Francyi zdarzenie, na pozór drobne które odbiło się wszakże późniéj w łańcuchu wypadków dziejowych. Książe Ludwik Napoleon prosił króla, w r. 1846, o pozwolenie odwiedzenia ojca chorego, będącego już na schyłku życia, zobowiązując się słowem, iż po dopełnieniu tego obowiązku syna wróci do więzienia, lecz gdy nie otrzymał żądanego pozwolenia uszedł tajemnie z zamku Ham [2]). Bonapartyści zyskali więc znowu pretendenta, około którego mogli się grupować. Sztandar to był wybitny, gdyż książe odznaczał się ukształceniem i wyższym swym umysłem dużo podawał nadziei na przyszłość.

Godniéjszém uwagi od zdarzeń polityki zewnętrznéj, był stan wewnętrzny Francyi ówczesnéj, wróżący nowy przewrót, który odbić się miał echem rozległém w całéj prawie Europie.

Obok rozmaitych doktryn i przewrotnych nauk, krzewionych wśród mas, które lgnęły do wszelkich nowych teoryj, tém chętniéj

---

1) Sprowadzenie zwłok Napoleona I do Francyi odbyło się w grudniu 1840 r. na fregacie *La belle Poule*, pod dowództwem ks. Joinvill'a. Fregata zawinęła do portu *Cherbourg*, zkąd zwłoki cesarza przewiezione zostały Sekwaną, na parostatku, do Paryża i, dnia 11 grudnia 1840 r., uroczyście, złożone, w kościele *Hotel des Invalides*, przy ogromném zgromadzeniu ludności Paryża i różnych okolic Francyi.

2) Ułatwił ucieczkę ks. Ludwikowi Napoleonowi z zamku Ham (d. 25 maja 1846 r.) jego przyjaciel, dr. *Conneau*, który z nim dobrowolnie dzielił więzienie, gdzie opracował cały szereg broszur politycznych, obrachowanych na opinię publiczną. Książe udał się do Anglii, zkąd ogłosił, że powodowały nim w tym razie nie zamiary polityczne, ale chęć i powinność odwiedzenia chorego ojca.

iż każda z nich obiecywała polepszenie losu uboższych warstw społecznych, widzimy, iż demoralizacya głęboko zakorzeniła się wówczas, wśród rozmaitych klas ludności Francyi, szczególnie zaś w Paryżu. Dodładném odbiciem moralnego poziomu tego okresu dziejowego są procesa kryminalne owych czasów i sama literatura, która nosiła pewną cechę rozszerzonego w publiczności zasmakowania w obrazach ohydy i występku. Ludzie myślący, którzy starali się rzeczywiście zaradzić zastraszającemu złemu, jakie przedstawiał proletaryat ze swą nędzą, zamiast wpływać zbawiennie zaogniali brakiem środków i wypaczonemi w znacznéj części pojęciami, dotkliwe rany społeczne. Wielu z nich głosiło, na nieszczęście, teorye burzące moralność, lub też niepraktyczne w zastosowaniu. Ideje *Saint—Simon'a* (zmarłego 1825 r.) dostępnemi były dotąd po większéj części jedynie klassom wykształconym, późniejsi zaś reformatorowie stosunków społecznych *(Cabet, Fourier)* i ich zwolennicy zaczęli rozszerzać swoje teorye wśród mas ludu. Kierunek ten, począwszy od r. 1840 staje się coraz wybitniejszym [1]). Ziarna tych

[1]) Stefan *Cabet*, ur. 1788 w Dižon we Francyi, um. w r. 1856, w Stanie Missouri, w Ameryce. Był to komunista czystéj wody. Rozpoczął swój zawod od adwokatury w mieście rodzinnem, którą zamienił w r. 1830 na posadę prokuratora generalnego w Korsyce. W r. 1834 za ogłoszenie pamfletow uwłaczających dynastyi skazany na 2 lata więzienia schronił się do Anglii. Podczas pięcioletniego tam pobytu, zbadał wszystkie dawne i nowe teorye socyalistyczne, a szczególniéj utopią Tomasza-Morusa, która go natchnęła myślą do napisania "Podróży po Ikaryi" (Voyage En Icarie 1842 Paryż.) w któréj rozwinął wszystkie swoje zasady filozoficzno-socyalne, mające uszczęśliwić ludzkość. Chcąc je w czyn zamienić, zapewnił sobie w Anglii (r. 1847) koncessyą milliona akrów w Stanie Texas, dla kolonizacyi. Dziennik głoszący jego zasady, *Le Populaire*, wzywał zwolenników idei komunistycznéj, aby się przesiedlali do Ameryki, gdzie mieli założyć osadę, uorganizowaną wedle pojęć mistrza. Ci, co się przesiedlili, (w r. 1848) znaleźli nędzę i rozczarowanie. Urzeczywistnienie marzeń wspólnéj własności i równości stanów okazało się w zastosowaniu niemożliwém. Osady Komunistyczne *Ikarya* w Stanie Texas i *Nauvoo* w Stanie Ylinois prędko upadły.

Karol *Fourier*, (1768—1837), założyciel nowéj szkoły Ekonomistów, która utrzymywała, że potrzeba zaspokoić wszystkie złe czy dobre, namiętności ludzkie i użyć je do rozumnych celów. Teorya ta, przezeń opracowana, miała rdzennie przekształcić dzisiejszy ustroj społeczny. Chciał on rozdzielić ludzkość na gromady, wedle ich usposobień do rozmaitych rodzajów zatrudnień. Zamiast dotychczasowych oddzielnych mieszkań miały być budynki wspólne, tak zwane *falanstery*, w których owe gromady, złożone z ludzi rozmaitego wieku i płci, miały zamieszkać. Zasługą w pewnym stopniu *furyerystów* jest zajęcie się pilne klasą wyrobniczą, ubogą, i zwrócenie uwagi społeczeństwa francuzkiego na jéj

doktryn, zagrażających własności, religii i dotychczasowym urządzeniom społecznym, krzewiąc się wśród ciemnych lub mało ukształconych tłumów, nie przynosiły im światła, owszem, sprawiały w umysłach prostaczków większy jeszcze zamęt pojęć. *Proudhon* jeden z doktrynerów zaszedł znacznie daléj niż inni, nazywyjąc własność kradzieżą. Tego rodzaju marzenia, lub przewrotne nauki znajdowały łatwo posłuch i współczucie w masach proletaryatu. Uderzająca sprzeczność między bogactwami nagromadzonemi wśród wyższych warstw społecznych i nędzą niższych, stosunek kapitału do pracy i wiele innych objawów społecznych stanowiły cały szereg kwestyj otwierających pole do głębokich rozmyślań. Powołani i niepowołani myśliciele w dziełach poważnych, a po większéj części w broszurach ulotnych opracowywali to, pełne doniosłości pytanie: w jaki sposób wybawić można robotników z ciężkiego ich położenia? Lecz pisma te będąc po większéj części płodem chorobliwéj wyobraźni, zamiast pożytku, szkodę tylko przynosiły. Również nie praktycznemi jak powyższe teorye były pomysły *Louis Blanc'a*, znanego publicysty i dziejopisa, który w głośném dziele swojém p. t. *„Organisation du travail“* utrzymywał, że państwo powinno dawać pracę każdemu, chcącemu i mogącemu pracować. Na téj zasadzie projektował urządzenie zakładów i fabryk narodowych (ateliers nationaux) celem wyzwolenia robotników z zależności od kapitału i spekulacyi. Zwolenników nauki *L. Blanc'a* nazywano *Socyalistami;* Stronników zaś Proudhon'a i innych, którzy odrzucali własność—komunistami. Potrzeba zaradzenia społecznemu złemu, które bez zaprzeczenia istniało, wywoływała różne stosowne do rozmaitych pojęć o jego przyczynach, środki zaradcze. Teorye te pomnażały wewnętrzny niepokój mas i bardziéj niż wszelkie spory dynastyczne usposabiały ludność do rozruchów, które gotowe były w każdéj chwili gwałtownie wybuchnąć. Dziennikarstwo, używające z małemi ograniczeniami w ciągu całego panowania Ludwika Filipa wolności druku, utrzymywało i rozniecało sprzeczki stronnictw politycznych i zwolenników różnych teoryj społecznych. Rezultatem tego wszystkiego nie było polepszenie stanu i pojęć społeczności, ale pogrążenie jéj w coraz większą przepaść. Zamiast właściwego oświecania ludu, rozniecano tylko namiętności.

---

nędzę. Cel ten zacny, innemi, muiéj niezwykłemi drogami, łacniéj mógłby być osiągnięty.

Ogłaszane cyfry statystyczne, nieulegające zaprzeczeniu, dawały pojęcie o ówczesnym, przerażającym stanie więzień, galer, szpitalów i t. d. Za pomocą takich danych stronnictwa opozycyi, radykalistów i socyalistów usiłowały obwinić rząd, wedle ich pojęć niezdolny uleczyć owych ran społecznych. Obok tego wystawiano klasy wyższe jako oddane zaciekle grze giełdowéj, pogrążone w zbytkach, rozpuście i obojętności na nędzę ludu. Takie obwinienia i zarzuty oraz upór stojących przy władzy, niechcących wysłuchać żądań ludu, nawet słusznych, wszystko to przygotowywało i wywoływało burzę, jeszcze ukrytą, lecz któréj przerażające oznaki już się objawiały. Takiemi były zaburzenia w Departamentach zachodnich, wynikłe w r. 1847 z powodu drożyzny zboża. Bandy utworzone z niezadowolonych i rozmaitych warchołów społecznych, pod naczelnictwem zagorzałych socyalistów, przebiegały okolice, zabierając i rabując śpichlerze, krzywdząc właścicieli i dzierżawców. Własność w wielu miejscach została zagrożoną. Liczne były wypadki morderstw dokonanych na właścicielach ziemi za to, iż odmówili podpisać zobowiązania na ustąpienie posiadanego zboża w połowie istniejącéj ceny. Do tych krwawych zdarzeń dodać należy gorszące procesa, które rzucały plamę na wyższe warstwy społeczne. Odkryto ważne nadużycia w administracyi marynarki; dwaj dawni ministrowie, powołani przed sąd, zostali przekonani o przekupstwo. Processa te rzucające cień nader niepochlebny na ludzi stojących u steru władzy wywierały smutny wpływ na masy ludu, szczególniéj zaś w Paryżu i dostarczały obosiecznéj broni różnym stronnictwom usiłującym podkopać rząd monarchiczny, jak również i fakcyom nieprzyjaznym istniejącemu porządkowi społecznemu. Każdy z tych walczących obozów starał się przedstawić to wszystko w powiększonych rozmiarach, budząc coraz to większą nienawiść i rozżarzając namiętności ludowe. Zaczynający się rok 1848 przedstawiał się więc nader złowrogo. Chwila przewrotu była blizką. Od niéj rozpoczyna się nowa doba kreślonych przez nas dziejów; opowiemy ją przeto w następnym Okresie niniejszego Rysu.

ROZDZIAŁ II.

Dzieje szczegółowe, w II. Okresie Dziejów Najnowszych (1830—1848), Austryi, Prus i Związku Niemieckiego.

Z pomiędzy państw Środkowéj Europy niewiele zdołało się oprzeć prądowi rewolucyjnemu, który w r. 1830 szybko przebiegł ląd stały od Zachodu ku Wschodowi. **Austrya** należała do państw nietkniętych przez ów prąd przewrotu który się zrodził w dniach Lipcowych, pod niebem Francyi. System Metternicha, znany nam z uprzedniego Okresu, strzegł pilnie jéj granic, do których, w ciągu czterdziestu lat rządów tego wszechwładnego ministra żadna myśl śmielsza, żadne nowe pojęcie wstępu nie miały. Rok 1830 w całéj prawie Europie uwydatniający się, bądź politycznemi przewrotami, (Francya, Belgia, Polska), bądź zmianami w duchu potrzeb czasu (Anglia), upływa dla Austryi bez wstrząśnień i zmian. Widzimy tam, w r. 1830 i późniéj też same rządy cesarza Franciszka I, niepozbawione wstecznego charakteru; tenże sam przeważny wpływ pierwszego ministra Metternicha. Przewaga ówczesna Austryi dawała się czuć w całych Niemczech, sprawując, iż zachowawcza jéj polityka górującą była w Rzeszy i w uchwałach Sejmu Związku Niemieckiego, które wciąż stanowiły środki zaradcze przeciw wszelkim dążnościom liberalnym.

Spokój niczém niezakłócony, panował we wszystkich krajach cesarstwa austryackiego. Tu i ówdzie rozpoczynane knowania stronnictw postępowych, lub jednostek, myślących o podźwignieniu z pod przemocy austryackiéj swéj upadającéj narodowości, były pilnie śledzone i poskramiane gwałtownemi środkami. Więzienia, niekiedy nader ciężkie, roiły się mniemanymi politycznymi przestępcami, w liczbie których bardzo często widziano niedorosłych młodzieńców, odpokutowujących zwichnięciem całéj swéj przyszłości za jeden wyraz nierozważny lub chwilę zapału. Galicya i królestwo Lombardzko-Weneckie największą liczbę ofiar dostarczały do więzień przeznaczonych dla obwinionych o zdradę stanu. Stan ekonomiczny i poziom oświaty w krajach Austryi nie niemieckich stały na nizkim stopniu. *Wenecya*, niegdyś pani mórz zaniedbaną była i opuszczoną; podnoszono zaś natomiast portowe miasto Tryest, jako pozbawione tradycyi, a przytém mające okoliczną ludność nie włoską ale słowiańską; wzrosł on tedy i nabył znaczenia, podczas gdy królowa Adryatyku świeciła ruiną i wyzuwała się z resztek dawnéj świet-

ności. Wśród ziem słowiańskich, *Galicya* była wybitniejszym od innych krajów austryackich obrazem umysłowego zacofania i nędzy materyalnéj. Następne lata przynieść miały temu krajowi jeszcze większe klęski.—Dochody jednak państwowe w cesarstwie Austryackiém wzrastały, i za panowania Franciszka I podniosły się z 86 do 136 millionów flor. — Po jego już zgonie zawarto (w r. 1840) traktat handlowy z Rossyą, korzystny dla państwa Habsburgów; ogłoszono wolność żeglugi na Dunaju, na którym ukazały się liczne statki parowe; podjęto budowę dróg żelaznych i wprowadzono niektóre ekonomiczne ulepszenia, których rozwój wstrzymały wypadki 1848 roku. Z tém wszystkiém wszakże dług państwowy Austryi, przy Franciszku I wynosił miliard i czternaście milionów florenów. Panowanie jego następcy nie przyczyniło się do umorzenia owych olbrzymich ciężarów państwa.—Następcą Franciszka I był syn jego Ferdynand I. [1]).

Stan zdrowia nowego cesarza, Ferdynanda I. (1835—1849) był przyczyną, iż obięcie przez niego tronu w niczem nie zmieniło stanowiska Metternicha. Pierwsze dwanaście lat panowania tego cesarza przedstawiają zatem ciąg dalszy poprzednich rządów. Widzimy znowu tenże sam spokój, martwą stagnacyę dokoła, z wyjątkiem niektórych wszakże zmian ekonomicznych, o których przed chwilą mówiliśmy. Ostatnie tylko dwa lata panowania Ferdynanda I. zakłócone były wypadkami, które rozpatrywać będziemy w Okresie III (1848—1870) niniejszego Rysu Dziejów Najnowszych. —

Zanim jednak nastała owa chwila przewrotu, który miał obalić tak trwały na pozór system metternichowski, w r. 1844 skutecznie zapobieżono wszczynającym się rozruchom we Włoszech, w roku zaś 1846 zaszły krwawe wypadki wewnętrzne, nader smutnie świadczące o moralności polityki ks. Metternicha. Chcąc sparaliżować powstanie zamierzone w *Galicyi*, postanowił on urządzić rzeź wśród wyższych warstw społecznych; rozkazał więc utworzyć bandy z włościan, urlopników i kryminalistów z więzień powypuszczanych, w celu wymordowania szlachty polskiéj. Zorganizowane przez rząd austryacki bandy zbójców, pod głównem dowództwem urlopnika Szeli, roz-

1) Ferdynand I. od młodości był zdrowia słabowitego i całe swe życie pozostał schorzałym niedołęgą. Metternich za niego rządził i nie zdobył nawet spokoju na resztki życia dla monarchy, który, dzięki systematowi swego ministra, musiał tron opuścić podczas rewolucyi 1848 roku.

poczęły w zachodniéj Galicyi swe haniebne mordy d. 18 lut. 1846 r. Wypadki te noszą w dziejach nazwę *rzezi galicyjskiéj*.—Pod ciosami tych gromad zbójeckich padło w ciągu trzech dni w zachodnich powiatach Galicyi, przeszło 800 głów polskiéj szlachty, zamordowanéj w swych domach, bez różnicy płci, wieku i powołania [1]). W tymże roku (1846) d. 16 listopada rząd austryacki położył kres trzydziestoletniemu istnieniu rzeczypospolitéj wolnego miasta Krakowa, wcielając ją do Galicyi, za zezwoleniem dworów opiekuńczych. Wcielenie to gwałciło, i tak już dość nadwerężony, Traktat Wiedeński, ale żadne z dwóch wielkich mocarstw zachodnich w kwestyi téj głosu nie podniosło. Uważano to za rzecz błahą, również jak i rzeź galicyjską; a zresztą, oba gabinety paryski i londyński poważnione były z sobą w owym czasie, z powodu znanéj sprawy małżeństw hiszpańskich [2]).

Los Czech nie był lepszym od losów Galicyi. W tym jednak II-gim Okresie, i nieco wcześniéj nawet, *Czesi* zaczęli się domagać najprzód wprowadzenia języka czeskiego do szkół, sądownictwa i na kazalnicę, a nakoniec niektórych praw dla swéj zgnębionéj na-

[1]) Jakób *Szela*, rodem z okolic Tarnowa, w Galicyi, urlopowany żołnierz, wypuszczony był z kryminału, z polecenia starosty cyrkułowego Breindla, aby zebrał bandy dla wyrznięcia szlachty. *Szela* był już wówczas starcem. Tłumy ciemne, poduszczane przez agentów rządowych, prześcigały się w okrucieństwach. Zamordowanych przywożono do urzędów, dla wzięcia nagrody; łupami dzielono się. *Szela* zbogacony, kupił dobra na Bukowinie i za swe zasługi krzyż z Wiednia otrzymał. Rzeź nie przekroczyła prawego brzegu rz. Sanu. Srożyła się ona najbardziéj w powiatach: Sandeckim, Bocheńskim i Tarnowskim. —

Jeśli wspominamy tutaj *Szelę*, przewódzcę mordów, tém bardziéj godzien jest wspomnienia i uwiecznienia na karcie dziejów ksiądz Karol *Bołoz Antoniewicz* (ur. w okolicach Zółkwi, w r. 1807, zm. w Obrze, w Poznańskiém w r. 1852) mąż apostolskiego poświęcenia, który swą pracą missyjną zdołał wycisnąć łzy pokuty wśród zbójeckich tłumów rozszalałego ludu. —

2) W ciągu swego istnienia (1815—1846) rzeczpospolita wolnego miasta Krakowa posiadała pięciu z kolei prezesów senatu nią rządzących. 1. Pierwszym był Stan. hr. *Wodzicki* (1815—1831) 2. Po nim Józef *Nikorowicz* (obrany ale przez op. dwory nie potwierdzony). Od r. więc 1831 do 1833 r. nie było prezesa. 3-ci Kasper *Wielogłowski* (1833—1836); 4-ty Józef *Haller* (1836—1840), i 5-ty X. Jan *Schindler* (od 1840 do 22 lut. 1846 r. Za tego ostatniego polepszyły się nieco ekonomiczne i administracyjne stosunki malutkiéj rzeczypospolitéj, któréj krótkie dzieje wskazują, iż nie miała ona u steru swych spraw ludzi zdolnych sprostać swojemu zadaniu śród trudnych okoliczności. Wdawanie się (od r. 1831) komisarzy dworów opiekuńczych w sprawy Krakowa, kilkakrotna okupacya miasta przez wojska tychże dworów nie polepszały bytu i nie podnosiły jego oświaty.

rodowości. Uwzględniano niekiedy domagania się Czeskiego narodu i pewne prawa mu przyznawano, ale po niejakim czasie znowu je cofano, obostrzając nawet ścieśniające przepisy. Ruch umysłowy Europy zachodniéj tak jednak oddziałał na Czechów, iż zaczęli się krzątać około wskrzeszenia swéj literatury. Prace czeskich filologów i w ogóle literatów stały się węgielnym kamieniem odbudowania upadłéj narodowości Czeskiéj. Wśród licznego zastępu ludzi pracujących na polu odrodzenia Czech, za pomocą wskrzeszenia piśmiennictwa, wymienić tu należy: hrabiów *Thun* (z których hr. Leon największe położył zasługi), x. Józefa *Dubrowskiego* (1753—1829), Wacława *Hankę*, *Jungmanna*, Pawła Józefa *Szafarzyka*, Franciszka *Palackiego* i wielu innych. Walka ta cicha, ale niemniéj zacięta, toczona już oddawna z niemieckim żywiołem, w opowiadanym przez nas Okresie rozwinęła się z całą mocą. Zamiłowanie własnego języka i literatury, rozkrzewiane wśród mass, z każdym dniem niemal zdobywało nowych zwolenników; wszelkie więc usiłowania niemieckiéj reakcyi musiały się rozbić o wytrwałość i mrówczą pracowitość Czechów na polu szerzenia oświaty i miłości rzeczy swojskich wśród ludu.

Prussy, również jak Austrya, uniknęły w r. 1830 wstrząśnień od prądów rewolucyjnych, które ogarnęły ląd Europejski. Pokój ten długotrwały, któremu nic nie zagrażało, ani w bliższéj, ani też w dalszéj przyszłości, wpłynął na podniesienie dobrobytu kraju i pozwolił rządowi rozwijać plany dążące do przewagi Prus wśród Rzeszy Niemieckiéj.

Po przywróceniu pokoju europejskiego i zabliźnieniu ran, powstałych za dni walk napoleońskich, ludność Niemiec wzrosła ogromnie. Król Pruski, w skutek powiększenia swoich posiadłości przez Kongres Wiedeński znalazł się na czele jedenastu milionów ludności niemieckiéj, bezpośrednio połączonych pod jedném berłem. Okoliczność ta nie zwróciła uwagi kongresu Wiedeńskiego na to, iż rzuca w ten sposób podwaliny zjednoczenia w przyszłości całych Niemiec pod berłem pruskiém: co wcale nie odpowiadało widokom rzeczonego kongresu, który jak wiemy, złożył zwierzchnictwo nad rozdrobnionemi Niemcami w ręku Austryi.

Korzystając z swojego stanowiska i z okoliczności, Prussy zaczęły skupiać dokoła swoich posiadłości małe niemieckie państwa, wprowadzać w zakres swych interesów i stopniowo kojarzyć je z sobą. Rodziła się tedy z biegiem czasu, jako wynik logiczny wzajemnych

stosunków, idea powołania Prus do reprezentacyi Niemiec. Pierwszym i nader ważnym ku temu krokiem był *Związek Celny* (Zollverein), utworzony pod prezydencyą Prus w r. 1833. Przy wprowadzeniu jego zniesione zostały komory celne na granicach między licznemi państwami niemieckiemi, które przystępowały do Związku i Prussy w ten sposób stawały na czele Niemiec. Wielki Związek celny niemiecki, pod względem handlu i ceł stanowił w obec państw ościennych oddzielną całość; wzrastał on szybko: w r. 1834 zjednoczył pod względem handlowym około 24 milionów ludności, na przestrzeni 7720 m. kw.; we cztery lata późniéj, na mocy nowych układów, ogarnął jeszcze większą przestrzeń; w r. 1846 obejmował już prawie całe Niemcy.

Prussy, z położenia swego geograficznego, mając długie linie granic, bez należytéj osłony strategicznéj, musiały w ewnętrzną siłą i organizacyą militarną nadstarczać potrzebie obrony kraju i utrzymywać ją na bardzo wysokim stopniu. Organizacya wojskowa kraju, skreślona przez nas w poprzedzającym Okresie, rozwijała się i w obecnym, tworząc silną armię, narzędzie przyszłéj potęgi Pruss i przewagi w Europie, o któréj nie marzył król pruski Fryderyk Wilhelm III umierając w r. 1840, 70 letnim starcem. Podczas swych nader długich rządów, Fryderyk Wilhelm III doznał wielu zmian losu; widział upadek zupełny Pruss, omal nie zniknięcie ich z karty Europy; patrzał na upadek Napoleona I. na dźwiganie się z głębokiego upadku własnego kraju; lecz myśl iż Prussy, zjednoczywszy około swego tronu Państwa Niemieckie, same zajaśnieją meteorycznym blaskiem potęgi na widnokręgu Europy, niepostała w umyśle tego człowieka cichego, zamkniętego w sobie, pilnie wciąż zajętego sprawami podźwignienia swéj monarchii. Ostatnie lata jego panowania zakłócone były wewnętrzną rozterką rządu z duchowieństwem katolickiém. Rząd pruski, protestancki, posiadając kilka prowincyi katolickich (Westfalią, Poznańskie, Prussy Królewskie, dziś nazywane Zachodnie i Szląsk), usiłował kierować sprawami kościoła w duchu protestanckim i, popierając doktrynę antykatolicką professora Hermesa, dążył do szerzenia protestantyzmu w Westfalii [1]).

[1]) Jerzy *Hermes*, rodem z Westfalii (ur. 1775, um. 1831) dał początek błędnéj teologicznéj doktrynie, która zalecała poddawać objawienie chrześciańskie pod krytykę rozumu, i wtedy tylko korzyć się przed niém, gdy przejdzie przez analizę pojedyńczych głów. Hermes był księdzem; długie studyowanie filozofii Kanta zachwiało w nim zasady wiary. Wykładając teologię dogmatyczną na katedrach

Duchowieństwo gorliwie broniło praw kościoła i nie cofało się w obec prześladowań. Biskupi *Droste-Vischering* i *Dunin* [1]) wielkie położyli zasługi w téj walce kościoła z protestanckiemi dążnościami pruskiego rządu, kierującego się polityką ministra barona Altensteina, który od r. 1817 trzymał w swéj dłoni ster spraw duchownych i oświaty publicznéj w Prussiech.

Fryderyk Wilhelm IV (1840—1860), rozpoczął swe rządy od łask i amnestyi w sprawach politycznych, co tém łatwiéj przyszło mu uczynić iż minister Altenstein, główna sprężyna wszczętej za uprzednich rządów walki z kościołem, legł już był w grobie, prawie jednocześnie z królem Fryderykiem Wilhelmem III. —

Swoboda większa udzielona prasie, otoczenie się ludźmi podczas uprzedniego panowania skompromitowanymi, z powodu swoich pojęć liberalnych, budziły wielkie nadzieje stronnictw postępowych. Obudzone żywe nadzieje nie zostały jednak ziszczone. Dobre chęci króla okazały się zwodniczemi; brak mocy charakteru występował na jaw coraz bardziéj i, po niejakim czasie, nastąpiło rozczarowanie warstw liberalnych narodu. Przywiązanie króla Fryderyka Wilhelma IV do arystokracyi, do dawnych instytucyj staroniemieckich obezwładniało wszelką jego działalność w duchu postępowym. Zapowiedź lepszéj przyszłości, jaką zachowały początki jego rządów, rozwiało postępowanie samego króla, który w r. 1845, na domagania się stanów prowincyonalnych, aby im udzielono ustawę konstytucyjną, opartą na szerokich podstawach wolności, oświadczył, iż „nigdy nie położy między sobą a narodem arkusza papieru."

---

uniwersyteckich (w Münster a późniéj w Bonn) rozszerzał swą doktrynę, nazywaną *Hermezyanïzmem*. Brewe papiezkie, z d. 26 wrz. 1835 r., potępiło jego zasady.

[1]) Klemens Aug. *Droste-Vischering* arcy biskup koloński (ur. 1773 um. 1845) jeden ze znakomitszych filarów kościoła w XIX w.—Był on więziony przez rząd pruski w twierdzy *Minden* (1837—1840), co wszakże ani trochę nie zdołało zachwiać jego przekonań. Z walki téj wyszedł zwycięzko; rząd poczynił pewnę ustępstwa, nauka zaś Hermesa, któréj był pogromcą nieubłaganym, potępioną została. Skromny ten mąż nie przyjął godności kardynalskiéj dwukrotnie mu ofiarowywanéj: —

Drugim z mężów apostolskiego poświęcenia, którzy stawili śmiało czoło roszczeniom pruskiego rządu, był arcybiskup gnieźnieński i poznański, Marcin *Dunin Sulgostowski* (ur. 1774 um. 1842). Więziono go w *Kołobrzegu* (1839—1840). Sprawą mięszanych małżeństw główną była przyczyną prześladowania przez rząd pruski arcybiskupa *Dunina*.

Lecz i na téj drodze oporu wytrwałym nie był Fryderyk Wilhelm IV; wprędce bowiem potrzeba było nieco się rachować z żądaniami narodu; w. r. 1847 zniewolonym się on ujrzał zwołać do Berlina parlament, z głosem, jak chciał król, tylko doradczym; lecz rozprawy uniosły parlament nieco daléj; nie została wprawdzie jeszcze nadaną konstytucya, atrybucye wszakże prowincyonalnych zebrań były rozszerzone. Parlament berliński otrzymał niektóre prerogatywy, wszystko to jednak rozdrażniło tylko narod, nie zaspakajając jego słusznych wymagań. W tak rozdrażnioném usposobieniu zastał Prusaków rok 1848, którego dzieje wchodzą już do następnego okresu [1]).

Związek Niemiecki podczas osiemnastoletniéj doby dziejowéj jaka upłynęła po dniach Lipcowych 1830 r., nie przedstawiał żadnych wybitnych znamion swojego istnienia. Wpatrzywszy się pilniéj w jego dzieje, widzimy, że wszedł on na widownię dziejową z zapowiedzią prędkiego upadku; piérwsze jego zarodki nosił już w samem zawiązku. Utworzeniu jego w r. 1815 przewodniczyła myśl zapewnić przewagę Austryi, wzmódz państwa środkowe, Prussy zaś, ile możności osłabić. Wymownie o tém świadczą następujące główne fakta: a) Utworzenie nowego królestwa Hanowerskiego, które na dwie połowy rozdzielało królestwo Pruskie; b) Dodanie Danii Lauenburga i odcięcie Prus od morza Niemieckiego; c). Utworzenie nowego królestwa Niderlandzkiego; d). Zastrzeżenie głosów w sejmie związkowym Danii, z tytułu posiadania Holsztynu i Lauenburga, Niderlandom zaś z powodu Limburga. Państwa te otrzymały udział w Związku jedynie na zasadzie posiadania owych ziem przyłączonych do ich krajów dziedzicznych, nie wziąwszy na się przywiązanych do ich posiadania obowiązków. Były to, że się tak

[1]) W. księstwo Poznańskie miało w okresie przez nas opowiadanym kilka zebrań sejmowych, które wszakże na los jego mieszkańców wcale nie wpłynęły. Sejmom W. księstwa Poznańskiego w r. 1830 i 1835 przewodniczył ks. Sułkowski; w r. 1837 i 1841. Stan. Poniński; w r. 1843. Edw. Potworowski; w 1845 r. Józ. Grabowski.

Rok 1846 upamiętnił się w dziejach téj prowincyi ruchami rewolucyjnemi, które żadnych dobrych następstw nie przyniosły. Na czele ich stał Ludwik Mierosławski (ur. 1813 r. we Francyi, z matki francuzki, wychowany we Francyi zmarły tamże w r. 1878) człowiek zdolny, lecz chciwy władzy i znaczenia i niemający żadnego taktu politecznego. Wypatki poznańskie 1846 r. sprowadziły dlań dożywotnie więzienie, zkąd go wprędce uwolniła rewolucya berlińska 1848 roku.

wyrazimy, niejako obce latorośle, zaszczepione na wielkim pniu Rzeszy Niemieckiéj: na ich wszakże głosy zawsze liczyć mogła Austrya; wrota więc do rozszerzenia wpływu i zdobycia sobie przewagi na Sejmie Związkowym były dla niéj na oścież otwarte. W całém tém jednak urządzeniu Związku nie widzimy dążności do jedności niemieckiéj. Myśl zespolenia Niemiec najzupełniéj mu była obcą.

Jeżeli dążność do zespolenia Niemiec obcą była twórcom Związku, to niemniéj, w rozmaitych krajach niemieckich istniały stronnictwa pracujące nad urzeczywistnieniem idei zjednoczenia, która tu i ówdzie, w formie wprawdzie bardzo nieokreślonéj, kiełkowała w wielu umysłach.

Nie mówiąc o marzeniach i dążnościach pojedyńczych jednostek, o stowarzyszeniach mających na celu zespolenie Rzeszy Niemieckiéj, widzimy usiłowania bardziéj poważne, które na drodze jedności Niemiec niemało zdziałały. Piérwszym krokiem do téj jedności był *Związek celny*, utworzony przez Prussy (w r. 1833) który pociągnął za sobą zniesienie komór celnych nader licznych do owego czasu w krajach niemieckich. Zaprowadzone późniéj koleje żelazne [1]) skruszyły ostatecznie, liczne zapory dzielące tak długo ludy Niemiec. Po obaleniu przeszkód materyalnych, utrudniających stosunki międzynarodowe, odległe kraje niemieckie stopniowo się zbliżyły i myśl zlania się Niemiec coraz to szerzéj rozwijać się zaczęła.

Wśród pojedyńczych krajów Niemieckich **Bawarya** odznaczała się większym rozwojem pojęć bardziéj postępowych. Już w piérwszym okresie widzieliśmy wprowadzoną tam ustawę konstytucyjną, którą król Maxymilian I kraj swój obdarzył. Po śmierci Maxymiliana I, syn jego Ludwik I, król—poeta, (1825—1848) wstąpiwszy na tron, zachował w swém państwie formy reprezentacyjne i starał się o podniesienie dobrobytu krajowego [2]). Za króla Ludwika stolica

---

1) Piérwszą koleją żelazną w Niemczech była droga, zbudowana w Bawaryi, łącząca Norymbergę z Fürth.

2) Król Bawarski Ludwik I. (ur. 1786 r.) był człowiekiem poetycznych usposobień, skłonny do zachwytu i egzaltacyi, co odbiło się nawet w jego rządach w sposób nie nader korzystny. Ludzie, chcący mieć wpływ, działali bardziéj na wyobraźnię, niż na przekonania króla. Minister *Abel* i aktorka *Lola-Montez* należeli do osób posiadających najwyższy wpływ u dworu; o ile jednak wpływowi piérwszego można się było poddawać, był to bowiem mąż wysokich uzdolnień i niezwykłéj energii, o tyle znowu wpływ aktorki, kobiety wietrznéj, był gorszącym.

Bawaryi, Monachium, stała się dla całych Niemiec stolicą sztuk pięknych; zgromadził on tam bowiem cenne zbiory i otoczył się najznakomitszymi mistrzami. Pomimo to jednak wewnątrz kraju panowała ciemnota i moralność publiczna wiele zostawiała do życzenia. Wśród prac dokonanych w owéj epoce w celu podniesienia dobrobytu krajowego, najważniejsze było przekopanie *kanału Ludwika* łączącego Ren z Dunajem. Pomysł to jeszcze Karola W.; niewiele jednak przyniół korzyści, szczególniéj, jeśli zważymy że przekopanie jego trwało dwanaście lat i pochłonęło ogrom pracy i olbrzymie koszta [1]).

Wprędce po wstąpieniu na tron króla Ludwika zaczęło brać górę w Bawaryi stronnictwo zachowawcze; reakcya religijna i polityczna poczęła się szerzyć. Przewaga stronnictwa zachowawczego trwała od r. 1831 do r. 1847. W całym tym długim okresie nietolerancya religijna w sposób dotkliwy dawała się uczuć, instytucye parlamentarne wciąż były podkopywane. Ministeryum Karola von Abel głównie odznaczało się kierunkiem wstecznym. Zasady przezeń wypowiadane zmierzały do zupełnego prawie obalenia reprezentacyi lub przynajmniéj do wielkich ograniczeń jéj atrybucyj. Niezadowolenie ztąd wynikłe już w r. 1847 dawało się spostrzegać; było ono zwiastunem przewrotu, który w roku następnym obalił tron króla Ludwika.

Saxonia uległa wstrząśnieniom, które były odgłosem, tych jakie w r. 1830 zbroczyły krwią ulice Paryża. Zawichrzenia wybuchły w Dreznie. Panujący tam wówczas król Antoni I, pragnąc zażegnać burzę, powołał do rządów synowca swego, Fryderyka Augusta, który występował naprzód jako przewodniczący w kommissyi porządku, ustanowionéj w Dreznie, podczas niepokojów, a od d. 13 wrześ. 1830 r., w charakterze współrządcy *(Mitregent)* królestwa. Regencya ta trwała aż do zgonu króla, który nastąpił w czerwcu 1836 roku. Król, starzec zgrzybiały, odtąd do rządów wcale się nie mieszał, zdając wszystko na regenta, który potrafił kierować sprawami kraju

---

Spowodował on upadek zachowawczego ministeryum Abel'a, które nie chciało podpisać indygenatu dla potężnéj u dworu Loli-Montez.

Król Ludwik przed wstąpieniem na tron i po abdykacyi swojéj, osiadłszy w Rzymie zajmował się przeważnie naukami i sztukami pięknemi. Poezye jego wyszły z druku jeszcze wówczas gdy był na tronie.

[1]) *Kanał Ludwika* ukończony 1845 r., wykonany wedle planu budowniczego Pechmanna, kosztował oko 8½ mil. florenów. Długość jego wynosi 23½ mil.

w duchu bardziéj postępowym. Ustawa konstytucyjna uległa zmianom, stosownie do wymagań opinii publicznéj, prassa zdobyła większą wolność, utworzono gabinet odpowiedzialny (1832 r.), zniesiono pańszczyznę ludności rolniczéj (1833 r.), dobrobyt zaś i światło, krzewiąc się w Saxonii, przyczyniały się do wyrobienia spójni i ufności, łączącéj naród z rządem. Objawy niechęci ustały tak, iż trudno było przypuszczać, aby nowe wybuchy zawichrzyć zdołały Saxonię. Po zgonie króla Antoniego i abdykacyi brata jego, Maxymiliana, wstąpił na tron syn tego ostatniego, dotychczasowy regent, Fryderyk August [1]).

Fryderyk August IV (1836—1854) po wstąpieniu na tron, nie zmienił kierunku swéj polityki, w późniejszych jednak latach jego rządów niechęć stronnictw krańcowych doprowadziła (w r. 1849) do wybuchu i zbrojnych wystąpień Sasów, zamiłowanych w ciszy i zatrudnieniach pokojowych. Już od r. 1840 rozbudzone życie polityczne w całym Związku Niemieckim wywoływać zaczynało i w Saxonii coraz większe zajęcie się sprawami publicznemi; nędza klas wyrobniczych zwróciła uwagę dziennikarzy i ekonomistów, którzy występowali z mnóstwem projektów, mających zapobiedz jéj krzewieniu się. Teorye społeczne przybywały do Saxonii z Zachodu Europy, mącąc umysły i przyczyniając się do pomnożenia żywiołów burzliwych. Różnica religii między panującym i narodem (gdyż Sasi, jak wiadomo, są protestanci, dom zaś tam panujący jest katolicki) była również jedną z przyczyn wywołujących niechęć. Pomawiano dwór saski i w r. 1845, również jak przedtém w r. 1830, że dąży do rozszerzenia katolicyzmu, i do stłumienia dążności postępowych. W tym roku przyszło do zaburzeń w Lipsku. Brat królewski, książe Jan (późniejszy król) został podczas przeglądu gwardyi narodowéj w Lipsku publicznie znieważony, co się stało powodem zbrojnego starcia wojska z ludnością. Jeśli do tych smutnych objawów dodamy burzliwe wystąpienia w Izbach, gwałtowne napady dzienikarstwa na ludzi stojących u steru, i w następstwie obostrzenia wolności prassy, jeśli wreszcie przypomnimy nędzę, która w owym

[1]) Fryderyk August IV, syn księcia saskiego Maxymiliana, a wnuk Fryderyka Augusta III, króla saskiego i księcia warszawskiego, urodz. 1797 r., um. 1854. Był to człowiek ukształcony, pracował nad botaniką, któréj zamiłowanie odziedziczył po dziadku swoim, księciu warszawskim. Fryderyk August IV, będąc już królem, odbywał podróże naukowe; zwiedzał Dalmacyę, mało wówczas znane Czarnogórze (1838) i niektóre kraje Zachodniéj Europy w celu studyów botanicznych.

czasie z powodu głodu na całym szerzyła się Zachodzie, tak że nawet sejm saski wszystkie prawie swe posiedzenia, w r. 1847, poświęcił obmyślaniu środków zaradczych, to zarysuje się nam obraz wewnętrznego stanu Saxonii w przeddzień wstrząśnień rewolucyjnych całéj prawie Europy w r. 1848.

Wirtemberg, sąsiadując z Francyą, nader szybko uległ wpływom jéj ruchów lipcowych (1830 r.). Nie sale obrad sejmowych, bo król Wirtemberski Wilhelm I, nader rzadko sejmy zwoływał, i wcale nie lubił rozpraw parlamentarnych, ale dziennikarstwo tameczne i koła prywatne zawrzały namiętnemi rozprawami o wadach administracyi i rojeniami lepszéj przyszłości. Prassa zaczęła stopniowo i najzupełniéj samowolnie wyzwalać się z więzów ją krępujących, budząc uśpioną opinię publiczną. Artykuły dziennikarskie, głosy opinii publicznéj, budzącéj się z letargu, widocznie oddziaływały na umysły wraz z echem przewrotów, wrzących na lądzie Europy, gdyż opozycya coraz tłumniéj zaczęła występować na zgromadzeniach stanów. Rząd również okazywał się czynnym, lecz na drodze represyi. Towarzystwa polityczne zostały rozwiązane, śmielsze dzienniki zamknięto, redaktorowie, jak niemniéj i członkowie Izb, odznaczający się usposobieniami demokratycznemi, opuścić musieli widownię publiczną. Walka opozycyi w Izbach z rządem reakcyjnym trwała długie lata. Żadna ze stron ścierających się do ustępstw nie była gotową [1]).

W liczbie petycyj zaniesionych przez stany sejmowe do tronu będących przytém przedmiotém rozpraw, bądź w prassie bądź też w Izbach, w niniejszym okresie (1830—1848), spotykamy projekt uwolnienia włościan od różnych ciężarów i pańszczyzny, oraz żądanie uchwalenia prawa nietykalności osób i zniesienia cenzury. Były to zbyt śmiałe roszczenia, jeśli przypomniemy sobie, iż na tronie

[1]) Król wirtemberski *Wilhelm* I, ur. 1781 zm. 1864 r. wychowany w surowéj szkole wojskowości, bo od 1800 roku służył w szeregach i z rodzicielskiego domu wyniósł tradycye pruskiéj karności wojskowéj, (gdyż ojciec jego nim tron pozyskał, był pruskim generałem) z całą swą przeszłością wyniosł wyobrażenia zupełnie różne od tych, z któremi zniewolony był ciągle staczać walkę. Jego żołnierska szorstkość wcale się nie przyczyniała do zażegnania nieporozumień parlamentarnych i do wyświetlenia nowych pojęć społecznych, cisnących się z zachodu.

Kraj nasz widział Wilhelma wirtemberskiego, gdy w r. 1812 ciągnął z kontyngensem swoim w armii Napoleona I. W Wilnie, w skutek rzeczywistéj czy też udanéj choroby, zatrzymał się i ztamtąd wrócił do Niemiec.

wirtembergskim zasiadał wówczas Wilhelm I, kierujący się samowolą, który nawet podczas późniejszéj doby dziejowéj (w r. 1850 i latach następnych) nie wahał się wprowadzać w swém państwie tak haniebnych i upokarzających kar jak chłosty w wojsku i w więzieniach politycznych. Prassa również podlegała podczas jego prawie półwiekowych rządów niemałym ścieśnieniom. Żądania te więc nie wszystkie zaspokojonemi być mogły, bardzo niewiele z nich weszło w dziedzinę czynu. Ścieranie się jednak zdań, rozprawy poza kołem obrad krajowych, przyśpieszały dojrzewanie opinii publicznéj, kształciły samowiedzę narodu, i gromadziły wreszcie materyał do owych burzliwych rozpraw, któremi się odznaczył rok 1848, nietylko w Wirtembergu, ale w całym Związku.

Imiona przewódców opozycyi, ludzi postępowych i ożywionych dobremi chęciami dla kraju były następujące: *Schott*, *Pfizer*, *Römer*, *Goppelt* i inni. Wszyscy oni w r. 1848 mieli pole do śmielszych wystąpień i pracy bardziéj samodzielnéj, na krótko jednak. Zanim ta chwila nadeszła, wśród mocowań się opozycyi z rządem, nie skłonnym do ustępstw i zapełniającym ławy sejmowe samemi prawie urzędnikami, którzy byli jedynie ślepém narzędziem w ręku rządu, bardzo niewiele stanęło pożytecznych uchwał dla kraju. Wynagrodzenie za zniesioną pańszczyznę (w r. 1836), kodex karny (1838 r.) i prawo o budowie dróg żelaznych kosztem rządu (1843 r.), oto jedyne, bardziéj wybitne czyny, dokonane w tym okresie rządów króla Wilhelma I.

W przeddniu wstrząśnień europejskich 1848 r. na czele gabinetu wirtembergskiego stał wierny sługa reakcyi, minister *Schlayer*. Izby również odznaczały się wówczas reakcyjnemi dążnościami, gdyż na ich ławach z ludzi śmielszych przekonań zasiadał jedynie Römer: innych rząd zręcznie usunął.

Królestwo Hanowerskie, którego rządy, w r. 1830, spoczywały w ręku Wilhelma IV, króla W. Brytanii i zarazem Hanoweru, było w epoce dni lipcowych polem zaburzeń wewnętrznych. Stan kraju mógł się mienić opłakanym, gdyż król poprzedni najzupełniéj go był zaniedbał. Chcąc położyć kres zaburzeniom, dążącym do zmiany dawnéj ustawy, król Wilhelm, zamiast nienawistnego narodowi hr. Münster'a, stojącego u steru władzy, mianował wice-królem brata swego, księcia *Cambridge*, który zajął się opracowaniem nowéj konstytucyi, przedmiotu życzeń Hanowerczyków. Ustawa nowa potwierdzoną została w r. 1833 przez króla, rządy zaś ks. *Cambridge*, który, wychowany w Getyndze, przejął zwyczaje i język niemiecki

zasłużyły na uznanie mieszkańców Hanoweru. Wice-król przymiotami swemi podbił serca narodu.

Stan ten, stosunkowo dość pomyślny dla Hanoweru, nie trwał długo.

W r. 1837, po śmierci Wilhelma IV, tron hanowerski, odtąd oddzielony od korony Anglii objął brat jego młodszy *Ernest August I.* (1837—1851), który oświadczył, iż nie chce mieć żadnych przeszkód do uszczęśliwienia swoich poddanych; zniósł więc konstytucyę, uważając ją za rzecz nader szkodliwą i niepoczuwając się do obowiązku jéj szanowania, gdyż uchwaloną została przed jego wstąpieniem na tron [1]). Tak bezwzględnie wsteczny kierunek rządów wywołał wewnętrzne rozterki, drobne wprawdzie, lecz długie lata trwające. Ciała uczone, korporacye urzędników podlegać musiały ostracyzmowi ile razy tylko odważyły się głos podnieść w obronie upadłéj ustawy. Rozterki i niechęć dla króla nie ucichły nawet w r. 1840, kiedy nadana została przezeń nowa ustawa na podstawach arystokratycznych oparta, owszem, protestacye stawały się coraz energiczniejsze, i wywoływały nową repressyę ze strony rządu: niektórzy profesorowie słynnego uniwersytetu w Getyndze zniewoleni byli opuścić swoje katedry; wielu zaś urzędników musiało nawet szukać schronienia po za granicami kraju.

Wśród takiego ucisku z jednéj, oporu zaś z drugiéj strony, wśród szemrania i złowrogich zawichrzeń, nadszedł dla Hanoweru rok 1848.

Wielkie Księstwo Badeńskie przedstawiało na początku opowiadanego przez nas okresu dziejów dziwny obraz wstecznego kierunku. Podczas gdy inne kraje Europy dążyły do rozszerzenia swych swobód, w księstwie Badeńskiem zniesiona została konstytucya w skutek podanych do tronu petycyj narodu. Działo się to za rządów W. Księcia Ludwika, (zmarłego 1830 r.), gdy wszystkie ludy mniéjszych państw Rzeszy Niemieckiéj, a nawet ich rządy, poddane były

---

[1]) Król *Ernest August I* był synem Jerzego III króla W. Brytanii. Przed objęciem korony hanowerskiéj posiadał tytuł księcia *Kumberland*. Zniemczony ten książę odznaczał się zawsze wstecznemi przekonaniami. Emancypacya katolików w Angli miała w nim zawziętego nieprzyjaciela. Schlebiał on stanom wyższym, niższe zaś uciskał, a myśl, iż odziedziczyć może koronę W.-Brytanii po królowéj Wiktoryi, wzbijała go w pychę. Zamążpójście jéj rozwijało marzenia króla Ernesta. Umarł on zgrzybiałym starcem, ur. się bowiem w r. 1771. um. zaś r. 1851.

sejmowi Związkowemu, gdzie Austrya miała wyłączną przewagę i wszestkie uchwały stosowano do polityki księcia Metternicha.

Śmierć W. księcia Ludwika wyprowadziła W. księstwo Badeńskie z tych manowców wstecznego kierunku. Następca jego, a zarazem brat przyrodni, *W. Książe Leopold* (1830—1852) zerwał zupełnie z reakcyjnemi dążnościami Związku Niemieckiego i wszedł na drogę konstytucyjną. Era swobody, która dla w. księstwa Badeńskiego zaświtała za rządów księcia Leopolda, znacznie się przyczyniła; do większego rozkrzewienia tam ruchów rewolucyjnych w r. 1848 i 1849, niż w innych krajach Rzeszy niemieckiéj. Do wolnego kraju cisnęły się tłumnie krańcowe stronnictwa niemieckie nie widząc nigdzie tak dobrze uprawnéj roli pod zasiew pojęć rewolucyjnych, jak w posiadłościach popularnego i światłego księcia Leopolda. Ztąd też ruchy, które rozpoczęły się w Badeńskiém w r. 1848 zapuściły głęboko swe korzenie i potrzeba było wielkiego nacisku, ażeby rzeczy mogły wrócić do dawnego stanu. Inne, pomniejsze kraiki Związku bardziéj jeszcze ulegały w owym okresie wpływom wszechpotężnego ministra Austryi, księcia Metternicha, i niezbaczając z dróg przez niego wytkniętych, nie złożyły na kartach historyi dowodów swego życia samoistnego.

ROZDZIAŁ III.

Ważniejsze wypadki podczas II Okresu (1830—1848) na Skandynawskim półwyspie i w Danii; na Pirenejskim i Apenińskim półwyspach; w Holandyi i Belgii; w Szwajcaryi, Turcyi, Grecyi; w ziemiach Słowiańskich Bałkańskiego półwyspu; w Mołdawii i Wołoszczyźnie.

Półwysep Skandynawski przedstawia nam i w tym okresie tenże obraz pracy wewnętrznéj, pilnego krzątania się około spraw publicznych, około podniesienia dobrobytu własnego kraju, utrzymania zupełnego pokoju i niemieszania się do polityki zagranicznéj w celu prędszego zagojenia ran społecznych, które otrzymano w spadku po dobie ubiegłéj.

Podczas całego niemal tego okresu, bo aż do roku 1844, panował nad ludami Skandynawskiego półwyspu król Karol XIV. Widzieliśmy go w uprzednim okresie, gdy połączył w swéj dłoni oba

berła Szwecyi i Norwegii. W obecnym peryodzie dziejowym postępuje tąż samą drogą umiarkowanego postępu i pracy wewnętrznéj. Ściera się z opozycyą i pomimo dobrych swych chęci, wywołuje niechęć narodu, bo wszelki opór w izbach drażni go, każdy zaś śmielszy krok prassy wywołuje energiczne poskramiania. Zbytnie umiarkowanie króla sprowadziło zawichrzenia ludowe w Sztokholmie (w r. 1838), co znowu w swych skutkach niemałém złém było dla Szwecyi, opóźniając wprowadzenie oddawna zamierzonych, przez naród zaś z upragnieniem oczekiwanych reform. Z tém wszystkiém jednak, kraje skandynawskie kwitnęły, wobec ciągłego pokoju, który Karol XIV umiał zachować, bez względu na różne trudności zewnętrzne i zabiegi dążące do wywołania zawichrzeń, na rzecz upadłéj dynastyi.

Oszczędność wprowadzona do budżetu krajowego, przyniosła godne podziwu skutki, gdyż zdołano zmiejszyć do połowy dług publiczny w Norwegii i umorzyć go niemal zupełnie w Szwecyi. Rolnictwo o tyle ulepszone zostało, iż Szwecya, która przedtém sprowadzała zboże, poczęła je wywozić. Ludność obu krajów Skandynawskiego półwyspu znacznie wzrosła, szczególniéj zaś w Szwecyi; marynarka została podniesioną; wprowadzono parostatki, przekopano kanały i przez Alpy Norwegskie legł (w r. 1835) wielki gościniec, zespalając ściślejszemi jeszcze węzły oba pobratymcze szczepy.

Gdy osiemdziesiątletni Karol XIV, spoczął w grobie, korona ludów Skandynawskiego półwyspu przeszła do jego syna *Oskara I.* (1844—1859).

Rządy króla Oskara I bardziéj były konstytucyjne, niż panowanie jego poprzednika, wszakże zawiódł on w znacznéj części oczekiwania narodu. Mniemano, iż hojną dłonią obdarzy swe ludy swobodami konstytucyjnemi: stało się wszakże inaczéj. Król Oskar w istocie dał hasło do przejrzenia konstytucyi (w r. 1846), ale przekonania, z któremi występował podczas rozpraw sejmowych, dalekiemi były od tego ducha wolności, który ożywiał pracowite, ukształcone, miłujące swobodę i umiejące ją uszanować gdzieindziéj i w innych, ludy skandynawskie. Rozprawy nad ustawą, kilkakrotnie przerywane, wznowione były, przy końcu 1847 r. lecz nie osiągnęły żadnego stanowczego skutku. Pewne odłamy arystokracyi i duchowieństwa tworzyły opozycyę; rok więc 1848, który i dla Szwecyi stał się dobą niepokojów, chociaż objawiających się w bardzo małych rozmiarach, zastał nieukończonemi rozprawy nad zmianą i ulepszeniami ustawy konstytucyjnéj.

Dania, podobnie jak wiele państw, nie była wolną od wpływu zaburzeń rewolucyjnych w r. 1830. Wzmagające się niezadowolenie narodu znagliło rząd duński do pewnych zmian. Od r. 1831 do 1836 zaczęto w rozmaitych prowincyach Danii wprowadzać obrady prowincyonalne z doradczym jedynie głosem. Zbyt małemi były wszakże te ustępstwa, względnie do oczekiwań i obudzonych nadziei narodu, i zbyt powoli wprowadzano je, ażeby zadowolić mogły. Opozycya wzrastała przeto i w Danii, gromadziły się stopniowo w ciągu lat kilkunastu żywioły niechęci, które zawrzeć miały burzą w epoce ogólnego europejskiego ruchu, w r. 1848, i wystawić naród duński na ciężkie próby, tém cięższe dla Danii, że potrzeba było nie tylko mieć do czynienia z wewnętrznemi niepokojami, ale prowadzić walkę ze Szlezwigiem. Domagania się Duńczyków o nadanie im szerszego udziału w rządzie, trwały przez całe panowanie *Fryderyka VI*, i przez jego następcę zaspokojonemi nie były. Następcą tym był *Chrystyan VIII* [1]) (1839—1848), który oprócz przeprowadzenia reformy konstytucyjnéj, któréj żądano coraz natarczywiéj, miał jeszcze do załatwienia sprawę, z księztwami Szlezwickiém i Holsztyńskiém.

Duńczycy pragnęli, jeśli nie oba księstwa (Szlezwig i Holsztyn) zduńszczyć i zupełnie do państwa swego wcielić, to przynajmniéj piérwsze z tych dwóch księstw oderwać od Holsztynu i zespolić z Danią, jako nierozdzielną całość monarchii. Stronnictwo narodowe duńskie, działające w tym kierunku, dość było liczne. Stronnictwo to, mieniące się liberalném, zwycięztwo odniosło zupełne, gdy król Chrystyan wydał dekret, (8 lipca 1846 r.), iż Szlezwig z cząstką Holsztynu stanowić mają z Danią nierozdzielną całość. Mocarstwa obce pochwalały politykę Chrystyana, reakcya bowiem panowała w łonie gabinetów europejskich. Szlezwig tymczasem wiele liczył na kwestyę sukcessyi tronu duńskiego, która mogłaby w ten sposób zostać rozwiązaną, iż księstwa, otrzymując panującego z innéj linii, niż rządząca w Danii, zdobyłyby niezależność i uwolniłyby się od roszczeń

---

[1]) *Chrystyan VIII.* (ur. 1786) należał do tych nielicznych panujących, którzy pracowali w dziedzinie nauki. Studya jego geologiczne i dzieła będące ich owocem mają pewne znaczenie. Co zaś do zasad politycznych, zmienił je nieraz w ciągu długiego życia. W okresie Restauracyi w Norwegii rozwijał pojęcia najwyższéj swobody, występując w obronie *Eiswold'skiéj* konstytucyi (nazwanéj tak od miejsca jéj ogłoszenia, a napisanéj przez Adlera, wiejskiego bakałarza w Norwegii); w trzydzieści zaś lat późniéj, tenże Chrystyan, jnż jako król duński, odmawiał swobód konstytucyjnych swemu narodowi.

Duńczyków [1]). W owym czasie wszczęła się agitacya niemiecka, mająca na celu wcielenie księstw do Niemiec. Były to piérwsze objawy owych zawikłań, które długo jeszcze miały zajmować uwagę całéj Europy, szczególniéj, gdy niektóre z większych mocarstw, dla własnych widoków, sprawę Szlezwigu popierać zaczęły.

Przechodząc z północy na *półwysep Pyrenejski*, stajemy wobec wewnętrznych zawikłań i anarchii, wobec walk pretendentów, gdzie wśród mrocznego pasma dziejów nie świeci żaden promień pracy nad wewnętrznym rozwojem,—nad podniesieniem poziomu oświaty i dobrobytu mas, który żywym blaskiem opromienia ciężkie niekiedy chwile dziejowe na Skandynawskim półwyspie. Południowo-zachodni kraniec Europy nie zna tych zbawczych promieni; słońce południa rozlewa swe świetne blaski nad nieustannie zmieniającemi się scenami mordu, pożogi, skrytobójczych zamachów i walk domowych.

Hiszpania witała rok 1830, wśród piérwszych objawów walk Karlistów. Król *Ferdynand VII*, ulegając również namowom żony swej [2]), jak i powodując się uczuciem nienawiści do swego brata, Don Karlosa, postanowił ogłosić *sankcyę pragmatyczną*, znoszącą prawo salickie, obowiązujące w Hiszpanii dynastyę Burbonów. Bracia królewscy zostali w ten sposób od tronu usunięci, nowonarodzona zaś córka Ferdynanda, Izabella, była ogłoszona następczynią tronu (w r. 1830).

Prowincye Biskajskie wystąpiły z oznakami niezadowolenia, nieuznając za dziedziczkę tronu nowonarodzonéj infantki i oświadczając się za bratem króla, Don Karlosem,—za prawym następcą. Był to wynik poduszczeń, w których duchowieństwo brało udział. Spodziewany zgon króla miał dać hasło do oporu. Wyniesienie na tron nieletniéj księżniczki spotkać mogło krwawą protestacyę. Król, złożony chorobą, otoczony przewrotnymi ministrami, podstępnie skłoniony został do odwołania ogłoszonéj sankcyi pragmatycznéj; kiedy jednak podstęp odkryto, odwołanie, wymożone na królu, gdy był nie-

---

1) Następca króla Chrystyana VIII, późniejszy król Fryderyk VII, prawdopodobnie miał zostać bezdzietnym, co, wedle duńskich praw, wprowadziłoby na tron linię żeńską, w osobie księcia Heskiego; gdy tymczasem księstwa Szlezwicko-Holsztyńskie, na mocy swych ustaw, linię męzką, nawet poboczną, zawsze wyżéj stawiły od żeńskiéj. W razie więc bezdzietnego zgonu Fryderyka, syna Chrystyana VIII, (co było rzeczą do przewidzenia), księstwa otrzymałyby panującego z linii młodszéj królewskiéj, t. j. wstąpił by tam na tron ks. Szlezwig-Holsztyn-Augustenburgski.

2) Żoną tą czwartą z kolei, była księżniczka Neapolitańska Marya Krystyna.

przytomny, unieważniono, i do czasu wyzdrowienia króla, królowa Marya Krystyna mianowana została regentką (w czerw. 1833 r.). W kilka miesięcy później Ferdynand VII już nie żył.

Regencya Maryi Krystyny (1833—1840) rozpoczyna **wojny karlistowskie,** tę krwawą waśń domową, która się jeszcze wznowić miała i w ostatniém dwudziestopięcioleciu XIX w. Smutnéj pamięci sceny tego dramatu splecionego z sieci intryg, walk bratobójczych i wstrząśnień, wstrzymujących prawidłowy rozwój hiszpańskiego społeczeństwa, nie miały innego celu nad osadzenie Don Karlosa i jego potomków na tronie Hiszpanii, gdy tymczasem przeciwna partya utrzymać chciała bądź co bądź sankcyę pragmatyczną, oddającą berło Izabelli i jéj potomstwu.

W piérwszych chwilach walki stronnictwa tak się ugrupowały, iż Don Karlos stanął na czele absolutystów, zowiących się *Apostolicos*, i liczących w swoim obozie bardzo liczny zastęp duchowieństwa które czynny brało udział w jego dążnościach; całe zaś liberalne stronnictwo, czyli konstytucyoniści, gotowe było silnie popierać Maryą Krystynę. Minister *Zea Bermudez*, mąż pełen umiarkowania, sterował nawą rządów regentki. Liberalni tém bardziéj przyklaskiwali temu porządkowi rzeczy, iż pierwszym aktem jéj rządów była amnestya dla wszystkich uwięzionych z ich stronnictwa. Sądzili oni na chwilę, że stanowczo biorą górę, gdyż kortezy przysięgę wierności wykonały Izabelli, jako księżniczce Asturyi, ten bowiem tytuł w Hiszpanii wyłącznie służy, jak wiadomo, następcom tronu.

Zaledwie jednak zamknął powieki król Ferdynand, Don Karlos wystąpił z manifestem, iż broń podnosi w obronie zasadniczych praw państwa i z nich wypływających praw swéj rodziny [1]). Północne prowincye Hiszpanii zupełném współczuciem odpowiedziały na to wezwanie; rokosz tamże wybuchły na rzecz Don Karlosa przybrał wkrótce znaczne rozmiary. Okolica zamieszkana przez Basków składała dowody największego oddania się sprawie pretendenta [2]).

---

1) Przed zgonem Ferdynanda VII Don Karlos opuścił był Hiszpanię i z zagranicy protestował przeciw zmianom porządku następstwa, wprowadzonym przez sankcyę pragmatyczną króla Ferdynanda. Protestacya podpisaną została przez Burbonów francuzkich i włoskich.

2) *Baskowie*—po hiszpańsku *Bascuense*, *Vascongado* (u Rzymian znani pod nazwą Kantabrów) sami zaś siebie nazywający *Escualdanac* są starożytnymi tubylcami Iberyi i liczbą nie przenoszą 700,000 głów. Powód ich szczególnego do sprawy Don Karlosa przywiązania ten jest przeważnie, że z utrzymaniem jego

Niezależnie od wojny, rozpoczętéj przez karlistów t. j. stronników Don Karlosa rozpoczęły się zatargi rządu ze stronnictwem liberalném, w piérwszych chwilach sprzyjającém regentce. Pomimo umiarkowania, z jakiém minister Zea Bermudez chciał zachować się wobec tego obozu, wystąpiło ono z żądaniem przywrócenia konstytucyi z r. 1812.—Gabinety francuzki i angielski okazały się na razie przychylnemi regentce, lecz Anglia, widząc iż Francya przychyla się do dążności Zea Bermudeza, oświadczyła się za stronnictwem liberalném. Regentka wprędce zmieniła gabinet. *Martinez de la Rosa* (w r. 1834) zajął dotychczasowe stanowisko Zea Bermudeza. Nowy minister, acz bardziéj przychylał się do liberalnych, wszakże częściowe ustępstwa nie zdołały ich zaspokoić. Natarczywie domagali się oni konstytucyi z r. 1812. Tak więc Martinez de la Rosa znalazł się wobec dwóch stronnictw (karlistów i liberalnych) zarówno niebezpiecznych dla istniejącego rządu.

Obrót, jaki wzięły współczesne wypadki w Portugalii (*Patrz Portug. w II Okr.*) posłużył sprawie regentki. Don Karlos, wywołany z kraju przez regentkę z konfiskatą dóbr, schronił się był do Portugalii, gdzie wystąpił jako czynny sprzymierzeniec Don Miguela, który staczał ostatnią walkę w obronie przywłaszczonego przez siebie tronu. Ze swéj znowu strony Don Pedro i Marya Krystyna połączyli usiłowania swoje w celu utrzymania praw swych córek Maryi i Izabelli. Wspólnie tedy szukali stanowczéj pomocy Anglii. Gabinet angielski, upatrując w zbliżeniu się z ówczesnemi rządami Hiszpanii i Portugalii sposobności otrzymania nadal lepszych dla siebie warunków w stosunkach handlowych, skłonił się do zawarcia wspólnego z niemi traktatu, mocą którego książe Braganza, regent Portugalii, w imieniu Donny Maryi, zobowiązał się znaglić Don Karlosa do opuszcze-

---

następstwa, a z niemi dawnego porządku rzeczy, łączyło się utrzymanie dawnych ich *Fueros*, t. j. praw zwyczajowych i przywilejów pisanych, nadanych im przez piérwszych królów hiszpańskich i tyczących się głównie ich zgromadzeń prowincyonalnych i odrębnych urządzeń municypalnych. Kwestya o nie trwa dotąd. Każde prawie ze stronnictw stających w Hiszpanii u steru władzy wzdragało się uznawać autonomię Basków. A przytém, w opowiadanéj przez nas epoce, reforma praw ogólnych w całém państwie, jaką na celu miały stronnictwa liberalne, ciągnęła za sobą zniesienie przywilejów wyłącznych. *Fueros* Basków zaliczyć należało do tych, prześladowanych przez liberalnych, przywilejów wyjątkowych. Stąd opór Basków, których ziemia ze względu na warunki topograficzne, była wybornem polem dla wojny podjazdowéj, i stała się,w istocie, nieustannem ogniskiem niepokojów i zawichrzeń, wzniecanych przez karlistów.

nia Portugalii. Regentka hiszpańska zobowiązała się posłać oddział wojsk do Portugalii i utrzymywać go tam aż do czasu wygnania Don Miguela i Don Karlosa; Anglia zaś przyrzekła obu pomienionym stronom czynną swą pomoc na morzu. Do tego potrójnego przymierza, aby nie zostać odosobnionym w sprawach Europy przystąpić starał się rząd francuzki Ludwika Filipa. Usiłowania Francyi odniosły skutek; przypuszczono ją do przymierza, które zostało podpisane w Londynie d. 22 kwietnia r. 1834; znane jest ono w dziejach pod imieniem *Poczwórnego przymierza*. Wojna z pretendentami nie trwała długo; pobici ustąpili z Pirenejskiego półwyspu. Lecz po niejakim czasie znowu Don Karlos przybył do Hiszpanii i walka zawrzała na nowo. Marya Krystyna dla ustalenia władzy swéj, zwoławszy kortezy, poprzysięgła ustawę, znaną pod nazwą *statutu królewskiego*, ale Izby chociaż orzekły uroczyście odpadnięcie od korony Don Karlosa, nie przestawały znaczną większością domagać się ustawy opracowanéj w r. 1812.—Liberalni rozpadający się na dwa odłamy *(moderados*, umiarkowanych, którzy przyjmowali mniéj więcéj ustawę nadaną przez Maryą Krystynę i *exaltados* t. j. krańcowych, pragnących nie innéj, jak tylko z 1812 r.) nieustawali w swoich zabiegach; odłam krańcowych górował nad umiarkowanymi, tak dalece, że przewódzca tych ostatnich, minister *Martinez de la Rosa* ustąpić musiał z gabinetu. Stało się to na żądanie regentki, zniewolonéj uledz chwilowo wpływom krańcowych fakcyi. Wojna tymczasem z Don Karlosem, który ogłosił się nawet królem, pod imieniem *Karola V*, toczyła się z niezwykłą zaciętością, ale z małem powodzeniem dla wojsk regencyi, co témbardziéj zmuszało regentkę do oszczędzania bliższego sobie stronnictwa. Dzielny *Zumala-Carreguy* w niwecz obracał wszelkie wojenne kombinacye wodzów regentki [1]). Rząd hiszpański, nie mogąc podołać karlistom, udał się z prośbą o posiłki do Francyi i Anglii. Legiony posiłkowe obu tych krajów, ale na żołdzie hiszpańskim, oddały wielką usługę regencyi. Karliści

[1]) Znakomity wódz naczelny wojsk pretendenta Don Karlosa *Don Tomas Zumala-Carreguy* (ur. 1789—1836) przedstawia nam typ dowódzcy w wojnie podjazdowéj. Umiał on wyrobić karność wśród szeregów i zaskarbić miłość swych żołnierzy, którzy zmuszeni do zdobywania na nieprzyjacielu broni, żywności, odnosili zwycięztwa i znaglali do odwrotu najlepszych generałów królowéj Krystyny. *Zumala-Carreguy*, chociaż naczelny wódz karlistów, był tak ubogi, tak zapominający o sobie i poświęcający się sprawie, któréj służył, iż po śmierci jego nie znaleziono nawet przyzwoitego munduru, w którymby go można było pochować.

posunęli się wreszcie znacznie ku południowi, zagrażali nawet Madrytowi. Gdy tak władza regencyi na północy upadała, bo tam już uznawano jedynie Karola V, na południu rokosze wojskowe, tak zwane *pronunciamentos*, szerzyły zawichrzenia, i rozprzęgały wszelki porządek społeczny. Rokoszanie domagali się konstytucyi z r. 1812, która ułożona na wzór liberalnéj kostytucyi z czasów rewolucyi francuzkiéj, dawała tak rozległe zastosowanie zasadom demokratycznym, iż lubo uznawała tytuł i władzę króla, władza ta nie miała żadnéj rękojmi powagi i trwałości. Regentka pod naciskiem sprzysiężonych wojskowych, którzy się wdarli do jéj mieszkania, ogłosiła nakoniec ustawę z r. 1812, ale i to nie położyło kresu przewrotom. Szczęśliwy tylko zbieg okoliczności wstrzymał w r. 1839 orężne powodzenie Don Karlosa. Generał regencyi Espartero zawarł umowę w Bergara z generałem karlistowskim Maroto, w skutek któréj kilkanaście tysięcy karlistów broń złożyło; Don Karlos umknął do Francyi. *Espartero*, przewódzca stronnictwa krańcowego, stawał się odtąd coraz bardziéj panem położenia. Korzystając zręcznie z mylnego kroku królowéj, ograniczającego swobody miast *(Ayuntamiento)* znaglił ją do złożenia regencyi (1840 r.) i sam wkrótce został ogłoszony regentem państwa [1]).

Regencya gen. Espartero (1840—1843) była okresem krwawego bezrządu. Królowéj matce odmówiono prawa opieki nad młodą, wciąż jeszcze za nieletnią uważaną, królową i nad jéj siostrą Infantką. Marya Krystyna, która we Francyi szukała schronienia, wystosowała z zagranicy do narodu hiszpańskiego wymowną protestacyę. Odezwa ta poruszyła massy ludności i wywołała gwałtowne niechęci. Zawiązane przez nowego regenta negocyacye z Anglią, mające na celu ustąpienie Anglikom kilku wysp za otrzymane od nich posiłki, stały się źródłem powszechnego oburzenia. W Madrycie i prowincyach utworzyły się sprzysiężenia celem obalenia dyktatury generała Espartery i wyrwania księżniczek z pod jego opieki. Na czele sprzysiężeńców stanęli: generał O'Donnel w prowincyach północnych, generałowie zaś Diego i Concha w stolicy. Przyszło nawet do starcia w pałacu królowéj między żołnierzami Espartery i

[1]) *Don Baldemero Espartero* (ur. 1792 r. 1878) pochodził z biednéj rodziny kołodzieja; w części męztwu, w części zaś znacznéj szczęśliwym okolicznościom i czasom niespokojnym winien był swe wojskowe powodzenie i wyniesienie się do najwyższych dostojeństw. Powodzenia na polu bitew dały mu tytuły *księcia Zwycięztwa (de la Victoria)* i *hrabiego Luchana*.

partyą królowéj: kule wpadały do sypialni księżniczek. Stronnictwo regenta przemogło, królowa pozostała pod jego opieką; powstanie w północnych prowincyach było na pewien czas stłumione; O'Donnel zmuszonym się widział szukać schronienia we Francyi.

Powodzenie to generała Espartery trwałém, nie było; krwawy odwet jego względem miast, które brały udział w ostatnich poruszeniach, przysparzał mu codziennie nieprzyjaciół. W r. 1843 kortezy stawiły mu opór, spotkały go z okrzykami niechęci i ze zniewagą. Rozwiązał je; lecz właśnie tego tylko kroku czekano, przygotowując wybuch. Barcelona piérwsza ogłosiła upadek dyktatury Espartery i pełnoletność królowéj Izabelli. Rokosz rozlał się po kraju szeroko ognistą lawą. Generał Narwaez na czele zbrojnych oddziałów udał się do Madrytu, podczas gdy Espartero zajęty był walką w południowych prowincyach. Stolica oświadczyła się przeciw regentowi, który w Kadyxie wsiadł na okręt i popłynął do Anglii.

Nadeszła wreszcie wówczas chwila wypoczynku dla znękanéj wojną domową Hiszpanii. Stronnictwa porozumiały się z sobą, co dało możność rządowi wprowadzić kraj na drogę regularniejszego rozwoju swoich instytucyi. Dla zagrodzenia drogi wszelkim zamiarom osobistéj ambicyi, kortezy na piętnaście miesięcy przed terminem zakreślonym przez prawo ogłosiły pełnoletność królowéj.

Izabella II. (1843—1868), rozpocząwszy samodzielne rządy, była zwiastunem szczęśliwszéj doby dla Hiszpanii. Nie jéj to wszakże było zasługą, ale zbiegiem okoliczności. Stronnictwa znużone były długą i bezowocną walką; hasła, pod któremi występowano do boju, zużyły się. Rozpoczynała się, nie era trwałego pokoju, lecz zawieszenia broni, chwilowego wypoczynku, podczas którego reakcya zaczęła brać górę. Umiarkowani stanęli u steru. Ludzie którzy stérowali nawą krajową, żelazną dłonią hamowali zapędy stronnictw. Narwaez szczególnie przyczynił się do rozwinięcia reakcyjnego kierunku. Ścisłe jednak przestrzeganie praw i bezwzględna surowość z jaką ścigał wichrzycieli, były koniecznemi dla ocalenia kraju od anarchii. Niedługo zresztą trwał ten stosunkowo pomyślny stan rzeczy. Narwaez w r. 1846 wystąpił z gabinetu i znowu bezrząd wziął górę.

Sprawa małżeństw hiszpańskich, (*Patrz Anglia i Francya* w Okr. II), o któréj wyżéj mówiliśmy, poróżniła Hiszpanię z gabinetem angielskim. Powrót Narwaeza (w r. 1847) do rządu i znaczenia, tak silnie się odbił w stosunkach narodu hiszpańskiego, iż znowu roz-

przężenie zażegnane zostało i, po chwilowém pojednaniu stronnictw, podczas gdy w całéj prawie Europie rok 1848 upamiętnił się wielklemi wstrząśnieniami panowało w Hiszpanii stosunkowo nieznaczne wzburzenie umysłów.

Portugalia na początku opowiadanego przez nas okresu ciągle była widownią walki stronnictwa królowéj Donny Maryi ze stryjem jéj don Miguelem, który rozgniewany, że nie mógł uzyskać uznania swych rządów od Francyi i Anglii, wdał się z piérwszem z tych państw w zatargi. Skoro zaś i zadosyćuczynienia odmówił, flota francuzka pod dowództwem admirała Roussin zajęła ujście Tagu, i bez względu na dzielną obronę, stanąwszy w porcie Lizbońskim narzuciła wymagane przez rząd francuzki warunki zadosyćuczynienia. Eskadra portugalska została zabraną i odesłaną (14 lipca 1831) do portu francuzkiego Brest.

Takie powodzenie Francyi przechyliło sprawę na stronę Don Pedra, który przybył do Europy z Brazylii dla obrony praw swéj córki Donny Maryi i przez dwory Paryzki i Londyński dość życzliwie był przyjęty.

Francya wzięła nawet na siebie inicyatywę pomocy dla Donny Maryi. Don Pedro otrzymał od rządu angielskiego i francuzkiego pozwolenie werbowania ochotników w obu tych krajach. Wyprawa jego wyruszyła z wysp Azorskich, gdzie miał punkt oparcia się, i d. 8 lipca 1832 r. zajęła Oporto, które odtąd było podstawą jego działań wojennych. Przyjąwszy tytuł regenta, ogłosił, iż zachowuje władzę przy sobie, dopóki rządy jego córki nie będą ustalone w Portugalii.

Wybuchło tedy wielkim płomieniem żarzewie wojny domowéj między dwóma braćmi. Państwa europejskie patrzyły na ów kwrawy dramat jako na walkę żywiołów starego i nowego porządku rzeczy.

Terroryzm Don Miguela powstrzymał od udziału wielu stronników Don Pedra, który, blokowany w Oporto, blizkim już był upadku. Poselstwo księcia Palmella do Anglii skłoniło rząd tameczny do dania bardziéj stanowczéj pomocy dla Don Pedra. Zręczny poseł zaciągnął pod jego chorągwie nowych ochotników, w liczbie których byli angielscy marynarze, pod wodzą kapitana Napier'a. Za powrotem Palmelli, inny możnowładca portugalski, książę Terceira wysłany był do Algarbii, celem wzniecenia tam ruchu na rzecz królowéj. Oczekiwania w tym razie nie zawiodły; Algarbia oświadczyła się za Donną Maryą, współcześnie zaś z tém mała eskadra pod

Napier'em, zdobyła i zabrała ostatnie okręty Don Miguela, na wysokości przylądka Ś. Wincentego; wojska lądowe pretendenta również zostało pokonane i 24 lipca 1833 r. Lizbona otworzyła swe bramy wojskom Don Pedry pod dowództwem generała Vilaflor. Uznana przez naród królową *Marya da Gloria*, znana w historyi pod imieniem Maryi II. (1833—1853), pozyskała wkrótce uznanie mocarstw zachodnich i objęła rządy Portugalii, gdzie walka dopiero wówczas ustała, gdy Don Miguel, dzięki wdaniu się mocarstw poczwórnego przymierza (*Patrz Hiszpania*), zewsząd otoczony, podpisał 20 maja 1834 r. kapitulacyę w mieście Evora w skutek której opuścił Portugalię nazawsze.

Małżeństwo królowéj było zródłem niezadowolenia, które późniéj z rozmaitych innych powodów wzrastało [1]). Rozmaite wręcz sobie przeciwne stronnictwa podnosiły głowę, wydzierając sobie wzajemnie wpływ i znaczenie.

W r. 1836 królowa, pod naciskiem demokratów, (nazywanych *Septembrystami*, dla tego, iż we wrześniu ruch rozpoczęli) zniewoloną była przyjąć i wprowadzić ustawę z r. 1820. Dwulicowość rządu, który opierał się niekiedy na Septembrystach, to znowu wprowadzał do gabinetu *Chartystów* (t. j. stronników ustawy z r. 1826, nadanéj przez Don Pedra) sprowadziła szereg powstań kolejnych obu głównych stronnictw. Gdy Septembryści górę wzięli, Portugalia posiadała bardziéj demokratyczną konstytucyę z r. 1820; w epoce zaś tryumfu Chartystów wprowadzono (w r. 1842) ustawę z r. 1826, co ostatecznie wywołało ruch demokratyczno-republikańskiego stronnictwa Septembrystów.

Ruch ten, wszczęty w r. 1846, zmusił rząd do użycia siły zbrojnéj, lecz pomimo to nie mógł nawet w następnym roku być stłumiony bez obcéj pomocy.

Wdanie się (w r. 1847) państw poczwórnego przymierza (głównie Anglii i Hiszpanii) położyło kres rokoszom. Gdy nadszedł rok 1848 rozlegający się okrzykami rewolucyjnemi w znacznéj połowie Europy, Chartyści stali u władzy w Portugalii, lecz Portugalczycy, podobnie jak Hiszpanie, zbyt byli znużeni walką uprzednią, ażeby mogli myśleć o nowych przewrótach. Potrzeba było wytężyć usiło-

---

[1]) Królowa *Marya da Gloria* oddała naprzód rękę księciu Augustowi Leuchtenbergskiemu, w r. 1835), lecz gdy ten po dwóch miesiącach umarł, w roku następnym wyszła za księcia Ferdynanda Sasko-Koburskiego.

wania i rozpocząć pracę organiczną na innéj drodze, ażeby zabliźnić świeże jeszcze rany wojny domowéj.

Włochy, chociaż od r. 1821 wolne od zamieszek większéj doniosłości, były jednak stale widownią, na któréj dążności rewolucyjne stronnictw coraz bardziéj rozwijały się i same okoliczności przygotowywały wybuch.

Jedno tylko *królestwo Sardyńskie*, wśród krajów Apenińskiego półwyspu, było wyjątkiem. Lud żył tam w zgodzie ze swym rządem, który rozmaitemi ulepszeniami starał się zaskarbić jego ufność i przywiązać go do siebie nadzieją lepszéj przyszłości. Rząd tameczny był wprawdzie nieograniczony aż do roku 1848, jednak *Karol Albert* (1831—1849), wstąpiwszy na tron, po śmierci Karola Felixa, w sprawach wewnętrznych szedł drogą powolnych ulepszeń, chociaż otoczenie jego i wpływy były przeważnie reakcyjne. Powolne te ulepszenia w administracyi nie zdołały zadowolnić wielu stronnictw, które, ulegając wpływom ducha czasu, marzyły o rzeczypospolitéj lub domagały się nadania konstytucyi. Ruchy rewolucyjne w innych krajach półwyspu (w Parmie, Modenie, Państwie Kościelném) wtargnięcie zbrojne wychodźców włoskich i rewolucyonistów niemieckich ze Szwajcaryi do Piemontu, które w dziejach nosi nazwę wyprawy Mazziniego, zwiększały wsteczne usposobienia otoczenia królewskiego i nadawały zewnętrznéj polityce Sardynii charakter zbyt chwiejny i trwożliwy. Stronnictwa postępowe które na Karolu Albercie wielkie pokładały nadzieje, mocno się zawiodły. Po roku 1842 jednak rzeczy się stopniowo zmieniają w Piemoncie. Karol Albert, który uprzednio dalekim był od nadania swemu państwu konstytucyi, uważając, iż wzmaga się ruch ogólny ludności całego półwyspu, szczególniéj po wstąpieniu na tron papieża Piusa IX, i objawia się w Piemoncie już nie spiskami, ale petycyami do tronu i demonstracyami, powziął nadzieję, że będzie mógł kiedyś stanąć na czele nowego włoskiego państwa, o którem Włochy oddawna marzyły, i postanowił nadać swéj polityce inny kierunek.

Począwszy od dekretu z d. 30 paźdz. 1847 r. reformy w królestwie Sardyńskiem następowały jedne po drugich. Oburzało to Austryę, która widziała w tém zagrożenie spokoju jéj Lombardzko-Weneckich posiadłości.

Co się zaś tycze innych państw włoskich w Okresie niniejszym, to w nich wciąż panowały zawichrzenia, bądź zbrojne, którym wszakże prędko koniec położono, bądź też w formie spisków i knowań

tajemnych, które stanowiły nader bolesną dla Włoch ranę społeczną.

Piérwsze poruszenia wybuchły w Modenie, w r. 1831, skąd musiał uchodzić panujący tam książe *Franciszek*, znienawidzony dla swéj srogości. Za przykładem Modeny objawiły się ruchy rewolucyjne w Bolonii, w Państwie Kościelném. Zniesiono tam władzę świecką papieża i ustanowiono rząd tymczasowy d. 8 lutego 1831.

Parma także zmusiła do ucieczki Arcyksięcia Ludwika. Wówczas to dwaj synowie Ludwika Bonapartego (b. króla Holandyi) Napoleon Ludwik i Karol Ludwik Napoleon, późniejszy cesarz Napoleon III., przyłączyli się do wojska rewolucyjnego w Państwie Kościelném. Wysłane wojska austryackie przywróciły władzę wszystkim rządom obalonym, w różnych stolicach Apenińskiego półwyspu, uciekając się do uciążliwéj repressyi, która w jedném tylko Państwie Kościelném była nieco łagodniejszą. Gdy wszakże po wyjściu wojsk austryackich znowu nastąpił tam wybuch, korpus austryacki ponownie wszedł do posiadłości papieskich w r. 1832. Francya również wzięła udział w tych wypadkach. Wojska jéj zajęły Ankonę, i ustaliły na pewien czas porządek na półwyspie.

Królestwo Obojga Sycylii, po zgonie króla Franciszka I. (zm. 1830 r.), odznaczającego się wstecznemi pojęciami, otrzymało za panowania jego następcy Ferdynanda II., pewne ulgi i ustępstwa, jednające umysły ludności. *Ferdynand II.* (1830—1859) niedługo jednak szedł tą drogą umiarkowania i troskliwości o dobro kraju. Zaburzenia wynikłe w Sycylii z powodu cholery, którą ciemny lud przypisywał rządowi, posłużyły za powód do odebrania téj wyspie przywilejów samorządu i pozbawienia jéj wszelkich nawet pozorów niezależności. Sycylia wcieloną została, jako prowincya, do królestwa Neapolitańskiego, oddzielny jéj zarząd był zwinięty. Uśmierzenie zaburzeń sycylijskich nie położyło tamy pojedyńczym wybuchom, które zaszły w rozmaitych punktach Królestwa Neapolitańskiego, w ciągu 1847 r. Sroga i krwawa repressya była odwetem, roznamiętniającym umysły, które wkrótce rzuciły się w wir wypadków 1848 roku.

Państwo Kościelne, w którém panował *Grzegorz XVI.* (1831—1846) było, jak już wspomnieliśmy wyżéj polem zaburzeń, które się skończyły czynném wdaniem się Austryjaków, a wreszcie Francuzów, którzy zajęli Ankonę, gdzie pozostawali aż do r. 1838. Następca Grzegorza XVI., *Pius IX:* (1846—1878) wstąpieniem swem

na Stolicę Apostolską i objęciem rządów w Państwie Kościelném stanowi epokę dla Kościoła i Włoch (Patrz *Kościoł* w II. Okr.). Nowy ten władzca, rozpocząwszy panowanie od czynów przebaczenia i sprawiedliwości, od uspokojenia umysłów i nadania pewnych swobód swemu ludowi, stał się godłem wolności dla całego półwyspu, potężnie oddziaływając na inne rządy włoskie. Myśl jedności włoskiéj oddawna kiełkowała wszędzie, gdzie tylko brzmiała mowa włoska, gdzie biły serca kochające piękną ziemię Italii i bolały nad jéj uciskiem. Niezależnie od usiłowań ludzi krańcowych pojęć, grupujących się około Mazziniego, liczne koła umiarkowanych pracowały nad przyśpieszeniem zjednoczenia całego narodu włoskiego i otrząśnięcia się z wpływów austryackiego militaryzmu i wewnętrznego ucisku. Powstały tysiączne pomysły wydobycia się z objęć podwójnego wroga, zewnętrznego i wewnętrznego. Jedni wskazywali papiestwo jako sztandar, około którego grupować się miały ludy włoskie (przedstawicielem a przynajmniéj rzecznikiem tego kierunku był *Gioberti*) [1]; inni zalecali federacyę pod przewodnictwem królestwa Sardyńskiego, widząc w energicznym rządzie tego kraju rękojmię zjednoczenia, odrodzenia i bezpieczeństwa Włoch, (co im doradzał najwymówniéj hrabia *Cezary Balbo*) [2]. Oba kierunki, ostatni zaś szczególnie, przedstawiający wiele praktycznych względów, miały niemało zwolenników. Z wstąpieniem na tron Piusa IX, zdawało się wielu, iż się zbliżyła chwila odrodzenia Włoch, i że godzina zjednoczenia już wybiła. Przykład reform, dany przez tego papieża, wywołał i w innych krajach włoskich petycye do tronu domagające się swobody słowa, reprezentacyi w rządzie, i utworzenia związku celnego włoskiego.

Ruch ten z każdym dniem coraz bardziéj się wzmagał. Nadane przez Piusa IX. pewne swobody Państwu Kościelnemu były wstę-

1) *Wincenty Gioberti* (ur. 1801 um. 1853) był kapłanem i myślicielem; jego zasady federacyi Włoch pod zwierzchnictwem Papieża tém więcéj zajęły umysły, gdy wstąpił na tron Pius IX, który łączył w sobie wszystkie przymioty, jakie wypowiadała polityczna teorya Gioberti'ego. *Manzoni, Pepe, Ridolfo, Azeglio* podzielali jego zasady.

2) Włoski statysta i pisarz hr. Cez. *Balbo* (ur. 1789) wielki miłośnik swéj ojczyzny wierny syn kościoła, potępiał wszelkie konstytucyjne dążności bez odzyskania niepodległości

Oprócz Gioberti'ego i hr. Balbo, w gronie mężów, którzy już przy końcu téj epoki występują i znacznie późniéj do wyzwolenia Włoch się przyczynili, widzimy margrabiego *Azeglio, Cavoura Main'a* i innych wielu.

pem do dalszych reform i zmian na téj drodze. Częściowa wolność pruku, prawa liberalne, zwołanie zgromadzenia mającego rozstrzygać kwestye prawodawcze, utworzenie wreszcie gwardyi narodowéj, nadało Państwu Kościelnemu formy monarchii konstytucyjnéj. Wszystko to niepokoiło Neapol, idący drogą reakcyi, oraz Austryę po wojskowemu rządzącą w księstewkach włoskich i rozszerzającą swój wpływ na całym półwyspie.

Rząd austryacki czynił więc swe przełożenia papieżowi (w r. 1846) o niebezpieczeństwie, na jakie te reformy mogą go narazić w przyszłości. Pius IX odpowiedział, iż dotąd niema powodu żałować tego co zrobił. Wkrótce potém, w skutek ponawianych domagań się coraz obszerniejszych swobód przy coraz większym nacisku, Papież wydał do narodu odezwę, oświadczając, iż ma zamiar wytrwać na obranéj drodze, nie powinni jednak oczekiwać od niego tego, czego jako głowa kościoła uczynić nie może.

Jako echo obudzonych w Rzymie nadziei, widzimy *w Toskanii* powtarzające się wciąż demonstracye, które, aczkolwiek były charakteru pokojowego, znagliły W. Księcia *Leopolda II.* (1824—1859) do nadania wielu swobód Toskańczykom. Łagodniejsze prawo prasowe, wybory gminne, zniesienie kary śmierci i t. d. oto były owoce tych ustępstw. W. książę *Lukki Karol Ludwik* również przez swych poddanych naglony był do wstąpienia na drogę ulepszeń; gdy jednak z pewnym naciskiem zawiele naraz żądano, zrzekł się panowania d. 7 października 1847 r., Lukka zaś wcieloną została do Toskanii, na mocy przepisów uchwalonych przez kongres Wiedeński, któremi uregulowano porządek następstwa w księstwach włoskich [1]).

Parma, rządzona przez wdowę po Napoleonie I., (zm. 1847 r.), **Modena,** gdzie sprawował rządy książę Franciszek V., ugodą zawartą z Austryą (przy końcu 1847), oddały się prawie zupełnie pod jéj zwierzchnictwo. Bagnet austryacki również w tych księstewkach, jak i w królestwie Lombardzko - Weneckiém, stał na straży wszelkiéj żywszéj myśli, każdego śmielszego kroku narodu włoskiego. Im wię-

[1]) Kongres Wiedeński postanowił, iż w razie zgonu Maryi Ludwiki, małżonki Napoleona I, księżny Parmy, Parma przejdzie do Karola Ludwika, księcia Lukkańskiego, Lukka zaś ma być połączona z Parmą. Uchwała ta, podobnie jak innych wiele, wymównie świadczy, jak zapatrywano się w r. 1815 na ludy, ich dążności, prawa i swobody. Postępowano z niemi jak z inwentarzem martwym niczém się nie krępując.

kszy wszakże był ucisk, im energiczniejsza repressya austryjacka, tém większą nienawiścią dla cudzoziemców i ich wpływu pałały serca Włochów na całym półwyspie; tém usilniéj pracowano, dla urzeczywistnienia myśli zjednoczenia i niepodległości Włoch, dla pokazania światu, iż Włochy nie są tylko wyrazem geograficznym, jak je wielekroć nazywał wszechwładny książe Metternich.

W poprzedzającym okresie widzieliśmy jednolite, przynajmniéj pod względem zarządu, *królestwo Niderlandzkie*, w obecnym rozpada się ono na dwa kraje, wzajemnie od siebie niezależne: *Holandyę* i *Belgię*.

Holandya w królestwie Niderlandzkiém zajmowała przedniejsze stanowisko, miała we wszystkiem pierwszeństwo; gdy tymczasem Belgia była jedynie prowincyą, któréj język (francuzki), i wiara (katolicka) doznawały ścieśnień, a stanowisko jéj było pełném upokorzeń. Niechęć Belgii ciągle wzrastająca, objawiła się całéj Europie w sposób nader groźny. D. 25 sierpnia 1830 r. nastąpił wybuch w Bruxelli [1]). Król niderlandzki Wilhelm I, dowiedziawszy się o tém, wnet wysłał syna swego, księcia Oranii, z wojskiem dla uśmierzenia rokoszu. Lecz syn przekroczył instrukcye ojca. Skłaniał on naprzód Belgów do uspokojenia się (udawszy się sam, bez wojska do Bruxelli). Deputacya belgijska żądała oddzielenia administracyjnego obu państw i połączenia ich jedynie pod rządem tejże saméj dynastyi Nassauskiéj; gdy jéj tego odmówiono, powstanie rozszerzyło się w Belgii. Przysłane 14,000 wojska holenderskie-

---

[1]) W czasach poprzedzających rewolucyę Belgijską do przedniejszych przewódzców opozycyi, a wreszcie i całego ruchu w Belgii, zaliczyć potrzeba Ludwika Pottera. On był duszą opozycyi, stał na czele ruchu i był członkiem rządu tymczasowego w Belgii (w r. 1830).

Ludwik Potter (ur. 1786 r.), człowiek wysokiego ukształcenia i rozrządzający znacznémi środkami, poświęcił się cały sprawie swéj ojczyzny. Za śmiałe wystąpienia przeciw ministeryum znienawidzonego przez Belgów Van-Maanen'a był więziony, ale gdy i w więzieniu działać nie przestał, skazano go na ośmioletnie wygnanie. Po wygnaniu Pottera, gdy coraz szerzéj głosić zaczęto, iż rząd niderlandzki (protestancki) zagraża religii katolickiéj i językowi francuzkiemu, lud Bruxelli po wyjściu z opery, gdzie wówczas grano *Niemą z Portici*, podpalił pałac znienawidzonego Van-Maanen'a i zniszczył drukarnię jednéj z redakcyi. Było to d. 25 sierpnia 1830 r. Potter wrócił z Paryża, który dlań był schronieniem i w tryumfie do Bruxelli został wprowadzony. Na stanowisku członka rządu tymczasowego niedługo jednak pozostał, widząc, iż nie podzielają jego republikańskich przekonań.

go okazały się niedostatecznemi dla wzięcia Bruxelli. Po niepomyślnych dla Holendrów bitwach (przy końcu wrześ. 1830 r.) musiano odstąpić od oblężenia. Książe Oranii z pod Bruxelli cofnął się ku Antwerpii. Proklamacya przezeń wydana (5 paźdz.) o oddzieleniu administracyjném Belgii nie odniosła już skutku. Belgia ustanowiła rząd tymczasowy, który odrzucał wszelkie warunki pojednania [1]). Z drugiéj znowu strony król Wilhelm, niezadowolony z syna za jego zbyt liberalne dążności, odwołał służące mu dotąd pełnomocnictwa i oddał sprawę swego państwa pod sąd rozjemczy wielkich mocarstw. Stanęło zawieszenie broni pod murami Antwerpii, lecz wojska holenderskie w ciągu trwania rozejmu, mając w ręku cytadelę, zbombardowały samo miasto co sprowadziło ogromną klęskę i ostatecznie zerwało wszelkie węzły łączące Belgię z Holandyą.

Konferencye wielkich mocarstw, zebrane dla narad w sprawie belgijskiéj w Londynie, opierając się na zasadzie nieinterwencyi, uznały rząd Belgii i oświadczyły, że wypadki, które zaszły w ciągu czterych miesięcy, dowiodły, iż połączenie dwóch tych krajów istnieć dłużéj nie może. Holandya przyjęła zawieszenie broni.

Jednocześnie z konferencyami Londyńskiemi, (w listop. 1830 r.) obradował kongres narodowy Belgów, w Bruxelli; ułożył on podstawy konstytucyi i zajął się wyborem króla. Wybrany został królem książe Leopold Sasko-Koburski [2]). Konferencya Londyńska opraco-

---

1) Rząd tymczasowy belgijski, na czele którego stał hrabia Felix Mérode (ur. 1791, zm. 1857) ogłosił niepodległość Belgii, d. 4 paźd. 1830 r. i wysadził komissyę do opracowania nowéj ustawy.

2) Kandydatami do tronu belgijskiego byli hrabia *Felix Mérode*, (przewodniczący w rządzie tymczasowym, mąż znany z patryotyzmu, pochodzący z znakomitéj rodziny, wiodącéj ród swój od królów Aragonii; książe Oranii; ks. Leuchtenberski i ks. Nemours, syn Ludwika Filipa. Gdy piérwszy z nich zrzekł się kandydatury, ostatniego zaś Ludwik Filip wykreślił z liczby kandydatów, z obawy zawiści angielskiéj, Belgowie ofiarowali koronę księciu Leopoldowi, który uprzednio wymówił się był od tronu greckiego. Nowy król ziścił oczekiwania narodu; ożenił się on z córką Ludwika Filipa, co mu zapewniło życzliwość Francyi. Z Anglią łączyły go oddawna osobiste stosunki: był on bowiem wdowcem po córce Jerzego IV. króla W. Brytanii. Takie osobiste stosunki, obok powszechnie znanéj prawości charakteru i ogólnego zaufania, wytworzyły w latach późniejszych dla króla Leopolda chlubne stanowisko rozjemcy sporów i powikłań europejskich. Król Leopold (ur. 1790, zm. 1865) był synem księcia Fryderyka Koburskiego i w dniach wczesnéj młodości służył w wojsku rossyjskiém, co mu dało stopień generała, ale z tych szeregów prędko wystąpił na wezwanie cesarza Napoleona

wywała projekt traktatu, który mieścił w sobie warunek rozdziału dwóch królestw.

Król Wilhelm znalazł ów projekt traktatu niepodobnym do przyjęcia, mianowicie co do rozdziału Luxemburga, które to księstwo mienił wyłącznie należącem do Holandyi. Rozpoczęto więc na nowo kroki nieprzyjacielskie (d. 2 sierpnia 1831 r.). Książe Oranii wkroczył do Belgii, na czele 70,000 wojska, pobił Belgów i już im był przeciął odwrót do Bruxelli, gdy nadeszła, wezwana przez króla Leopolda, pomoc z Francyi. Marszałek Gérard dowodzący 50,000 Francuzów, po dziesięciodniowéj kampanii znaglił wojska holenderskie do wycofania się z granic nowoutworzonego królestwa Belgijskiego.

Po zawarciu nowego zawieszenia broni, konferencye Londyńskie (11 list. 1831 r.) wygotowały traktat dzielący Luxemburg i Limburg między Holandyę i Belgię, wkładając na tę ostatnią $^1/_8$ część długu wspólnego. Król Wilhelm nie chciał przyjąć tego traktatu, chociaż mocarstwa zachodnie groziły, iż wprowadzą go w wykonanie siłą zbrojną. I w istocie, flota francuzka i angielska blokowały brzegi Holandyi. Armia francuzka stanęła pod murami Antwerpii, któréj cytadela była jedynym prawie punktem posiadanym w Belgii przez Holendrów. Załoga Antwerpii zmuszoną była poddać się Marszałkowi Gerard; gdy jednak król Wilhelm nie chciał zatwierdzić kapitulacyi, wojska pokonane dostały się do niewoli Francuzom.

D. 1 stycz. 1833 r. Francya oddała Antwerpię Belgii i odwołała wojska. Sprawa Belgijska z powodu uporu króla Wilhelma długo jeszcze się ciągnęła i dopiero traktat, w r. 1839 zawarty zapewnił Belgii posiadanie pewnéj części Luxemburga. Holandya i Belgia, już jako dwa niepodległe kraje, podpisały ostateczny traktat d. 19 kwiet. 1839 r.; wkrótce zaś potém zawarty został między temi dwoma krajami z jednéj a pięciu wielkiemi mocarstwami i związkiem niemieckim z drugiéj strony traktat, którym zawarowano *neutralność Belgii.*

Zbyt zachowawcze rządy Willhelma I, które go pozbawiły Belgii, połączone z długiemi zatargami z przedstawicielami własnego

---

w r. 1810. W r. 1813 wszedł znowu do służby rossyjskiéj i jako generał kawaleryi brał udział we wszystkich bitwach, które się zakończyły upadkiem Napoleona w r. 1815.

kraju i z pewnemi osobistemi trudnościami, zniewoliły go wreszcie do abdykacyi w r. 1840.

Następcą jego był *Wilhelm II*, (1840—1849), dotychczasowy książe Oranii. Stan finansowy kraju, nader opłakany, niemało przysparzał mu kłopotów, zwłaszcza, iż Holendrzy wciąż wzdychali do reform, a Wilhelm II. ociągał się z ich udzieleniem. Położył on jednak zasługi, kładąc tamę rozwijaniu się dalszemu nieprzyjaźni między Holandyą i Belgią; poddał się czynom dokonanym i wszedł w lepsze stosunki z państwami Europejskiemi, za których jednomyślną wolą rozdział dwóch krajów został dokonany.

Belgia stała się monarchią konstytucyjną z ustawą bardzo liberalną. Wyzwolona z pod przewagi protestantyzmu i dumy narodowéj Holendrów, Belgia w krótkim czasie, acz przy słabych środkach, doszła do pomyślności, jakiéj przykładów niewiele mamy w dziejach. Panowanie króla *Leopolda* (1831—1865), umiejącego uszanować w swym narodzie zamiłowanie swobody, przyczyniło się wiele do rozwoju téj pomyślności. Zabezpieczona traktatami neutralność broniła ją od wszelkich zewnętrznych zawichrzeń. Zupełna swoboda wyznań dała narodowi pogodę umysłu i spokój sumienia. Wolność nauczania otworzyła możność założenia wielkiéj liczby szkół; podniesiono przemysł handel i rolnictwo. Handel Belgii, po jéj oddzieleniu od Holandyi, dość był ucierpiał w piérwszych chwilach, stracił bowiem możność wywozu belgijskich wyrobów do licznych osad holenderskich, lecz, po niejakim czasie, utorował on sobie nowe drogi zbytu do krajów związku niemieckiego. Olbrzymia, jak na tak mały kraik, sieć kolei żelaznych zbudowaną została przeważnie kosztem rządu; wszędzie praca i światło, rozszerzały dobrobyt, wsród trwałego zewnętrznego pokoju. Spokój wewnętrzny zakłócany bywał niekiedy parlamentarną walką stronnictw. Połączenie się stronnictw liberalnego z zachowawczém, dokonane w 1830 r., które zapewniło Belgom zwycięztwo, wnet po ich wyzwoleniu rozprzęgło się. Zawrzały parlamentarne niesnaski. Ścieranie się dwóch tych przedniejszych stronnictw zapełnia dzieje obrad sejmowych w Belgii. Stronnictwo zachowawcze, niekiedy katolickiém lub ultramontańskiém nazywane, stało u steru spraw w całym tym okresie. Przewaga krańcowych małą była. Dopiero w r. 1847 liberalni utworzyli gabinet wyłącznie ze swego stronnictwa, które już odtąd zaczęło brać górę w rządzie, chociaż w Belgii nie posiada liczebnéj większości.

Szwajcarya była również widownią zawichrzeń, aczkolwiek pozornie odcięta od reszty europejskiego lądu przez swe geograficzne położenie. Duch czasu pokonał zawady przyrody i, w r. 1830, Szwajcarya dała się porwać prądom rewolucyjnym. Stronnictwa demokratyczne wszczęły zaburzenia w niektórych jéj kantonach. *Bern*, *Zurich*, *Solura*, *Fryburg*, *Szafhuza*, *Lucerna* stały się polem starć stronnictw demokratycznych, które swemi sporami i zgromadzeniami ludowemi, pełnemi namiętnych zwad, zakłócały chwilowo spokój alpejskich dolin i podgórzy. Dotychczasowe rządy oligarchii wywołały niezadowolenie mas, które, na odgłos przewrotów we Francyi, Belgii i innych krajach, zaczęły się energicznie domagać reform, zerwania z polityką reakcyjną i większéj niezależności w obec wpływu obcych mocarstw. Rządy kantonalne w wielu miejscowościach wahały się i zwlekały z obaleniem resztek przywilejów, tłumy jednak zbrojnych wieśniaków, wielekroć wpadając z ościennych gmin wiejskich do stolic kantonalnych, znaglały stronnictwa zachowawcze do kierunku bardziéj demokratycznego. Nacisk demokratów, wspieranych i poczęści podżeganych przez wychodźców rozmaitych krajów, których burze rewolucyjne zgromadziły pod opiekuńcze skrzydła szwajcarskiéj wolności, nie pozostał bez wpływu. Opracowywano nową ustawę w duchu pojęć demokratycznych. Ale i zachowawczy obóz nie pozostał bezczynnym. Składał się on głównie z kantonów katolickich, które zagrożone przewagą protestantów, dążących do większéj centralizacyi rządu, a témsamém do skrępowania, a z czasem i zupełnego obalenia samorządu kantonów, zawiązały (w r. 1846) tak zwany *Związek Sarneński (Sonderbund)* [1]).

Do związku Sarneńskiego weszły następujące kantony katolickie: Lucerna, Uri, Schwytz, Fryburg, Unterwalden, Wallis, Zug, późniéj zaś nieco Neufchatel. Kantony sprzysiężone postanowiły bronić swych krajowych samorządów wobec centralistycznych zamiarów rządu związkowego, w którym stanowczą przewagę posiadali protestanci. Tak więc do spraw politycznych przyłączyły się niechęci religijne. Rząd związkowy nie poprzestał na rozprawach i piśmiennych pogróżkach, lecz powołał pod sztandary milicyę, na któréj czele stanął pułkownik Dufour [2]). Wielkie mocarstwa wdały się w te za-

[1]) Od miasta Sarnen w Kantonie Unterwalden, odległego o 80 kilometrów od Bernu.

[2]) *Wilhelm Henryk Dufour* (ur. 1787 r.) rozpoczął swój zawód wojskowy

wikłania szwajcarskie i gdy w listopadzie 1847 r. przyszło do krwawych starć, omal nie nastąpiła zbrojna interwencya. Ruchy rewolucyjne, które od lutego 1848 r. wstrząsać zaczęły Europą, wstrzymały zamiary zbrojnego wtargnięcia ościennych mocarstw do Szwajcaryi, w celu utrzymania stanu rzeczy, jaki tam był wprowadzony przez kongres wiedeński.

Szwajcarowie, zostawieni własnym siłom, wprędce zaniechali wojny domowéj. Sonderbund, wobec porażki swych oddziałów, pozbawiony przytém zbrojnego poparcia państw ościennych, na które liczył, poddał się rządowi związkowemu i rozpoczął się odtąd okres pokojowego przekształcania ustaw pojedyńczych kantonów, w duchu wbrew przeciwnym niepodległości pojedyńczych krajów związku szwajcarskiego.

Turcya w tym II Okresie Dziejów najnówszych nie przedstawia żadnych szczególnych wypadków, świadczących o jéj żywotności. Te, które już były przez nas opowiedziane, jak wojny Mehmeda Alego, (Patrz *Anglia*, *Rossya* w II. Okr.) uwydatniają przeciwnie chylenie się Turcyi do upadku.

Dawna potęga Osmanów, zachwiana w XVIII. wieku, nie dość, iż niezdolną była podźwignąć się w XIX. stuleciu, lecz z dziwną szybkością rozpadała się w gruzy. Widzieliśmy już, jaką przewagę zdobył na Bałkańskim półwyspie cesarz Mikołaj I., gdy sułtan, zagrożony przez buntowniczego, lecz zwycięzkiego baszę Egiptu Mehmeda Alego, odwołał się do pomocy Rossyi. (Patrz *Rossya* w II Okr.). Traktat Turcyi z rządem rossyjskim zawarty w r. 1833, w *Unkiar—Skelessi*, a kilkakroć przez nas wspomniany, oddał zupełnie prawie państwo Osmanów pod protektorat Rossyi. Tajemne warunki tego traktatu zamykały obie ciaśniny (Dardanele i Bosfor) dla statków obcych mocarstw, oprócz Rossyi, która w zamian zobowiązywała się nieść pomoc sułtanowi na lądzie i morzu. Potężne, zbrojne wdanie się cesarza Mikołaja I. wstrzymało wprawdzie zwycięzki pochód wojsk baszy Egiptu, zawiść wszakże mocarstw zachodnich, obawiających się ustalenia wpływu Rossyi nad brzegami Bosforu, wywoływała nie-

---

w szeregach armii Napoleona I. Stotysięczna armia szwajcarska, powołana przez rząd związkowy podczas zawikłań ze związkiem Sarneńskim, Dufour'owi zawdzięcza swe szybkie uorganizowanie w r. 1847. Piérwsze kroki wojny domowéj z Sonderbundem skończyły się w zimie z r. 1847—48, nader szybko i pomyślnie dla wojsk pod dowództwem Dufour'a. Po ukończeniu zawikłań armia szwajcarska natychmiast została rozwiązaną.

ustannie ich interwencyą w celu utrzymania nietykalności Turcyi, która stała się odtąd igraszką w dłoni europejskiéj dyplomacyi. Kolejno zmieniały się tylko wpływy posłów wielkich mocarstw, uwierzytelnionych przy Porcie otomańskiéj, pozbawionéj wszelkich sił żywotnych i pobyt Turków w Europie stawał się coraz widoczniéj już tylko kwestyą czasu.

Sułtan *Mahmud*, którego widzieliśmy w poprzedzającym okresie znoszącego janczarów i przedsiębiorącego wiele reform, i w dalszych latach swych rządów nie zaniedbywał iść drogą ulepszeń. Ulepszenia te jednak niewiele przyniosły korzyści: wprowadzano je gwałtownie, massy zaś ciemne nie były do nich przygotowane [1]). Następcą Mahmuda II był syn jego, sułtan *Abdul-Medżid* (1839—1861).

Objąwszy rządy po ojcu, młodziutki, zaledwie siedemnastoletni sułtan, Abdul Medżid, za radą światłego tureckiego dyplomaty, Reszyda Paszy, postanowił iść drogą ulepszeń swego ojca [2]). Okoliczności jednak były nader ciężkie. Wyćwiczone wojska Baszy Egiptu odnosiły zwycięztwa; syn jego, Ibrahim Pasza, stał prawie u bram Konstantynopola; flota turecka, zdradą Kapudana Paszy, została uprowadzoną (Patrz *Egipt* w II. Okr.); Turcya przeto znalazła się się nad brzegiem przepaści.

Zgodne działania mocarstw europejskich, obawiających się upadku Turcyi, który mógłby wywołać w Europie wojnę powszechną, ocaliły państwo Osmanów; ale ulepszenia wprowadzone przez młodego sułtana, z natchnienia Reszyda Paszy, chociaż liczne i dobrze

1) Wśród ulepszeń sułtana Mahmuda zaznaczyć potrzeba następujące reformy. Wprowadzono wiele obyczajów i zwyczajów europejskich w życiu domowém i w administracyi państwowéj Turków; uorganizowano wojsko na wzór europejski, założono szkołę lekarską i dziennik urzędowy turecko-francuzki w Konstantynopolu i t. d. W r. 1839 sułtan Mahmud oświadczył, że pragnie ustalić zupełną zgodę, wśród różnoplemiennych ludów zamieszkujących jego państwo. Wprowadzenie téj zasady równouprawnienia, szczególnie pod względem religijnym, nie spotkało trudności; gdyż Turcy odznaczają się usposobieniem nader tolerancyjném i dalecy są od religijnego fanatyzmu, o który ich niekiedy pomawiają. Cesarz Mikołaj, wychodząc z zasady, iż panujący wyznawać powinien religię większości swych poddanych, radził Mahmudowi przyjęcie wiary prawosławnéj. Sułtan tę propozycyę odrzucił.

2) W dziejach Turcyi XIX wieku imię *Reszyda Paszy* (ur. 1800) pozostanie pamiętném jako naczelnika stronnictwa postępowego. Opracowanie Hattiszeryfów, które przygotowywały niejako Turcyę do konstytucyi, jest głównie jego zasługą. Był on wielkim wezyrem (1846—1852), niezdołał wszakże odnieść stanowczego zwycięztwa nad stronnictwem staroturecktém, wstrzymującém rozwój reform.

obmyślane, niewiele się przyczyniły do odrodzenia i podniesienia Turcyi. Wśród reform prawodawczych Abdul Medżida pamiętne są *hattiszeryfy* (rozkazy sułtana) z r. 1839 i 1850 [1]). Piérwszy z nich, wydany w *Gulhane*, nakazywał otaczać jednakową opieką rządu wszystkich mieszkańców Turcyi bez różnicy pochodzenia i wyznania, drugi zaś *(Tanzimat* nazywany) był aktem równouprawnienia w Turcyi wszystkich wyznań.

W obec licznych przesądów niewykształconych tłumów, w obec zabiegów stronnictw wstecznych, nieprzyjaznych wszelkiemu nowatorstwu, w obec niedołężnéj administracyi, apatycznych usposobień ogółu mieszkańców, i zresztą, krótkich bardzo chwil pokoju, gdyż nieustannie, to pogróżki zewnętrzne, to rokosze-wewnętrzne zajmowały uwagę i zużywały siły rządu, niepodobna było reform przedsiębranych ani rozwinąć, ani też doczekać się ich owoców [2]).

Turcya, zrzekłszy się Egiptu na rzecz hołdownika swego, Mehmeda Alego, którego stosunek hołdowniczy do Porty został określony traktatami mocarstw europejskich, starała się odtąd zwracać uwagę przeważnie na swe sprawy wewnętrzne, gdy w r. 1852 spadły na nią groźby nowych ciosów. Szczegółowe ich dzieje do następnego już należą okresu.

Grecya wyzwolona, pod rządem prezydenta *Capo d'Istrias* mogłaby używać słusznie jéj należnego wczasu, po długich walkach i ciężkiéj uprzednio niewoli, gdyby zaburzenia wszczęte na sejmie, nie stały się zawiązkiem wewnętrznych niesnasek. Posądzano prezydenta, że jest agentem Rossyi i dąży do przekształcenia Grecyi na monarchią dziedziczną dla swéj rodziny. Po wypadkach lipcowych niezadowolenie wśród Greków wzrosło; stronnictwa rewolucyjne nurtowały nieustannie; nieufność do prezydenta objawiała się coraz groźniéj, i wreszcie wybuchła otwartym rokoszem. Kiedy, po wybuchu wojny domowéj, admirał rossyjski, z rozkazu rządu swego, otacza-

---

[1]) Nazwa rozkazów czyli edyktów sułtana, *Hatti-szeryf* jest arabską, znaczy *pismo święte* lub *szlachetne;* Inna nazwa, służąca tymże edyktom, *Hatti—humajum*, znaczy *pismo cesarskie*; sam bowiem sułtan podpisuje na nich zwykłą formułę: „ma być podług tego".

[2]) *Abdul Medżid*, chociaż nie był człowiekiem wielkiego hartu woli, gdyż haremowe wychowanie nie może jéj wyrobić, odznaczał się wszakże tak łagodném usposobieniem, iż, podczas dwudziestodwuletnich swych rządów, nie podpisał ani iednego wyroku śmierci.

jącego opieką prezydenta, (w lipcu 1831 r.) zażądał wydania greckiéj floty; admirał grecki Miaulis, zniszczył ją, aby za pośrednictwem Rossyan nie dostała się prezydentowi i nie służyła narzędziem ucisku w jego dłoni. W jesieni tegoż 1831 r. *Capo d'Istrias* został zamordowany; domowe niesnaski tak się wzmogły, iż mogłyby pogrążyć świeżo wyzwoloną Grecyę w otchłań zupełnego upadku. Pilne oko dyplomacyi europejskiéj, czuwające nad jéj losami, nie pozwoliło jednak utrwalić się bezrządowi i wojnie domowéj.

Po uznaniu niepodległości Grecyi przez państwa europejskie, Grecy ofiarowali koronę księciu Leopoldowi Sasko-Koburskiemu, późniejszemu królowi Belgów; gdy zaś ten jéj nie przyjął, wybrano na króla Grecyi w r. 1832, księcia Ottona, młodszego syna króla Bawarskiego Ludwika. Otton był jeszcze małoletni, urodził się bowiem w r. 1815, oznaczono mu więc czas pełnoletności na rok 1835. Wybór ten od razu wzniecił w nowém królestwie niechęć, która doszła aż do zaburzeń i buntów.

Wojska bawarskie i administracya wyższa krajowa, po części z Niemców złożona, uśmierzyły zaburzenia. Lecz gdy takowe wznawiały się i zagrażały tronowi, król *Otton I.*, (1832—1862), wprzód otoczony Bawarczykami, w których ręku była cała machina rządowa, musiał uledz naciskowi narodu, wydalić Bawarczyków z Grecyi w r. 1843 a w 1844 przyjąć konstytucyę. Rządy króla Ottona wciąż były wystawione na niezadowolenie tłumów, które nie dość iż poddawały się wpływom różnych stronnictw, ale wielekroć stawały się narzędziem mocarstw opiekuńczych (Rossyi, Anglii i Francyi). Wpływ Francyi najwięcéj był bezinteresowny.

Zajęci rozterkami, marzący nawet niekiedy o wojnie z Portą, w celu wyjarzmienia Kandyi, Grecy niewiele skorzystali ze swéj niepodległości. Kraj ten i przy królu Ottonie, jak za rządów sułtana, pozostał biednym, ciemnym, i niemogącym zapewnić bezpieczeństwa publicznego swoim mieszkańcom.

Ziemie Słowiańskie, zależne od Turcyi, wszedłszy już raz na drogę zupełnéj prawie niepodległości, wspierane potężną opieką Rossyi, w obec coraz większego upadku Turcyi, szczęśliwie urzeczywistniały swe wielowiekowe marzenia niezależności. Mamy tu głównie na myśli Serbią, gdyż Bulgarya nie dawała w owym okresie żadnego znaku życia politycznego; Czarnogórze zaś, dzięki swemu geograficznemu położeniu i bitności mieszkańców, przez cały szereg wieków zachowało swą niepodległość.

Serbia, w r. 1830, na mocy sułtańskiego edyktu, została uznaną jako księstwo hołdownicze pod protektoratem Rossyi. Książe Miłosz, którego rządy najzupełniéj odtąd niepodległe, mogły się mienić ustalonemi, nadał w r. 1834 swemu krajowi konstytucyę, która była nieudolném naśladowaniem konstytucyi francuzkiéj.

W r. 1839 ks. Miłosz złożył rządy kraju w ręce syna swego Milana, po śmierci którego obrano księciem (w r. 1840) młodszego syna Księcia Miłosza, Michała. W parę lat późniéj Michał ustępuje z tronu, na który Serbowie powołują (w r. 1842) Aleksandra Karageorgiewicza, syna Jerzego Czarnego; ród zaś Obrenowiczów ogłaszają pozbawionym tronu. Stan ówczesny Serbii mienić się już mógł zupełną niezależnością. Płaciła ona jedynie 2,300,000 piastrów rocznego haraczu, Turcy zaś mieli prawo mieszkania tylko w Belgradzie. *Ks. Aleksander Karageorgiewicz* (1842—1858) wspierany na tronie przez stronnictwo nieprzyjazne usuniętym Obrenowiczom, przyczynił się do rozszerzenia oświaty i rozwoju sił ekonomicznych kraju.

Czarnogórze w okresie od r. 1830 do 1848, pod przewodnictwem księcia swego, Piotra II. z rodu Nieguszów, odniosło pięć większych zwycięztw w walce z Turkami. Walki te, jako zwykły stan tych bitnych górali, nie wywołały żadnych ważniejszych następstw. Cywilizacya ich również, w owéj dobie dziejowéj, nie posunęła się ani na krok. Piotr II., człowiek w pewnym stopniu ukształcony (pisał bowiem dość udatne poezye), starał się o podniesienie poziomu oświaty swych ziomków: zniósł więc kilka dawnych, nawpół dzikich zwyczajów, założył szkołę w głównéj osadzie swego kraiku i wszelkiemi sposobami starał się łagodzić obyczaje Czarnogórców.

Mołdawia i Wołoszczyzna wciąż były pod protektoratem i wpływem Rossyi i w obecnéj dobie dziejowéj, jak to widzieliśmy przy końcu poprzedzającego okresu.

Po ustąpieniu z tych ziem wojsk rossyjskich okupacyjnych i usunięciu się generała Kisielewa, który, jak wiadomo, prezydował w rządzie tymczasowym Mołdawii i Wołoszczyzny, byli tam hospodarami *Aleksander Ghika* (1835), *Bibesco*, *Stirbey*.

ROZDZIAŁ IV.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj, Kanada, Mexyk, Rzeczpospolita Ameryki Środkowéj, Brazylia i Rzeczypospolite Ameryki Południowéj w Okresie od r. 1830 do 1848.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj w piérwszym okresie swojego istnienia doszły już były do znaczenia potężnego państwa. W okresie zaś II. (1830—1848), zyskawszy stanowczą przewagę na lądzie Ameryki, stały się groźnemi, jako morska potęga, oraz poczyniły znaczne, nowe nabycia. Terrytorya *Arkanzas* (w r. 1836) i *Michigan* (w r. 1837), osiągnąwszy prawem przepisaną liczbę ludności, weszły do Związku, jako stany udzielne.

Na tych pokojowych zdobyczach nie poprzestała potężna rzeczpospolita zaatlantycka. Zatargi z Mexykiem, który rościł prawo do Texasu, pragnącego wejść do Związku Północnéj Ameryki, doprowadziły do wojny.

Wojna z Mexykiem (1846—1847) przyniosła Stanom Zjednoczonym, oprócz upokorzenia potężnego sąsiada, przyłączenie Texasu i Kalifornii. Ta ostatnia, gdy w niéj wkrótce po przyłączeniu do Związku, odkryto bogate kopalnie złota, dostarczyła Amerykanom ogromnych skarbów. Od owéj to epoki (1848 r.) przemysł ich i handel wzrosły ogromnie, żegluga parowa i drogi żelazne rozgałęziły się, pomnożyło się w sposób niezwykły bogactwo krajowe i wzrósł dobrobyt ogólny. Wszakże, głęboka rana téj zbyt szybko wzrosłéj w cywilizacyę społeczności,—*niewolnictwo* stało się źródłem rozdwojeń w narodzie i między Stanami, z których jedne nie pozwalały krzewić się u siebie niewoli, inne zaś nie tylko ją zachowały, ale ochraniały, jako przywilej zasadniczy i warunek dobrobytu właścicieli ziemskich. Powstawały więc z tego powodu i szerzyły się niesnaski między stronnictwami. Niesnaski te bardzo już widoczne, podczas dwókrotnéj prezydentury Andrzeja *(Andrew) Jackson'a* (1829—1837) nieustawały i przy jego następcach; aż wreszcie doprowadziły do wojny domowéj między Południowemi i Północnemi Stanami Związku, jak to zobaczymy w następnym okresie.

Po Jacksonie, który odznaczał się energicznemi rządami, został obrany prezydentem Marcin *Van Buren* (1837—1841); gdy zaś upływał mu termin urzędowania wybór padł na Wilhelma Henryka *Harrison'a*, który po kilku tygodniach umarł (w r. 1841), stano-

wisko zaś jego, do r. 1845, czasu upłynięcia czterolecia wakującéj prezydentury, stosownie do przepisów konstytucyi amerykańskiéj, zajął wice-prezydent *Jan Tyler*. Przy nim Stany Zjednoczone rozrastały się coraz bardziéj w obszary i w potęgę, idąc zaś w ślady Anglii, która mieczem torowała sobie drogę do stosunków z Chinami, postanowiły również wejść w bliższe stosunki ze Wschodem azyatyckim. Na drodze przeto pokojowych rokowań, w r. 1844, nadzwyczajny pełnomocnik Związku, *Caleb Cushing*, zawarł z Chińczykami *traktat w Wangia*, na mocy którego Amerykanie otrzymali teżsame prawa i prerogatywy w posiadłościach Bogdychana, jakich używać zaczęli w owéj epoce Anglicy (Patrz *Chiny* w II. Okr.).

Jan Polk, prezydent Stanów Zjednoczonych, od r. 1845 do 1849, a raczéj czas, w którym rządy swe sprawował, stanowi niejako epokę, w dziejach rzeczypospolitéj zaatlantyckiéj. Amerykanie, podczas prezydentury Polka, wchodzą w nowe stadyum rozwoju; ich potęga szybko wzrastająca dochodzi do wyżyn uprzednio nieznanych. Przy Polku bowiem Stany Zjednoczone prowadzą pomyślną wojnę z Mexykiem, o któréj mówiliśmy, i w stolicy państwa mexykańskiego podpisują nader korzystny dla siebie traktat.

Wśród pasma pomyślności rzeczypospolitéj północno-amerykańskiéj, kwestya niewolnictwa była tą szarą nicią stron ujemnych amerykańskiego społeczeństwa, która wiła się wciąż przez cały bieg ich dziejów; roznamiętniała tłumy, nieciła nienawiści, wytwarzała coraz bardziéj rażącą różnicę między Południowemi i Północnemi Stanami, i wreszcie, w III. Okresie dziejów, stała się hasłem czteroletniéj bratobójczéj wojny domowéj Stanów Północnych z Południowemi.

Kanada i po roku 1830, podobnie jak w latach uprzednich, w ciągłych była zatargach ze swą metropolią, t. j. z rządem angielskim. Przyłączyły się do nich nader zacięte, oddawna istniejące, rozterki między Wyższą Kanadą zamieszkałą przez Anglików i Niższą, w któréj przeważającą większość stanowili Francuzi. Do żywiołów zakłócających spokój mieszkańców Kanady zaliczyć potrzeba nieustanną dążność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj do wcielenia Kanady do Związku. Dążność ta objawiała się wielokrotnie w pokątnych agitacyach wzniecanych między Kanadyjczykami przez wysłańców Związku. Głęboka niechęć, mieszkańców Niższéj Kanady ku swym ziomkom z Wyższéj Kanady, wywołała w piérwszych myśl oderwania się od angielskiéj metropolii i zdobycia niepodległości na

wzór Związku Północnéj Ameryki. W latach 1837 i 1838 przyszło do zaburzeń a z kolei i do zbrojnego wybuchu w Niższéj Kanadzie. Tłumy zaczęły się burzyć nawet w niektórych okolicach Wyższéj Kanady. Rokoszanie, którzy wspierani byli przez republikańskich ochotników ze Stanów Zjednoczonych, sprzyjających temu ruchowi, (tak zwanych „współczujących“ *Sympathizers*), zostali rozbici i wprędce po przywróceniu porządku Anglia nadała Kanadzie nową ustawę. Dwie Kanady połączono w jedną, ażeby usunąć przewagę żywiołu francuzkiego, który w swém łonie mieścił zarodki zaburzeń; nowa zaś ustawa, oparta na zasadach dość postępowych, jakiś czas zadowalniała Kanadyjczyków, lecz nie na długo. Żywioł francuzki, chociaż pozbawiony przewagi, na mocy nowéj ustawy, wzniecał jednak nieraz i późniéj niepokoje, które nie pociągnęły za sobą żadnych ważnych następstw.

Mexyk, po odzyskaniu zupełnéj niepodległości, wpadł w wir domowych niesnasek i ciągłych przewrótow. Wśród tych przewrotów rodowici Hiszpanie zostali wypędzeni z Mexyku i kraj w ten sposób pozbawiony był licznéj i zasobnéj w oświatę i mienie ludności.

Dzieje Mexyku są pasmem ciągłych rewolucyjnych wstrząśnień, ponawiających się prawie za każdą zmianą prezydentury.

W r. 1843 za prezydenta *Santa Anny* otrzymał Mexyk nową konstytucyę. W r. 1846 i 1847 prowadziła rzeczpospolita mexykańska niepomyślną wojnę ze Stanami Zjedn. Ameryki Północnéj, podczas któréj nawet stolica mexykańska została zdobytą i pokój okupiony być musiał znacznemi ustępstwami (Patrz *Stany Zjedn.* w II. Okr. Dziej. Najnów.).

Na kilka lat przed wojną ze Stanami Zjednoczonemi, Mexyk, nie chcąc wynagrodzić strat, jakie ponieśli poddani francuzcy na jego wybrzeżach, wywołał zbrojne zawikłania z Francyą. Wybrzeża mexykańskie bombardowane były przez flotę francuzką (1838); lecz wdanie się Anglii położyło koniec wszczynającéj się wojnie. (Patrz *Francya* w II. Okr.).

Stan ciągłych zaburzeń nie tylko że nie sprzyjał rozwojowi kraju, ale pogrążał go owszem w przepaść ciemnoty, namiętności politycznych i wreszcie zupełnego zdziczenia.

Rzeczpospolita Ameryki Środkowéj. — Dawne vice-królestwo Guatimala (tak się nazywało pod zarządem hiszpańskim), po odzyskaniu niepodległości, przybrało nazwę Stanów Zjednoczonych Ame-

ryki Środkowéj [1]), które były, podobnież jak Mexyk, ciągle szarpane rewolucyami, oraz prowadziły częste wojny z rzeczpospolitemi Buenos Ayres i Chili.

Brazylia od r. 1821, jak widzieliśmy w I. Okresie, odszczepiła się od swéj metropolii—Portugalii, i Don Pedro I., syn Jana VI., został cesarzem brazylijskim. Po usiłowaniach, zupełnie bezowocnych, utrzymania swéj władzy na wybrzeżach Południowéj Ameryki, Portugalia uznała niepodległość nowego cesarstwa.

Po śmierci Jana VI., tenże *Don Pedro I.*, posiadł prawo do tronu portugalskiego; nie chcąc jednak utracić korony brazylijskiéj, zrzekł się Portugalii, w r. 1826 na rzecz swéj córki, Donny Maryi (Patrz *Okres I. Portugalia* i *Brazylia*).

W Brazylii wkrótce wynikły rozruchy z powodu nienawiści narodu ku Portugalczykom. *Don Pedro I.* znaglony niechęcią narodu, abdykował i zrzekł się korony cesarskiéj na rzecz nieletniego syna swego Don Pedra II., który dotąd panuje, sam zaś przybył do Europy bronić praw córki, Donny Maryi, do tronuportugalskiego, lecz po ukończonéj wojnie, wkrótce umarł (w r. 1834).

Don Pedro II., wstąpiwszy na tron (w r. 1831) liczył zaledwie siedem lat życia. Regencya sprawowała rządy w jego imieniu. Korzystając z nieletności monarchy, młode społeczeństwo Brazylijskie, zamiast używać dobrodziejstw ustawy konstytucyjnéj, szerzyło zawichrzenia. Doszło było do tego, iż mała tylko cząstka kraju pozostała wierną rządowi cesarskiemu. Większość Brazylii była w ręku rokoszan (w r. 1837).

Regentem został *Feijo*, który wszakże, nie mogąc poskromić rokoszan, podnoszących sztandar republikański, zrzekł się swéj władzy.

Następny regent, *de Lima*, stał u steru rządu aż do r. 1840, w którym to czasie młodziutki cesarz został ogłoszony pełnoletnim i sam objął kierunek spraw publicznych, pod imieniem Don Pedra II.

Młody cesarz *Don Pedro II.*, obecnie górujący wykształceniem nad całym, współczesnym mu, areopagiem panujących i budzący prawdziwą cześć ze względu na wzniosłe swe przekonania, zbyt mało

---

[1]) W skład tego związku weszły pierwiastkowo Stany: Guatemala, Honduras, San-Salvador, Nicaragua i Costa-Rica. Rewolucya r. 1839 oderwała Stan Honduras, w r. zaś 1847 i inne trzy Stany ogłosiły swą niezależność.

jeszcze miał doświadczenia, by mierzyć się z ówczesnemi trudnościami, które otaczały tron brazylijski w piérwszych dziesięciu latach jego rządów. Ludzie tchnący prawdziwym patryotyzmem i wysoko wykształceni, bracia Andrada, chociaż chwilowo brali udział w rządzie, nie mogli podołać wymaganiom i potrzebom chwili.

Rewolucya tymczasem od roku 1842 znowu zaczęła brać górę. Wódz jéj, Józef Feliciano, gromił wciąż wojska rządowe i zaledwie w r. 1845 pokonany został przez generała Caxiasa.

Od owéj chwili zaczynają się lata większego stosunkowo spokoju, a więc i pomyślności dla cesarstwa brazylijskiego.

Państwa Ameryki Południowéj zbyt mało przedstawiają w tym okresie (od 1830 do 1848 r.) wypadków ogólnego znaczenia, abyśmy ich sprawom mogli osobny ustęp poświęcać. Zaledwie osiągnęły one niepodległość, a już zaczęły je szarpać wewnętrzne rozterki, które krwawemi głoski zapisały się w pamięci mieszkańców tych nieszczęśliwych krajów.

ROZDZIAŁ V.

Azya, Afryka i Australia w Okresie II. Dziejów Najnowszych. (1830—1848).

Olbrzymie obszary Azyatyckiego lądu, zaludnione setkami milionów mieszkańców, wegetowały w umysłowém uśpieniu, niewiele dając oznak życia na polu wiedzy i stosunków społecznych. Niektóre z owych państw azyatyckich, w latach rozpoczynających opowiadany przez nas okres, mało były znane; (np. kraje Indo-Chińskiego półwyspu), inne zamykały tak ściśle swoje granice, iż wszelkie bliższe stosunki z sobą, wszelką zamianę pojęć czyniły niemożliwemi (Japonia, Chiny).

Wojna angielska z Chinami, missye religijne, apostolstwo duchowieństwa katolickiego w pogańskich krajach Azyi, ustalenie na coraz trwalszych podstawach władzy angielskiéj w Indostanie zbliżały daleki Wschód z Europą,—rzucały nasiona pojęć chrześciańskich, a więc pojęć światła w najbardziéj odległych i najbardziéj zacofanych krajach Azyi.

Chiny w opowiadanym przez nas okresie widziały na swym tronie cesarza Tao-Kuanga, następcę Kia-Kinga, którego ćwierćwiekowe panowanie (1796—1822) było pasmem sprzysiężeń i rokoszów.

Tao-Kuang (1822—1850) miał, podobnież jak jego poprzednik, do zwalczenia wiele różnych wewnętrznych zaburzeń i rozruchów, a nadto musiał prowadzić wojnę z Anglią, spowodowaną nieporozumieniami o handel opium (1840—1842). (Patrz *Anglia* w II. Okr.).

Traktat, zawarty *w Nankinie* (1842 r.), który zakończył tę wojnę, otworzył pięć portów chińskich dla Europy, oddając przytém Anglii na własność wyspę *Hong-Kong*, leżącą u chińskich wybrzeży. O handlu opium nic wprawdzie nie wyrzekł traktat, ale Chińczycy, czyniąc już wielkie ustępstwa w innych kwestyach, témsamém nie ośmielali się zakazywać wprowadzania tego towaru do swego kraju.

W r. 1844 kompania Wschodnio-Indyjska wprowadziła do Chin 8000 skrzyń opium, wartości około 1,000,000 funtów szt. Cesarz Tao-Kuang protestował i żywe czynił przedstawienia; wydał surowe rozkazy wzbraniające kupczenia opium wewnątrz kraju i, pomimo że radzono mu zezwolić na ten handel, obłożywszy rzeczony produkt umiarkowaną opłatą, nie chciał się na to zgodzić. Oświadczył on, iż gotów jest raczéj płacić kompanii Wschodnio-Indyjskiéj 37½ milionów franków rocznie, za zrzeczenie się uprawy opium w Indyach, byle nie cofać edyktów, wzbraniających tego zgubnego handlu. Kompania Wschodnio-Indyjska, która ciągnęła olbrzymie zyski z tego frymarku, nie zgodziła się na szlachetną propozycyę władzcy Chin; handel ten przeto, chociaż z wielką moralną stratą Chińczyków, wciąż był prowadzony i potężnie wzrastał.

Traktat Nankiński zachęcił i inne ucywilizowane ludy świata do zdobycia od Chińczyków, na drodze układów i pogróżek, tychże samych praw, jakie Anglicy zdobyli drogą wojny, lubo niezbyt krwawéj. Francuzi zatém i Amerykanie, w r. 1844, oddzielnemi traktatami zapewnili sobie takież same, jak Anglicy, przywileje handlowe.

Handlowe konwencye Chin z Anglią, Stanami Zjednoczonemi i Francyą były piérwszym wyłomem zrobionym w uprzedzeniach i przesądach, któremi jak warownią odgradzali się Chińczycy od reszty świata. Skoro zaś raz podniesiono zasadę równouprawnienia chrześciańskich ludów w państwie niebieskiem, zupełne znowu zamknięcie granic i portów Chińskich dla Europejczyków niemożliwém się stało. Piérwsze jednak te kroki, w celu zawiązania stosunków z ludami Europy okazały całe niedołęztwo rządu chińskiego, które w następnym, III-cim Okresie sprowadziło klęski, zagrażające całości wielkiéj monarchii Bogdychana.

Japonia nie wychodziła i w niniejszéj dobie dziejowéj ze stanu odosobnienia, w jakiém wiekami ustalone obyczaje trzymały ją w stosunkach z innemi krajami chrześciańskiéj cywilizacyi. Wypadki jednak tak wielkiego znaczenia dla azyatyckiego Wschodu, jak traktaty, zawarte przez Chińczyków z państwami europejskiemi i Stanami Zjednoczonemi, mocą których otworzono Europejczykom i Amerykanom wstęp do niektórych portów chińskich, a stąd bardziéj ożywiony ruch na wodach Spokojnego oceanu, stopniowo zaczęły wprowadzać uzdolniony naród japoński w zetknięcie z pozostałą ludzkością. Były to czasy dość stanowcze w dziejach rozwoju Japończyków. Zbliżała się dla nich doba zetknięcia się z inną cywilizacyą, przed któréj promieniami napróżno zamykano oczy i uchylano się poza cienie wielowiekowych przesądów i przepisów, które pozostały jako zabytek epoki nawpół barbarzyńskiéj.

W owych latach, Chiny i Japonia stały na jednakowym szczeblu cywilizacyjnego przesilenia; dla obu tych krajów dłuższe uparte zamykanie się w sobie stało się niemożliwém; od nich to samych, od ich sił intelektualnych, od zasobów moralnych i materyalnych ludu, od hartu woli i umysłu rządów, zależał dalszy rozwój tych krajów. Bliższe stosunki z narodami ucywilizowanemi mogły się stać dla nich zarówno jutrzenką odrodzenia jak niemniéj i hasłem państwowego rozkładu. Japonia, co da się widzieć w następnych Okresach, lepiéj umiała skorzystać z możności zbliżenia się do źródeł cywilizacyi niż współplemienne z nią Chiny.

Przechodząc od dziejów mongolskich szczepów do wybitniejszych znamion życia ludów azyatyckich innych ras, uwaga nasza na chwilę spocznie na Indostanie, gdzie kompania Wschodnio-Indyjska nie przestawała zdobywać dla swych ziomków, coraz szerszych obszarów, zbogacając Anglię i zaznajamiając liczne miliony plemion, zamieszkujących Indye Wschodnie ze światłem prawd Chrystusowych i ostatniemi wynikami prac umysłu ludzkiego na Zachodzie Europy.

Indye Wschodnie, jak wiemy, zależnemi jeszcze były w tym Okresie dziejowym od kompanii Wschodnio-Indyjskiéj. Dni kompanii były wszakże już policzone. Miała ona już przestać istnieć, gdyż wkrótce rząd Wielkiéj Brytanii wziął na siebie cały zarząd tych olbrzymich krajów, które stowarzyszenie prywatne kupieckie, zdobyło i przyniosło niejako w darze dla ojczyzny. Ostateczne przejście zarządu Indyi Wschodnich z rąk kompanii do władz rządowych nastąpiło już w III. Okresie (1848—1870); w obecnym zaś II-gim,

przejście to przygotowywało się i blizkiém było uskutecznienia, sama zaś kompania, w r. 1833, uległa pewnym zmianom.

Kompania Wschodnio Indyjska, (szczególne w swoim rodzaju stowarzyszenie handlowe, które grało tak wielką rolę polityczną i zdobywało ogromne kraje), otrzymała poraz ostatni przedłużenie swego przywileju na lat 20 w r. 1833, ale już z temi ograniczeniami, iż istnieć miała w ciągu tych lat dwudziestwu nie w charakterze handlowego stowarzyszenia, ale jako towarzystwo rządowe, upoważnione do pobierania podatków aż do r. 1854, oraz do zarządu dochodami krajów wschodnio-indyjskich za pośrednictwem izby, złożonéj z 24 dyrektorów, pod głównem kierownictwem Rady rządowéj. Własność wszelka kompanii, nieruchoma i ruchoma, przeszła odtąd na rzecz skarbu; użytkowanie tylko zostawiono kompanii na lat dwadzieścia; kapitał zaś kompanii, wynoszący w danéj chwili 6 milionów funt. szt., podzielony został na akcye, które wolno było nabywać i sprzedawać, jak każdy inny towar, będący przedmiotem handlu.

Tak więc w tym Okresie kończą się dzieje kompanii Wchodnio-Indyjskiéj; gdyż, po upływie terminu ostatniego jéj przywileju, Indye Wschodnie, od r. 1858, otrzymują administracyą bezpośrednio rządową.

Stając się coraz potężniejszą władczynią całego Indostanu, Anglia nie zaniedbywała wszelkich środków dla zabezpieczenia granic tych krajów. Rozmaite zabiegi dyplomatyczne Rossyi w Afganistanie i Persyi, kazały przypuszczać, iż to potężne, wciąż rozrastające się państwo dąży do utorowania sobie drogi przez Afganistan do Indyi. Anglicy, chcąc zapobiedz wszelkim tego rodzaju pokuszeniom zagrażającym interesom angielskim w Azyi i bezpieczeństwu indyjskich granic, wtargnęli do Afganistanu w r. 1838. Losy téj wyprawy są już nam znane (patrz *W. Brytania* w II Okr.), jak niemniéj przebieg wojny z indyjskimi książątkami, któréj wynikiem było przyłączenie kraju Sind (w r. 1844) i upadek państwa Seików, które wcielono do posiadłości angielskich w Indyach w r. 1849.

Nieprzestając na swych indyjskich posiadłościach, Anglia, jak już o tém wspominaliśmy, rozrzuciła sieć swych osad i morskich posterunków na wszystkich prawie lądach i wyspach Azyi. Stanowią one dla niéj wygodne stacye morskie i zapewniają jéj drogi handlowe również na Wschodzie jak na Zachodzie.

Oprócz europejskich posterunków i morskich stacyj jak Gibraltar, Malta, Helgoland, za pośrednictwem których panuje nad europejskiemi ciaśninami i morzami, Anglia posiada w Azyi wielką wyspę *Cejlon;* na straży ciaśniny Malakka góruje wyspa *Singapor*, a w Indyach Zagangesowych ma zapewnione sobie przejście z Indyj do Chin. Wyspa zaś *Sokotora* i wyspa *Perim* oddają w jéj ręce morze Czerwone. *Aden*, na południowém wybrzeżu Arabii, stanowi angielską stacyę między Suezem i Bombajem, roztaczającą promienie angielskiego wpływu na Arabię i Abissynię, podczas gdy *Buszir* [1]) daje Anglikom nie małą przewagę nad Perską zatoką.

Persya, po klęskach, jakie na nią spadły w czasie wojny z Rossyą, długie lata podźwignąć się z upadku nie mogła. Potrzebowała ona reform, światła, na które u siebie zdobyć się jéj trudno było; obcy zaś skąpo ich udzielali i wszystkiego udzielić nie byli w stanie. Śmierć Szacha, Feth-Alego, (w r. 1834) o którym w poprzednim Okresie mówiliśmy, pogorszyła i tak już stan kraju. Wynikły zawikłania z powodu roszczeń pretendentów. Dwa wielkie mocarstwa europejskie, dążące do przewagi w zachodniéj i środkowéj Azyi, wciąż się o wpływ w Persyi współubiegały, co nie mogło oddziaływać zbawiennie na rząd perski. Berło wpływu na dworze Szacha wahało się nieustannie między dwoma, wyżéj wskazanemi, mocarstwami. Pod osłoną rękojmi tych mocarstw zajął tron perski, po zgonie Feth-Alego, syn wspominanego przez nas Abbaz-Mirzy (Patrz *Persya* w I. Okr.), *Mohamed-Szach* (1834—1848). Władca ten, jak na azyatyckiego despotę, był dość oświecony, świadomy był biegu polityki europejskiéj, lubił literaturę i malarstwo. Za jego rządów, podobnież jak za jego poprzednika, oficerowie francuzcy i angielscy użyci byli do nauczania w armii perskiéj regulaminu i taktyki wojskowéj.

W ostatnich latach jego rządów znacznie wzrósł wpływ Rossyi na dworze perskim, gdzie wszechwładnie rządził minister Hadżi-Mirza-Agassi. Wynikiem tego wpływu były dwie niepomyślne wyprawy perskie na Herat, mające na celu poddanie rossyjskiéj przewadze owego przedmurza Indyj, a przytém konwencya rossyjsko-turecka zawarta (1846 r.) w Tyflisie, na mocy któréj statki rossyjskie otrzymały parę przystani na morzu Kaspijskiém, *(Reszt, Aste-*

[1]) Właściwie *Abou-Chehr* lub Bender-Bouchir, miasto handlowe w zachodniéj Persyi, nad Zatoką Perską, gdzie Anglicy mają oddawna swoje faktorye.

rabad) wraz z pozwoleniem exploatacyi kopalni węgla kamiennego, w okolicy tych portów.

Afryka jedynie na północy tylko, wśród świata muzułmańskiego, dawała znaki życia i rozwoju. Inne kraje tego obszernego, ale mało dotąd zbadanego lądu nie wyrwały się jeszcze z objęć barbarzyństwa.

Świat muzułmański w Afryce, jeśli się wyraziściéj upamiętnił w dziejach, to jedynie czynnym, niekiedy pełnym bohaterstwa oporem, stawianym cywilizacyi europejskiéj, którą mu niosła Francya na ostrzu miecza *(Wojny Abd-el-Kadera)*, lub wojnami zdobywczemi, które prowadził na Wschodzie Mehmet-Ali. Innych objawów, życia nie dały nam kraje muzułmańskie w Afryce. Prace ducha ludzkiego nie przyniosły tam żadnych owoców.

Algierya uległa podbojowi francuzkiemu podczas opowiadanego przez nas okresu. (Patrz *Francya* w II. Okr.). Wojny staczane na polach Algieryi wielekroć wieńczyły laurem zwycięztwa chorągwie wojsk monarchii Lipcowéj, lecz dla kraju, tak krwawo zdobywanego, nic nie przynosiły oprócz pożogi i zniszczenia, zabierając mnóstwo ofiar. Potrzeba było długich lat pokoju, aby zdołały się tam zaszczepić, rozwinąć i wzrość należycie owoce, większy zaszczyt przynoszące ludzkości niż trofea zwycięztwa. Algierya, stawszy się prowincyą francuzką, otrzymała w osobie wielkorządców Francyi rząd chrześciański, i została uorganizowaną, przynajmniéj co do zewnętrznych form administracyi, na wzór europejski; korsarstwo, którego ona była najgłówniejszém gniazdem, zupełnie zostało wytępione; osadnictwo francuzkie, chociaż powoli i nieśmiało, szerzyć się zaczęło; chrześcianizm zaś, wznowiony i gorliwie szczepiony na jéj wybrzeżach, torował drogę do przyszłéj pomyślności kraju. Okres więc od r. 1830 do r. 1848 bardzo jest stanowczy w dziejach Algieryi, chociaż nie spostrzegamy w nim jeszcze zbawiennych następstw francuzkiego podboju; gdyż klęski zbyt przytomnemi były pamięci ludności, strwożonéj najściem francuzkiém i roznamiętnionéj długim, i krwawym oporem.

Po osiemnastu latach walk, z małemi przerwami i z różném szczęściem prowadzonych, Algierya stała się posiadłością francuzką. Upadek Abd-el-Kadera, który jako jeniec do Francyi został odwieziony, w piérwszych dniach 1848 r., położył kres niepodległości Arabów algierskich.

Francya na afrykańskich wybrzeżach, oprócz tak ważnéj jak Algierya osady, posiada porzecze Senegalu stacye morskie na Złotém wybrzeżu i w innych punktach Afryki. Lecz są to zbyt drobne ogniska cywilizacyi, zbyt mały jest ich wpływ na otaczających krajowców, żeby zdołały one zasłużyć na oddzielną kartę w dziejach świata.

Cesarstwo Marokańskie z powodu walk Abd-el-Kadera, który, rozbity przez wojska francuzkie, w jego granicach szukał schronienia, wplątane zostało w r. 1844 w wojnę z Francyą. Ówczesny władca marokański, *Abder-Rahman*, dalekim był od zajść z Europejczykami, ale poczęści potrzeba oglądania się na obudzony fanatyzm Marokańczyków, poczęści zaś wielki nacisk wywierany przez Abd-el-Kadera sprawiły, iż Maroko musiało (w r. 1844.) zbrojnie wystąpić przeciw Francyi. Wyprawa trwała niedługo. Marokańczycy stanowczo zostali pobici, chociaż na ich czele stał Sidi-Mohamed, syn Abder-Rahmana, wódz mający pewną wziętość w Maroko, i chociaż angielskie tajemne knowania zachęcały ich do oporu i poniekąd cichemi, dyplomatycznemi zabiegami, wywołanemi przez zawiść, przyczyniły się do tego krwawego starcia. W tym jak i w wielu innych razach, w Europie i w innych częściach świata, dyplomacya europejska wymowne złożyła dowody, iż nie żadne wyższe cele, ale drobne egoistyczne widoki i międzynarodowa zawiść kierują jéj działaniami, strącając ją z szlachetniejszych dróg cywilizacyinych, któremi powinna prowadzić społeczeństwa.

Przegląd pobieżny dziejów świata muzułmańskiego w Afryce dalekim byłby od całości, gdybyśmy zapomnieli o Egipcie, chociaż w piérwszych latach niniejszego Okresu, mieniąc się jeszcze prowincyą turecką, nie stanowił on organizmu społecznego mniéj więcéj niepodległego, lecz stał się nim dopiero w skutek wojen Mehmeda-Alego.

Egipt, w niniejszym okresie, rządzony żelazną dłonią Mehmeda-Alego, wielkorządcy tureckiego, był widownią zmian, które, jeśli nie na razie, to z biegiem czasu, przynieść miały widoczne korzyści dla owych żyznych nizin Nilowych.

Mówiliśmy już, że niezmierna, niczém nienasycona ambicya Mehmeda-Alego wprowadziła go na drogę walki z Turcyą, w celu oderwania od niéj Syryi i utworzenia z niéj, wraz z Egiptem, państwa niezależnego. Przybrany syn Mehmeda-Alego, Ibrahim, zajął na czele egipskiéj armii Syryę i w zwycięzkim swym pochodzie

omal nie doszedł do murów Konstantynopola. Wdanie się czynne Rossyi ocaliło zachwianą potęgę Osmanów. Ibrahim cofnął się, lecz wielkorządztwo Syryi przy nim pozostało. Był to w każdym razie tryumf dla olbrzymich planów Mehmeda. Dyplomacya europejska, któréj głównie chodziło o ocalenie Turcyi od zagrażającego jéj rozkładu, zdołała wstrzymać postęp zwycięztw Mehmeda-Alego. (Patrz *Anglia*, *Rossya* i *Turcya* w II. Okr.). Wdanie się mocarstw zachodnich w zatargi, będące przyczyną zbrojnych wystąpień baszy Egiptu przeciw Turcyi, na lat kilką tylko wstrzymało uskutecznienie, chociaż w mniéjszych rozmiarach, zamiarów Mehmeda. W r. 1841, przy współudziale mocarstw europejskich, zawarto traktat, który ustanowił nowy stosunek Egiptu do Porty. Egipt został odtąd w posiadaniu baszy Mehmeda-Alego i jego potomków, stosunek do Porty stał się lenny. Mehmed, przyjąwszy tytuł *khedywa* (wice króla), marzył już bardziéj o wewnętrznych ulepszeniach, niż o zupełném zerwaniu hołdowniczych węzłów, z Turcyą go łączących. Zgrzybiały starzec, w r. 1848, zrzekł się tronu na rzecz swego syna, Ibrahima, które to zrzeczenie się otrzymało potwierdzenie Turcyi.

Tak więc Egipt, przeszedłszy z pod bezpośredniéj władzy sułtanów tureckich pod rządy *khedywów*, (wice-królów), wszedł na drogę niejakich ulepszeń. Mehmed-Ali, wspierany po części przez Francyę w swych dążeniach do niezależności, poddał się jéj wpływom i późniéj, gdy nadeszła doba pokoju z Turcyą, a sędziwy wice-król pomyślał o reformach w swém nowém państwie; najczęściéj z Francyi czerpał on radę i pomoc przy wprowadzaniu reform niezbędnych dla kraju, który miał stawić czoło sułtanom i wysnuć z siebie siły i środki do dalszego rozwoju. Pomysłom to i dłoni inżynierów francuzkich zawdzięcza Egipt piérwsze kroki na drodze organizacyi wojska na sposób europejski, założenie arsenałów, warsztatów okrętowych, zbudowanie floty, wreszcie założenie szkół, które po wielu wiekach ciemnoty zaczęły niecić piérwsze promienie światła w dolinie Nilu.

Oprócz mahometanów, zaludniających północne wybrzeża afrykańskie, krajowcy Afryki nie dawali żadnego znaku swego istnienia. Czarne ludy wegetowały pogrążone w stanie wpółdzikim, lub w zupełnéj dzikości. Wyjątek stanowią murzyni Liberyjscy, którzy jako niewolnicy usamowolnieni, przywiezieni z Ameryki, zamieszkiwali urządzoną dla nich rzeczpospolitę *Liberię* na Wybrzeżu Pieprzowém, w Wyższéj Gwinei.

Rzeczpospolita murzyńska, *Liberia*, dopiéro w ostatnich latach II. Okresu uorganizowaną została. Mulat, *Józef Roberts*, piérwszym jéj był prezydentem, obranym w r. 1847, na dwa lata, któremu wszakże przedłużano jego urząd. Wybor ten stanął na mocy ustawy konstytucyjnéj, opartéj na dość szerokich podstawach, którą sobie nadała nowa rzeczpospolita w tymże 1847 r.. Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj wnet uznały niepodległy rząd Liberyi; w roku następnym, 1848, Anglia pośpieszyła z uznaniem, inne zaś państwa europejskie, poszły nieco późniéj za ich przykładem. Maluczkie to, wolne i światłe społeczeństwo murzyńskie, na wiele lat przed zniesieniem niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych, złożyło świadectwo całéj ludzkości, iż czarne szczepy, przy stosownéj oświacie i możności społecznego rozwoju, również są uzdolnione do korzystania ze zdobyczy cywilizacyi jak i inne ludy kuli ziemskiéj.

Australia, szczególnie zaś największy obszar jéj lądu, Nową Holandyą zwany, otrzymując osadników przeważnie z Anglii, wciąż była pod jéj wpływem. Wielka Brytania, która jak widzieliśmy, rozrzuciła osady w różnych częściach świata, sama wyłącznie prawie panując na oceanie Spokojnym, urządziła kwitnące osady w Australii, któréj część znaczna do niéj należy. Nadto posiada ona na Oceanie Spokojnym Tasmanię, Nową Zelandyę i inne wyspy. Kraje te w niedalekiéj może przyszłości rozwiną działalność społeczną; w opowiadanym zaś przez nas okresie zaludniały się, wzrastały, kolonizowane przez angielskich wychodźców, i przygotowywały się do wejścia na widownię dziejową.

Oprócz Anglii i inne państwa, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj i Francya, dążyły do panowania na wodach Oceanii. Współubieganie się nawet tych mocarstw, na dalekich morzach było powodem zajść, które odbiły się groźném echem w Europie, pod sklepieniami Izb parlamentów i omal nie stały się przyczyną poważnych zawikłań.

W r. 1842 król wysp Markizów *(Nukahiwa)*, jednego z licznych archipelagów Oceanii, obawiając się złych następstw z krwawego starcia, które zaszło między jego poddanymi a statkiem amerykańskim, trudniącym się połowém wielorybów, wezwał opieki admirała francuzkiego [1]). Dowódzca francuzkiéj eskadry, widząc w tém dogo-

[1]) Admirałem dowodzącym wówczas eskadrą francuzką na wodach australskich był *Dupetit Thouars* (ur. w r. 1793, zm. w r. 1864).

dny sposób do utwierdzenia wpływu francuzkiego na wodach australskich, podjął się ochrony ludności rzeczonego archipelagu od zemsty Amerykanów, z wyraźném zastrzeżeniem, iż odtąd wyspy te uznawać będą nad sobą panowanie Francyi. Wkrótce potém, tenże admirał, dowiedziawszy się, że missya katolicka i wielu poddanych francuzkich doznali krzywd od władz miejscowych wyspy *Taiti*, jednéj z wysp Towarzyskich, żądał zadość uczynienia od królowéj tych wysp, nazwiskiem *Pomare*. Królowa, zagrożona wylądowaniem Francuzów, zgodziła się wypłacić za szkody 10,000 piastrów, lecz najważniéjszém sprawy téj następstwem było to, iż królowa Pomare pozostała odtąd pod opieką Francyi.

Po zakomunikowaniu zawartego z Królową Pomare traktatu, państwom morskim, gabinet angielski, jakkolwiek nie sprzeciwiał się protektoratowi Francyi, rozciągniętemu nad *Taiti*, oświadczył jednak, iż uważa za obowiązek utrzymywać nadal, jak dotąd, swych missyonarzy na Wyspach Towarzyskich, i że nie przypuszcza, aby obecna zmiana miała temu przeszkadzać. Zajścia jednak, które późniéj wynikły między konsulem angielskim na wyspie Taiti i władzami francuzkiemi, o mało co nie doprowadziły do zerwania stosunków Anglii z Francyą [1]).

Wśród zabiegów o panowanie na wodach australskich, jeden z oficerów marynarki angielskiéj, w r. 1843, ogłasza *Wyspy Sandwichskie* własnością W. Brytanii, lecz w Londynie krok ten potępiono, i archipelag nadal pozostał pozornie niezależnym, chociaż przewaga Anglii bardzo tam była widoczną.

---

[1]) Głównym sprawcą tych zawikłań, które późniéj wywołały burzę parlamentarną we Francyi, był niejaki *Pritchard*, anglik, od lat 15 osiadły na wyspie Taiti, gdzie rzeczywiście panował w imieniu Anglii. Był on zarazem missyonarzem, agentem politycznym i aptekarzem i potrafił na swą korzyść obrócić usługi oddawane tamecznéj ludności i saméj królowéj.

Protektorat Francyi obracał w niwecz dotychczasowe powodzenia Pritchard'a, gdyż rząd francuzki dzielić miał odtąd z nim władzę.

ROZDZIAŁ VI.

Kościół i postęp cywilizacyi w II. Okresie (od 1830—1848).

W piérwszych chwilach II. Okresu Dziejów Najnówszych kościół ujrzał na Stolicy Apostolskiéj męża wielkiéj wiary, który w najburzliwszych dla kościoła czasach wygłaszał, jako swe hasło, tę starą prawdę, piérwotnie przez Św. Jana Złotoustego wypowiedzianą, iż „łatwiéj jest zagasić słońce, niżeli zniszczyć kościół.“ Nowym tym sternikiem nawy Piotrowéj był papież *Grzegorz XVI.*, który objął rządy kościoła po papieżu Piusię VIII., w r. 1831. [1]).

Początki papiestwa Grzegorza XVI. przypadają na czasy wstrząśnień rewolucyjnych. Echo zaburzeń włoskich obijało się o mury Rzymu w piérwszych miesiącach rządów Grzegorza. Niepokojony zaburzeniami we własném państwie, przytém zaś, trzymając się zasad bezwzględnego legitymizmu i ulegając prawie niewolniczo wpływom Austryi, rozpoczął on kierownictwo kościoła od bulli *(Sollicitudo animarum)*, uznającéj wszystkie rządy istniejące *de facto*, nic wszakże nie rozstrzygając pod względem ich prawności. Grzegorz XVI. działając w tym kierunku znalazł stosownego doradcę i biegłego sternika w osobie swego ministra, kardynała *Lambruschini* [2]). Bulla wspomniana tworzyła dla wolnomyślnych pożądany oręż przeciw kościołowi, ludzie zaś wstecznych usposobień i ciemiężcy tegoż kościoła zasłaniali się tym aktem i usprawiedliwiali nim swe postępowanie. Była ona wydana bardziéj dla widoków doczesnéj polityki, niż ze względu na dobro wiary św. i jéj wyznawców. W r. 1839 Stolica Apostolska zwróciła się do ludów z nową

---

1) *Grzegorz XVI* (ur. 1765 um. 1846) pochodził z rodziny *Capellari*. Wstąpiwszy do zakonu kamedułów, znany był pod imieniem Ojca *Mauro*. O. Mauro Capellari, życiem swém surowém i niezłomną wiarą w tryumf kościoła, a zarazem nadzwyczajnym legitymizmem zyskał był rozgłośne imię. Była chwila w życiu O. Mauro, gdy papież Leon XII chciał poruczyć mu, w r. 1825, ważną missyę na Wschodzie Europy, od któréj on się wymówił. Zaszłe okoliczności (w listopadzie tegoż r.) usunęły potrzebę téj missyi.

2) Kardynał Lud. *Lambruschini*, (ur. 1776 um. 1854.), znany był jako mąż stanu ze swoich wstecznych usposobień, jako zaś dostojnik kościoła słynął z nauki. Ówczesne kolegium kardynałów posiadało w gronie swém wielu mężów wysokiéj wiedzy, że wspomnimy tu kardynałów *Mezzofanti'ego* i *Angelo Mai*.

odezwą, godną ze wszech miar wspomnienia; była to bulla *ponawiająca zakaz handlu murzynami* wielekroć już uprzednio przez papieżów wyrzeczony. Powodzenie oręża francuzkiego, pozyskując Algieryę dla cywilizacyi chrześcijańskiéj, zniszczyło w tymże czasie główne siedliska korsarstwa na wodach europejskich. Wzbronienie handlu murzynami, chociaż nie pociągnęło za sobą doraźnych następstw, przypominało ludom i rządom, iż podboje przynosić powinny zdobytym krajom owoce cywilizacyi chrześcijańskiéj i rozpoczynać nową erę pomyślności dla ludów stojących na niższych szczeblach kultury.

Działalność kościoła w okresie rządów Grzegorza XVI nieustannie zwracała się ku tym szczepom mniéj uposażonym, gdzie światło wiary a tém samém i światło wiedzy zaledwie kiełkować zaczynało. Prace missyonarzy wciąż postępowały, prowadzone z niezmierną gorliwością i z zaparciem się prawdziwie apostolskiém.

Afryka podczas owéj doby pochlubić się mogła niemałemi usiłowaniami łożonemi na tém polu. Zajęcie Algieryi przez Francuzów znacznie rozszerzyło chrześciaństwo w tym kraju. Grzegorz XVI. ustanowił biskupstwo Algierskie w r. 1838. Piérwsze prace apostolskie rozpoczęli tam O. O. Lazaryści, lecz wkrótce objął stér nowéj dyecyzyi biskup *Dupuch*, którego instalacya otwiera nową erę dla Afryki; staje się ona znowu chrześciańską i katolicką. Nie dość bowiem, iż na północnych jéj wybrzeżach, wśród osadników francuzkich, powstawały nowe świątynie, lecz w Środkowéj Afryce ustanowiony został nowy Wikaryat Apostolski pod zarządem Polaka,

---

Kardynał *Józef Mezzofanti* (ur. 1771, zm. 1849) najznakomitszy współczesny językoznawca, władał, dzięki swéj zdolności i zadziwiającéj pamięci lingwistycznéj, pięćdziesięciu ośmiu obcemi językami i narzeczami. Mówił po polsku i po litewsku dość biegle, tak, iż z początku z trudnością można było dostrzedz w nim cudzoziemca.

Wyżéj pod względem nauki stoi kardynał *Angelo Mai* (ur. 1781, zm. 1854). Zyskał on szeroką sławę uczonego archeologa, pracując w Watykańskiéj bibliotece, któréj był kustoszem. Jego niezmordowanym pracom zawdzięcza świat wydanie wielu pism klassycznéj starożytności.

W ogóle za rządów Grzegorza XVI, pilnie opiekowano się dawnemi zbiorami i tworzono nowe; z rozkazu tego papieża, założono tak zwane *Muzea Gregoryańskie*, gdzie zebrano cenne zabytki sztuki etruskiéj i inne pomniki przeszłości starożytnego świata. Światła opieka Grzegorza XVI. stale czuwała nad temi zbiorami i bibliotekami wiecznego miasta.

x. Maksymiliana *Ryłło* [1]). Jednocześnie prawie i w innych krajach małoznanego afrykańskiego lądu powstawały nowe Wikaryaty i szerzyła się praca apostolska. Tak utworzono Apostolski Wikaryat na Przylądku Dobréj Nadziei (w r. 1845), Prefekturę apostolską w Kongo, gdzie klimat stanowił wielką przeszkodę dla prac missyonarzy, i kilka innych jeszcze ognisk dla rozszerzania katolicyzmu.

Azya również była świadkiem w owéj epoce prac missyonarskich i troskliwości kościoła o dobro wiernych w tamtych krajach. Grzegorz XVI., za porozumieniem się z rządem angielskim ustanowił cztéry Wikaryaty Apostolskie w Indyach Wschodnich, a mianowicie w Kalkucie, w Madrasie, na wyspie Ceylon i na Madurze. Za jego rządów missye miały powodzenie w Persyi. Szach Perski udzielił w r. 1834 listu wolnego pobytu w Tauris przełożonemu Ormianskich missyj; lecz rozwój prac apostolskich w kościołach azyatyckich, również w Persyi, jak i w krajach mongolskiego szczepu, nieustanne spotykał trudności. Chrześcianizm, to wzmagał się, to upadał wśród wielomilionowych tłumów wyznających Buddaizm. Prześladowania tamecznych rządów nieustannie falą krwi zalewały kiełkujący posiew missyonarzy. Jedną z tych klęsk, burzących w jednéj chwili długie, pełne trudu i poświęceń usiłowania pracowników w winnicy Chrystusowéj, było prześladowanie w Korei, w r. 1840, podczas którego kilkuset wyznawców z kapłanami i wikaryuszem apostolskim poniosło śmierć z ręki prześladowców. Na rok przed-

[1]) *X. Maks. Ryłło* (ur. 1802 r. zm. 1848) słynął jako kaznodzieja i missyonarz w trzech częściach świata (Europie, Azyi i Afryce). Przyszedł on na świat na Żmudzi, kształcił się w Połocku u Jezuitów, późniéj w Rzymie, gdzie otrzymał stopień Doktora św. Teol. i, słynąc z kazań, był nader popularnym we Włoszech pod imieniem *Padre Rillo.* Apostołował wśród Kurdów, w Azyi Mniejszéj, w charakterze Wikaryusza Apostolskiego, na Libanie i w Egipcie. Znajomość języka arabskiego i łatwość w obcowaniu z ludźmi rozmaitego wykształcenia wielce się przyczyniały do jego powodzeń w ciężkim missyonarskim zawodzie. Ryłło był 3 lata rektorem seminaryum Propagandy w Rzymie i wreszcie, w sile wieku, u wstępu do swych prac apostolskich w Nubii, żyć przestał w Karthum.

Opatrzność jednocześnie ze zgonem x. Ryłły z pośród naszego narodu powołała do Północnéj Azyi nowego pracownika w winnicy Pańskiéj. Był nim x. *Krzysztof Szwernicki,* kapłan i przełożony zakonu Maryanów, w Maryampolu (w Augustowskiem), którego zasługi w kościele, w północnéj Azyi, przyniosły niezmierne korzyści, o czém we właściwém miejscu obszerniéj powiemy.

tém, w Mongolii, urządzono nowy Wikaryat Apostolski, który, przy pomocy Lazarystów, w ciągu lat kilku kościołowi kilkanaście tysięcy wiernych pozyskał. W r. 1848, w Jeruzalem ustanowiono biskupstwo, do którego przywiązano tytuł patryarchy.

Mała Azya i w ogóle posiadłości tureckie w Azyi znaczną posiadały liczbę kościołów i nie spotykały u władz tureckich żadnych przeszkód, tak przy sprawowaniu obrzędów, jak również w sprawie wychowania chrześciańskiego młodych pokoleń wśród swych wyznawców.

W Ameryce ludność katolicka wzrastała z zadziwiającą szybkością. Północ nawet Ameryki, wyłącznie prawie protestancka, coraz tłumniéj rojć się zaczęła wyznawcami powszechnego kościoła, chociaż zupełna swoboda sumienia i słowa wciąż tam wywoływała mnóstwo sekt nowych. W Stanach Zjednoczonych wzrost ten katolicyzmu najwidoczniéj się objawiał, gdyż, w ciągu lat pięćdziesięciu, z nic nieznaczącéj ilości kilkunastu tysięcy, ludność katolicka, w r. 1841, wzrosła tam już do $1^{1}/_{2}$ miliona, mając urządzoną hierarchię kościelną. Biskupstwa Kanady połączył Grzegorz XVI, poddając je pod arcybiskupstwo Quebeku. Swiątynie katolickie, szkoły katolickie mnożyły się w krajach zaatlantyckich również szybko na południu jak i na północy, chociaż gdzie wpływ wcale nietolerancyjnego protestantyzmu utrudniał ich zakładanie. Pomimo niesprzyjających okoliczności pod zarządem angielskim, wszyscy Indyanie dolnéj Kanady nawróceni zostali na katolicyzm. Szczepy te dzikich i bitnych krajowców skłaniały w obec prawd wiary chrześciańskiéj dumne swe i nieugięte dotąd czoła; lecz utrwalenie ich w wierze i zaszczepienie wśród nich prawdziwego światła miało być zadaniem przyszłości [1]).

Wszystkie te wikaryaty apostolskie, prefektury, biskupstwa, missye, rozrzucone po całéj kuli ziemskiéj w znacznéj części powierzone były ludziom prawdziwie odpowiadającym swemu wzniosłemu powołaniu; co w połączeniu ze szkołami, pospolicie urządzanemi w tych ogniskach religijnych, przynosiło znaczną daninę światła do ogólnéj skarbnicy wiedzy i moralności zaszczepianéj przez kościół.

---

[1]) Indyanie amerykańscy, nawróceni na wiarę św., przysłali Grzeogrzowi XVI. własnéj roboty przepaskę i sandały przy liście, w którym prosili: aby w razie, gdyby dzieci ich zapomniały o naukach, jakich im udzielił przez ludzi przysłanych w czarnych sukniach, pokazał im te pamiątki, a pewno do nauki chrystusowéj wrócą.

Europa nie tyle szczęśliwą była widownią prac kościoła jak dalsze lądy świata. Kościół poniósł na wschodzie europejskim dotkliwe straty w r. 1838 i następnych; walka zaś z rządem pruskim również narażała pracowników w winnicy Pańskiéj na ciężki znój i próby (Patrz *Prusy w II. Okr.* [1]). Rozpoczęte rokowania o konkordat z Rossyą (zawarty 1847 r.) pojednanie się z Prusami w ostatnich latach papieztwa Grzegorza XVI zabliźniły nieco rany uprzednich utrapień, chociaż straty nie mogły być powetowane [2]).

Po zgonie Grzegorza XVI, widzimy od r. 1846 głową kościoła Piusa IX (1846—1878), który jest jedną z najwybitniejszych postaci XIX. wieku [3]).

Rządy kościoła rozpoczął Pius IX od Encykliki pełnéj pasterskiego namaszczenia i gorliwości, w któréj starał się zwrócić uwagę na wszystkie najdrobniejsze szczegóły dotyczące spraw kościoła. Zakonom przypominał ich obowiązki uprawiania nauk, a dla czuwania nad naprawą i należytém zachowaniem życia zakonnego ustanowił oddzielną kongregacyę zakonów.

Pomimo zawichrzeń, jakie zakłóciły początki jego papiestwa i jego samego ze stolicy świata chrześciańskiego wygnały, nie przestawał on zajmować się sprawami kościoła. Długie jego rządy są jedne z najznakomitszych w dziejach kościoła. Niektóre, wybitniéjsze tylko fakta rządów Piusa IX. pozwala nam wymienić szczupły zakres niniejszéj książki, ale o nich, jako o sprawach należących do dalszych okresów, powiemy niżéj, obecnie zaś zwrócimy uwagę na stan wiedzy w opowiadanéj przez nas dobie dziejowéj.

---

1) Wśród wielu przykładów chrześciańskiéj gorliwości kapłanów owéj doby, obok x. Karola *Antoniewicza*, o którym wyżéj mówiliśmy, wspomnieć należy cnotliwego biskupa *Wojtarowicza* (w r. 1846 rządzącego dyecyzyą Tarnowską w Galicyi). Biskup Wojtarowicz wstrzymywał zbłąkany lud tameczny od posłuszeństwa rozkazom zbrodniczym. Utratą biskupstwa przypłacił on cnotę chrześciańskiego kapłana.

2) Konkordat ten, rozgraniczając 6 dyecyzyj prowincyj zachodnich cesarstwa rossyjskiego, ustanowił siódmę, nową dyecyzyę w południowéj Rossyi, Tyraspolską, ze stolicą w Saratowie. Prowadzał go w wykonanie arcybiskup Mohylewski x. Ignacy *Hołowiński*, mąż wielkiéj zasługi w kościele, naówczas jeszcze sufragan mohilewski, biskup in *partibus*, ur. 1807 um. 1855 r.

3) *Pius IX.* (Jan Marya hrab. *Mastai-Ferretti)* ur. 1792, zmar. 1878 r. W młodości swéj przebywał w Chili (w Ameryce) przy kardynale *Muri;* po powrócie do Włoch został biskupem Spoleto, późniéj Imola. Po Grzegorzu XVI był on jednomyślnie obrany papieżem.

Cały zachód europejski, coraz bardziéj rozszerzając swoje stosunki i jednocząc się w jednę społeczność, dzięki żegludze parowéj i kolejom żelaznym, mniéj więcéj równoległemi drogami kroczył w dziedzinie wiedzy. Przypatrzmy się wszakże pojedyńczym krajom i ludom, i wymieńmy przedniejsze tylko imiona pracowników w dziedzinie umiejętności i sztuk. Zaczynamy od odległych krajów europejskiego Wschodu.

Rossya, w początkach Okresu będącego przedmiotem naszego opowiadania, posiadała jeszcze znakomitego poetę swego Aleksandra *Puszkina*, który w pojedynku znalazł zgon przedwczesny (w r. 1837). Obok téj gwiazdy piérwszorzędnéj, która jednak prędko zgasła, na piśmienniczym horyzoncie Rossyi, niewiele widzimy wybitniejszych postaci. Ruch literacki był mały,— dziennikarski prawie żaden. Piśmiennictwo skupiało się w małém gronie ludzi miłujących naukę, bardzo ograniczona ilość dzienników przez niewielu była czytaną. Przewódcy dziennikarstwa byli to w znacznéj części przybysze z innego społeczeństwa, ludzie oddani spekulacyi, chociaż niektórzy z nich odznaczali się wielkiemi zdolnościami, jak: *Józef Sękowski*, (polak, który zerwał ze swém społeczeństwem, ur. 1800 r. pod Wilnem, um. w r. 1858 w Petersburgu); *Tadeusz Bułharym* (ur. w r. 1789 na litwie, um. w Petersburgu w r. 1859), późniéj *Starczewski*, i kilku innych. Księgarnie skupiały się prawie wyłącznie w stolicach, poza obrębem których, na ogromnych obszarach państwa, nie można było spotkać się z bardziéj rozwiniętym ruchem księgarskim; wydawniczy zaś, i to nader mierny, istniał tylko w stolicach. Pomimo tych objawów ujemnie świadczących o ówczesnym rozwoju intelektualnym społeczeństwa, zaznaczyć należy kilka nazwisk, które uwieczniły się w dziejach rossyjskiego piśmiennictwa.

Grybojedow już nie żył, ale sława jedynego jego utworu *(Gore ot uma)* kwitnęła w całéj pełni. *Kryłow*, bajkopisarz (ur. 1768 zm. 1854 r.), *Merzlakow*, krytyk, tworzą zastęp starszego pokolenia owéj epoki. Do ludzi nówszych, z wybitnym talentem, którzy najcelniejszą są w tym okresie ozdobą literatury rossyjskiéj, zaliczyć należy: *Lermontowa* (1811—1841), poetę, który w pełni sił i rozwoju talentu, ginie na Kaukazie w pojedynku również jak Puszkin, dzieląc z nim sławę w dziedzinie poezyi rossyjskiéj; *Mikołaja Gogola* (1808—1852), powieściopisarza, pełnego rodzimego humoru, i wreszcie *Bielińskiego*, krytyka i estetyka, wyższego nad współczes-

ny mu poziom piśmiennictwa; ten ostatni mienić się może twórcą krytyki rossyjskiéj.

Sztuka w owym czasie niewiele była uprawianą, chociaż rząd dawał wychowańcom Akademii Sztuk Pięknych znaczne środki dla kształcenia się za granicą. Michał *Glinka* (1804—1857), muzyk, Jan *Ajwazowski* (ur. 1816 r.) i Alexander *Iwanow* (1807—1860), malarze, zaczęli już wtedy zwracać na siebie uwagę [1]).

Polskie piśmiennictwo, po kilkoletniéj apatyi, w skutek przebytych ciężkich chwil w r. 1831, zaczęło późniéj nieco wzbijać się na najwyższe szczeble rozkwitu. Szczególnie poeci polscy zdobyli sobie niepożytą sławę. Mickiewicz był już umilkł jako wieszcz, głos jego rozlegał się tylko z katedry w Paryżu, lecz i to trwało niedługo (1840—1844), a natomiast nowe geniusze poezyi zajaśniały na widnokręgu ludu, który politycznie nie istniał. *Zygmunt Krasiński* (ur. 1811 r., um. 1859 w Paryżu); *Juliusz Słowacki* (ur. się w Krzemieńcu, na Wołyniu, 1809 r., um. w Paryżu, 1849 r.); *Wincenty Pol* (ur. 1807 zm. 1872) tworzą świetną plejadę, około któréj grupowali się inni, mniéj podniosłego talentu, lub mniéj znani swemu społeczeństwu; było ich jednak wielu i budzili zamiłowanie piękna wśród swych ziomków. Obok poezyi, inne gałęzie piśmiennictwa również nie leżały odłogiem. Jako krytyk, mąż wielorakich uzdolnień, gdyż muzykiem był również niepospolitym, odznaczył się, *Maurycy Mochnacki* (1804—1834). Wśród badaczy przeszłości odznaczyli się: Wacław *Alex. Maciejowski* (ur. 1793 r.), *Wład. Kaź. Wojcicki* (ur. 1807 zm. 1879 r.), Mikołaj *Malinowski* (1800—1865), *Michał Baliński* (1794—1863), *Tymoteusz Lipiński* (1797—1856) *Wal. Wróblewski* (1809—1878); historyk *Moraczewski* (ur. 1802 r. zm. 1855 r.), Górował nad nimi erudycyą niezmierną i wielką pracą *Joachim Lelewel* (ur. 1786 r. zm. 1861). Powieściopisarstwo miało także swych wybitnych przedstawicieli. Zasłynęli wśród nich przeważnie: *Józef Korzeniowski* (ur. 1797 r. zm. w Dreznie 1863 r.), *Zyg. Kaczkowski* (ur. 1826), *Józef Ignacy Kraszewski* (urodził się w Warszawie 1812 r.) mąż olbrzymiéj pracy i wielostronnéj działalności; kilkadziesiąt lat nieskładając pióra, położył ogromne

[1]) Glinka pochodził z rodziny polskiéj, osiadłéj oddawna w Smoleńszczyznie. Przodkowie Ajwazowskiego—Ormianie nazwiskiem *Hajwaz*, kilkaset lat mieszkali w kraju, który teraz zowie się Galicyą; on zaś rodził się w Kaffie (w Krymie). Brat jego Gabryel (ur 1812), kapłan kat. Orm., oryentalista.

zasługi w piśmiennictwie swego narodu. Zaliczają go do najpłodniejszych pisarzy świata: w roku 1879, gdy obchodzono pięćdziesiątletni jubileusz jego prac literackich, obliczano na 450 tomów dzieła przez niego wydane, nie licząc wielkiéj ilości większych lub mniejszych artykułów, umieszczonych w rozmaitych czasopismach. W tym okresie jeszcze niczém niezrażający się i niestrudzony, wciąż oddawał się pracy z całym młodzieńczym zapałem. *Henryk hr. Rzewuski* (um. 1866 r.), *Michał Grabowski* (zm. 1863 r.) i wielu innych, bądź na powieściopisarskiém, bądź na innych polach odznaczali się, szerząc światło wśród swego społeczeństwa. Ruch dziennikarski był wszakże jeszcze mały, lecz zamiłowanie czytania i żądza wiedzy wzmagały się, chociaż powoli i w rozmaitym stopniu, stosownie do okoliczności chwili i do dzielnicy mowy polskiéj. W końcu tego okresu wszczął się ruch literacki, bardziéj ożywiony, który również z kolei wstrzymany został wypadkami 1848 r. i prądem reakcyjnym, jaki uczuć się dawał po r. 1849 w całéj Europie.

Dziedzina sztuki polskiéj w okresie od r. 1830 do r. 1848 nieliczne miała grono przedstawicieli. Chwila rozwoju polskiéj szkoły malarstwa jeszcze była nie nadeszła; rzeźba wszakże już posiadała *Oskara Sosnowskiego* (ur. około r. 1810), a *Wiktor Brodzki* (z Wołynia) znany później mistrz, blizkim był wystąpienia na pole sztuki. Jeśli malarstwo i rzeźba nie mogły się pochlubić licznymi przedstawicielami polskiego geniuszu, muzyka miała mistrzów zajmujących w dziedzinie sztuki piérwszorzędne stanowisko. Fryderyk *Szopen* (ur. 2 marca 1809 r. w Żelazowéj Woli, pod Sochaczewem, zmar. 17 października r. 1849 w Paryżu), i *Stanisław Moniuszko* (ur. 1820 r. we wsi Ubiel, pod Smiłowiczami, w Mińskiém, zm. 1872 r. w Warszawie) prawdziwą są chlubą polskiéj muzyki.

Zachód europejski i w tym okresie, jak zawsze, przodował społeczeństwom na drodze postępu. *Angielskie piśmiennictwo*, nie posiadając już piérwszorzędnych poetów, jak Bajron, bo ten już nie żył, jak Tomasz *Moore*, który się oddał studyom religijnym i dziejowym, szczyciło się nowemi imionami używającemi sławy nie tylko u siebie ale i za granicami Anglii. Widzimy tam występujące nowe postacie, jak *Thackeray* (1811—1863), *Bulwer* (1805—1873) i górujący nad nimi talentem i powszechną wziętością *Karol Dickens* (1812—1870). Historya nie leżała też w Anglii odłogiem, owszem gorliwie była uprawianą; stanął tam w owym okresie na drodze sławy *Macaulay*, którego prace dziejopisarskie w następnym okre-

sie (1848—1870) zaczęły zdobywać sobie na obu półkulach zasłużone uznania.

Francya, po lipcowym przewrocie, szła tąższamą drogą rozwoju na polu piśmienniczém i ścisle naukowém. Spotykamy tam tych samych ludzi i po r. 1830, których widzieliśmy za dni Restauracyi. Nowych imion, przynajmniéj pierwszorzędnych, brak zupełny, dawni pracownicy nie opuszczają pola pracy, ale wielu z nich zmienia sztandary; idą nowemi tory, wywalczają nieznane przedtém stanowiska. Piękno samo przez się przestaje być czczoném; szukają przedewszystkiém rozrywki i silnych wrażeń; kierunek utylitarny stanowczo przeważa; sztuka mniéj jest uprawianą, gdy tymczasem nauki ścisłe posuwają się wytrwale na drodze postępu.

Literatura powieściowa bujnie rozwinęła się w owe czasy we Francyi, pochłaniając inne rodzaje piśmiennictwa. Powieść ówczesna przeważnie bawiła, mało uczyła, a, rozpowszechniając się szybko po całéj Europie w oryginale i przekładach, szerzyła wśród tłumów zepsucie. Była ona wielekroć narzędziem polityków, trybuną i szkołą nowatorów, którzy nie w pracy, moralności, poszanowaniu wiary i uczciwych tradycyj szukali lekarstwa na choroby społeczne, lecz drogą gwałtownych zaburzeń chcieli prowadzić tłumy i zasiewać w ich umysłach nowe zasady. Wśród powieściopisarzy, którzy, w owéj dobie francuzkiego piśmiennictwa, zaczęli górować nad całą rzeszą innych i przez długie lata późniéj, i dziś nawet (1879 r.), wywierać nie przestają wpływu we Francyi i w znacznéj części Europy, widzimy *Honorego Balzaka* (1799—1850); *Eug. Sue'go*, (1801—1857); *Alex. Dumas'a*, (1803—1870); Jerzego *Sand'a* pseudonyma, pod którym ukrywała się kobiéta wysokiego talentu, pani *Dudevant*, z domu *Dupin;* Fryd. *Soulie'go* (1800—1847); *Pigault—Le—brun'a*; Pawła *de Kock'a* i wielu innych. Dwaj ostatni najbardziéj przyczynili się swemi utworami do rozszerzenia demoralizacyi.

August i *Amadeusz Thierry*, *Thiers*, *Mignet*, znani już i w uprzednim okresie ze swych prac historycznych, podczas téj doby również nie składali pióra. Ich dzieła, wraz z pracami Ludwika *Blanc'a*, *Capefigue'a*, *Michelet'a* Henryka *Martin'a*, i innych, wysoko postawiły naukę historyi we Francyi. *Guizot* również w tym kierunku wielkie położył zasługi, wydając dzieła historyczne wysokiéj wartości. Dziennikarstwo francuzkie stawało się przystępném dla mas; zniżając cenę rozwijało się szybko, podkopując przytém pojęcia monarchiczne, gdyż szerzyło zasady demokratyczne.

Z rozwojem czytelnictwa we Francyi rozkrzewiała się obojętność religijna, bo wśród literatów, którzy po dniach lipcowych wystąpili, na widownię piśmienniczą widzimy wszędzie, jeżeli nie niewiarę zupełną, to indeferentyzm w rzeczach wiary. Duchowieństwo w owéj epoce, we Francyi szczególniéj, kształcić się i oświecać poczęło, bardziéj niż za dni Restauracyi; mogło więc skuteczniéj walczyć słowem, wiedzą i przykładem z szerzącą się obojętnością, niewiarą i demoralizacyą. Znakomici mówcy i ludzie nauki jak księża *Lacordaire*, *Combalot*, *Ravignan*, *Gorini*, pleban wiejski (zm. 1858) i bardzo wielu innych, których zamilczamy imiona, aby nierozszerzać zbytecznie ram naszego opowiadania, zajęli w dziejach cywilizacyi podniosłe stanowiska, bo pracą i głęboką nauką rozpraszali błędne pojęcia i szerzyli zasady moralności.

Dziedzina filozofii, ani w Anglii, ani we Francyi nie wsławiła się w téj dobie nowemi systematami. Nauki przyrodnicze i ścisłe rozwijały się, i doskonaliły nieustannie; praca cicha i wytrwała wciąż w tym kierunku spostrzegać się dawała.

Przyrodnicy, chemicy, których widzieliśmy podczas Restauracyi, pracowali w obrębie działów swéj wiedzy również i w latach następnych (1830—1848). Do dawnych wawrzynów pracy na polu nauk przyrodniczych i ścisłych dodawali oni nowe zdobycze, cenniejsze dla ludzkości nad wszystkie tryumfy oręża lub dyplomatycznych zabiegów: Wśród tych bojowników nauki widzimy: *Le—Verrier'a* astronoma; *Dumas'a* chemika; *Babinet'a* fizyka; *Elie'de Beaumont'a* geologa, *Flourens'a* fizyologa, (ur. 1794—zm. 1867) i innych.

Zastosowując naukę do praktyki życiowéj, wstępowano na zaszczytne dla świata, a zarazem płodne w nieobliczone następstwa, drogi wynalazków. Fotografia, przy końcu opowiadanego przez nas okresu, weszła w użycie. Wynalazki i udoskonalenia pomysłów, *Niepce'a Daguerre'a* doprowadziły w r. 1839 do piérwszych prób fotografii, która, w r. 1847, ostatecznie udoskonaloną i wprowadzoną została w użycie przez *Blanquard-Evrard'a*, który pierwszy rozpoczął reprodukcye fotograficzne na papierze. Lata to w dziejach cywilizacyi pamiętne. W tymże bowiem czasie (1844) zaczęto udoskonalać i upowszechniać telegrafy elektryczne. Człowiek przeto w dziedzinie przyrody coraz szerzéj rozpościerał swą władzę, zdobywał klucz do jéj tajemnic i ujarzmiał jéj siły dla dobra i dalszego rozwoju ludzkości. Francya w tym powszechnym ruchu cywilizacyjnym niemałą, jak widzieliśmy odegrała rolę.

Piśmiennictwo Niemieckie po dniach lipcowych, i ruchach politycznych w samych Niemczech zaczęło stopniowo objawiać stanowczy zwrót pojęć. Pierwiastki fermentacyjne zaczęły się uwydatniać w literaturze, tworząc tak zwaną nową szkołę, czyli szkołę młodych Niemiec, któréj jednym z celniejszych przedstawicieli był *Henryk Heine*, poeta humorysta (1799—1856); daléj spotykamy pełne zasługi imiona: Ludwika *Boerne'go* (1784—1837), krytyka pełnego zapału dla wszystkiego co wzniosłe, (również jak Heine izraelskiego pochodzenia); powieściopisarzy: *Karola Gutzkowa* (ur. 1811), Henryka *Laube'go* (ur. 1806), Ludolfa *Wienbarga*, *Bertolda Auerbacha* (ur. 1812), Gustawa *Freytag'a*, poetę *Uhland'a* (1787—1862) i w. i.

Na polu filozofii Niemcy pracowali z wielką korzyścią dla téj gałęzi wiedzy ludzkiéj. Systematy powstałe w umysłach *Fichtego*, jego ucznia *Hegla* i całéj szkoły, którą on wytworzył, zwracały uwagę myślących warstw wszystkich społeczeństw, wywołując gorące spory. Teorye tak zwanych młodych Heglistów były prześladowane niemniéj przez kościoł, który posądzał je o kierunek niereligijny, jak i przez władzę, która w nich upatrywała zasady sprzeczne z monarchizmem.

Nie poprzestając na pracach w dziedzinie myśli, Niemcy w owéj dobie uprawiali sztuki piękne, których główną siedzibą stało się Monachium, gdzie król Bawarski, Ludwik, otaczał artystów opieką i zachętą.

Liczny szereg malarzy, rzeźbiarzy, i muzyków posiadały Niemcy ówczesne i późniejsze. Na czele malarzy stali: *Overbeck*, *Cornelius* i *Schadow*; wśród rzeźbiarzy odznaczał się *Schwanthaler* (zmarły 1848 r.); muzyka zaś chlubiła się spuścizną i żyła wspomnieniami niedawno zmarłych wielkich mistrzów jak: *Beethowen*, (um. 1827), *Weber* (um. 1825 r.).

Przy tak ożywionym ruchu piśmienniczym narodów bogatych w ludność i potęgę, inne kraje i społeczeństwa, w gorszych, postawione okolicznościach, zaczynające ledwie marzyć o niepodległości, (jak Włochy) starały się im sprostać, wspinając się na wyższe szczeble kultury.

Dania i *półwysep Skandynawski* posiadały ludzi znanych i postronnych. Piérwsza szczyciła się dramaturgiem *Oelenschlaeger'em* (1778—1850) i rzeźbiarzem *Thorwaldsen'em* (1799—1844); Szwedzi zaś mieli już Fryderykę *Bremer* (ur. 1802 r.), powieściopisarkę, któréj prace znalazły rozgłos na całym lądzie europejskim, wszędzie tłumaczone i pożądane.

Belgia, dźwignąwszy się z zależności od Niderlandów, dorzuciła utworami literatury nadobnéj *Henryka Conscience* owoce swéj myśli do skarbca wiedzy i usiłowań społeczeństw ukształconych.

Włochy, chociaż politycznie rozpadające się na liczne organizmy państwowe, chociaż pod obcym wpływem, i wciąż jeszcze nazywane nie narodem, ale jedynie wyrażeniem geograficznem, nie przestawały jednoczyć się około uprawy literatury ojczystéj i sztuk pięknych. Jeśli w piśmienictwie wciąż jeszcze brzmiały imiona dawniéj znane *Silvio Pellico* i *Manzoniego*, sztuki piękne miały wielu zdolnych pracowników, wśród których z mistrzów muzyki wymienimy *Verdi'ego i Bellini'ego* (1805—1835).

Hiszpania i **Portugalia**, chociaż krokiem powolnym, zdążały za ogólnym prądem cywilizacyjnym. Massy były tam ciemne, podobnie jak we Włoszech Południowych; burze polityczne wstrząsając nieustannie społecznemi podstawami, nie pozwalały im dojrzeć i należycie się rozwinąć, pomimo to jednak piśmiennictwo tych krajów zapisało na karcie dziejowéj kilka imion bardziéj znanych i głośnych nawet za granicami Pirenejskiego półwyspu. *Agostinho de Macedo*, *Almeida Garrett*, hrabina *Vimieiro*—oto są pisarze owéj epoki w Portugalii; poezye Agostina *Macedo* szczególniéj wysokiem cieszyły się uznaniem. W Hiszpanii spotykany księdza *Balmès* (1810—1848), kapłana, poświęcającego się studyom teologiczno-historycznym, wreszcie dramaturgów i poetów, jak książę *de Rivas Saavedra* (1791—1865), *Zorilla*, *Martinez de la Rosa*, *Gil-Zarate* i inni. Byli to klasycy i dopiero około r. 1847 wystąpienie młodego poety *Ramona de la Cruz* wywołało wieszczów bardziéj samodzielnych.

Sztuka hiszpańska czerpała jeżeli nie natchnienie, to wskazówki z poza Pirenejów i poddawała się wpływom szkoły francuzkiego malarstwa, wytworzonéj przez Davida.

Literatura Turecka, w połowie XIX w., jak i przed laty, nie przysporzyła skarbów w dziedzinie wiedzy ludzkiéj. Oprócz poezyi mało znanéj i cenionéj, innych objawów pracy ducha narodu w Turcyi nie widzimy. Natchnienie krępowane wciąż było naśladownictwem wieszczów perskich i arabskich, niewiele przeto owe poezye dają pojęcia o geniuszu narodowym tego ludu, który wśród swych siedzib przechował w całéj pełni zasoby cnót domowych, przywiązanie do ziemi rodzinnej i poszanowanie obcych tradycyi i przekonań religijnych.

Za oceanem, młodociane ilością lat przebytych, ale pełne sił i wszechstronnych zasobów, szybko zdążające ku najwyższym szczytom postępu Stany Zjednoczone, nie ustępowały Europie w rozwoju wiedzy; a chociaż usposobienie ludu amerykańskiego skierowane było prawie wyłącznie ku celom praktycznym, nie zapomniano tam o uprawie poezyi i literatury nadobnéj, któréj płody znajdowały licznych i chętnych czytelników i wielbicieli na lądzie Europy. *Longfellow*, *Fenimore Cooper* (1789—1851), *Washington Irwing* (zmarły w r. 1859) stanowią zastęp pisarzy również znanych i cenionych w Ameryce jak i w Anglii. Wszystkie zdobycze myśli i badań europejskich uczonych szybko znajdowały w Ameryce stosowny grunt do rozwoju dalszego, ulepszeń i zastosowań. Telegrafy więc, koleje żelazne i inne wynalazki, stanowiące epokę w dziejach cywilizacyi, z dziwną szybkością wchodziły w użycie i na olbrzymią skalę upowszechniały się w Stanach Zjednoczonych. Praca i wytrwałość Amerykanów, połączone z kierunkiem przeważnie utylitarnym, przynosiły na dziewiczych obszarach Ameryki plon daleko obfitszy, niż podobne prace w Europie, krępowane nieraz w swym rozwoju lub skierowane, bądź ku zaspokojeniu pojedyńczych ambicyi, bądź ku celom polityki państwowéj.

Zamykając ten pobieżny zarys postępu cywilizacyi w tym II-m Okresie dziejów najnówszych, dodać winniśmy, iż była to doba daleko płodniejsza w śmiałe pomysły i przedsięwzięcia na polu wyzwalania się myśli ludzkiéj z więzów niewiadomości, na polu rozkwitu wyższych talentów, niż lata późniejsze, które albo patrzały na dalszy tylko rozwój prac i usiłowań rozpoczętych w II-gim Okresie, albo zastosowały rzucone pomysły i brzmiały echem zagadnień, które drugi Okres przekazał do rozwiązania następnym pokoleniom.

Za nim przejdziemy do historyi drugiéj połowy XIX stulecia i opowiemy szczegóły wielkiego przewrotu 1848 r., który jest niejako wstępem do burzliwych kolei III-go i IV-go Okresu dziejów najnowszych, rzućmy pobieżnie okiem na zastosowanie do przemysłu zdobyczy wiedzy i odkryć doby minionéj, oraz na rozwój tegoż przemysłu i handlu.

Rolnictwo przedewszystkiem umiało zastosować w sposób dla siebie korzystny najnówsze odkrycia i wynalazki w zakresie nauk ścisłych i przyrodzonych. Uprawa pól umiejętnie prowadzona, uła-

twiony za pomocą machin zbiór płonów, powiększyły zasoby materyalne właścicieli rolnych. Przemysł rolniczy zaczął się tedy nader szybko rozwijać, ciągnąc za sobą nowe ulepszenia machin i narzędzi rolniczych i zastępując niemi coraz bardziéj siły pociągowe i pracę człowieka. Na rozwój rolnictwa niemało też wpłynął *wzrost przemysłu fabrycznego*. Produkcya cukru z buraków wzrastała i doszła do nieznanych przedtém rozmiarów, nie rugując wszakże z użycia cukru wyrabianego z trzciny, gdyż potrzeby człowieka stawały się coraz większe. Dawna prostota obyczaju w ubiorze, mieszkaniach, powozach, zaczęła ustępować miejsca wymaganiom wygodniejszego życia. Bardziéj wykwintne mieszkania, odzież, wzrastające z dniem każdym prawie potrzeby, równie zamożniejszych, jak i mniéj zamożnych warstw społeczeństwa, wywoływały większy ruch w przemysłowych zakładach, gdzie ilość machin wzrastała nieustannie, co znowu z kolei wywoływało nowe udoskonalenia i wynalazki i wytwarzało nowe gałęzie przemysłu.

Budowa machin pociągała za sobą powiększenie exploatacyi rud żelaznych i metalów, a więc rozwój górnictwa. Zastosowywać zaczęto parę na coraz szerszą skalę, nie tylko na kolejach żelaznych, ale jako dźwignię w fabrykach i warsztatach, a tego rodzaju przedsięwzięcia, połączone z rozwojem metalurgii, wymagającéj do swych prac dużo drzewa opałowego, w wielu krajach przyczyniły się do nieoględnego wytępienia lasów, które spowodowało stopniowo wysychanie źródeł, i obniżenie się poziomu wód i sprowadziło nadto zmiany klimatyczne. *Wzrost handlu* z dniem każdym prawie widoczniejszym się stawał. Pomnożona znacznie ilość wyrobów fabrycznych wywoływała konieczność szukania dróg odbytu; powstające coraz szersze siecie dróg żelaznych ułatwiały ów odbyt, lecz niemniéj stały się przyczyną upadku wielu targowisk i miejscowości, które oddawna słynęły jako składy towarów i ściągały ludność na tak zwane jarmarki. Potrzeba jarmarków na Zachodzie Europy już wtedy upadać zaczęła; u nas, ponieważ kolei żelaznych prawie jeszcze nie było, utrzymywały się one w uprzednim stanie.

Wszystko co się tu rzekło o rozwoju rolnictwa, o wzroście przemysłu, o pracach w kierunku udoskonalenia machin i zastępowania siłą pary pracy człowieka, tycze się wyłącznie Zachodniéj i Środkowéj Europy. Wschód europejski zdala się trzymał od wszelkich ulepszeń, które tam wchodziły w zastosowanie stopniowo, bardzo powoli, i prawie widocznemi nie były.

Dla zachęty do szybszego rozwoju przemysłu ustanowiono w różnych krajach wielkie popisy przemysłowéj i artystycznéj działalności. *Wystawy przemysłowe* pojedyńczych krajów dały początek powszechnym wystawom, które w ostatnich dziesiątkach lat XIX stulecia, dla całéj ukształceńszéj części ludzkości, stały się olbrzymiem bodźcem do współubiegania się w owocach pracy.

Piérwsze wystawy pojedyńczych krajów sięgają swym początkiem końca przeszłego wieku: wtedy chciano je wprowadzić we Francyi, lecz myśl ta zarodku została; dopiéro Napoleon I. (w. r. 1801), jako konsul jeszcze, wprowadził ją w wykonanie. Po piérwszych próbach wystaw krajowego przemysłu we Francyi (w r. 1801 i 1806), już podczas Restauracyi widzimy je tamże i w królestwie Polskiém. Inne kraje Środkowéj i Zachodniéj Europy przykład ten naśladowały (w Dreznie, Monachium, Pradze). Wystawy w naszym kraju, w r. 1818 przez Namiestnika królewskiego księcia Zajączka wprowadzone, ponawiały się w Warszawie co lat parę, do r. 1830, po którym dwie tylko się odbyły w przeciągu lat piętnastu (1841 r. i 1845). Wzrost przemysłu, chociaż wspierany przez zbiorowe usiłowania przemysłowców wszystkich krajów, często ujemnie oddziaływał na massy wyrobniczéj ludności pracującéj w fabrykach i w rękodzielniczych zakładach. Wyzyskiwano tam nieraz w sposób nieludzki pracę i siły robotników; obojętnie patrzano jak nędza, ciemnota, zepsucie obyczajów przytłaczały swém brzemieniem tłumy ludności fabrycznéj, którą Zachód europejski liczył na miliony. Była to rana społeczna potrzebująca śpiesznéj pomocy, gdyż złe coraz groźniejszém się stawało. W niektórych krajach spostrzegano już, że młodzież powoływana do wojska jest wątłą, przedwcześnie zwiędłą, poczęści w skutek złych warunków hygienicznych zakładów przemysłowych i nadmiaru pracy, poczęści zaś z powodu zepsucia obyczajów, złego życia, któremu nie przyświecały, ani pochodnia wiary, ani światło wiedzy. Starano się zaradzić złemu na drodze prawodawczéj, lecz kilka uchwał, które w r. 1841 powziął rząd francuzki, (zakaz używania do pracy w fabrykach dzieci mających mniéj niż ośm lat, zakaz obarczania ich więcéj niż ośmiu godzinami dziennéj pracy i zobowiązanie pracodawców do posyłania ich do szkółek elementarnych) nie zdołało polepszyć smutnych warunków życia ludności fabrycznéj. Same te uchwały są już wymownem świadectwem wielkiéj niedoli i nędzy. Spieszyli też z pomocą rozmaici doktrynerowie; lecz teorye krańcowe, wsiąkając w umysły niewykształ-

cone, rozżarzały namiętności ciemnych tłumów, i, zamiast polepszenia ich losu, sprowadzały ciężkie dla ludzkości przewroty.

Okres następny, Okres III dziejów najnowszych (1848—1870), wskaże nam przykłady owych burz gwałtownych, w których ludy szukały polepszenia swych losów, i, oprócz obfitéj daniny krwi, oprócz ciężkich doświadczeń, nie wiele posunęły naprzód sprawę wolności, pomyślności i dobrobytu. Wiele zagadnień pozostało nierozwiązanych, wiele usiłowań spełzło na niczém.

KSIĘGA TRZECIA.

OKRES TRZECI.

(1848—1870).

(DOBA NAPOLEONA III).

ROZDZIAŁ I.

Francya, W. Brytania i Rossya podczas doby Napoleona III.

Rok 1848 rozpoczął się w całéj Europie pod wpływem złowrogiego niepokoju; umysły znajdowały się w stanie rozdrażnienia, podobnie jak w r. 1830. Powszechne panowało przekonanie, iż walka stronnictw i pojęć, rozpoczęta przed osiemnastu laty, nie została zakończoną, iż wznowić się ona powinna w stosownéj chwili. Wśród panującego niezadowolenia i głuchego wrzenia umysłów, jedna iskra, rzucona w te olbrzymie pokłady palne, z łatwością rozżarzyć się mogła w wielki rewolucyjny płomień, który, jak sądzono, zniszczyłby całą budowę ówczesnego społecznego i politycznego ustroju.

Iskrą tą, owém hasłem nowego starcia, które mniemano, że będzie stanowczém, były wypadki lutowe w Paryżu 1848 roku.

Wspominaliśmy już, (*Patrz Francya* w II. *Okr.*) iż wypadki, zaszłe w r. 1847, zdradzały we Francyi usposobienie rewolucyjne. Wśród tłumów szybko szerzyła się propaganda stowarzyszeń socyalistycznych, których zwolennicy stawali na czele ludu zniechęco-

nego w wielu miejscowościach, dotkniętego nędzą, i wzdychającego do lepszéj przyszłości, bez względu jakiemi drogami miano dójść do niéj. Podobne usposobienie istniało we wszystkich prawie krajach Europy. Ówczesne pojęcia i dążności płynęły w Europie dwóma wręcz sobie przeciwnemi prądami: jeden z nich dążył do nieograniczonéj wolności, drugi do despotyzmu. Piérwszy z tych prądów mieniono liberalnym, drugi zachowawczym. Pod każdym z tych sztandarów grupowali się ludzie różnych odcieni. W obozie liberalnym spotykano stronnictwa różne co do przekonań, i wrogie co do wzajemnych usposobień, jednoczące się zaś jedynie w imię wspólnéj im wszystkim nienawiści do istniejącego porządku rzeczy i chęci jego obalenia. Obóz ten składali republikanie umiarkowani, socyaliści, komuniści i zwolennicy monarchii konstytucyjnéj. Falanga zachowawcza rozpadała się na legitymistów, pragnących cofnięcia się do pogrzebanych już czasów absolutyzmu i uznających istniejące monarchie.

Wobec tych sprzecznych prądów, nie przychodziło wszakże do starcia w Środkowéj Europie, przed wypadkami lutowemi 1848 r., we Francyi. Jéj burza rewolucyjna była niejako hasłem dla innych krajów do mniéj lub więcéj stanowczych wystąpień. We Francyi zaś niemal każdy dzień przysparzał żywiołów przewrotu. W ówczesném jéj położeniu kwestyą czasu i kwestyą żywotną zarazem stała się *reforma wyborcza*, za pomocą któréj można było mieć nadzieję otrzymania reprezentacyi prawdziwéj, zamiast dotychczasowéj, zależnéj od wpływów ministeryalnych. W projektach reformy wyborczéj żądano: aby wybieralnymi być mogli wyłącznie ludzie odznaczający się zdolnościami, lubo niepłacący wymaganego prawem *cenzu;* oraz aby wszyscy, zostający w służbie rządowéj, wyłączeni byli od zasiadania w Izbie Deputowanych. Żądania reformy na powyższych zasadach, kilkakrotnie (od r. 1841) przedstawiane, zawsze były odrzucane przez Izby; w których przeważało urządzone umyślnie, tak zwane, stronnictwo ministeryalne. Stronnicy popierający reformę głosili odtąd: iż Izba reprezentowała tylko tę część narodu, którą zwano „krajem legalnym“ *(pays légal)*; gdy tymczasem pozostała, daleko znaczniejsza, zupełnie nie miała przedstawicieli. Stronnicy reformy wystąpili nakoniec czynnie pod przewodnictwem *Odilon-Barrot'a* wówczas dopiero, gdy frakcya, zwana *pays légal*, wysłała do Izby większą niż zwykle liczbę „ministeryalnych“ przedstawicieli. Otoż reformiści odwałali się do kraju całego, t. j. do czę-

ści narodu zostającéj poza obrębem prawa wyborczego. Nie ograniczono się przesłaniem petycyj do Izb; umyślnie urządzano uczty (tak zwane „bankiety“ *banquets*), na których wznoszone toasty miały być rozwijane w formie mów. Najpiérwszy tego rodzaju „bankiet“ odbył się w Paryżu, w lipcu 1847 r.. *Odilon-Barrot* protestował tu jawnie przeciw instytucyom z r. 1830 [1]). Po téj manifestacyjnéj uczcie odbyła się około 60 podobnychże bankietów w Paryżu i w innych miastach Francyi (*Lille, Dijon, Maçon* i t. d.) Niezależnie od spraw reformy wyborczéj, na tychże zgromadzeniach, przebijały się dążności wyraźnie republikańskie [2]).

Pomimo wszelkich zabiegów opozycyi, pomimo szerzonych coraz bardziéj zasad socyalistycznych, z drugiéj zaś strony pomimo przekupstwa w sferze wyborczéj, które jawnie głoszono, ogół narodu pozostawał jeszcze w spokoju i życzenia przeważnéj większości objawiły się jedynie w żądaniu reformy wyborczéj i w *dążności do zmiany ministeryum Guizot'a*, które trwało już lat siedem. Ale Ludwik Filip, nie widział niebezpiecznego stanu rzeczy, i nie chciał zastosować się do tych żądań narodu.

Mowa króla, przy otwarciu Izb, w styczniu 1848 r., czyniła alluzyę do obecnego usposobienia umysłów w wyrazach przykrych,

---

[1]) *Kamil Hijacynt Odilon-Barrot*, statysta francuzki, urodził się 1791 r.— U kolebki jego szalała burza wielkiéj rewolucyi, podobnie jak u kolebki wielu innych, którzy przygotowali rewolucyę lutową 1848 r. (*Crémieux, Marie;* energiczni członkowie opozycyi i mówcy pełni zapału na bankietach, przyszli na świat o mało co późniéj—w r. 1796 i w r. 1797).

Ojciec Barrot'a był umiarkowanym członkiem konwencyi. Młody Kamil Odilon-Barrot poświęcał się adwokaturze, należał do opozycyi za dni Restauracyi, był prezesem politycznego stowarzyszenia, pod nazwą: „*Aide toi et le ciel t'aidera.*“ Krańcowym nigdy nie był, a nawet łatwo ze stanowiska bardziéj opozycyjnego wracał do umiarkowanych. Wpływem swym wstrzymał Lafayette'a od ogłoszenia rzeczypospolitéj w r. 1830. Przed rewolucyą lutową występował za reformą; utrzymywał agitacyę opozycyi na tak zwanych bankietach; lecz gdy policya rozpędziła w Paryżu bankiet XII., okręgu, on piérwszy uległ jéj rozkazom. Jak gwałtownemi były słowa mówców na tych ucztach, wnosić łatwo z przemówień w Izbach, gdzie tak dalece nie krępowano się, iż *Crémieux,* podczas rozpraw o reformie wyborczéj, nie wahał się wyrzec: „zaiste, panowie, ludy dobrze czynią, iż gdy mogą, zdobywają wolność, gdyż inną drogą nigdyby jéj nie dostali!..

[2]) Z grona opozycyi *Thiers, Lamartine* i *Dupont* wstrzymywali się od brania udziału w tych zgromadzeniach, mieniąc je niebezpiecznemi dla saméj sprawy, a groźnemi dla bezpieczeństwa kraju.

które poczytano za obelgę [1]). Rozprawy nad adresem, który był zwykłą odpowiedzią Izby na zagajenie posiedzeń, wywołały żywe sprzeczki; adres mieścił wyrazy dotkliwe dla ministeryum.

Drobne na pozór okoliczności przyśpieszyły burzę. Przeszło stu deputowanych zapowiedziało bankiet ofiarowany przez wyborców XII. okręgu miasta Paryża. Ministeryum w moc prawa, z r. 1790, o zgromadzeniach w celach politycznych zabroniło téj demonstracyi, opozycya zaś parlamentu uporczywie obstawała przy tém, że ministeryum nie miało prawa zabraniać zgromadzenia [2]) Opozycya ustąpiła po pewném starciu zdań, lecz podała do Izby deputowanych skargę na ministrów, obwiniając ich o naruszenie zasad konstytucyi i o systematyczne przekupstwo wyborców, jak również i samych deputowanych. Stronnictwa republikanów i socyalistów nie były tyle umiarkowane. Gazeta krańcowa *La Réforme*, będąca ich organem, wyraźnie już zapowiadała burzę polityczną. Ogłosiła ona swoim stronnikom, iż zakazany bankiet ma być hasłem do wystąpienia czynnego. Wzywała stronnictwa do otwartéj manifestacyi. Podburzone massy wydawały okrzyki rewolucyjne na ulicach Paryża. Okrzyk „vive la réforme“ (niech żyje reforma) był niejako hasłem dnia; okrzyk ten bowiem ludność z zapałem przyjmowała i na jéj czele stanęli przewódzcy, którzy swe plany znacznie daléj posuwali, niż krańcowa nawet opozycya: najczynniejszym między tymi ludowymi agitatorami był Karol *Lagrange*. Król jednak wciąż był spokojny i doniesienia prefekta stolicy przyjmował z uśmiechem niedowierzania. Forty Paryża i 55,000 wojska, stojących na zawołanie, pod

1) Ludwik Filip wyraził się był, iż „agitacye podżegane były przez *wrogie* i *ślepe* namiętności.“ Ostry sposób wyrażenia się króla był poniekąd wywołany republikańskiemi mowami w zgromadzeniach rzemieślniczéj i wyrobniczéj ludności, gdzie *Ledru—Rollin* i *Louis Blanc* gwałtownemi wystąpieniami podniecali umysły mas. Kwestya wyborcza zeszła już tam była na drugi plan.

2) Bankiet ów miał się odbyć d. 21 lutego 1848 r. Niektórzy z umiarkowanych przedstawiali *Barrot'owi*, aby starał się pogodzić przedsięwziętą demonstracyę z poszanowaniem prawa. Lecz deputowani postanowili, że udadzą się gromadnie na bankiet, gwardya zas narodowa i szkoły będą stanowić część orszaku. Przeszło 80,000 osób miało uczestniczyć w tym pochodzie. Rząd znowu ze swéj strony wydał proklamacyę, wzywając dobrych obywateli, ażeby nie przyłączali się do żadnego zgromadzenia, nie tając zresztą zamiaru zastosowania prawa z r. 1790. Opozycya uwiadomiona o tém odłożyła bankiet, lecz zapowiedziała, że zamierza dopełnić „czynu stałości i sprawiedliwości.“ Rozumiano pod temi słowy oskarżenie ministeryum, które *Odilon—Barrot* miał wnieść nazajutrz. I rzeczywiście stało się podług powziętego planu.

dowództwem marszałka *Bugeaud*, zdawały się mu dostateczną osłoną. Piérwszy minister Guizot podobnież był wolny od obawy, i akt oskarżenia, przeciw niemu i jego ministeryum wystosowany, spotkał z lekceważeniem, niemal z pogardą, wiedząc, że o nim będzie stanowić taż sama większość Izb, która mu była dotąd bezwarunkowo oddaną.

Dnia 22-go lutego od rana już, na ulicach Paryża, spostrzegano wzburzenie, ale do południa nie było jeszcze nic groźnego. Tłumy robotników przebiegały ulice z pieśniami republikańskiemi, wołając: „niech żyje reforma, precz z Guizotem!“ Ku wieczorowi próbowano wznieść barykady, ale za zbliżeniem się straży municypalnéj wzburzone tłumy cofnęły się bez oporu.

Nazajutrz (23 lut.) powtórzyło się toż samo; mniéj jednak pomyślnym objawem dla istniejącego porządku rzeczy było usposobienie gwardyi narodowéj, która przywołana, zaczęła także wtórować okrzykom ludu, domagającego się reformy i usunięcia Guizot'a [1]). Gdy wiadomość o tak niespodziewanym sposobie postępowania gwardyi narodowéj doszła do króla, nie chciał on wydać rozkazu, ażeby wojsko strzelało do niéj, zawsze ją uważając za najstalszą podporę swego tronu i spodziewając się uciszyć burzę zmianą gabinetu, w przekonaniu, że nienawiść ludu skierowaną jest tylko, przeciw osobie Guizot'a nie zaś przeciw rządowi Króla. O południu przeto 23 lutego usunął ministeryum Guizot'a i poruczył *hrabiemu Molé* utworzenie nowego gabinetu. Z upadkiem Guizot'a cel zaburzenia zdawał się być osiągnięty: to przekonanie powszechnie podzielano. Spokój wrócił na ulicach; miasto illuminowane świadczyło o zadowoleniu powszechném, i, jakby za dotknięciem czarodziejskiéj laski, po oświeconych ulicach krążyły massy już spokojnego ludu. Stronnictwo republikańskię usiłowało wzburzyć na nowo tłumy. Gromady ludu z tego stronnictwa, pod przewodnictwem *Lagrange'a*, z pochodniami i czerwoną chorągwią, stanęły przed hotelem *Guizot'a* dla ochrony którego postawiony był batalion piechoty. Wystrzał do szeregów wojska, niewiadomo z czyjéj ręki pochodzący, był powodem, że wojsko zaczęło strzelać do ludu zebranego w wielkie i tłumnie skupione massy; od razu przeto

[1]) Dodać tu trzeba, iż, na odgłos bębna wzywającego gwardyę narodową, stanęli w jéj szeregach tylko stronnicy liberalnego obozu; co dowodziło, iż w ogóle gwardya nie była usposobioną bić się za znienawidzone ministeryum Guizot'a.

wielu znalazło się zabitych i ranionych [1]). Starcie to w jednéj chwili zmieniło postać rzeczy [2]). Król, jakkolwiek władzę jeszcze posiadał, zmieszany i strwożony uchylał się od dawania rozkazów, nie umiał na nic się zdecydować. Usunięty Guizot, już go nie podtrzymywał swą energią. Wśród nowych ministrów nie było żadnego, któryby radą swoją mógł podnieść i ożywić upadłą moc duszy króla. Hr. *Molé*, w nocy z d. 23 na 24 lut., zwrócił mu pełnomocnictwo do utworzenia gabinetu, mówiąc „zbladły już moje barwy.“ Król odwołał się wówczas do kandydatów opozycyi, lecz wezwanie ich było czynem spóźnionym i nie mogło uciszyć burzy, która już nie reformę parlamentarną, lecz co innego miała na celu. Przy téj bezczynności Króla i jego otoczenia rozruch wzrastał co godzina. Synowie króla, Książęta Joinville i Aumale byli w Algierze, znajdował się tylko w Paryżu słabowity ks. Nemours i młody ks. Montpensier. Upadająca dynastya nie miała ani przedstawicieli, ani obrońców. Wszelkie ustępstwa, ogłaszane w imieniu króla, odrzucone zostały z szyderstwem i ze złowrogiém słowem: „zapóźno“; i lubo okrzyk reformy pozostał jeszcze jako hasło poruszenia, oczywistem jednak się stawało, nawet dla największych optymistów z zachowawczego obozu, iż szło o zniesienie dynastyi. Część wojsk, pod naczelnictwem generała *Bedeau*, samowolnie zawarła zawieszenie broni. Gwardya narodowa nie wystąpiła. Król, zamiast użycia do obrony, uwolnił dzielnego generała *Bugeaud*, gdyż ten, nie posiadając popularności, przeszkadzałby tylko do pojednania się z powstaniem ludowém; wprzód jednak kazał mu podpisać rozkaz do wojsk o zaprzestaniu ognia i o pozostawieniu ochrony porządku publicznego gwardyi narodowéj. Odtąd stronnictwo walczące wzięło górę. Gwardya narodowa, w ogóle, pozostała w domach, i, przedtém, wystąpili ci tylko, którzy byli zagorzałymi zwolennikami stronnictwa rewolucyjnego. Sprawa króla nie miała zatém odtąd żadnéj obrony; i taż sama gwardya narodowa, która, w r. 1830, wyniosła była na tron Ludwika Filipa teraz dała mu

---

1) Karol *Lagrange*, posądzany, iż sam wystrzelił, i tém upragnione przez siebie starcie krwawe wywołał, stanowczo temu zaprzecza. Zbyt wiele burzliwych żywiołów było skupionych, ażeby można było wybuch cofnąć. Mógł on być odroczony, lecz zawsze pozostawał smutną, ale nieodwołalną koniecznością.

2) Wkrótce po piérwszém starciu, po wielu ulicach miasta, rozległy się okrzyki zemsty, na widok trupów skrwawionych, wożonych po mieście, przy pochodniach i złorzeczeniach roznamiętnionych tłumów.

upaść. Zaprzestanie walki i obrony ze strony wojska nie wróciło spokoju. Zniszczywszy *Palais Royal*, tłumy ruszyły do *Tuileries*. Zamykał im drogę gmach mocno zbudowany, nazywający się *Chateau d'Eau*, broniony przez rotę żołnierzy; trzymał się on zaledwie godzinę w obec napadu ludu, aż runął wśród pożogi, okrywając gruzami swych obrońców.

W Tuileries panował okropny zamęt. Król upadły na duchu, nie mógł powziąć żadnego stałego postanowienia. Na wezwanie królowéj, aby wyszedł i przynajmniéj poległ z honorem, król objechał wojska zajmujące dziedziniec Tuileries, ale, spotkany okrzykami *vive la réforme!* (niech żyje reforma), wrócił zniechęcony do pałacu. W chwili tak krytycznéj *Thiers powołany* został przez króla *do utworzenia nowego gabinetu*, od czego jak widzieliśmy uchylił się był hr. Molé. Przyjął on to pełnomocnictwo, z tém wszakże, aby do składu ministeryum wszedł *Odilon Barrot*, któremu chciał nawet oddać naczelnictwo gabinetu. Zwracano się więc ku ludziom z r. 1830, lecz wszystko to było zapóźno; wypadki następowały po sobie z dziwną szybkością, prześcigając dążności i cele stawione przez umiarkowanych. Zanim nowe projekta mogły wejść w wykonanie, zbrojne tłumy już się zbliżały w zamiarze napadu na *Tuileries*. Król zgadzał się na Odilon Barrot'a, jako naczelnika gabinetu, ale wzrastające zamieszanie nie dozwoliło nic wykonać porządnie. Redaktor dziennika *Presse*, używający wielkiéj wziętości wśród opozycyi, *Emil Girardin*, wszedłszy bez opowiedzenia się do króla, oznajmił, że już zapóźno jest radzić i zarządzać zmianę gabinetu, lecz że jedynym środkiem ocalenia dynastyi może być abdykacya króla na rzecz dziesięcioletniego wnuka, hr. Paryża (ur. 1838 r.) i regencya księżnéj Orleańskiéj, jego matki [1]). Na usilne nalegania Girardin'a i syna swego, księcia Montpensier, król podpisał abdykacyę; skoro jednak wyniósł ją Girardin, spotkał jednego z naczelników stronnictwa krańcowego, który wziął papier

[1]) *Emil Girardin* nic nie ma wspólnego, z zamożną starożytną rodziną margrabiów de Girardin wychowujących się na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego w Lunnewilu, i dających przytułek J. J. Rousseau, w swych dobrach *Ermenonvil'e*. Emil *Girardin*, nazywający się w dzieciństwie *Lamothe*, pochodzenia był nieznanego, urodził się w Szwajcaryi, w r. 1808, i zyskał wziętość i majątek w Paryżu na drodze dziennikarskiéj. Środki jednak, któremi się posługiwał, nie czynią mu zaszczytu; obrachowane były głównie na łatwowierność. Nie był to człowiek silnych przekonań, zmieniał je często, stosownie do okoliczności.

od niego i schował go, mówiąc, że to im wcale niepotrzebne. Tron tedy był obalony, a sprawa dynastyi zupełnie prawie stracona. Nie pozostawało więc jak zabezpieczyć odjazd króla i królowéj do *S-t. Cloud*, dokąd zaledwie z niebezpieczeństwem zajechać mogli.

Księżna orleańska z małoletnimi synami, pragnąc zachować koronę dla hrabiego Paryża, udała w towarzystwie Dupin'a [1]) na posiedzenie Izby deputowanych, gdzie się zaczęły toczyć rozprawy o obecnych atrybucyach Izby i o regencyi, którą jedni popierali, drudzy zaś jéj stanowczo byli przeciwni; piérwsi opierali się na prawie oddającém regencyą księżnie, ostatni zaś nawet słyszeć o niém nie chcieli.

Odilon Barrot próbował utrzymać regencyą ks. Orlańskiéj, lecz jego popularność już była upadła. Księżna chce przemówić; gwardya narodowa jéj nie dozwala. Tłumy zbrojne wdzierają się do Izby, zagrażając księżnie, która zniewoloną jest uciekać z dziećmi do najwyższych ławek sali obrad. W téj chwili tłoczą się do sali nowe zbrojne tłumy, z okrzykami przeciw regencyi i domagając się rzeczypospolitéj. Wśród tych okrzyków tłumów, wstępuje na mównicę *Ledru Rellin*, protestuje przeciw regencyi, żąda zwołania konwencyi [2]). Po nim zabiera głos *Lamartine*, używający wówczas pewnéj sympatyi z powodu wydanych niedawno „Dziejów Żyrondystów“ (Histoire des Girondins 1847), ale, po kilku słowach ubolewania nad losem rodziny Orleańskiéj, także żąda ustanowienia rządu tymczasowego.

Jeszcze nie skończył swéj mowy Lamartine, gdy ze strzałami i okrzykami gwałtownie wpadają do Izby nowe ciżby ludu. Sala wciągu kilku minut zalana została pospólstwem; księżna ucieka, gubiąc dzieci w popłochu; prezydent zagrożony kulą któregoś z napastników, również umyka gmin orężny i tryumfujący staje się

---

1) Andrzéj *Dupin* starszy, ur. 1783 r. znakomity prawnik i statysta, w chwilach zaburzeń był stronnikiem władzy, gdy zaś mijało niebezpieczeństwo wstępował do szeregów opozycyi. Ulubiona jego maksyma *„sub lege libertas“* najwymówniéj go charakteryzuje.

2) Filip *Ledru Rollin* (ur. 1808 zm. 1874) prawnik podzielający zasady krańcowych rewolucyonistów. Mąż szczerych przekonań w życiu publicznem, na którego widownię wprowadziły go wypadki lipcowe, lutowe zaś uczyniły wielce popularnym wśród tłumów. Był on przedewszystkiém rzecznikiem, przywódzcą ludu, lecz dalekim od umiejętności kierowania sprawami państwa. Wejście Ledru Rollin'a do rządu tymczasowego nie zmieniło jego krańcowych przekonań. Występował wszędzie jako czynnik burzący, nigdy zaś nic zbudować nie potrafił.

panem Izb, Paryża i całéj Francyi [1]). Lamartine, wszedłszy powtórnie na mównicę, zdołał siłą wymowy i przekonania uspokoić wzburzone namiętności i doprowadzić obrady do końca, przyczyniając się do mianowania rządu tymczasowego [2]).

Gdy się to działo w sali obrad Izby deputowanych, lud naszedł Tuileries, opuszczone już przez rodzinę królewską, i zburzył wnętrze pałacu [3]). Fala rewolucyjna zalała z szybkością nadzwyczajną Francyę i rozległa się echem zaburzeń po całéj Europie. Trony runęły; budowa politycznego ustroju Europy zaczęła się rozpadać i już nie wróciła do postaci, jaką jéj nadał kongres Wiedeński. *Rewolucya lutowa* rozpoczęta dla urzeczywistnienia celów umiarkowanych, przybrała znamiona bardziéj burzliwe: zburzyła królewskość, obwołała rzeczpospolitę i wreszcie, gdy rząd tymczasowy rozpoczął swe istnienie, przybiera barwy socyalistyczne.

Druga rzeczpospolita wé Francyi trwała zaledwie cztéry lata (1848—1852).

Po wypadkach 24 lutego i rozpędzeniu Izby, wybrano rząd tymczasowy, którego członkami byli: *Lamartine*, *Arago*, *Ledru-Rollin*, *Dupont de l'Eure*, *Marie*, *Cremieux* i *Garnier-Pagés* [4]). W gronie

---

1) Alfons *Prat de Lamartine* (ur. 1790 zm. 1869) poeta, mowca, literat. W działalności jego politycznéj, usposobienie poety pełne wrażliwości góruje nad przymiotami statysty. Rządząc się wrażeniem chwili, nie mógł on przynieść u steru spraw publicznych wielkiéj korzyści.

2) *Ludwik Filip*, 24 lut. 1848 r., opuściwszy Paryż, chwilowo tylko gościł w S-t. Cloud, zkąd z trudnością dostał się do morskich wybrzeży i szukał schronienia w zwykłém przytulisku wszystkich rozbitków, na ziemi angielskiéj, gdzie zamieszkał w dobrach zięcia swego, króla Belgów, Leopolda, pod imieniem hrabiego *de Neuilly*. To ciche schronienie, nazwiskiem *Claremont*, było miejscem zgonu Ludwika Filipa o parę lat późniéj d. 25 sierp. 1850 r.

Księżna Orleańska, która cudem prawie zdołała uniknąć niebezpieczeństwa i, wycofawszy się z Izb, będących już w ręku gminu, musiała opuścić stolicę i Francyę, umarła w r. 1858, a syn jéj pomnaża grono dość liczne pretendentów, tułających się po Europie.

3) Charakterystycznym rysem zaburzeń lutowych w Paryżu, było szczególniéj to, iż tłum roznamiętniony nie podniósł dłoni na sług ołtarza i symbole wiary. Ruchomość królewskiéj rezydencyi zniszczona została, lecz obraz Zbawiciela ze spustoszonego gmachu Tuileries uszanowali i wynieśli ze czcią burzyciele. Tron zabrany z sali pałacu stał się łupem tłumu, który go skruszył i spalił jego szczątki pod pomnikiem dni lipcowych, na placu Bastylii.

4) Skład rządu nie był wcale krańcowym, lecz, gdy rozpoczął swe obrady w Ratuszu, znalazł tam władzę złożoną z radykalnych żywiołów. Rozpoczęto

tém Lamartine, używający wielkiéj popularności jedynym był wówczas człowiekiem, który mógł traktować z ludem wzburzonym, nieuznającym żadnéj władzy, ani też różnicy klas społecznych. Rząd nowy, który na czele swego gabinetu postawił *Dupont'a de l'Eure*, ogłosił bez zapytania narodu, iż rząd ma być republikański.

Jedną z piérwszych czynności rzeczypospolitéj było zwołanie wyborców dla wyboru członków do *zgromadzenia ustawodawczego*, mającego ułożyć konstytucyę i uchwałę tyczącą się urządzenia tak zwanych *pracowni narodowych* (ateliers nationaux), mających na celu urzeczywistnienie utopij socyalnych. Rząd tymczasowy, widząc, że Ludwik Blanc reprezentuje żywioł socyalistyczny i posiada wpływy wśród klas pracujących, dla obezwładnienia jego działalności postawił go na czele komissyi z robotników złożonéj, która naradzała się nad kwestyą pracy [1]). Jednocześnie przystąpiono do założenia wyżéj rzeczonych pracowni narodowych. Teorye socyalistyczne, przeniesione na pole zastosowania, okazały całą swą niewykonalność w praktyce [2]). Do piérwszych dni maja zebrało się w owych pra-

układy, które doprowadziły do wzajemnych ustępstw, w skutek których do wyżéj wymienionych człowków rządu tymczasowego przyłączyli się przywódzcy radykalnych *Armand Marrast, Ferd. Flocon* (dziennikarze) *Albert* (mieniący się wyrobnikiem, właściwie zaś był to Aleksander *Martin)* i *Ludwik Blanc.*

Piérwszy z nich był nauczycielem szkół publicznych w 18-ym roku życia, późniéj redaktorem *National'a*. Odznaczał się prostotą i sumiennością. Gdy w r. 1852 żyć przestał, w jego skromnych izdebkach, których nigdy nie opuszczał, nie znaleziono dostatecznych środków by go uczciwie pogrzebać. *Flocon* również jak *Marrast*, acz często różni w swych poglądach, reprezentowali żywioł republikańsko-obywatelski, ukształcony. Przekonania demokratyczne były powodem, iż ich władza nie trwała długo. Ustąpili oni w maju 1848 r., miejsca innym, czyści i spokojni w swém sumieniu.

1) Stronnictwo socyalistów zamierzało zupełny przewrót społeczny i ustanowienie nowéj rzeczypospolitéj bez różnicy klass społecznych i bez dotychczasowych stosunków cywilnych, oraz bez prawa własności. Zasady te, nie mogące mieć przyszłości przed sobą i grożące jedynie długim szeregiem klęsk, głoszone i rozkrzewiane były na nieszczęście przez umysły uzdolnione, i przez marzycieli będących w obłędzie szerzenia swoich chorobliwych marzeń i utopij, które sprowadzały tłumy z drogi pracy i moralności.

2) Obałamucone massy robotników opuszczały warstaty, żądając podniesienia płacy. Lecz i podniesienie zapłaty w wielu zakładach nie mogło utrzymać przy robocie głów rozmarzonych. Nierozważne wydanie (dnia 26 lut.) dekretu, zawierającego *prawo o pracy* (wedle którego państwo obowiązane było wspierać robotników podczas wszystkich przesileń przemysłowych i bezrobocia) wiele się przyczy-

cowniach do 100,000 robotników, ale niepraktyczność téj instytucyi prędko się ujawniła, naraziwszy rząd na stratę 14,500,000 fr., wydanych ze skarbu na ich utrzymanie. Pracownie te wreszcie były poniekąd przyczyną zaburzeń ludowych w Paryżu, w czerwcu 1848 r.

Zgromadzenie ustawodawcze (tak zwana *konstytuanta)* w piérwszych dniach maja (1848 r.) zagaiło obrady, potwierdzając ogłoszenie rzeczypospolitéj i władzę wykonawczą złożyło w ręce wysadzonéj z łona swego komissyi wykonawczéj. Piérwsze wrażenia wstrząśnień rewolucyjnych stopniowo zaczęły przechodzić; umysły zdawały się dążyć do uspokojenia; powaga władzy zdeptanéj odzyskiwała urok stracony, gdy massy ludu, niezadowolone z dość pokojowego usposobienia rządu, pragnące przytém rozniecić rewolucyę socyalną poza granicami Francyi, w liczbie stu tysięcy zebrane, pod dowództwem stronnictwa socyalistów 15 maja, dokonały zbrojnego najścia *na salę obrad zgromadzenia ustawodawczego.*

Lud po tym napadzie chwilowo wziął górę. Zgromadzenie ustawodawcze zostało z sali wygnane. Chwilowi zwycięzcy ustanawiają w Ratuszu ze swych zwolenników rząd tymczasowy, który ogłasza dekret o rozwiązaniu zgromadzenia; ale nadciąga wojsko, przywódzcy socyalistów aresztowani w imieniu istniejącego rządu i oddani pod sąd, a po jednodniowym przewrocie, porządek został przywrócony. Trwał ten spokój na nieszczęście bardzo krótko. Teorye socyalne gorliwie rozszerzane wśród ludu, zbyt nurtowały massy mało ukształcone, pragnące polepszenia swego losu, i mniemające, że to polepszenie zdobędą drogą krwawych przewrotów, iżby w końcu, do prędkich starć przyjść nie miało. W czerwcu 1848 r. wybuchła w Paryżu socyalna rewolucya. Pracownie narodowe stały się jéj zawiązkiem; przedstawiały one gorszący obraz swarów, orgij, hulanek. Sto tysięcy robotników, żywionych przez rząd w pracowniach narodowych, było siłą groźną, niebezpieczną dla władzy, kapitalistów i w ogóle właścicieli; chcąc z nią tedy raz skończyć, postanowiono zwinąć stopniowo pracownie: komissya wykonawcza nakazała rozpocząć zaciągi do wojska od warstatów naro-

niło do ostatecznego obałamucenia robotników. Państwo, nie mogąc żywić tłumów zgłodniałych, które oblegały rząd tymczasowy, nie będąc w stanie zastąpić swym groszem wszystkich kapitalistów, wpadło na pomysł urządzenia tak zwanych *pracowni narodowych*, gdzie robotnik, bez względu czy był, czy też nie był zajęty, otrzymywał dzienną zapłatę. W tym przytułku wszystkich próżniaków wylęgły się pomysły smutnéj pamięci *ruchu czerwcowego.*

dowych. Robotnicy wystąpili zuchwale, grożąc wybuchem, spostrzegli bowiem, iż ich marzenia rozwiane zostały. Dnia 23 czerwca zaczęto wznosić barykady. W obec wszczynającej się walki ulicznéj i grożącego niebezpieczeństwa, Komissya wykonawcza pod wpływem terroryzmu, rozwiązała się 24 Czerwca. Zgromadzenie ustawodawcze ogłosiło natychmiast stan oblężenia i złożyło dyktatorską władzę w ręku generała Cavaignac'a. Od d. 24 czerwca rozpoczęły się dla Paryża straszne chwile wojny domowéj, tak zwane *„dni czerwcowe“*.

Robotnicy, wzniosłszy barykady, rozpoczęli obronę z niezmierną zaciętością. W obec tak groźnych wypadków, generał *Cavaignac* z mocy nadanéj sobie dyktatury obiecywał w proklamacyi zebranym tłumom amnestyę i pomoc pieniężną dla rodzin robotników, lecz ani owe obietnice, ani przemówienie samego dyktatora skłonić ich nie zdołały do uspokojenia się. Działo się to 24 czerwca; od dwóch już dni ruch zbrojny socyalistów rozwijał się wśród stolicy. Generał Cevaignac podczas téj nieszczęsnéj wojny domowéj, trwającéj bez przerwy cztéry dni i tyleż nocy, rozwinął olbrzymią energię, wytrwałość i zarazem dał dowody rzeczywistéj miłości ojczyzny [1]). Jednym z bardziéj wybitnych rysów charakteru generała Cavaignac'a jest następujący ustęp z rozkazu dziennego, wydanego do wojska: „Widzę w Paryżu, mówił on, zwycięzców i zwyciężonych: oby imię moje było przeklętém, jeśli dopuszczę, by widziano także i ofiary!... Wśród wzruszających chwil téj walki, główne ognisko któréj było na Przedmieściu Św. Antoniego i przyległych mu ulicach, gdy w szeregach gwardyi narodowéj i wojska zaczęli

[1]) Generał *Eug. Cavaignac* (1802—1857) wykształcony inżynier, brał udział w wyprawie Francuzów do Morei; przekonań republikańskich, uczestniczył w ruchu lipcowym; długie lata przebywał w Algieryi, dokąd go niełaska rządu Ludwika Filipa wysłała. Przybywszy do Paryża, w maju 1848 r., miał sobie powierzony wydział wojny przez zgromadzenie narodowe, a wreszcie podczas zamachu socyalistów, w dniach czerwcowych, otrzymał z rąk jego władzę najwyższą. Zakończywszy szczęśliwie wojnę domową, zwrócił to pełnomocnictwo narodowi, nie kusząc się o żadną uzurpacyę, i został mianowany prezesem rady ministrów, z tytułem naczelnika władzy wykonawczej *(chef du pouvoir executif)* na którém to stanowisku zapewnił spokój krajowi i z jego rąk Ludwik Napoleon otrzymał rządy rzeczypospolitéj. Cavaignac liczył 1½ miliona głosów jako kandydat do prezydentury, ale nie czynił żadnych zabiegów dla jéj otrzymania. Podczas zamachu stanu Ludwika Napoleona, d. 2. grudnia 1851 r., uwięziony był w zamku Ham i wywołany z kraju; po amnestyi 1856 r. wrócił, lecz nie brał udziału w sprawach publicznych.

padać od kul bratobójczych. przedniejsi z zasłużonych wodzów afrykańskiéj armii, Arcybiskup Paryża, *ks. Affre*, wystąpił ze słowem pokoju do tłumów. Sędziwy kapłan, republikanin, jako obywatel kraju, szedł mężnie ku barykadom, poprzedzany przez pacholę z gałązką oliwną, w towarzystwie dwóch wikaryuszów. W chwili, gdy pełen chrześciańskiéj miłości, książę kościoła minąwszy piérwszą barykadę, a wstępując na drugą, przemawiał do ludu w imię wiary, padł ugodzony kulą [1]). Zgon arcybiskupa silne wywarł wrażenie, lecz nie wstrzymał walki, która ustała dopiero 27 czerwca, gdy w skutek dobrze obmyślanych i dobrze wykonanych planów strategicznych, udało się generałowi Cavaignac opasać ze wszech stron i zgnieść ostatecznie zabarykadowanych powstańców. Wódz zwycięzki w tymże dniu złożył swą nieograniczoną władzę zgromadzeniu narodowemu, które go wnet powołało na prezesa rady ministrów [2]). W ten sposób zasłużony generał i prawdziwy obywatel kraju został tymczasowym naczelnikiem rzeczypospolitéj, a kierownictwo jego niemało się przyczyniło do uspokojenia umysłów i ustalenia zachwianego bezpieczeństwa publicznego.

Zgromadzenie nar. *ustawodawcze*, uchwalając konstytucyę, powierzyło władzę prawodawczą zgromadzeniu *prawodawczemu*, wykonawczą zaś wybieralnemu co lat cztéry prezydentowi, zastrzegając, iż na drugie czterolecie tenże sam prezydent obranym być nie może; przy obiorze prezydenta miała być utrzymana zasada głosowania powszechnego.

W tym samym czasie (26 wrześ.) na ławach zgromadzenia ustawodawczego zasiadł poraz pierwszy *książę Ludwik Napoleon*, wybrany

---

[1]) Wedle opowiadań naocznych świadków, nieznana dłoń, która pozbawiła życia arcybiskupa, znajdowała się nie wśród walczących na barykadach tłumów, lecz w szeregach wojska lub w oknie jednego z domów. Gdy generał Cavaignac odradzał mu udawać się z midsyą pojednania na plac walki, arcybiskup wyrzekł te pamiętne słowa Ewangélii: „dobry pasterz daje żywot za owce swoje.“ Nazajutrz, konając w swym pałacu, powtórzył on też same wyrazy Chrystusowe, których w życiu się trzymał, dodając to pobożne życzenie, które niestety, nie miało się ziścić: „Uczyń, o Panie by moja krew była ostatnią krwią przelaną.“—Świątobliwy ten pasterz urodził się 1793 r.

[2]) Ilość poległych z obu stron obliczają na 5000, wśród których było 7 generałów i dwóch reprezentantów ludu zabitych; pięciu zaś generałów ranionych. Przeszło 12000 osób wzięły wojska zwycięzkie w niewolę, podczas walki lub po jéj ukończeniu. Z owych jeńców część znaczna została wysłaną do Algieryi.

na reprezentanta przez pięć departamentów [1]). Stronnictwa republikańsko-umiarkowane, gdy nadeszła chwila wyborów prezydenta rzeczypospolitéj, wahały się między Cavaignac'iem i Ludwikiem Napoleonem. Inne kandydatury nie miały widoków powodzenia. Lamartine'a uważano za słabego; Ledru-Rollin budził obawy, aby rzeczpospolita nie weszła w okres krwawéj anarchii; Cavaignac tymczasem, mąż cnót obywatelskich, pożądanym był bardzo kandydatem dla żywiołów umiarkowanych, dla mieszczaństwa większych miast, dla ludzi oddanych pracy i pragnących prędkiego ustalenia porządku [2]). Duchowieństwo, przeważny wpływ wywierające na gmin wiejski, stanowczo się przechylało na stronę Ludwika Napoleona, spadkobiercę imienia wielkiego stryja, i swym udziałem pociągnęło za sobą massy ludu, który u swych ognisk domowych żywo przechowywał tradycye walk Napoleońskich [3]). Imię więc Ludwika Napoleona wyszło wreszcie znakomitą większością z urn wyborczych i w skutek tego został on obwołany prezydentem rzeczypospolitéj, d. 20 grudnia 1848 r.

---

[1]) Wnet po upadku Orleanów stanął na ziemi francuzkiéj Ludwik Napoleon, który od chwili ucieczki z więzienia, w Ham (r. 1846) pędził żywot wygnańca na gościnnéj ziemi angielskiéj; lecz komissya wykonawcza, z obawy knowań stronnictwa Bonapartystów, uchwaliła wniosek o powtórném ogłoszeniu dekretu wygnania przeciw rodzinie Bonapartych. Wniosek ten w zgromadzeniu ustawodawczém upadł. Ks. Ludwik Napoleon wystąpił wtedy z listém do prezesa zgromadzenia w którym się wyraził, iż, *„jeśli naród włoży na niego obowiązki, on je spełnić potrafi"*... Frazes ten wywołał wielką burzę i protestacyę członków lewicy, przeciw temu wypowiedzeniu wojny ze strony pretendenta. Książę był już wówczas w czerwcu obrany deputowanym z pięciu departamentów, ale wstrzymał się od zajęcia miejsca w ławach zgromadzenia, owszem po téj protestacyi podał się nawet do dymissyi (d. 15 czerwca) jako deputowany i opuścił Francyę nie chcąc być powodem niesnasek w łonie Izby. Krok ten zręczny przy mnożył mu stronników.

2) Wybory na prezydenta rzeczypospolitéj przeprowadzane w całym kraju przez głosowanie powszechne, dały następujące rezultaty:

Ludwik Napoleon otrzymał głosów	5,562,834.
Cavaignac	1,469,166.
Ledru—Rollin	370,119.
Lamartine	7,910.
Raspail	37,226.

Ostatni z wymienionych tu kandydatów *Franciszek Raspail*, ur. 1794 r., znakomity chemik i krańcowy demokrata, był podany przez socyalistów. Ilość głosów, jaką mu dano, wskazuje siłę socyalistów po ich pogromie w dniach czerwcowych.

3) Tak silne poparcie duchowieństwa, a z niém i przewagę stanowczą na wyborach, gdyż całe zastępy milionowe ludu wiejskiego szły za niém, zawdzięczał Lud-

Była to chwila stanowcza dla rewolucyi lutowéj, a pośrednio i dla całéj Europy. Żywioły rewolucyjne coraz to bardziéj we Francyi usuwać się zaczęły z głównéj widowni; reakcya, chociaż owinięta w zwodnicze pozory, stopniowo brała górę; do areopagu zaś państw europejskich przybył nowy, potężny czynnik, Francya, która odtąd wywierać miała wpływ przeważny na losy ludów europejskich i rzeczywiście, wywierała w ciągu lat dwudziestu. Przymierze Francyi, podczas téj doby z Anglią zawarte, przeniosło punkt ciężkości wpływu na bieg spraw europejskich ze Wschodu i Środkowéj Europy, gdzie dotąd był stale od dni Restauracyi, na Zachód Europejski.

Wnet po obiorze prezydenta, *konstytuanta zwinęła swe posiedzenia* i zamiast dotychczasowego zgromadzenia ustawodawczego, *stanęło zgromadzenie prawodawcze, (Assemblée législative)*, zostające w ciągłéj walce z prezydentem, co znacznie osłabiło powagę zgromadzenia w obec kraju, ułatwiając zarazem Ludwikowi Napoleonowi *zamach stanu* przeciw konstytucyi, dokonany *d. 2 grudnia 1851 r.* Zanim wszakże doszło do owego głośnego w dziejach Francyi i Europy zamachu stanu, który utrwalił władzę prezydenta, stając się dlań szczeblem do tronu, Ludwik Napoleon rozwinął zachowawczą politykę wewnętrzną i zewnętrzną, dając tém do poznania, iż pragnie interes ogółu zjednoczyć z własnemi sprawami i widokami na przyszłość. Otoczył się on osobistościami z epoki cesarstwa, wśród wojska zdobył ogromną popularność i w swych odezwach wyraźnie zapowiadał się jako władzca, który ma przynieść Francyi pokój, powagę prawa i dobrobyt wewnątrz, a poszanowanie godności narodowéj na zewnątrz. Wyrazem tego programatu była interwencya francuzka w państwie kościelném na rzecz papieża uczyniona. (Patrz *Włochy w okr. III. Państwo kość.)*. Wdanie się to zbrojne rzeczypospolitéj francuzkiéj w sprawy innéj rzeczypospolitéj, wywołało niezadowolenie w łonie demokratycznego stronnictwa. Socyaliści także groźnie podnosili głowę. Zewsząd rozlegały się skargi na to

wik Napoleon téj okoliczności, iż się oświadczył w odezwie swojéj (mającéj formę listu do hr. Montalembert'a) za utrzymaniem świeckiéj władzy papieża. Jednocześnie prawie Pius IX., wyzuty ze świeckiéj władzy przez rewolucyę, opuścił był Rzym i szukał pomocy u rządów katolickich. Generał Cavaignac, reprezentujący wtedy rząd francuzki, obiecywał papieżowi jedynie gościnność Francyi, gdyby żądał takowéj, i zabezpieczenie nietykalności jego osoby. Ludwik Napoleon posunął się daléj; obiecywał zabezpieczenie nietykalności posiadłości papieskich, co mu zapewniło pomoc duchowieństwa całéj Francyi, utorowało drogę do władzy i wytknęło późniejszy kierunek jego polityki.

zbyt legitymistyczne postępowanie rządu rzeczypospolitéj. Ledru-Rollin nie wahał się w Izbie wyrzec, iż wejście wojsk francuzkich do Rzymu jest pogwałceniem konstytucyi, któréj bronić należy nawet orężem. Tak jawnie rzucone wyzwanie do walki nie przeszło bezkarnie, zwłaszcza, iż posuwano się do otwartego rokoszu [1]). Rząd wystąpił z repressyjnemi środkami, które wszakże tak zarządzano, iż zdawały się raczéj od zgromadzenia, niż od prezydenta pochodzić [2]). Imię prezydenta rzeczypospolitéj, księcia Ludwika Napoleona, stawało się coraz bardziéj popularném; odbywał on podróże po kraju, podczas których otwarcie w swych przemówieniach odwoływał się do ludu, iż powinien mu dać środki do uskutecznienia jego zbawiennych zamiarów; owemi środkami miało być ustalenie władzy i rozszerzenie jéj zakresu w jego ręku. Stopniowo przyzwyczajały się massy, widzieć w nim nie prezydenta, piastującego władzę podczas jednego cztérolecia, lecz władzcę, który mógł liczyć na ustalenie swych rządów i posiadał wszystkie przymioty do wprowadzenia narodu na drogę nowych przeznaczeń. Tymczasem upływał termin czteroletni prezydentury, która, wedle konstytucyi, nie mogła być oddaną powtórnie temuż samemu prezydentowi; kraj więc zaczynał się niepokoić zbliżającém się przesileniem i Bonapartyści, zastęp których wzrósł znacznie, zażądali (w r. 1851.) przejrzenia odnośnego paragrafu ustawy konstytucyjnéj. Każdy dzień niemal zwiększał rozdwojenie i niesnaski między dwiema władzami, zgromadzeniem prawodawczém i prezydentem. Prezydent uważał widać swoje stanowisko w kraju za niezachwiane, gdyż postanowił przemocą utrzymać się przy władzy, i zamachem stanu przeciw zgromadzeniu prawodawczemu uprzedzić podobnyż zamach jednocześnie przez zgromadzenie przeciw niemu przygotowywany [3]).

---

1) Zamiary podniesienia rokoszu spełzły na niczém w Paryżu; nie lepiéj krańcowym stronnictwom wiodło się na prowincyi, (*Lille, Macon, Reims, Lyon,* i inne miasta, były polem wybuchów wnet przytłumionych). *Ledru-Rollin* urządzał ruch zbrojny w Paryżu, złożywszy wprzód akt oskarżenia przeciw prezydentowi i jego ministrom, zaledwie jednak kilkuset rokoszan stawiło się na jego wezwanie. Ledru—Rollin jedynie w prędkiéj ucieczce znalazł swoje ocalenie.

2) Uprzednio już główni przywódzcy socyalistów *Albert, Blanqui, L., Blanc, Quintin, Raspail, Caussidière* i inni zostali skazani za *zamach majowy* (1848 r.) na wygnanie lub więzienie. Niektórzy z nich *(L. Blanc, Caussidière)* szukali ocalenia w ucieczce.

3) Kiedy w lipcu 1851 r. znaczna część kraju, za pośrednictwem rad general-

W przeddzień zamachu stanu prezydent wydał bal, na którym ujmował wszystkich wesołością i uprzejmością. Tymczasem wszystko, co służyć miało do wykonania tajemnych zamiarów, było skrycie przygotowane. Tejże nocy, (2. grudnia 1851 r.), o jednéj i tejże godzinie, aresztowani byli wszyscy ci, których obawiano się oporu. Odwieziono ich do różnych więzień; w liczbie ujętych przywódzców stronnictw i ludzi wpływowych byli: *Cavaignac*, *Changarnier*, *Lamoricière*, *Thiers* i niemały szereg innych.

Nazajutrz ogłosił prezydent proklamacyę, w któréj, wystawiając stan spraw publicznych jako wymagający niezwłocznego ratunku, żądał od narodu téj władzy, jakiéj mu odmawiało zgromadzenie i twierdził, iż on, wybraniec sześciu milionów głosów, postawiony u steru rządu, wyrwał naród ze szponów tych ludzi, którzy napastowali władzę, nadaną mu przez naród. Niech przeto tenże lud, albo obierze na jego miejsce innego prezydenta, lub też niech mu pozwoli dokonać wielkiego posłannictwa.

W drugiéj proklamacyi, wydanéj do wojska, nazywał on żołnierzy wybranymi członkami narodu, przypominając im, iż historya i sława sprzęgły wojska z imieniem Napoleona [1]).

Gdy pozostali, nieuwięzieni członkowie zgromadzenia chcieli zebrać się na posiedzenie, zastali salę obrad zamkniętą, a zatém 3-go grudnia zebrali się u mera X-go okręgu m. Paryża, i postanowili złożyć prezydenta z urzędu, ale tam natychmiast wszyscy zostali uwięzieni. Rozruch powstał na ulicach, zaczęto wznosić barykady, lecz tłumy, zaczynające brać udział w tym rokoszu, nie znalazły się w téj sile, w jakiéj pospolicie występowały w uprzednich rozruchach. Barykady zniszczone zostały przez wojsko, buntownicy zaś w rozruchu schwytani natychmiast byli rozstrzelani lub skazani na wygnanie.

---

nych, oświadczyła się za zmianą ustawy konstytucyjnéj, Ludwik Napoleon powołał do gabinetu ludzi sobie oddanych, (*Casabianca, Fortoul, Giraud,* generała *Saint Arnaud* i innych). Był to już krok bardzo stanowczy, zapowiadający powodzenie zamachu dokonanego w grudniu tegoż roku.

[1]) Wkrótce orły zostały wznowione na sztandarach wojskowych. Przypominało to dni sławy Napoleona I., i wrażliwe umysły ludu francuzkiego zaczęły żądać najprędszego wznowienia cesarstwa. Lud wiejski jeszcze w grudniu 1848 r., idąc do urn wyborczych, przy elekcyi Ludwika Napoleona na prezydenta, wołał w wielu miejscowościach: „niech żyje cesarz.“ Usposobienie to mass, wypływające z tradycyj jeszcze niepogrzebanych, a okrytych aureolą wspomnień, umieli doskonale wyzyskać dla swych widoków Bonapartyści.

Po uspokojeniu zaburzeń ulicznych, rozwiązaniu zgromadzenia i wznowieniu zasady głosowania powszechnego, prezydent poddał pod głosowanie narodu nowy projekt *konstytucyi wznowionéj* z roku VIII pierwszéj Rzeczypospolitéj (t. j. z r. 1799.), i w końcu utworzył nowy gabinet, do składu którego weszli ludzie, którzy późniéj przez długie lata słynęli jako stateczna podpora polityki i interesów Ludwika Napoleona. (*Rouher*, *Morny* i inni) [1]).

W d. 20 i 21. grudnia 1851 r. półósma miliona głosów przyjęło nową konstytucyę i udzieliło Ludwikowi Napoleonowi prezydenturę na lat dziesięć. Nowa konstytucya w kilka tygodni późniéj zatwierdzoną została.

Prezydentura dziesięcioletnia, udzielona Ludwikowi Napoleonowi, była, właściwie mówiąc, końcem drugiéj rzeczypospolitéj. Ludwik Napoleon rozpoczyna odtąd swe panowanie, chociaż nie ogłoszono go jeszcze cesarzem. Wszystko już we Francyi korzyło się przed nim; dzień 2. grudnia 1852, w którym odbył się obrzęd ogłoszenia cesarstwa, mógł się mienić już tylko czczą formalnością, gdyż władzę cesarską, bez tytułu tylko, sprawował już od roku dotychczasowy prezydent.

Na miesiąc przed ogłoszeniem cesarstwa senat (d. 7 listopada) *wznowił* dziedziczną *godność cesarską na rzecz Ludwika Napoleona.* W razie braku następców w linii prostéj ustanowienie porządku następstwa na tron w rodzinie Bonapartych zostawiono samemu cesarzowi. Zapytany w téj sprawie o zdanie naród, przeszło ośmiu milionami głosów potwierdził uchwałę senatu.

Ludwik Napoleon objął tron pod imieniem *Napoleona III.* cesarza Francuzów (1852—1870). *Powtórne cesarstwo* rozpoczyna dla *Francyi* nową erę i całkowicie ją przekształca. Nowe formy rządu, przeważny wpływ Francyi na bieg spraw europejskich, wojny wielkie i wyprawy przedsiębrane w różnych częściach świata, zamiast

[1]) *Rouher* (ur. 1814) należał do zagorzałych stronników Ludwika Napoleona, podobnie jak Morny. *Karol Morny* (syn hr. Flahault i królowéj Hortensyi, matki Ludwika Napoleona, ur. 1810 r.) czynnie zajmował się przygotowaniem zamachu grudniowego, po którym został ministrem spraw wewnętrznych, późniéj prezesem ciała prawodawczego. Był to wraz z *Rouher'em* i *Persigny'm* poufny doradzca drugiego cesarstwa. *Jan Persigny* (ur. 1808) za dni młodości zmieniał kilku razy swoje przekonania, nareszcie stał się stronnikiem Bonapartystów, bo mu z tém było dobrze. Należy do filarów drugiego cesarstwa, które kompromitował nieraz swém postępowaniém. Podobnie jak wszyscy doradzcy Napoleona III., *Persigny* i *Morny* otrzymali tytuły książęce.

polityki oględnéj i zachowawczéj Ludwika Filipa; nowy system polityczny, zbliżony do polityki pierwszego cesarstwa; dążność do przewagi i wpływów w Europie, nawet do powiększeń terrytoryalnych, które też rzeczywiście zaszły przez przyłączenie Sabaudyi i Nizzy; ważne reformy i urządzenia wewnętrzne;—wszystko to nader wybitnie cechuje i odróżnia od innych ducha i charakter téj epoki i napełnia ją mnóstwem szczegółów niemałego historycznego znaczenia, usprawiedliwiając nazwę doby Napoleona III, nadaną przez nas opowiadanemu obecnie okresowi dziejów najnowszych.

Gdy epoka cesarstwa może się liczyć właściwie od przewrotu politycznego, z d. 2 grudnia 1851 r., który oddał całą władzę w ręce ks. Ludwika Napoleona, zmiany więc instytucyi publicznych, wciąż po sobie następujące, będące tyluż rzeczywistemi zmianami formy rządu samego cesarstwa, przedstawić się dają w następujących głównych zwrótach.

a) Zwrót piérwszy rządów, od d. 21 grudnia 1851 r. do d. 29 marca 1852 r., t. j. od chwili przyznania dziesięcioletniéj prezydentury Ludwikowi Napoleonowi do dnia przeznaczonego na zebranie nowych władz państwowych. W ciągu tego peryodu istniała dyktatura Ludwika Napoleona, podczas któréj ogłoszono konstytucyę d. 14 stycznia 1852 r.

b) Zwrót drugi rządów, od d. 29 marca do 2 grudnia 1852 r., t. j. do ogłoszenia cesarstwa. Podług wyżéj wspomnianéj konstytucyi władza najwyższa składać się miała z senatu, rady państwa i ciała prawodawczego oraz głowy państwa w osobie prezydenta, ześrodkowującego całą władzę.

c) Zwrót trzeci rządów odznacza się silném i ścieśnioném ześrodkowaniem władzy w osobie cesarza Napoleona III. i trwa od 1852 r. do 24 listopada 1860 r.

d) Zwrót czwarty tychże rządów składa się z rozwoju powyższych instytucyi w kierunku liberalnym, na wzór form innych rządów konstytucyjnych. Rozpoczyna się ten zwrót ostatni od dekretu z d. 24 listopada 1860 r. [1]).

Nowy cesarz, który już dawniéj dał się poznać dworom obcym ze swéj zachowawczéj polityki, z łatwością otrzymał uznanie swéj

---

1) Dekret Cesarski z d. 24 listop. 1860 r. rozszerzył attrybucye zgromadzenia prawodawczego i ustanowił ministrów bez teki, których obowiązkiem było rozwijać i popierać w Izbach wnioski rządowe.

władzy (w r. 1853) przez wszystkie państwa europejskie; zaślubienie zaś w tymże roku *hrabiny Eugenii Teba* i, wreszcie, przyjście na świat następcy tronu, w r. 1856, zdawały się nadługo zabezpieczać tron francuzki dla dynastyi Bonapartych [1]).

Umocniwszy się u steru władzy, Napoleon III. starał się uczynić cesarstwo popularném wśród mass, które wciąż były nurtowane przez teorye i mrzonki socyalne i komunistyczne: zajął się przeto troskliwie podniesieniem dobrobytu tych warstw społecznych. Ztąd więc wypływa nadany przezeń popęd do robót publicznych, których wielkie mnóstwo podczas jego rządów dokonano; ztąd w znacznéj części przebudowanie całego prawie Paryża; zachęty dawane rolnictwu, przemysłowi i sztukom, utworzenie instytucyi kredytowych i zwiększenie liczby kass oszczędności, tudzież zawiązanie licznych stowarzyszeń dobroczynnych. W obec téj troskliwéj opieki, jaką interesa i potrzeby materyalne tłumu były otaczane w obec ogromnego rozwoju przemysłu, w obec powodzeń oręża francuzkiego,—częstych, dalekich i zwycięzkich wypraw, w obec blasku dworu, w obec przewagi i rozgłosu wśród obcych, stopniowo, i gmin i ukształcone warstwy społeczne zapominały, iż swobody krajowe są ścieśnione, i zdawały się nie widzieć zepsucia moralnego,—skażenia sumienia publicznego i braku miłości kraju, podkopujących budowę cesarstwa. Zaślepienie było tak wielkie, iż nie tylko ci, co w wirze świetności dworu cesarskiego zwykli przebywać, nie przewidywali blizkiego upadku, ale i dla dalszych kół opozycyjnych w znacznéj części, grom, który Francyę obalił (w r. 1870), był niespodzianą klęską.

Jednym z wybitniejszych rysów polityki Napoleona III. była chęć dogodzenia najsprzeczniejszym prądom opinii, stronnictwom i kierunkom wzajemnie wrogim. System ścieśnień przez Cesarza wprowadzony, wytrwale był podtrzymywany w celu zjednania dla siebie względów innych dworów, bez względu na liczne spiski i zamachy na jego życie [2]). Krępując jednak swobodę we Francyi, podżegał on wśród innych ludów nadzieję jéj zdobycia. Włochy jego orężem

---

1) Eugenia *de Montijo*, hrabina Teba (ur. w r. 1826) pochodziła z rodziny grandów hiszpańskich; chociaż niezamężna, nosiła tytuł hrabiny, gdyż oddziedziczyła tytuły swéj rodziny. Syn Napoleona III., Napoleon, Eugeniusz, Ludwik, Jan, Józef (ur. 16 marca 1856 r.) był ogłoszony następcą tronu.

2) Główniejsze zamachy na życie Napoleona III były następujące: w operze komicznéj, w r. 1853; Pianori'ego w r. 1855; Orsini'ego w r. 1858. Ze wszystkich, podobnie jak Ludwik Filip, wyszedł on bez szkody.

wyjarzmione, i za jego współudziałem zjednoczone; Rumunia powołana do życia politycznego; pośrednie przyczynienie się do osłabienia Austryi, témsamém zaś uwolnienie z pod ucisku Węgrów; podniesienie zasady narodowości, stawanie w jéj obronie, i zdobycie dla niéj stanowiska w dziedzinie stosunków państwowych, czém przyśpieszył ostateczne ukształtowanie się w Niemczech idei ich zespolenia, oto są trwałe pomniki wzniesione w dziejach ludzkości przez tego człowieka niepospolitego umysłu a dziwnych przeznaczeń.

Napoleon III., chociaż zapewniał Francyę, że „cesarstwo to pokój," *(l'empire c'est la paix)* wszakże rządy jego obfitują w wojny krwawe i kosztowne; trzy były podczas Drugiego cesarstwa *wojny wielkie europejskie*, dwie zaś *wyprawy zamorskie*.

Do piérwszych zaliczamy: *Wojnę wschodnią* (1854—1856); *Wojnę włoską* (1859 r.); i *Wojnę Pruską* (1870—1871); do drugich: *Wyprawę do Chin* (1857 r.); i *Wyprawę do Mexyku* (1864—1866).

Każdéj z tych wypraw poświęcamy oddzielny ustęp. *(O wojnie Wschodniéj* i *wojnie Włoskiéj patrz* księgę III. rozdz. II.; *o wojnie Pruskiéj* księgę IV., rozdz. I; *o wyprawach zamorskich* w księdze III., *Chiny* i *Mexyk* w III Okr. dziej. najnow.).

Polityka zewnętrzna Napoleona III miała głównie od r. 1853 do 1857 na celu sprawy wschodnie i urządzenie księstw Naddunajskich; od r. 1858 do 1864 rozmaite kombinacye tyczące się politycznego urządzenia półwyspu Włoskiego i sprawy Mexykańskie. Ostatnie lata jego rządów (1864—1870) w polityce zewnętrznéj nacechowane są w znacznéj części dążnością do zajęcia prowincyi Nadreńskich i słabemi usiłowaniami zawiązania przymierza włosko-austryacko-francuzkiego przeciw Prusom, ale dłoń szybko starzejącego się i trawionego nieuleczoną chorobą monarchy już niezdolną była do energicznego działania u steru spraw publicznych i Francya pozostała w stanowczéj chwili (w r. 1870) zupełnie odosobnioną. Bardziéj wybitne wypadki téj chwili stanowczéj opowiemy w IV-m Okr. dziej. najnowszych.

Wielka Brytania podczas lat 1848—1849, odznaczających się tylu przewrotami w rozmaitych państwach Europy, nie doznała żadnych znaczniejszych wstrząśnień. Zaburzenia ludowe (w marcu 1848 r.) w kilku większych miastach wybuchłe, prędko stłumione były i żadnych poważniejszych następstw za sobą nie pociągnęły [1]).

[1]) Oprócz poruszeń ludowych w miastach Anglii, wybuchły w 1848 r. zabu-

Stosunki Anglii z Francyą za panowania Ludwika Filipa dość przyjazne, za rządów republikańskich bardziéj ściślejszemi się stały. Francuzka lutowa rzeczpospolita zaczęła zapatrywać się na Anglię jako na naturalnego sprzymierzeńca.

Po ogłoszeniu cesarstwa we Francyi, polityka nowego cesarza rozwijała się w nader przyjaznym dla Anglii kierunku i, wbrew tradycyjnéj rywalizacyi, oba państwa doszły do bardzo ścisłego porozumienia się, którego owocami były: *Przymierze z Francyą zaczepno-odporne* i wojny wspólnie prowadzone. Taką była *Wojna Wschodnia* (1854—1856), zakończona *traktatem Paryzkim*, d. 30 marca 1856 r.; *(Patrz księgę* III. *rozd.* II.) taką była *Wojna z Chinami*, prowadzona w r. 1858, któréj kres położył *traktat w Tien-Tsin* zawarty d. 26 czerwca 1858 r., i, wreszcie, *powtórna Wojna z Chinami;* zakończył ją *pokój* w Pekinie, zawarty w lutym 1860 r.

Dalekie posiadłości Anglii w Azyi i na innych odległych lądach położone wciąż zajmowały jéj uwagę. Ich utrzymanie wymagało nieraz wielkich wysileń i nakładów, chociaż korzyści, jakie przynosiły były wielkie i niezaprzeczone.

Na Indo-chińskim półwyspie wojna z Birmanami (w r. 1853) przyniosła Anglii *nabycie* nowych portów, na wybrzeżu Pegu. O parę lat późniéj (w r. 1856) znowu pewne zdobycze dokonane zostały przez Anglią w Indyach wschodnich. Bogate *królestwo Oudy*, w dolinie Gangesu, *skonfiskowane* zostało na rzecz korony angielskiéj. Posiadłości więc W. Brytanii w Indyach rozciągały się od 69 do 92 stopnia dług. wsch. i od 34 do 7 stopnia szer. półn. i objęły najpiękniejsze i najbogatsze kraje na ziemi, liczące 180,000,000 ludności.

Monopol kompanii Wschodnio-Indyjskiéj ustał i rządy jéj ustąpiły miejsca, od r. 1833, (jak widzieliśmy w Okr. II.) towarzystwu już nie wyłącznie handlowemu, ale raczéj rządowemu. Dla utrzymania w podległości tak licznych ludów, zarząd kompanii trzymał 290,000 wojska, z którego 250,000 składali krajowcy, zwani *sypaje*, dowodzeni przez oficerów angielskich. Lud ten wątłéj budowy ciała i słaby fizycznie, charakteru skłonnego do uległości i lękliwego, czuje głębobo nad sobą przewagę Europejczyków. Tłumaczy to po-

---

rzenia w Irlandyi, lecz jedne i drugie wprędce stłumione zostały; w Irlandyi jednak nie obeszło się bez użycia surowych środków, gdyż burzyciele zostali deportowani. W ogóle wszakże wolne instytucye Anglii i w r. 1848, w epoce powszechnych na lądzie europiejskim zaburzeń, zabezpieczały ją od klęsk, które się pospolicie rodzą z wewnętrznych wstrząśnień.

niekąd, w jaki sposób, niebezpieczny *rokosz* tychże *sipajów*, wybuchły w r. 1857, Anglia zdołała stłumić małą stosunkowo siłą. Zważywszy ogromną liczbę ludności, nad którą w Indyach panuje, i małą ilość swych własnych żołnierzy i urzędników, oraz nienawiść większéj części inoplemiennéj ludności ku swym władcom, można było przewidywać zupełny upadek panowania angielskiego w Indyach. Lecz nie tylko rozmaite plemiona indyjskie nie porozumiały się wówczas między sobą we wspólnym interesie odzyskania niepodległości, ale sama nawet rewolucya indyjska była wyłącznie militarną, opierając się głównie na buncie sipajów, do których przyłączyła się część ludności mahometańskiéj.

Zbuntowani opanowali *Delhi* i osadzili na tronie jednego z zapomnianych potomków Wielkiego Mogoła. Okropne mordy i rzezie ludności angielskiéj rozszerzyły się w dolinach Gangesu i Dżumny; imię indyjskiego księcia, *Nana-Sahib'a*, jednego z wodzów rokoszan, krwawo się zapisało w pamięci Anglików; wszelako męztwo i wytrwałość wojsk angielskich, przeważnie zaś energia i dzielność dowódców, jakimi byli: *Lawrence* i *Havelock*, wstrzymać zdołały postęp indyjskiego powstania.

Za przybyciem posiłków z Europy, Delhi odebrane zostało przez Anglików i, po licznych zwycięztwach, po użyciu surowych, a nawet okrutnych środków, jak np. rozstrzeliwanie pojmanych Indusów massami, ogniem artyleryi, rokosz zupełnie był stłumiony. Wódz angielski, *Colin-Campbell* ostatecznie się przyczynił odniesionem zwycięztwem do zupełnéj porażki indyjskiego powstania.

Straszne to doświadczenie zwróciło baczniéjszą uwagę rządu angielskiego na Indye. Na mocy bilu, przyjętego przez Izby w r. 1858, zarząd Indyi przeszedł bezpośrednio do korony. Zniesiono wojsko miejscowe, następnie wprowadzono reformy w sądownictwie na wzór angielski, otworzono krajowcom wstęp do urzędów i rad miejscowych. W niedługim czasie spokój przywrócony został i dochody Indyi znacznie wzrosły.

W r. 1860, zniewaga posłów angielskiego i francuzkiego, doznana od Chińczyków, i niedotrzymanie traktatu, zawartego w Tien-Tsin, dały początek powtórnéj wojnie z Chinami, prowadzonéj łącznie z Francyą. Walka ta, niezbyt krwawa, miała swém następstwem *zdobycie Pekinu* i pokój tamże zawarty.

Korzystając z wrażenia, jakie otrzymane nad Chinami korzyści, podczas piérwszéj wojny z nimi wywarły na Japonii, Anglia wyje-

dnała, (26 sierpnia 1858 r.) *podpisanie traktatu otwierającego* jéj porty Japonii [1]).

Dobre porozumienie z Japonią niedługo trwało. W latach 1861 i 1863, z powodu napadu na angielski konsulat i ścieśnienia angielskiéj żeglugi, omal nie wybuchła wojna z Japonią, lecz groźna postawa angielskiéj floty na wodach tamecznych zmusiła Japonią do zadośćuczynienia, i wypłacenia Anglikom znacznéj summy.

Nie poprzestając na rozszerzeniu wpływu swego w Azyi i na jéj dalekich oceanach, Anglia w Afryce ustalała również swą przewagę. W końcu 1863 r. zaczęły się *zatargi Anglików z Abisynią*, gdzie król Teodor wtrącił do więzienia konsula i missyonarzy angielskich. Po wielu bezskutecznych układach, gabinet Angielski zarządził wyprawę do Abisynii, celem uwolnienia swych współobywateli. *Wyprawa angielska do Abisynii* wyruszyła z Indyi Wschodnich we 4,000 wojska angielskiego i 8,000 sipajów i dnia 10 kwietnia 1868 r. stanęła pod twierdzą *Magdala*. Po zaciętym boju Magdala została zdobytą 14 kwietnia 1868 r. Król Teodor w rozpaczy odebrał sobie życie, za nim nieprzyjaciel wszedł do miasta. Anglicy zostali oswobodzeni. Wracając, wyprawa zostawiła Abisynię na łup wewnętrznéj anarchii. Niedługa ta abisyńska wyprawa, niezmiernie przykra dla angielskich żołnierzy, z powodu warunków klimatycznych i miejscowości trudnych do przebycia miała mniéj znaczenia politycznego, lecz była daleko ważniejszą pod względem geograficznym, gdyż rozszerzyła zakres wiedzy geograficznéj o Abisynii.

Polityka zewnętrzna Anglii, względnie do spraw europejskich, przeszedłszy dobę ścisłego przymierza z Francyą, która jéj wskazywała wyższe cele polityczne, może niezbyt opłacające się materyalnie lecz podnoszące naród moralnie, weszła na tor wyłącznie egoistyczny. Po wojnie wschodniéj i paryzkim pokoju, szczególniéj spostrzegać się dawał ten stopniowy zwrót w polityce angielskiéj. Takie zachowanie się sprowadziło odosobnienie, a więc w ostatecznym wyniku oziębienie stosunków z Francyą (po r. 1864) i upadek wpływu gabinetu angielskiego w areopagu państw europejskich.

Ostatnim czynem Anglii w dziedzinie spraw zewnętrznych, w tym okresie, zasługującym na wdzięczne wspomnienie, była jéj szlache-

[1]) Na mocy rzeczonego traktatu Japonia pozwoliła zawijać europejskim statkom do następujących czterech portów: Hiogo, Kanagawa, Hakodade i Nangasaki: Miasta zaś Jeddo i Ozaka mogły być odtąd miejscem zamieszkania cudzoziemców.

tna postawa w obec Grecyi. W r. 1863 Anglia, która przeważnym swym wpływem prowadziła na tron grecki księcia Jerzego, syna dzisiejszego króla Duńskiego, Chrystyana, jako połączonego blizko z rodziną królewsko-brytańską, oświadczyła dobrowolne *ustępstwo* królewstwu Greckiemu *wysp Jońskich*, zburzywszy jednak wprzód twierdzę na wyspie Korfu.

Wewnętrzne sprawy w tym okresie, chociaż gdzieindziéj obfitowały w rdzenne przewroty, pod niebem Anglii niewiele zmian mają do zaznaczenia.

W r. 1866 ministeryum Wigów upadło, z powodu odrzucenia bilu o reformie wyborczéj. U steru rządu stanęli Torysowie *(Derby-Dizraeli)*.

Sprawy Irlandyi, gdzie się zawiązało w celach politycznych *towarzystwo Fenianów* przyczyniły w owéj epoce wiele trosk rządowi angielskiemu. Polityczny ów związek irlandzki rozszerzył się przeważnie między Irlandczykami zamieszkałymi w Ameryce [1]). Przewodnią myślą stowarzyszenia, oprócz reform socyalnych, było oswobodzenie Irlandyi. Plany te szlachetne w zasadzie, niewykonalne w czynie, skoro zaczęto je urzeczywistniać, w proch się rozsypały.

W Irlandyi wybuchły w wielu miejscach w r. 1867 zaburzenia ludowe, lecz wnet siłą zbrojną zostały przytłumione. Środki przymusu wojskowego zastosowywano wszakże wyłącznie tylko do gromad zbrojnych, gdy tymczasem cała ludność, sprzyjająca tym ruchom i spiskująca z Fenianami, nie była niepokojoną. Wysoki takt angielskich mężów stanu w tym razie, jak i w wielu innych, oszczędził łez i niedoli secinom tysięcy Irlandczyków, miłujących swą ziemię rodzinną. Tenże sam takt rządu angielskiego widzimy w kwestyach społecznych, dotyczących ludności wyrobniczéj w Anglii i w kwestyi reformy wyborczéj, która otworzyła drogę do parlamentu przedstawicielom robotniczéj ludności. Na drodze prawodawczéj, na drodze ustępstw na czasie i pozwalając wypowiadać swe opinie, nieraz nawet zbyt hałaśliwie, umiano odwrócić nie jednę burzę społeczną.

---

[1]) Nazwisko tego irlandzkiego związku pochodzi od imienia Feniusa, bajecznego króla Fenicyan, który, jak twierdzi podanie, przewodniczył fenickim osadnikom, którzy się osiedlili w dalekiéj pomroce dziejowéj na wybrzeżach Irlandyi.

D. 15 lipca 1867 r. został przyjęty bil o reformie wyborczéj, wniesiony przez ministra Derby i zmodyfikowany stosownie do żądania większości Izby; Izba wyższa przyjęła go 12 sierpnia. A tak, gdy reforma wyborcza, w r. 1832, dała w sprawach krajowych udział mieszczaństwu, *reforma wyborcza* w r. 1867, otworzyła wstęp do parlamentu *dla klassy robotniczéj.*

W tymże czasie zajął się również rząd Angielski wewnętrznem urządzeniem Kanady. Parlament uchwalił (w r. 1867) połączenie osad Angielskich w Ameryce Północnéj w jednę federacyę, pod nazwą Państwa Kanady. Rząd kraju sprawować miał odtąd gubernator, mianowany przez królowę, z udziałem miejscowego parlamentu.

W końcu 1868 r. nowe wybory wprowadziły do parlamentu przewagę liberalnych, stanęło przeto u steru rządu W. Brytanii ministeryum złożone z wigów. Przy tych nowych kierownikach sprawami państwa, parlament uchwalił (29 lipca 1869 r.) bill nader wielkiéj wagi: było to *zniesienie kościoła anglikańskiego* w *Irlandyi*, *jako instytucyi rządowéj.* Istniał on tam w urzędowéj hierarchii nad potrzeby rzeczywiste ludności, złożonéj głównie z katolików i opatrzony był znacznemi dochodami. Część tych dochodów użyto na cele wychowania i podniesienie dobrobytu ludności miéjscowéj.

Rossya w okresie tym (1848—1870) przebyła wiele ciężkich przesileń. Prowadziła ona dwie wojny *(Wschodnią*, czyli tak zwaną *krymską*, a przedtém jeszcze wojnę *Węgierską);* odparła najście sprzymierzonych przeciw niéj pięciu mocarstw i przeszła cały cykl wewnętrznych ulepszeń.

Burza rewolucyjna, 1848 r., przebiegłszy całą Europę, nie wtargnęła do Rossyi. Rossyanie nie czuli potrzeby żadnych zmian w swym państwowym ustroju; legalizm przytém, ów wrodzony przymiot Rossyan, i przywiązanie do Monarchy i dynastyi, tworzyły dla ich społeczeństwa rzeczywistą osłonę przeciw wszelkim wstrząśnieniom wewnętrznym.

Cesarz Mikołaj, znając wybornie swój naród, i nie spodziewając się żadnych zaburzeń w swém państwie, postanowił własnym orężem wesprzeć upadające trony na Zachodzie Europy. Wydał on przeto (w marcu 1848 r.) manifest zagrażający zagładą wichrzycielom państw europejskich. Naród rossyjski był w całéj gotowości iść wszędzie na skinienie swego monarchy. Wkrótce zdarzyła się po te-

mu sposobność. Austrya, zagrożona rokoszem u siebie i zupełném już prawie odpadnięciem zrewolucyonizowanych Węgrów, prosiła pomocy u cesarza Mikołaja. Było to powodem wyprawy Węgierskiéj. (*Patrz: Austrya* w III Okr.). Skuteczną pomoc upadającéj Austryi przyniosły (w r. 1849) wojska rossyjskie, i wkrótce został *uśmierzony rokosz Węgierski.*

Gabinet rossyjski, wspierając na Wschodzie prawa chrześcian zostających pod panowaniem sułtana, wszedł *w zawikłania z Turcyą*, które *doprowadziły do wojny Wschodniéj.* Porta odmówiła chrześcianom wyznania greckiego, mieszkającym w Palestynie, używania niektórych praw im służących; stało się to powodem do zerwania z nią stosunków i wkroczenia wojsk rossyjskich do księstw Naddunajskich (w lecie 1853 r.); w kilka zaś miesięcy późniéj, *admirał* rossyjski *Nachimow*, przybywszy z flotą czarnomorską ku wybrzeżom Turcyi, spalił turecką eskadrę *pod Synopą.* Były to piérwsze kroki strasznéj wojny, trwającéj trzy lata. Mocarstwa zachodnie sprzymierzone, Francya, Anglia, a późniéj Sardynia, wmieszały się w tę sprawę, niosąc pomoc zagrożonéj Turcyi. *Wojna wschodnia* przybrała wielkie rozmiary, pole jéj przeniesione było (1854 r.) do Krymu (dla tego też zowie się *wojną Krymską)*, gdzie długo bezskutecznie (do 8 września 1855 r.) kusili się sprzymierzeni o zdobycie nader silnéj, nadmorskiéj twierdzy, Sewastopola (Patrz *Wojna Wschodnia* w ks. III. roz. II.).

Podczas tych krwawych zapasów, *Cesarz Mikołaj I.* d. 2 marca (18 lut.) 1855 r. żyć przestał, składając do ostatniéj chwili życia dowody wielkiego hartu woli i niczém niezłomnych przekonań. Po nim objął tron najstarszy z jego synów, pod imieniem Aleksandra II.

Cesarz Aleksander II., po upadku Sewastopola, zakończył wprędce *Wojnę Wschodnią*, traktatem paryskim (1856 r.). *Traktat paryski* niezupełnie korzystnym był dla Rossyi: straciła ona ujścia Dunaju, część Bessarabii, przytém pozbawioną została prawa trzymania floty wojennéj na morzu Czarném, ale zdobyła pokój na długie lata, który dał jéj możność gorliwego zajęcia się sprawami wewnętrznemi swego obszernego państwa.

Od r. 1857 zaczyna się szereg długi ważnych reform, które w Rossyi Cesarz Aleksander II. wprowadził. *Uwolnienie włościan* z poddaństwa (rozpoczęte w r. 1857, ukończone zaś w 1861 r.); *wprowadzenie* pewnego rodzaju *samorządu* w niektórych prowincyach pań-

stwa (w r. 1864), tak nazwanego *ziemstwa*, z radami gubernialnemi i powiatowemi; *wprowadzenie* (w r. 1865) *nowego kodeksu karnego* z sądami przysięgłych; zmniejszenie do lat 10 terminu służby wojskowéj, oto są główne ulepszenia, jakie w tym okresie, z rąk Cesarza Aleksandra II., Rossya otrzymała.

Połączone z cesarstwem, *W. księstwo Finlandzkie* wiele korzystało z dobrodziejstw tego panowania. W r. 1861, na prośbę Finlandczyków ustanowiona została pod przewodnictwem krajowca, senatora Sebastyana Gripenberga komissya, złożona z osób posiadających w kraju zaufanie, która opracowywała projekta ulepszeń, dążących do podniesienia moralnego i materyalnego poziomu finlandzkiego społeczeństwa. W r. 1862 zaczęły się tam zbierać, stosownie do obowiązującéj konstytucyi, *sejmy finlandzkie*, których zwoływanie bardzo długo było zaniechaném, i prace sejmowe wiele się przyczyniły do większego rozwoju tego biednego, pod względem materyalnym, ale pracowitego i moralnie wysoko stojącego kraju.

Jedną z ważnych zmian, jakie w owym okresie weszły w życie w Finlandyi, było *równouprawnienie języka fińskiego ze szwedzkim;* dawniéj bowiem ten ostatni tylko używał praw obywatelskich. To podniesienie języka gminu nie wywołało żadnych złych następstw, jakie ze starcia się dwóch różnych narodowości, zamieszkujących jeden kraj, lub z chęci górowania jednéj nad drugą wynikać zwykły. Rozwaga i takt w postępowaniu, zawsze znamionujące Finlandczyków, i tym razem przewodniczyły ich zachowaniu się w stosunkach społecznych.

Wojny w tym okresie, prowadzone przez Rossyę, *po traktacie Paryskim*, ograniczają się do walk *z ludami azyatyckimi;* nie były one krwawe, ale przyniosły dla państwa korzyści niemałe. *Na Kaukazie* walczono wciąż do r. 1864, i wreszcie, gdy w r. 1859, po zajęciu *Gunibu* przez Feldmarszałka Księcia *Barjatyńskiego*, *Szamil* wzięty został w niewolę, zaczął upadać wytrwały i długoletni opór górali. W znacznéj części wytępieni, znagleni zostali późniéj przesiedlić się do Turcyi, lub poddać się nowemu porządkowi rzeczy [1]). W r. 1864 *podbój Kaukazu* uważano za zupełny. W r. 1863 i 1864 miał miéjsce drugi *rokosz polski*, który, rozpo-

[1]) *Szamil* z całą rodziną przebywał w Kałudze, pod strażą. Trwało to do roku 1866, gdy starzec uznał siebie poddanym monarchy rossyjskiego, i otrzymał pozwolenie wyjazdu do Mekki.

cząwszy się w Królestwie Polskiém, ogarnął swém płomieniem królestwo i prowincye zachodnie cesarstwa [1]).

Wojny azyatyckie składają się z niekrwawéj kampanii chińskiéj i z walki w Azyi Środkowéj.

Kampania chińska, przedsięwzięta była jeszcze za panowania Cesarza Mikołaja I, w r. 1852. Wielkorządca (generał gubernator) Wschodniéj Syberyi, *Mikołaj Murawiew*, odbył podróż z Zabajkalskiego kraju wodami rzek *Ingody, Szyłki i Amuru* aż do ujścia téj ostatniéj rzeki u wybrzeży oceanu Spokojnego. Podróż ta miała na celu zajęcie niezaludnionéj, północnéj *Mandżuryi*, t. j. lewego porzecza rzeki Amuru, będącego w posiadaniu Chin. Rząd chiński, na mocy *traktatu zawartego w Ajgunie* (w maju 1858 r.), zrzekł się na rzecz Rossyi lewego brzegu Amuru i jego ujść, późniéj zaś nieco, w r. 1860, dodatkowa umowa z Chińczykami zawarta, zepewniła Rossyi część prawego porzecza rz. Amuru, od ujścia rz. *Usuri* do oceanu Spokojnego, i całe pomorze między rzeką Usuri, jeziorem *Chanka* i oceanem, aż do granic Korei. *Zajęcie wybrzeży rz. Amuru i kraju nad rz. Usuri* było dla Rossyi bardzo korzystnym nabytkiem: oparło jéj granice na wschodzie o ocean Spokojny, dając tém samém możność morskiéj żeglugi prowincyom wschodniéj Syberyi, przedtém zupełnie odciętym od morza; gdyż odległa, wszelkich środków komunikacyi pozbawiona, Kamczatka nie mogła być uważaną jako droga ku morzu. Z odjętych Chińczykom obszernych krajów utworzono dwie prowincye: *Amurską* i *Nadmorską*. Do składu téj ostatniéj, oprócz ziem nad Usuri i jeziorem Chanka, weszła i Kamczatką.

Rozszerzywszy bez wystrzału swoje granice w Azyi, Rossya ustąpiła (w r. 1867) Stanom Zjednoczonym Północnéj Ameryki, za stosowne pieniężne wynagrodzenie, swe posiadłości w Ameryce, które ze względu na odległość i klimatyczne warunki były osadą najzupełniéj nieużyteczną dla metropolii. (Patrz *Stany Zjed. Amer.* w III okr.).

Oprócz rozszerzenia granic na najdalszym Wschodzie, Rossya uzyskała od Chin wielkie ustępstwa w sprawach handlu. Wstęp do

---

[1]) Z liczby środków prawodawczych, które w wyżéj rzeczonych krajach po uśmierzeniu rokoszu zostały zastosowane, należy wymienić ukaz, ogłoszony d. 22 (10) grudnia 1865 r., zabraniający osobom wyznania katolickiego i pochodzenia polskiego nabywać majątki w prowincyach zachodnich państwa.

państwa niebieskiego został otwarty dla wszystkich na całéj olbrzymiéj przestrzeni jego granic z Rossyą.

Stosunki zawiązane z *Japonią* nie tylko otworzyły dla Rossyi jéj porty, ale doprowadziły do nabycia wyspy *Sachalin*, drogą zwyczajnéj okupacyi. Japończycy, chociaż posiadali na téj wyspie swe zakłady przemysłowe i rodzaj faktoryj handlowych, nie stawili oporu usadowieniu się Rossyan, na ich wodach, w ich dawnéj kolonii. Władanie wyspą miało być odtąd wspólném.

Sprawy w Azyi Środkowéj nie szły tak łatwo, jak z Chinami i Japonią. Zdobycze w Środkowéj Azyi okupić trzeba było krwią i innemi ofiarami.

Kilkakrotne wyprawy, w okresie czasu od roku 1864 do 1870, przedsiębrane z Zachodniéj Syberyi do *Turkiestanu* i *Bucharyi*, oddały ogromne przestrzenie ziemi w ręce Rossyi.

Emir Bucharyi, *Mozaffar-Eddin*, widząc, że wojska rossyjskie zajęły *Taszkent* (miasto na sposób azyatycki ufortyfikowane) i *Czemkent*, które już w r. 1865 weszły do składu nowoutworzonéj prowincyi Turkiestańskiéj, chciał stawić opór, lecz został na głowę pobity w r. 1866, na wybrzeżach rz. *Jaxartesu*, czyli jak teraz nazywają *Syr-Daryi*, pod *Irdżarem*. Zwrócenie przez emira znacznych kosztów wojennych, ustąpienie *Chodżentu* były trofeami zwycięztwa odniesionego przez Rossyan.

Po tak wielkiéj porażce, jeszcze raz emir, w r. 1868, probował sił swoich, ale w obec wyćwiczonéj armii nie mógł się utrzymać. Generał rossyjski *Kaufman* zwyciężył go, i wszedł do *Samarkandy*, jednego z głównych siedlisk islamizmu w Środkowéj Azyi. *Samarkanda wcielona* została *do Rossyi* w r. 1870, *Emir* zaś *Bucharski* stał się niejako hołdownikiem cesarza rossyjskiego, który swym orężem i powagą utrzymywał go przy władzy, w obec niesnasek stronnictw Bucharyi.

Anglia z przykrością patrzyła na to, jak szybko oręż rossyjski obalił jéj wpływ w Środkowéj Azyi i, posuwając się coraz bardziéj ku południowi, zbliżał się do północnych granic jéj Indyjskich posiadłości; ale nie mogła temu zaradzić, gdyż była odosobnioną; przewaga zaś Rossyi stawała się z dniem każdym więcéj stanowczą. Kilkanaście lat pokoju, reformy wewnętrzne, wzrastający dobrobyt, obudzona chęć większego kształcenia się, większa wolność prasy, wzrost dziennikarstwa, nader szybko rozwijająca się sieć kolei że-

laznych, na tysiące mil rozciągnięte druty telegraficzne, obudziły naród rossyjski do większéj samowiedzy, skupiły jego siły rozstrzelone na ogromnych przestworach, pomnażając niezmiernie potęgę, która ku końcowi tego okresu już w znacznéj części gotową była do pomszczenia klęsk zadanych Rossyi przez koalicyę pięciu mocarstw, podczas wojny wschodniéj.

ROZDZIAŁ II.

Wojna Wschodnia (1853—1856) i Wojna Włoska (1859).

Pomoc udzielona przez cesarza Mikołaja Austryi (w r. 1849), jego ciągły wpływ na sprawy Wschodu podniosły powagę Rossyi wśród państw europejskich. Głos jéj przeważał na Zachodzie, gdzie Austrya i Niemcy, znużone wypadkami 1848—1849 r., i Napoleon III., zajęty ustaleniem niedawno wskrzeszonego cesarstwa, zdawało się, nie byli w stanie stawienia jakiegokolwiek oporu jéj zamiarom. Co do Anglii, wierzono w Rossyi w jéj neutralność, a nawet poniekąd, w porozumienie się z widokami dworu rossyjskiego. Gabinet przeto petersburski, uważając ową chwilę za najstosowniejszą dla ostatecznego rozwiązania kwestyi wschodniéj, rozpoczął z Turcyą spór o piérwszeństwo greckiego duchowieństwa w kościele Grobu Chrystusowego w Jeruzalem. Drobne te zatargi mnichów greckich z łacińskiemi, od wieków gnieżdżące się w Jeruzalem, podniesiono do wysokości kwestyi stanu i wprowadzono na pole rokowań dyplomatycznych. Działo się to w r. 1852. Cały rok upłynął na bezskutecznych negocyacyach, owszem, czas przynosił coraz większe rozjątrzenie. Mnisi łacińscy w Jeruzalem znajdują się pod opieką Francyi, która, na zasadzie dawanych zwyczajów, opiekuje się wszystkimi katolikami w Turcyi; greckie zaś duchowieństwo podlega wpływom Rossyi. Francya przeto wzięła również udział w tych błahych zatargach, nazywanych pospolicie kwestyą o klucze Grobu Zbawiciela, poza którą jednak przeświecały rzeczy większéj doniosłości. Nie chodziło tu o nic więcéj jak o wzięcie spuścizny po Turcyi, którą mieniono „chorym człowiekiem:“ dni władzy Ottomanów na Bałkańskim półwyspie zdawały się być policzone; zaczynały się więc troski o najwłaściwsze rozwiązanie kwes-

tyi Wschodniéj, o najstosowniejszy podział spuścizny po „chorym“, a blizkim już zgonu człowieku.

Rossya, która w wieku ubiegłym i bieżącym prowadziła kilka zwycięzkich wojen z Turcyą, która niosła jéj pomoc podczas rokoszu Mehmeda Alego i przewagą swego oręża zapewniła dla siebie tak korzystne traktaty, jak w *Bukareszcie* (1812), *Adryanopolu* (1829), i w *Unkiar-Skelessi*, nic dziwnego, iż pragnęła i miała słuszną nadzieję uwieńczenia tylu usiłowań również świetném, ostatecznem rozwiązaniem Kwestyi Wschodniéj.

Poseł rossyjski, ks. Menszyków, w nocie złożonéj sułtanowi Abdul-Medżidowi, domagał się, aby, na zasadzie dawnych traktatów, Turcya zawarła nową konwencyę o nietykalność wiary greckiéj w jéj państwie. Sułtan widział w tém żądaniu targnięcie się na swoje prawa, wdawanie się w wewnętrzne sprawy Turcyi, chęć protektoratu nad jedénastu milionami jéj mieszkańców i, usunąwszy żądanie nowéj konwencyi (d. 5 maja 1853), wkrótce potem sam wystąpił z potwierdzeniem praw greckiego kościoła w swém państwie.

Układy prowadzone w rzeczonéj sprawie, w Konstantynopolu, przez księcia Menszykowa do niczego stanowczego nie doprowadziły. Dnia 18 maja opuścił on Konstantynopol, a 4 lipca 1853 r. wojska rossyjskie przeszedłszy Prut, zajęły księstwa naddunajskie, pragnąc za pomocą tego rodzaju nacisku wymódz na sułtanie uczynienie zadość wymaganiom Rossyi, wyrażonym w nocie z d. 5 maja 1853 r. *Wojna rossyjsko-turecka* została zatém rozpoczętą.

Mocarstwa zachodnie, (mianowicie Francya i Anglia), nie będąc w stanie zapobiedz téj wojnie, zapewniły Portę, iż w razie niebezpieczeństwa, jéj nie opuszczą. Wojska rossyjskie walczyły w księstwach i w Małéj Azyi, równie jak na morzu: kampania jednocześnie prawie na wszystkich punktach się zaczęła. Turcya, ufna w pomoc Zachodu, występowała energicznie: oświadczyła ona, iż jeżeli do końca października (1853 r.), Rossyanie nie wyjdą z księstw Naddunajskich, wojnę za rozpoczętą będzie uważała. Padły tedy piérwsze strzały. Na Czarném morzu wice-admirał *Nachimow*, na czele floty rossyjskiéj otrzymuje *zwycięztwo pod Synopą* (30 listop.), gdzie statki tureckie zostały zniszczone. W księstwach Rossyanie, pod dowództwem ks. Gorczakowa, mieli do czynienia z Omerem-paszą dowódzcą sił tureckich, które przeszły Dunaj między Silistryą a

Ruszczukiem [1]). Ważniejsze *potyczki*, stoczone wówczas na polach księstw były: *pod Oltenicą*, *Kalafatem*, *Turtukajem*. Szczęście tu Rossyanom niewiele sprzyjało.

Zima z 1853 na 1854 r. upłynęła na dyplomatycznéj zwadzie, która nie tylko nie położyła kresu wojnie, ale wzmocniła obóz turecki. Anglia, która dość biernie się zachowywała, gdy kwestya toczyła się w zakresie sprawy o prerogatywy duchowieństwa w miejscach świętych, teraz przyłączyła się do poglądów Francyi, i oba *mocarstwa zachodnie zawarły z sobą traktat zaczepno-odporny*, d. 10 kwietnia 1854 r. W dziesięć dni po zawarciu traktatu już *floty sprzymierzonych* pokazały *pod Odessą*.

Za nadejściem wiosny, Rossyanie rozpoczęli *oblężenie Sylistryi*, ale *dwuznaczna postawa Austryi*, tajemnie skłaniającéj się ku widokom sprzymierzonych, wreszcie posuwanie się pięćdziesięciotysięcznego korpusu anglo-francuzkiego, pod dowództwem generała Saint-Arnaud i lorda Raglan ku księstwom, skłoniły oblegających do zaniechania przedsięwzięcia i powrotu (w lipcu 1854 r.) na lewy brzeg Prutu [2]). Po wyjściu Rossyan z księstw, jedno z nich, a mianowicie *Wałachia*, za porozumieniem się z sułtanem, zostało *zajęte* przez Austryaków.

---

[1]) *Ks. Michał Gorczakow* (1792—1861) całe życie poświęcił zawodowi wojskowemu. W księstwach był on zastępcą głównego dowódzcy ks. Paszkiewicza. Był to rymopis, który pod namiotem, podczas rzeczonéj kampanii, układał śpiewki żołnierskie. Umarł jako Namiestnik królestwa Polskiego w r. 1861.

Omar Pasza, rodem z Kroacyi, nazywał się właściwie *Lattas*. Przeniewierstwo popełnione na posadzie pod-inspektora dróg i mostów w Dalmacyi znagliło go do opuszczenia kraju i schronienia się do Turcyi, gdzie, zmieniwszy nazwisko i przyjąwszy islamizm, dzięki swemu kaligraficznemu uzdolnieniu, otrzymał posadę nauczyciela kaligrafii Abdul—Medżida, późniejszego sułtana. Niezbyt wysokie wojskowe wykształcenie w Kroacyi otrzymane, tudzież nie nader wielkie zdolności, nie usprawiedliwiają jego wojskowéj bardzo wysokiéj karyery. Był to ulubieniec losu.

[2]) Austrya nie tylko zagrażała Rossyanom, skupiając wojska w Siedmiogrodzie, ale dawała się słyszeć z zamiarami wkroczenia z Galicyi na Wołyń, gdyby Rossyanie nie śpieszyli z opuszczeniem księstw Naddunajskich. Potrzeba więc było i z téj strony mieć się na baczności. Ufortyfikowano na Wołyniu przyczołek mostu na rz. Styrze, pod Łuckiem; w braku zaś telegrafów połączono granicę galicyjską z Łuckiem szeregiem słupów sygnałowych, przy których były straże.

Wkrótce potém rozpoczęło się najście Rossyi przez wojska sprzymierzone. Na wodach Baltyku ukazuje się flota angielsko-francuzka dowodzona przez admirała Karola *Napiera*, i generał francuzki *Baraguay—d'Hilliers* wylądowawszy, zdobywa (16 sierp.) forteczkę *Bomarsund* na jednéj z wysp Alandzkich, w miesiąc zaś późniéj *armia francuzko-angielska wylądowuje w Krymie*, w zatoce *Eupatoryi* [1]).

Sprzymierzeni mieli zamiar zająć mocną twierdzę Sewastopol, którego znakomity port głównem był schronieniem floty rossyjskiéj. Dążono lądem, ostróżnie, nie przypuszczając, iż właśnie od strony lądu twierdza najsłabszą była. Wojska rossyjskie czekały na nieprzyjaciela, na drodze prowadzącéj z Eupatoryi do Sewastopola, nad strumieniem *Alma*, gdzie zaszła krwawa bitwa (20 września), zwana *bitwą pod Almą*, po któréj rossyjskie wojska zamknęły się w murach Sewastopola. Olbrzymia twierdza zaczęła się naprędce od strony lądu umacniać, i te to właśnie w pośpiechu, w obliczu nieprzyjaciela, wzniesione szańce osłaniać miały twierdzę i stawić czoło potężnym siłom sprzymierzeńców w ciągu prawie całego roku [2]).

Oblężenie Sewastopola kosztowało z obu stron strat niemałych. Oblegający i oblężeni złożyli wielkie dowody męztwa i wytrwałości. W piérwszych chwilach oblężenia, *sprzymierzeni* z nad Almy pociągnęli na południowe wybrzeże twierdzy i *zajęli port Bałakławę*, zkąd łatwiéj otrzymywać mogli żywność i posiłki; to słynne obejście twierdzy od południo-wschodu dokonane już zostało z rozkazu nowego wodza, generała *Canrobert*, gdyż *S-t. Arnaud* umarł wkrótce po bitwie pod Almą. Zwłoka ta, na pozor niedługa, w działaniach, dając oblężonym czas do wzmocnienia się, wywołała

---

[1]) Fortyfikacye, zajęte na wyspach Alandzkich przez sprzymierzonych, wznosiły się w miasteczku *Skarpans*, które, od ciaśniny Bomarsund, mylnie Bomarsundem sprzymierzeni nazwali.

2) Dowódzcą wyprawy francuzkiéj do Krymu był marszałek Francyi, a zarazem ówczesny minister wojny, *Achilles Leroy de Saint Arnaud* (ur. 1798 um. 1854), lord zaś *Raglan* dowodził wojskami angielskiemi.

St. Arnaud, dowodząc w bitwie pod Almą, już był chory; noszono go w lektyce na polu walki. W kilka dni późniéj (d. 27 wrześ.) żyć przestał.

Po marszałku *St. Arnaud* naczelnym wodzem wojsk Francuzkich w Krymie został mianowany generał Franciszek *Certain Canrobert*, (późniéjszy marsz. Francyi ur. 1809 r.). *Lord Raglan* (Jak. Henr. *Fitzroy Somerset*) naczelny wódz ang. w Krymie ur. 1788, um. 1855 r.

całoroczną walkę u okopów twierdzy. Część floty rossyjskiéj ks. Menszykow, ówczesny naczelny wódz rossyjski, kazał zatopić u wejścia do zatoki Sewastopolskiéj, aby niedostępną ją uczynić dla eskadry nieprzyjacielskiéj. Podczas piérwszego uzbrajania, mało narazie do obrony przygotowanéj twierdzy, odznaczył się w Sewastopolu, inżynier rossyjski, *Tottleben*. Jego przytomności umysłu, umiejętności i energii zawdzięczano, iż południowa strona Sewastopola naprędcè silnie ufortyfikowaną została i nie wpadła niespodzianie w ręce nieprzyjaciela [1]).

Natychmiastowe zdobycie twierdzy, na co liczono uprzednio, niepodobném się okazało. Zarządzono przeto od 17 listopada roboty oblężnicze i otworzono morderczy ogień. Spóźniona pora roku, srożąca się z niepamiętną mocą zima, a zresztą trudności w prowadzeniu robót oblężniczych, dla rodzaju gruntu i warunków technicznych, dla niedostatecznéj ilości sił nieprzyjaciela, by całą warownię otoczyć, czyniły to oblężenie wyróżniającém się od innych. Warownia, przez cały czas oblężenia, miała z północnéj strony możność otrzymywania żywności i posiłków; oblegający zaś, oddaleni o półtysiąca mil od swych krajów, łamali się z mnóstwem trudności, którym komunikacya nader daleka z Zachodem, na łasce burz jesiennych będąca, zaradzić nie mogła. Dowódzcą twierdzy Sewastopolskiéj, prowadzącym bohaterską obronę, był książe Michał Gorczaków.

Część wojsk rossyjskich pozostała zewnątrz Sewastopolskich warowni, pod wodzą generała *Liprandi*, działała mniéj lub więcéj skutecznie. Z bitw, jakie stoczyli sprzymierzeńcy w piérwszéj dobie swego pobytu w Krymie, wyróżnia się krwawa i walna rozprawa pod *Inkermanem* d. 5 listopada 1854 r. [2]). Wojska angielskie tam

---

[1]) Franciszek Edward *Tottleben* (ur. 1818) pochodził z kupieckiéj rodziny, osiadłéj w Mitawie. Brał udział w oblężeniu Sylistryi, jako inżynier pracujący przy generale Schilderze. Do Sewastopola przybył w stopniu pułkownika, gdzie z dziwną szybkością, rękami żołnierzy, majtków i kobiet wreszcie, wzniósł szereg fortów na mało warownéj południowéj stronie twierdzy. Ranny musiał opuścić Sewastopol, uzbrajał ujście Dniepru i Kronsztat. Cudzoziemcy mówili o nim, iż on jeden wart jest więcéj, niż cała załoga.

[2]) *Inkerman*, wyżyna najeżona skałami, leży o milę niespełna od Sewastopola; obozowały tam wojska angielskie, tworząc kończyny prawego skrzydła oblegających. O tym krwawym dniu pod Inkermanem powiedziano iż „ziemia była tam źwierciadłem krwi ludzkiéj, w którém przeglądały się tysiące ginących“.

stojące, niespodzianie napadnięte przez przemagające siły rossyjskie, musiałyby uledz, pomimo bohaterskiéj obrony, gdyby nie nadejście Francuzów w chwili stanowczéj. Bitwa pod Inkermanem zapewniła sprzymierzonym zimowe leże pod okopami twierdzy i możność prowadzenia daléj robót oblężniczych. Nieustanne wycieczki oblężonych, niewczasy obozowe wśród zimna, słoty i trudu niszczyły siły oblegających. Na większych bitwach i wśród zimny niezbywało. *Bitwa pod Eupatoryą* (17 lutego 1855 r.), którą wojska rossyjskie kusiły się odebrać Turkom, którzy, po wycofaniu się Rossyan z Turcyi i księstw, przenieśli walkę do Krymu, należy do większych potyczek podczas téj zimy stoczonych.

Wypadki tymczasem i w sferze dyplomatycznéj rozwijały się na coraz większą skalę. Nie dość, iż Turcya wysłała pod wodzą Omera-Paszy swój korpus do Krymu, ale *do przymierza Anglo-francuzko-tureckiego* przeciw Rossyi *przystąpiła* jeszcze *Sardynia* (d. 26 stycznia 1855 r.), stanowisko zaś Austryi było dwuznaczne. Gdyby nie Prussy, statecznie z Rossyą trzymające, gdyby nie Niemcy zbrojące się i przyzwyczajone do szanowania przewagi rossyjskiéj, Austrya jawnie połączyłaby się z koalicyą zachodnią.

Cesarz Mikołaj I. w owym peryodzie krymskiéj wojny *żyć przestał* d. 2 marca (18 lutego 1855 r.) Śmierć jego niewiele wpłynęła na bieg wypadków. Syn i następca jego *Cesarz Aleksander II.* wytrwale *prowadził sprawę obrony swego kraju.* Obronę olbrzymiego państwa prowadzić należało na ogromnych przestrzeniach, w wielu naraz punktach bardzo odległych. Oprócz wojny w Krymie, toczono ją *na Kaukazkich wybrzeżach* (gdzie *Turcy zajęli Anapę* dnia 13 czerwca 1855 r.); w *Małéj Azyi* (gdzie Rossyanie zdobywali *Kars* turecką twierdzę); *w Kamczatce* (gdzie sprzymierzona flota bombardowała Petropawłosk w sierpniu i wrześniu 1854 i nawiedziła go potém w maju 1855 r.).

Początek lata 1855 r. odznaczył się kilku krwawemi szturmami Sewastopola. Canrobert zdał naczelne dowództwo w maju *Pelissier'mu (Pelissier)* [1]), *Sardyńskie wojska wylądowały* w Krymie, pod gene-

[1]) Amable Jan Jak. *Pelissier*, marszałek Francyi, *książę Małachowa*, które to tytuły otrzymał po wzięciu Sewastopola, ur. 1794 r. um. 1864 r., brał udział we wszystkich wyprawach większych, przedsiębranych przez rząd francuzki po roku 1815. Hiszpania, Morea, Algierya były jego szkołą wojskową. W Algieryi zarzucano mu okrucieństwo. W Krymie, mianowany po Canrobercie wodzem na-

rałem *Lamarmora*, i działalność stron walczących widocznie się wzmagała. Zajęcie Kerczu i Jeni-Kale otworzyło sprzymierzonym drogę na morze Azowskie gdzie bombardowano miasto portowe *Taganrog*. Wszystkie te jednak przedsięwzięcia były raczéj blokadą portów, niż wojną, która skupiała się na małym cyplu krymskiego półwyspu, pod murami Sewastopola.

Kilkakrotne szturmy, przypuszczane przez Pelissier'go, chociaż nieco zbliżyły rozwiązanie tego krwawego dramatu, nie rokowały bliskiego końca wojny. Dyplomacya była nieczynną, i na téj drodze nawet tworzyły się nowe powikłania. Austrya zupełnie prawie przechylała się na stronę sprzymierzeńców; *Szwecya zawarła z Francyą i Anglią traktat odporny* (21 list. 1855 r.), zobowiązując się do zaprzestania dotychczasowej neutralności; cała więc prawie Europa nieprzyjaźnie przeciw Rossyi występowała.

Zanim jednak przyszło do wypowiedzenia się ostatecznego Szwecyi na korzyść sprzymierzeńców i do coraz ściślejszego zbliżenia się Austryi, *Sewastopol wpadł w ręce wojsk sprzymierzonych* (dnia 8 września 1855 r.)

Upadek Sewastopola poprzedzony był kilku nadzwyczaj morderczemi rozprawami. Wymienimy tu tylko szturm do warowni sewastopolskich d. 18 czerwca *i bitwę nad Czarną rzeczką*, d. 16 sierpnia 1855 r. *Szturm wieży Małachowa*, silnéj pozycyi, górującéj nad Sewastopolem, został przez Rossyan chlubnie odparty, kosztował on Francuzom kilka tysięcy żołnierzy. Wkrótce po owym szturmie *lord Raglan* żyć przestał; umarł on z cholery, główne dowództwo po nim objął generał *Simpson*. Ks. Gorczakow zdecydował się atakować nieprzyjaciela z boku, skąd zawiązała się bitwa nad *Czarną rzeczką*, zwycięzka dla oblegających, i nader krwawa dla stron obu. Wojska Sardyńskie otrzymały tam chrzest krwi. Braterstwo broni, zawarte z Francuzami na wybrzeżach Czarnéj rz., przyniosło we cztéry lata późniéj, na polach Magenty i Solferina, owoce niepodległości Włoskiéj [1]).

Bitwa nad Czarną rz. ułatwiła postępy robót oblężniczych i ostateczny szturm fortyfikacyi na wzgórzu Małachowa, które były klu-

czelnym, rozwinął wielką energję, dzięki któréj Sewastopol był wzięty. Był to jeden z ludzi zupełnie oddanych Napoleonowi III.

[1]) Wojskami sardyńskiemi w Krymie dowodził generał *La Marmora*, (ur. 1804 r.), który późniéj gorliwie służył swemu krajowi, podczas wyzwalania się Włoch.

czem twierdzy. Szturm generalny, nakazany przez generała Pelissier na dzień 8 września, przypuszczony został ze wszystkich pozycyi do tak oddawna obleganéj twierdzy i główną jéj obronę, wzgórze Małachowa zajęli Francuzi pod dowództwem generała *Mac-Mahona*, po bardzo krwawym i morderczym boju, w którym zostawiono na pobojowisku kilku generałów i kilka tysięcy żołnierzy. Książe Gorczaków, zawczasu zabezpieczywszy sobie odwrót, przeprowadził wojsko z południowéj części, czyli właściwéj twierdzy na północną stronę miasta, za pomocą mostów pływających na małéj zatoce, która dzieli miasto na dwie części. Załoga rossyjska pozostała tam aż do końca wojny.

Po zdobyciu Sewastopola obie strony wojujące nie przedsiębrały żadnych działań większych na półwyspie Krymskim. Poprzestano do jesieni na bombardowaniu lub blokadzie portów i na wyprawach morskich podjazdowych. Floty sprzymierzonych napróżno krążyły około Kronsztadu, który, kryjąc w swéj zatoce statki wojenne rossyjskie, swemi fortyfikacyami, warowną i nieprzystępną miejscowością zdawał się urągać wszelkim usiłowaniom nieprzyjacielskiéj marynarki; po bezskuteczném bonbardowaniu, musiały się też wyrzec wszelkiéj nadziei zdobycia Sweaborga, silnéj twierdzy na finlandzkich wybrzeżach [1]).

Na Czarném morzu tymczasem zajęto w połowie października 1855 r. *Kinburn*, małą forteczkę, stojącą na straży ujść Dniepru i Bohu, i zagrażano warstatom i składom okrętowym w Mikołajewie. W téj epoce Szwecya przechyliła się na stronę sprzymierzeńców, widownia wojny mogła więc znacznie się rozszerzyć, ale *Austrya*, jako państwo mniéj więcéj neutralne, korzystając z dogodnéj chwili przyjęła na siebie rolę rozjemcy między walczącymi. Tém łatwiéj jéj to przyszło, iż państwa zachodnie długą i w tak odległych krajach prowadzoną wojną, czuły się znużone; powodzenie zaś oręża rossyjskiego w Małéj Azyi, (Kars bowiem, oblężony przez gen. Murawjewa, pomimo wylądowania Omara-Paszy z 30,000 woj-

---

1) Ostróżność, z jaką działał na Baltyku naczelny dowódzca sprzymierzonéj floty admirał *Napier*, wywołała wielkie niezadowolenie za Zachodzie. Sądzono, że sprzymierzeni dokażą wielkich rzeczy na morzu, lecz admirał spotkał przeszkody olbrzymie; potrzeba było budować płaskie statki, aby się zbliżyć do warowni Kronsztadu. Napier został odwołany, ale i następca jego, lord *Dundas*, strawił zimę całą, z r. 1855 na 1856, na budowie tych małych kanonierek. Pokój Paryzki (1856 r.) położył kres tym przygotowaniom.

ska dla dania od sieczy, kapitulował d. 27 (15) listopada 1855 r.), wynagradzając niejako klęski Rossyan, czyniło ich skłonniejszymi do pokoju.

Pojednawcze kroki Austryi próżnymi nie były. Napoleon III, zadowolony upadkiem Sewastopola, skłaniał się do pokoju; gabinet rossyjski, pod świeżem wrażeniem wzięcia Karsu, również do zaprzestania walki był gotów; Anglia niemniéj zdradzała pokojowe usposobienia, stanęło więc zawieszenie broni, podczas którego zebrał się *kongres w Paryżu*, w lutym 1856 r., złożony z przedstawicieli sześciu państw: Francyi, Rossyi, Turcyi, Anglii, Austryi i Sardynii (późniéj, gdy rzecz szła o zmiany traktatów, uczestniczyły i Prussy). Porozumiano się prędko. *Traktat pokoju w Paryżu* zawarty został 30 (18) marca 1855 r. *Rossya miała zwrócony sobie Sewastopol, oddała* zaś *Kars;* przytém *ustąpiła ujścia Dunaju* i *cząstkę* południowéj *Bessarabii;* zrzekła się protektoratu nad księstwami Naddunajskiemi i wszelkiego nadal mieszania się w ich sprawy wewnętrzne. *Morze Czarne* ogłoszono *neutralném*, ograniczając liczbę okrętów, które tam mogły być utrzymywanemi. Uznaną została przez mocarstwa całość państwa Tureckiego i Porta zobowiązała się nadać swym chrześcijańskim poddanym jednakie prawa i przywileje na równi z wyznawcami proroka, i wprowadzić reformy, któreby uczyniły to państwo bardziéj podobném do mocarstw europejskich, przyjmujących je do swego grona. Księstwa Naddunajskie miały nadal zostawać pod wspólną opieką wielkich mocarstw, żegluga zaś na Dunaju została uznana wolną. Konwencya oddzielna między Francyą, Anglią i Rossyą zawarta, zastrzegła, że wyspy Alandzkie zwrócone Rossyi nie miały nadal posiadać żadnych warowni [1]).

Te były główniejsze warunki Traktatu Paryskiego, który obalił półwiekowe prace Rossyi na Wschodzie, pozbawiając ją tam krwawo zdobytéj przewagi. Obecność przedstawicieli Sardynii, na kongresie Paryskim, spowodowana jéj uczestnictwem w Wojnie Wscho-

[1]) Na kongresie Paryskim zasiadali następujący przedstawiciele: Austryi hr. Buol i bar. Hübner; Anglii lord Clarendon i lord Cowley; Francyi hr. Walewski i bar. de Bourqueney; Rossyi bar. Brunnow i hr. Orłow; Sardynii hr. Cavour i margrabia de Villamarina; Turcyi Ali-Pasza i Mehemet Dżemil-Pasza. Przewodniczył kongresowi hr. Aleks. Walewski, syn poboczny Napoleona I, urodzony z Walewskiéj, z domu Łączyńskiéj, w r. 1810 we wsi Walewice pod Łowiczem.

dniéj, była zapowiedzią dążności tego państwa do zajęcia bardziéj podniosłego stanowiska w gronie mocarstw europejskich. Podniosłe to stanowisko spodziewała się Sardynia, pospolicie zwana Piemontem, otrzymać, jednocząc pod swym sztandarem włoskie kraje w jednę wolną i niepodległą całość państwową.

Biorąc na siebie wyzwolenie Włoch, królestwo Sardyńskie, wywoływało nową w Europie, kwestyę Włoską i spowodowało wojnę z Austryą, któréj wpływ i załogi wojskowe ciążyły nad całym półwyspem apenińskim; północna zaś cześć Włoch, tak zwane królestwo Lombardzko-Weneckie, jęczało pod jarzmem austryackiém. Wojna ta, będąca podwaliną późniejszego zjednoczenia Włoch nosi nazwę Wojny Włoskiéj.

Wojna Włoska wybuchła w r. 1859, lecz wypadki, które ją przyśpieszyły, zaszły znacznie wcześniéj. Już stanowcze przystąpienie Sardynii do związku ze sprzymierzonymi, podczas Wojny Wschodniéj, i posłanie 15,000 najlepszego wojska do Krymu, w celu pozyskania przyjaźni Anglii i Francyi i miejsca w rzędzie wielkich mocarstw europejskich, było piérwszym krokiem zapowiadającym, iż Piemont pragnie stanąć na czele wyzwolenia Włoch. Kongres Paryski ujawniał również te dążności dynastyi Sabaudzkiéj, panującéj w Piemoncie. Tego rodzaju dążności bez zaprzeczenia były zapowiedzią blizkiego starcia się z Austryą. Opinia publiczna oddawna mieniła Francyę sprzymierzeńcem w spodziewaném starciu. Wypadki późniejsze usprawiedliwiły to mniemanie.

Dyplomacya europejska, na kongresie Paryskim, w r. 1856, sformułowała *kwestyę Włoską*, wyrażając życzenie wielkich mocarstw (na sessyi kongresu d. 8 kwietnia 1856 r., już po podpisaniu traktatu), aby ustało zajęcie austryackie na półwyspie Włoskim, i aby rządy rozmaitych kraików włoskich wprowadziły takie ulepszenia, któreby im pozwoliły obchodzić się bez załóg austryackich.

Trzeci rok jednak już upływał od zamknięcia kongresu, a życzenie to nie było spełnione; owszem, rządy w Toskanii, Parmie i Modenie coraz bardziéj opierały się na owych załogach austryackich. W królestwie Sardyńskiém przysposabiano się do wybuchu, mogącego lada chwila nastąpić w północnych Włoszech. Opieka udzielona przez Piemont włoskiéj narodowości w wymienionych wyżéj księstwach, doprowadziła już w r. 1858 do zerwania stosunków między Sardynią i Austryą. Dnia 20 lipca, tegoż 1858 r., odbyło się *w Plombières* spotkanie Napoleona III z piérwszym ministrem

sardyńskim hr. *Cavour'em*, który był, główną dźwignią sprawy włoskiéj. Zjazd ten głębokie wywarł wrażenie w Austryi; pomnożono ilość żołnierza w Lombardyi, postawiono na czele armii hr. Giulay'a i przygotowywano się do blizkiéj wojny. Wszystko ją zapowiadało. Napoleon III, lubiący niespodzianemi przemówieniami zwracać na siebie uwagę Europy, i broszurami przygotowywać opinię publiczną do wielkich wypadków, nie zaniedbał i tym razem postąpić według swego zwyczaju. Samo odezwanie się do posła austryackiego przez Napoleona w dniu nowego roku (1859), podczas przyjęcia powinszowań od całego ciała dyplomatycznego, stało się zapowiedzią zerwania stosunków z Austryą [1]). Okazywanie przychylności Francyi i jéj rządu dla sprawy niepodległości Włoch było coraz jawniejszém [2]). Dyplomacya pracowała wprawdzie nad załatwieniem téj kwestyi bez krwi rozlewu, lecz jéj usiłowania okazały się płonnemi. Rossya proponowała kongres, który wszakże do skutku nie przyszedł, z powodu wahań się Austryi, obawiającéj się wyzucia ze swych włoskich posiadłości, drogą układów lub uchwał projektowanego kongresu. Gdy wreszcie Austrya odrzuciła wezwanie dworów pośredniczących, domagające się jéj rozbrojenia, nie można już było wątpić, że pojednawcze usiłowania spełzły na niczém.

---

1) „Przykro mi, rzekł Napoleon III do posła austryackiego, że obecne stosunki z rządem pana nie są na dawniejszéj stopie; proszę jednak oświadczyć cesarzowi, iż moje osobiste dla niego uczucia w niczem się nie zmieniły.“ Wyrazy te, wyrzeczone w Tuileries przez monarchę używającego wtedy wielkiéj powagi w całéj Europie, przebiegły szybko do najdalszych kończyn ucywilizowanego świata, budząc wśród ludów oczekiwania pełne radośnéj nadziei. Spodziewano się po dniach niewielu być świadkiem wielkiego przewrotu oswobodzenia Włoch.

W tymże czasie (10 stycznia 1859 r.) król Sardyński Wiktor Emanuel II. w swém przemówieniu do Izb zebranych na sessyę parlamentu, tak się wyraził: „Stan obecny nie jest wolny od niebezpieczeństw, gdyż, szanując traktaty, nie jesteśmy wszakże obojętni na głosy boleści dolatujące do nas z wielu stron Włoch...“

Zagajenie ówczesne obrad parlamentu francuzkiego nie mniejszą otuchą napełniało uciśniony Włoski półwysep. Napoleon III tak się wyraził w swéj mowie do Izb: „Gdzie tylko chodzi o zwycięztwo sprawy cywilizacyi i sprawiedliwości, sprawa taka jest sprawą Francyi...

2) W tymże czasie małżeństwo zawarte przez stryjecznego brata cesarza Napoleona III. księcia Napoleona (syna b. króla Westfalii Hieronima Bonaparte) z księżniczką Maryą Klotyldą, córką króla Wiktora Emanuela bardziéj jeszcze zbliżyło Piemont do Francyi i ścieśniło węzły dobrego porozumienia się między dwóma rządami.

Austrya, ufna w swe siły, posłała do Piemontu rodzaj ultimatum, wzywając do rozbrojenia się w ciągu trzech dni, i grożąc, w razie odmowy, przejściem rz. Tessino, która była granicą Sardyńskiego królestwa. Było to 22 kwietnia. Rząd Sardyński odpowiedział na to wezwanie uchwałą, nadającą dyktatorską władzę królowi Wiktorowi Emanuelowi na przypadek wojny; Francya zaś oświadczyła Austryi, że przekroczenie przez wojska austryackie granicy piemonckiéj uważane będzie za wypowiedzenie wojny Francyi.

D. 29 kwietnia Austryacy wkroczyli do Piemontu, lecz wnet w Paryżu zabrzmiał głos pomocy niesionéj Włochom 3 maja 1859 r. Cesarz Napoleon wydał odezwę, oznajmującą, iż Francya jest w wojnie z Austryą i nie złoży oręża, aż Włochy będą wolne do wybrzeży Adryatyku.

Cesarz Napoleon III, na czele swéj 150,000 armii już w połowie maja był w *Piemoncie*, gdzie król Wiktor Emanuel osobiście objął dowództwo nad swém nieliczném wojskiém [1]).

Niezależnie od tych regularnych szyków książę Napoleon, zięć króla Sardyńskiego, ściągał i zbroił w Toskanii oddzielny korpus wojsk; Toskania bowiem już była wygnała swego księcia i łączyła się z ruchem narodowym, który ogarnął większą część półwyspu. Ochotnicy włoscy, cudzoziemcy współczujący sprawie niepodległości Włoch, ludzie umysłów burzliwych, przekonań republikańskich, słowém wszystkie siły niesforne i z tronem poczęści zwaśnione stanęły pod sztandarem generała *Józefa Garibaldiego*, znanego ze swego patryotyzmu, poświęcenia dla kraju i zasad republikańskich: (Patrz *Włochy* w III Okr. [2]).

---

1) Posiłkowe wojska francuzkie przybyłe do Piemontu, zostając pod naczelném dowództwem Cesarza Napoleona, dzieliły się na cztéry korpusy, któremi dowodzili generałowie: *Baraguay d'Hilliers, Niel, Canrobert* i *Mac-Mahon*. Pierwsi dwaj znani byli z wyprawy na wyspy Alandzkie, pozostali zaś z czasów wojny krymskiéj.

2) Generał *J. Garibaldi*, chociaż przekonań szczerze republikańskich, służył wszakże z całém oddaniem się sprawie dynastyi Sabaudzkiéj, wierzył bowiem, jak prawie cała ówczesna powszechność włoska, że z tą sprawą ścisle się wiąże przyszłość Włoch. Ten sojusz ludzi różnych przekonań, zawarty w celu oswobodzenia i zjednoczenia Włoch, jest zaiste rzadkim w dziejach. Hasło do tego przymierza różnych stronnictw, ku wspólnemu celowi dążących, dał hr. Cavour. Garibaldi piérwszy wyciągnął dłoń pojednania i już w r. 1854 wzywał młodzież włoską, by nie trzymała z Mazzinim, bo jego polityka prowadzi Włochy do zguby.

Legia Garybaldiego, złożona z wyżéj wskazanych żywiołów, działając oddzielnie, *wywołała ruch w Lombardyi*, niepokojąc tam Austryaków przed stanowczemi wielkiemi bitwami wojsk regularnych, które orzekły o losie wojny.

Opieszałość Austryaków, jakieś wahanie się ich wodza, hr. Giulay'a, sprawiły, że bezbronny Turyn nie wpadł w ich ręce. Piérwszą większą bitwą była *potyczka pod Montebello* (20 maja), po któréj wnet nastąpiła *bitwa pod Palestro*, (22 maja). W piérwszéj z nich walczyli Francuzi, dowodzeni przez generała Forey'a, i z jedną dywizyą pobili dwie austryackie; w drugiéj zaś przeważny udział wzięła armia Sardyńska, zadając klęskę wojskom austryackim. Początek kampanii był tedy pełen niepowodzeń dla Austryaków, którzy, nie zdoławszy przeszkodzić wtargnięciu Francuzów za Tessino, (t. j. do Lombardyi), zniewoleni zostali wycofać się z Piemontu i stawić czoło połączonym siłom francuzko-sardyńskim w swych lombardzkich posiadłościach.

Po tak pomyślnych dla Włoch dniach majowych, czerwiec przyniósł bardziéj jeszcze stanowcze zwycięztwa sprzymierzonym: 2 czerwca, ścigając cofających się Austryaków, którzy w popłochu nie zdołali nawet spalić mostu na Tessino, Cesarz Napoleon przekroczył granicę Lombardyi i spotkawszy znaczne siły nieprzyjaciela, znaglony był do przyjęcia nierównéj walki. Dziesięćkroć liczniéjszy nieprzyjaciel zmógłby go, gdy nadejście Mac-Mahona zmieniło postać rzeczy. *Armia austryacka* ostatecznie *złamana* została w krwawym tym boju, który się zowie *bitwą pod Magentą* (4 czerwca [1]).

---

[1]) *W bitwie pod Magentą* obie strony walczące poniosły znaczne straty. Francuzi, chociaż zwycięzcy, nie doliczali się w swych szeregach dwóch generałów i 4,000 żołnierzy. Pobici Austryacy stracili 27,000, w zabitych, rannych i wziętych w niewolę.

Główny sprawca tryumfu pod Magentą, generał Mac-Mahon, otrzymał od swego monarchy tytuł księcia Magenty i stopień marszałka Francyi.

Chwila przejścia przez Tessino Ces. Napoleona, d. 2 czerwca 1859 r., była kulminacyjnym punktem jego sławy i wziętości w Europie. Dziwnym zbiegiem dziejowych przeznaczeń, we 20 lat późniéj, d. 2 czerwca 1879 r., wśród dzikich siedlisk Zulusów, w południowéj Afryce, gasną ostatnie promienie imienia Bonapartych. W dniu tym bowiem jedyny syn tego monarchy, 23-letni książę cesarski, Napoleon Eugeniusz Ludwik Jan Józef, zginął pod ciosami oszczepów dzikich krajowców Afryki, gdzie dobrowolnie wziął udział w wyprawie angielskiéj, przedsięwziętéj dla poskromienia napadów Zulusów na osady angielskie.

Bitwa pod Magentą zakończyła pełen klęsk, trzydziestomilowy prawie odwrót wojsk austryackich, które znalazły wreszcie bezpieczniéjszą osłonę od nieprzyjaciela za rzeką Mincio, na jéj lewym brzegu, pod murami sławnego czworoboku twierdz lombardzkich (Peschiery, Mantui, Werony i Legnago). Tam, wzmocnieni na siłach, po krótkim wypoczynku, Austryacy, z rozkazu monarchy swego, Franciszka Józefa, zmienili dotychczasowy system walki odporny na zaczepny.

Nim to jednak nastąpiło, bezpośredniém następstwém bitwy pod Magentą było *wejście obu sprzymierzonych monarchów* (Napoleona III i Wiktora Emanuela II), *do Medyolanu*, głównego miasta Lombardyi, (d. 8 czerwca). Jednocześnie z tém wejściem nowy tryumf ozdobił laurami zwycięzkie sztandary francuzkie. Generał *Baraguay d'Hilliers pobił Austryaków* pod *Melegnano* (Marignano). Donośniéj wszakże od huku dział, od echa zwycięztw tylokrotnych, rozległ się po całéj Europie głos wybawcy Włoch, Cesarza Napoleona III. Odezwa, z którą wystąpił w Medyolanie, silne wywarła wrażenie w całéj Europie. Po raz piérwszy podobne słowa brzmiały ze stopni tronu. Zasada narodowości podniesioną w niéj była jawnie i dobitnie. Monarcha, który ją wygłaszał, sam wówczas znosił trudy obozowe i pierś swą nadstawiał w obronie niepodległości i politycznéj jedności Włochów, jednego z najbardziéj uzdolnionych ludów Europy. Odległe nawet narody, słuchając tych słów medyolańskiéj odezwy, przychodziły do świadomości swego położenia, praw swych i roiły nadzieje natychmiastowego polepszenia losu [1]).

Włosi, upojeni pomyślnym obrotém swéj sprawy, i w innych prowincyach półwyspu ogłaszali niepodległość. Z księstw Parmy i Modeny austryackie załogi ustąpiły, wyszły również z Bolonii, co dało możność rozwinięcia ruchów rewolucyjnych w tak zwanych Legacyach, w części państwa papieskiego, którego nietykalność i neutralność były zabezpieczone [2]).

---

[1]) „Opatrzność, są słowa owéj odezwy, w szczególny sposób sprzyja niekiedy również pojedyńczym jednostkom jak i całym społeczeństwom, dając im możność natychmiastowego wzrostu, byle tylko umiały z tego korzystać. Korzystajcież zatém z możności, którą obecnie posiadacie"...—

[2]) W Legacyach ogłoszono rząd tymczasowy, co było piérwszym zamachem na posiadłości Stolicy Apostolskiéj i jéj świecką władzę.

Podejmując wyprawę włoską, Ces. Napoleon przez usta swych ministrów ogłosił, iż „pragnie, aby *Głowa kościoła* zachował wszystkie swe prawa władzy świeckiéj"...

Z pod osłony czworoboku silnych twierdz rozpoczęli Austryacy zaczepne kroki 21 czerwca, przygotowując się w dniu tym do przejścia napowrót za rzekę Mincio, do Lombardyi; cała armia austryacka przekroczyła Mincio, d. 23 czerwca pod osobistém dowództwem Ces. Franciszka Józefa, śpiesząc ku zachodowi na spotkanie armii francuzko-sardyńskiéj. Do spotkania przyszło nazajutrz, d. 24 czerwca, około wiosek Solferino, Pozzolongo i San Martino.

Spotkanie to nader krwawe, trwające od świtu do późnego wieczora, gdzie z obu stron walczyło 350,000 żołnierza, a 760 dział wyrzucało niezliczoną liczbę pocisków, gdzie trzech monarchów zachęcało do walki swą obecnością i osobistém udziałem, należy do znakomitszych bitw naszéj epoki i stanowczo rozstrzygnęło kampanię włoską 1859 r.

Nosi ono nazwę bitwy pod Solferino.

Bitwa pod Solferino w ciągu piérwszych dziewięciu godzin nie wskazywała na czyją stronę losy ją przeważą. Austryacy mieli przewagę liczebną; Francuzi celowali wydoskonaloną artyleryą, strzelającą na 3,000 metrów kulami stożkowatemi. Od południa walka zaczęła brać zły obrót dla Austryaków. Powielekroć olbrzymie ławy wojsk wydzierały sobie pozycye, idąc na bagnety. Główne stanowisko austryackie, wieś Solferino została wreszcie zdobyta przez sprzymierzonych. Wkrótce potém bardzo silna burza, od zachodu idąca, rażąc gradem i ulewnym deszczem w oczy Austryaków, wstrzymała na chwilę walkę. Nastąpiła o godz. piątéj po południu zupełna ciemność, którą oświecały tylko błyski nieustannie bijących piorunów. W tę to godzinę strasznego zamętu nakazano wojskom austryackim odwrót za Mincio, który o pół do siódméj już wszedł w wykonanie, ale wśród bardzo przykrych okoliczności; żołnierze się rozpraszali, znużeni rzucali broń, sprzęt wojskowy i wciąż, do godz. 9 wieczorem, grzmiały im nad uchem działa ścigających sprzymierzonych. Siedemnasta godzina walki była jéj końcem, lecz zarazem chwilą zupełnéj porażki Austryaków [1]).

---

[1]) Straty z obu stron były ogromne. Największe może, stosunkowo, poniosła 50,000 armia sardyńska; gdyż w zabitych, ranionych i zaginionych straciła ona 10% swych sił. Francuzi stracili 12,000 żoln. zabitych i rannych, i kilkuset oficerów. Austryacy nie doliczali się w swych szeregach więcéj niż 22,000, bądź zabitych, bądź ranionych i ujętych. W popłochu odwrotu, podczas burzy, Cesarz Franciszek Józef był się zabłąkał i omal nie wpadł do niewoli.

Świetne zwycięztwo sprzymierzonych pod Solferino, otrzymane wielką ceną krwi, postawiło ich w obec czworoboku twierdz, który mógłby być zdobyty z jeszcze większemi wysiłkami. Bez zdobycia czworoboku, posuwanie się ku Adryatykowi było dla sprzymierzeńców nadzwyczaj ryzykownėm. Prusy i Niemcy zbroiły się grożąc daniem pomocy Austryi. Napoleon, widząc, że przyszłość brzemienna jest zawikłaniami, które mogą narazić na stratę tak drogo nabytych owoców wojny, postanowił ją zakończyć, bez względu, iż jego programat wygłoszony w odezwie paryzkiéj, (z d. 3 maja 1859) „Włochy wolne aż do Adryatyku“ nie został w zupełności wykonany.

Już d. 7 lipca zostało zawarte zawieszenie broni.

Na zaaprobowaném przez cesarza Napoleona widzeniu się z cesarzem Franciszkiem Józefem, *w Villafranca*, *zostały* ułożone i przez obu monarchów *podpisane główne podstawy pokoju*, d. 11 lipca 1859 r.—Król Sardyński, Wiktor Emanuel, zniewolony był przyłączyć się do owych rokowań pokojowych i przyjąć preliminarya traktatu, podpisane przez obu cesarzy.

Główniejsze warunki pokoju brzmiały następnie: Austrya odstępowała Francyi Lombardyę, która od Francyi przechodziła do królestwa Sardyńskiego; Włochy miały zostać państwem związkowém pod prezydencyą papieża, a do związku tego miała wejść i Austrya z powodu posiadania Wenecyi; wygnani książęta Parmy, Modeny i Toskanii wracali do swych posiadłości, obaj zaś cesarze zobowiązywali się zalecić papieżowi wprowadzenie niezbędnych w jego państwie reform.

Przedugodne punkta podpisane w Villafranca, roztrząsane były i obleczone w formę ostatecznego traktatu przez pełnomocników stron wojujących na konferencyach w Zurich.

Zurychski traktat, na zasadzie zobowiązań przyjętych w Villafranca, podpisany został 10 listopada 1859 roku *(Patrz Włochy* w III Okr.).

ROZDZIAŁ III.

Ruchy rewolucyjne w Austryi, w Węgrzech i w krajach korony Austryackiéj (od r. 1848 do r. 1849).

Austrya, któréj rządy sprawowane były od lat kilkudziesięciu wedle systemu Metternicha, wszechwładnego ministra pod dwoma panowaniami, nie przypuszczała żadnych zmian, ani nawet dążności do zmian jakichkolwiek, w swoim ustroju wewnętrznym. Wszakże przed r. 1848, zaczęło się szerzyć w Austryi piśmiennictwo broszurowe z politycznemi dążnościami. Dążności te z pola literatury przeniknęły do mass ludu. Tu i ówdzie zaczął się budzić w krajach tworzących Austryę kierunek autonomiczny i narodowościowy, wręcz przeciwny dotychczasowemu systematowi assymilacyi. W Węgrzech opozycya sejmowa dokładała wszelkich możliwych starań, aby wprowadzić język węgierski, zamiast łaciny, używanéj tam jako język urzędowy. Lecz były to tylko zamaskowane dążności rozleglejsze. W szeregach *opozycyi węgierskiéj*, jako znakomity mowca i zacięty przeciwnik rządu, odznaczał się już natenczas *Ludwik Kossuth*. W *Czechach*, po długich latach ciszy, w r. 1847, stany krajowe rozpoczęły objawiać dążności nowe; oświadczyły się przeciw cenzurze, ogłosiły drukiem treść swoich obrad i podały cesarzowi memoryał z żądaniem przywrócenia praw służących w dawnych wiekach sejmowi czeskiemu. W *Arcyksięstwie Austryackiem* nawet cała usilność Metternicha nie zdołała przeszkodzić, aby i tam nie wcisnął się duch liberalizmu. Sejmy miejscowe poczęły upominać się o swe prawa, szczególnie sejm Niższéj Austryi, gdzie *Brunner*, członek arystokracyi, żądał przypuszczenia deputowanych stanu mieszczańskiego do obrad nad opodatkowaniem.

Poruszenia powstałe jednocześnie w Austryi, również jak i w innych krajach Zachodniéj Europy, wykryły od razu całą słabość téj monarchii zlepionéj z tylu różnych narodowości.

Węgrzy, i inne ludy krajów Węgierskich domagając się autonomii, starali się przedewszystkiém rozprządz w ognisku państwa, t. j. w Wiedniu, machinę rządową, która wszystko spajała, wszystkiém kierowała. Cała czynność rządu austryackiego, zdawała się kłonić ku zgrzybiałości, wraz ze starym księciem Metternichem, stojącym od lat kilkudziesięciu u steru rządu. Skoro zaś ludność niemiecka,

t. j. ludność właściwéj Austryi, wzięła stronę wyzwalających się innych szczepów, dotąd w ogólnym składzie monarchii podległych niemieckiemu plemieniu, cały gmach państwowy runął prawie bez oporu. Węgrzy piérwszy cios zadali rządowi i systemowi Metternicha. Skoro sejm węgierski zebrał się 3 mar. 1848 r., deputowany *Kossuth* w pełnéj zapału mowie obwiniał Metternicha, iż jego system prowadzi do rozpadnięcia się monarchii, wniósł zatém projekt adresu do cesarza, żądający dla Węgier rządu narodowego, wolnego od wszelkich postronnych wpływów. Arcyksiążę Palatyn (namiestnik cesarski w Węgrzech) pośpieszył do Wiednia, aby ostrzedz rząd o grożącém, wielkiém niebezpieczeństwie, którego początkiem mógł być projektowany adres. Lecz w samym Wiedniu zastał on już umysły nadzwyczaj wzburzone, i gorączkę adresów zupełnie rozwiniętą. Poruszenia stronnictwa liberalnego, którego doktryny wówczas własnie zaczęły się upowszechniać, objawiły się pomimo wszelkich zabiegów Metternicha i okazało się, że stronnictwo to liczyło daleko więcéj zwolenników, niżeli rząd mógł przypuszczać. D. 6 marca 1848, na posiedzeniu Towarzystwa Rzemieślniczego Niższéj Austryi, na którém znajdował się brat cesarza, Arcyksiążę *Franciszek Karol*, ówczesny domniemany następca tronu, i minister *Kolowrath*, wniesiono projekt, aby przedstawić cesarzowi adres, w którym, jako jedynego środka do przywrócenia utraconego zaufania między rządem i narodem, żądać miano instytucyj liberalnych i zbliżenia jak najściślejszego z Niemcami. Adres ten wydawał się Arcyksięciu tak umiarkowanym, że sam nawet zobowiązał się wręczyć go bratu swemu, cesarzowi Ferdynandowi I. Wszystko to, o czém były tylko wzmianki w rzeczonym adresie, zostało szczegółowie rozwinięte w dwóch adresach, wygotowanych w kilka dni późniéj, już nie dla cesarza, ale dla stanów Niższéj Austryi, których zgromadzenie miało być zagajone d. 13 marca.

W trzech tych adresach otwarcie żądano rządu konstytucyjnego i tego wszystkiego, co już było żądaném i spełnioném w ubiegłym miesiącu w innych krajach Niemiec *(Patrz Niemcy* w III. Okr.).

Rozmaite stowarzyszenia wiedeńskie *(Towarzystwo polityczno-prawnicze, Tow. czytania, Tow. wsparcia ubogich, Związek studentów* i in.) przyłączyły się do téj manifestacyi; Związek zaś studentów podniósł ją znacznie, wręczając adres samemu cesarzowi. Tu rozpoczął się wpływ uniwersytetu, który późniéj głównie przewodził

całemu ruchowi wiedeńskiemu. Przyjęcie u dworu deputacyi, która przyniosła ów adres, wykazało całą nieudolność i słabość otoczenia monarszego. Cesarz Ferdynand I., z powodu chronicznéj nerwowéj choroby i osłabienia umysłu, niezdolnym był do powzięcia energicznych postanowień. Ks. Metternich tak był ogłuszony ciosem niespodziewanym, i jakby sparaliżowany nagle w swych działaniach, iż nadzwyczajnie słaby stawił opór przewrotowi, który przedewszystkiém zagrażał jemu samemu niezawodnym upadkiem. Policya nie pomyślała nawet o żadnych środkach ostróżności. Bez przeszkody więc, d. 13 marca agitatorowie zebrali znaczne tłumy ludu w obszernym dziedzińcu gmachu sejmowego, z zamiarem zniewolenia sejmu do przyjęcia ich żądań. Mniemano, iż, pozyskawszy powagę stanów, nadadzą tém samém swym żądaniom więcéj znaczenia. Jako mowca wśród zgromadzonéj ciżby wystąpił chirurg *Fischhof*, pochodzenia izraelskiego, zapalony rzecznik, który wyłuszczył szczegółowo ludowi, czego ma żądać. Główne punkta tych żądań były następujące: konstytucya, milicya narodowa, tolerancya wyznań i wolność druku.

Chociaż dla wysłuchania żądań zgromadzenia dopuszczono tylko 12 umocowanych, lud wtargnął massami na salę obrad z okrzykami: „niech żyje konstytucyjny cesarz Ferdynand I.“!.

W Wiedniu znajdowało się wtenczas ze 12000 wojska, które było aż nadto wystarczającém dla stłumienia zaburzeń ulicznych. Nie ośmielono się jednak i téj siły użyć energicznie i z pewnym planem. Po piérwszém bowiem usiłowaniu rozpędzenia tłumów siłą, gdy zawiązał się bój uliczny, podczas którego wojsko straciło około 30 ludzi, lud zaś nie ustępował, żołnierze otrzymali rozkaz cofnięcia się: tak więc ów słaby opór przyczynił się tylko do wzmocnienia ruchu rewolucyjnego. Obywatele miasta i studenci zażądali broni dla ochrony, jak mówili, spokoju publicznego; rzeczywiście zaś dla tego, aby mieć możność zmierzyć się z wojskiem, nad którém objąć mieli dowództwo Arcyksiążę *Albrecht* i ks. *Windischgrätz*. Lecz stryj cesarski, Arcyksiążę *Karol Ludwik*, przełożył słabemu Ferdynandowi, iż nie do siły uciekać się należy, ale raczéj ustąpić wymaganiom narodu. Zdecydowało to *upadek Metternicha*. Tej że saméj jeszcze nocy opuścił on Wiedeń i uciekł do Anglii.

Okrzyki na ulicach zwiastowały upadek wszechwładnego ministra. Lud i studenci zbroili się. Radość i zapał rewolucyjny zapanowały w mieście. Domy illuminowano. Ludowi upojonemu radością zdawało się, iż wszystkie jego życzenia rzeczywiście spełnione

zostały, skoro wygłoszono słowa: „konstytucya, gwardya narodowa, wolność druku“.

D. 15 marca, cesarz Ferdynand, podczas przechadzki, witany był radośnie od ludu; oznaki wdzięczności nie miały końca. Pomimo tylu, serdecznych nawet i szczérych objawów zadowolenia ludu, rewolucya dopiéro w zawiązku będąca, rozwijała się daléj. Dozwolone było uzbrojenie obywateli właściwie wiedeńskich, lecz skoro otwarto arsenały, zebrały się tak wielkie tłumy, iż niepodobna było czynić różnicy, komu broń może być wydana; rozchwytano ją w jednéj chwili. Włosi, Węgrzy, i inni mieszkańcy obcego pochodzenia, potworzyli oddzielne hufce swych narodowości. Kossuth, również jak i włoski agitator Mazzini mieli agentów swych w Wiedniu i starali się przeszkodzić ustaleniu się na nowych zasadach centralnego rządu. Kossuth sam przybył do Wiednia w licznem gronie Węgrów i złożył cesarzowi adres od sejmu węgierskiego, który obradował w Presburgu.

Ministeryum konstytucyjne Austryi ustanowione pod przewodnictwem *hr. Kolowratha*, d. 21 marca, późniéj zaś będące pod prezydencyą reakcyonisty *Ficquelmonta*, nie zdołało położyć końca anarchii, w jaką rewolucya marcowa wtrąciła stolicę i państwo.

Agenci Kossutha starali się umyślnie utrzymywać nieład panujący wtedy w Wiedniu, mieszkańcy zaś stolicy posiadali tak mało wyrobione pojęcia polityczne, iż sami stali się narzędziami oswobodzenia Węgier i Włoch; wolność druku zamieniła się w wyuzdanie dziennikarstwa. Tą drogą szerząc swoje idee, agenci Kossutha utrzymywali ciągłe wrzenie rewolucyjne w Wiedniu, i przy takim nastroju umysłów, starali się wymódz od słabego Ferdynanda I. jedne ustępstwa za drugiemi.

D. 15 marca cesarz zgodził się dać Węgrom rząd narodowy. Hrabia *Ludwik Batthyanyi* objął ster węgierskiego ministeryum, w którém Kossuth stanął na stanowisku ministra finansów. Za jego wpływem *sejm węgierski zniosł powinności włościan*, skutkiem czego arystokracya węgierska, oddana domowi austryackiemu, utraciła znaczną część swéj zamożności i wpływu. Po ustanowieniu rządu narodowego nastąpił szereg nowych domagań się, żądano: założenia banku narodowego węgierskiego, wycofania z obrótu assygnat austryackich, przyłączenia Siedmiogrodu do Węgier, wreszcie, zażądano, aby żołnierze węgierscy nie byli obowiązani służyć cesarzowi austryackiemu za granicami Austryi. Namiestnik cesarski,

przybywszy do Presburga (11 kwiet.) przyjął i to ostatnie żądanie, lubo już wyraźnie zdradzające zamiar odłączenia się Węgier od Austryi.

Do takiéjże niezależności, jaką pozyskały Węgry, dążyły i *Czechy*, z tą jednak różnicą, iż Czechy nie miały wcale na celu oddzielenia się od Austryi; owszem, pragnęły samą Austryę na państwo słowiańskie zamienić. *Palacki*, znakomity publicysta i historyk czeski, posiadający wiele znaczenia i wpływu, był duszą tego kierunku; przewodniczył on w Czechach wyborom deputowanych do parlamentu frankfurtskiego (Patrz Niemcy w III. Okr.). Sam zaś wymawiał się od tego wyboru, tłumacząc się, że będąc Czechem nic niema wspólnego z Niemcami. Namiestnik Czech, hr. *Thun*, przyjął plan Palackiego; rząd cesarski początkowie pochwalał go także, skutkiem czego Austrya nie poddała się parlamentowi Frankfurtskiemu zawarowawszy sobie prawo przyjęcia, lub odrzucenia jego postanowień.

D. 25 kwiet. 1848 r. ogłoszoną była nowa ustawa organizacyjna państwa Austryackiego, w któréj (za wyłączeniem z oddzielnych powodów Węgier i Włoch) Słowiańska ludność, jako liczebnie przeważająca, grała rolę pierwszorzędnéj narodowości; lecz plan ów oburzył również Niemców jak Węgrów. W Wiedniu powstały nowe zaburzenia, pod pozorem niezadowolenia z kwietniowéj konstytucyi, jako zbyt sprzyjającéj arystokratycznemu żywiołowi; rzeczywistym zaś ich celem było zniweczenie planów czeskich. Zawiązany wówczas w Wiedniu komitet centralny legionu uniwersyteckiego i gwardyi narodowéj objął dowództwo siły zbrojnéj i podał kategoryczne warunki rządowi. Baron *Pillersdorf*, zastępujący natenczas ministra Ficquelmonta, zgodził się w piérwszych dniach maja, na zniesienie kwietniowéj ustawy piérwiéj nim zdołano ją wprowadzić w wykonanie, i na wybranie zgromadzenia dla ułożenia nowéj konstytucyi. Lecz gdy obok tego wydano rozporządzenie rozwiązania komitetu centralnego, studenci i lud powstali przeciw rządowi i tak go zastraszyli, iż ten zgodził się przyjąć wszystkie podane warunki.

Uchodząc od téj przemocy tłumu, *cesarz* Ferdynand I. *opuścił stolicę*. Wyjechał on do Inspruka, d. 18 maja 1848 r., wojska również ustąpiły. Natenczas *rząd przeszedł do rąk komitetu centralnego*, który, wzmocniony pewną liczbą przedstawicieli ludu, pod prezydencią Fischhofa, przybrał tytuł komitetu obywateli gwardyi narodowéj i studentów, dla ochronienia spokoju i praw narodu.

Była to chwila w dziejach Austryi, gdy główne sprężyny rządu zupełnie osłabły i węzły, spajające monarchię austryacką, niemal się rozprzęgły. Ministeryum Pillersdorfa, które rzeczywiście utraciło wszelką władzę, utrzymywało tylko formę zewnętrzną rządu i zajmowało się jedynie zaspokojeniem potrzeb armii, ona bowiem jedna tylko reprezentowała w owym czasie monarchię austryacką.

Czechy nie zaniedbywały planu zjednoczenia w jednę całość plemion słowiańskich w krajach austryackich, zastrzegając zupełną niezależność tych plemion od wpływu Niemców i Węgrów. W tym celu otwarty był w *Pradze Kongres Słowiański*, d. 2 czerwca 1848 r., pod prezydencyą *Palackiego*. Uczestniczyli w nim nie tylko Czesi, ale deputowani Słowaków, Kroatów, Serbów i innych narodów słowiańskich w krajach państwa Austryackiego zamieszkałych [1]). Pierwszą trudnością, jaką spotkał kongres było to, iż owi przedstawiciele różnych plemion słowiańskich z trudnością wzajemnie zrozumieć się mogli, mówiąc właściwemi narzeczami, i w końcu, dla porozumienia się przyjąć musieli w obradach wspólnie wszystkim znany język niemiecki. Kongres protestował przeciw nowemu państwu niemieckiemu, jakie miał utworzyć ówczesny parlament niemiecki, oświadczając, iż Słowianie bynajmniéj nie mają zamiaru poddać się jego uchwałom; ale obok tego minął się z pierwiastkowemi obietnicami wierności dla rządu austryackiego, które oświadczał zachować tylko dla osoby cesarza, nie zaś dla wiedeńskiego ministeryum. Gdy zaś pobyt w Pradze wojsk austryackich, pod dowództwem feldmarszałka ks. *Windischgrätz*, zdawał się Czechom uciążliwym, prosili cesarza, by mu dał dymissyę; po otrzymaniu zaś odmowy, postanowili sami pozbyć się go siłą, i 12 czerwca zawiązała się bitwa między ludem i wojskiem. Książę Windischgrätz, unikając trudności i klęsk walki ulicznéj wyprowadził wojsko z Pragi w pole, 14 czerwca a następnie, zająwszy Hradczyn i otaczające wyniosłości, bombardował stamtąd miasto, które, d. 17 czerwca zdało się na bezwarunkową kapitulacyę. *Kongres Słowiański* został *rozpędzony* i na tém skończył się czynny udział Czech w wypadkach 1848 roku.

W krajach Węgierskich tymczasem wynikły wewnętrzne rozterki między rozmaitemi zamieszkującemi tam plemionami. Serbowie wę-

[1]) W liczbie członków kongresu słowiańskiego zebranego w Pradze widzimy polaka *Karoła Libelta* (ur. 1807 r. um. 1876 r.). Był tam i rossyanin *Bakunin* (zm. 1876 r.) który w Ołumuńcu, i w innych twierdzach, okupywał krótkie chwile obrad w Pradze czeskiéj.

gierscy, nie chcąc ulegać ministeryum Kossutha, utworzyli własny komitet w *Nowym Sadzie* i wystawili siłę zbrojną dla obrony swéj niepodległości od przewagi Węgrów. Namiestnik Kroacyi, *Ban Jełłaczyc* także ogłosił się niepodległym w stosunku do rządu węgierskiego, a zatém oświadczał uległość cesarzowi znajdującemu się w Inspruku, nie zaś węgierskiemu ministeryum, rezydującemu w Peszcie. Rząd cesarski tajemnie wspierał tę opozycyę Jełłaczyca przeciw Węgrom.

Zwycięztwa księcia Windischgrätza i Radeckiego (*Patrz Włochy* w III. Okr.) przywróciły powagę rządu cesarskiego, a stąd i spokojność, lecz tylko pozornie. Wpływ komitetu bezpieczeństwą publicznego zawsze był przeważny i komitet nie ustępował ministeryum. W Wiedniu tymczasem panował zupełny zastój przemysłu i handlu; głodni i wynędzniali robotnicy przebiegali ulice narzekając na swój los, i prosząc o wsparcie. Gdy Arcy-książę *Jan* przybył w początkach czerwca 1848 r. do Wiednia dla otworzenia sejmu państwowego, tak zwanego Reichstagu, komitet bezpieczeństwa publicznego zwalił całą winę smutnego położenia wewnętrznego na ministeryum Pillersdorfa, który został zmieniony, na czele zaś gabinetu stanął baron *Wissenberg*. Arcyksiążę Jan otworzywszy d. 22 czerwca zgromadzenie konstytucyjne, wyjechał do Frankfurtu, gdzie w owym właśnie czasie wybrany był namiestnikiem cesarstwa.

Reichstag, czyli sejm austryackiego państwa, okazał w działaniach swych wiele umiarkowania i doprowadził do rozwiązania ważne zadanie, znosząc wiejskie powinności poddańcze i uwalniając majątki włościańskie od różnych opłat rządowych. Przywrócenie to spokojności, acz pozorne dozwoliło cesarzowi wrócić do Wiednia, d. 12 sierpnia. *Rząd* zwrócony do dawnych form, poczuł się na tyle mocnym, iż, 24 sierpnia *rozwiązał komitet bezpieczeństwa publicznego*, a w d. 9 września podpisał cesarz uchwałę sejmu, znoszącą pańszczyznę w całém państwie, z nadaniem włościanom na własność gruntów przez nich posiadanych.

Węgry tylko wzbudzały niepokój, gdyż tam przyszło mieć do czynienia z siłą zbrojną wynoszącą 200,000 ludzi i z kapitałem 42,000,000 guldenów papierowych (tak bowiem nazywano wypuszczone przez Kossutha w obieg assygnaty). Potęga, z którą mierzyć się wypadało, była tém niebezpieczniejszą, iż Kossuth, korzystając z nienawiści Niemców ku Słowianom, zdołał wmówić wiedeńskim

demokratom, że interesa Węgrów i Niemców są nierozdzielne i że sprawa Niemców musi zwyciężyć.

Kroaci, trwając wciąż w swym uporze niezawisłości od węgierskiego sejmu, wystąpili wreszcie (we wrześniu 1848 r.) zbrojnie przeciw Węgrom, pod naczelnictwem swego Bana Jełłaczyca. Demokraci wiedeńscy, wierni wyżéj wskazanéj doktrynie Kossutha poczytali to za krok nieprzyjazny również przeciw nim, jak i przeciw Węgrom. Palatyn węgierski arcyksiąże Stefan, po próżnych usiłowaniach odwrócenia walki między Węgrami i Kroatami, zrzekł się swego urzędu, d. 21 września 1848 r. Następcą jego mianowany został przez cesarza feldmarszałek hr. *Lamberg*, lecz Kossuth i całe jego stronnictwo odmówiło uznania go za namiestnika cesarskiego; zgromadzenie narodowe węgierskie nominacyę tę ogłosiło za nieprawą, a wszystkich którzyby posłuszni byli hrabiemu Lamberg za wyjętych z pod prawa. Za przybyciem do Pesztu (28 wrz.) hr. Lamberg wywleczony został przez lud z karety i, na moście między Budą a Pesztem, zamordowany. Po tym czynie samowoli, Węgrzy ogłosili za nieprzyjaciół ojczyzny ziomków swych, którzy wiernymi pozostali monarchii austryackiéj. Zupełne więc zerwanie Węgrów z Austryą stało się faktem dokonanym [1]) Działania Kossutha, skierowane ku osłabieniu rządu austryackiego, zaczęły przynosić owoce. Ludność Wiednia, bardzo z nim sympatyzowała, i, wreszcie, wzięła otwarcie stronę Węgrów. D. 6 października wiedeńczycy starali się zatrzymać wojsko, które wyprawiano na pomoc banowi Jełłaczycowi. W zamieszaniu, jakie stąd wynikło, lud zburzył pałac Ks. Windischgrätza. Ministeryum, polegając na słowie niektórych wpływowych członków zgromadzenia konstytucyjnego, że spokojność będzie zabezpieczoną, kazało wojsku opuścić stolicę; lecz, zaledwie wojsko wyruszyło, tłumy ludu wpadły do ministeryum wojny, gdzie zgromadzona była rada ministrów, i zamordowały szczególnie znienawidzonego ministra wojny, hrabiego *Baillet de Latour;* inni ministrowie ratowali się ucieczką; podobnież tłumy zagro-

---

[1]) Wśród tych zaburzeń na widownię wypadków występuje wówczas po raz pierwszy młody oficer *Görgey*. Artur *Görgey*, (ur. 1818) późniejszy naczelny wódz i jednodniowy dyktator Węgrów, kształcił się na profesora chemii, gdy go porwały i uniosły wypadki polityczne, które zawisły nad jego ojczyzną. Młody adept nauki staje w szeregach obrońców ojczyzny i w niewielu miesiącach dosługuje się swą energią i zdolnościami stopnia generała.

ziły zgromadzeniu deputowanych słowiańskich, którzy ukryli się wraz z prezydentem *Stribachem.*

W zgromadzeniu konstytucyjném austryackiém pozostali sami tylko stronnicy Kossutha. W adresie podanym do cesarza zgromadzenie żądało cofnięcia kroków zarządzonych przeciw Węgrom i odwołania rozkazów danych feldmarszałkowi Radeckiemu, który wówczas działał w Lombardyi. Nielicząc na przychylną odpowiedź na ów adres, stronnictwo rewolucyje tejże nocy (6 paździer. 1848 r.) opanowało arsenał. Powstanie to, wybuchłe w Wiedniu, wróciło na chwilę spokojność Węgrom, gdyż wojska, przeciw nim wysłane, zwróciły się przeciw Wiedniowi. *Cesarz schronił się do Ołomuńca*, zaleciwszy Jełłaczycowi, ciągnącemu z Węgier i Windischgrätzowi dążącemu z Czech, aby śpiesznie oblegali stolicę, gdzie stali u steru ruchu rewolucyjnego poeta *Messenhauser* (mianowany dowódcą siły zbrojnéj, choć nieświadomy był sztuki wojskowéj, i zdał swe obowiązki na generała *Bema)* i *Fenner von Fenneberg.*

Windischgrätz wezwał ludność Wiednia do poddania się, ale gdy ta wręcz odmówiła, a zgromadzenie konstytucyjne także nie usłuchało rozkazu cesarza, jaki zapadł d. 22 października, o przeniesieniu tego zgromadzenia do Kromieryża (leżącego w Morawii, blizko Ołomuńca), spór ten zatém musiał być rozstrzygnęty nieinaczéj jak użyciem siły zbrojnéj. Oblężenie Wiednia zaczęło się 23 października i trwało do 29; oblężeni bronili się uparcie. Dla braku zapasów wojskowych potrzeba było wreszcie rozpocząć układy o kapitulacyą. Bem i inni przywódcy stronnictw rewolucyjnych w ucieczce szukali ocalenia. Lecz w tém nadeszła wiadomość, iż Węgrzy idą na odsiecz Wiedniowi; z wieży św. Szczepana już ich spostrzeżono dążących do stolicy. Odnowiono więc kroki wojenne, ale nadzieja pomocy wojsk węgierskich srodze zawiodła wiedeńczyków, bo ta mniemana odsiecz, po niedługiéj kanonadzie, ustąpiła napowrót do Węgier. Przegrana wtenczas właśnie bitwa Węgrów z Jełłaczycem pod Szwechat, była w znacznéj części przyczyną tego odwrótu paraliżującego rewolucyę wiedeńską. Wiedniowi nic wówczas nie zostawało, jak zdać się na łaskę zwycięzcy, który już był zdobył szturmem ważne stanowiska.

Wojsko Windischgrätza zajęło miasto 31 października, i spokojność została przywróconą. Zgromadzenie konstytucyjne, teraz powolne rozkazowi cesarskiemu, przeniosło swoje obrady do Kromie-

ryża *(Kremsier)*. *W stolicy* tymczasem, a rychło i w całym kraju, zaczęła się szerzyć *reakcya* [1]).

Trudny obowiązek odbudowania monarchii austryackiéj włożony został na hr. Felixa Szwarcenberga, człowieka oddawna wpływowego. D. 24 listopada 1848 r. stanął hr. *Szwarcenberg na czele nowego ministerium*, do którego weszli *Bach*, *Stadyon*, *Bruck*, i inni. Wkrótce potém d. 2 grudnia, *cesarz Ferdynand I złożył koronę;* lecz, gdy brat jego, arcyksiąże Franciszek Karol, w czasach tak burzliwych nie decydował się jéj przyjąć, oddano tron synowi jego, Franciszkowi Józefowi, kończącemu wówczas 18 rok życia. Osoba cesarza miała być uosobieniem jedności monarchii [2]). Młody arcyksiąże *Franciszek Józef objął tron* pod imieniem cesarza Franciszka Józefa I. Hrabia Szwarcenberg niebawnie dokonał śmiałego kroku rozwiązawszy zgromadzenie konstytucyjne, czyli ów sejm kromieryski, ogłosił ustawę rządową, mocą któréj wszystkie kraje wchodzące w skład monarchii austryackiéj połączone w jednę całość, *wszystkie* zaś dotąd istniejące *sejmy* i miejscowe instytucye *zniesione* zostały.

Węgrzy ani słyszeć nie chcieli o nowéj ustawie. Była ona przeciwną uznanéj formie rządu i oddawna praktykowanéj w ich kraju. Cesarz austryacki bowiem, po włożeniu korony św. Stefana, rządził zawsze tym krajem jako król, z pomocą miejscowego sejmu. Teraz tém bardziéj niepodobna było zmusić Węgrów do uległości rządowi cesarskiemu bez walki. Sejm węgierski nie przyznał zmiany w następstwie tronu, bo też i nie uznawał abdykacyi cesarza Ferdynanda i nie przestawał go uważać za swego króla pod imieniem Ferdynanda V.

W Węgrzech utworzył się *komitet obrony krajowéj*, którego prezydent, Kossuth, kierował sprawami publicznemi.

Windischgrätz, zdobywszy Wiedeń, wystąpił przeciw Węgrom, *opanował Peszt* prawie bez oporu, d. 8 stycznia 1849 r. i osaczył

---

1) Celniejsi rewolucyoniści wiedeńscy: *Becher, Robert Blum, Hank, Jelinek* i *Messenhauser*, zostali rozstrzelani.

2) Cesarz Franciszek Józef, ur. d. 18 sierpnia 1830 r. był synem arcyksięcia Franciszka Karola i Zofii, księżniczki bawarskiéj, pani charakteru męzkiego i rozumu niepospolitego. Wychowywano go starannie w przypuszczeniu, że obejmie z czasem tron Austryi. Wychowanie to w 15 roku życia już było ukończone, książe mówił kilkunastu językami, tak, że mógł rozumieć mowę wszystkich ludów wchodzących do składu monarchii austryackiéj.

wojskiem ważną twierdzę Komorno. Kossuth wraz z sejmem węgierskim ustąpił do Debreczyna. Niepowodzenia Węgrów były chwilowemi, wkrótce powstanie ich zaczęło brać górę. W połowie kwietnia, w obec tryumfów oręża węgierskiego, pod Arturem Görgeyem i innymi generałami wojsk rokoszu węgierskiego, nazywanych „honwedami [1])“ (gdyż *Windischgrätz odparty od Komorna* cofnął się do granicy austryackiéj, wojska zaś austryackie z Siedmiogrodu wyparte zostały przez Bema do Mołdawii), Kossuth, sądząc się już blizkim celu swych dążeń, *ogłosił dom Austryacki za odpadły od korony węgierskiéj*, a *Węgry za rzeczpospolitę*, na czele któréj stanął sam jako dyktator. Akt ten Kossutha jawnie zaprzeczył fikcyjnéj doktrynie, do téj chwili z powodzeniem głoszonéj przez przywodzców rokoszu, iż Węgrzy, pozostając wiernymi o sobie prawowitego monarchy (jakim uznawali Ferdynanda I) walczą tylko przeciw przemocy gabinetu austryackiego, narzucającego im rząd nieprawy. W imię téj fikcyi, wielu generałów i znaczna liczba żołnierzy byli dotąd wiernymi sprawie węgierskiéj, uważając się za obrońców prawności. Usunięcie od tronu węgierskiego habsburskiéj dynastyi zasiało wątpliwość i niezgodę w szeregach wojska [2]).

Klęski wojsk austryackich skłoniły cesarza Franciszka Józefa do usunięcia Windischgrätza, którego zastąpił generał Welden, a wkrótce potém generał *Haynau*. Niemniéj jednak kraje węgierskie zostały już prawie zupełnie oczyszczone od wojsk austryackich. Buda jeszcze była w ręku Austryaków, ale i tę zajął Görgey d. 21 marca. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi nie zostawało wówczas żadnéj innéj drogi ocalenia jak prosić o pomoc potężnego sąsiada, cesarza rossyjskiego. Pośpieszył tedy Franciszek Józef do cesarza Mikołaja, bawiącego wtedy w Warszawie, (d. 21 maja 1849 r.) i tam ułożony został plan kampanii Węgierskiéj.

---

[1]) *Honwed* znaczny dosłownie *obrońca ojczyzny*. Pod tém imieniem znani byli w owym czasie w Węgrzech ochotnicy rokoszu a nawet i armia regularna. Nazwa to dawna, wskrzeszona tylko w r. 1848. Po upadku rokoszu nazwę tę zarzucono, lecz w r. 1868, kiedy rozpoczęła się doba odrodzenia węgierskiéj niezależności, milicyę krajową zaczęto znowu nazywać honwedami.

[2]) Między generałami węgierskimi odznaczył się generał polski Henryk *Dembiński* (ur. 1791 r. um. 1864 r.); dowodził on (od czerwca 1849 r.) armią północną węgierską. Pochodzenie cudzoziemskie i obejście się zbyt żołnierskie nie mogło go zrobić popularnym w Węgrzech.

Cesarz rossyjski, mając podówczas wojska w Mołdawii, pod generałem Lüdersem (które tam były posłane, za zgodą Turcyi, celem uśmierzenia powstania przeciw hospodarowi Sturdza), wzmocniwszy je do 35,000 ludzi, rozkazał im wkroczyć do Węgier przez Siedmiogród. Główna armia, ze 150,000 żołn., pod naczelnictwem feldmarszałka ks. Paskiewicza, przeszła pod Duklą Karpaty, a przytém jeszcze jeden rossyjski korpus, pod dowództwem generała Paniutina, wyprawiony był do Wiednia koleją żelazną, aby ztamtąd działał łącznie z armią austryjacką. Węgrzy, wzięci we trzy ognie, mimo swéj dzielności, znaleźli się w pozycyi prawie bez wyjścia, i zostali pozbawieni wszelkich sposobów obrony. Lewym brzegiem Dunaju posuwały się wojska rossyjskie, prawym Austryacy. *Paskiewicz zajął Debreczyn*, Kossuth wraz z sejmem przeniósł się do Szegedynu. Generał *Haynau* wyruszył ku południowi, po drodze *rozbił Węgrów pod Komornem* i znowu otoczył tę twierdzę. Zająwszy Budę i Peszt, otworzył on wreszcie komunikacyę między dwiema sprzymierzonemi armiami, stojącemi po obu brzegach Dunaju. *Kossuth* w sierpniu już stracił nadzieję powodzenia, *uciekł* więc *do Siedmiogrodu*, zdawszy dyktaturę Görgeyowi.

Görgey nie chciał korzystać z téj godności dla prowadzenia wojny, nieprzedstawiającéj żadnéj nadziei powodzenia i, d. 13 sierpnia 1849 r., t. j. nazajutrz po objęciu dyktatury, *zawarł kapitulacyę z generałem rossyjskim Rüdigierem* pod *Villagos*, mocą któréj cała *armia węgierska broń złożyła.*

Kossuth i Bem schronili się do Turcyi; jedyny tylko dowódzca węgierski, *Klapka*, *trzymał się* czas pewien obronnie *w Komornie*, lecz nakoniec *i on*, d. 27 września *kapitulował* [1]).

Węgry całe musiały poddać się ustawie, z d. 4 marca 1849, a przeto *jako kraj koronny wcielone* zostały *do monarchii austryackiéj.*

---

[1]) Oprócz Kossutha, Klapka i Bem zaliczają się do wybitniejszych postaci ówczesnéj wojny węgierskiéj. *Jerzy Klapka* (ur. w r. 1820) dość wcześnie zaciągnął się do wojska jako artylerzysta. Podczas wojny węgierskiéj odznaczał się również na placu boju jak i na stanowisku ministra wojny, które zajął przy dyktatorze Kossucie. W chwili zawarcia kapitulacyi pod Villagos, Klapka odparł był Austryaków z pod Komorna i mógł za grozić Austryi i Styryi, lecz poddanie się Görgeya znagliło go do zamknięcia się w Komornie. Sam już tylko z małemi siłami chciał stawić czoło połączonym armiom rossyjsko-austryackim. Po kapitulacyi, gdy całe Węgry były w ręku zwycięzców, poddał się, zdobywszy swém męztwem i wytrwałością wolność i życie dla siebie i współtowarzyszów broni. Udał się potém do Szwajcaryi gdzie się naturalizował.

Zemsta straszliwa Austryaków ścigała Węgrów, których ziemię uważano odtąd jako kraj zdobyty. Mnóstwo najznakomitszych węgierskich obywateli, mężów Stanu i ludzi zasłużonych poniosło śmierć na szubienicy lub zostało rozstrzelanych [1]). Peszt i Arad, dnia 6 października 1849 r., były świadkami stracenia wielu generałów i wysokich dygnitarzy rewolucyi węgierskiéj. Wśród wielu, którzy tam zginęli na rusztowaniu znajdował się i hrabia Ludwik Batthyanyi, prezes gabinetu. Zapanowało w Węgrzech prawo miecza; starożytna ustawa, z r. 1222., wraz z innemi ustawami konstytucyjnemi zniesione zostały [2]).

Galicya, również jak inne kraje monarchii austryackiéj, korzystała z ruchów rewolucyjnych w Wiedniu rozpoczętych. Ustawy konstytucyjne, któremi Austrya obdarzyła swe kraje (1848—1849), stały się udziałem Galicyi. Żadna jednak z nich dla braku czasu nie mogła być wprowadzoną w życie, a tém mniéj przynieść owoców. Szybko mijały tam, podobnie jak w innych krajach korony Austryackiéj, dni nadziei, radości, późniéj niepokojów i wielkich rozczarowań. *Lwów* stolica Galicyi podobnie jak Praga Czeska, został *zbombardowany* w r. 1848. Reakcya austryacka, około r. 1850, podniosła głowę i w Galicyi; rozpoczął się tam dawny sposób rządzenia. Jedynym nabytkiém pożytecznym, jaki pozostał w Galicyi z epoki ruchów rewolucyjnych (1848—1849) było *zniesienie pańszczyzny* i *poddaństwa* (w r. 1848) [3]).

---

[1]) W całych Węgrzech wznoszono szubienice i krew rozstrzelanych płynęła strumieniem. Generał-Feldmarszałek Austryacki *Haynau* (ur. 1785 um. 1853 r.), syn naturalny ks. elektora Hessyi Wilhelma I., po poddaniu się Görgeya, stał się dyktatorem Węgier. Prace jego składały się z ciągłych krwawych egzekucyj.

Europa ówczesna wrażliwą była na tyranię, gdy więc późniéj (w r. 1850) Haynau podróżował za granicą, kilkakrotnie spotkały go krwawe obelgi. W Londynie obito go kijami; w Bruxelli znieważono; na ulicach Paryża nie mógł się inaczéj pokazywać jak pod strażą policyi, gdyż i tam oburzeniu mass nie było granic.

[2]) Z pomiędzy wybitniejszych postaci rewolucyi węgierskiéj, ocalili swe życie Meszaros, Bem, Kossuth i Klapka. Szukali oni schronienia w Turcyi, gdzie ich skłaniano do sturczenia się. Odmawiających internowano w Kutahii (w Małéj Azyi) w téj liczbie i Kossutha, którego dopiero starania Anglii i Stanów Zjednoczonych oswobodziły (w r. 1851) z tego tureckiego wygnania. Z wodzów rewolucyi, którzy nie znaleźli ocalenia, nikt nie był ułaskawiony, oprócz Görgeya, który zamieszkał potém w Klagenfurcie, gdzie oddał się swéj ulubionéj chemii.

[3]) Posłowie galicyjscy, zasiadając z posłami innych krajów austryackich na ławach sejmowych w Wiedniu i Kromieryżu, bezwzględu iż kraj Galicyą zwany

Królestwo Lombardzko-Weneckie wcześniéj od innych krajów, wchodzących do składu państwa austryackiego, zaczęło budzić niepokój w Wiedniu. Ruchy tam objawiające się już dnia 20 lutego 1848 r., zniewoliły rząd austryacki do ogłoszenia stanu oblężenia w Wenecyi. System militarny, ciążący nad tym krajem, domagającym się nie zmiany ustaw, ale zupełnéj od Austryi niezależności, wzmógł się z całą mocą. Każdy objaw niezadowolenia, każdy krok zuchwalszy i wyzywający, których było mnóstwo, karano srodze. Minęły już wszakże niepowrótnie czasy, gdy Austrya mogła we Włoszech liczyć na pomoc z zewnątrz dla stłumienia ruchów narodowych. Anglia stanęła w szeregu miłośników niezależności; rząd Ludwika Filipa pochwalał zmiany liberalne, wprowadzane przez Piusa IX. w swojém państwie; zewsząd materyały palne zbierały się na Włoskim półwyspie, rząd austryacki zaczął się wreszcie obawiać o swój wpływ we Włoszech i o swe posiadłości Lombardzko-Weneckie.

Obawy nie były próżnemi. *Medyolan powstał* (18 marca 1848 r.), a za jego przykładem *Wenecya ogłosiła swą niepodległość.* Austryacy wycofali się z Wenecyi, gdzie lud zdobył arsenał, zabiwszy komendanta, a hrabia Zichy, austryacki gubernator miasta zawarł kapitulacyę z rokoszanami, mocą któréj pozwolono austryackim władzom i wojskom wyjść z miasta.

Dnia 23 marca *obwołano w Wenecyi rzeczpospolitę* Św. Marka. *U steru* rządu stanęli *Manin i Tommaseo* [1]). Kiedy w czerwcu

---

oddawna był pozbawiony życia politycznego, złożyli dowody swych uzdolnień parlamentarnych. Jeden z posłów galicyjskich, *Franciszek Smolka*, obrany został prezesem Izby sejmowéj całéj monarchii austryackiéj. *Franciszka Smolkę* (ur. 1810 r.), *Floryana Ziemiałkowskiego* (ur. 1817 r.) obecnie ministra do spraw Galicyi w Wiedniu, *Albina Dunajewskiego* (ur. 1818 r.) obecnie, od r. 1879, biskupa krakowskiego, *Jana Zacharyasiewicza* (ur. 1825) zasłużonego powieścio-pisarza i wielu innych, rewolucya 1848 r. wydobyła ze srogich więzień austryackich, w których w r. 1846 i nieco wcześniéj byli osadzeni w zamian kary śmierci za swe dążności autonomiczne i prace w tym kierunku podczas panowania systemu Metternicha.

[1]) *Daniel Manin* (1810—1857) znany we Włoszech miłośnik ojczyzny, mąż nieskazitelnego charakteru i wielkiéj mocy duszy. Jego energii głównie zawdzięczała Wenecya tak długie stawienie czoła oblegającym Austryakom (w r. 1849). Po upadku Wenecyi, jéj dyktator, Daniel Manin, szukał schronienia w Paryżu, gdzie w niedostatku, utrzymując się z lekcyj języka włoskiego, żyć przestał. *Mikołaj Tommaseo* (ur. 1803 r.) uczony włoski, wraz z Maninem kierował rewolucyą

1848 r., przedstawiciele Lombardzko-Weneckich prowincyi oświadczyli się za przyłączeniem się do Sardynii i ogłoszeniem Włoch niepodległych, Manin i Tommaseo ustąpili innym steru spraw publicznych, po porażce jednak Sardynii w walce z Austryą znowu kierowali losami Wenecyi. Medyolan został przez Austryaków zajęty a Wenecya oblężoną. Opór stawiony przez Wenecyan, bez względu na przewagę nieprzyjaciela i niedostatek w mieście tudzież choroby i wzburzenie umysłów, był zadziwiający. Ogólny upadek ruchów rewolucyjnych w Austryi, głód i cholera skłoniły wreszcie Wenecyan do przyjęcia warunków kapitulacyi, podany przez dowódców Austryackich.

Wenecya wróciła do Austryi, d. 23 sierpnia 1849 r. [1]). Terroryzm władz austryackich znowu wszedł w swe prawa, chociaż nie był tak bezlitośnie mściwym w królestwie Lombardzko-Weneckiém, jakim widzieliśmy go w Węgrzech.

ROZDZIAŁ IV.

Austrya, Prusy i Związek Niemiecki w Okresie od r. 1848 do r. 1870.

Przebiegliśmy już dzieje Austryi w epoce ruchów rewolucyjnych w Europie (1848—1849), rzućmy teraz okiem na dalsze losy téj monarchii w współczesnym nam peryodzie dziejowym. Losy te były dziwne, pełne zmian, i przyniosły państwu austryackiemu w znacznéj części klęski tylko i upokorzenia. Z klęsk jednak i upokorzeń

w Wenecyi w epoce 1848—1849 r. Pracował od dni wczesnéj młodości dla dobra kraju, czém i uprzednio ściągnął na siebie prześladowanie Austryaków. Podczas oblężenia Wenecyi dwakroć jeździł do Paryża z prośbą o pomoc; rzeczpospolita jednak francuzka w zbyt kłopotliwém sama była położeniu, aby mogła przyjść jéj z pomocą. Po upadku Wenecyi, M. Tommaseo na wygnaniu ociemniał, lecz nie przestał pracować jako myśliciel. Zaliczają go do grona ludzi chcących pogodzić zasady prawdziwéj wolności z tradycyą kościoła. Szczęśliwszy od Manina, chociaż ociemniały, wrócił Tommaseo do swéj niepodległéj ojczyzny w r. 1866.

[1]) Warunki, na których Wenecya poddała się, nie były uciążliwe. Austryacy ogłosili amnestyą, z któréj wyłączono 40 przedniejszych synów rzeczypospolitéj, a na ich czele D. Manin'a i Tommaseo; piérwszy we Francyi, drugi na wyspie Korfu rozpoczęli życie tułacze.

umiano korzystać; i na drodze ustępstw, zrozumienia i zaspakajania potrzeb różnorodnych ludów, składających monarchię austryacką zdołano utrzymać istnienie monarchii a nawet przywiązać te ludy węzłami pewnéj sympatyi do domu Habsburgów, panującego w cesarstwie Austryackiém.

Po przywróceniu, w r. 1850, dawnego porządku rzeczy i jednowładztwa we wszystkich krajach podległych berłu cesarza Franciszka Józefa I., Austrya nie mogła wszakże odzyskać stanowczéj przewagi w Rzeszy Niemieckiéj, lubo zawsze jéj przewodniczyła. Było to następstwem wstrząśnień rewolucyjnych z r. 1848; chwila ta odkryła słabe strony ustroju państwowego Austryi, jéj niemoc wewnętrzną, rozmarzając przytém umysły w Rzeszy, dążące do zlania Niemiec w jednę całość państwową. Opinia w znacznéj części Niemiec skłaniała się do przewagi Prus w Związku i odtąd zaczyna się bardziéj widoczna rywalizacya o zwierzchnictwo nad Niemcami między Austryą i Prusami i trwa bez przerwy przez cały okres od r. 1848 do 1870.

Wewnątrz monarchii austryackiéj, wnet po wypadkach rewolucyjnych (1848—1849 r.), energiczne działania piérwszego ministra Szwarcenberga w krótkim czasie doprowadziły Węgry i inne kraje państwa do zapomnienia konstytucyj poprzednich lat i wszelkiego ruchu samodzielnego. Cisza zupełna zaległa obszerne przestrzenie państwa: było to uśpienie nie tylko polityczne ale i umysłowe, znużenie moralne po przebytych wstrząśnieniach.

W końcu 1854 r., Austrya, skutkiem zawartego z Francyą traktatu, pośredni udział wzięła w wojnie Wschodniéj. Wojska austryackie zajęły księstwa Naddunajskie, opuściły zaś je dopiéro po zawarciu traktatu Paryskiego, do którego należał i gabinet austryacki. (Patrz *Wojna Wschodnia*).

W r. 1859 wynikła *wojna Włoska*, zakończona umową w Villa-Franca (d. 11 lipca 1859 r.) i pokojem Zurychskim. Lombardya, na mocy tych umów odstąpioną została przez Austryę Francyi na rzecz królestwa Sardyńskiego. (Patrz *Wojna Włoska*).

Wojna włoska, pozbawiwszy cesarstwo austryackie Lombardyi, zbawienne miała następstwa dla ludów rzeczonego państwa. Cesarz Franciszek Józef postanowił zerwać z systemem absolutyzmu, który panował w Austryi od końca 1849, i wszedł na drogę reform konstutucyjnych. W kilka tygodni po Solferyńskim pogromie, zaczęto w Wiedniu stawiać piérwsze kroki, dążące do owego zwrotu,

który miał uczynić zadość żądaniom rozmaitych narodowości państwa, dając im rząd stosowny do pojęć wieku i ich potrzeb. Patenta cesarskie z marca i pazdziernika 1860 r., chociaż czyniły pewne ustępstwa, nie zadowoliły ludów Austryi; rząd wciąż spotykał opór, niechęć, gdy tymczasem upadek wciąż trwający finansów państwa pogarszał położenie. Zwrócono się tedy szczerze do szerszych jeszcze konstytucyjnych ustępstw. Dnia 26 lutego 1861 r. ogłoszono nowy-*patent cesarski, nadający zupełną konstytucyę* całemu cesarstwu austryackiemu. W Wiedniu zaczęła obradować rada państwa (*Reichstag*), w któréj zasiedli przedstawiciele ludów Austryi. *Rada państwa* z dwóch się składała Izb. Deputowanych do niéj obierały pojedyńcze kraje, posiadające tak zwane *sejmy hrajowe. Sejmy krajowe* otrzymały pewne prawa autonomiczne. Lecz i te, lubo to było znaczne ustępstwo, wszystkich niez adowoliły. Węgrzy, mając już, przez ogłoszenie ogólnéj konstytucyi monarchii austryackiéj, nadaną sobie autonomię, sejm własny, nieustanny spór wiedli z koroną i kilkakrotne proby dójścia do zupełnéj z nimi zgody nie powiodły się aż do wojny austryacko-pruskiéj.

Austrya, w r. 1864, łącznie z Prusami, rozpoczeła wojnę Duńską. (*Patrz Dania* w III. Okr). *Wojna Duńska* (1867 r.) sprowadziła oderwanie od Danii Holsztynu z większą częścią Szlezwigu na rzecz sprzymierzonych z sobą Austryi i Prus. W skutek *Ugody w Gastein*, w r. 1865. zawartéj tyczącéj się urządzenia księstw Nadelbiańskich od Danii oderwanych, Austrya wzięła na siebie zarzad Holsztynu, Prusy zaś objęły rządy w Szlezwigu i opanowały Lauenburg, jako wynagrodzenie za swe straty.

Pomimo ugody w Gastein zawartéj, zachowanie się Prus, wykazujące ich dążność do opanowania wyłącznego obu księstw Nadelbiańskich z uszczerbkiem Austryi, wywołało spory, które wkrótce przybrały groźne rozmiary. Zdobycz duńska była dla obu współzawodników jabłkiem niezgody. Prusy korzystając z możności ustalenia swéj przewagi w Niemczech i zupełnego upokorzenia Austryi, w cichości przygotowywały się do rozwiązania orężem kwestyi współzawodnictwa, badały usposobienia państw sąsiednich i szukały przymierza przeciw Austryi.

Kiedy się przekonano w Prusiech, że Francya będzie neutralną, że Włochy gotowe są zawrzeć z niemi przymierze dla zdobycia na Austryakach Wenecyi, przystąpił gabinet berliński do kroków jawnie nieprzyjaznych.

Wojna austryacko-pruska rozpoczęła się zajęciem przez Prusaków (7 czerwca 1866 r.) Holsztynu, który zostawał, na mocy gasteińskiéj umowy, pod zarządem Austryi. Był to cios niespodziany. Do owéj chwili łudzono się w Wiedniu, że do starcia nie przyjdzie.

W obec groźnego niebezpieczeństwa, Austrya d. 14 czerwca 1866 r., na posiedzeniu sejmu Rzeszy Niemieckiéj, zażądała urochomienia wojsk związkowych, które Sejm uchwalił. Król Holandyi (jako książę Luxemburski) i Prusy wstrzymali się tym razem od głosowania. Lecz natychmiast król Pruski ogłasza nie tylko sejm ale i sam związek Rzeszy za rozwiązany. Wypadki postępowały odtąd z niezmierną szybkością. Dyplomacya pruska niemało się przyczyniła do przygotowania Prusom pomocy w stanowczéj chwili, jaka miała nastąpić. *Królestwo Włoskie*, już wówczas istniejące, (*Patrz Włochy* w III Okr.) jednocześnie *wypowiada wojnę Austryi; Włosi zajmują* część terrytoryum *Weneckiego* i zatrzymują przez to znaczną część sił austryackich dla obrony téj prowincyi. Prusacy działali szybko i stanowczo. W ciągu kilku dni opanowali Hanower, w celu otworzenia komunikacyi między dwiema częściami własnego kraju, i zajęli Saxonię, gdzie założyli podstawę swych działań wojennych. Główną widownią wojny miały być Czechy, przedstawiające jakby czworobok, zamknięty ze wszystkich stron górami. Ukrywając zręcznie kierunek sił swoich, Prusacy wkroczyli do tego czworoboku od północno-wschodniéj i północno-zachodniéj strony. Dwie armie pruskie posuwały się przez granicę Saską, doliną Elby; trzecia, pod dowództwem następcy tronu pruskiego, wkraczała przez wąwozy Szląska i Riesen Gebirge. Całe te massy Prusaków miały stopniowo zbliżać się ku sobie i złączyć się pod ogniem nieprzyjacielskim. Prusacy byli wybornie przygotowani do wojny i to oddawna: wojska ich były dobrze organizowane, wyćwiczone, zaopatrzone w broń nowego systemu, tak zwaną iglicową, która przewyższała austryacką, trzymali się w marszu linii kolei żelaznéj, którą natychmiast naprawiano, gdzie zastano zepsutą i tém ułatwiano dostarczanie dla armii ludzi i zapasów żywności.

Piérwsze potyczki już wypadły szczęśliwie dla Prusaków. Dowódzca austryacki, generał Benedek, nie skorzystał z czasu dopóki armie nieprzyjacielskie były rozdzielone, mógł je bowiem pojedyńczo zniszczyć, rozporządzając znacznemi siłami. Połączenie wszystkich korpusów wojsk pruskich, w okolicach Königsgrätzu dokonane zosta-

ło d. 29 czerwca. Wojska pruskie liczyły przeszło 200,000, król przybył z Berlina i sam objął dowództwo. Bój, który się zawiązał, był stanowczy; była to *bitwa pod Sadową*. Piérwsze ataki zaczęły się 3 lipca; dwie armie pruskie wiele ucierpiały; atakujące kolumny Prusaków posuwały się z wielkiemi stratami, po bagnistym gruncie, wśród gęstych zarośli zasypywanych ogniem kartaczowym austryackim. Około południa Benedek wierzył jeszcze w zwycięztwo, ale trzymał się tylko odpornie. Po południu silny ogień 90 armat pruskich zmusił Benedeka częścią sił środkowych posiłkować prawe swe skrzydło. Sprawiło to przerwę w rozwiniętym froncie jego armii, z czego korzystając Prusacy zajęli po silném i krwawém starciu wieś Chlum, która była ufortyfikowaném stanowiskiem austryackiém, i poczęli razić Austryaków z ich własnych bateryj. Około godziny 4-éj Prusacy opanowali przyległe wyniosłości i ustawili na nich działa. Popłoch padł na Austryaków, wyparci byli ze swojej pozycyi i pędzeni po pochyłościach ku Elbie. Mosty, jakie tam były, okazały się niewystarczającemi; wielka liczba pierzchających znalazła śmierć w nurtach Elby. Król pruski z całą swą kawaleryą wpadł na armię, w tak rozpaczliwém położeniu dokonywającą odwrotu, i zgniótł najpiękniejszą część wojsk austryackich.

Austryacy opuścili Czechy w największym nieładzie i zaledwie w Morawii, pod osłoną twierdzy Ołomuńca, zdołali pozostałe siły do porządku przyprowadzić.

Tak się zakończył nieszczęsny dla Austryaków dzień 3 lipca 1866 r., dzień bitwy pod wsią Sadową. W pamiętnéj téj bitwie z obustron walczyło 420,000 wojska. Oprócz wielkiéj liczby zabitych, 20,000 jeńców dostało się Prusakom.

Zwycięzcy Prusacy posuwali się ku Wiedniowi i zagrażali Węgrom. Odparli oni armie państw niemieckich sprzymierzonych z Austryą; zajęli Hanower, Hessyą, Nassau i wolne miasto Frankfurt nad Menem, na które nałożono ogromną kontrybucyę, wreszcie wkroczyli do Bawaryi. Cesarz Franciszek Józef, aby zaspokoić Włochy i mieć do rozrządzenia część wojsk użytych na obronę Wenecyi, prosił cesarza Napoleona III. o pośrednictwo do zawarcia pokoju, ustępując mu prowincyę Wenecyą.

Pośrednictwo było przyjęte. Zaczęto prowadzić układy pokojowe. Włosi chcieli wprawdzie prowadzić daléj wojnę, ale przegrali i na lądzie i na morzu. *Bitwa pod Custozzą* (d. 24 czerwca) a

niemniéj i morski bój *pod Lissą* (d. 20 czerwca), stoczone z Włochami, zakończyły się zupełném zwycięztwem Austryaków [1]). W obec niepowodzeń oręża, mając sobie zapewnione oddanie Wenecyi, Włosi przystali na warunki pokoju. Przedugodne punkta podpisane zostały w Nikolsburgu 24 lipca, a 23 sierpnia 1866 r. stanął *pokój w Pradze* między Prusami i Austryą.

Warunki pokoju prazkiego były następujące: *Austrya* płaciła koszta wojny; oświadczała, iż *występuje ze Związku Niemieckiego*, który ogłoszono za rozwiązany; zgadzała się na *przyłączenie Wenecyi do Włoch*, gdyż ten warunek wniósł cesarz Napoleon, na rzecz którego była ona ustąpioną; zrzekała się praw do księstw Nadelbiańskich i nakoniec, uznawała nową organizacyę Niemiec, jaką Prusy wprowadzić miały aż do linii rzeki Menu.

Skutkiem tego pokoju Prusy nabyły księstwa Nadelbiańskie, królestwo Hanowerskie, Hessyę Elektoralną, księstwo Nassau i wolne m. Frankfurt. Z państwami niemieckiemi Prusy zawarły oddzielne traktaty. (Patrz *Związek Niemiecki).*

Wojna nieszczęśliwa 1866 r. zmusiła Austryę do ścislejszego skupienia się wewnątrz, wykazała potrzebę urządzenia się na stalszych podstawach i stanowczéj zgody z narodowościami wchodzącemi do składu monarchii. *Stronnictwa centralistów i federalistów* usiłowały nadać państwu urządzenia wręcz sobie przeciwne, każde wedle swych pojęć i dążności. Piérwsze dążyło do jednéj ogólnéj konstytucyi; drugie zaś pragnęło wprowadzenia tylu konstytucyj odrębnych, ile państwo liczy rozmaitych narodowości. Oba one nie zdołały przeprowadzić swych planów, lecz natomiast stronnictwo trzecie, *dualiści*, urzeczywistnili swe dążności. Wedle planu tych ostatnich, zupełna *zgoda z Węgrami* zawartą została w r. 1867.

Monarchia austryacka odtąd składa się z dwóch grup państwowych, t. j. z krajów austryackich i węgierskich, mających każda oddzielny swój parlament, czyli zgromadzenie stanów. Rzeka Lejta

---

[1]) W bitwie pod Custozzą, nieszczęśliwéj dla Włochów, siłami austryackiemi dowodził arcyksiążę Albert (ur. 1817 r.) najbardziéj wojowniczy ze wszystkich arcyksiążąt domu Habsburskiego.

Na czele floty austryackiéj, która na Adryatyku pobiła eskadrę włoską pod dowództwem admirała Persano, stał admirał Tegethof. Morska ta bitwa zaszła u brzegów Dalmacyi około wyspy Lissy.

Włosi swém czynném wystąpieniem przynieśli tylko tę korzyść swoim sprzymierzeńcom, że zmusili Austryaków do trzymania przeszło 160,000 wojska zdala od głównéj widowni wojny z Prusami.

(Leitha) służy granicą dwóch tych grup krajów państwa austryackiego.

Pomimo oporu ze strony Czech i Morawii, sejm państwowy *(Reichsrath)* krajów na zachód od rz. Leity położonych (tak zwanych krajów cislejtańskich) zgromadził się w r. 1867 i uchwalił zgodę z sejmem węgierskim, gdzie zasiadają przedstawiciele krajów zalejtańskich (czyli translejtańskich). Nowa ta konstytucya, rodzaj obustronnéj umowy, przyjętą była i ratyfikowaną przez oba parlamenty. Wedle niéj, *Węgry otrzymały zupełną autonomią* i swobody konstytucyjne; stały się odtąd oddzielném niejako państwem, połączoném z Austryą unią tylko rządu dwóch państw w osobie cesarza Franciszka Józefa, który jest zarazem cesarzem austryackim i królem węgierskim, stosownie do tradycyi historycznéj i warunków, na jakich korona św. Stefana oddaną była Austryi.

Tak tedy w państwie austryackiém, które od r. 1867 nazywać się zaczęło Austro-Węgrami, stanęły: dwa parlamenty; dwa ministerya; austryackie i węgierskie; dwa budżety, i omal nie dwie armie. Państwo w ten sposób urządzone mieniono dualistyczném. Związek między obu połowami monarchii austro-węgierskiéj stanowi rodzaj wspólnego parlamentu, składającego się z delegacyj od Izb wiedeńskich i peszteńskich, jest to niejako parlament trzeci, parlament— wspólny. Delegacye te uchwalają wydatki wspólne, a mianowicie: na sprawy zagraniczne, armię, długi państwowe, i t. d.

Dualizm, urzeczywistniony w państwie austryackiém, pozyskał dla dynastyi Habsburskiéj serca Węgrów, ludu walecznego, ale nie zdołał zaspokoić żądań wielu innych narodowości składających monarchię austryacką. Inne ludy otrzymały w owym czasie mniéj więcéj obszerne swobody konstytucyjne, chociaż nie wszystkie na tém poprzestały. *Czechy* najbardziéj były niezadowolone, domagając się zupełnéj niezależności, jaka się stała udziałem Węgrów.

Układ z Węgrami stwierdzony został uroczystą koronacyą cesarza Franciszka Józefa na króla Węgier, która odbyła się w staréj stolicy węgier, w Budzie, z zachowaniem dawnych tradycyjnych obrzędów. Akt ten uroczysty pojednania się Węgrów z koroną austryacką obchodzony był d. 8 czerwca 1867 roku [1]).

[1]) Obrzęd koronacyi cesarza Franciszka Józefa na króla Węgier odbył się wedle tradycyjnych, odwiecznych zwyczajów. Po upadku powstania węgierskiego 1849 r., Ludw. Kossuth wraz z Madaraszem zabrali z Budy insygnia królewskie i koronę sw. Stefana. Cenne te pamiątki schowali oni pod m. Starą

Od owéj pamiętnéj doby pojednania się z Węgrami, Austrya weszła na drogę ulepszeń wewnętrznych, które dopomogły jéj do zatarcia klęsk doznanych i do powetowania wielkich strat terytoryalnych i utraconego wpływu nazewnątrz wewnętrznym spokojem, ładem i rozwojem sił swych narodów i bogactw ich ziemi. Wyparta ze Związku Niemieckiego, pozbawiona przewodnictwa wśród Rzeszy, protektoratu na włoskim półwyspie,—wpływu w Europie, straciwszy królestwo Lombardzko-Weneckie, przegrawszy dwie wielkie kampanie, zagrożona upadkiem swych finansów, niepokojona waśnią przedstawicieli różnych ludów na sejmie państwowym, Austrya miała przed sobą wielkie zadanie odbudowania swéj monarchii, gdy rok 1870, przynosząc nowe zwiększenie potęgi Prus, pomnożył jéj troski i obawy.

Prusy, w okresie krótszym niż ćwierć wieku, bo w przeciągu lat dwudziestu trzech (1848—1870), przebyły cały cykl rozwoju swéj materyalnéj potęgi. Rozrosły się one szybko i zaważyły swym mieczem na szali losów Europy.

Wypadki marcowe 1848 r., w Wiedniu zaszłe, odbiły się echem w stolicy Prus. Już d. 14 marca wszczęły się w *Berlinie ruchy ludowe*, które skłoniły króla Fryderyka Wilhelma IV. do ustępstw w obec nacisku tłumu; przyszło nawet do walki wojska z ludem na ulicach Berlina (d. 18 marca). Powtórzyły się tam mniéj więcéj wypadki, których widownią w owych czasach był Wiedeń. Król znaglony był do zmiany ministeryum, ogłoszenia zupełnéj amnestyi, i nadania konstytucyi liberalnéj. Rewolucya w Berlinie

Orsową, u stóp góry Allion, przy gościńcu. Kossuth, w r. 1853 obawiając się aby wylew Dunaju nie zniszczył tych zabytków narodowych, wysłał jednego z emigrantów dla zabrania ich; lecz poseł, nie mogąc wydobyć ukrytych insygniów, zwierzył się ze swą missyą Feldmarszałkowi Kempen; który, koronę i inne insygnia wydobył i do Wiednia przesłał, skąd je późniéj Węgrom zwrócono. Te prastare Insygnia były użyte przy koronacyi Franciszka Józefa. W chwili obrzędu miał on na sobie płaszcz historyczny, haftowany rękoma królowéj Gizeli (około 1000 r.), który wedle tradycyi, dłonią tylko królowych może być poprawiany i odnawiany. Franciszek Józef, po koronacyi, stosownie do obyczaju narodowego Węgrów, wjeżdżał konno na wzgórze usypane na miejskim placu z ziemi przywiezionéj z 50 komitatów kraju (co było uosobieniem ziemi ojczystéj) i z wierzchołka tego wzniesienia czterykroć, w kierunku cztérech stron świata, uderzał mieczem w powietrze. Było to uroczyste zobowiązanie się odpierania wrogów Węgierskiego królestwa, zkądbykolwiek ci nadciągali. Dawne stroje narodowe węgierskie, a nadewszystko radość szczéra tłumów, nadawały temu obrzędowi cechę bardzo świetną i niezwyczajną.

pociągająca w swój wir tłumy ludu, wywołała kilka scen upokarzających dla króla, które nadzwyczaj przykre wrażenie zostawiły w jego umyśle [1]). Pocieszał się on jedynie myślą o koronie połączonych Niemiec; gdyż w ówczesnéj Rzeszy marzono już o zlaniu się Niemiec, i o postawieniu na ich czele króla Pruskiego. (Patrz *Związek Niemiecki* w III. okr.).

Po zmianach, jakie widzieliśmy w marcu, sejm zwyczajny pruski, zebrany d. 2 kwietnia, mało już był czynnym w obec przygotowań do zwołania zgromadzenia konstytucyjnego. To ostatnie rozpoczęło swe posiedzenia d. 22 maja, ale w łonie stronnictwa demokratycznego już na samym wstępie przyszło do nieporozumień, które z sali obrad konstytuanty Berlińskiéj przeniosły się prędko na ulice, wywołując nowe zaburzenia w stolicy.

D. 15 czerwca lud podżegany przez stronnictwo demokratyczne, zawładnął arsenałem i zabrał broń; wzrosły przeto na siłach wszystkie ruchliwsze żywioły, posiadały już bowiem i oręż. Bezbronną stolicą zawładnęli uzbrojeni robotnicy. Gwardya narodowa nie mogła im stawić oporu. Nadużycia rewolucyjne zwiastowały upadek rewolucyi. Z resztą, każde stronnictwo miało swój program i swoje zadanie, wszystkie zaś różniły się ze zdaniem króla i jego bliższego otoczenia.

Zgromadzenie konstytucyjne odrzuciło projekt konstytucyi, przedstawiony od rządu, natomiast zaś chciało przeprowadzić własnego pomysłu ustawę, skréśloną na zasadach demokratycznych. Skutkiem tego oporu konstytuanty była zmiana ministeryum. Utworzyło się wreszcie *stronnictwo konserwatystów*, które znalazło dla siebie organ w *„Gazecie Krzyżowéj“ (Kreutz Zeitung)*; do tego stronnictwa przeważnie wchodzili oficerowie armii, utrzymujący wśród żołnierzy wierność dla sztandaru królewskiego. Wzrost i rozwój stronnictwa, grupującego się około Gazety Krzyżowéj, stał się zapowiedzią upadku demokratycznego obozu, który głównie wśród ludu stolicy podniecał ruch rewolucyjny,

Dnia 10 sierpnia król udał się do Kolonii; ztamtąd do Frankfurtu, dla widzenia się z arcyksięciem namiętnikiem cesarstwa. Spotykany wszędzie z oznakami wierności i przywiązania, wrócił do

---

[1]) Brat króla, książę Wilhelm (ur. w r. 1797), należąc do stronnictwa wstecznego i uważany za przywódzcę konserwatystów, musiał opuścić Berlin, i wówczas dopiero król uległ w obec nacisku rewolucyi.

Berlina wzmocniony na duchu. Odtąd stronnictwo demokratyczne zaczęło doświadczać obawy o dalsze swe losy. Obawy te wprędce się ziściły. Dnia 30 sierpnia *zgromadzenie demokratyczne* w Szarlottenburgu *rozpędzone zostało* przez wiernych królowi obywateli. Sprawa ta obudziła wielkie niezadowolenie w Berlinie, lecz stronnictwa rewolucyjne zamilknąć musiały w obec wzmagającéj się przewagi rządu.

We wrześniu zgromadzenie konstytucyjne chciało przejrzeć spisy armii, w celu uwolnienia z niéj podejrzanych oficerów. Król nie zatwierdził téj uchwały, co wywołało zajścia i usunięcie dotychczasowego ministeryum. Król mianował nowy gabinet, który wszakże nie umiał wyrobić sobie dostatecznéj przewagi. Berlin stał się wtedy właśnie głównem ogniskiem niemieckiéj demokracyi, która tłumnie przybyła z Frankturtu po wypadkach wrześniowych *(Patrz Związ. Niem.)*, czując się na ówczas w stolicy Prus bezpieczniejszą pod opieką ludu uzbrojonego. W Berlinie utworzył się komitet centralny demokratyczny, który wydał 3 października 1848 r. proklamacyę, odmawiając wszelkiéj powagi parlamentowi Frankfurckiemu i zwołując do Berlina kongres demokratyczny.

Kongres demokratyczny rzeczywiście się odbył, lecz sam skład jak niemniéj i jego uchwały, nie miały żadnéj powagi. Trzymał on tylko pod terroryzmem zgromadzenie konstytucyjne, które przebyło noc pełną trwogi w sali posiedzeń, otoczone rozkiełznaném pospólstwem. Poniżająca ta scena oburzyła umysły i król, nabrawszy mocy ducha, i korzystając z szczęśliwszego dla reakcyi obrotu rzeczy w Austryi, postanowił silniejszą dłonią ująć stér rządu. W tym więc celu poruczył (4 listopada) hrabiemu *Brandenburg* utworzenie gabinetu, do którego wszedł baron *Manteuffel*, jako minister spraw wewnętrzych. Zgromadzenie konstytucyjne w adresie nazajutrz podanym królowi protestowało przeciw temu mianowaniu, mówiąc, że nowe ministeryum nie posiada zaufania narodu. Król przyjął deputacyę, ale nie wszedł z nią w rozmowę. Na zapytanie deputowanego *Jakobi*, czyli ma zamiar spełnić żądanie zgromadzenia, król odpowiedział jednym tylko wyrazem: „nie“... i wyszedł z pokoju. Było to początkiem coraz większych zawikłań między zgromadzeniem i królem. Wkrótce (8 listopada) rozkazał król przenieść się zgromadzeniu do Brandeburga; gdy zaś nie usłuchało tego rozkazu, generał *Wrangel*, naznaczony głównodowodzącym, otrzymał rozkaz zajęcia Berlina znaczną liczbą wojska.

Wykonanie królewskiego rozkazu nie spotkało żadnego oporu; gwardya narodowa broń złożyła; przywódzcy stronnictwa demokratycznego ratowali się ucieczką, a zwolennicy ich skryli się. Część tylko zgromadzenia konstytucyjnego postanowiła zgotować rządowi trudności przez odmówienie płacenia podatków. Lecz plan ten w znacznéj części pozostał bez następstw. Podatki wpływały do kass rządowych; gdzie zaś ich odmówiono, tam siła zbrojna przywróciła porządek. *Zgromadzenie konstytucyjne* zostało otwarte (d. 27 listopada) w Brandeburgu, lecz je wkrótce *król rozwiązał i ogłosił konstytucyę* z reprezentacyą narodu, złożoną z dwóch Izb. Nowy ten parlament miał się zebrać d. 26 lutego 1849 r.; ale i w tém nowém zgromadzeniu stanów zgoda okazała się niemożliwą, do Izb bowiem weszli różni przywódzcy stronnictwa demokratycznego (np. *Waldeck*, *Jakobi* i w. in.); okazywali oni silną opozycyę królowi, pod pozorem, iż szanują powagę sejmu frankfurtskiego, którego uchwałom król się nie poddał i odmówił przyjęcia korony cesarskiéj. Zgromadzenie to zatém uległo również rozwiązaniu, król wszakże nie wszedł na drogę zupełnéj reakcyi, chociaż istniało stronnictwo chcące go na nią wprowadzić. Nadał on nową konstytucyę d. 31 stycznia 1850 r. i takową zaprzysiągł d. 26 lutego tegoż roku.

Tak więc rewolucya upadła w Prusiech, reakcya wzięła górę, i stosunki z innemi państwami (jak z Austryą i Rossyą), nadwerężone z powodu grupowania się około Prus mniejszych państw niemieckich, wracały do dawnego porządku rzeczy. Król miłujący pokój, łatwo dał się skłonić do ustępstw na rzecz Austryi w tak zwanéj Ołomunieckiéj ugodzie (podpisanéj d. 29 listopada 1850 r.), która wróciła Austryi jéj piérwszeństwo w Związku Niemieckim, zniżając témsamém Prusy do szeregu państw drugorzędnych; gdyż mocą téj ugody: 1-e Prusy wyrzekały się zwoływania nadal parlamentu niemieckiego; 2-e wszelkiéj dążności do zjednoczenia Niemiec; i po 3-e całe Niemcy wyrzekały się wszelkiéj myśli przyłączenia księstw Nadelbiańskich [1]). Przebieg *Wojny Duńskiéj*, którą w sprawie tych księstw wszczęły Prusy opowiemy późniéj. (Patrz *Dania* w III. Okr.).

Król Fryderyk Wilhelm IV. w wewnętrznych sprawach swego kraju utrzymał oszczędność i dobry zarząd skarbowości, oraz dał

2) Głównym sprawcą Ołomunieckiéj ugody był minister *Manteuffel*, uważany za głównego przewódzcę stronnictwa konserwatystów.

miejsce właściwe w organizmie państwowym sprawom religii. Na kilka lat przed śmiercią wpadł w chorobę umysłową, z powodu któréj brat jego, ks. Wilhelm, został regentem państwa od r. 1858, po śmierci zaś Fryderyka Wilhelma IV. (w r. 1861), ks. regent objął tron, pod imieniem Wilhelma I.

Król Wilhelm I. (od r. 1861) koronował się w Królewcu. W programacie jego rządów piérwsze miejsce zajmowało podniesienie siły zbrojnéj. Punkt ten ważny stał się zródłem zatargów z Izbami i spowodował ich rozpuszczenie. Lecz król wspierany przez energicznego ministra, hrabiego *Bismarcka-Schönhausen*, (od r. 1862 naczelnika gabinetu) zdołał zawsze cele swe przeprowadzić. Zjawienie się na widowni wypadków hr. Bismarcka było dla Prus zdarzeniem wielkiéj doniosłości. Wkrótce potém rozwinęła się *kwestya Duńska* [1]).

D. 15 listopada 1863 r. umarł król Duński, Fryderyk VIII. Następcą jego pod imieniem Chrystyana IX. został książę Glücksburski, któremu następstwo tronu Duńskiego, zawczasu zostało zapewnione na mocy ugody państw Europejskich, zawartéj w protokóle Londyńskim 1852 r., i który dla tego nazwany był księciem protokółowym *(Protocoll-Prinz)*.

Księstwa Nadelbiańskie zaczęły znowu zwracać na siebie uwagę Niemiec a szczególniéj Prus. Dania oddawna już uciskała w nich narodowość niemiecką i niedopełniała przyjętych względem nich zobowiązań, wojna więc w niedalekiéj przyszłości zdawała się być nieuniknioną. Gabinet berliński przewidując ją, a raczéj dążąc do niéj, zażądał od Izb uchwalenia na wydatki możliwéj wojny pożyczki 12 milionowéj. Izby odmówiły, a zatém, podobnie jak poprzednie, rozwiązane zostały.

Do wojny z Danią przyszło w r. 1864. *(Patrz Dania* w III. Okr.).

Wojna Duńska w któréj, jak wiemy, Prusom pomagała Austrya, nader niepomyślną była dla Danii. Prusy wyszły z niéj zwycięzko. Ale, pomimo świetnych powodzeń oręża, pomimo pozyskania przez zwycięzców obu księstw Nadelbiańskich, nie zostały stłumione niechęci w Izbach Pruskich, które ponownie odmówiły uchwalenia summ

[1]) Hrabia Karol (późniéj książe) *Bismarck Schönhausen* (ur. 1813) dał się poznać po raz piérwszy na sejmach pruskich, gdzie, zasiadając od r. 1849, zwykle przemawiał za rządem absolutnym i ze swéj wymowy, i hartu woli, wcześnie znanym być zaczął.

na koszta wojny i na marynarkę (do założenia któréj, nabycie brzegów morskich dawało sposobność). Opór Izb został poskromiony, przez rozwiązanie ich (17 czerwca 1864). Było to szóste już z rzędu zawieszenie obrad parlamentarnych w Prusiech za rządów Wilhelma I. Niezależnie od tych trudności, jakie rządowi stawiły Izby, niezmordowana działalność i energia hr. Bismarcka wszystkiemu podołać potrafiła. Opór Izb nie wstrzymał działań rządu i nie zmienił jego programatu; walka parlamentarna była bezowocném pasowaniem się z niczém niewzruszoną wolą Bismarcka, piérwszego ministra króla Wilhelma.

Zaledwie wojna duńska została skończoną, wynikły i szybko wzrastały nieporozumienia Prus z Austryą, skutkiem zdobycia księstw, na które Prusy więcéj ofiar łożyły i więcéj też chciały z nich odnieść korzyści.

Nieporozumienia te przerwał nienadługo traktat zawarty między Austryą i Prusami w Gastein, mocą którego księstwa przeszły pod wspólne panowanie obu państw, ale rządzone być miały oddzielnie: Szlezwig przez Prusy, Holsztyn przez Austryą. Księstwo Lauenburskie przyłączono do Prus, które zapłaciły za nie Austryi półtrzecia miliona talarów.

Traktat w Gastein zawarty mało miał podstaw do utrzymania się. Widoczną była z jednéj strony zaborcza dążność Prus (sam bowiem Bismarck wyrzekł raz: „Kto ma Szlezwig ma i Holsztyn"), z drugiéj znowu strony Austrya, zezwalając na obrady zgromadzeń narodowych w Holsztynie, w których brali udział agitatorowie z Niemiec, pośrednio sprzyjała odzyskaniu niezależności księstw, a tém samém zagrażała Prusom.

W marcu 1866 r. oba państwa gotowały się do wojny. *Wojna Prus z Austryą* rzeczywiście wybuchła w czerwcu 1866 r.

Widzieliśmy jéj przebieg i świetne następstwa, jakie dla Prus przyniosło zwycięztwo pod Sadową. (Patrz Austrya w III. Okr.).

Prusy nie spoczęły na laurach. Pod przewodnictwem swego piérwszego ministra, Bismarcka, zajęły się one wzmocnieniem swych uzbrojeń i ustaleniem przewagi wśród Niemiec. Patrz *Związek Niemiecki* w III. Okr.).

Sześciotygodniowa *austryacka kampania* Prus przyniosła dla nich ogromne *powiększenie terrytoryalne.* Wcieliwszy do swgo państwa duże obszary na północy (a mianowicie: oba księstwa Nadelbiańskie, Lauenburg, Hanower, Hessyę Elektoralną, ks. Nassau i wolne

miasto Frankfurt wraz z jego obwodem), Prusy, które liczyły na wiosnę 1866 r. (t. j. przed wojną Austryacką) zaledwie 19 milionów mieszkańców, w jesieni t. roku, po wojnie miały już ich, w obrębie nowych granic królestwa Pruskiego, około 23 milionów. Jeżeli dodamy do téj liczby ilość mieszkańców w krajach na północ od rz. Menu leżących, które utworzyły Północny *Związek Niemiecki*, uznający nad sobą zwierzchnitwo Prus, to ogół ludności zwycięzkiego państwa wynosił wówczas 30 milionów głów, niemówiąc o krajach niemieckich, które pozostały na południe od rzeki Menu niepodległemi, lecz pod wpływem rządu rozkazującego w Berlinie.

Starcie między Prusami, które tak nagle wzrosły w potęgę, a Francyą, która w ich wzroście widziała zagrożoną równowagę europejską, w ciągłéj zaś gotowości wojennéj—groźbę dla siebie, nieustannie po roku 1866 było spodziewaném. Prusy bez wytchnienia przygotowywały się do owéj możliwéj wojny, nie tylko w zakresie wyłącznie militarnym, ale w dziedzinie stosunków dyplomatycznych. Francya na obu tych polach nic nie działała.

Zabiegom Prus w znacznéj części należy przypisać, iż Włochy nie zawarły przymierza z Francyą, lecz wciąż oglądały się na Berlin, którego zwycięzkiéj armii zawdzięczały w r. 1866 odzyskanie Wenecyi, zapomniały zaś o pomocy otrzymanéj od Francyi w r. 1859. Tak więc Francya w stanowczéj chwili, pozostała bez sprzymierzeńców. Tą chwilą stanowczą był 1870. Otwiera on nowy zwrót dziejowy, w okresie więc następnym, czwartym, mówić o nim będziemy.

Związek Niemiecki już w początkach marca 1848 r. zawrzał ruchem rewolucyjnym. Skutkiem wybuchłych współcześnie poruszeń i przedstawionych z mniejszym lub większym naciskiem żądań ludu, rządy różnych państw niemieckich, nie chcąc ostatecznie upaść, (20 marca), zgodziły się na danie poddanym swym konstytucyi. Tak więc, w dniu tym nadaną została konstytucya przez następujących panujących: króla Saskiego, króla Wirtemberskiego, elektora Hessyi, księcia Badeńskiego, księcia Oldenburskiego i ks. Meklemburskiego.

Król Bawarski Ludwik w tymże czasie abdykował na rzecz syna; W. książę Hessen—Darmsztacki również z tronu ustąpił. Konstytucye w Bawaryi i w W. księstwie Hessen—Darmsztadzkiém przyjęte były przez ich następców.

We wszystkich rzeczonych krajach panujący mniéj więcéj w jednaki sposób uczynili zadość żądaniom wypowiedzianym przez stron-

nictwa konstytucyjne, z któremi łącząc się, pragnęli usunąć wpływ stronnictwa radykalnego. Wynikłe tu i ówdzie zaburzenia i ruchy krańcowo-rewolucyjne, zdradzające knowania obozu radykalnego, były już zarodkiem upadku rewolucyi. Jak w całéj prawie Europie ówczesnéj, podobnie i *w krajach Rzeszy Niemieckiéj*, istniały dwa stronnictwa *konstytucyjne i radykalne*, lecz w Niemczech miały one wytknięte odrębne cele, *dążyły oba do jedności Niemiec*, ale bardzo różnemi drogami. Stronnictwa te już w r. 1847 miewały publiczne zebrania i obrady. Podczas gdy stronnictwo radykalne żądało zniesienia ograniczeń wprowadzonych skutkiem postanowień kongresu karlsbadzkiego, i późniéjszych (Patrz *kongresy* w okr. I. i *Związek Niem.* tamże);—domagało się stałéj reprezentacyi narodowéj w Związku Niemieckiem;—zniesienia wojsk stałych i zastąpienia ich milicyą; reformy podatkowéj,—nauczania elementarnego bezpłatnego,—wolności druku,—zniesienia wszystkich przewilejów i t. d., stronnictwo konstytucyjne dążyło także do wprowadzenia reform, ale w mniejszych daleko rozmiarach. Pragnęło ono, bądź za pośrednictwem reprezentacyi narodowéj w Związku Niemieckim, bądź przez samo obszerniejsze rozwinięcie Związku Celnego, utworzyć z Niemiec jedno państwo.

W Prusiech król Fryderyk Wilhelm IV., na żądanie deputacyi wydał d. 17 marca 1848 r. patent, oznajmujący życzenie zamienienia istniejącego dotychczas Związku państw niemieckich w jedno państwo związkowe. Patent ów zwoływał reprezentacyę związkową, wybrać się mającą z pośród sejmów miejscowych różnych państw niemieckich. Marzono o wielu zmianach mających świadczyć, iż ludy Rzeszy połączone są w jeden naród niemiecki. Uchwalić miano wspólne niemieckie prawo obywatelstwa, wspólne niemieckie sądownictwo, ogólny Związek celny, wspólność miar, wag, wspólną z resztą dla całych Niemiec wolność druku, w pewnych jednak granicach, oraz włączenie do Związku Niemieckiego dwóch prowincyj królestwa pruskiego nienależących do niego przedtém. Prusy miały otrzymać jednocześnie nową ustawę, co też nastąpiło *(Patrz wyżéj Prusy)*.

W ogóle udział Prus w wypadkach owéj epoki, które zaszły w Rzeszy, był nieznaczący; przeważne jednak stanowisko w Związku dawało temu państwu ważną rolę, w któréj też ono od czasu do czasu występowało. Około Austryi grupowali się książęta niemieccy, nieprzyjaźni ruchom ludowym; gdy tymczasem Prusy sku-

piały około siebie stronnictwo narodowe, aby w ten sposób wzmódz swój wpływ w Niemczech.

Przed końcem jeszcze marca (1848 r.) zebrało się we Frankfurcie nad Menem (w kościele św. Pawła) zgromadzenie znakomitszych przedstawicieli, które ułożyło prawo wyborcze, oparte na głosowaniu powszechném i tolerancyi wszystkich wyznań. Było to zgromadzenie przygotowawcze, torujące drogę do parlamentu ogólnego niemieckiego. Chciano, niezależnie od sejmu frankfurckiego, utworzyć przy nim parlament niemiecki, któryby reprezentował naród; gdyż sejm dotychczasowy, wedle ich pojęć, był jedynie przedstawicielem panujących. Następnie reprezentanci ludności różnych państw niemieckich, zebrani we Frankfurcie, utworzyli tam tak zwany *przygotowawczy* parlament niemiecki, *Vorparlament*. Składał się on w znacznéj części ze stronnictwa konstytucyjnego; lecz i radykaliści, posiadając w zgromadzeniu swych zwolenników, w braku rzeczywistéj przewagi i powodzenia, prowadzili tajemne knowania.

Stronnictwo radykalne pragnęło zamienić parlament na sejm nieustający; ale skończyło się na tém, że ustanowiono stały komitet, który miał zająć się utworzeniem w projekcie będącego parlamentu. Obrady i postanowienia odznaczały się niezgodą: obradującemu zgromadzeniu zbywało na środkach przyprowadzenia do skutku swych postanowień, i uchwały jego nieraz sprzeciwiały się dobrze pojętéj wolności. Tak np., zapatrując się na sprawy polityczne ze stanowiska zjednoczenia narodowości niemieckiéj, postanowiono włączyć do Niemiec Szlezwig, prowincye Prus Wschodnich i Zachodnich. Wśród tych obrad prawodawczych, stronnictwo liberalne wznieciło rozruchy w Badeńskiém, i wojna domowa objęła część niższych Niemiec.

W kwietniu 1848 r. Prusy wystąpiły do walki z Danią w imię jedności niemieckiéj o księstwa Szlezwigu i Holsztynu, które w tymże czasie zerwały ze swym rządem. (*Patrz Dania* w III okr.). Parlament frankfurcki kierował tą wojną i nie chciał przyjąć pośrednictwa Anglii [1]). Odtąd Anglia wraz z Rossyą trzymała stronę Danii; niemiecki zaś parlament zawczasu popierał poprzednio już

[1]) Lord Palmerston w imieniu Anglii wnosił, aby rozdzielić Szlezwig na dwie części w ten sposób: aby część jego niemiecka wraz z Holsztynem odeszła do Związku niemieckiego; część zaś duńska, aby przyłączona była do duńskiéj prowincyi Jutlandyi. Lecz we Frakfurcie mieniono to hańbą zostawić chociaż jednę wioskę Szlezwicką w posiadaniu Danii.

zrobiony wniosek wystawienia przeciw Danii floty i na ten cel przeznaczył 6 milionów talarów, a przytém zbierał jeszcze na budowę floty dobrowolne ofiary. Zanim jednak zdołano zbudować flotę, Duńczycy blokowali brzegi Niemiec i Prus. W Berlinie zauważano wreszcie, iż rzeczy zaszły za daleko; gdyż ani jedno z wielkich mocarstw nie uznawało prawa Niemiec do Szlezwigu. Wstąpiono przeto na drogę pokojową: za pośrednictwem Szwecyi, stanęło zawieszenie broni w Malmö d. 26 sierpnia 1848 r.. Szlezwig i Holsztyn otrzymały wspólny zarząd, mianowany w połowie od rządu związkowego, w połowie od Danii.

Niezależnie od walki w Szlezwigu odbywały się w całych Niemczech wybory do Reichstagu, czyli *rzeczywistego parlamentu* niemieckiego, który, w liczbie przeszło 800 członków, dnia 18 maja 1848 r., rozpoczął swe obrady. Parlament ten zarządził współczesne prowadzenie obrad sejmów miejscowych w Austryi, w Prusiech i w innych państwach niemieckich, mając nadzieję kierowania wszystkiemi rządami w krajach całéj Rzeszy: lecz to pomnożyło tylko trudności, sejmy bowiem pojedyńczych krajów zaczęły się różnić w swych poglądach i dążnościach z parlamentem. Na czele parlamentu stanął jako prezydent baron Wilh. Aug. *Gagern* [1]).

Podług zasad przyjętych w parlamencie *przygotowawczym (patrz wyżéj)*, teraźniejszy, *rzeczywisty*, stawał się niemiecką konstytuantą, t. j. miał opracować dla całych Niemiec nową konstytucyę. W obec trwającéj ciągle walki stronnictw i braku powagi powszechnie uznanéj, parlament uważał za rzecz właściwą postawić u steru władzy osobę powszechnie szanowaną. W tym więc celu wybrał tymczasowym namiestnikiem cesarstwa niemieckiego, arcyksięcia Jana, brata cesarza Ferdynanda [2]). Około połowy lipca (1848 r.) namiestnik

---

[1]) Baron Wilh. Aug. *Gagern* (ur. 1799 r.) jednomyślnie prawie był powołany na przewodniczącego w parlamencie. Celem tego zgromadzenia miało być, wedle jego słów, zjednoczenie Niemiec. „Niemcy, mówił on, chcą być *jedném*, potężném *państwém*, któremby kierowała wola ludu, ze współudziałem wszystkich obywateli i wszystkich rządów... Oto jest cel, który powinno urzeczywistnić zgromadzenie“...

Trudny ten programat niepodobnym był do urzeczywistnienia na drodze wyłącznie parlamentarnéj. Energia i przedsiębierczość Gargern'a nic tu zdziałać nie mogły. Siły jednego człowieka, chociaż potężnego patryotyzmem i posiadającego ogólne zaufanie, nie mogły pokonać wszystkich trudności.

[2]) I w tym wyborze parlament poszedł za inicyatywą Gagerna. W marcu 1849 r. Gagern podał się do dymissyi, jako naczelnik gabinetu; gdy projekt przez

przybył do Frankfurtu i parlament zdawszy mu swoję władzę, rozjechał się. Namiestnik zajął się czynnie wprowadzeniem porządku na drodze tworzącéj się jedności niemieckiéj, i przyczynił się w sprawie Holsztyńskiéj do zawarcia zawieszenia broni z Danią. Stronnictwo demokratyczne i opinia publiczna w ówczesnéj Rzeszy przekształcającéj się na jednolite państwo, ogłosiły ten układ za ubliżający honorowi Niemiec, zapominając, iż namiestnik nie mógł nawet złożyć gabinetu z ludzi, którzyby podjęli się prowadzić wojnę w imieniu państwa niemieckiego bez udziału Prus.

Agitacya stronnictwa demokratycznego wywołała tłumne zebrania zagorzałych mass ludu, oraz—rozruchy i napaści, celem których był rząd związkowy we Frankfurcie. Wezwano wojsko z twierdzy Moguncyi, zaburzenia bowiem wzrosły i rozpoczęły się napady na dom zgromadzenia we Frankfurcie i na pojedyńcze osoby. Dwóch deputowanych padło ofiarą, inni zaledwie zdołali wyrwać się z rąk napastników.

Po wielu rozprawach, opracowawszy niektóre zasadnicze uchwały, ku końcowi 1848 r., parlament przystąpił do ułożenia ogólnéj konstytucyi Niemiec; lecz tu właśnie spotkał największe trudności, bo zdania rozdwajały się co do naczelnictwa związku między Austryą i Prusami. Oczywistość wskazywała, iż żadne z tych państw nie chciało jedno drugiemu być podległém. Pytanie to rozwiązał parlament, stanowiąc w ogólnych wyrazach: iż „Związek powinien mieć jednę głowę.“ Tu znowu utworzyły się dwa *stronnictwa*: *wielkich i małych Niemiec*. Piérwsze chciało zlać w jednę związkową całość wszystkie państwa niemieckie, niewyłanczając i Austryi; drugie zaś chciało utworzyć jedność niemiecką bez Austryi. Mając zamiar utworzyć cesarstwo niemieckie, przystąpiono wreszcie do kwestyi wyboru cesarza.

Wybór cesarza niemieckiego spotkał opór ze strony Austryi. Sam król pruski, Fryderyk Wilhelm IV., którego kandydatura najbliższą była, nie chciał jéj popierać, widząc jakiemi niepokojami groziło nadal przyjęcie przezeń naczelnictwa Związku. Gdy zaś stronnictwo, utrzymujące wybór ten w parlamencie, obawiając się zostać w mniejszości, podało rękę demokratom, gdy odmawiano gło-

---

niego opracowanéj konstytucyi niemieckiéj upadł, z powodu rywalizacyi i knowań Austryi i Prus. Usunął się też wkrótce zupełnie od życia publicznego ścigany oskarżeniami stronnictw, posądzających go o sprzeniewierzenie się sprawie krajowéj.

wie Związku absolutnego *veto* i przeprowadzono prawo wyborcze na zasadach demokratycznych, *Fryderyk Wilhelm IV.*, lubo rzeczywiście został *obrany cesarzem* d. 28 marca 1849 r., (większością 290 przeciw 248 głosów) odmówił stanowczo przyjęcia téj godności, oświadczywszy iż żąda poprzedniego zgodzenia się panujących niemieckich i miast wolnych.

Deputowani w znacznéj liczbie pozostali *stronnikami małych Niemiec.*

W kwietniu 1849 r. ustanowiono we Frankfurcie komissyę trzydziestu, która miała wprowadzić w życie konstytucyę niemiecką; lecz w rzeczywistości mnożyły się tylko rozruchy i agitacye wzbudzane przez demokratów, chcących przeprowadzić swoje plany. Większa część członków parlamentu rozjechała się; pozostała mniejsza, reprezentująca stronnictwa najbardziéj krańcowe, przeniosła posiedzenia z Frankfurtu do Sztutgardu, gdzie uchwalono: zamiast jednéj głowy, regencyę do rządzenia państwem, złożoną z sześciu osób. Lecz i ten stan trwał niedługo. Odezwy, wydane przez to zgromadzenie do ludu w Sztutgardzie, wywołały takie środki ostróżności ze strony rządu, iż owa resztka reprezentacyi niemieckiéj, widząc się otoczoną przez siłę zbrojną, rozejść się była zniewoloną d. 18 czerwca 1849 r.

Namiestnik cesarstwa, arcyksiążę Jan, nie opuszczał Frankfurtu i ogłosił, iż władzę swą złoży przedstawicielom panujących Związku niemieckiego.

Tak więc po niepowodzeniach wszelkich reform w rządzie naczelnym, rzeczy wróciły do dawnego porządku. Ruchy rewolucyjne w państwach Związku i usiłowania utworzenia cesarstwa niemieckiego spełzły na niczém.

Chwilowy wpływ Prus na sprawy Związku upadł. Po uśmierzeniu Węgrów, po zawarciu ugody Ołomunieckiéj *(Patrz* wyżéj *Prussy)*, która upokarzała roszczenia Berlińskiego gabinetu, Austrya zdawała się stać bardzo silnie. Wpływ jéj w Związku wzmagał się, a z nim coraz większa zawiść zaczęła oddzielać gabinet Wiedeński od Berlińskiego. Po pokoju w Villa Franca, stosunki między Austryą i Prusami pogorszyły się pod wpływem podejrzeń o niedość czynne i przychylne wystąpienie dworu Berlińskiego na korzyść Austryi.

Państwa środkowe niemieckie starały się wyzyskać na swą korzyść nieporozumienia wielkich mocarstw związkowych. Rozpoczęły

się projekta i plany reformy Związku, lecz wszystkie upadły w obec współzawodnictwa Austryi i Prus.

Cesarz Franciszek Józef chciał urzeczywistnić jeden z takich planów. W tym celu zwołany był przezeń do Frankfurtu (dnia 17 sierpnia 1863 r.) kongres, czyli *sejm książąt Rzeszy (Fürstentag)*; lecz król pruski, Wilhelm I, mimo dwukrotnego wezwania odmówił w nim swego udziału, i wreszcie, po całomiesięcznych obradach, w obec oporu Pruss i protestacyi W. księcia Badeńskiego, zaprzeczającego wszelkich praw owemu zgromadzeniu, sejm książąt (Fürstentag) rozszedł się bez żadnéj stanowczéj uchwały.

W skutek obudzonéj samowiedzy narodowéj, zaczęły tworzyć się w Niemczech stowarzyszenia stronnictw, dążące do reformy Związku, w tym lub owym kierunku. Najważniejszym wśród nich był *Związek Narodowy (National Verein)* zawiązany jeszcze w r. 1853, którego dążnością było przeprowadzenie reformy związkowéj w duchu jedności niemieckiéj, pod naczelnictwem Pruss, z wyłączeniem Austryi. Działania tego stowarzyszenia znakomity wpływ wywarły na późniejsze losy Niemiec. Za jego to staraniem zaimprowizowano *sejm reprezentantów* w Wejmarze (1862 r.), który odegrywał rolę przygotowawczego parlamentu, ale był formą bez treści, gdyż nie został uznany ani przez prawo, ani przez rządy. Był on odbiciem idei (z r. 1849) dawniejszego stronnictwa Małych Niemiec *(Klein-Deutschland)*. Przeciwny obóz tworzyło stowarzyszenie Wielkich Niemiec, t. j. Niemiec pod naczelnictwem Austryi w Związku zreformowanym, nosiło ono nazwę związku reformy *(Reform-Verein)* i odbywało walne swe obrady we Frankfurcie 28 października 1862 roku.

Gabinety Austryi i Prus przyszły z czasem do wzajemnego porozumienia się, a zatém obu powyższym stronnictwom Wielkich i Małych Niemiec nic nie zostawało do czynienia. Wszakże naczelnicy obu stowarzyszeń zgodzili się na wspólne działanie; zjechali się do Frankfurtu, i stamtąd wezwali swych ziomków do przysłania reprezentantów na wspólne obrady. Przedstawiciele Niemiec w liczbie 300, zjechali się na dzień 27 września 1864 r. i obradowali we Frankfurcie, gdzie powzięto niemało uchwał. Prace te wszakże były bezowocne, gdyż pełnomocnikom brakło dostatecznych umocowań, również jak i środków dla wprowadzenia owych uchwał w wykonanie. Zanim się jednak rozjechano, wybrano tak zwany komitet 36, który miał stale rezydować we Frankfurcie, i czuwać nad po-

stępowaniem obu wielkich mocarstw, Austryi i Pruss. Uchwała ta stanęła w imieniu ludów niemieckich, wszakże nie z właściwego ich umocowania.

Zapał stowarzyszeń ogarnął był cały naród niemiecki, i objawiał się w szumnych obchodach stowarzyszonych [1]). Wśród mnóstwa związków uwydatniało się bardziéj nad inne *stowarzyszenie robotników (Arbeiterbund)*, które dało początek stowarzyszeniu socyalistów.

Nędza robotników rzeczywiście wymagała środków zaradczych. Przy wolnéj i nieograniczonéj konkurencyi przemysłu, jaka panowała w krajach niemieckich, mali przedsiębiercy nie mogli się utrzymać w obec bogatszych przemysłowców; robotnicy zaś, będąc licho płatni, nigdy nie byli w stanie zebrać tyle kapitału, ażeby zostać chociaż małymi przedsiębiercami. Materyalny stan robotników coraz bardziéj się pogorszał: zależni będąc od przewagi i samowoli możnych pracodawców, musieli poprzestawać na stanowionéj przez nich nizkiéj płacy; wielcy zaś przedsiębiercy samą siłą kapitału byli samowładnymi panami losu wyrobników. Lecz, w obec téj biedy i zależności, zamiast szukania środków zaradczych na drodze umiarkowanéj, zamiast usiłowań pogodzenia sprzecznych interesów, niektóre stronnictwa, współczujące robotnikom, poczęły zaszczepiać w ludzie to przekonanie, iż wszystkiemu złemu winno duchowieństwo, a wreszcie, i sama religia chrześciańska. Poczęto rozszerzać książki antychrześciańskie i przesiękłe materyalizmem; na gruncie tak przygotowanym łatwo zaszczepiły się teorye socyalistyczne, które w następnym okresie, po roku 1870, zaczęły coraz szerzéj rozwijać się wśród mass narodu niemieckiego, przeszły nawet do Rossyi, gdzie brak ścisłych węzłów rodzinnych, brak gruntownego religijnego wykształcenia niezmiernie sprzyjały krzewieniu się po obszarach tego państwa mrzonek socyalistycznych i dziwnych pojęć o ustroju społecznym. Obrońcą interesów przedsiębierców i kapitalistów był deputowany pruski, człowiek szerokiéj wiedzy *Schultze-Delitsch*. Doradzał on robotnikom oszczędność, zakładanie stowarzyszeń wzajemnéj pomocy, kassy pożyczkowe, i temi środkami spodziewał się po-

[1]) Do bardziéj wybitnych stowarzyszeń, obficie powstających w Niemczech zaliczano: *związek śpiewaków*, który zbierał po 20,000 śpiewaków na niektórych festynach i zgromadzeniach; *związek strzelców* i *związek Szlezwig - Holsztyński*, z dążnością przyłączenia księstw tych do Niemiec.

dnieść dobrobyt klass roboczych, nie narażając kapitalistów na straty a społeczeństwa na wstrząśnienia i przewroty. Sprawa robotników była wspieraną przez *Lassale'a*. Gorliwy ten obrońca ludu, z pochodzenia izraelita szląski, zapatrywał się na rzeczoną kwestyę w wielu punktach trafnie i sprawiedliwie; lecz jego poglądy, pozbawione idei religijnéj, nie mogły doprowadzić do trwałych celów [1]).

Rok 1866 był stanowczym w dziejach Związku Niemieckiego. *Prussy*, które wówczas podniosły oręż przeciw Austryi, oświadczyły, iż *występują ze Związku*, sam zaś *Związek istnieć przestaje*, gdyż wystąpił przeciw nim i stanął po stronie Austryi. (Patrz *Austrya* i *Prusy* w III. okr.). Przewaga oręża pruskiego w wojnie z Austryą (1866 r.) stanowczo złamała wszelki opór ze strony małych państw Rzeszy Niemieckiéj. Zmuszone one były zgodzić się na nowy porządek rzeczy, narzucony im przez zwycięzkie Prusy. Główną jego podstawą było rozwiązanie Związku, któremu tak długo przewodniczyła Austrya i utworzenie pod zwierzchnictwem Prus nowego związkowego państwa. Dano mu nazwę Północnego Związku Niemieckiego.

Północny *Związek Niemiecki* objął wszystkie kraje leżące na północ od rzeki Menu (oprócz Luxemburga i Limburga), wcielając przytém nienależące uprzednio do Związku księstwo Poznańskie, Prusy królewskie (czyli Zachodnie) i Szlezwig [2]).

Prusy niczego nie zaniedbały, ażeby swą przewagę w tym nowym Związku ustalić. Przed końcem jeszcze 1866 r. małe *związkowe państwa zawarły* wzajemne *zaczepno-odporne przymierze*, zobowiązując się do utrzymania całości i niepodległości państw związkowych. *Prusy*, jako zwierzchnicze państwo, *otrzymały naczelne do-*

---

[1]) Działalność niemieckich socyalistów, powiększéj części pozbawiona wszelkich zasad religijnych, wywoływała niekiedy wprost przeciwne zabiegi, dążące do obalenia jéj wpływów. Tak np. *Kolping* założył w Kolonii katolickie stowarzyszenie robotników mające na celu powstrzymanie bezbożności, którą socyalistyczne stowarzyszenia rozszerzały między ludnością wyrobniczą.

[2]) Na mocy traktatów zawartych przez Prusy z państwami Rzeszy w r. 1866, następujące kraje niemieckie weszły do Północnego Związku: Prusy, ks. Meklemburg-Szweryn i Meklemburg-Sztrelic, ks. Oldenburskie, w. ks. Sasko-Wejmarskie, ks. Brunświckie, Sasko-Altenburskie, Sasko-Koburg-Gotha, Anhalckie, Szwarcburg-Sondershausen, Szwarcburg-Rudolfsztadt, Waldeck, oba księstwa Reuss, w. ks. Heskie, królestwo Saskie, ks. Sasko-Meiningen-Hildburghausen, Szaumburg-Lippe, Lippe, Lubeka, Bremen i Hamburg.

wództwo nad wojskami Północno Niemieckiego Związku. W kilka miesięcy później (d. 24 lutego 1867 r.) nastąpiło otwarcie w Berlinie piérwszego parlamentu północno-niemieckiego Związku, zagajone mową tronową króla Pruskego, Wilhelma I. Prace tego parlamentu składały się przeważnie z obrad nad nową ustawą związkową, która w r. 1868 została przez parlament przyjętą. Stosunek zależności, w jakim stanęły rządy państw Północnego Związku do Prus, był tak zupełny, iż w r. 1870, gdy je powołano pod pruskie sztandary i poprowadzono do Francyi, wojska związkowe poszły bez szemrania; chociaż nie wszystkie kraje niemieckie i nie wszystkie rządy pojedyńczych państw związkowych pragnęły téj walki i żywiły nieprzyjaźń dla Francuzów.

Zatrzymawszy nieco dłużéj naszę uwagę nad losami całego Związku Niemieckiego, nie mamy potrzeby zbyt się rozszerzać nad dziejami pojedyńczych państw związkowych. Ogólny przebieg ich losów, w opowiadanym przez nas III. okresie dziejów najnowszych, jest już nam wiadomy: wszystkie kraje Rzeszy Niemieckiéj przeszły pod hegemonię pruską, która starała się je zespolić i wytworzyć z nich jednolitą całość; żelazna dłoń systematu pruskiego zaczęła dążyć do zatarcia wszelkich znamion odrębności w krajach niemieckich i nie niemieckich, wchodzących do Północnego Związku Niemieckiego, przekształconego w następnym okresie (w r. 1871) na cesarstwo niemieckie.

O tych więc pojedyńczych krajach niemieckich powiedzieć nam wypada kilka słów.

Bawarya uległa w r. 1848 zaburzeniom, podczas których król *Ludwik I.*, nie chcąc wejść na drogę ustępstw, abdykował na rzecz syna swego, który objął rządy pod imieniem Maxymiliana II. Rewolucyjne poruszenia w Bawaryi upadły (w r. 1849) wraz z ruchami innych krajów niemieckich [1]). Król *Maxymilian II*, (1848—1864) przez cały ciąg swego panowania odznaczał się postępowemi dążno-

---

[1]) Król Bawarski *Ludwik I.*, opuszczając tron, miał wyrzec te pamiętne słowa: „gdy prawo tak dalece przestaje być szanowaném, iż tłum wpada do mieszkania panującego, temu ostatniemu nic już nie pozostaje jak stanowisko swe opuścić, zrzekłszy się władzy."

Monarcha ten po opuszczeniu tronu nie przestał brać czynnego udziału w sprawach artystycznych i literackich. Wystawa monachijska przemysłowa i artystyczna (w r. 1858), obchód stuletniéj rocznicy urodzin Szyllera (1859 r.) odbyły się z jego natchnienia.

ściami i usiłował niedopuścić zjednoczenia się Niemiec na korzyść Pruss [1]), energicznie w tym względzie wystąpiwszy w r. 1849. Wspieranie nauk było znamieniem jego całego panowania [2]). Król Maxymilian żyć przestał w sile wieku. Rządy po nim przeszły (w r. 1864) na jego syna, który wstąpił na tron Bawarski pod imieniem Ludwika II. i skłaniał się wciąż do polityki austryackiéj, rządząc się, tak w sprawach państwa, jak i w dziedzinie sztuki, tradycyami swego ojca i dziada [3]). Po r. 1866 *król Ludwik II zawarł przymierze* z *Prusami* i wszedł do Związku Północnego Niemieckiego. (Patrz *Prusy* w III. okr.). Był to czyn, który nakazywała żelazna konieczność; pomimo to jednak izby i stronnictwa w Bawaryi przez parę lat następnych żywo spierały się o kwestyę przystąpienia do związku.

Saxonia, podobnie jak w r. 1830, żywy udział wzięła w ruchach rewolucyjnych 1848 r. *Wzburzenie umysłów* objawiło się naprzód w Lipsku i wkrótce objęło całe Saskie królestwo. Gabinet dotychczasowy upadł i opozycya stanęła u steru spraw. Nowe wybory wprowadziły do izb deputowanych liberalnych, a nawet niektórych z stronnictwa krańcowego. Agitacya rozpoczęła się od ustanowienia w *Dreznie komissyi*, złożonéj z robotników i przedsiębierców, która miała obmyśléć środki poprawy losu klas roboczych lecz nic skutecznego sprawić nie zdołała. Wkrótce Stronnictwa krańcowo-republikańskie wywołały *ruch zbrojny w Stolicy*, która w owéj chwili z wojska była ogołoconą; król Saski, Fryderyk August II., zmuszony był uciec do Königsteinu, a w stolicy, gdzie ogłoszono rząd tymczasowy z członków rozwiązanego sejmu, powstała walka ludu z przybyłem wojskiem, i zaledwie pruskie bagnety zdołały

---

[1]) Maxymilian II po matce był wnukiem Eugeniusza Beauharnais, wice-króla włoskiego. Syn jego Ludwik, który po nim tron objął, ur. w r. 1845 z księżniczki pruskiéj Maryi Jadwigi, córki ks. Wilhelma.

[2]) Za jego rządów ułożony był projekt, utworzenia związku celnego małych państw Południowych Niemiec. Bawarya miała w nim objąć przewodnictwo. Projekt ten wszakże nie przyszedł do skutku.

[3]) Młodziutki, bo zaledwie 19-letni, król Ludwik II. odziedziczył po dziadzie (Ludwiku I.) zamiłowanie sztuk pięknych, ale wielkie koszta łożone przezeń na utrzymanie nadwornego kompozytora Wagnera (którego nowe opery z wielkim jedynie nakładem mogły być wystawiane), oraz częsta nieobecność Króla na posiedzeniach gabinetu (gdyż z powodu słabego zdrowia musiał często przebywać w górach), ściągnęły nań niechęć. Po usunięciu jednak przyczyn, przyszło z czasem do porozumienia ze stanami i z narodem.

przywrócić porządek. Cały tydzień (3—9 maja 1849 r.) trwał rokosz w Dreznie i nie mało potrzeba było czasu, by umysły wróciły do równowagi. Znaczna większość saskiego sejmu pragnęła, aby król przyjął uchwały frankfurckiego parlamentu, lecz Fryderyk August, trzymając się polityki pruskiéj, odmówił ich przyjęcia. Gabinet liberalny podał się do dymissyi; wnet zaś potém wynikłe krwawe zaburzenia w Dreznie, położyły kres wszelkim agitacyom rewolucyjnym i przewadze liberalnéj opozycyi w parlamencie. Zwycięzki rząd nie cofnął jednak konstytucyi, nie zaciążył żelazną dłonią nad krajem; ufny w pomoc pruskich wojsk, stopniowo uspokoił kraj, nie schodząc z drogi umiarkowania i postępu [1]). Po kilkakrotném rozwiązaniu Izb, rząd saski zdołał nareszcie utworzyć sejm, który go wspierał w umiarkowanéj, lecz zarazem i postępowéj polityce.

Fryderyk August żyć przestał nagle w r. 1854; na tronie saskim zasiadł syn jego Jan [2]).

Król Jan (1854—1873) posiadał miłość ludu; człowiek to był światły i pojmujący całą doniosłość swych obowiązków, które spełniać umiał. Saxonia podczas jego rządów cieszyła się pokojem i niczém niezamąconą zgodą między narodem a tronem. Co zaś do stosunków zewnętrznéj polityki, to również z natury położenia kraju, jak i ze względów przeważnéj siły okoliczności, Saxonia bardziéj ciążyła ku Prusom i sprzyjając kierunkowi ich polityki, zniewoloną była wejść do Północnego Związku Niemieckiego, co ją uczyniło zupełnie zależną od Prus.

Królestwo Wirtemberskie w r. 1848, podobnie jak Saxonia nie była wolnem od wewnętrznych zaburzeń, chociaż nie przyszło do zbrojnych wybuchów. Agitacye jednak wśród robotniczéj ludności doprowadziły do pojedyńczych czynów gwałtownych, i reakcya zaczęła zbrojną dłonią wstrzymywać ruchy krańcowych stronnictw.

---

[1]) O repressyi i środkach gwałtownych, do których uciekano się w Austryi, po upadku ruchu węgierskiego, nie mogło być mowy w Saxonii. Szlachetne usposobienie króla, oddanego nauce, dalekiém było od uczucia zemsty. Ogłoszenie stanu oblężenia w Dreznie i jego okolicach; więzienie, biorących udział w krwawych zajściach drezdeńskich, oto jedyne środki jakich użyto po poskromieniu zbrojną ręką ruchu rewolucyjnego. Amnestya, bieg czasu, zapomnienie przez rząd nadużyć rewolucyi były rozumnemi a zarazem przemożnemi środkami zabliźnienia ran, i zespolenia narodu z widokami rządu.

[2]) Śmierć nagła Fryderyka Augusta nastąpiła w skutek wypadku. Konie go uniosły, wypadł z powozu i natychmiast prawie ducha wyzionął.

Król Wilhelm zniewolony był do opuszczenia swéj stolicy i szukania schronienia w twierdzy Ludwichsburgu. Resztki frankfurckiego sejmu, jak widzieliśmy, zgromadziły się były w Sztutgardzie, lecz ten napływ rewolucyjnych żywiołów nie pomnożył już zawikłań. Rewolucya przy końcu 1849 r. wszędzie upadła, więc i w Wirtembergu rozwój jéj wstrzymanym został. Król zmieniał gabinety, przechodząc z kolei do coraz bardziéj reakcyjnych, nie targnął się jednak na konstytucyę; w polityce zaś zewnętrznéj w stosunku do Związku Niemieckiego, w kwestyach zjednoczenia Niemiec i przyłączenia Szlezwigu trzymał się rząd wirtembergski zdala od Pruss, skłaniając się do Austryi.

Po pięćdziesięcioletniém prawie panowaniu król *Wilhelm I. żyć przestał*, w r. 1864, a u steru spraw stanął syn jego Karol [1]).

Karol I. (od 1864 r.) naśladując ojca w sposobie zapatrywania się na sprawy niemieckie, trzymał się polityki austryackiéj. Gdy chodziło o wystąpienie zbrojne przeciw Prusom w r. 1866, Wirtemberg wystąpił wraz z Austryą i innemi krajami Związku, co sprowadziło nań, podobnie jak na innych sprzymierzeńców, wielkie klęski. Wirtemberg musiał zapłacić Prusom (z powodu wojny 1866 r.) 8 milionów guldenów wojennéj kontrybucyi. Od r. 1867 stronnictwa żywo ścierały się z sobą w tém państwie, podobnie jak w Bawaryi, o przystąpienie do Związku Północno-Niemieckiego lub utworzenie oddzielnego. Były to czcze marzenia. Prusy zbyt już wielką stały się potęgą, aby można było marzyć o wydobyciu się z pod ich przewagi.

W królestwie Hanowerskiém podczas zaburzeń 1848 r., wprowadzono stosowne ulepszenia, które wstrzymały dalszy rozwój ruchu rewolucyjnego. Po zgonie króla Ernesta Augusta (w r. 1850) syn i następca jego *Jerzy V.* (1851—1866) odznaczał się reakcyjnemi dążnościami, które uciążliwemi były dla narodu [2]). Ustawę konstytucyjną z r. 1848 jako zbyt liberalną, wedle pojęć króla, rząd cofnął, zastępując ją dawną konstytucyą. To spowodowało *zawikła-*

---

[1]) Król Wirtembergski Karol I., (ur. 1825 r.) przez związek-małżeński z siostrą Cesarza Rossyi Alexandra II. W. Ks. Olgą, utrwalił wieloletnie, prawie wiek cały trwające, stosunki dworu rossyjskiego z wirtembergskim. Król Wilhelm nie zaniedbywał żadnéj okoliczności, by dowieść swych dobrych usposobień dla Rossyi; i podczas wojny Wschodniéj trzymał stale stronę Rossyi.

[2]) Jerzy V. od urodzenia prawie zupełnie był ociemnały.

nia rządu z izbą, i wywołało zatargi w sprawach kościoła protestanckiego.

Podczas wojny Austryacko-Pruskiéj w r. 1866, *królestwo Hanowerskie zajęte* zostało *przez Prusaków* i wcielone do Prus. Król *Jerzy V.* kraj *opuścił* i wśród obcych dni swych dokonał.

Wielkie Księstwo Badeńskie, chociaż jeszcze w lutym 1848 r. otrzymało od rządu ustępstwa, nie mniéj jednak stało się widownią zawichrzeń rewolucyjnych w kwietniu 1848 r., i większych jeszcze w r. 1849. Stronnictwo republikańskie wzięło górę; Wielki Książę Leopold zniewolony był w ucieczce szukać ocalenia; wojsko połączyło się z ruchem; rząd wielkoksiążęcy został obalony a natomiast ogłoszono rząd tymczasowy. Prusacy, przywołani na pomoc (w czerwcu 1849 r.) przywrócili zachwiany porządek.

Po zgonie W. Księcia Leopolda (w r. 1852) objął regencyę młodszy jego syn Fryderyk, gdyż starszy, Ludwik, (zm. 1858 r.), z powodu choroby umysłowéj, nie mógł panować.

Podczas rządów W. Ks. Fryderyka (który w r. 1856 ogłosił się już rzeczywistym panującym), zapadło kilka uchwał, świadczących o nader postępowych, a może nawet nieco wybujałych, pojęciach Badeńczyków, o stosunku kościoła do państwa. Z państw pozostałych, podług traktatu Prazkiego 1866 r., po za obrębem Związku Północno-Niemieckiego, piérwszy przykład przystąpienia do niego dało W. księstwo Badeńskie.

W. ks. Hessen-Darmsztackie i **Hessya Elektoralna** podlegały w większym lub mniéjszym stopniu zawichrzeniom podczas doby rewolucyjnéj (1848—1849), a późniéj zużywały swe siły na drobnych zatargach z izbami, nim nie pochłonęły ich fale hegemonii pruskiéj w r. 1866.

ROZDZIAŁ V.

Ważniejsze wypadki w III. okresie dziejów najnowszych (1848—1870) we Włoszech, na Pirenejskim i Skandynawskim półwyspach, w Danii, Szwajcaryi, Belgii, Holandyi, Grecyi, Turcyi i w jéj krajach hołdowniczych.

Włoski półwysep, podczas téj doby dziejowéj, przeszedł cały cykl zmian, przekształceń i wielkich wysileń, które nie tyle ofiarą krwi, ile zbiegiem okoliczności przyjaznych, doprowadziły naród włoski do wyzwolenia się i zjednoczenia w jednę całość państwową. Królestwo Sardyńskie, czyli Piemont, jak go pospolicie nazywają, w dziejach wyzwolenia Włoch piérwsze zajmuje miejsce.

Królestwo Sardyńskie jedyném było z państw włoskich, które współzawodniczyć mogło z Austryą o wpływ i panowanie na włoskim półwyspie. Piemontczycy oddawna marzyli o wytworzeniu ze swego państwa głównego punktu, około którego ześrodkowałyby się dążności skierowane do zjednoczenia Włoch. Dobrobyt Piemontu, panująca dynastya Sabaudzka pełna patryotyzmu, karność w wojsku, porządek w administracyi usprawiedliwiały poniekąd te marzenia.

Król Sardyński *Karol Albert* na początku 1848 r. *nadał* swemu państwu *konstytucyę*. Piemont zaspokojony w swych żądaniach nie był obojętny na głos ziomków z innych okolic Półwyspu żądających pomocy. Wprędce po wybuchu rewolucyi lutowéj we Francyi, na całym obszarze Włoch rozległ się okrzyk wyzwalania się z pod ucisku austryackiego. Medyolan, Wenecya powstały. *(Patrz Austrya* w III. okr.). Zewsząd dawały się słyszeć patryotyczne okrzyki Włochów *„Fuor i Barbari“* („Precz z barbarzyńcami“). Karol Albert (w r. 1848) *wypowiedział Austryi* wojnę, *wtargnął do Lombardyi*, i omal nie oswobodził Włoch Północnych. Zbyt to wielki jednak był ciężar na jego słabe siły. Inne małe państwa włoskie nie wsparły go, gdyż w oczach ich rządów była to zbyt śmiała i patryotyczna polityka; pomocy zaś francuzkiéj Karol Albert nie żądał, obawiając się wpływów republikańskich [1]). W czerwcu 1848 r.

[1]) Na wiadomość, iż ówczesna rzeczpospolita francuzka wystawiła korpus obserwacyjny na swych granicach i w obec pogróżek innych rządów, Karol Albert

tak pomyślnemi były dla Karola Alberta losy wojny, iż Austrya chciała już mu ustąpić część swych włoskich posiadłości aż po rz. Adygę. W następnym jednak miesiącu (25 lipca) wódz austryacki *Radecki* rozbił wojska Karola Alberta i zajął Medyolan. Austrya tryumfowała, Piemont zawarł zawieszenie broni. Żywioły krańcowe zaczęły wówczas brać górę w całych Włoszech i one to wywarły nacisk na rząd sardyński, skłaniając go do wznowienia kroków nieprzyjacielskich z Austryą po upływie zawieszenia broni. *Sardynia* w r. 1849 *wznowiła wojnę z Austryą*, lecz *pobita pod Mortarą i Nowarą* (d. 21 i 23 marca) ujrzała się nagle w położeniu bez wyjścia. *Karol Albert*, zrospaczony gwałtownym upadkiem swych nadziei, nazajutrz po porażce pod Nowarą, złożył *koronę*, opuścił kraj, syn zaś jego i następca, *Wiktor Emanuel II, zawarł pokój z Austryą* (d. 6 sierpnia) w Medyolanie [1]).

Wiktor Emanuel II. (1849—1878) utrzymał ustawę konstytucyjną i dobre porozumienie rządu z parlamentem. Piemont zaczął rozwijać się na drodze konstytucyjnéj, pod przewodnictwem takich mężów stanu jak *Massimo d'Azeglio* i hrabia *Cavour* [2]).

Szczera, liberalna polityka rządu Piemonckiego zgromadziła pod jego sztandarem wszystkie lepsze żywioły emigracyi włoskiéj czyniąc z Piemontu główne ognisko odrodzenia się i zjednoczenia Włoch.

---

niezadowolony zawołał: „*Italia farà da sè*“ (Włochy same sobie poradzą). Mądre to hasło wielekroć było później przez Włochów powtarzane. Późniejsze wypadki wskazały, iż w znacznéj części na siebie jedynie licząc i rozwijając własne siły, Włosi zdołali zdobyć swą niepodległość. Obca pomoc kosztowała ich drogo. Za udział Francyi w wojnie 1859 r. zapłacił Piemont ustąpieniem Sabaudyi i Nizzy; za przymierze z Prusami w r. 1866, Włosi zniewoleni byli biernie zachowywać się podczas klęsk swego dawnego sprzymierzeńca, Francyi, w r. 1870.

[1]) Karol Albert już nie wpływał na zawarcie pokoju z Austryą, który okupiono wielką kontrybucyą (75 mil. franków). Znękany moralnie umarł wkrótce potém w Oporto, w Portugalii, dokąd się schronił na resztki życia. Obojętność mieszkańców Lombardyi, których gniazda rodzinne wyzwalał z pod obcego ucisku, knowania stronnictw, niewahających się nawet mienić go zdrajcą, zatruły mu ostatnie dni panowania i stały się jednym z powodów abdykacyi. Syn jego i następca, Wiktor Emanuel, (ur. 1820 r. zm. 1878) przez cały ciąg swych rządów odznaczał się prawością charakteru, szczerym patryotyzmem i stale się cieszył uznaniem i miłością swych ludów.

[2]) Obaj oni stali na czele gabinetu: piérwszy od 1849 do 1852 r.; drugi od 1852 do 1859 i powtórnie w r. 1861, w którym to roku hr. Cavour żyć przestał, z wielką szkodą dla sprawy odrodzenia się Włoch.

Wszystkie kraje półwyspu włoskiego zwracały się odtąd do Turynu, gdzie sumienne rządy Wiktora Emanuela II. rokowały lepszą przyszłość. Przymierze zawarte z Francyą i Anglią (1855 r.) dało możność małéj Sardynii uczestniczenia w wojnie Wschodniéj i zasiadania *na kongresie Paryzkim*, gdzie hr. *Cavour podniósł kwestyę Włoską.* (Patrz *Wojna Wschodnia).*

Wojna z Austryą (1859 r.), w któréj Francya pomagała Włochom, rozszerzyła granice królestwa Sardyńskiego. *Lombardya wcieloną została* do posiadłości Wiktora Emanuela II. (Patrz *Wojna Włoska).*

Traktat ułożony w *Villafranca* odraczał odrodzenie i ziednoczenie Włoch na czas nieograniczony. Sardynia wszakże nie upadała na duchu. Komisarze sardyńscy objęli stér rządu w tych krajach półwyspu, które podczas wojny z Austryą powstały i usunęły swych panujących [1]). Komisarze ci za pomocą głosowania powszechnego zdołali przeprowadzić wcielenie tych krajów do królestwa Sardyńskiego. Wiktor Emanuel wahał się jakiś czas z przyjęciem uchwał ludu, gdyż był związany traktatem w Villafranca zawartym, w którym zastrzeżono powrót do władzy wypędzonych książąt Parmy i Modeny. Wahanie się to jednak było pozorne. Na wiosnę roku następnego, 1860, rząd sardyński przyjął uchwałę krajów Włoch Środkowych, bez względu na protestacye papieża i detronizowanych książąt. Znaczna część państwa kościelnego, tak zwane Legacye, i drobne księstwa włoskie zlały się wówczas z Piemontem. Papież utrzymał się tylko przy Rzymie z małym około miasta obwodem, Neapol blizkim był obalenia tronu Burbonów, zjednoczenie zupełne Włoch już było tylko kwestyą czasu. Wenecya jedynie, zdawała się, na długo przykutą do jarzma Austryi.

Królestwo sardyńskie, rozszerzając swe posiadłości ku południowi, straciło na północy cząstkę dawnych prowincyj Piemontu. *Sabaudya i Nizza* zostały *wcielone do Francyi.* Parlament sardyński, chociaż z boleścią, potwierdził układ tyczący się odstąpienia krajów. Głosowanie powszechne w Sabaudyi i Nizzy, przeprowadzone w znacznéj części sztucznemi środkami, uświęciło niejako annexyę i na-

---

[1]) Takimi komisarzami rządu sardyńskiego w Środkowych Włoszech byli: we Florencyi—baron *Ricasoli* (ur. 1803); w Parmie i Modenie—dr. *Farini* (ur. 1822, zm. 1866 r.); w Bolonii—*Cipriani.*

dało jéj pozory legalności, szanującéj zasadę narodowości i wolę ludu [1]).

Po ostatecznem przyłączeniu krajów Włoch Środkowych, (w marcu 1860 r.), królestwo Sardyńskie liczyło już 11 miljonów ludności i rozpoczęło dalsze prace koło wyzwolenia i wcielenia do jedności narodowéj innych krajów włoskich. Stronnictwo niepodległości stanęło na czele tego ruchu. Wypadki zaszłe na północy półwyspu znalazły echo współczucia na południu. Neapol i Państwo kościelne pozostawały jeszcze do wcielenia. Stronnictwo włoskiéj niepodległości, rozpoczęło od Neapolu dalsze zjednoczenie Włoch.

Neapol, czyli *Królestwo Obojga Sycylii* przeszło burzę rewolucyjną w r. 1848. Król Ferdynand II. obiecywał wprawdzie konstytucyę, ale obietnice nie mogły już powstrzymać rokoszu. Sycylia, w r. 1848, ogłosiła była swe odpadnięcie od Neapolu i wprowadziła u siebie konstytucyę z r. 1812. Im większy był ucisk, tém energiczniéj działali sycylijscy i neapolitańscy rewolucyoniści. Król w obec nacisku rewolucyi chętnie obiecywał reformy; zbroił się nawet, udając, że myśli wystąpić przeciw Austryi i ująć stér oswobodzenia Włoch. Niedługo to jednak trwało; gdyż król wkrótce zaczął krwawo poskramiać Sycylię, a wreszcie i w Neapolu rzeczy wróciły do dawnego stanu. *Konstytucya obalona; stolica zbombardowana;* mnóstwo rusztowań, na których tracono biorących udział w ruchach rewolucyjnych; więzienia przepełnione; krwawy terroryzm dokoła, oto główne znamiona dalszego okresu (1849—1859) rządów króla Ferdynanda II. w Neapolu.

Podczas wojny włoskiéj, po zgonie Ferdynanda II., objął tron syn jego, *Franciszek II.* (1859—1860). Rządy króla Franciszka niewiele się różniły od systemu ojca, w Sycylii więc znowu wybu-

---

[1]) Sabaudya i Nizza mają ludność używającą języka francuzkiego, lecz niechęć ku Piemontowi nie była tam tak ogólną, jak twierdzono wówczas we Francyi. Jeszcze na początku 1859 r., cesarz Napoleon zawarł był z Wiktorem Emanuelem tajemną umowę, mocą któréj, za odzyskanie całéj Lombardyi dla Piemontu, tworzące się Włochy odstępowały Francyi Sabaudyę i hrabstwo Nizzy. Kiedy stanęła umowa w Villafranca, częściowo tylko czyniąca zadość nadziejom Włochów, Napoleon przestał upominać się o Sabaudyę, lecz po wcieleniu Środkowych Włoch do Piemontu, oświadczył, iż nie może zezwolić na utworzenie u granic Francyi potężnego państwa i zażądał wykonania dawnéj umowy. Król Sardyński zmuszony był zgodzić się na to, i po odbyciu głosowania (któremu przewodniczyli ajenci rządu francuzkiego) Sabaudya z Nizzą stały się prowincyą francuzką.

chła rewolucya. Patryoci tamtejsi żądali pomocy od Piemontu. Gabinet Turyński, którego polityką kierował wówczas hr. Cavour, główna dźwignia zjednoczenia Włoch, odmówił im urzędowie wszelkiej pomocy, lecz nie przeszkadzał wyprawie generała Garibaldiego, który ciesząc się zaufaniem wszystkich Włochów, d. 6 maja 1860 r. wyruszył z Genui do Sycylii, na czele 1000 ochotników, którzy napływali zewsząd do Piemontu, zaopatrywani w broń i pieniądze z ofiar narodowych. Przybycie jego do Sycylii wzmogło tam rewolucyę. Zdobywszy Palermo i Messynę, pomimo oporu wojsk królewskich, w ciągu dwóch miesięcy opanował on całą wyspę.

Po tak pomyślnym obrocie rzeczy w Sycylii, Garibaldi pragnął niezwłocznie przejść do Kalabryi.

Król Franciszek, strwożony biegiem wypadków, rozwinął chorągiew trójkolorową wolności, przywrócił w Neapolu konstytucyę z r. 1848, lecz ludność temu nie uwierzyła i stronnictwo jedności włoskiéj wzywało Garibaldiego do Neapolu. Szybki w swych ruchach, generał Garibaldi, przebył ciaśninę, a za jego zbliżeniem się do Neapolu dano do zrozumienia królowi, że powinien oddalić się [1]).

Franciszek II opuścił stolicę d. 6 września, nazajutrz zaś *Garibaldi wszedł do Neapolu* bez żadnego żołnierza. Tłumy, czując się wolnymi od długoletniego despotyzmu, radośnie go witały. Całe niemal królestwo Obojga Sycylii było w owéj chwili pod władzą tego generała, który ogłosił się dytatorem, oznajmując, iż pragnie jedynie zjednoczenia Włoch pod berłem Wiktora Emanuela, władzę zaś sobie nadaną uważa za tymczasową. Zajęcie królestwa Neapolitańskiego pociągnęło za sobą pogwałcenie granic państwa kościelnego. Rząd sardyński oświadczył, iż nie pozwoli na tłumienie ruchów ludowych, które są odgłosem jego dążności, przez najemne wojska papieskie, i zażądał ich rozpuszczenia. Gdy mu Rzym tego odmówił, wojska Wiktora Emanuela wtargnęły do posiadłości papieskich i rozbiły armię Papieską pod Castelfidardo (d. 18 września 1860). Tak więc rząd sardyński, wszedłszy w sojusz z rewolucyą, zniewolony był do dalszéj pomocy Garibaldiemu, który długo nie mógł zdobyć twierdz neapolitańskich, w których wojska królewskie trzymały się aż do lutego 1861 r. Nie czekając na ostate-

---

[1]) Franciszek II. (ur. 1836 r.) schronił się do twierdzy Gaëty, gdzie bronił się do d. 6 lutego 1861 r. Po kapitulacyi wyjechał do Rzymu, gdzie stale zamieszkał.

czną kapitulacyę króla Franciszka, ludność królestwa Obojga Sycylii uchwaliła przyłączenie się swe do Piemontu d. 21 października 1860 roku.

Dnia 6 listopada Wiktor Emanuel odbył wjazd do Neapolu, mając obok siebie generała Garibaldiego. Dnia 1 grudnia podobnyż wjazd odbył się w Palermo; poczém generał Garibaldi udał się na wyspę Caprerę. Posłannictwo jego we Włoszech było skończone, całe *Włochy*, oprócz państwa kościelnego, *zostały zjednoczone* [1]).

W dziesięć dni po kapitulacyi króla Neapolitańskiego (18 lutego 1861 r.) otwarty został poraz piérwszy *parlament włoski*, który *nadał tytuł króla Włoch Wiktorowi Emanuelowi II.*

Anglia piérwsza uznała nowe królestwo Włoskie, a za jéj przykładem poszły wkrótce inne państwa [2]).

Zjednoczywszy cały półwysep, oprócz Wenecyi zostającéj jeszcze w ręku Austryi i uszczuplonych już znacznie, prawie do nicości doprowadzonych posiadłości papieskich, Włosi domagali się coraz natarczywiéj Rzymu, dokąd chcieli przenieść stolicę nowego królestwa. Opieka, jaką Napoleon III otaczał państwo kościelne, załoga francuzka stojąca na straży nietykalności władzy świeckiéj papieża w Rzymie, utrudniały to zadanie. (Patrz niżéj *Państwo kościelne*). Niecierpliwy Garibaldi (po zgonie hr. Cavoura 6 czerwca 1861 r.) wystąpił przeciw Rzymowi, ale wojska króla Wiktora Emanuela wstrzymały pod *Aspromonte* ten ruch niewczesny [3]). Po długich rokowaniach, na mocy konwencyi we Florencyi zawartéj, (d. 15 września 1864 r.), Napoleon zobowiązał się do wyprowadzenia swych wojsk z Rzymu w ciągu dwóch lat, *Włosi* zaś *przenieśli* swoją *sto-*

---

[1]) Garabaldi od tego czasu stale zamieszkał na wyspie Caprerze, ubogi jak z niéj wyszedł, wielki jednak miłością swéj ziemi, wielki poświęceniem osobistych przekonań na ołtarzu dobra powszechnego. Był on republikaninem, lecz służył sprawie zjednoczenia Włoch w jednych szeregach z monarchistami. Różnica przekonań mąciła nieraz jego stosunki z hr. Cavourem, lecz były to krótkie chwile; wspólny patryotyzm ich jednoczył, a niezmierny takt króla W. Emanuela godził poważnionych i niepozwalał iskrom wybuchnąć pożarem domowéj rozterki. Monarchizm tylko rozumnie pojęty, zbratany z wolnością, mógł oswobodzić Włochy.

[2]) Austrya i Państwo kościelne stanowią tu wyjątek. Uznanie ze strony Austryi nastąpiło ledwie w r. 1866.

[3]) W starciu pod Aspromonte d. 29 września 1862 r. między ochotnikami Garibaldiego (niezważającego na kombinacye polityczne, nakazujące wówczas wstrzymywać się od sięgania po Rzym (a wojskami rządu włoskiego, Garibaldi był ranny w kończyny nogi.

licę z Turynu *do Florencyi*. To przeniesienie stolicy zjednoczonych Włoch nie do Rzymu (o którym wciąż marzono) miało być dowodem, iż Włosi wyrzekają się Rzymu. Było to jednak ustępstwo tylko chwilowe, spowodowane okolicznościami; w rzeczywistości zaś czekano tylko stosownéj chwili, aby Rzymem zawładnąć.

Rok 1866 pamiętny był dla Włoskiego królestwa wojną z Austryą, która, chociaż niepomyślna dla Włoch na placu boju, jak to już widzieliśmy, przyniosła im jednak Wenecyę na drodze układów dyplomatycznych (Patrz *Austrya* w III. okr.).

Przyłączenie Wenecyi do Włoch zjednoczonych uzupełniło wyzwolenie półwyspu Włoskiego. Pozostawał już tylko Rzym z obwodem, nieuznający władzy króla Wiktora Emanuela. Porażka Francyi przez Prusy, w r. 1870, dała Włochom możność zajęcia Rzymu, o czém mówić będziemy w następnym IV Okresie.

Państwo kościelne, podczas całéj téj doby dziejowéj, (1848—1870), rządzone przez Papieża Piusa IX., ciągle uszczuplało się w swych granicach, i gdy ta doba zamknąć się miała, prawie już nie istniało, składając się tylko z miasta Rzymu i małego obwodu.

Piérwsze jednak lata, które ten Okres rozpoczynają, były latami większéj niż kiedy niezależności tego państwa. Za Grzegorza XVI., w rzeczach polityki świeckiéj przeważał wpływ gabinetu austryackiego. Pius IX. objąwszy rządy stał się monarchą bardziéj samodzielnym i piérwsze lata swych świeckich rządów upamiętnił zmianami nader korzystnymi dla podległego mu ludu (Patrz *Włochy* w II Okresie). Wprowadzenie instytucyi liberalnych w Rzymie, w czasie gdy inne kraje włoskie jeszcze ich zupełnie nie posiadały, skłoniło ku temu papieżowi umysły i serca Włoch całych. Mniemano, iż Stolica Apostolska stanie się sztandarem około którego będą się mogły zjednoczyć kraje półwyspu włoskiego. Wir rewolucyjny 1848 r., uniosłszy i Włochów, rozwiał te marzenia.

Wszystkie reformy Piusa IX. w sprawach świeckich pobudzały stronnictwo liberalne do stawienia coraz szerszych żądań, co wciągnęło ludność Państwa kościelnego na drogę ruchu rewolucyjnego, jaki się objawiał w całych Włoszech. Stronnictwo to zawładnęło nakoniec Rzymem. Papież musiał tajemnie Rzym opuścić (w nocy z d. 24 na 25 listopada 1848 r.) i zamieszkał w królestwie Neapolitańskiém, w Gaecie. Zgromadzenie narodowe w Rzymie (d. 6 lutego 1849 r.) ogłosiło większością głosów rzeczpospolitę.

Przy wznowieniu dawnego porządku rzeczy we Włoszech, w latach 1849 i 1850, państwa katolickie Austrya, Hiszpania i Francya wzięły mniéj więcéj czynny udział w przywróceniu Państwa kościelnego i postawieniu go w dawnych warunkach. Chwilowa rzeczpospolita została w Rzymie obaloną. Francya najczynniéj się do tego przyłożyła, wysławszy pod dowództwem generała Oudinot wyprawę, która zbrojną ręką zajęła Rzym (2 lipca 1849 r.) i położyła koniec ruchowi rewolucyjnemu w Państwie kościelném. Wojska z małą przerwą nie opuszczały już odtąd stolicy papieża aż do r. 1870.

Austrya również odegrała pewną rolę w téj restauracyi władzy doczesnéj; zwróciła ona papieżowi Legacye i czuwała nad zupełném uspokojeniem kraju. Skoro reakcya wzięła górę, Pius IX. wrócił do swéj stolicy. Rządy jego dalsze, jako świeckiego monarchy, nie nosiły już odtąd znamion liberalizmu, które, od r. 1846 do 1848, budziły podziw narodowego stronnictwa we Włoszech. Piemont od r. 1848 zaczął być uważany za przyszłego oswobodziciela Włoch.

Pius IX. zachował jednak wiele instytucyi wprowadzonych w początkach jego rządów, z ograniczeniami wszakże, jakie okazały się niezbędnemi, dla odjęcia środków wszelkim ruchom rewolucyjnym. Udzielił amnestyę przestępcom politycznym z wyjątkiem niewielkiéj liczby osób, którym wzbroniony został wstęp do kraju [1]).

Napoleon III., chociaż dał pomoc i opiekę Stolicy Apostolskiéj, będąc jeszcze prezydentem rzeczypospolitéj francuzkiéj, i następnie utrzymywał się w roli obrońcy niezależności papieża, jako Głowy Kościoła, ale pomimo to chciał mieć władzę świecką i położenie państwa kościelnego uległemi swoim kombinacyom politycznym. Dążność ta objawiła się jeszcze bardziéj od czasu wojny z Austryą, w r. 1859, gdy cesarz Francuzów posiadł wpływ na sprawy włoskie i starał się go w całéj mocy utrzymać. Papież jednak niezmiennie utrzymywał się na swém podwójném stanowisku władcy świeckiego oraz Głowy Kościoła, i z tém nierozłącznego—stróża i zachowawcy jego posiadłości i opatrzenia [2]). Wypadki włoskie 1859 r.

[1]) Do liczby ulepszeń, dokonanych w Państwie kościelném przy Piusie IX., zaliczyć należy: przejrzenie kodexu cywilnego; wprowadzenie pewnych oszczędności, które dały możność rządowi papieskiemu przyjęcia na siebie długów rządu rewolucyjnego; osuszenie bagien Ostyjskich i Pontyńskich; rozpoczęcie budowy kolei żelaznéj; rozszerzenie portu w Terracino; zgromadzenie żeglugi parowéj na Tybrze i urządzenie wielu dróg nowych w różnych kierunkach.

[2]) Wychodząc z tego punktu zapatrywania się, Pius IX. zarówno odrzucał po-

oddały prowincye Państwa Kościelnego tak zwane Legacye, w ręce stronnictwa ruchu włoskiego, które je zajęło i miało zamiar uderzyć na Rzym, ale Napoleon III zastrzegł w swych rokowaniach z gabinetem Turyńskim nietykalność stolicy katolicyzmu. Niezależnie od załogi francuskiéj, stojącéj ciągle w Rzymie, armia papieska przysposabiała się do obrony granic, wciąż zagrażanych przez legie Garibaldiego. Liczni ochotnicy, przybyli z różnych stron Europy, powiększali te papieskie zaciągi. Gabinet Turyński (któremu przewodniczył minister Cavour) wezwał papieża do rozwiązania tych zastępów ochotniczych. Papież odmówił żądaniu. Wówczas hr. Cavour polecił generałowi Cialdini uderzyć na wojsko papieskie, które znienacka napadnięte uledz musiało w krwawéj bitwie pod Castelfidardo *(Patrz wyżéj w tymże roz.)*. Generał francuski Lamoricière, dowodzący temi zaciągami papieskiemi, cofnąć się musiał z niedobitkami do Ankony, gdzie był oblężony i kapitulował. Gabinety europejskie oburzyły się na ten krok, gwałcący prawa narodów; Cavour wszakże posuwał daléj wykonanie swych planów, znalazłszy do tego dogodną porę. Wojska króla Wiktora Emanuela zajęły wszystkie prowincye państwa kościelnego, oprócz Rzymu i jego najbliższych okolic, tak zwanego „dziedzictwa Św. Piotra“ *(Patrimonium S. Petri)*; zatrzymać się bowiem musiały wobec francuskiéj załogi

Uszczuplone Państwo kościelne było świadkiem zupełnego zlania się Włoch i nieustannych dążności stronnictwa narodowego włoskiego do zagarnienia Rzymu. Napoleon III., przy końcu swego panowania, szczerą otaczał opieką papiestwo w tym ostatnim przybytku jego niepodległości i, z małą przerwą, nie cofał załogi francuskiéj, aż do końcą swych rządów. Wycofanie wojsk francuskich z Rzymu, a tém samém danie możności Włochom do natychmiastowego zajęcia, nastąpiło dopiéro we wrześniu 1870 r., po upadku cesarstwa francuskiego; będziemy więc mówili o tém zamknięciu historyi Państwa kościelnego w ostatnim okresie dziejów najnowszych.

---

chlebne dla siebie projekta polityki Napoleona III. (jak np. założenia w Rzymie stolicy federacyi włoskiéj i uczynienia papieża jéj naczelnikiem, gdyż to wciągnęłoby go w wir nowéj polityki ze wszystkiemi jéj następstwami), jako też odmawiał wszelkiego ustępstwa praw swych do rządu posiadłościami Kościoła. Faktyczne ich naruszenie cierpiał wprawdzie bez oporu, nie uznając wszakże czynów dokonanych. Nie uznawał dwór rzymski nowego królestwa włoskiego i na wszystkie propozycye pogodzenia się z nim, Pius IX, jednę zawsze miał odpowiedź: *non possumus* („nie możemy“).

Hiszpania w r. 1848 mniejszym uległa wstrząśnieniom, niż inne kraje stałego lądu. Stał wówczas u steru władzy Narvaez, mąż wielkiéj energii i ożywiony najlepszemi chęciami dla swéj ojczyzny [1]). Ale i Narvaez nie zdołał wprowadzić porządku, zamiłowania pracy i spokoju. Większe lub mniejsze wybuchy, udające się lub w zawiązku upadłe zamachy, zmieniające kierowników steru rządu, nieustannie tamowały rozwój kraju. Dwa stronnictwa przeważnie zagrażały wewnętrznemu spokojowi Hiszpanii, i oba nabierały coraz większéj siły. Było to stronnictwo progresistów, domagające się rządu republikańskiego, lub też przynajmniéj reprezentacyjnego na szerokich podstawach i stronnictwo umiarkowanych. O'Donnel, który został piérwszym ministrem na miejscu Narvaez'a, utworzył z różnych żywiołów swe własne stronnictwo, odróżniające się od innych. Wzajemne zawiści, zamachy na obalenie gabinetu i ścieranie się tych stronnictw, zapełniają dzieje wewnętrzne Hiszpanii. Na zewnątrz kraj ten wpływu nie miał i mieć nie mógł. Podczas wojny Krymskiéj sprzymierzeni chcieli wciągnąć do związku rząd Hiszpański, jak to uczynili z Piemontem, lecz zamiary te spełzły na niczém.

W r. 1860 wynikła *wojna* Hiszpanii *z Maroko*, z powodu napaści plemion rozbójniczych tego kraju na posiadłości Hiszpańskie, leżące naprzeciw Gibraltaru. O'Donnel osobiście dowodził w téj afrykańskiéj wyprawie, z łatwością pobił Marokanów i zdobył Tetuan. Sułtan marokański prosił o pokój, w skutek którego zapłacił Hiszpanii 20 milionów piastrów kontrybucyi i ustąpił niewielki pas ziemi na wybrzeżu Afryki.

Podczas wojny afrykańskiéj, generał Ortega, naczelnik wojsk na wyspach Balearskich, podniósł rokosz na rzecz synów (zmarłego już podówczas) Don Karlosa, których sprowadził na brzegi Hiszpanii. Lecz generał ten niebawnie został pojmany i rozstrzelany, książęta zaś byli uwięzieni i nie wprzód wypuszczeni na wolność aż starszy z nich, Don Karlos, zrzekł się prawa do korony hiszpańskiéj. Po oswobodzeniu jednak obu, młodszy z nich, Juan, oświadczył iż wstępuje po bracie w prawa dziedziczne do tronu hiszpańskiego.

---

[1]) Podczas rozruchów ludowych w Madrycie (w maju 1848 r.) sir Bulwer poseł angielski, przy dworze hiszpańskim, miał sobie dowiedzioném poduszczanie do rozruchów. Narvaez wnet go usunął z Madrytu i Hiszpanii, co wywołało niezadowolenie Anglii, ale jest miarą energii Narvaeza. Anglia, chociaż groziła Hiszpanii wojną, zawstydzona umilknąć musiała.

W tymże czasie mała *rzeczpospolita San-Domingo*, która wciąż zagrożoną była od sąsiedniéj rzplitéj murzyńskiéj, na mocy umowy z gabinetem hiszpańskim zawartéj (d. 5 kwietnia 1861 r.), *przyłączyła się* dobrowolnie *do Hiszpanii*, co znacznie podniosło potęgę Hiszpanii na wyspie Kubie.

Napoleon III wyrwał chwilowo Hiszpanów ze stanu apatyi na zewnętrzne sprawy. W r. 1861 Hiszpania weszła w ugodę z Francyą i Anglią w rzeczy wspólnéj *do Mexyku* wyprawy, w celu dochodzenia krzywd wszystkich tych państw (tak przynajmniéj pozorowano tę wojnę) ale *wyprawa hiszpańska*, pod dowództwem generała Prima, (ze stronnictwa progresistów), po przyjęciu przez dowódzcę podług własnéj uwagi zadośćuczynienia od Mexyku, bez żadnych działań na lądzie, wkrótce powróciła do Hiszpanii.

Krok ten, popularny w Hiszpanii, obraził jednak cesarza Napoleona III. Nieporozumienia z Francyą i wewnątrz kraju doprowadziły do zmiany gabinetu, na czele którego stanął znowu Narvaez.

W latach 1865 i 1866 niesnaski z rzeczypospolitemi Peru i Chili doprowadziły do kroków wojennych na oceanie Spokojnym. Flota hiszpańska bombardowała Valparaiso i Callao; do steru gabinetu, zamiast Narvaeza, powołano O'Donnela. Wzburzenie umysłów tymczasem w Hiszpanii nie ustawało, stronnictwa się mnożyły. Do dawnych fakcyi przybyło nowe *stronnictwo Iberyjskie*, które dążyło do zjednoczenia Hiszpanii z Portugalią pod berłem króla Portugalskiego Ludwika, a pod protekcyą Francyi. Widokom tym sprzyjał tajemnie Napoleon III. W planie stronnictwa było ustąpienie Francyi, za jéj potężną protekcyę północnych prowincyi Hiszpanii, aż po rzekę Ebro. Tego rodzaju programat popularnym nie mógł być w kraju, stronnictwo więc Iberyjskie niewiele liczyło zwolenników.

D. 3 stycznia 1866 roku wybuchły rokosze, któremi przepełnione panowanie królowéj Izabelli II. Były to tym razem rokosze wyłącznie wojskowe; dążyły one do obalenia władzy. Gdy jednak przewrót zamierzony miał głównie na celu wyniesienie Prima na dyktatora, nie podzielało go nawet stronnictwo „progresistów", zaliczane do krańcowych. Rewolucya ta, jako wyłącznie militarna, upadła. Wysłane wojska pobiły rokoszan, którzy musieli się schronić do Portugalii; w stolicy zaś, u ogniska władzy, zaszły nowe zmiany:—O'Donnel (zmarły 1867 r.) ustąpił miejsca Narvaezowi. Lecz kierownictwo sprawami kraju tego zasłużonego męża niedłu-

giém już być miało. W kwietniu 1868 r. żyć on przestał. Słabe rządy królowéj Izabelli straciły w nim dzielną i jedyną podporę. Stronnictwa wkrótce wzięły górę i porozumiały się między sobą, w celu dokonania wspólnemi siłami przewrotu i wypędzenia królowéj. Duszą sprzysiężenia był generał Prim, przebywający wówczas, jako wychodziec w Londynie, gdzie gabinet angielski sprzyjał tajemnie téj rowolucyi.—D. 18 września 1868 r. wice-admirał *Topete* wzniecił *rokosz* w Kadyxie, marszałek Serrano poszedł w jego ślady, rozwijając w armii sztandar rewolucyi. Rokosz objął płomieniem znaczną część kraju.

Prim wylądował w Kadyxie, gdzie nie omieszkali stawić się również i inni naczelnicy stronnictw, wówczas chwilowo z sobą sprzymierzonych. Jednocześnie rozpoczęły się rewolucyjne poruszenia w Madrycie. Królowa przebywała wtedy w San Sebastian, u stóp Pyrenejów, dla częstszéj komunikacyi z cesarzem Napoleonem i jego małżonką, bawiącemi u wód w Biarritz. Zarządzono z San-Sebastian wystąpienie czynne armii, lecz wojska królowéj pobite zostały przez rokoszan, po opanowaniu zaś przez Prima Kadyxu i Kartageny, wszystkie prowincye kraju oświadczyły się za rewolucyą i królowa *Izabella II.*, straciwszy nadzieję utrzymania się na tronie, nie zdoławszy nawet otrzymać przyjęcia abdykacyi na rzecz syna, *musiała* wraz z nieletnim następcą tronu Alfonsem *opuścić kraj* i Hiszpanię [1]).

Rząd tymczasowy objął ster spraw krajowych po wyjeździe królowéj Izabelli II. z Hiszpanii. Następnie zwołano kortezy, które na początku 1869 r. obradowały nad konstytucyą. Większość skłaniała się do formy rządu monarchicznéj. Tego rodzaju dążności wielu niezadowolniały; stronnictwa republikańskie podniosły głowę i przyszło do krwawych zaburzeń, które w południowych prowincyach przybrały rozmiary wojny domowéj. Kiedy wreszcie przyszło do wyboru nowego króla, nadzwyczaj trudno było zjednoczyć wota na kilku kandydatów, jakich stawiano. Kandydatami tymi byli: ks. Montpensier, (syn Ludwika Filipa, małżonek siostry królowéj Izabelli); ks. Aosta, Amadeusz, (młodszy syn króla Włoskiego Wiktora Emanuela) i ks. *Hohenzollern Sigmaringen* (brat władcy ówczesnego Rumunii, księcia Karola). Ostatnia ta kandytura, pod-

[1]) Królowa Izabella szukała schronienia we Francyi. Syn jéj Alfons kształcił się ostatecznie w Wiedniu, w akademii wojskowéj, aż do piérwszych dni 1875 r.

niesiona i wspierana przez gabinet Berliński (1870 r.), wywołała nieporozumienia Francyi z Prusami, i przyśpieszyła wybuch wielkiéj wojny między temi dwóma państwami (1870—1871).

Portugalia. Wstrząśnienia powszechne prawie w całéj Europie, w r. 1848, nie dały się uczuć w dalekiéj Portugalii. Zachowywała się ona biernie z powodu wyczerpania swych sił podczas uprzednich zaburzeń wewnętrznych. Dalszy ciąg panowania Donny Maryi II. przedstawia nam smutny obraz upadku materyalnego i politycznego Portugalii; domaganie się konstytucyi nadanéj przez ojca królowéj, Don Pedra I.; ścieranie się stronnictw i, wreszcie, zbrojny rokosz, podniesiony w r. 1851, przez marszałka księcia Saldanhę, stanowią główne tło tego obrazu. Burzyciel spokojności publicznéj ks. Saldanha, wyniesiony na dyktatora przez rewolucyę wojskową, wybuchłą w Oporto, potrafił zająć u steru rządu najzupełniéj niezależne stanowisko. Raz ująwszy kierunek spraw publicznych, ks. Saldanha dla formy tylko dawał królowéj do podpisu akta swojego rządu i otrzymywał pospolicie zatwierdzenie przez kortezy, które wedle swéj woli zwoływał i rozpuszczał.

Tak dziwny i przeciwny zwykłemu biegowi rzeczy stan rządu w Portugalii, trwał do śmierci królowéj D. Maryi II., która w dość młodym jeszcze wieku, d. 15 list. 1853 r., zeszła ze świata.

Don Pedro V. (1853—1861), starszy syn Donny Maryi II., niepełnoletni jeszcze, wstąpił na tron; lecz rządy objął z powodu nieletności, jako regent, jego ojciec (król Ferdynand) książę Saxen Koburg [1]). *Regencya* trwała do 1855 roku.

Ks. Saldanha stał wciąż u steru władzy, będąc prezesem rady ministrów, aż do objęcia rządów przez młodego króla. Późniéj zamienił go inny mąż stanu, *Loulé:* wichrzenia wszakże stronnictw i przy tym nowym kierowniku rządu nie ustawały. Podczas krótkiego panowania Don Pedra V. starano się podnieść dobry byt kraju; rozpoczęto budowę kolei żelaznych i przedsięwzięto niektóre inne ulepszenia oddawna zaniedbane. Myśl połączenia Portugalii z Hiszpanią podług programu tak zwanego stronnictwa Iberyjskiego, już wówczas zaczęła kiełkować i szukać w Portugalii podstaw dla swego urzeczywistnienia, ale przy D. Pedrze V. Iberyści bardzo mało zdołali tam znaleść zwolenników. Don Pedro przedwcześnie

[1]) Don Pedro V. urodził się 1837 roku.

żyć przestał. Rządy po nim objął brat jego Ludwik I. *(Don Luiz)* w r. 1861.

Ludwik I. opierał się z początku na radach ministra Loulé. Nie długo to jednak trwało, gdyż upadek tego doradzcy wkrótce nastąpił.

Stronnictwo Iberyjskie, opierając się głównie na Francyi i ztamtąd czerpiąc swoje natchnienia, rozwijać zaczęło najsilniéj swą działalność za panowania króla Ludwika. Najgorętszym jego zwolennikiem był zgrzybiały, ale wpływowy jeszcze ks. Saldanha [1]). Wróciwszy do kraju z poselstwa, które sprawował we Francyi, obalił on ministeryum *Loulé* i, z pomocą sześciu batalionów zrewolucyonizowanego przezeń wojska, zmusił króla, aby mu oddał posadę piérwszego ministra. W tym charakterze Saldanha służył usilnie zamiarom stronnictwa Iberyjskiego i pozyskał dlań wielu oficerów armii. Po upadku w Hiszpanii królowéj Izabelli marzono jakiś czas o wprowadzeniu na tron hiszpański króla Ludwika, lecz ta kandydatura prędko upadła, a wybór (1871 r.) księcia Włoskiego usuwał potrzebę kombinacyi Iberyjskiéj.

Skandynawski półwysep wolny był zupełnie od wielkich klęsk rewolucyjnych, przez które przechodził cały prawie ląd europejski. Nie obeszło się jednak i w Szwecyi bez zbiegowisk ludowych, domagających się przyjęcia i wprowadzenia nowéj konstytucyi. Ministeryum liberalne, utworzone przez króla Oskara I., uspokoiło tłumy.

Szwecya nie mogła być obojętną na wojnę Danii z Prusami; za jéj pośrednictwem stanął rozejm w Malmoë, a wojska szwedzkie zajmowały część terytoryum duńskiego podczas toczących się układów. (Patrz *Dania i Prusy* w III. Okr.).

Podczas wojny Wschodniéj (1854—1856), Anglia i Francya, przeniosłszy pole działań na morze Baltyckie, niemały wywierały nacisk na Szwecyą, chcąc ją skłonić do czynnego wystąpienia, lecz król Oskar i rząd nie dali się uwieść namowom; uważali oni neutralność za najlepszą drogę postępowania. Szwecya czyniła wprawdzie przygotowania wojenne dla obrony kraju, w razie potrzeby, zachowała jednak ścisłą neutralność w stosunkach ze stronami wojującemi. Przy końcu wszakże téj wojny, gdy państwa zachodnie bliskiemi były utworzenia koalicyi całéj Europy przeciw Rossyi,

[1]) Ks. Saldanha liczył już wtedy 79 lat życia.

Szwecya przechyliła się na stronę państw sprzymierzonych i dnia 21 listopada 1855 r. podpisała *traktat z Francyą i Anglią*, który nie miał bezpośrednich następstw, gdyż pokój Paryzki wkrótce został zawarty, ale zbliżył Szwecyę do Francyi i na długie lata ustalił wspólność poglądów obu tych państw w polityce zewnętrznéj. Szczególniéj spostrzegać się to dało w czasach nieco późniejszych, za panowania króla Karola XV.

Król Oskar I. przeważnie zwracał uwagę na sprawy wewnętrzne, i na rozwój materyalny kraju. Przy nim zaczęto wprowadzać do Szwecyi koleje żelazne a wzajemne stosunki obu ludów półwyspu stawały się coraz bardziéj braterskiemi. *Norwegia*, wiele łożąc na wychowanie publiczne, które tam jest obowiązkowém, rozwijając oświatę mass i ich dobry byt, prowadziła życie ciche, niezakłócone burzami politycznemi, a więc szczęśliwe. Szwecya w tym okresie stopniowo zapominała o tradycyonalnéj nienawiści swéj do Danii, wszystkie przeto trzy ludy skandynawskie zaczęły się wzajemnie zbliżać, co wywołało myśl jedności Skandynawii. Młodzież uniwersytecka przodowała w tym ruchu, dążąc do przygotowania w przyszłości zlanie się pod jedném berłem Szwecyi, Danii i Norwegii. Myśl ta, jawnie wypowiadana, wprędce znalazła liczny zastęp zwolenników i zajmować zaczęła najpoważniejsze umysły w kraju.

Zgon Oskara I. (d. 8 lipca 1859 r.) oddał berło jego starszemu *synowi*, który rozpoczął rządy pod imieniem Karola XV.

Karol XV. (1859—1872) należał do monarchów najpopularniejszych nie tylko w Szwecyi, lecz w całéj Europie. Posiadał on miłość ludów podległych jego berłu i najzupełniéj na nią zasługiwał. Obdarzony uzdolnieniem poetyczném, natury szlachetnéj, wrażliwéj, miłujący wszystko co wzniosłe, piękne, poeta i rycerz zarazem, starał się o podniesienie pomyślności narodu, który mu odpłacał szczérém przywiązaniem i czcią bez granic [1]). Przymierze z Francyą zawarte, podczas panowania jego ojca, wzmocnił Karol XV. i marzył o wprowadzeniu Szwecyi na szerszą widownię wypadków europejskich. Osobiste usposobienie Karola XV., żądza sławy wojennéj, chęć wspierania słabych i uciśnionych oddziaływały na

[1]) Karol XV. (ur. 1826 r. zm. 17 września 1872 r.) zamiłowany był w literaturze i zostawił poezye, z których niektóre i na nasz język są przetłumaczone. Oprócz poezyi, król ten, rycerskich usposobień, pisał dużo w kwestyach specyalnie wojskowych.

programat, jaki zakreślił dla ludu swego. Lecz oględna polityka Szwedów wstrzymała kilkakrotnie śmielsze zamiary Karola XV, i Szwecya pozostać musiała na skromném stanowisku państwa drugorzędnego, zatrudnionego wyłącznie swemi wewnętrznemi sprawami: oświatą mass i zatém idącym dobrobytem, oraz rozwojem krajowego handlu i przemysłu [1]).

Tolerancya religijna, oddawna nieznana w Szwecyi, stała się przedmiotém żywych rozpraw na sejmie; rząd był za jéj wprowadzeniem, duchowieństwo zaś i szlachta energicznie się temu sprzeciwiali. Rozprawy nad wprowadzeniem tolerancyi religijnéj, która ostatecznie została postanowioną, wywołały potrzebę zmian w szwedzkiéj konstytucyi, które rzeczywiście poczyniono w duchu nader postępowym. Od r. 1866, zamiast sejmu czterech stanów, uchwalony został parlament, utworzony wedle wzorów konstytucyj nowożytnych [2]).

Dania dwakroć w tym okresie (1848—1870) uległa ciężkim klęskom, i z drugorzędnego stała się trzeciorzędném państwém.

Chwila niepowodzeń rozpoczęła się dla Danii w r. 1848 z powodu posiadania Szlezwigu i Holsztynu, czyli tak zwanych księstw Nadelbiańskich.

Mówiliśmy już, że za rządów króla Chrystyana VIII. księstwa Nadelbiańskie zaczęły być uważane jako stanowiące z Danią jednę i nierozdzielną całość. Księstwa odwołały się do Związku niemieckiego, wzywając jego opieki, ale nic stanowczego nie pozyskały. Tym czasem Chrystyan VIII. umarł, jego zaś syn i następca, *Fryderyk VII* (1848—1863) oświadczył, iż w kwestyi szlezwisko-holsztyńskiéj, która już zaczęła mocno zajmować ogół dyplomacyi Europejskiéj, trzymać się będzie zasad swego ojca. Obiecywał on krajowi konstytucyę, lecz ta konstytucya, jedna dla całego państwa,

---

[1]) Nawet w r. 1864 nie mogła Szwecya zużytkować swych uzbrojeń, czynionych w zamiarze pomagania zgnębionéj Danii. Francya i Anglia nie pośpieszyły jéj z pomocą; Szwecya zatém również była zniewoloną wstrzymać swe zbrojne wdanie się. Przewaga Pruss zbyt była wielką, aby Szwecya bez sprzymierzeńców mogła z nią iść w zapasy.

[2]) Wedle téj organicznéj zmiany w konstytucyi Szwedzkiéj, sejm teraźniejszy składa się z dwóch Izb wyższéj i niższéj. Obie Izby są wybieralne. Wyborcami są mieszkańcy miast i wsi. Zgromadzenia ludności w okręgach wyborczych wybierają deputowanych Izby wyższéj na lat 9, Izby niższéj na lat trzy. Piérwsza z tych Izb liczy 125 deputowanych, druga 191.

obejmowała tém samém zjednoczenie księstw z Danią, na co szemrała ludność księstw i powstała współcześnie z ruchem rewolucyjnym, budzącym się w Niemczech. Kwestya narodowości niemieckiéj w Księstwach stała się przez to właśnie, jeszcze bardziéj donośniéjszą. Prussy wkrótce potém, wspierane przez Związek niemiecki, czynnie wdały się w tę sprawę. Gdy Szlezwig z Holsztynem ustanowiły u siebie rząd tymczasowy i urządziły armię, to spowodowało wejście do tych krajów wojsk duńskich. Prusy wystąpiły zbrojnie z polecenia Związku, broniąc niepodległości tych księstw, jako części jednoczącéj się wtedy właśnie w jednę całość wielkiéj ojczyzny niemieckiéj. Myśl zaborcza zajęcia portu Kiel nie mniéj też zachęcała Prussy do działań.

Generał pruski, Wrangel, był głównodowodzącym połączonych sił Pruss i Związku niemieckiego, oraz wojsk szlezwisko-holsztyńskich. Odniesione nad Duńczykami korzyści, znagliły wielkie mocarstwa do protestacyi. Prussy cofnęły się i, za wdaniem się Szwecyi, stanęło zawieszenie broni w Malmoë. Były to czasy gdy Prussy, najpiękniéjszemi barwy pozorując swe zaborcze zamiary, nie mogły jeszcze bezkarnie zbyt się rozszerzać. Siedmiomiesięczny rozejm nie przyniósł załatwienia kwestyi. Wznowiona walka prowadzoną była z różném szczęściem, na lądzie i na morzu. Duńczykom w ogóle źle się wiodło w téj wojnie. Prusacy raz tylko jeden pod murami Fryderycyi, silnéj twierdzy duńskiéj w Jutlandyi pobici zostali (6 lipca 1849 r.). Potém nowy nastąpił rozejm, a po nim wznowienie kroków nieprzyjacielskich; aż wreszcie w r. 1850 stanął pokój między Prussami i Danią, nic stanowczego nieorzekający, i zostawiający księstwa Nadelbiańskie ich własnym siłom. Wojska szlezwisko-holsztyńskie zostały pobite przez Duńczyków; długi tedy spór o przewagę w księstwach, oręż i okoliczności rozstrzygnęły na korzyść Danii.

Wzmagała się wówczas reakcya w Niemczech; nic tedy dziwnego, że Prussy zaprzestały popierać kwestyi podnoszonéj przeważnie przez ruch rewolucyjny niemiecki. Pragnęły one księstw, lecz dla siebie, nie dla Związku, któremu jeszcze nie przewodniczyły i którego nie pochłonęły.

Dania, w zasadach swych, co do sposobu zapatrywania się na kwestyę szlezwisko-holsztyńską, nie czyniła żadnych ustępstw; uważała ona zawsze księstwa Nadelbiańskie za prowincye państwa swego, a teraz, mogła je uważać za zupełnie przez siebie podbite.

Rząd Duński dalekim był jednak od kroków repressyi i ogłosił dla obu księstw zupełną amnestyę.

Wojna szlezwisko-holsztyńska trwała trzy lata z małemi przerwami i dostatecznie dowiodła męstwa i dobréj organizacyi wojskowéj narodu Duńskiego, gdyż Dania zniewoloną była stawić opór nie tylko powstaniu w księstwach, ale i armii niemieckiéj, która kilkakrotnie od Duńczyków doznała porażki.

D. 8 maja 1852 r. podpisany został w Londynie traktat regulujący następstwo tronu Duńskiego, zawarty między Cesarzem Austryackim, królem pruskim, Cesarzem rossyjskim, królową W. Brytanii, prezydentem rzeczypospolitéj Francuskiéj i królem Szwedzkim. Traktat ten orzekał zasadę nietykalności monarchii Duńskiéj, następstwo tronu ustanowił w linii męzkiéj i przyznał je księciu Chrystyanowi Glücksburskiemu, w którego rodzinie łączyły się spadkowe prawa linii męzkiéj i żeńskiéj domu panującego w Danii.

Traktat Londyński, uznając istnienie nietykalności królestwa Duńskiego za rzecz użyteczności europejskiéj, i wcześnie regulując porządek następstwa tronu, zdawał się być ostatecznem załatwieniem kwestyi księstw Nadelbiańskich; późniejsze wszakże czasy wykazały najzupełniéj inny bieg wypadków.

Po śmierci bezdzietnego Fryderyka VII. berło Duńskie przeszło do księcia Chrystyana Glücksburskiego. Był to Chrystyan IX.

Król *Chrystyan IX.*, wkrótce po wstąpieniu na tron (1863 r.), stojąc mocno przy ogłoszoném zjednoczeniu księstw Nadelbiańskich z monarchią Duńską, i nie chcąc w tém ustąpić domaganiu się Austryi i Prus w imieniu Związku niemieckiego, ściągnął na Danią drugą wojnę w r. 1864, która nowe na nią sprowadziła klęski.

Traktat Londyński (1852), regulując kwestyę następstwa tronu Duńskiego, nie orzekł nic stanowczego o Holsztynie, którego prawa zasadnicze różnią się od praw Duńskich w tém, iż tron przechodzi w następstwie tylko do linii męzkiéj, gdy w Danii istnieje prawo następstwa dla obu płci. Ukazał się więc na widowni wypadków, wikłając jeszcze bardziéj kwestyę szlezwisko-holsztyńską, pretendent do Holsztynu, *książę Augustenburski*, domagający się zarazem i Szlezwigu, jako nierozdzielnie z Holsztynem zjednoczonego. Związek niemiecki, zawsze roszczący prawa do tych księstw, nakazał tak zwaną exekucyę federalną i Austrya z Prusami wkroczyły do

Szlezwigu, który do Rzeszy niemieckiéj nie należał. Wojna o nierównych siłach rozpoczęła się.

Dwukrotnie podczas téj wojny zwoływane *konferencye*, dwukrotnie zawierany i zrywany rozejm nie doprowadziły do pokoju. Król *Chrystyan*, zachęcany przez Anglię do trwania w oporze przeciw żądaniom Austryi i Pruss, do końca liczył na jéj pomoc, lecz srodze się zawiódł. *Dania* sama musiała stawić czoło niemieckim swym wrogom, i opuszczona przez wszystkich, zgnębiona przewagą silnego nieprzyjaciela, *zawarła pokój w Wiedniu* (d. 30 października 1864 r.). (Patrz *Austrya* i *Prussy* w III. Okr.).

Traktat Wiedeński (1864 r.) pozbawił Danię obu księstw. Roszczenia księcia Augustenburskiego, chociaż uznane przez ludność obu księstw i Związek niemiecki, zostały odrzucone przez zwycięzkie Prussy i Austryą. Dalszy los księstw jest już nam znany: w r. 1866 przeszły one na wyłączną własność Pruss. Pokój Praski (1866 r.) między Austryą i Prussami zawarty, w V. paragrafie mieścił zastrzeżenie, iż ludność północnego Szlezwigu ma być powołaną do głosowania powszechnego, czy chce należeć do Danii, czy też do Pruss. Dawało to nadzieję Danii, że chociaż maluczka cząstka straconych posiadłości wróci do niéj. Nadzieja ta nie ziściła się. Do powszechnego głosowania w północnéj części Szlezwigu, przez lud duński zasiedlonéj, nigdy nie przyszło.

Kwestya szlezwisko-holsztyńska, wciągając Danię w wir wypadków dziejowego znaczenia, pochłaniała znaczną część jéj działalności w ciągu lat wielu, dla tego więc szczególną na nią zwróciliśmy uwagę.

Uszczuplona w swych granicach Dania, nie odznaczała się względnością dla swych za-europejskich posiadłości. Największą z nich i najznakomitszą jest Islandya, z którą także przyszło do zatargów. *Islandya* nie mająca swéj reprezentacyi w Izbach Duńskich, poddana sądowi wyższemu nie w kraju, ale w Kopenhadze, upośledzona w wielu względach w monarchii, uskarżała się na uciążliwości, jakim ulegała, przedstawiając swe potrzeby Stanom Duńskim. Nieuwzględniono wszakże tych sprawiedliwych zażaleń. Landsting (sejm) Duński, na sessyi swéj 1870 r. zostawił żądania Islandczyków bez żadnego skutku.

Szwajcarya, korzystając z wielkich zawikłań europejskich 1848 r., urządzała się u siebie wedle własnéj woli. Zmieniła swą ustawę konstytucyjną w kierunku bardziéj liberalnym i zamieniła księstwo

Neufchatel na kanton republikański, bez względu na protestacyę Pruss [1]).

Po rozwiązaniu Sonderbundu, jakkolwiek nie było w Szwajcaryi wojen domowych między kantonami, wynikały jednak polityczne zaburzenia w pojedyńczych kantonach, spowodowane dążnościami stronnictwa radykalnego, które stawało u steru rządów kantonalnych i przeprowadzało reformy według swego programu, najczęściéj zaś wbrew woli ludności. Objawiała się téż w owéj epoce, dość przeważnie, opinia, domagająca się jednéj konstytucyi federalnéj, zamiast udzielnych rządów kantonów.

Belgia cieszyła się podczas całego tego okresu zupełnym spokojem. Ciche, pełne mądrości i głębokiego poszanowania praw swego narodu rządy króla Leopolda I. nie odznaczały się żadnemi wielkiemi wypadkami. Król ten trzymał się umiarkowanéj polityki i umiał zachować w kraju równowagę między stronnictwami. Roztropność króla Leopolda I. i sprawiedliwy, umiarkowany pogląd na sprawy polityczne, z jakiego dał się poznać oddawna sąsiadom, zjednały mu takie poważanie dworów i gabinetów, iż udawano się do niego jako do rozjemcy w wielu kwestyach spornych. Umarł on d. 10 grudnia 1865 roku. Zgon jego nie wywołał żadnych zmian w Belgii. Oświata jéj i dobrobyt wzrastały również pomyślnie i przy jego następcy, którym był *Leopold II.* (od r. 1865).

Panowanie Leopolda II. w ogóle spokojne, nieco tylko w początkach zakłócone było przesadnemi pogłoskami o możliwości wcielenia Belgii do Francyi. Potęga Napoleona III. doszła była do swego szczytu, gdy się rozbiegły w ościennéj Belgii niepokojące wieści, jakoby się układał projekt wcielenia tego kraju do cesarstwa Francuskiego. Postrach padł wśród Belgów, ceniących swą wolność i niepodległy byt swéj ziemi. Niedługo się jednak niepokojono; Francya już przed wojną pruską (1870—1871) okazywać zaczęła symtomy wewnętrznéj niemocy. Pogrom, który spotkał Napoleona III. w r. 1870, usunął wszelkie podstawy do obaw.

---

[1]) Kwestyę zajść Szwajcaryi z Prussami o Neufchatel załatwiono na konferencyi dyplomatów wielkich mocarstw, w Paryżu, w ten sposób: że król pruski zrzekł się zwierzchnictwa, zostawiając sobie tytuł i wynagrodzenie pieniężne wynoszące milion franków. Jednak późniéj darował on Szwajcaryi to wynagrodzenie, zadowolony, iż jego prawa do tytułu zostały uznane przez Szwajcaryę.

Liczni wychodźcy francuscy, stanowiący odłamy rozmaitych krańcowych stronnictw, gromadząc się w sąsiedniéj Belgii, wpływali na ludność miejscową niezbyt korzystnie, a w części przekształcili nawet dążności belgijskich stronnictw, dawniéj już tam istniejących. Ruch umysłów, który był wynikiem tych wpływów obcych objawiał się w demonstracyach, niemających żadnych dążności politycznych, albowiem zwrócone one były bardziéj przeciw duchowieństwu, niż przeciw rządowi.

Hollandya w r. 1848 otrzymała od swego króla, Wilhelma II., pełne doniosłości *zmiany w ustawie konstytucyjnéj*. Wprowadził on wolność druku, odpowiedzialność ministrów, wolność wyznań i nauczania: konstytucya holenderska stała się więc odtąd bardziéj liberalną. W rok po tych zmianach konstytucyjnych, które wejść w życie jeszcze nie miały dość czasu, król żyć przestał. Wilhelm III. starszy syn jego objął po nim koronę.

Rządy Wilhelma III (od r. 1849) uwydatniają uzupełnienie zmian konstytucyjnych, uchwalonych przy jego poprzedniku: tolerancya religijna rozwiniętą została i nawet, w skutek cofnięcia przez kuryę rzymską konkordatu, zawartego w r. 1827, pozwolono na przywrócenie kilku biskupstw katolickich. Dobrobyt i pomyślność Hollandyi w ciągu długich rządów Wilhelma III. wzrastały; ten rozwoj materyalny wszakże, Holendrzy zawdzięczają nie tylko rządowi swemu, w którym przedniejsze zajmuje miejsce postać ministra *Thorbecke'a*), ale przeważnie własnéj pracowitości i zapobiegliwości. Wypadkiem szerszego na zewnątrz rozgłosu była *kwestya Luxemburska*, która omal nie stała się powodem do wojny między Prussami i Francyą [1]).

Wilhelm III, podobnie jak obaj jego poprzednicy (Wilhelm I. i II.) chociaż należał do Związku niemieckiego (jako W. Książę Luxemburski) trzymał się polityki mniéj przychylnéj Prussom.

Grecya i w tym okresie nie przestawała być polem anarchii, która nie dozwalała rozwinąć się żadnym ulepszeniom.

Podczas wojny wschodniéj Grecya musiała przyjąć załogę wojsk sprzymierzonych, i w ten sposób wstrzymane zostały kroki wojenne, już rozpoczęte przez Grecyą, w celu współdziałania z Rossyą.

---

[1]) Księstwo Luxemburskie należało do Hollandyi i Związku Niemieckiego. Chęć zajęcia Luksemburga przez Napoleona III wywołała niezadowolenie Pruss i omal nie sprowadziła poważniejszych zawikłań.

Wśród mnóstwa stronnictw i maluczkich, acz zawsze gwałtownych, fakcyj politycznych, zakłócających wewnętrzny spokój Grecyi, uwydatniały się dwa obozy: jeden pragnął rozszerzenia granic, drugi poprzestawał na własnych posiadłościach. Pierwsi marzyli o wskrzeszeniu greckiego państwa (Bizantyńskiego); drudzy rozwój pomyślności krajowéj w istniejących granicach jedynie mieli na celu.

Na czele szeregów ostatniego z tych obozów stał król Otton. Stronnictwo ruchu jednak coraz szerzéj rozwijało w kraju niechęć ku niemu, i na początku 1862 r. skłoniło do rokoszu załogę w twierdzy Nauplii. Wybuch ten jednak został stłumiony i załoga musiała kapitulować.

Knowania wszakże przeciw królowi nie ustawały, aż wreszcie 22 października 1862 r., podczas gdy król Otton zwiedzał brzegi Peloponezu, rewolucya wybuchła w Atenach i jednocześnie w całém królestwie greckiém. Powrót do stolicy został królowi przecięty; pałac jego w Atenach zrabowany i wszyscy Niemcy, należący do domu królewskiego, zaledwie zdołali ujść z życiem. Ustanowiono rząd tymczasowy; *król Otton wyjechał* do Bawaryi. Za zgodą mocarstw europejskich wybrany został królem Grecyi książe duński, syn króla Chrystyana IX, który, przybywszy (d. 30 października 1863 r.) do Aten, wstąpił na tron pod imieniem Jerzego I.

Król Jerzy I. (od r. 1863) pozyskał w piérwszych chwilach swych rządów sympatyę ludu greckiego, chociaż przy nizkim poziomie oświaty ludu, trwałość téj sympatyi była bardzo wątpliwą. Przyczyniła się niemało do wywołania uczuć przyjaznych dla młodziutkiego monarchy ta okoliczność, iż zaraz w początku jego panowania nastąpiło przyłączenie wysp *Jońskich* do *Grecyi*, w skutek dobrowolnego ich ustąpienia *przez Anglię* i zrzeczenia się przez nią protektoratu, który posiadała nad niemi od czasu kongresu wiedeńskiego.

Wybuchłe w r. 1866 *powstanie w Kandyi* ożywiło nadzieje stronnictwa ruchu greckiego i omal nie naraziło Grecyi na wojnę z Turcyą. Ta ostatnia czuła się obrażoną za niesioną powstańcom Kandyi pomoc, lubo nie niósł jéj rząd, lecz naród grecki. Europa ze spokojem przypatrywała się krwawym scenom, które się odbywały w Kandyi i zamiast pomocy, dawała Kandyotom rady a Turkom napomnienia.

Konferencye gabinetów europejskich, w sprawie Kandyotów w Paryżu zebrane (1869 r.), przywracając spokojność na wyspie Kandyi, położyły koniec nieporozumieniom między Grecyą i Turcyą.

Turcya przebyła w tym okresie (1848—1870) wielką wojnę z Rossyą, która wstrząsnęła całą budowę państwa Otomańskiego. (Patrz *Wojna Wschodnia).*

Na mocy Traktatu paryzkiego (1856 r.) utraciła Turcya zwierzchniczą władzę nad księstwami Naddunajskiemi i zobowiązała się do utrzymania nietykalności praw ludności chrześciańskiéj, wielekroć im obiecywanych, ale zwykle ścieśnianych lub zaprzeczanych.

Sułtan *Abdul-Medżid* starał się wypełnić te zobowiązania i, trwając ciągle na drodze ulepszeń i przekształceń, już nawet w formach i obyczajach swojego dworu starał się stosować do zwyczajów europejskich. Tron po nim objął sułtan Abdul-Azis.

Abdul-Azis (1861—1876), otrzymawszy, podobnie jak jego poprzednik, wychowanie europejskie, wprowadzał, a przynajmniéj czynił usiłowania przeprowadzenia w swém państwie reform, na wzór ludów ucywilizowanych. Wspierał jego usiłowania i główną ich dźwignią był światły jego minister, wielki wezyr, *Fuad-Pasza.* Abdul-Azis piérwszym był sułtanem, który podróżował. Zwiedził on wystawę paryską w r. 1867, odwiedził podczas téj podróży Londyn; w powrócie zaś przez Niemcy, widział się z królem pruskim Wilhelmem i cesarzem austryackim Franciszkiem Józefem. Po powrócie do kraju, Abdul-Azis otwarcie i publicznie oświadczał, iż obowiązanym się czuje do zapewnienia swym poddanym używania owoców cywilizacyi europejskiéj. Jawnie téż mienił się on przychylnym równouprawnieniu ludności chrześciańskiéj.

W r. 1866 wybuchło powstanie Greków, zamieszkujących wyspę Kandyę. Turcya trzy lata pracowała nad jego stłumieniem, wysyłając tam wciąż znaczne wojska. Sympatya Greków z Peloponezu dla walczących Kandyotów i pomoc im udzielana doprowadziła do zawikłań rządu tureckiego z greckim, które zaledwie wdanie się dyplomacyi europejskiéj usunąć zdołało.

W ogóle jednak stan Turcyi nie był pomyślny. Bliżsi i dalsi sąsiedzi patrzyli na nią jako na łatwą zdobycz, w któréj wprędce będą mogli wziąć udział. Prassa europejska nieustannie nazywała państwo tureckie „chorym“ organizmem, bliskim zgonu; sądzono powszechnie, że Turcya, ulegająca wewnętrznemu rozkładowi, nie będzie zdolną stawić najmniejszego oporu, jeśli spadnie na nią jaka nowa klęska. Wpływy obce pomnażały szemranie chrześciańskiéj ludności, mającéj wielekroć słuszne powody do narzekań, nie tyle z powodu praw, bo te nie były uciążliwe i tolerancya zupełna pa-

nowała w Turcyi, ile z powodu nadużyć i przekupstwa tureckich urzędników, zawsze chętnych do zdzierstwa, a przytém mało oświeconych. W obec takiego stanu rzeczy, w obec upadku finansowego, podkopującego podstawy państwowego istnienia Turcyi, w obec wreszcie ciągle współzawodniczących z sobą na dworze sułtańskim wpływów kilku wielkich mocarstw, rząd turecki stał się igraszką w ręku posłów cudzoziemskich, rezydujących przy W. Porcie.

Kraje hołdownicze tureckie, jak Serbia i tak zwane księstwa Naddunajskie, czyli Rumunia, używały w opowiadanym przez nas okresie zupełnéj prawie niezależności. Hołdowniczy stosunek istniał tylko w paragrafach umów i traktatów. Bieg wypadków, spowodowany przeważnie niemocą rządu tureckiego, codzień prawie zwalniał te więzy zależności.

Rumunia, tak bowiem zaczęli Wołosi nazywać swą ojczyznę, piérwsza z krajów hołdowniczych Turcyi znacznie się posunęła na drodze ulepszeń i postępu. Była to doba rozpoczynająca nową erę dla tych ziem naddunajskich.

Mołdawia i Wołoszczyzna, otrzymawszy na mocy paryskiego traktatu, (1856 r.), większą niż dotąd niezależność od Porty, połączyły się jedną ustawą konstytucyjną i, od r. 1859, pod wspólnie obranym księciem, Alexandrem Kuzą, zlały się w jedno państwo, pod nazwą księstwa *Rumunii.*

Ks. Alexander Kuza (1859—1866) okazał wiele dobrych chęci wyprowadzenia podwładnego sobie ludu ze stanu zacofania, graniczącego z barbarzyństwem. Zbyt śpiesząc jednak z reformami, zraził ku sobie klassę wyższą narodu bojarów, reprezentujących tam stan szlachecki. Rumunia zwycięztwom sprzymierzonego Zachodu europejskiego winna była swój byt niezależny i konstytucyę. Wpływ Francyi przeważał tam nad innymi; nic więc dziwnego, iż, w całym swym tworzącym się ustroju państwowym, Rumunia naśladowała Francyę. Jnstytucye Rumunii urządzone były na wzór francuski. Nieokrzesany lud rumuński korzystać miał z dobrodziejstw konstytucyi, których doniosłości nie rozumiał.

W skutek tajemnego sprzysiężenia generał Golesco, 29 lutego 1866 r., opanował znienacka, w nocy, osobę księcia Kuzy i zmusił go do abdykacyi; poczém książę otrzymał pozwolenie opuszczenia granic Rumunii. Podczas tego przewrotu pałacowego porządek w kraju nie był zakłócony i zaprowadzono rząd tymczasowy.

Starano się o księcia dziedzicznego z któregokolwiek z domów panujących w Europie i wybór padł na księcia Karola Hohenzollern Sigmaringen. Widziano w tém tajemny wpływ Pruss. Był to krewny domu panującego w Prusiech, oficer wojsk pruskich. Przybył on do Bukaresztu, d. 12 maja 1866 r., i był przyjęty z radością. Sułtan potwierdził wybór nowego hołdownika, który rozpoczął rządy pod imieniem Karola I. Od téj chwili wpływ francuzki, który w Rumunii ustalił się był po wojnie wschodniéj, ustaje, wpływ rossyjski chwiać się zaczyna, a Prussy, które zdobywały wtedy właśnie przewagę w Europie, zaczynają mieć głos stanowczy (chociaż jawnie z tém nie występują) w sprawach Wschodu.

Karol I. (od 1866 r.), jak łatwo było do przewidzenia, poddał się wpływom niemieckim t. j. pruskim; wsparty zaś powagą tak potężnego mocarstwa, nie obawiał się już zamachów stronnictw i tajnych sprzysiężeń. Organizował siłę zbrojną, sprowadził pruskich oficerów, którzy podnieśli znacznie stan armii. Pod rządami tego księcia naród rumuński, czyniąc niejakie postępy w dziedzinie oświaty, używał stałego spokoju; chociaż stronnictwa krajowe, w ciągłéj z sobą walce będące, wichrzyły w Bukareszcie na posiedzeniach parlamentu,

W r 1869 ks. Karol założył w Bukareszcie uniwersytet [1]).

Serbia w tym okresie zaczęła coraz więcéj wchodzić w dziedzinę stosunków europejskich i, posiadając ustawę konstytucyjną, powołana do życia publicznego, roić ośmieliła się plany przewyższające siły kraju i stopień jego oswiaty [2]).

Na tronie serbskim, po wypędzeniu rodziny Karageorgiewiczów, widzimy znowu Miłosza (1858—1860.), Po nim rządził Serbią *Michał III. Obrenowicz* (1860—1868), który padł ofiarą sprzysiężenia; zamordowano go wśród dnia, w parku. Posądzano rodzinę detronizowaną Karageorgiewiczów o udział w spisku. Krwawo zakończone rządy Michała Obrenowicza odznaczały się dążnością do zupełnéj niepodległości Serbii. Marzył on przytém o przyłączeniu do

---

[1]) Przy założeniu uniwersytetu, położył pewne zasługi ziomek nasz, antropolog, znany w dziedzinie nauki, dr. medycyny Izydor Kopernicki.

[2]) Garstka młódszego pokolenia Serbów, wykształcona za granicą, marzyła o wytworzeniu z księstwa Serbskiego pewnego rodzaju ogniska, około którego mogłyby się skupiać inne szczepy słowiańskie Bałkańskiego półwyspu, w celu wytworzenia państwa słowiańsko-serbskiego na ruinach Turcyi, któréj blizki upadek wciąż przewidywano.

Serbii ościennych słowiańskich prowincyi i utworzeniu wielkiego Serbskiego państwa. Serbia na Bałkańskim półwyspie miała, wedle jego planów, odegrać rolę Piemontu, który, jak widzieliśmy, skupił około siebie i zjednoczył w jednę polityczną całość kraje włoskie.

Książę Michał dla urzeczywistnienia swych planów zgromadził był 80,000 wojska. Porta, nieco strwożona ambitnemi zamiarami swego hołdownika, stawić im zamierzała stanowczy opór. Omer-Pasza z 70,000 wojska odwołany został z Kandyi, (w jesieni 1867 r.), aby zagrozić śmiałym planom ks. Michała. Zamiary te wszakże nie urzeczywistniły się. Po Michale Obrenowiczu objął władzę, pod opieką regencyi, złożonéj z ministrów, 13-letni synowiec jego *Milan Obrenowicz*, który odebrał wychowanie w Paryżu.

Czarnogórze w r. 1851 straciło swego księcia (czyli władykę) Piotra II. Młody, 24 lata zaledwie liczący, *Daniel* (czyli Daniło) *Petrowicz Niegosz*, synowiec Piotra II. objął rządy. Wnet po otrzymaniu władzy odbył on podróż do Petersburga, przez Wiedeń, skąd oznajmił swemu senatowi, że uważa za rzecz potrzebną zmienić niektóre instytucye i oddzielić władzę najwyższą świecką od duchownéj; powoływał przeto naród do obradowania nad tém dobrowolnie, lub też, w razie odrzucenia jego wniosku, sam miał reformę przeprowadzić, wspierany potężną opieką cesarza rossyjskiego.

Senat czarnogórski zwołał zgromadzenie narodowe, które uchwaliło nową ustawę, mocą któréj władza świecka, oddzielona od duchownéj pozostała dziedziczną w linii męzkiéj domu Daniela Petrowicza; władykę zaś czyli biskupa, miał odtąd mianować książę w osobie jednego z członków rodziny Niegoszów, lub też z innego, znakomitego w kraju rodu. Dwaj senatorowie byli wyznaczeni dla odwiezienia téj ustawy księciu Danielowi do Wiednia i towarzyszenia mu w dalszéj podróży do Petersburga. W lipcu 1852 r. książę Daniel powrócił do stolicy swéj Cetynii, gdzie odczytany został publicznie akt rossyjskiego ministeryum spraw zagranicznych, zatwierdzający ten nowy porządek rzeczy.

Wynikłe wkrótce zajścia z Turcyą wywołały były wyprawę Turecką na Czarnogórzę, we 34,000 wojska, (w grudniu 1852 r.) pod dowództwem Omera-paszy. *Nieprzyjacielskie kroki Turcyi*, grożąc zupełném ujarzmieniem ludu czarnogórskiego, żywo zainteresowały gabinety europejskie. Austrya wdała się w tę sprawę i rozpoczęta walka ustała.

Książę Daniel, który zawiązał stosunki Czarnogórza z Europą i starał się wszelkiemi sposobami przyczynić się do rozwoju i postępu swego narodu na drodze cywilizacyi, *zamordowany* został zdradziecko, d. 12 sierpnia 1860 r., gdy bawił u morskich kąpieli w Percigni, na Kanale Cattaro.

Po nim objął władzę *Mikołaj Petrowicz*, syn Mirka. Zajścia z Turkami wznowiły się i doprowadziły, w r. 1862, do wojny. Omer-Pasza ze znaczną siłą wkroczył do Czarnogórza. Przychylność państw europejskich, przeważnie zaś opieka Rossyi, ułatwiły układy i pokój stanął z Turcyą, we wrześniu, 1862 r.

Rzecz godna uwagi, iż Turcya nie występowała nawet z żądaniami o poddanie się Czarnogórców, jako zbuntowanych poddanych, gdyż w ciągu wieków, szczególnie zaś podczas lat ostatnich, kiedy państwa europejskie zaczęły się opiekować losami Czarnogórza, przyzwyczaił się rząd turecki uważać ten lud za niepodległy. Pewien rodzaj zwierzchnictwa Porty, jakie musiał książe Mikołaj uznać, na mocy wyżéj rzeczonego traktatu (1862 r.), podpisanego w Cetynii, był czczą tylko formą, martwą literą. Czarnogórcy w swych górach pozostali i nadal niepodlegli, współdzicy, rząd zaś turecki był zbyt słabym, aby ich zdołał utrzymać w podległości i karności.

ROZDZIAŁ VI.

Ameryka Północna i Południowa w III. okresie dziejów najnowszych.

(1848—1870).

Przechodzimy teraz w naszym przeglądzie dziejów III. okresu z Europy do Ameryki, gdzie przedniejsze miejsce zajmowały *Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj.*

Widzieliśmy już w poprzedzającym okresie, jak Związek Stanów Ameryki Północnéj, obok wzrostu materyalnego w olbrzymich rozmiarach, obok zdumiewającéj potęgi i bogactw, żywił już oddawna w łonie swojém zaród niezgody i rozpadnięcia się. Ogromne kraje, składające pojedyńcze Stany, które zaległy całą przestrzeń lądu Ameryki od granic Kanady do Mexyku, i od Atlantyku do oceanu Spokojnego, różniły się między sobą naturą gruntu i produkcyi, kli-

matem, zatrudnieniami i obyczajami, a stąd i rozmaitemi interesami ludności. Wśród owych różnorodnych potrzeb i interesów *sprawa niewolnictwa* stała się kwestyą żywotną dla Stanów Południowych [1]). Pragnęły więc one rozerwania Związku. Plantatorowie obejść się nie mogli bez przymusowéj pracy niewolników. Konstytucya Związku uwzględniała wprawdzie te interesa, i sama nawet instytucya niewolnictwa, w Stanach, gdzie ona istniała w większych rozmiarach, zostawała pod opieką prawa; lecz Stany Północne, które oddawna pozbyły się jéj dobrowolnie, starały się ją ograniczyć na drodze prawodawczéj. Za linię graniczną Stanów, w których istnieć mogło niewolnictwo, wciąż uważano 38-my stopień szerok. północnéj; na północ od téj linii niewolnictwo nie mogło być wprowadzone.

Stany Południowe przeciwnie, w obawie nadwątlenia i upadku téj instytucyi, starały się ją utrzymać, oraz wzmocnić i rozszerzyć, bądź uchwałą surowych praw przeciw zbiegłym niewolnikom, bądź też wprowadzeniem niewolnictwa w nowo utworzonych *Terrytoryach*, które niedawno wstąpiły do Związku jako udzielne Stany.

Dwa wielkie stronnictwa *Republikanów i Demokratów* reprezentowały te sprzeczne interesa i dążności dwóch tak zasadniczo różniących się części państwa związkowego. Pierwsi dążyli do większéj centralizacyi, ostatni do rozszerzenia swobód pojedyńczych Stanów: w obozie piérwszych były Stany Północne, w ostatnich Południowe. Jedni chcieli ścieśnić, drudzy bardziéj luźnemi uczynić węzły spójni związkowéj. Gdy zaś *towarzystwo* prywatne, lecz nader liczne w Północnéj Ameryce, *Abolicyonistów*, t. j. przeciwników niewoli, poczęło działać drogą wpływów moralnych, dążąc do obalenia téj instytucyi siłą opinii publicznéj, nienawiść wzajemna nie znała granic. Obywatele Południa, strwożeni o najdroższe swe interesa, umyślili przemocą stargać węzły jednoczące Stany w jeden Związek i utworzyć nową konfederacyę Stanów Południowych.

Dążności do odpadnięcia Stanów Południowych od Północnych, dążności tak zwane separatyczne, podczas opowiadanego obecnie

---

[1]) Kalifornia kraj świeżo do Związku wcielony, zasłynęła w r. 1848 bogatemi bardzo *placerami* (kopalniami) złota, które zaczęto exploatować bardzo gorliwie. Kalifornijskie złotodajne placery sprowadzały tłumy wychodzców z Europy do Stanów Zjednoczonych. Chęć prędkiego zbogacenia się bez pracy źle wpływała na moralne usposobienie ludności.

okresu, wzrosły, rozwinęły się i wydały krwawe owoce. Zanim jednak dójdziemy do téj pamiętnéj epoki (1861—1865), która się nazywa w historyi świata *wojną domową Stanów Zjednoczonych*, czyli wojną Amerykanów Północnych z Południowymi, rzućmy okiem na poprzedzające ową epokę wypadki i szereg mężów stojących u steru spraw Związku.

Prezydentura Polka, (Patrz *Ameryka* w II. okr.). pełna świetnych wróżb dla przyszłości Północnéj Ameryki, skończyła się w rok po wypadkach lutowych w Europie (w marcu 1849 [1]). Po Polku objął prezydenturę *Zacharyasz Taylor;* lecz ten, gdy wkrótce umarł, ster rządu Zjednoczonych Stanów do końca przerwanéj kadencyi zmarłego Taylora, prowadził wice-prezydent *Fillmore* [2]).

Zarząd Millarda Fillmore'a, trwający trzy lata, (do r. 1853) odznaczał się spokojem, gdyż walka stronnictw, spory o większy lub mniejszy samorząd Stanów,—o instytucyę niewolnictwa, agitacya wyborcza były tam rzeczą powszednią. Fillmore nie sprzyjał niewolnictwu, lecz co do kwestyi niezależności Stanów otwarcie wypowiadał, że kongres niema prawa mieszać się do ich wewnętrznéj organizacyi. Wierny zasadzie Monroëgo, „iż Ameryka jest tylko dla Amerykanów," sprzeciwiał się on wszelkim krokom zabezpieczającym Hiszpanom posiadanie wyspy Kuby. Gdy upłynął koniec kadencyi, Fillmore oddał sprawy Unii w ręce nowoobranego prezydenta, był nim Pierce.

Franklin Pierce przewodniczył Stanom Zjednoczonym od 1853 do 1857 r. Była to doba coraz bardziéj wzrastającéj potęgi Unii.

---

[1]) *Polk,* ukończywszy kadencyę rządów, usunął się od spraw publicznych i żyć przestał wkrótce, licząc zaledwie 55 lat życia.

[2]) *Zacharyasz Taylor* (ur. 1784, um. 1850) odznaczał się jako zdolny generał, który odniósł chlubne zwycięztwa podczas wojny z Mexykiem.

Wice-prezydent, stojący na czele Unii po Taylorze, *Millard Fillmore* (ur. 1800 r.), własnéj pracy, podobnie jak większa część mężów stanu i znakomitszych obywateli Ameryki, zawdzięczał swe wykształcenie. Uczyć się zaczął bardzo poźno; w 15 roku życia oddano go do gręplarni wełny, skąd przeszedł późniéj na kursa uniwersyteckie. Biblioteka była jego piérwszym mistrzem kiedy pracował w fabryce sukna i gręplarni, a jeden z prawników—dobroczyńcą dostarczającym mu środki kształcenia się. M. Fillmore oprócz studyów akademickich dużo pracował w celu najprędszego wypłacenia się z długu swemu dobroczyńcy. Taką to żelazną pracą dochodził każdy prawie z wybitniejszych Amerykanów do podnioślejszych stanowisk; taką jedynie pracą wznoszą się rodziny i społeczeństwa, kruszą się pęta wstrzymujące rozwój światła i pomyślności narodów.

Czując się na siłach, Ameryka śmiało podnosi rozmaite kwestye zewnętrznych zatargów z dalekimi krajami Europy i na polu rokowań wychodzi z nich zwycięzko. Takich zawikłań zewnętrznych, wprawdzie niezbyt wielkiéj doniosłości, niemało spotykamy podczas urzędowania Pierce'a. W każdym dyplomatycznym sporze Związku z krajami Europy uwydatnia się zasada Monroë'go, którą Stany Zjednoczone umiały w życie wprowadzić i całemu światu nakazać dla niéj szacunek [1]).

Po usunięciu się Pierce'a widzimy prezydentem Buchanana, którego wyniosło na prezydenturę stronnictwo demokratyczne, wzmagające się na siłach, i coraz butniéj na Południu przeciw Północy występujące.

Rządy Jakóba Buchanana (1857—1861) wiele się przyczyniły do rozzuchwalenia Południa i ostatecznego zerwania tych niewolniczych Stanów z Północą pragnącą, bądź co bądź, utrzymać jedność Związku. Jakób Buchanan całe swe życie sprzyjał demokratom, niemniéj więc i na prezydyalném krześle dążności jego jawnie były szkodliwe dla nietykalności Związku [2]).

Nienawiść Południowców przeszła wreszcie (przy końcu 1860 r.) z dziedziny sporów w prassie, w izbach, na zgromadzeniach ludowych do przygotowań zbrojnego wystąpienia. *Sprzysiężenie się Południowców* przeciw rządowi centralnemu oddawna uknute, przygotowało rokosz i opanowało, dzięki opieszałości Buchanana, arsenały i forty w Stanach zamierzających podnieść sztandar wojny domowéj.

Wystąpienie zbrojne, a przynajmniéj piérwsze zbrojne zamachy, nastąpiły na początku 1861 r., w ostatnich dniach prezydentury Buchanana, który patrzał na to wszystko obojętném okiem. Lecz na wyborach nowego prezydenta, odbytych przedtém właśnie, jak zwykle w listopadzie ostatniego roku każdéj prezydentury, otrzymał większość głosów *Abraham Lincoln*, kandydat stronnictwa re-

---

[1]) *Franklin Pierce* ur. 1804 r.; był adwokatem z powołania. Opuścił on na jakiś czas kratki sądowe dla wzięcia udziału w wojnie mexykańskiéj, jako ochotnik; wrócił z téj wyprawy ze stopniem generała, i znowu po skończeniu wojny oddał się swym adwokackim zatrudnieniom.

[2]) *Jakób Buchanan* (ur. 1795 r.) otrzymał bardzo staranne wychowanie i poświęcał się zawodowi dyplomatycznemu. Był on posłem w Petersburgu i Londynie, a wśrod tych zatrudnień dyplomatycznych, jakiś czas w kraju posiadał tekę ministra sekretarza stanu przy Polku.

publikańskiego i to jedynie uratowało Unią, gdyż rząd centralny bronił całości Związku szczerze i wytrwale.

Abraham Lincoln rozpoczął urzędowanie 4 marca 1861 r. [1]).

Już na miesiąc przedtém (4 lutego 1861 r.) reprezentanci siedmiu Stanów odpadłych zgromadzili się w Montgommery i obradowali nad utworzeniem nowéj konfederacyi [2]). *Stolicą* tworzącego się nowego związku, czyli jak go mieniono *konfederacyi*, było miasto *Richmond*, w Wirginii, a prezydentem obrano Jefferson'a Davis'a.

Liczba Stanów skonfederowanych wzrosła następnie do 11-tu. W kwietniu (1861) rozpoczęli Separatyści kroki nieprzyjacielskie i zawrzała straszna wojna domowa [3]).

Wojna Domowa Amerykanów, prowadzona z największymi wysiłkami z obu stron i poruszająca ogromnemi massami siły zbrojnéj (ze strony Związku bywało jednocześnie 600,000 i 700,000 żołnierza pod bronią), jest prawie bezprzykładną w dziejach świata. Sama widownia działań już była niezwykłą, gdyż walka toczyła się na rozległéj przestrzeni krajów pozbawionych częstokroć dróg (oprócz kolei żelaznych), bez środków pociągowych, i dzieliła się przytém na kilka oddzielnych kampanij, prowadzonych współcześnie z obu stron przez oddzielne armie. Walczono na lądzie, na morzu, na jeziorze Erie, walczyły z sobą flotylle szalup zbrojnych na rzekach, przeważnie zaś na Mississipi. Wszystkich większych bitw, podczas

---

[1]) *Abraham Lincoln* (ur. 1809 r.) młodość spędził w pracy wyrobniczéj, jako robotnik, czeladnik ciesielski i przewoźnik na rz. Ohio. Wielka siła woli, która późniéj była dźwignią do utrzymania całości Związku i uwolnienia kilku milionów niewolników, w dniach młodości pomagała mu do utrzymania matki i rodziny. Lincoln, wśród tych prac dla chleba, kształcił się ciągle i słynął jako człowiek bardzo uczciwy i ludzki. Przeszedł wszystkie stopnie służby publicznéj, nim został prezydentem.

[2]) Stany odpadłe były następujące: Południowa Karolina, (która oddzieliła się od Związku jeszcze 9 grudnia 1860 r.), Mississipi, Floryda, Alabama, Georgia, Luizyana i Texas. Siedém tych stanów utworzyło zawiązek konfederacyi Separatystów. Broniąc prawomocności instytucyi niewolnictwa, Południowcy często dochodzili do śmieszności; głosili oni publicznie, że sam Bóg ustanowił niewolę. Stany Tennessee i Arkanzas, nieco późniéj, również przyłączyły się do konfederacyi. Prezydent konfederacyi, Jefferson Davis, pochodził ze Stanu Kentucky, i ur. się w 1808 roku.

[3]) Piérwszém zbrojném starciem się, podczas amerykańskiéj wojny domowéj był attak Separatystów na fort *Sumter* (d. 11 kwietnia 1861), który wkrótce przez nich został zdobyty.

téj wojny domowéj stoczono 252; któż zaś obliczy mniejsze utarczki i ilość krwi bratniéj przelanéj.

Podczas piérwszych miesięcy wojny domowéj, armia Południowców przewyższała znacznie swém wyćwiczeniem i organizacyą, naprędce zebrane wojska Północy. Na czele szeregów separatystów stali znakomici wodzowie, jak *Lee*, *Beauregard*, *Jackson*, nazywany *Stonewall*, t. j. „szaniec z kamienia“ i inni. Wojska związkowe uczuwały z początku znaczny brak dobrych dowódzców, lecz po niejakim czasie i na ich czele stanęli generałowie, którzy się okryli chwałą *(Frémont*, *Mac-Clellan*, Grant, późniejszy prezydent i w. in.). Południowcy, t. j. tak zwani Konfederaci, długo mieli przewagę na lądzie; Północni zaś nazywani Federalistami, przeważali na morzu.

W piérwszych kilku latach wojny, Federaliści doznali wielu niepowodzeń i porażek; wyprawa ich na Richmond, stolicę Konfederacyi południowéj, upadła bezowocnie (maj, lipiec 1762 r.). Separatyści z pozycyi obronnéj, jaką uprzednio zajmowali, przeszli nawet do działań zaczepnych i od początku wojny kilkakrotnie zagrozili zblizka Waszyngtonowi. Lecz rząd związkowy podwajał wysiłki: zmieniał dowódzców; uchwalał po pięćset milionów na raz kredytu na koszta wojny; zaciągał po 600,000 milicyi i ochotników. Tak wielkie ofiary stopniowo przechylać zaczęły szalę zwycięztwa na stronę Unii.

Wreszcie prezydent Lincoln użył środka politycznego. D. 22 września 1862 r. ogłosił *wyzwolenie murzynów* we wszystkich tych Stanach, które do 1 stycznia 1863 r, nie wrócą do posłuszeństwa rządowi centralnemu. Środek ten nie wywołał wprawdzie poddania się żadnego ze Stanów odpadłych od Związku, ale za tém właśnie poszło nadanie w tych Stanach wolności całéj klassie niewolników, ogłoszone w uroczystéj proklamacyi d. 1 stycznia 1863 r., które już cofniętém być nie mogło i nie było.

W końcu 1862 r. powodzenie Federalistów zaczęło być lepsze. Pomyślne bitwy odparły zaczepne działania Separatystów i oddaliły niebezpieczeństwo od Waszyngtonu. Nie były to jednak zwycięztwa ostateczny cios zadające Separatystom, którzy nieraz jeszcze brali górę, jak niemniéj wielkie ponosili klęski. W kampanii 1863 r. generał Federalistów Grant, którego wziętość ciągle wzrastała, opanował miasto Jackson, stolicę oderwanego Stanu Mississipi. Flotylla ich obok tego działała na rzece Mississipi, i w ciągu lipca 1863 r., cały bieg

téj olbrzymiéj rzeki aż do Nowego-Orleanu, zdobytego już w roku uprzednim, dostał się w moc rządu związkowego. Rok 1864 nie zapowiadał jeszcze stanowczo, kto będzie zwycięzcą. Separatyści łudzili się nadzieją przewagi, opartą czasami na dość trwałych podstawach. Przy schyłku jednak rzeczonego, i na początku 1865 r., działania obu stron zaczęły przechodzić do ostatecznych wyników. Przewaga Federalistów ustalała się coraz bardziéj.

Z pomiędzy dwóch armij Separatystów, działających wówczas pod generałami Lee i Johnstonem, piérwszéj zamknął wszelkie wyjście generał Grant, drugiéj generał Sherman. Lee pod Petersburgiem stoczył bitwę rozpaczliwą z Grantem (25 marca 1865 r.), ale został *zwyciężony*. *Separatyści* musieli opuścić Petersburg (2 kwiet.) a następnego dnia *opuścili* również *Richmond*, stolicę Konfederacyi. *Lee* nie miał dokąd się cofać, *kapitulował* przeto *z całą armią Separatystów*, 9 kwietnia 1865 r.; Johnston poszedł za jego przykładem. *Jefferson Davis*, prezydent konferedacyi Południowców, podczas ucieczki został *ujęty i uwięziony* (d. 10 maja 1865 r.).

Tak się zakończyła czteroletnia nadzwyczaj krwawa Amerykańska wojna domowa. Jedność Związku została ocaloną.

Prezydent *Lincoln obrany* był prezydentem *na drugie czterolecie* i właśnie zajął się był przywróceniem porządku i spokojności na zasadach umiarkowania i zgody, gdy niespodzianie padł pod ciosem skrytobójcy, zamordowany wystrzałem z pistoletu w teatrze, w Wielki piątek, d. 14 kwietnia 1865 roku.

Śmierć Lincolna, wynik bezsilnéj zemsty na głowę porażonych i rozproszonych Południowców, nie obaliła szczytnego pomnika jego prac i światłéj działalności. Jedność Związku i wolność oswobodzonych przezeń murzynów nie mogły już być cofniętemi. Kongres bowiem (d. 31 stycznia 1865 r.) zatwierdził i wcielił do konstytucyi związkowéj wiekuiste zniesienie niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj.

Stosownie do praw miejscowych, ówczesny wice-prezydent, *Andrzéj* (*Andrew*) *Johnson* objął rządy i sprawował je aż do końca czteroletniéj, powtórnéj kadencyi prezydentury zamordowanego Lincolna, t. j. do roku 1869 [1]).

[1]) Andrzéj Johnson, należał do stronnictwa republikańskiego, t. j. do pragnących utrzymania nietykalności Związku. Przyszedł na świat w Północnéj Karolinie 1808 r., i nim zaczął sprawować najwyższe urzędy krajowe, pracował w warstacie krawieckim.

Stany Zjednoczone, po tak wielkich wtrząśnieniach i klęskach, nie mogły przyjść rychło do zupełnego spokoju i równowagi. Spory stronnictw wrzały namiętnemi rozprawami. Domagano się w obozie republikanów zastosowania całéj surowości praw do zwyciężonych rokoszan, których najprzedniejsi przywódzcy posądzani byli o udział w niecnym zamachu na Lincolna. Johnson pragnął się rządzić zasadami umiarkowania i zgody względem Południowców, niezupełnie więc podzielał opinię mass, pałających gniewem ku rokoszanom, i niezawsze chętne dawał ucho wnioskom stronnictwa republikańskiego, żądającego bardziéj skupionéj władzy związkowéj; gdy tymczasem obóz demokratyczny wołał o uznanie wszelkich oddzielnych praw i prerogatyw pojedyńczych Stanów. Stronictwo republikanów, przewodnicząc na ówczesnym kongresie, w którym Stany Południowe nie miały przedstawicieli, oddychało zemstą i starało się wywrzeć na Południowców srogi odwet środkami ucisku. We wszystkich Stanach przedtém odpadłych, wprowadzono zarząd wojskowy.

Walka stronnictw nie przeszkadzała Amerykanom rozszerzać granice daléj na północ olbrzymich swoich posiadłości. Rozszerzano je bez rozlewu krwi, bez dyplomatycznych rokowań i obudzania namiętności tłumów. Drogą kupna otrzymały Zjednoczone Stany (w r. 1867) *Posiadłości Rossyjskie w Ameryce Północnéj;* kraje w prawdzie obszerne, wielkością znacznie przewyższające Francyę, ale prawie niezaludnione, w surowym klimacie położone, z których dopiéro dłoń pracowitego i pełnego energii Amerykanina może wytworzyć przyjemną i pożyteczną siedzibę dla człowieka. Kraje te, pod imieniem Alaski, zostały wcielone jako terrytoryum, do Związku. Nabywając te niezaludnione przestworza, zrobiono niemały krok do urzeczywistnienia zasady Monroë'go, iż Ameryka jest wyłączną własnością Amerykanów.

W tymże czasie, kupiły Stany Zjednoczone od Danii i wcieliły do swych posiadłości trzy wysepki: Św. Jana, Św. Tomasza i Św. Krzyża, należące do gruppy Małych-Antyllów. Oba te nabycia mają na celu opanowanie z czasem całéj północnéj Ameryki, wraz z angielską Kanadą, i pochłonięcie wysp Antylskich, z których tak zwana królowa wysp Kuba, oddawna jest przedmiotem zabiegów Stanów Zjednoczonych.

Gdy, po kilku latach pokoju, ukoiły się nieco namiętności gnieżdżące się w łonie kongresu, ludzie bardziéj umiarkowani i roztrop-

ni przychylili się do zdania Johnsona i od r. 1867 przywrócono Stanom Południowym prawo reprezentacyi w kongresie.

W r. 1869 związkowa rzeczpospolita postawiła na czele swego rządu generała Granta, chlubnie znanego zwycięzcę wojsk południowców. Polityka, jakiéj prezydent *Grant* zaczął się trzymać, była jeszcze bardziéj umiarkowaną od poglądów Johnsona, zbliżała się ona znacznie do polityki Lincolna, niosąc pokonanym Stanom zapomnienie przeszłości i pokój, wśród którego rozwój pomyślności narodu, zagojenie ran społecznych oraz klęsk długiéj wojny domowéj szybkim postępowały krokiem.—Głos Amerykanów i nazewnątrz cieszył się powagą i uznaniem. Jeszcze przy Johnsonie sprawy mexykańskie zwróciły były na siebie uwagę Stanów Zjednoczonych. Zbrojne wdanie się Francyi w Mexyku uznano za ucisk tamecznego stronnictwa narodowego, i Napoleon III., zmuszony był odwołać swe wojska z Mexyku. Tak więc wojna domowa nie wpłynęła na zmniejszenie przewagi Stanów Zjednoczonych nazewnątrz.

Mexyk i w tym okresie przeszedł przez cały szereg wstrząśnień i zaburzeń wewnętrznych, tém smutniejszych, iż obcy wdali się w domowe waśnie i zaczęli wedle własnéj myśli rozrządzać losami Mexykanów. Wojna, którą oni prowadzili że Stanami Zjednoczonemi, (w r. 1848) skończyła się, jak to już widzieliśmy, dość nieszczęśliwie dla Mexykanów. *Nowy Mexyk i Nowa Kalifornia odpadły* od rzeczypospolitéj mexykańskiéj.

Klęski krajowe pomnażały bezrząd i wikłały coraz silniéj wewnętrzne stosunki, oddawna mocno zamącone. Prezydenci rządzili pospolicie krótko i zmianom naczelników rządu mexykańskiego najczęściéj towarzyszyły zaburzenia. *Mariano Arista, Cavallos, Santa Anna* (od r. 1853 do r. 1855 była to jego czwarta prezydentura) stali u steru władzy rzeczypospolitéj mexykańskiéj w owym okresie. Wdzierców i drugorzędnych pretendentów do władzy którzy knuli sprzysiężenia i pomnażali niepokoje było mnóstwo.

Santa Anna, dla postępowania absolutnego znienawidzony, musiał złożyć władzę. Widzimy po nim *Carrerę*, którego miejsce zajął *Juarez*, walczący z chwilowym prezydentem Miramonem.

Postępowanie Juareza z cudzoziemcami wywołało wdanie się dworów europejskich w sprawy mexykańskie. Posłowie obcych mocarstw jedni byli przez niego wypędzeni, inni znieważeni, wszystkie zaś umowy międzynarodowe, przez uprzednie rządy zawarte, uznał

on za nieważne. Duchowieństwo miejscowe niemniéj uległo prześladowaniom; dobra zaś onego były zabrane.

W r. 1861 (30 października) Francya podpisała w Londynie umowę, mocą któréj Anglia i Hiszpania zobowiązały się ją wspierać w wyprawie do Mexyku, gdzie miano żądać od Juareza zadosyćuczynienia za zniewagę posłów i pogwałcenie prawa narodów.

Wyprawa do Mexyku Francyi, Anglii i Hiszpanii rzeczywiście przyszła do skutku w r. 1862. Lecz wkrótce Anglia i Hiszpania wycofały się z tego przedsięwzięcia, cały zaś ciężar dalszej wojny spadł na Francyę, która nie chciała zaniechać wyprawy. Francuzi z kilku tysiącami wojska prowadzili w Mexyku długą kampanię przeciw Juarezowi. Po zdobyciu Orizaby, przystąpiono w lecie 1863 r., do oblężenia Puebli. Lecz kilka tysięcy wojska już były niewystarczającemi; cesarz Napoleon podniósł ich liczbę do 35,000, które po morderczéj walce zdobyły Pueblę. Juarez, który dotąd większą massą opór stawiał, w ucieczce szukał ocalenia, zamiast zaś regularnéj armii mexykańskiéj, Francuzi zaczęli być niepokojeni wojną podjazdową przez dość licznych stronników Juareza. Wojna z temi oddziałami partyzanckiemi stawała się coraz cięższą. Francuzi jednak zajęli miasto Mexyk d. 10 czerwca 1863 roku.

Dowódzca wyprawy, generał francuzki Forey, w zajętéj stolicy zwołał zgromadzenie przedstawicieli narodu mexykańskiego, którzy, należąc przeważnie do stronnictwa konserwatystów (bo stronnictwo liberalne i republikańskie trzymało z Juarezem), oświadczyli się za rządem monarchicznym i, z natchnienia rządu francuzkiego, powołali na tron mexykański arcyksięcia Maxymiliana brata cesarza austryackiego Franciszka Józefa [1]).

Na wezwanie deputacyi przybyłéj z Mexyku, arcyksiążę Maxymilian wyruszył z żoną z Europy do Ameryki dla objęcia tronu. D. 12 czerwca 1864 wjechali oni do miasta Mexyku, gdzie Maxymilian rozpoczął rządy pod imieniem *cesarza Maxymiliana I.* (1864—1867).

Cesarstwo Mexykańskie było również krótko trwałém jak uprzednie prezydentury. Stronnictwo Juareza wzmogło się, pod-

[1]) Wybór ten odbyto pod naciskiem wojsk francuzkich. Arcyksiążę Maxymilian (ur. 1832 r.) ożeniony był z ks. Karoliną, córką króla Leopolda Belgijskiego. Pani ta, po zgonie tragicznym ukochanego przez siebie małżonka, uległa pomieszaniu zmysłów.

trzymywane również przez Stany Zjednoczone, które niechętnie patrzały na mieszanie się Europejczyków do spraw Ameryki jak i przez krajowców, pałających nienawiścią ku przybyszom. Niektóre nietrafne kroki w postępowaniu Cesarza Maxymiliana, starającego się zaskarbić sobie względy republikanów, odstręczyło od niego stronnictwo konserwatystów, które go na tron powołało. Odosobnienie jego większém się jeszcze stało, gdy rząd francuzki zmuszonym się ujrzał (w marcu 1867 r.) odwołać swoje wojska z Mexyku.

Opuszczony przez stronnictwo republikańskie, które napróżno starał się pozyskać, wszedł on znowu w bliższe porozumienie z konserwatystami, wśród których generałowie *Marquez* i *Mejiia* i b. prezydent *Miramon* najbardziéj mu byli oddani, ale nic już ocalić nie mogło Cesarstwa, opierającego się na bagnetach francuzkich, a tych ostatnich, jak wiemy, nie stało.

Walka z republikanami, pod sztandarem *Juareza* walczącymi, nie ustawała. *Maxymilian* wyruszył przeciw nim osobiście w pole, lecz *w Queretaro*, najprzód osaczony późniéj zaś w sposób zdradziecki rozbrojony, poddał się nakoniec generałowi *Escobedo*, który *Cesarza Maxymiliana* i towarzyszących mu generałów *Mejiia* i *Marquez'a* stawił przed sądem wojennym i kazał rozstrzelać. Wyrok sądu wykonano d. 19 czerwca 1867 r.

Krwawy dramat, którym się zakończyło istnienie cesarstwa w Mexyku, nie położył końca bezrządowi. *Juarez* znowu stał się panem całego kraju, ale niesnaski nie przestały zakłócać jego spokoju. W r. 1869 Mexyk również był świadkiem wojny domowéj jak i lat uprzędnich, gdyż Juarez, chociaż powtórnie obrany prezydentem, wielu jeszcze miał niechętnych, z którymi walczył, pokonanych zaś gnębił z całą srogością nawpół dzikiego człowieka.

Bezrząd mexykański, przyprowadzając kraj do ostatecznego upadku, gotuje mu w bliższéj lub dalszéj przyszłości pochłonięcie przez Stany Zjednoczone; w planach bowiem téj rzeczypospolitéj również leży wcielenie Mexyku jak i Kanady do wielkiego Związku Północnéj Ameryki.

Posiadłości Angielskie w północnéj Ameryce, z których przedniejszą jest Kanada, oddalone od metropolii, posiadające stronnictwo dążące do zupełnéj niepodległości, nieustannie narażone były na niebezpieczeństwo odpadnięcia od Anglii. Pochłonięcie ich przez Stany Zjednoczone, zdaje się, iż jest jedynie kwestyą czasu. Rząd Angielski, dobrze to czując, nie ukrywał swego zadowolenia w obec

Amerykańskiéj wojny domowéj, która bez zaprzeczenia tę chwilę możliwego zagarnięcia Kanady odwlekła na czas nie określony; z drugiéj znowu strony rozszerzał on samorząd tych ziem, tak, że władza metropolii stała się prawie nominalną.

Kanada, w r. 1849, była polem strasznych zaburzeń ludowych, które wybuchły przeważnie z powodu ścierania się stronnictw i wcale nieukrywanych pragnień przyłączenia się do Związku Stanów Ameryki Północnéj. Po wielu latach zaburzeń, wstrzymujących rozwój kraju i podkopujących jego pomyślność, Kanada otrzymała prawie zupełną niepodległość. Od r. 1864 rozpoczęły się rokowania w sprawie usamowolnienia Kanady. W r. 1867 parlament angielski uchwalił bill, przyznający w bardzo szerokim zakresie autonomią posiadłościom angielskim w Ameryce Północnéj. Połączono je w jednę federacyę pod zwierzchnictwem metropolii, nadając im nazwę Państwa Kanady *(Dominion of Canada)* [1]). Kanada posiada własny parlament; jedyną zaś administracyjną spójnią łączącą posiadłości angielskie w Ameryce z metropolią, jest generał gubernator Kanady, mianowany przez królowę Wiktoryę.

Środkowa Ameryka, w któréj rozterki wewnętrzne, wśród drobnych rzeczypospolitych *(Guatemala, Nicaragua, Costa-Rica, Salwador* i *Honduras)* tworzyły zjawisko niemal codzienne, nie przedstawia w przebiegu swych dziejów żadnych zdarzeń większéj doniosłości. Spierano się tam wciąż to o ustrój wewnętrzny, to o posiadanie władzy. Związek tych słabych państw został rozwiązany, lecz i decentralizacya nie przyniosła im spokoju. Wycieńczone domową waśnią, zaczęły one zwracać uwagę na potrzebę wewnętrznych ulepszeń, których brak bardzo się im czuć daje.

Na wodach zatoki Mexykańskiéj, oprócz malutkich wysepek, ustąpionych (w r. 1867) przez Danię Stanom Zjednoczonym, oprócz wyspy *San-Domingo*, która jest niepodległą, cały archipelag Antylski jest w ręku Europejczyków. Wśród wysp Antylskich, zaliczanych do Ameryki, tworzących zaś osady zamorskie państw europejskich, wyspa Kuba jest największą i najbogatszą.

---

[1]) Następujące kraje weszły do tego związku osad angielskich w Ameryce: *Ontario* (czyli *Wyższa Kanada*), Kwebek (czyli *Niższa Kanada*), *Nowy Brunświk* i *Nowa Szkocya*. Inne ziemie obszernych posiadłości Angielskich, gdy wzrosną w ludność, i zechcą na tychże prawach przyłączyć się do Państwa Kanady, będą mogły wejść do związku.

Wyspa Kuba, będąc osadą hiszpańską, wielekroć zdradzała swe dążności do oderwania się od metropolii. Stany Zjednoczone jawnie i tajemnie dążność tę wspierały. Przedsiębrane były wciąż wyprawy ochotników z portów Związku Amerykańskiego w celu wzniecenia, lub wspierania rokoszu na wyśpie Kubie. Wszystkie te wyprawy miały koniec nieszczęśliwy, nawet kubańczycy niezawsze im sprzyjali. Rząd Stanów Zjednoczonych nigdy jawnie tych wypraw nie pochwalał, sympatye jednak dla Kuby wzrastały wśród ludności Związku. Posiadanie téj wyspy zapewniłoby Związkowi wyłączne panowanie w zatoce Mexykańskiéj, a tém samém wielkie korzyści dla handlu Amerykańskiego.

Rząd hiszpański, który w r. 1868, obalił tron Izabelli II. uwiadomił i osady o tym przewrocie. Lecz mieszkańcy *Kuby,* zamiast uległości nowemu rządowi, ogłosili swą niepodległość Przeważne stronnictwo, które się utworzyło na Kubie, było za przyłączeniem się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj. Udano się do nich, wzywając ich opieki i pomocy, ale gabinet waszyngtoński, zostający w pokoju z Hiszpanią, nie chciał nawet wchodzić w żadne układy z wysłańcami Kuby. Prezydent Johnson zrobił ze swéj strony Hiszpanii propozycyę odstąpienia Stanom Zjednoczonym téj wyspy za pieniężne wynagrodzenie wynoszące sto milionów dolarów; propozycya ta wszakże przyjętą nie była, podobnie jak propozycye tego rodzaju przez poprzednich prezydentów czynione. Rewolucya na wyspie Kubie, zaczęta w r. 1868, sprowadziła wielkie klęski. Nie dość bowiem, iż roboty na plantacyach były przerwane, ale murzyni w przeważnéj liczbie na wyspie i w stanie niewolnictwa będący, poczęli się burzyć, niszczyć plantacye i zagrażać życiu białych mieszkańców, tak, że ci ostatni musieli rodziny swe wysłać na angielską wyspę Jamajkę.

Wyspa San Domingo jest, jak wiadomo, krajem niepodległym i posiada dwie małe rzeczypospolite: jednę *Haiti,* złożoną z czarnych; drugą *S. Domingo*—z białych i mieszańców.

Rzeczpospolita Haiti, po całym szeregu prezydentów, których rządy były bardzo burzliwe, około r. 1847 zostawała pod rządem murzyna Suluka. W r. 1849 ogłosił się on Cesarzem swego państewka pod imieniem *Faustyna I.* Wkrótce jednak zrzucony został z tronu (1859 r.), rząd republikański przywrócony i prezydentem obwołany generał *Geffrard.* Zamieszania i rozterki pomimo to nieustawały. Najważniejsze ruchy rewolucyjne w téj malutkiéj rzeczypo-

spolitéj zaszły w r. 1865 i 1867. Piérwszy wybuch szczęśliwie poskromiony był przez generała *Geffrard*, drugi zaś zgotował upadek samemu *Geffrard'owi*. Pozbawiony władzy przez zwycięzkiego współzawodnika, generała *Turin-Salnave*, Geffrard musiał ustąpić. Turin Salnave, chociaż obrany był prezydentem na cztéry lata, nie zdołał jednak dotrwać u steru władzy do końca swéj prezydentury. Rokosz w r. 1870 obalił go; był on ujęty i rozstrzelany. Wśród nieustających krwawych zamieszek, niepodobna było temu malutkiemu państwu rozwijać się prawidłowie, i kroczyć drogą światła i postępu.

Rzplita San-Domingo długo i pomyślnie opierała się zdobywczym zamiarom Suluka. *Baez* i generał *Santana* byli jéj prezydentami. Przy ostatnim z nich rzeczpospolita S. Domingo opanowaną została przez Hiszpanów, w r. 1861. Nie był to podbój, lecz dobrowolne połączenie się z Hiszpanią. Unia ta wszakże nie długo trwała. Zły stan finansów hiszpańskich, choroby dziesiątkujące wojska, zaburzenia, wreszcie tajemne intrygi stronnictwa (przeważnie wśród murzynów), które przeciwném było połączeniu się, zmusiły Hiszpanów do dobrowolnego opuszczenia tego kraju w r. 1865. Powołany znowu na naczelnika rządu *Baez* wśród zaburzeń został obalony przez *Cabral'a*, którego władzę również podkopywały domowe niepokoje.

Przechodząc z Antylskiego archipelagu na ląd Południowéj Ameryki, mówić będziemy o dziejach niektórych tylko składających ją krajów i to jedynie w ogólnych zarysach.

Federacya Kolumbii złożona z trzech związkowych krajów, *(Grenada, Equador* i *Venezuela)* rozpadła się była na trzy oddzielne rzeczypospolite. Życie społeczne tych krajów płynie spokojnie, podlegając wpływom duchowieństwa, którego przewaga wszędzie się spotyka (szczególniéj w Equador'ze). Prócz tych ogólnych znamion swego istnienia, nie przedstawiają one żadnych wypadków dziejowego znaczenia.

Rzplite Peru i Boliwia (czyli Wyższe Peru), graniczące z sobą, na krótki tylko czas były się połączyły w jednę całość państwową; obie też trapione były zaburzeniami i rewolucyami następującemi jedne po drugich.

W Peru, po generale *Saint Roman*, w r. 1863, objął urząd prezydenta generał *Pezet*. Wrócił on był właśnie z Europy, gdzie przypatrywał się zarządowi administracyjnemu Francyi; wprowadził wiele ulepszeń mających na celu podniesienie dobrobytu i zamożno-

ści kraju, i zaczął budować koleje żelazne, używszy do tego pomocy cudzoziemców, gdyż Peru nie posiadało dostatecznéj ilości ludzi fachowych [1]).

Zawikłania wynikłe między Peru i Hiszpanią (w r. 1864) doprowadziły do wojny. Rzplita Chili wspierała Peruwiańczyków. Generał Pezet został obalony; generałowie *Canseco i Prado* kolejno stawali u władzy podczas téj wojny. Flota hiszpańska niszczyła (w r. 1866) wybrzeża nie tylko peruwiańskie, ale i porty sprzymierzonéj z Peru rzeczypospolitéj Chilijskiéj.

W Boliwii generał Acha stał na czele rządu, w r. 1862 przywrócił stosunki z Francyą od lat dziesięciu przerwane i starał się o pomyślność kraju.

Rzeczpospolita Chili, obca zamieszkom, jakie niepokoiły inne rzeczypospolite, używała spokoju. Stronnictwo liberalne stawiło tam opozycyę dość systematyczną stronnictwu konserwatywnemu. W r. 1863, pomimo demonstracyi czynionych w całym kraju przeciw wdaniu się zbrojnemu Francyi w Mexyku, ówczesny rząd chwilijski nie chciał mieszać się w tę sprawę. Rzeczpospolita Chilijska wśród sprzyjających warunków wzrastała w ludność i dobry byt, lecz przymierze z Peru zawarte, naraziło ją na wojnę z Hiszpanią. *(Patrz wyżéj).*

Na wybrzeżach rzeki La Platy spotykamy trzy rzeczypospolite: Rzpltę *Argentyńską*, *Urugnay*, i *Paraguay*.

W Rzpltéj *Argentyńskiéj* walczyły między sobą przez długie lata stronnictwa federalistów i unionistów. Dyktatura genera *Rosas'a*, napiętnowana krwawemi czynami, trwała od r. 1833 do r. 1852.

W r. 1853 generał Urquisa obalił Rosas'a i dokonał połączenia 13-tu prowincyi związkowych w jedno ciało. W r. 1860 prowincya Buenos Ayres utraciła swoję autonomię. Dnia 13 czerwca r. 1860 ogłoszony został akt unii wszystkich prowincyi.

W parę lat późniéj stronnictwo federalistów znowu wzięło górę. Kongres obradował w mieście Buenos Ayres i generał *Mitre* został obrany prezydentem. Wszedł on w przymierze (w r. 1864) z Brazylią przeciw Urnguayowi i Paraguayowi; drobne zaś zajścia dopro-

---

[1]) Wśród cudzoziemców widzimy tam w owym czasie, i nieco późniéj, Polaków pracujących głównie w zawodzie inżynierskim i chlubnie wywiązujących się z swego zadania.

wadziły do wojny z temi krajami, połączonemi węzłami krwi i języka. *(Patrz te rzeczplite).*

Rzeczpospolita *Uruguay* ulegała różnym wewnętrznym niepokojom, wznieconym w końcu tego okresu przez generała Florés'a, który (w r. 1863) zabity został wśród tych waśni domowych.

Paraguay po upadku Rosas'a, który był tyranizującym dyktatorem krajów nad La Platą położonych, pod rządami doktora *Francia* używał zupełnego spokoju. Dr. Francia sprawował swe rządzy jako dożywotni dyktator. Po zgonie jego takież rządy przeszły w ręce jego synowca, *Lopez'a* (prezydenta czyli dyktatora), który sprawował je aż do swojéj śmierci, zaszłéj w r. 1862. Otworzył on Europejczykom wstęp do kraju, przedtém za czasów prezydenta Francia, ściśle zamkniętego. Syn jego Lopez rządził z takiemiż atrybucyami. W wojnie wynikłéj wkrótce potém z Brazylią i sprzymierzoną z nią rzeczpospolitą Argentyńską, musiał stoczyć walkę z obudwóma temi państwami, stawiąc im długi i przemożny opór; aż, wreszcie, poległ w bitwie, w maju 1870 r.

Jedyną na lądzie amerykańskim monarchią, lecz z rządem bardzo liberalnym, jest *cesarstwo Brazylijskie.*

Brazylia podczas całego, opowiadanego przez nas okresu używała spokoju, pod rządami cesarza Don Pedra II. Żadna rewolucya nie zakłóciła pomyślności tego kraju, a dobre chęci panującego, połączone z jego wykształceniem i umiejętnością postępowania, wiele przyczyniły się do postępu i materyalnego rozwoju Brazylijczyków. Postęp ten jednak i dobrobyt powoli się rozwijały i trzeci okres (1848—1870) przekazał późniejszym pokoleniom dużo jeszcze pracy na polu ulepszeń niezbędnych dla Brazylii. Wyborne korzyści położenia miejscowego, żegluga na ogromnéj rzece Amazonce, olbrzymie bogactwa płodów naturalnych leżały jeszcze w znacznéj części odłogiem, niewolnictwo zaś istniejące w szerokich rozmiarach (w r. 1870), było prawdziwą raną społeczną.

Cesarz Don Pedro II nie mając synów, i wydawszy córkę Izabellę za hr. Eu, (syna ks. Nemours a wnuka Ludwika Filipa) współcześnie z interwencyą Napoleona III w Mexyku, osnuł był projekt rozszerzenia posiadłości kosztem rzeczypospolitych Południowych-Amerykańskich, z których utworzyć się miało państwo pod rządami hrabiego Eu. W celu urzeczywistnienia tych zamiarów, Brazylia weszła była w przymierze z rzplitą Argentyńską, nieprzyjaciółką

sąsiednich rzeczypospolitych Uruguay'u i Paraguay'u i rozpoczęła z ostatniemi wojnę długo ciągnącą się. Wszakże, pomimo znękania tych krajów, szczególnie Paraguay'u, wojna nie przyniosła spodziewanych korzyści.

ROZDZIAŁ VII.

Państwa Azyatyckie, Afryka i Australia w III okresie. (1848—1870).

Zaczynamy nasz przegląd dziejów Azyi w III okresie od Persyi.

Persya, słaba na zewnątrz, wewnątrz pogrążona w barbarzyństwie, zależna od rządu despotycznego, nie wniosła do skarbnicy dziejów żadnéj wyższéj myśli, nie posunęła prac ludzkości na drodze postępu, i sama bardzo mało skorzystała z reform wprowadzanych przez szachów.

W roku 1848 nastąpiła śmierć jednego z takich reformatorów Persyi, Mohammed-Szacha. Był to, jak na azyatę, władca oświecony. Świadomy spraw polityki europejskiéj; lubił on literaturę i malarstwo, ale ukształcenie, jakie posiadał, nie wpłynęło na podniesienie poziomu oświaty Persów. Wyćwiczenie wojsk perskich i wprowadzenie do ich szeregów taktyki europejskiéj przez oficerów francuzkich i angielskich podniosło stan obrony kraju, lecz niczém się nie mogło przyczynić do rozkrzewienia większego światła wśród ludności krajowéj.

Po Mohammedzie (w r. 1848) objął tron syn jego, *Nasser-Eddin-Szach*, którego rządy zapełniają cały ten okres, a nawet przechodzą i do następnego okresu. Czynił i on pewne usiłowania w celu wprowadzenia Persyi na drogę reform i postępu, zwiedzał Europę, lecz zmiany przezeń dokonane, do żadnych poważniejszych rezultatów nie doprowadziły.

Pod względem politycznym Persya w znacznéj części zależną była od wpływu Rossyi. W r. 1853, kiedy rozpoczynała się wojna Wschodnia, rząd perski, chociaż zachowywał się biernie, skłaniał się jednak raczéj na stronę Rossyi, niż Turcyi. W ogóle niemały antagonizm trwał wciąż między Persyą i Turcyą; w r. 1860 omal nie przyszło do wojny między temi państwami. Wpływ dworów europejskich burzę tę zażegnał.

Wcześniéj nieco (w r. 1856) Anglicy grozili wojną Persyi, z powodu jéj usiłowań zajęcia Heratu. Anglia obawiała się, aby z rąk Persów Herat nie przeszedł do Rossyi, któréj wpływ wciąż był przemagający w Persyi. Oba wpływy rossyjski i angielski, niejednokrotnie ścierały się tam z sobą na polu zabiegów dyplomatycznych. Piérwszy dążył do stanowczéj przewagi w sprawach azyatyckich, drugi tę przewagę usuwał, opóźniał jéj rozwój, zabezpieczał monopol handlowy Anglii na rynkach azyatyckich i, pilnie czuwając nad Heratem i Afganistanem, zabezpieczał tém samém nietykalność granic Indyi, ku którym Rossya stopniowo, lecz nader stanowczo, posuwała się. Posiadanie w Persyi sprzymierzeńca bardzo ważną rzeczą było dla obu mocarstw europejskich, mających w Środkowéj i południowéj Azyi swe widoki i interesa.

Indo-Chiński półwysep, a przynajmniéj niektóre jego kraje, zaczynały wchodzić podczas téj doby w bliższe stosunki z ludami Europy. Jednym z takich krajów był *Syam.* Anglia piérwsza zawarła z tém królestwem traktat tyczący się żeglugi i handlu, w r. 1856. Przykład ten znalazł naśladowców. Od Francyi wysłany w poselstwie do Syamu konsul Montigny w r. 1858, zawarł podobneż układy. Następnie przybyło do Paryża poselstwo Syamskie, pragnąc wejść w bliższe stosunki z Francyą i innemi państwami Europejskiemi.

Syamskie królestwo rządzone jest przez dwóch królów, z których jeden jest naczelnym władcą, drugi zaś jakby piérwszym jego ministrem. Król posiada pewne wykształcenie naukowe, mówi i pisze po angielsku; wojska są umundurowane na sposób europejski, mają artyleryę, i organizują się podobnie, jak u narodów cywilizowanych. Kraj ten, będąc oddawna w styczności z osadami, niegdyś portugalskiemi, późniéj angielskiemi, przyswoił sobie wiele potrzeb, kunsztów i wygód życia europejskiego.

Anamskie cesarstwo w dość dotkliwy sposób doświadczyło wpływu europejskiego; gdyż Francuzi kilkakrotne przedsiębrali do Anamu wyprawy, pod pozorem zabezpieczenia chrześcian anamskich od ucisku panującego tam despoty.

Stosunki Francyi z Anamem bardzo dawnych sięgające czasów, późniéj zostały zaniechane; po kilkudziesięcio-letniéj jednak przerwie wznowił je rząd drugiego cesarstwa, gdy chodziło o obronę tamecznych chrześcian, prześladowanych przez cesarza anamskiego Tuduka. Francya przedsiębrała w tym celu wyprawy w r. 1858—

1859, wspólnie z rządem hiszpańskim; lecz nie zdołała wówczas ustalić swego protektoratu. W kilka lat późniéj Francuzi zawitali na anamskie wybrzeża, niosąc na ostrzu miecza opiekę chrześcianom anamskim i ustalenie swego wpływu na Indo-Chińskim półwyspie. Wywołało to zaciętą wojnę z Anamitami (1861—1862), która skończyła się zajęciem przez Francuzów kilku prowincyi. Umowa późniejsza, w r. 1867 zawarta przez rząd francuzki z cesarstwem anamskiém, przyniosła Francyi, oprócz trzech dawniej nabytych, trzy nowe prowincye; tak więc Francuzi posiadają w państwie anamskiém sześć prowincyi, które tworzą osady francuzkie na wybrzeżach rz. Mekongu, i są znane pod nazwą Kochinchiny.

Nie przestając na tych zdobyczach, Francuzi usadowili się i założyli osady nad jeziorem Kambodża, starając się coraz silniéj ustalić wpływ w Indo-Chinach, i zrównoważyć wpływ Anglii, będącéj samowładną panią Indostanu. Oprócz Francuzów, na Indo-Chińskim półwyspie Anglicy posiadają osady, utworzone z ziem oderwanych od cesarstwa Birmańskiego.

Indostan czyli **Indye-Wschodnie** były przedmiotem niemałych trosk dla rządu angielskiego. O powstaniu Sipajów, jego uśmierzeniu i następstwach mówiliśmy już wyżéj (Patrz *Anglia* w III. okr.). Od r. 1860 rozpoczęła się nowa era dla Indyi-Wschodnich. Rząd W. Brytanii, po zwinięciu kompanii Wschodnio-Indyjskiéj, objąwszy kierunek spraw indyjskich, złożył wiele dowodów swych dobrych chęci i troskliwości o rozwój tych obszernych, bogatych i zaludnionych krajów. Kompania krwawo mścić się pragnęła lecz jéj zwinięcie (1858 r.) zmienia postać rzeczy. Anglia ustanawia oddzielnego ministra sekretarza stanu do spraw Indyi, i wprowadza tam cały szereg reform, mających na celu przywiązanie osad do metropolii węzłami dobrobytu i wolności.

Wielkie przedsięwzięcia, dążące do zbogacenia kraju i wzajemnego połączenia odległych prowincyi, zaczęły wchodzić w życie: rozszerzono sieć kolei żelaznych, na olbrzymich przestrzeniach, łącząc najodleglejsze okolice linią telegrafów. Koleje żelazne zbliżyły Kalkutę do Pendżabu; uprawa bawełny rozwinęła się na wielką skalę; ruch handlowy wzrósł do nieznanych przedtém rozmiarów; przemysł krajowy rozwinął się, czyniąc zadość miejscowym potrzebom, a nawet dostarczając wiele wyrobów indyjskiéj produkcyi dla handlu wywozowego. Wystawy, urządzane w Indostanie w r. 1867, i późniéj, obudziły przemysł fabryczny a nawodnienia pól przyczy-

niły się potężnie do podniesienia uprawy rolnéj i zmniejszenia klęsk głodu, bardzo często nawiedzającego te kraje o klimacie w znacznéj części zwrótnikowym.

Pomimo wszakże tych usiłowań, dotąd w Indyach wiele pozostaje do urzeczywistnienia i przekształcenia. Światło i wolność, wniesione przez Anglią do tych krajów zdobytych, niemało już dokonały, a wiele jeszcze mogą dokonać w sprawie dobrego porozumienia zwycięzców ze zwyciężonymi.

Osady Holenderskie, składające się w Azyi z wysp odznaczających się przestrzenią i bogactwami, (*Jawa*, *Sumatra*, *Borneo*, *Celebes* i in.), skorzystały w opowiadanym przez nas okresie z dobrodziejstw europejskiéj ciwilizacyi, niewolnictwo bowiem zostało tam zniesione w r. 1859. Krajowcy cieszą się w osadach holenderskich zupełnym prawie samorządem; naczelnicy plemion są zwierzchnikami swych ziomków, zostając w pewnym stosunku zależności od generał gubernatora osad, których rząd najwyższy spoczywa w ręku metropolii. Holandya nie nadużywa swéj władzy i chociaż wojsko, utrzymujące porządek w osadach, składa się przeważnie z krajowców, i ogólna liczba Europejczyków stosunkowo bardzo jest małą (18,000 na 22,000,000 krajowców), niemniéj jednak spokój i dobre porozumienie panowały między metropolią i osadami.

Chiny były w tym okresie (1848—1870) widownią wypadków, które wywarły wielki wpływ na ich stosunki z cywiliyacyą europejską. W dziejach Anglii w II. okresie, wspominaliśmy o wojnach z Chinami i pokoju Nankińskim, który otworzył Zachodniéj Europie wstęp do „państwa Niebieskiego.“ Późniejsze wypadki bardziéj jeszcze zbliżyły kraje zostające pod berłem Bogdychana z przodującemi w cywilizacyi ludami Europy.

Cesarz chiński Tao-Kuang umarł w lutym 1850 r. Z jego zgonem skończył się wewnętrzny spokój państwa chińskiego. Przy jego następcy wybuchło powstanie w zachodnich prowincyach cesarstwa, które rozszerzyło się w całém państwie i wywołało wojnę domową, dziesiątki lat trwającą. Potężne stronnictwo religijno-polityczne, znane pod nazwiskiem *Taj-Ping*, przyciągnęło stopniowo do siebie znaczną część ludności, urządziło rokosz, uorganizowało władzę, obrało naczelnego zwierzchnika, cesarza, mającego podwładnych sobie królów (a raczéj wice-królów) i, podczas swego rozwoju, było jakby państwem w państwie. Mając odrębne swe prawa, wiarę i obrzędy,

mienili ci rokoszanie swoje wyznanie chrześcijańskiém, nawet niektórzy podróżnicy za takie je podawali [1]).

Rząd chiński, po śmierci Tao-Kuang'a stał się znowu mniéj przychylnym dla chrześcian. Wojny Francyi i Anglii, prowadzone z Chinami za panowania cesarza Hien-Fung'a, piérwsza od r. 1857 do r. 1858, zakończona traktatem w Tien-Tsin, a druga w r. 1860, zakończona traktatem w Pekinie zawartym, otworzyły wstęp znowu do trzech chińskich portów statkom mocarstw europejskich i zapewniły chrześcianom wolność wyznania. Wojska sprzymierzonych państw zachodnich, 13 października 1860 r., zajęły były nawet *Pekin* i rozproszyły niesforne siły Chińczyków. (Patrz *Anglia i Francya* w III. okr.). Rossya również w tym okresie niemałe poczyniła zdobycze w Chinach. Więcéj na drodze pokojowych układów, niż przez zajęcie zbrojne, rząd rossyjski zapewnił sobie posiadanie znacznych przestrzeni, składających teraz obwody *(obłasti)* Amurski i część Nadmorskiego *(Primorskaja obłast)*. Traktat Ajguński, tak zwany *admirała Putiatina* zawarty w r. 1858, odnowiony na szerszych podstawach w r. 1860, zapewnił Rossyi obok spokojnego posiadania rzeczonych ziem' różne dogodności handlowe.

Podczas ostatnich wojen, Francuzi i Anglicy znaleźli w Chinach lepszą artyleryę i bardziéj umiejętne onéj użycie, niż w czasie uprzednich kampanij (1840—1843 r.). Przypisać to wszakże należy nie postępowi nauk i sztuk, którego w Chinach dotąd nie widać, ale rozmaitym zbiegom z osad europejskich, którzy przyjęli służbę u Chińczyków.

D. 22 sierpnia 1861 r. umarł cesarz Hien-Fung, zostawiwszy tron małoletniemu synowi nazywanemu Chi-Siang. Imię to, wedle tamecznego zwyczaju, miał on zmienić po dójściu do pełnoletności. Książę Kong, brat zmarłego cesarza, człowiek dość oświecony, stanął na czele regencyi.

Traktat 1860 r. *(Pekiński)* był szanowany przez Chińczyków, tak pod względem stosunków handlowych jak i rezydencyi agentów dyploma-

[1]) Pomimo świadectw niektórych podróżników europejskich, zwiedzających Chiny, w czasach wzrostu rokoszu Taj-Ping'ów, w wyznaniu ich niepodobna dopatrzeć zasad chrześciańskich. Nie posiadają oni duchowieństwa chrześciańskiego, nie szukają nauki religijnéj u misyonarzy któregokolwiek z wyznań chrześcijańskich; wnosić więc należy, iż twórca téj nowéj wiary czerpał mniéj więcéj w podobny sposób z nauki Chrystusowéj, jak niegdyś Mahomet ze Starego i Nowego Testamentu.

tycznych europejskich w Pekinie. Wojska francuzkie i angielskie, znajdujące się w pobliżu, były niejednokrotnie wzywane dla dania pomocy rządowi chińskiemu przeciw Taj-Pingom. Pomoc tę państwa europejskie udzielałyk olejno, rządowi chińskiemu i rokoszanom, podług względów swéj polityki, nie, dając stanowczéj przewagi żadnéj stronie, aby nie dopuścić ustalenia się pokoju w Chinach i wzmocnienia tego państwa. W r. 1861 widzimy Taj-Pingów u szczytu swojéj potęgi i na ich czeli oddzielnego cesarza *Tien-Weng* (albo *Tien-Te)*, oraz kilku podwładnych mu królów. Rząd jednak legalny bierze wkrótce górę, przy pomocy Anglików. Gordon, generał angielski, odnosząc zwycięztwa jedne po drugich, posuwał się do Nankinu, stolicy Taj-Pingów, gdy otrzymał rozkaz gabinetu londyńskiego nakazujący wstrzymać dalsze działania. Podobnież i wojska francuzkie, walczące w téj saméj sprawie, opuściły obóz wojsk pekińskich z polecenia swego rządu. Pomimo to wszakże wojska rządu cesarskiego obległy Nankin, i zdobyły go w lipcu 1864 r.; *Tien-Te* zmuszony był w ucieczce szukać ocalenia. Sprawa Taj-Pingów zdawała się być upadłą, nie przestawali oni jednak walczyć; i w r. 1865 wódz ich, zdobywszy ważne stanowisko obronne, wydał odezwę do Francyi, Anglii i Ameryki Północnéj wzywając ich pomocy, jako braci chrześcian. Ta jednak odezwa przebrzmiała bez następstw.

Zamieszki, jakim cesarstwo chińskie ulegało w ciągu tak długiego czasu, wywołały wiele innych rokoszów, rozruchów i nieporządków, oraz mnóstwo pojedyńczych rozbojów i gwałtów. Chiny tonęły w bezrządzie. Młody cesarz miał do walczenia jednocześnie z Taj—Pingami, z sektą tak zwanych *wodnych lilij* na północy, z powstaniem mahometańskiem Tatarów na zachodzie, oraz ze zbuntowanym wicekrólem prowincyi Kiang. W samym Pekinie pałacowa rewolucya, pod przewodnictwem matki cesarza, obaliła regencyą stryja cesarskiego, ks. Kong, d. 31 marca 1865 r. Nowy minister Wan Siang, który w skutek przewrotów kierował jakiś czas sprawami państwa, okazał się przychylnym Europejczykom; co wszakże niewiele spokoju i pomyślności Chinom przyniosło, gdyż były one wciąż wyzyskiwane przez ludy europejskie.

Walka z Taj-Pingami uspokoiła się około r. 1870, lecz zbuntowani Tatarzy mahometańscy, wybrali sobie króla, nazwiskiem Solimana; tak więc północne i południowe prowincye tatarskie stały się teatrem wojny domowéj.

Rzeczą godną uwagi w tym okresie jest tłumna i przedtém niesłychana emigracya Chińczyków. Wychodztwo Chińczyków, chociaż odbywało się i uprzednio, nigdy jednak liczném nie było i kierowało się wyłącznie tylko do Syamu i Indyj zagangesowych. Zniesienie niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj i wróżnych koloniach zrodziło w tych krajach potrzebę robotników, a to zapotrzebowanie zachęciło biedną ludność przeludnionych Chin, iż setkami tysięcy napłynęła do Ameryki Północnéj i różnych osad, niemniéj też do Australii. Znani oni tam są pod nazwą *Kulis*'ów (Coolis—tragarze). Ilość tych przesiedleńców szybko wzrastała na lądzie amerykańskim, z powodu ciągłego napływu nowych przybyszów, i na dalekim Zachodzie (tak zwanym *Far West*'cie) Stanów Zjednoczonych stała się wprędce znaczną siłą liczebną [1]).

Japonia w niniejszéj dobie dziejowéj (1848—1870) stała się bardziéj znaną ludom europejskim i sama weszła na drogę ulepszeń, wiodących do zerwania z odosobnieniem azyatyckiém i korzystania z owoców europejskiéj cywilizacyi.

Ustępstwa poczynione przez Japończyków na rzecz państw europejskich w traktatach 1857—1858 r. (Patrz *Anglia*, *Francya* w Okr. III.) wywołały wewnętrzne rozterki między najwyższą władzą krajową świecką, tak zwanym *Tajkunem*, i książętami feudalnymi państwa *(daïmios)*, oraz między tymże Tajkunem a *Mikado*, który tytuł i powagę najwyższéj władzy w kraju posiada, będąc zarazem wcieleniem bóstwa i głową religii.

Tajkun pragnął i umiał utrzymać dobre z Europą stosunki. Poselstwo jego w r. 1862 odwiedziło różne dwory europejskie. Wprowadził on w Japonii nową organizacyę wojska i floty; założył w Jeddo szkołę wyższą i obsadził ją nauczycielami z Europy sprowadzonymi, a wreszcie, wysyłał Japończyków dla przypatrzenia się cywilizacyi europejskiéj. Po śmierci tego zasłużonego swéj ojczyźnie męża (w r. 1866), objął władzę członek tegoż rodu, również przychylnie patrzący na cywilizacyę europejską [2]). Ten widząc knowa-

---

[1]) Płóczkarnie złota Kalifornijskie ściągały ogromne tłumy *kulis*'ów. W San-Francisco wydawano nawet chińską gazetę. Przybywają pospolicie mężczyzni, bez rodzin, i po niejakim czasie z zarobionym groszem wracają do Chin. Na wyspie Św. Maurycego, niewielkiéj przestrzenią, pracuje ich 160,000: ilość ta wskazuje jak gromadnie Chińczycy wywędrowują ze swéj ojczyzny.

[2]) W r. 1867 wyprawił on brata swego dla zwiedzenia Wystawy Powszechnéj w Paryżu.

nia stronnictw jemu przeciwnych szukał pojednania się i ścisłego zbliżenia do Mikady. Będąc wielkim zwolennikiem reform, widząc przytém powstający przeciw sobie groźny związek wasalów (daïmios'ów), południowéj części kraju, nowy ten Tajkun w r. 1867, udał się do Mikady z oświadczeniem, iż składa władzę w jego ręce i przedstawił mu: że, w epoce obecnego postępu i cywilizacyi, Japonia ze swemi ustawami państwowemi istnieć nie może, bez poniżenia się w oczach świata, wniósł zatém zwołanie zgromadzenia w stolicy Mikady, celem ułożenia nowéj ustawy. Projekt ten był przyjęty. Wassale (daïmiosy) północnéj części kraju pośpieszyli chętnie na zgromadzenie prawodawcze, południowi zaś maskując niechęć chcieli wziąć w niém udział pozornie, rzeczywiście zaś zamierzali je zniweczyć, z obawy, aby Tajkun przez nową ustawę nie nabył większéj władzy.

Jako panowie feudalni, przybyli oni na zgromadzenie z tak licznymi orszakami, iż razem wzięte tworzyły znaczne wojsko. Jednéj nocy, podczas obrad, ci południowi książęta napadli na pałac Mikady, uwięzili tych którzy trzymali z Tajkunem a straż świętéj osoby Mikady poruczyli swym przyjaciołom. Mikado, głowa najwyższa państwa i religii, liczył wtedy 15 lat zaledwie.

Tajkun wydał odezwę, potępiającą zgwałcenie praw i targnięcie się na świętą osobę Mikady i wystąpił zbrojno przeciw południowym książętom. Zrazu odniósł zwycięztwo, lecz przy drugiém spotkaniu przeciwnicy jego użyli wybiegu, i kazali nieść przed wojskiem chorągwie Mikady. Wojsko Tajkuna, spostrzegłszy znaki święte, nie chciało podnieść broni przeciw swym ziomkom; sam nawet Tajkun nie śmiał natrzeć na nieprzyjaciela stojącego pod tymi świętymi znakami. Pośpieszył więc do Jeddo i tam ogłosił swą abdykacyę oraz posłuszeństwo najwyższéj głowie państwa. Ale i ten krok Tajkuna nie położył końca zawikłaniom wewnętrznym, stronnictwo bowiem jemu przychylne chciało go obwołać cesarzem, wbrew stronnictwu południowych wassalów, zawrzała więc znowu wojna domowa. Po zamieszkach, trwających lat kilka, wassale uznając zawsze powagę Mikady, chcieli go mieć zwierzchnikiem jedynym państwa. Wszakże oddając mu wykonawczą tylko władzę, żądali ustanowienia zgromadzenia na podobieństwo sejmu dla obrad prawodawczych. Projekt ten przyszedł do skutku i utworzono w Japonii rodzaj parlamentu. Wassale (daïmiosy) musieli wyrzec

się tytułu książąt i zostali tylko namiestnikami, t. j. wielkorządcami prowincyj, biorąc udział w sejmie.

Wkrótce jednak, gdy Mikado przywrócił ufność byłemu Tajkunow, i dał mu urząd wielkorządcy, wynikły rozterki między ową wysoką arystokracyą i zwierzchniczą władzą w państwie. Wśród krwawych zatargów i niepokojów, wśród wznowionego nawet prześladowania garstki krajowców, wyznających religię chrześciańską (w r. 1869), objawiała się w Japończykach, coraz większa chęć zawiązania ściślejszych stosunków z Europą, co wróży świetną przyszłość dla tego narodu bardziéj uzdolnionego, niż dotąd przypuszczano.

Afryka w dobie, podobnie jak uprzednio, jeśli pod tém imieniem rozumieć będziemy osady, żyła przeważnie życiem ludów europejskich, które się rozwijało w osadach, rozsianych na wybrzeżach mało znanego afrykańskiego lądu. Krajowcy, z wyjątkiem tylko Arabów, walczących w Algieryi o niepodległość swych siedzib, nie dawali żadnych oznak swego istnienia, nie garnęli się na wzór Japończyków do zdrojów oświaty ludów europej skich.

Najprzedniejszą z owych osad była *Algierya*. Podbój jéj przez Francuzów w r. 1848 był dokonany. Zaburzenia późniéj kilkakrotnie wszczynane przez Arabów i Kabylów nie mogących się pogodzić z swym losem, trwały dość długo. Wciągu lat ośmiu (1849—1857) generałowie francuzcy niejednokrotnie przedsiębrali wyprawy, dla poskromienia tych mężnych krajowców Algieryi. Zaciętość podbitych z jednéj strony, odwaga i niejednokrotne okrucieństwo zwycięzców z drugiéj, cechują te walki staczane na polach Algieryi. Znakomitsi generałowie francuzcy na tych polach afrykańskich odbywali chrzest ognia i kształcili się na wodzów pełnych odwagi i bojowego doświadczenia.

Po uśmierzeniu w Algieryi rokoszów, chciano tam wprowadzić zarząd cywilny, usuwając zwierzchnictwo wojskowe, wciąż nad krajem ciążące. W r. 1858 próby tego rodzaju były dokonane, lecz w obec wznawiających się zaburzeń, w obec stale wojowniczéj postawy napozór tylko ujarzmionych Kabylów, potrzeba było wrócić do zarządu wojskowego, na czele którego stanął (w r. 1860) znany z wojny krymskiéj, generał Pelissier.

Obostrzenia wojskowe zbytecznemi nie były. W r. 1864 wybuchł ogromny rokosz, stłumiony wprawdzie, lecz nie nadługo, gdyż w r. 1866 znowu powstali Arabowie. Tym razem zaburzenia były

bardzo groźne, na ich bowiem czele stanął człowiek wojowniczego ducha, doświadczony w uprzednich bojach, nazwiskiem *Si-Lala*. Wysiłki te krajowców wprędce jednak pokonał orcż francuzki.

Niezależnie od krwawych walk, rząd francuzki troszczył się o dobry byt swéj osady, i o rozszerzenie kolonizacyi europejskiéj na pięknych niwach Algieryi. Arabów starano się przywiązać do roli, nadając każdemu pokoleniu na zupełną własność znaczne obszary ziemi; rozszerzano uprawę zboża, tytuniu, bawełny; budowano koleje żelazne, nie zapominając przytém o wzmocnieniu powagi władzy wojskowéj, która jedynie zdolną była utrzymać spokój wśród tych plemion wojowniczych.

Osady francuzkie w Senegambii miały również zakłócony pokój chociaż nie przez tak wielkie zaburzenia. Zjawił się był tam prorok, nazwiskiem *El—Hadż—Omar*, który gromadził około siebie tłumy zwolenników i nad Senegalem używał takiéj wziętości, jak niegdyś Abd-el-Kader w Algieryi. Siłą orężа potrzeba było rozproszyć urok, jakim tłumy, złożone z czarnych i białych krajowców, otoczyły imię mniemanego proroka. Imię pułkownika (następnie generała) *Faidherbe*'a (1855—1866), głośne późniéj we Francyi, podczas wojny pruskiéj (1871 r.), ściśle połączone jest z dziejami tych osad i ich obroną od sąsiednich nieprzyjaznych plemion. Granice osad francuzkich w Senegambii zostały rozszerzone i czyniono poszukiwania dla przeprowadzenia drogi karawanowéj z Saint-Louis do Algieryi.

Najznakomitszą osadą angielską w Afryce są *posiadłości W. Brytanii na przylądku Dobréj Nadziei*. Metropolia obdarzyła je w r. 1854 konstytucyą, zapewniającą samorząd i składającą kierunek spraw kolonii w ręce miejscowéj reprezentacyi. Nie zapewniło to jednak trwałego pokoju, gdyż z krajowcami potrzeba było niejednokrotne staczać walki. Anglicy nie poprzestając na uprzednio zajętych wybrzeżach afrykańskich, założyli w 1861 r. osadę szybko wzrastającą *na Niewolniczém wybrzeżu*.

Egipt wraz z cesarstwem *Marokańskiem i Abissynią* jedynym są krajami Afryki, które, posiadając niepodległość, mniéj więcéj sa moistnie rozwijały swe życie dziejowe. Przeważnie tyczy się to dwóch ostatnich krajów, gdyż Egipt zostawał pod przemożnym wpływem Francyi i Anglii, które starały się zeń wytworzyć stanowisko, zkądby mogły rozszerzać swą przewagę na morzu Śródziemném i na przyległych azyatyckich lądach.

Egipt, położeniem swém należący do Afryki, politycznymi zaś stosunkami do Turcyi, jako jéj lennik, podczas tego okresu zbliżył się jeszcze bardziéj do Europy, gdy przekopanie kanału Suezkiego wytworzyło u jego wybrzeży wielki gościniec wodny dla południowéj i zachodniéj Europy. Myśl przekopania międzymorza suezkiego dla połączenia wód morza Śródziemnego z morzém Czerwoném podnoszona wielokrotnie w starożytności i w nowych wiekach, ostatecznie dojrzała i urzeczywistniła się we współczesnym nam okresie. Znakomitą tę pracę, chlubę naszego wieku, podjęto z natchnienia i pod kierunkiem inżyniera francuzkiego Ferdynanda Lessepsa i dokonano w ciągu lat dziesięciu (1859—1869) siłami francuzkiéj kompanii [1]). Afryka stała się zatém wyspą, a wybrzeża Egiptu gospodą kupczących ludów Wschodu i Zachodu [2]). Jakkolwiek u egipskich wybrzeży, na téj wielkiéj morskiéj drodze, spotykać się zaczę-

---

[1]) Piérwsze pomysły przekopania międzymorza Suezkiego spotykamy w głębokiéj starożytności. Już na 630 lat przed Nar. Chr., syn króla egipskiego Psametycha, Nekao II. pracował nad połączeniem ujścia Nilu z morzem Czerwoném. Prace jego, niewykończone, w parę wieków późniéj podjęte i dokonane były przez króla Persów Daryusza. Kanał ten nie wystarczał potrzebom międzynarodowego handlu; większe statki nie mogły po nim przepływać, a wreszcie, w VIII. w. po Chr., jeden z kalifów arabskich zamknąć go kazał. Sama pamięć o kanale zatarła się zupełnie w umysłach ludów. Francya, zachęcana przez Leibnitza, kilkakrotnie, w ciągu dwóch ostatnich stuleci, podnosiła myśl przekopania międzymorza Suez już nie dla połączenia ujścia Nilu z morzem Czerwoném, lecz w celu wytworzenia bezpośredniéj komunikacyi morza Śródziemnego z m. Czerwoném. Upor Porty ottomańskiéj, z resztą zaś błąd inżynierów, którzy twierdzili, iż poziom morza Czerwonego o 34 stopy wyższy jest od powierzchni morza Śródziemnego, składały się na przyczyny usuwające możliwość robót około przekopania kanału. Dopiero w roku 1854 inżynier francuzki Ferdynand Lesseps przedstawił wice-królowi Egiptu, Mohamedowi Said-Paszy, projekt przekopania międzymorza Suez w prostym kierunku od m. Czerwonego do Śródziemnego. Roboty niwelacyjne wskazały, że nie istnieje różnica wysokości powierzchni dwóch mórz. Gdy więc zniknęły trudności, jakie był wytworzył błąd naukowy, wzięto się pilnie do pracy nad urzeczywistnieniem myśli Lessepsa. Zawiązała się spółka francuzka pod jego przewodnictwem; inżynierowie ze wszystkich krajów śpieszyli, niosąc swą pomoc, wiedzę i doświadczenie; Francya popierała ten projekt i usunęła wszelkie trudności, stawiane przez Anglię i Turcyę. W marcu 1859 r. rozpoczęto piérwsze roboty, w listopadzie 1869 r. nastąpiło uroczyste otwarcie kanału. Cesarz austryacki Franciszek Józef, cesarzowa francuzka Eugenia, oraz pruski Następca tronu zjechali na tę wielką uroczystość zwiastującą nową erę rozwoju stosunków międzynarodowych.

[2]) U wejścia do kanału stanęło miasto Port Said; na środku długości kanału

ły wszystkie prawie ludy świata; dawna ojczyzna Faraonów, kraj w starożytności stojący na najwyższych wyżynach cywilizacyi, zbyt pomału otrząsa się z pieluch muzułmańskiego barbarzyństwa, w których drzémał wieki całe.

Mehmed-Ali, wice-król Egiptu, o którego wielkiéj działalności mówiliśmy w poprzedzającym okresie, obarczony wiekiem wpadł w zniedołężnienie umysłowe, które spowodowało przejście rządów (w r. 1848) do rąk jego przybranego syna Ibrahima Paszy. W tymże jednak roku, wnet po potwierdzeniu przez Portę tego nowego wielkorządcy, Ibrahim umarł; Abbas pasza został po Ibrahimie hołdowniczym monarchą Egiptu. Za jego rządów rodzony jego dziad, znakomity Mehmed-Ali, zszedł ze świata (w r. 1849). Abbasa rządy nie długo trwały. W r. 1854 powołany został na tron wicekrólów egipskich Mohamed-Said-Pasza, brat Abbasa. Przy nim Egipt, jako kraj hołdujący W. Porcie, brał udział w wojnie Wschodniéj; przy nim też, dzięki jego dzielnemu poparciu, myśl przekopania kanału Suezkiego stała się czynem, pomimo zabiegów Anglii, która temu przedsięwzięciu, ze względu na swój indyjski handel, stawiała przeszkody. Turcya, zależna od wpływów Anglii, trzymała jéj stronę, wśród wynikłych z tego powodu zajść dyplomatycznych. Sułtan zwlekał z potwierdzeniem kontraktu, zawartego między wice-królem Egiptu i kompanią Suezką. Przewaga Napoleona III., stojącego wówczas u szczytu swojéj potęgi, stanowczo przechyliła szalę na stronę światła i słuszności, niwecząc egoistyczne zabiegi Anglii, celem odroczenia prac około kanału. Kanał Suezki wedle planów Lessepsa został ukończony; przestrzeń, dzieląca krańce europejskiego Zachodu z odległym Wschodem azyatyckim, znacznie się zmniejszyła i pozwoliła nieść promienie cywilizacyi do krajów uprzednio prawie nieznanych. *Said-Pasza* nie oglądał już dokończenia kanału, *żyć* bowiem *przestał* w r. 1865. *Izmael-Pasza*, jego następca, syn Ibrahima-Paszy, w r. 1866, wprowadził rodzaj rządu reprezentacyjnego; chociaż niewiele to wpłynęło na ograniczenie jego rządów, prowadzonych na sposób wschodni [1]). Izmael-Pasza dą-

drugie miasto Izmailia; oba one są już następstwem odrodzenia się tych pustyń skutkiem rozwoju żeglugi. Kanał Suezki ma 150 kilometrów długości, co czyni około 22 mil polskich; u góry szerokość jego wynosi 100 metrów, u dołu 22, głębokość zaś 8 metrów.

[1]) *Izmael-Pasza*, wychowany w Paryżu, posiadający oświatę europejską, zapragnął uzupełnić dzieło znakomitego dziada, Mehmeda-Alego i wziął się do te-

żył do odzyskania niezależności od sułtana musiał jednak ukrywać swe zamiary, przygotowując tylko drogi dójścia do celu.

Cesarstwo Marokańskie nie dawało nazewnątrz innych znaków życia nad napady i rozboje, przypominające panowanie korsarstwa na wodach morza Śródziemnego. Od r. 1849 do 1859 kilkakrotnie, z wyżéj rzeczonych powodów, rozpoczynały się zatargi z Francyą, przybierające bardzo poważny charakter. Śmierć sułtana Abder-Rhamana (1859) i wstąpienie na tron jego syna, Sidi-Mohameda, nie położyły kresu tym objawom barbarzyństwa. Flota francuzka dwukrotnie bombardowała wybrzeża marokańskie domagając się zadosyćuczynienia za różne gwałty i okrucieństwa popełniane przez ludność marokańską. Z tych też powodów przyszło do zawikłań z Hiszpanią, które urosły do wielkich rozmiarów i sprowadziły wojnę (1859 — 1860). Marokańczycy pobici pod Ceutą i Tetuanem (chociaż sułtan odwoływał się do fanatyzmu swych poddanych, ogłaszając „wojnę świętą") i upokorzeni, zawarli pokój z Hiszpanią. Prócz krwawych obrazów, dzieje tego muzułmańskiego kraju, niezespolonego wcale z cywilizacyą europejską, nie dają nam podniośiejszych objawów społecznego życia, chociaż Maroko jedyném jest śród państw Afryki, które utrzymuje pewne i regularne stosunki z państwami europejskiemi.

Abissynia w niniejszym okresie zwóciła na siebie uwagę świata z powodu wojny, którą z nią prowadziła Anglia w r. 1867.

Król Abissynii, Teodor, rządził despotycznie, więził Anglików i innych europejczyków i głuchym był na wszystkie przełożenia Anglii; postępowanie tego rodzaju wywołało wojnę (Patrz *W. Brytania* w III. okr.). Porażka zupełna Abissyńczyków, zdobycie twierdzy Magdali, śmierć Teodora, który życie sobie odebrał, nie chcąc patrzeć na sromotę przegranéj i na własną niewolę u wroga, oto były wybitniejsze zdarzenia wojny Abissynii z Anglią. Anglicy, pobiwszy Abissyńczyków, ustąpili z ich kraju.

---

go z zapałem, wprowadzając reformy i dążąc do postawienia Egiptu na stopie państw ucywilizowanych. Chęci jego były dobre, lecz w rzeczy saméj otoczył tylko swą stolicę, Kair, uderzającym w oczy blaskiem, ozdobił budowlami i stracił na to ogromne summy. Lud pozostał, jak był dotąd, w ciemnocie i nędzy, podczas gdy bogacili się tylko ściągnieni do kraju Europejczycy.

Przy otwarciu kanału Suezkiego występował Izmael-Pasza z wielką hojnością. Nie tylko osoby panujące, ale i uczeni i specyaliści europejscy przybyli na ową inauguracyę byli niezmiernie świetnie i gościnnie podejmowani. Tym ostatnim wice król płacił koszta podróży i po 70 fr. dziennie na utrzymanie w Egipcie.

Australskie wybrzeża i archipelagi stopniowo zaludniały się wychodźcami europejskimi i niektóre miejscowości kwitnąć nawet zaczęły. Tyczy się to wyłącznie prawie lądu Nowéj Holandyi. Tam nowe osady wzrastały szybko, dawne zaludniały się, odkrycie zaś złotodajnych pokładów ściągało tłumy wychodźców z Zachodniéj Europy, podlegającéj zwykle rozmaitym politycznym wstrząśnieniom, które wyrzucały za ocean ogromne masy ludności. Od r. 1851, gdy na lądzie Nowéj Holandyi odkryto bogate kopalnie złota, prąd wychodźtwa zwrócił się przeważnie już nie za Atlantyk, lecz do Australii. Miasta i osady powstawać, zabudowywać się i wzrastać zaczęły wśród pustyni. Na dzikich przed niewielu laty wybrzeżach, dzięki rozwojowi exploatacyi złota (którego wywieziono z Australii w ciągu piérwszych pięciu lat na półtora miliarda franków), zaczęła się skupiać ludność z zadziwiającą szybkością i całe okolice zawrzały życiem, odbijającém promienie cywilizacyi europejskiéj.

Są to jednak dopiéro początki tego, co być powinno, ażeby Australię do rzędu cywilizowanych części świata zaliczyć. Ogromne obszary leżą tam jeszcze odłogiem, a połowa ludności australskiéj dotąd nie zna światła wiary [1]).

---

[1]) O dziejach kościoła, o rozwoju nauk i sztuk w III. okresie Dziejów Najnówszych, mówić będziemy, w końcu niniejszéj pracy, łącząc te dzieje z dziejami IV. okresu; zlewają się one bowiem z sobą w całość jednolitą.

KSIĘGA CZWARTA.

OKRES CZWARTY.

DOBA DNI OSTATNICH.

(1870—1875).

ROZDZIAŁ I.

Ogólny charakter początku IV. Okresu. Wojna Francusko-Pruska.

Koniec roku 1870 i wypadki w nim zaszłe, sprowadziły następstwa tak wielkiéj doniosłości dla całéj Europy, iż mienić należy ów rok zamknięciem dawnéj, zawiązkiem zaś nowéj doby historycznéj. W piérwszych niemal początkach tego okresu uzupełnia się zjednoczenie Włoch; dokonywa się i ustala zjednoczenie Niemiec, przez ogłoszenie cesarstwa Niemieckiego, które, upokarzając i obalając Francyę, wydziera z jéj rąk przewagę i głosem stanowczym zaczyna przemawiać w sprawach ogólnego, politycznego znaczenia; nakoniec wszechwładztwo zjednoczonych Niemiec coraz wyraziściéj zarysowywać się zaczyna wśród państw europejskich. Walka Prus i wszystkich niemal krajów niemieckich z Francyą i jéj pogrom, podnoszą i tak dość już wielki stan uzbrojeń; wszyscy stają w gotowości wojennéj; zawikłania polityczne mnożą się; szereg walk nowych w celu utworzenia większych aglomeratów państwowych powszechnie staje się przewidywanym; militaryzm szeroko rozpościera swoje panowanie w środkowéj Europie i wstrzymuje chwilowo polot myśli.

Takim jest ogólny charakter nowéj epoki, którą, jako obecną chwilę, mienimy *dobą dni ostatnich*. Kresu jéj jeszcze nie widzimy jest on zadaniem przyszłości. Początkiem tego nowego zwrotu jest wojna Francusko-Pruska, poświęcimy jéj przeto oddzielny ustęp.

Wojna Francusko-Pruska (1870—1875). W chwili gdy cesarz Napoleon III. wstępował na drogę instytucyj liberalnych, które miały ustalić jego dynastyę na tronie francuskim, zaszły zawikłania dyplomatyczne wielkiéj doniosłości. Kortezy hiszpańskie skłaniały się przyjąć kandydaturę do tronu hiszpańskiego księcia Hohenzollern, krewnego króla pruskiego. Francya, widząc w tém roszczenia Prus, dążące do rozszerzenia wpływu niemieckiego na Pirenejskim półwyspie, łatwo się mogła domyśleć, iż pruska dyplomacya pragnie ją wyprzeć ze wszystkich stanowisk zapewniających jéj odtąd przewagę w Europie i postawić w trudnéj pozycyi wyboru między upokorzeniem lub wojną. Honor narodowy nakazywał bronić się od roszczeń i upokorzeń. Gabinet francuski wystąpił silnie przeciwko téj kandydaturze. Kroki dyplomatyczne, przedsięwzięte w tym celu odniosły skutek, i lubo król pruski, na czynione mu przedstawienia, nie zabronił wprost przyjęcia kandydatury téj przez księcia Hohenzollern, wszelako bezpośrednio potém dzienniki ogłosiły list księcia Hohenzollern, w którym sam on zrzekł się wszelkiego ubiegania się o tron hiszpański. Nie poprzestano jednak na tém. Gabinet francuski domagał się, aby król pruski dał oddzielne zapewnienie, iż tego rodzaju kandydatury nadal upoważniać nie będzie. Żądanie to i sposób natarczywy domagania się, jakiego użył poseł francuski, Benedetti, zdały się królowi pruskiemu obrazą rządu i narodu pruskiego, w jego osobie. Odmówił więc żądaniu posła, któremu oświadczył, iż nie chce go więcéj widzieć. To pożegnanie posła uznał gabinet francuski za obrazę rządu i narodu francuskiego.

Takie były przyczyny bezpośrednie i widoczne zerwania stosunków dyplomatycznych między Francyą i Prusami, które nastąpiło 15 lipca 1870 r. Wszelako rzeczą jest znaną i dowiedzioną, iż obie strony oddawna przewidywały walkę, między niemi wszcząć się mającą.

Cesarz Napoleon III. oddawna miał widoki na prowincye Nadreńskie, rozumiał on, iż Prussy powinny mu je ustąpić, jako wynagrodzenie za mnóstwo korzyści osiągniętych bez przeszkody z jego strony. Gabinet pruski, kierowany przez człowieka wyższego umy-

słu, hr. Bismarka, nie tylko, iż o ustępstwach nie myślał, ale chciał powodzenie swoje utrwalić upokorzeniem Francyi i od lat kilku już bardzo czynnie, chociaż bez rozgłosu, gotował się do wojny. Przygotowania Prus dawały im przy wystąpieniu znaczną przewagę nad przeciwnikiem, Francya bowiem, pomimo trzymania znacznéj ilości wojsk pod bronią, *nie była* dostatecznie *do wojny przygotowaną.*

Od 19 lipca 1870 rozpoczęto działania wojenne.

Francya miała zamiar rozpocząć kampanię zaczepną. Posunięto więc armię ku granicy nadreńskiéj, w celu działań zaczepnych. Napoleon liczył tu jeszcze na współdziałanie z nim państw południowych Niemiec, ale zbyt prędko był zniewolony wyrzec się téj złudnéj nadziei. Niemcy ślepém były narzędziem w ręku piérwszego ministra Pruss, hr. Bismarka, który całą tą sprawą kierował, był jéj twórcą i duszą.

Francuzi nie zdołali więcéj zebrać wojska na pograniczu jak 220,000. Król zaś pruski Wilhelm, rozporządzał wybornie uorganizowaną liczną armią, w pomoc któréj, pod jego chorągwią i dowództwem, stanęły również północne jak i południowe państwa niemieckie. Generał Moltke, szef głównego sztabu pruskiego, uruchomił w ciągu dni 11 siły zbrojne całych Niemiec. Cztéry armie każda licząca przeszło 100,000 ludzi były już w ruchu u granic Francyi, gdy tymczasem Francuzi do d. 2 sierpnia w bezczynności zostawali.

Wojna, któréj piérwszy wystrzał lada chwila miał się rozledz, chociaż wywołaną była pośpiesznie, pozornie dla błahych powodów, miała jednak bardzo ważne i głębsze przyczyny bytu. Potrzeba było poskromić zaborcze zamiary Prus, których szybki i nadzwyczajny wzrost budził słuszne obawy o zachwianie równowagi europejskiéj; chodziło tu o ocalenie cywilizacyi od militaryzmu, pochłaniającego najlepsze siły ludzkości. Wojna ta przeto była potrzebną i bardzo popularną we Francyi, ale rozpoczętą została bez należytego przygotowania. Marszałek *Leboeuf*, francuzki minister wojny, wyrzekł w Izbie „jesteśmy gotowi" i zawierzono mu na słowo. Zapał tłumów i zarozumiałość, wraz z lekkomyślnością dowódzców, zasłaniały rzeczywistość. Nierachowano się ze środkami i okolicznościami chwili; posuwano się z dziwną szybkością do brzegów przepaści, sądząc w swém zaślepieniu, że droga prowadzi do zwycięztw.

W samym już początku wojny wykazała się ze strony Francyi znaczna niższość liczebna wojsk i brak dobréj, sumiennéj admini-

stracyi wojskowéj. Okoliczności te, w połączeniu z wahaniem się i brakiem przezorności niektórych dowódzców, nie długo dały czekać na smutne następstwa.

Cesarz Napoleon chociaż nie objął sam naczelnego dowództwa, jednak wystąpił na pole działań wojennych, bawiąc w obozie wraz ze swym synem, i obaj byli obecni piérwszéj nic nieznaczącéj utarczce *pod Saarbrück*. Małe powodzenie w tém starciu lekkomyślność francuzka podniosła do godności wielkiego zwycięztwa [1]).

Prusacy tymczasem, świadomi sił nieprzyjaciela i miejscowości, poczynali rozważnie, ale zarazem stanowczo. Skorzystawszy z rozciągnienia wojsk francuzkich na długiéj linii pogranicza, uderzyli na jednę w środku dywizyę, w złéj pozycyi stojącą i *po zwycięzkiéj bitwie pod Wissemburgiem* 4 sierpnia, w sile więcéj niż półmilionowéj, *wkroczyli do Francyi*. Król Wilhelm był z imienia wodzem tego najścia, arcyksiążęta pruscy dowodzili korpusami lub armiami téj wielkiéj massy wójsk, rzeczywiście zaś kierował ruchami wojskowemi Moltke, a dyplomatycznemi Bismark.

Marszałek Mac-Mahon, z korpusem zajmującym Alzacyę, posuwał się ze 40,000, chcąc uderzyć z boku na wojska pruskie do Strasburga ciągnące; ale naprzeciw niego koncentruje się armia ks. następcy tronu pruskiego, ze 120,000 ludzi i 400 działami. *Przegrawszy bitwę pod Woerth*, (d. 6 sierpnia) generał *Mac-Mahon musiał się cofać*. Tegoż dnia inna armia pruska pod *Forbach pobiła* drugi korpus francuski, którym dowodził generał Frossard.

Tak więc linia wojsk francuskich była złamaną w dwóch punktach. Cofanie się Mac-Mahona i Frossard'a pociągnęło za sobą cofanie się innych korpusów. Alzacya i Lotaryngia stanęły bezbronne i otwarte dla najścia wojsk niemieckich, które z niezmierną szybkością rozlały się po wschodnich departamentach. Twierdze źle uzbrojone nie zdołały stawić długiego oporu. Wszystko schylało czoło lub, po chwilowéj obronie, padało w obec niemieckiego najazdu.

W Paryżu tymczasem spodziewano się zwycięztw; mniemano, że chorągiew francuska wkrótce powiewać będzie na murach Berlina. Niewczesna buta i lekkomyślność władz stały się zgubnym i zara-

[1]) Cesarz Napoleon, podobnie jak inni, nie był wolny od samochwalstwa w téj fatalnéj dla Francyi chwili. Z pod Saarbrück pisał on do żony, sprawującéj regencyę państwa w stolicy, że książę cesarski (którego pieszczotliwie nazywał *Lulu*) dawał dowody niepospolitego męztwa. Było to wielką przesadą i nazwa *Lulu* pochwycona z tego biuletynu, na całe życie pozostała przydomkiem księcia.

żliwym przykładem dla tłumów, podzielających ową nieopatrzność i zarozumiałość rządu. Wypadki rozwijały się nagle; zanim Francya zdołała się rozpatrzyć w rzeczywistym stanie rzeczy była już obaloną, pokonaną i wycieńczoną dla dalszéj obrony. Po dwóch bitwach nieszczęśliwych cały kraj stał już otworem dla wroga. W stolicy smutek i przerażenie zastąpiły miejsce zbytniego zaufania i przedwczesnéj radości objawionéj przy wydaniu wojny. Izby zostały zwołane; Paryż ogłoszony w stanie oblężenia; gabinet Olivier'a (wówczas rządzący) obalony prawie jednomyślnie, gdyż obwiniano go, że zbyt lekkomyślnie uwierzył zapewnieniom kłamliwym marszałka Leboeuf'a i popchnął Francyę do wojny, do któréj nie była przygotowaną. Generał Cousin-Montauban, hr. Palikao, otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu. (Patrz *Francya* w IV. okr.). Izby z zapałem patryotycznym uchwaliły kredyt i prawa odpowiednie potrzebom chwili. Hr. Palikao, który objął tekę ministra wojny po Leboeuf'ie, organizując nową armię, bo dawna w znacznéj części była rozbitą, rozwinął czynność, ożywiającą upadłe nadzieje. Działalność ta jednak była spóźnioną.

Znaczne siły francuzkie (180,000), dowodzone przez generała Bazaine'a, zajmowały stanowisko pod osłoną piérwszorzędnéj twierdzy Metz, i miały tworzyć niejako środek obrony; lecz Prusacy, zamiast uderzenia na Metz, umyślili go obejść, co, przy całéj trudności manewru, wybornie im się udało. Sztab główny francuzki, widząc, że Prusacy chcą obejść Metz od strony południowéj, postanowił cofnąć się na Verdum i Châlons. Prusacy, korzystając z przeprawy przez rz. Mozellę wojsk francuzkich, zatrzymywali je w odwrocie. Bazaine za nimi nie pośpieszył; stoczywszy zaś pomyślną bitwę (16 sierpnia) pod Borny, wkrótce znowu ku Metz odpartym został. Trzydniowe walne bitwy stoczone pod murami téj twierdzy przez główną armię, dowodzoną przez Bazaine'a (14, 16 i 17 sierpnia), nie przyniosły zwycięztwa. Marszałek Bazaine został przez nieprzyjaciela otoczony i zmuszony do zostawania w bezczynności pod osłoną twierdzy. Natenczas Palikao posłał Bazaine'owi na pomoc armię utworzoną w Châlons, dokąd jak widzieliśmy, cofnął się był Mac-Mahon, i gdzie przy sztabie znajdował się i Cesarz Napoleon z synem. Lecz na wahaniu się stracono wiele drogiego czasu; zamęt panował w rządzie.

Armie francuzkie zostały rozdzielone i już do końca wojny nie zdołały połączyć się z sobą. Przewaga liczebna Prusaków, przy

trafnie kombinowanych ruchach, dawała im możność otrzymywania świeżych posiłków podczas każdéj większéj bitwy; ztąd więc wypływało, iż najazd niemiecki na Francyę górował pospolicie siłą, a wojska, wzmacniane świeżemi posiłkami ożywiane były najlepszym duchem. Wojska pruskie dobrze obmyślanemi poruszeniami kilku swych olbrzymich armij zdołały dójść do tego, iż, zakreślając ogromne koła, opasały, jak już mówiliśmy, główne siły francuzkie, pod Bazaine'em, bezczynnie w murach Metzu stojące. Cała nadzieja Francyi w téj stanowczéj chwili zwróciła się ku Mac-Mahonowi, zwycięzcy niegdyś podczas pięknych dni Magenty; sądzono, iż on zdoła przeciąć ową obręcz pruskich bagnetów, krępującą Bazaine'a i stanie się zbawcą ojczyzny.

Los jednak nie dał Francyi uszczknąć w téj pamiętnéj dobie ani jednéj gałązki zwycięzkiego lauru. Po niepomyślnych dla Francuzów bitwach pod Bazeilles i Beaumont, gdzie Mac-Mahon stracił około 20,000 (30 i 31 sierpnia), armia francuzka z Napoleonem III., który po opuszczeniu Metz'u (16 sierpnia) przebywał w obozie Mac-Mahon'a, będąc dla sztabu bardziéj ciężarem niż pomocą, zajęła pozycyę pod Sedanem. Po bitwach dni poprzednich z armią pruską (wynoszącą 220,000 ludzi) działające pod Sedanem wojsko francuzkie zmniejszone było do 70,000 czynnych w boju. Dnia 1 września rozpoczął się nowy bój, podczas którego marszałek Mac-Mahon był ranny i dowództwo przeszło na krótką chwilę do generała Ducrot. Chciał on dokonać odwrotu z osaczenia, lecz wedle starszeństwa dowództwo powinno było przejść, i rzeczywiście przeszło do generała Wimpffena, który zamknął się w Sedanie, gdzie już żadnego ratunku wojsko francuzkie mieć nie mogło. Tu bowiem znowu liczne wojska pruskie, zakreślając półkole, otoczyły armię francuzką, i zająwszy wyniosłości górujące nad miastem postawiły ją wśród dwóch ostateczności: hańby lub zupełnéj zagłady. Żołnierze w znacznéj części pragnęli ponieść raczéj śmierć z dział nieprzyjacielskich, które się nad Sedanem jeżyły, niż sromotę niewoli. Dowódzcy innego byli zdania. Cesarz uznał za właściwe poddać się z całą armią nieprzyjacielowi. *Kapitulacya Napoleona III. i wójsk francuzkich*, osaczonych *w Sedanie*, nastąpiła d. 2 września 1870 r.

Cesarz Napoleon więc, wraz z całą swą armią, wynoszącą około 80,000 ludzi, *dostał się do niewoli pruskiéj* i miał wyznaczony sobie na mieszkanie zamek Wilhelmshöhe, pod Kasselem. Z pogromu Sedańskiego nieco rozbitków zbrojną ręką utorowało sobie drogę

do odwrotu; do tych mężnych zalicza się generał Vinoy, który ze swym oddziałem przedarł się przez armię pruską i dotarł szczęśliwie do Paryża.

Po téj rzadkiéj w dziejach klęsce, wybuchła natychmiast rewolucya w Paryżu, która obaliła rząd cesarski d. 4 września. (Patrz *Francya* w IV. okr.).

Wojna wszakże nie ustawała. Prusacy, posuwając się wciąż do stolicy Francyi doliną Oise'y i Marny, 18 września stanęli pod fortami Paryża.

Po upadku cesarstwa we Francyi, zawiązał się tak zwany *rząd obrony narodowéj*, na czele którego stanął generał Trochu. Wziął on na siebie obronę m. Paryża. Dowódzca ten, nie znalazłszy jednak sił dostatecznych do rozciągnienia linii obronnéj dokoła ogromnego miasta (na co nie wystarczyłoby nawet 200,000 wojska), zniewolony był dozwolić Prusakom zająć stanowiska wygodne dla oblegających. Rząd obrony narodowéj liczył na prowincye, które z zapałem pragnęły wystawić nową armię, lecz posłani tam organizatorowie zajmowali się bardziéj politycznemi dążnościami stronnictw, niż uzbrojeniem kraju dla ocalenia obleganéj stolicy. Miasta znaczniejsze jak *Lyon* i *Marsylia* miotane były rozruchami rewolucyjnemi i gdy jeden z członków rządu, Gambetta, posiadający znaczny wpływ wśród republikanów, dostał się z Paryża do południowéj Francyi, już wiele było czasu bezpowrotnie straconego. Gambetta wówczas dopiéro opuścił Paryż, gdy już miasto dokoła było oblężone: wyleciał zeń tedy balonem.

Tymczasem Prusacy wzięli Toul (23 września), Strasburg [1]), mocno uprzednio zbombardowany (28 września) i Metz (d. 17 października) na mocy kapitulacyi marszałka Bazaine'a, który nie mogąc przebić się przez osaczające szyki Prusaków, po wyczerpaniu środków utrzymania wójsk, poddał się wraz z całą swą armią wy-

[1]) *Strasburg* należy do tych niewielu twierdz, które nader wytrwale i mężnie broniły się od najazdu niemieckiego. Niemcy, bez żadnego względu na prawa oświeconych ludów, zbombardowali go, spalili jego gmachy i instytucye publiczne, ku czemu żadnych ważnych nie mieli przyczyn. Spaloną tam bibliotekę uważać należy za niepowetowaną niczém stratę dla całego ucywilizowanego świata. Spłonęło tysiące rzadkości bibliograficznych, sięgających XV. w.; 12,000 rękopismów,— z których wiele było unikatów, zbiór starożytności i t. d.

noszącą 200,000 ludzi. Poddanie się Bazaine'a było nową klęską dla Francyi [1]).

Przy dzielnych i niezmordowanych staraniach Gambetty uformowano nową armię w prowincyach środkowych, tak zwaną „armię Loarską." *Trochu* również sztyftował nowe zaciągi w Paryżu; komunikacye prowincyj z oblężonym Paryżem utrzymywano za pomocą balonów i poczty gołębiéj. Wycieczka zrobiona z Paryża miała ułatwić połączenie się tych nowych sił. Plan ten nie powiódł się, gdyż Loarska armia, dowodzona przez generała *Aurelles de Paladines*, która odebrała z rąk Prusaków Orlean i dążyła ku dolinie Sekwany, odpartą została za Loarę. Po bitwie 3 i 4 grudnia, Orlean znowu zajęli Prusacy. Trochu zaś, zrobiwszy wycieczkę z Paryża (30 listopada) po niejakiém powodzeniu ustąpić musiał w obec skupiających się wojsk pruskich i 3 grudnia odprowadził wojska znowu do paryskich warowni.

Gambetta który zaczął rozwijać ogromną czynność i pełne zapału poświęcenie, uorganizował dwie znaczne armie, częścią z pozostałych wojsk rozbitych, częścią zaś z nowych zaciągów: jednę armię Loarską, pod dowództwem generała Chanzy, drugą tak zwaną armię Bourges, pod dowództwem generała Burbakiego *(Bourbaki)*. Chanzy walczył na prawym brzegu Loary ciągle pełen dobréj otuchy, starając się zbliżyć do Orleanu i Paryża. Prusacy, działając na obu brzegach Loary, kilkakrotnie usiłowali go otoczyć, ale zręcznie im wymykał. Stoczył on krwawą bitwę pod Loigny w obec jednak zaczynających się mrozów i wyczerpania sił żołnierzy, znowu musiał się cofać.

Ówczesny *rząd Francyi*, opuściwszy Paryż przed oblężeniem, miał uprzednio siedlisko *w Tours*, poźniéj przeniósł się do Bordeaux. Rozkaz ministra wojny skierował armię Burbakiego ku wschodniéj granicy, gdzie Prusacy dotarli już byli do *Dijon*. Działając na czele 130,000 wojska, miał on tam przeciąć komunikacye armii pruskich, co mogłoby spowodować odstąpienie od oblężenia Paryża, i ocalić Belfort, silnie oblegany przez Prusaków. Pruski generał Werder wybrał jednak pozycye tak silne, które ciężką artyleryą

---

[1]) Krok Bazaine'a niczém nie mógł być usprawiedliwiony. Poczytywano go za zdrajcę kraju; w każdym razie cięży na nim wielki zarzut niedołęstwa i większego przywiązania do dynastyi Bonapartych, niż do ojczyzny. Bezczynność jego długa pod murami Metzu miała na celu ocalenie armii dla dynastycznych widoków.

uzbroił, i w 35,000 żołnierza wstrzymywał nacisk przeszło stotysięcznéj armii Burbakiego. Działo się to już w drugiéj połowie stycznia 1871 roku, podczas ciężkiéj zimy, tém przykrzejszéj dla wojsk francuzkich, iż składały się one z nowych zaciągów, nie przyzwyczajonych do znoszenia ciężkich trudów obozowych.

Generał Werder opanował m. *Dôle;* późniéj nieco, inny pruski dowódzca, *Manteuffel*, przeciął komunikacyę wojsk francuzkich z Lyonem, podczas gdy armia Burbakiego wciąż była partą przez Werdera w góry Jura, gdzie wszystkie przejścia uprzednio już potężnie przez Prusaków zostały osadzone dnia 28 stycznia 1871 r. Cofające się wojska francuzkie pod wodzą Burbakiego znalazły się w położeniu, wyrównywającém odwrótowi z Moskwy w 1812 roku. W tenczas właśnie nadeszła wiadomość o zawarciu zawieszenia broni, lecz Prusacy nie chcieli zastosować tego rozejmu do wojsk walczących pod Burbakim, gdyż spodziewali się z pewnością zabrać je w niewolę. Nie pozostało więc dla Burbakiego innego środka ratunku jak przejść przez granicę Szwajcaryi, z całą armią, która dostała się tam w najopłakańszym stanie, lecz znalazła ochronę od wciąż ścigającego wroga i odpoczynek niezbędny dla młodego, mało wyćwiczonego i nieznoszącego jeszcze trudów wojny żołnierza. *Usiłowania* generała francuzkiego *Faidherbe'a*, na północy, również jak Burbakiego na południu nie miały powodzenia. Zwycięzca poniekąd, pod Bapaume, *Faidherbe rozbity* był stanowczo *pod Saint-Quentin.*

Oprócz Paryża obleganego i, od 6 stycznia 1871 r., bombardowanego; oprócz większych ognisk walki, o których przed chwilą mówiliśmy; oprócz, wreszcie, mnóstwa twierdz, które wpadały w moc nieprzyjaciela po dłuższym lub krótszym oporze; liczne miasta Francyi zostawały w ręku Prusaków, gdyż nie było komu się bronić i stawić czoła. Samo pokazanie się u bram miast bezbronnych kilku pruskich ułanów oddawało je w moc wroga, który ściągał z nich uciążliwe kontrybucye, z rozkazu swéj zwierzchności, lub je nielitościwie rabował, dzięki samowoli i brutalności niemieckiego żołnierza.

Paryż ściśle zamknięty przez otaczającą go ogromną massę wojsk nieprzyjacielskich, nie tylko cierpiał od bombardowania, ale i od głodu. Wyczerpanie zapasów żywności rokowało niedaleką konieczność poddania się. Wycieczka 21 grudnia, przedsięwzięta z oblężonéj stolicy, nie powiodła się. Wycieczka następna (19 stycznia

1871 r.) również nie miała powodzenia, sprowadziwszy tylko niczém nienagrodzoną stratę kwiatu młodzieży, ludzi pełnych talentu i nadziei. Dwumilionowa ludność Paryża zniewoloną była żywić się szczurami, kotami, chlebem zmieszanym ze słomą, ale i tego nieraz brakło; głód stawał się powszechny; widmo śmierci głodowéj rozpoczęło swój pochód straszliwy wśród biedniejszéj ludności. Klęskę tę po bohatersku znoszono, bez szemrania, bez nalegań o poddanie się.

Wśród tego wielkiego dramatu, który się odegrywał w jedném z największych ognisk teraźniejszej cywilizacyi, król pruski, Wilhelm, który miał główną kwaterę w Wersalu, otrzymał od niemieckich panujących odezwy, żądające *przywrócenia cesarstwa niemieckiego.* Naleganiom zadość się stało; ogłoszono Niemcy cesarstwem i d. 18 stycz. 1871 r. tamże, w Wersalu, włożył król Wilhelm na skronie koronę cesarską. Ogłoszenie cesarstwa niemieckiego w Wersalu, w pałacu Ludwika XIV., w salach ozdobionych obrazami zwycięztw Francyi nad Niemcami w XVII. wieku, obrachowane było na upokorzenie Francyi.

Rząd obrony narodowéj, uwiadomiony o niepowodzeniach armii Chanzy'ego i armii północnéj, o klęsce i wkroczeniu Burbakiego do Szwajcaryi, oraz zważając, iż wyczerpane są zapasy żywności w Paryżu, i nie mogąc już liczyć na żadną obcą pomoc, postanowił rozpocząć rokowania o pokoj. Francya znużona walką, wycieńczona, była stanowczo pokonaną i zwyciężoną; przeszło cztérdzieści departamentów zostawało w mocy Prusaków. Dalsze prowadzenie wojny powszechnie uważano za niemożliwe; potrzeba było uznać wojnę za skończoną i szukać pokoju za jakąkolwiek bądź cenę. Paryż dłużéj trzymać się nie mógł. Wznowione rokowania w głównéj kwaterze niemieckiéj, w Wersalu, przez Thiersa i Juliusza Favre'a, doprowadziły do umowy na bardzo twardych warunkach. *Paryż się poddał.* D. 29 stycznia podpisano zawieszenie broni, na mocy którego armia broniąca Paryża, ze 150,000 żołnierzy złożona, z 1,500 działami, znajdującemi się w fortach, otaczających na znacznéj przestrzeni stolicę, poddała się Prusakom. Nieprzyjaciel miał tymczasowo zatrzymać prowincye przez siebie zajęte i wejść do fortów, tworzących obronę Paryża, na prawym brzegu Sekwany, nie zajmując wszakże miasta, gdzie obowiązaną była pilnować porządku gwardya narodowa. Francya zobowiązywała się przytém w ciągu dwóch tygodni zwołać zgromadzenie narodowe, które miało obradować o zawarciu pokoju.

Po kapitulacyi Paryża i zawarciu zawieszenia broni, francuski Rząd tymczasowy, czyli tak zwany Rząd obrony narodowéj *(le gouvernement de la défense nationale)* zwołał zgromadzenie narodowe, które zebrało się *w Bordeaux* 13 lutego 1871 r., i w ręce tego zgromadzenia złożył swą władzę. Wojna uważała się już za ukończoną, chociaż nieprzyjaciel stał jeszcze w całéj gotowości bojowéj; nie ulegało już bowiem żadnéj wątpliwości, że bez względu na surowość warunków pokojowych przyjmie je zgromadzenie narodowe. *Thiers*, zasłużony oddawna Francyi, który miał udział w reprezentacyi kraju w ostatnich Izbach zą rządów Napoleona III, wybrany został deputowanym w 22 departamentach, Zgromadzenie zaś Narodowe mianowało go *naczelnikiem władzy wykonawczéj*. Objął on ten urząd 18 lutego 1871 roku. O ostatecznéj formie rządu nic nie orzeczono: gdyż chwila nie była po temu.

Układy pokojowe między zwyciężonymi i zwycięzcami długiemi nie były. Wszystkie prawie warunki, narzucone przez zwycięzców, Francya przyjęła; nie zrobiły Prussy w niczém najmniejszych ustępstw. Do liczby warunków rzeczywistą korzyść przynoszących zwycięzcom, minister pruski, Bismark, dorzucił warunek, niemający żadnego ani strategicznego, ani politycznego znaczenia, ale schlebiający bardzo niemieckiéj dumie narodowéj i wojskowéj próżności tryumfującéj armii. Wojska pruskie miały chwilowo zająć pewną część miasta Paryża. I w tym względzie stało się zadość woli zwycięzców. D. 1 marca wojska pruskie weszły do Paryża, dla zajęcia na dwie doby umówionych stanowisk, między Sekwaną, placem Zgody *(Place de la Concorde)* i przedmieściem Św. Honorego *(St. Honoré)*.

Dnia 3 marca Prusacy opuścili zajęte chwilowo dzielnice zwyciężonéj stolicy. W dniu wejścia ichdo Paryża *Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło punkta* przedugodne *pokoju. Francya odstąpiła* Prusom *całą Alzacyę i tę część Lotaryngii*, o którą Prusacy upominali się, ze względu, iż tam jest ludność niemieckiego pochodzenia. *Zobowiązała się* przytém *zapłacić* pięć *miliardów franków* kosztów wojennych, w przeciągu lat pięciu. Do czasu uiszczenia całéj summy wojska pruskie miały pozostać we Francyi. Ratyfikacya tych głównych punktów pokoju położyła kres siedmiomiesięcznéj walce, tém smutniejszéj, iż prowadzonéj w kraju wysoko cywilizowanym i materyalnie rozwiniętym, gdzie zajęcie każdego miasta, zdobycie każdéj twierdzy sprowadzało nieobliczone klęski dla sztuk i nauk, niszczyło nazawsze wielowiekową pracą osiągnięte

zdobycze wiedzy, i zabytki przeszłości. Lecz nie tylko dla Francyi pokonanéj, złupionéj, pozbawionéj dwóch swych prowincyi, liczących przeszło półtora miliona ludności, wojna ta straszną była klęską: stała się ona hasłem do krzewienia większego jeszcze militaryzmu w całéj Europie, z uszczerbkiem dla rozwoju myśli i podnioślejszych pragnień ludzkości.

ROZDZIAŁ II.

Przegląd wypadków zaszłych we Francyi, w Niemczech, Rossyi, Austryi i Anglii w IV. Okresie (1870—1875) Dziejów Najnowszych.

Przechodząc z kolei do przerwanego wątku dziejów Francyi, podczas ostatnich lat cesarstwa, zniewoleni jesteśmy chwilowo rzucić okiem na czasy, które poprzedziły dobę klęsk tego kraju 1870—1871 r. (Patrz *Francya* w III. Okr. *Dz. Najn.)*.

Francya, w przededniu doznanego pogromu, wchodzić zaczęła na drogę instytucyi bardziéj liberalnych. Rok 1869 przyniósł trzecie odnowienie Izby. Wybory do niéj ujawniły postęp stronnictwa liberalnego. W Paryżu i w niektórych większych miastach Francyi rozszerzyło się znacznie stronnictwo demokratyczne; w departamentach wszakże otrzymywali górę kandydaci rządowi. Odezwa cesarska do Izby prawodawczéj (d. 11 lipca 1869) oznajmowała nowe i ważne zmiany w konstytucyi. Napoleon III. wchodził już zupełnie na tór rządów parlamentarnych, których dotąd był przeciwnikiem. Uchwała z d. 6 września 1869 stanowiła odpowiedzialność ministrów; deputowani otrzymywali prawo wnoszenia poprawek i interpelacyi bez żadnych ograniczeń. D. 15 sierpnia t. r. Napoleon III. ogłosił amnestyę powszechną. Zdawało się mniéj bacznym umysłom, do których starzejący się i schorowany cesarz mógł się wtedy zaliczyć, że cesarstwo stanęło na trwałych podstawach i że losy dynastyi Bonapartych są ustalone we Francyi.

Dla wprowadzenia w czyn reform konstytucyjnych potrzeba było ludzi nowych; a więc d. 2 stycznia 1870 r. *Emil Olivier*, ówczesny minister sprawiedliwości i kanclerz, otrzymał polecenie utworzenia gabinetu. W gabinecie tym (piérwszym parlamentarnym, jaki Fran-

cya miała od lat dziewiętnastu), ujrzano ludzi innéj zupełnie barwy niż dotąd: byli to dawni wygnańcy, z czasów zamachu stanu (d. 2 grudnia 1851 r.), lub też dotychczasowi członkowie opozycyi. Gabinet ten szedł drogą liberalną i zjednał sobie współdziałanie wielu takich, którzy dotąd trzymali się na uboczu. W kwietniu 1870 r. postanowiono, iż konstytucya nie może być zmienioną bez odwołania się do ludu. Gabinet uznał za stosowne uczynić to odwołanie się natychmiast, niby dla zatwierdzenia zmian wprowadzonych do konstytucyi, w rzeczy zaś saméj dla wzmocnienia na nowo cesarstwa i rozbrojenia opozycyi. Głosowanie ludu całego w téj sprawie, czyli tak zwany *plebiscyt*, odbył się d. 8 maja 1870 r. Wynikiem plebiscytu było otrzymanie znacznéj większości głosów za rządem: 7,160,000 twierdzących na 1,523,000 przeczących. Lecz podczas, gdy, zaprzątnąwszy się zbyt wyłącznie niebezpieczeństwem zachwiania władzy wewnątrz, gabinet zbyt mało dawał baczności na niebezpieczeństwa, zagrażające zewnętrz, Prussy, poznawszy słabość wojskowéj organizacyi Francyi, starały się wywołać powody do wojny, do któréj oddawna czyniły wielkie przygotowania.

Napoleon III., spodziewając się, iż wojna szczęśliwie prowadzona, zaraz po plebiscycie, ustaliłaby jego władzę na długo, pełen zaufania w siły i doskonałość armii francuzkiéj, działał z nieoględnym pośpiechem. Wypowiedział wojnę w czasie, kiedy Francya do niéj przygotowaną nie była, co pociągnęło za sobą upadek drugiego cesarstwa i nieszczęścia Francyi. (Patrz wyżéj *Wojna Francusko-Prussko*).

Widzieliśmy już, jak po piérwszych klęskach wojny z Prussami, w r. 1870, upadł gabinet Olivier'a, jak gabinet hr. Palikao nie zdołał ani Francyi, ani też cesarstwa ocalić. *Regencya cesarzowéj Eugenii*, objęta po wyjeździe Napoleona do obozu, nie miała również żadnéj siły, ani też głosu stanowczego. Wszystko zależało od hrabiego Palikao, piérwszego ministra, który, jak wiemy, nie mógł zażegnać burzy. *Cesarstwo upadło* w kilkanaście godzin po dójściu do Paryża wiadomości o poddaniu się Napoleona III. pod Sedanem. Wieść ta gwałtowne i powszechne wywołała oburzenie; nikt nie bronił władzy cesarskiéj, gdy tłumy ludu wtargnęły do Izb. Klęska pod Sedanem spotkała Francyę 2 września; nazajutrz wieczorem, chociaż władze starały utrzymać ją w tajemnicy, cały Paryż o niéj wiedział i wrzał oburzeniem przeciw rządom cesarstwa. D. 4 wrześ-

nia 1870 r. nastąpił przewrót. Tłumy wpadły do Izb, zkąd deputowani, wierni dawnym tradycyom rewolucyi, przenieśli się do ratusza, w celu urządzenia obrony narodowéj. Ani jedna dłoń nie podniosła się dla obrony cesarstwa. Cesarzowa Eugenia, widząc, że władza cesarska sama przez się istnieć przestała, od nikogo nie ścigana, opuściła śpiesznie Paryż i Francyę, szukając ocalenia, w zwykłym porcie wszystkich rozbitków, na wybrzeżach Anglii [1]).

W Paryżu gdzie obalenie cesarstwa odbyło się bez rozlewu krwi i z dziwną szybkością, nie ogłoszono urzędowie rzeczypospolitéj, lecz zawiązano, jak już rzekliśmy, *rząd obrony narodowéj* [2]).

Ocalenię Francyi było zbyt trudném, pomimo całéj energii niektórych mężów stanu pełnych patryotycznego poświęcenia. Armia francuzka nie istniała już prawie, gdyż ci, co nie zginęli w krwawych wielkich bitwach, poszli pod Sedanem do pruskiéj niewoli lub z Bazaine'em, pod Metz, otoczeni czekali i wkrótce doczekali się tegoż samego losu. Stosunki zewnętrzne nie dawały także żadnéj nadziei ocalenia. Rząd cesarski wprawdzie od r. 1866, kiedy wzrost Pruss stawał się coraz groźniejszym, myślał o przymierzu austryacko-włoskiém, na przypadek wojny z Prussami, lecz do końca tych układów doprowadzić nie mógł. Austrya, zbyt osłabiona po klęskach 1866 r., czyniła swe przystąpienie do przymierza zależném od udziału w niém Włoch, które znowu ze swéj strony żądały, żeby Francya przedewszystkiém wycofała swe wojska z Rzymu, co dałoby możność rządowi włoskiemu natychmiast zająć wieczne miasto i w ten sposób uzupełnić zlanie się Włoch w jedno ciało państwowe. Cesarz Napoleon nie zgadzał się na żądania rządu włoskiego: utrzymywanie władzy świeckiéj papieża, za pomocą załogi francuzkiéj w Rzymie, uważał on za swój obowiązek; rokowania więc z Włochami upadły jeszcze w r. 1869. Podjęte późniéj, przed samą wojną, i po jéj rozpoczęciu prowadzone, spotykały też same trudności. Po doznanych klęskach, zgadzał się już Napoleon na

---

[1]) Wkrótce syn połączył się z matką; a wreszcie, po zawarciu pokoju, przybył do Anglii, uwolniony z pruskiéj niewoli, Napoleon III. Cesarz zakończył życie w Chislehurst, pod Londynem, d. 9 stycznia 1873 r.

[2]) Do składu rządu obrony narodowéj weszli przeważni republikanie. *Juljusz Favre* (min. spr. zew.), Gambetta (min. spr. wew.), *Jul. Simon* (min. ośw.), Leflo (min. wojny), admirał *Fourichon* (min. maryn.), generał *Trochu* (prezydujący w rządzie), i kilku innych, tworzyli rząd obrony narodowéj po upadku cesarstwa.

wycofanie załogi z Rzymu, lecz było zapóźno. Nadszedł dzień niewoli Sedańskiéj i upadek cesarstwa, które uniemożliwiły dalsze układy: zresztą, ani Włochy, ani Austrya do wojny nie były przygotowane, podczas gdy zwycięztwa pruskie kazały przewidywać bliski kres wojny i zupełny pogrom Francyi [1]).

Rząd obrony narodowéj szukał przymierzy, lub też przynajmniéj dyplomatycznego wdania się mocarstw piérwszorzędnych. Mąż pełen miłości swéj ziemi, Thiers, zwiedzał kolejno dwory: wiedeński, petersburski, londyński—lecz nigdzie nie znalazł pomocy. Rozpoczęte układy Juljusza Favre'a z Bismarkiem spełzły na niczém. Minister pruski żądał terrytoryalnych zdobyczy i nie chciał przystać na wyższą nawet stopę kontrybucyi, byle całość Francyi mogła być zachowaną. Układy zatém upadły, i dopiéro w styczniu 1871 r. mogły być znowu podjęte, kiedy Francya do ostateczności była wycieńczoną i w Paryżu zbombardowanym ludność umierała z głodu. O warunkach pokoju z Prussami mówiliśmy już wyżéj. Zajęcie chwilowe części Paryża przez armię zwycięzką uzupełniło szereg upokorzeń Francyi. (Patrz *Wojna Francuzko-Pruska).*

Podczas tego krótkiego zajęcia Paryża przez wojsko Pruskie, gwardya narodowa pod pozorem usunięcia od zaboru armat i kartaczownic, stojących na placu Wagramskim, zabrała te działa i uprowadziła je na *Mont-Martre.*

Okazało się następnie, że gwardya narodowa powodowała się w tym kroku rozkazami tajemnego komitetu, który przygotowywał wybuch rokoszu. Kiedy bowiem 18 marca (1871 r.) rząd chciał zabrać te działa z *Mont-Martre*, rokosz dawno przygotowany wybuchnął i wspomniany komitet wystąpił pod nazwą komitetu centralnego. Zadaniem rokoszu miało być urzeczywistnienie mrzonek socyalistycznych i komunistycznych, a punktem oparcia się olbrzymie wyrobnicze stowarzyszenie, rozszerzone w wielu krajach zachodniéj Europy, i znane pod nazwą *stowarzyszenia międzynarodowego (Société internationale).* Ludność na krańcach Paryża, mieszkańcy przedmieść, tłumny udział wzięli w tym ruchu, który pogrążyć miał Francyę w otchłań nowych nieszczęść. Generał Thomas, dowódzca przedtém gwardyi narodowéj, i generał Lecomte padli

[1]) Po upadku cesarstwa wojska francuzkie opuściły wprawdzie Rzym, lecz ta ewakuacya stała się jedynie korzystną dla Włoch. (Patrz *Włochy* w IV. okr.).

z ręki powstańców. W obec wzmagającego się ruchu w stolicy, rząd przeniósł się do Wersalu, aby tam spokojnie pracować nad zorganizowaniem armii i uśmierzeniem groźnych zaburzeń wyrobniczéj ludności Paryża.

Odtąd zaczęło się w Paryżu *panowanie Komuny (Commune de* Paris), które trwało dwa miesiące i zaledwie w drugiéj połowie maja, po wielu krwawych rozprawach obalone zostało. Zgromadzenie *Komuną Paryzką* nazywane, utworzyło się drogą wyborów przeprowadzonych poza obrębem porządku prawnego. Komuna paryzka miała być wzorem dla innych miast i gmin Francyi, która odtąd miała się stać (jak głosili komuniści) wielką federacyą 40,000 komun, czyli gmin autonomicznych. Komuna opanowała w stolicy wszystkie wydziały administracyi i z początku działała w imię swobód municypalnych, których się domagała, wkrótce atoli zaczęła grać rolę rządu. Było to w znacznéj części panowanie tłumu, który z łona swego u stéru władzy postawił ludzi, nie posiadających ku temu ani potrzebnych zdolności, ani doświadczenia, ani taktu. Same już zasady przyjęte przez komunę były wręcz przeciwne zasadom rozumnych rządów. Ztąd też owo panowanie komuny przedstawia cały szereg projektów niedojrzałych lub szalonych, rabunków skarbu publicznego i kościołów, licznych uwięzień i konfiskat. W obec takiego teroryzmu tłumu, znaczna część mieszkańców opuściła Paryż. Dnia 2 kwietnia 1871 r. armia rządowa wystąpiła przeciw komunie i rozpoczęło się powtórne oblężenie Paryża; tymrazem Francuzi walczyli z Francuzami. Stłumieniem rokoszu i oswobodzeniem stolicy z rąk rozszalałych tłumów i komuny kierował Thiers naczélnik ówczesnego rządu francuzkiego, rezydującego w Wersalu. Naczelne dowództwo nad wojskami, oblegającemi Paryż, objął Mac-Mahon, wyleczony z ran otrzymanych pod Sedanem. Widzami krwawych scen wojny domowéj byli Prussacy, którzy zajmowali jeszcze paryskie warownie, na prawym brzegu rz. Sekwany położone. Działania wojenne obu stron sprawiły ogromne zniszczenia. W liczbie dowódzców komuny spotykamy nazwiska ludzi różnych narodowości [1]). Posiadali oni armię liczącą 120,000 ludzi, wprawdzie

[1]) Z pomiędzy głośniejszych przewódzców, wymienimy: Flourens'a, Dąbrowskiego, Rossela, Courbet'a: byli to generałowie komuny. Dąbrowski, rodem z Wołynia, z okolic Kowla, wyższych zdolności, ale też wybujałéj ambicyi, która go pchnęła na te niewłaściwe drogi; poległ pod murami Paryża. Imiona tych ludzi Francya ze wstrętem wspomina.

niewyćwiczonych, lecz odznaczających się zaciętością w boju. Bez wystrzału komuna zdołała zająć, z wyjątkiem jednego, forty okalające Paryż i mogła pod ich osłoną długie wytrzymać oblężenie.

Po strasznych kanonadach i szturmach, armia rządowa, pod dowództwem marszałka Mac-Mahona, weszła do Paryża, d. 21 maja, ale i tam jeszcze zacięta walka na ulicach miasta przeciągnęła się dni siedém. Komuniści widząc, iż ich sprawa upada, rozniecili wśród miasta pożary, które zniszczyły najcelniejsze gmachy stolicy [1]). W tym przeciągu czasu, komuna (d. 24 maja) rozstrzelała osoby wybrane niby na zakładników, których więziono, a mianowicie: arcybiskupa paryzkiego, x. Darboy, proboszcza kościoła św. Magdaleny, oraz trzech innych księży i prezesa sądu kasacyjnego. Jednocześnie z tém zamordowali komuniści w Belleville 72 uwięzionych, w liczbie których było wielu ludzi zajmujących wysokie stanowiska, znanych z cnót lub nauki, tudzież duchownych, będących zwykle celem zaciętéj nienawiści rozszalałego motłochu.

D. 28 maja wojska rządowe stanowczo wzięły górę po dwumiesięcznéj kampanii przeciw Paryżowi, który jedynie mógł być atakowany z jednéj strony, bo z drugiéj forty zostawały jeszcze w ręku Prussaków. Tygodniowa walka uliczna, pełna okropności, zakończyła istnienie komuny; wzięto 30,000 komunistów w niewolę. Żołnierze armii wersalskiéj w ostatnich dniach dopuszczali się również gwałtów, mordując bezbronnych i niewinnych w mniemaniu, iż są rokoszanami [2]).

Podczas téj wojny domowéj zgromadzenie narodowe, pod przewodnictwem Thiersa, pracowało nad jak najprędszém zawarciem

---

[1]) Podczas pożaru wznieconego przez komunistów spłonęły: *Tuileries* (stara wspaniała rezydencya monarchów Francyi), ratusz, biblioteka Luwru, pałac rady stanu, pałac legii honorowéj, teatra, całe ulice, i nakoniec omal miasto całe nie zostało wysadzone w powietrze przez tłum odurzony szałem nienawiści dla porządku społecznego. Naftą polewano palące się gmachy. Kobiéty z gminu przebiegały ulice płonącego grodu z palnymi materyałami w zbrodniczéj dłoni. Potrzeba było wielkiéj energii, ażeby ocalić od zupełnéj zagłady dwumilionową stolicę,—przybytek mnóstwa zbiorów nieocenionéj wartości dla nauki i sztuki. Barbarzyństwo i zdziczenie komunistów tworzyły obraz niewidziany dotąd w dziejach nowożytnych i wśród narodów cywilizowanych.

[2]) Komuniści, oprócz 30,000 jeńców, stracili w bitwach około 20,000 ludzi. Ujęci byli stawieni przed sądem wojennym i wielu z nich zostało roztrzelanych, w téj liczbie Rossel (jeden z przywódzców), inni zaś tłumnie wywiezieni zostali na wygnanie do Nowéj Kaledonii.

ostatecznego pokoju z wrogiem zewnętrznym, i już w d. 10 maja 1871 r. ratyfikowało *traktat z Prussami*, zawarty *we Frankfurcie*, na zasadzie przyjętych w lutym przedugodnych punktów.

Pomimo tych klęsk, zadanych dłonią zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, Francya posiadała jeszcze ogromny zasób sił żywotnych. Już w parę miesięcy późniéj, w lipcu 1871 r., celem zapłacenia piérwszéj raty kontrybucyi Prusakom, ogłoszona pożyczka rządowa dwuch miliardów franków miała powodzenie niesłychane, bo zapisano się na pięć miliardów. Z ówczesnych uchwał zgromadzenia narodowego zaznaczyć należy konstytucyę, nazywaną konstytucyą Rivet'a (od nazwiska deputowanego, który podał do niéj wniosek). Mocą téj ustawy *pełnomocnictwo Thiersa przedłużone* było aż do czasu zamknięcia zgromadzenia narodowego; oraz nadano mu tytuł prezydenta rzeczypospolitéj. Podług ustawy i uzupełniającego ją prawa (z d. 13 marca 1873 r.) prezydentowi służyło prawo mianowania i usuwania ministrów; on ogłaszał prawa i czuwał nad ich wykonaniem; powinien był zaś rezydować tam, gdzie obradowało zgromadzenie narodowe, które postanowiono zatrzymać i nadal w Wersalu [1]).

Rządy Thiersa (1871—1873), jako prezydenta rzeczypospolitéj, odznaczały się nieustanną troskliwością, ażeby kontrybucya była wypłaconą Prussakom jeszcze przed terminem, zawarowanym w traktacie, co przyśpieszyłoby wyjście wojsk niemieckich z Francyi. Naród francuzki swą energią i patryotyczną gorliwością wspierał zabiegi i usiłowania Thiersa. Pożyczki rządowe w tym celu ogłaszane wielkiém cieszyły się powodzeniem. Zawarto z Niemcami kilka konwencyj w sprawie prędszéj ewakuacyi prowincyj francuzkich. Ostatnia z tych umów naznaczyła stanowczy termin ustania okupacyi niemieckiéj na terytoryum francuzkiém na 5 września 1873 roku, co też rzeczywiście dokonaném zostało. Lecz *Thiers* na ten owoc

---

[1]) Pretendenci do tronu francuskiego nie zaniedbali upomnieć się o swe mniemane prawa. Hr. Chambord ogłosił (w lipcu 1871) proklamacyę jako Henryk V., oświadczając iż pragnie utrzymać *chorągiew białą* Henryka IV. Pod tém wyrażeniem rozumieć należało utrzymanie głównych prerogatyw władzy monarchicznéj. Obie gałęzie Burbonów Hr. Paryża i hr. Chambord połączyły się były dla wspólnego działania, lecz manifest hr. Chambord'a (z d. 27 października 1873 r.), określający ściśle trzymanie się dawnych zasad, wywołał liczne przeciw niemu niechęci i nadzieja restauracyi upadła. Syn Napoleona III., ks. Ludwik Napoleon, przyjeżdżał także do Havre, ale kazano mu opuścić Francyę.

prac swoich patrzał już z domowego zacisza; *ustąpił* on bowiem *z prezydentury* jeszcze na wiosnę tegoż roku. Wszystkie frakcye stronnictwa konserwatystów, przeciwnego Thiersowi, połączyły się były (23 i 24 maja 1873 r.) w jeden związek parlamentarny, co go skłoniło podać się do dymissyi, która została przyjętą i marszałek *Mac-Mahon* mianowany został *prezydentem rzeczypospolitéj* (1873—1879).

Francya skołatana niepokojami, wprędce po ustąpieniu ostatniego żołnierza niemieckiego z jéj granic, uchwaliła (19 listopada 1873 r.) przedłużenie prezydentury Mac-Mahona na lat siedém. Piérwsze lata rządów Mac-Mahona, podobnie jak dwuletnie rządy Thiersa, przeszły na wzajemnéj walce stronnictw. Francya mieniła się rzecząpospolitą, lecz do roku 1875 nie była nią właściwie. Rząd republikański był tam zaledwie cierpiany w braku czegoś lepszego: nieustannie trwał stan tymczasowy i ścieranie się stronnictw wręcz sobie przeciwnych. Dopiéro w r. 1875 Francya przyjęła konstytucyę stanowczo republikańską, która zowie się konstytucyą z d. 25 lutego 1875 roku; lecz i ten krok nie zdołał uspokoić umysłów. Mac-Mahon nie mógł się wcale mienić republikaninem, był on przedstawicielem zasad bardzo umiarkowanych, (pomawiano go nawet o sprzyjanie myśli wznowienia cesarstwa) i takimi też ludźmi wciąż się otaczał (jak np. książe *de Broglie)* gdy tymczasem Francya przepełnioną była żywiołami republikańskiemi, a nawet, niekiedy, pozostałe zarzewia z zagasłych ognisk komuny przypominały niedawną dobę klęsk bratobójczéj wojny. Gambetta były członek rządu obrony narodowéj uważany był za przedstawiciela republikańskich zasad Francyi. Wpływ jego był wielki. Pomimo tych mocowań się stronnictw, dobrobyt kraju wzrastał z niezwykłą szybkością; rany się zabliźniały; republikański porządek rzeczy tak dalece zdobywał sobie coraz trwalsze podstawy, iż oglądano się, kogoby, bardziéj odpowiadającego republikańskim pojęciom, postawić u steru rządu. Mac-Mahon nie odpowiadał wymaganiom chwili, ustąpić więc musiał z prezydentury, którą objął na początku r. 1879 *Grévy.* Postawienie Grevy'ego na czele rządu wraz z Gambettą, który również zajął wybitne stanowisko, jako prezes zgromadzenia prawodawczego uważać można za ustalenie republikańskiéj formy rządu we Francyi. Odtąd żywioły republikańskie zdobyły tam stanowczą przewagę. Przeprowadzono i urzeczywistniono projekt ułaskawienia pewnéj części komunistów (którzy wrócili do

kraju); uchwalono przeniesienie Izb z Wersalu do Paryża (1879 roku).

Wojna Francusko-Pruska nie tylko na losy Francyi wywarła wpływ stanowczy; ale wpływ jéj dał się uczuć i w innych krajach, przeważnie zaś w Prusiech i w całéj Rzeszy Niemieckiéj, która znika od roku 1870 z kart historyi, a zamiast niéj występuje na widownię dziejów, jako jednostka państwowa odrodzone Cesarstwo Niemieckie.

Cesarstwo Niemieckie, do którego wskrzeszenia dążyły Prussy oddawna, chcąc w ten sposób własną podnieść potęgę, ukazuje się na widowni dziejowéj w r. 1871, podczas wojny Pruss i całych Niemiec z Francyą. Prussy podniosły oręż przeciwko Francyi, one przygotowały środki i armię, pod ich przewodnictwem grupowały się zaciągi wszystkich krajów niemieckich, one prowadziły do zwycięstw, im więc należało się piérwszeństwo i główny owoc walki. Prussy nie czekały na uznanie i nagrodę, same sobie jedno i drugie wymierzyły, znaglając *Niemcy*, by *uznały króla Wilhelma cesarzem niemieckim*, zwierzchnikiem zatém całéj Rzeszy Niemieckiéj.

Urzeczywistnienie myśli zjednoczenia Niemiec pod zwierzchnictwem Pruss spotkać mogło trudności w czasie pokoju; lecz podczas wojny, w chwili upojenia tryumfami, które zelektryzowały wszystkie ziemie niemieckie, narzucić je stało się nader łatwém zadaniem. Ludy Niemiec z uniesieniem zwracały się ku Prussom i ich królowi, zapominając, iż może nadejść chwila zimniéjszéj rozwagi,—wołały o wskrzeszenie natychmiastowe tytułu cesarza niemieckiego w osobie króla prusskiego,—zrzekały się témsamém niezależności i zupełną swą gotowością pociągnęły za sobą panujących.

Pruski minister, hr. Otton Bismark, tak zręcznie przygotował tę chwilę wskrzeszenia tytułu cesarza niemieckiego, iż najbardziéj przeciwny zwierzchnictwu Pruss w Niemczech król bawarski, Ludwik II., zmuszony był wystąpić w charakterze przedstawiciela panujących niemieckich, proszących króla pruskiego, Wilhelma, o przyjęcie korony cesarsko-niemieckiéj. Prośbie téj, jak wiemy, stało się zadość: Król Wilhelm włożył ją na swe skronie w Wersalu, d. 18 stycznia 1871 r.

Król pruski, koronowany we Francyi cesarzem niemieckim, wracał do Berlina wśród tryumfów i owacyj wszystkich krajów niemieckich. Wcielenie Alzacyi i Lotaryngyi do Niemiec, aureola zwy-

cięstw, kontrybucya, pięć miliardów franków wynosząca, były to dla tłumu zbyt dotykalne dowody potęgi Pruss, aby nie skłoniły umysłów mass ku nowemu porządkowi rzeczy, jaki rozwijać się zaczynał w Niemczech od r. 1871.

Piérwszy sejm zjednoczonych Niemiec otworzył cesarz Wilhelm 6 października 1871 r. Przewaga Pruss objawiła się na nim w całéj zupełności. Drugorzędne państwa niemieckie (Bawarya, Wirtemberg, Saxonia i in.) stały się odtąd zależnemi od Pruss, które nie tylko reprezentują ich rządy w stosunkach zewnętrznych, ale piastują naczelne dowództwo nad ich wojskami i nawet kierować mogą ich wewnętrznemi sprawami za pośrednictwem sejmu związkowego, *(Reichstag'u)* obradującego w Berlinie, gdzie większość deputowanych składa się, z przedstawicieli ziem, królestwa Pruskiego, i z ludzi polityce Pruss całkowicie oddanych. Panujący krajów związku niemieckiego stali się zatém królami tylko z imienia; w rzeczy zaś saméj na całéj przestrzeni Niemiec wszechwładnie panować zaczęła wola Pruss, których znowu głową i ramieniem był minister Bismark, mianowany kanclerzem państwa niemieckiego i podniesiony do godności księcia.

W obec tak skupionéj władzy w jedném ręku, konstytucya stała się kartą bez rzeczywistego znaczenia, którą naginano do potrzeb rządu cesarskiego, wedle woli księcia kanclerza [1]).

Z zakresu polityki zewnętrznéj cesarstwa niemieckiego godny jest zaznaczenia *zjazd trzech cesarzów w Berlinie* (Rossyjskiego, Austryackiego i Niemieckiego), który się odbył 6 września 1872 r., miał zaś na celu przedłużenie i utrwalenie dawnego ich przymierza, które zapewnić miało, pokój w Europie. Od owéj chwili aż do ostatnich czasów, zjazdy tych panujących, powtarzały się corocznie. Byli oni przedstawicielami najpotężniejszych państw europejskich. Francya po wojnie bezsilną była, Anglia wstrzymywała się od wdawania się w sprawy stałego lądu, w ręku więc rzeczonych monarchów spoczywały w istocie, w danéj chwili, losy Europy.

Wewnętrzna polityka cesarza niemieckiego miała charakter represyjny. Uchwalono w maju 1872 r. szereg praw tyczących się duchowieństwa. Prawa te, znane pod nazwą praw majowych, w zacznéj części wyjmowały duchowieństwo z pod jurysdykcyi pa-

[1]) Wola księcia kanclerza Bismarka zawsze uważaną była za niezłomną, dla tego też mieniono go *księciem żelaznym.*

pieża oddając je pod zupełną jurysdykcyę władz świeckich. *Prawa majowe* sprowadziły długi okres zawikłań i zajść opłakanych rządu cesarstwa niemieckiego z duchowieństwem katolickiém.

Chociaż komuna paryska rozproszoną i zgniecioną została, niemniéj jednak *teorye socyalne szerzyły się* w Niemczech i daléj ku wschodowi Europy i zyskiwały wielu zwolenników, szczególniéj w warstwach mniej wykształconych. Obojętność religijna, spaczone o moralności pojęcia wraz z mrzonkami społecznemi wytwarzały stan umysłów, nie rokujący spokoju, ani dla Niemiec, ani też w ogóle dla świata. Żywiołów niezadowolenia mnóstwo było w całém cesarstwie związkowém, gdy upłynęły piérwsze chwile upojenia zwycięstwami i przekonano się, że ta przewaga drogo kosztuje. Alzacya i Lotaryngia wcielone do Niemiec, jako kraje cesarstwa, napróżno protestowały przeciw gwałtownemu ich wcieleniu do jedności niemieckiéj, bez uprzedniego zapytania miejscowéj ludności. Protest ten niejednokrotnie rozlegał się z mównicy w Izbach sejmu związkowego, podobnie jak protesta Duńczyków, z północnego Szlezwigu, upominających się o powrót téj prowincyi do jedności z Danią, co im warował był V. paragraf traktatu Prazkiego (z r. 1866) [1]). Lecz nie tylko ziemie niedawno wcielone, lub nie niemieckie, tworzyły opozycyę w państwie niemieckiém; kraje czysto germańskie również spostrzegły, iż ta przewaga, jaką rząd cesarsko-niemiecki cieszy się w Europie, pozbawiła ich wszelkich praw autonomicznych. i nie przyniosłszy im rzeczywistych korzyści, jest dla nich brzemieniem nad siły. Szemranie to, szerzące się wśród krajów związkowych, nie, przybiera groźniejszéj postawy, gdyż żelazna dłoń kanclerza państwa, ks. Bismarka, trzyma je zawsze w pewnych granicach.

Rossya podczas wojny francusko-pruskiéj pilnie przestrzegała neutralności. Widząc jednak, iż Nemcy stanowczo górę wzięły nad Francyą, postanowiła z dogodnéj chwili skorzystać i w jesieni 1870 roku zażądała zmiany niektórych artykułów Paryskiego traktatu (z r. 1856) dla niéj uciążliwych i tyczących się żeglugi na morzu Czarném. Zmiana ta w istocie nastąpiła, za zgodą mocarstw, które

---

[1]) Rzeczony artykuł Praskiego traktatu rząd cesarsko-niemiecki zupełnie usunął, na mocy umowy z Austryą, zawartéj w październiku 1878 r. Tak więc Duńczycy z Północnego Szlezwigu stracili prawną podstawę do swych upominań się o zespolenie ich napowrót z Danią.

ów traktat podpisały, a to na mocy nowéj umowy zawartéj w Londynie, 13 marca 1871 r.

Stanowisko Rossyi w Azyi Środkowéj coraz bardziéj ustalać się zaczęło. Dla oparcia go na trwalszych podstawach przedsięwziętą była wyprawa do Chiwy, na początku 1874 r., i owocem jéj było zdobycie całego niższego porzecza rzeki Amu, tudzież miasta Chiwy. Traktat z tym chanatem zawarty pozbawił chana Chiwińskiego niepodległości. Stał się on hołdownikiem Cesarza Rossyjskiego; część zaś jego posiadłości, na prawym brzegu rzeki Amu, wcieloną została do Rossyi. Wkrótce potém, w skutek najścia Kokańczyków na posiadłości rossyjskie w Azyi Środkowéj, przedsięwzięto wyprawę do Kokandy, która się skończyła zajęciem i zupełném wcieleniem rzeczonego kraju do Rossyi w sierpnia 1874, pod imieniem Fergańskiéj prowincyi.

W liczbie zmian prawodawczych, jakie w dalszym ciągu w Rossyi wprowadzano, widzimy w r. 1870 ustawę nową dla miast i Najwyższy ukaz o powinnosci wojskowéj (w listopadzie 1871 r.), skutkiem którego opracowaną, a następnie zatwierdzoną została przez Cesarza Alexandra II. *ustawa o powszechnéj służbie wojskowéj*, któréj ciężar miały już odtąd nieść wszystkie stany. Ustawę tę wprowadzono w życie w r. 1874.

Powstanie chrześciańskiéj ludności (w r. 1875—1876) w posiadłościach sułtana Tureckiego, w Bośnii i Hercogowinie, zwróciło na siebie uwagę rządu rossyjskiego, który pozwolił w całém Państwie zbierać składki na rzecz rokoszan Słowiańskich, a ochotnikom rossyanom brać udział w walce Serbów z Turkami. Kroki dyplomatyczne, jakie już wówczas gabinet rossyjski przedsiębrał w obronie chrześcian w Turcyi, były wstępem do wielkiéj wojny, którą Rossya rozpoczęła z Turcyą w r. 1877, w celu wyzwolenia chrześciańskiéj ludności Bałkańskiego półwyspu z tureckiéj niewoli.

Świetna *kampania Turecka*, w któréj *Rossyanie* zbrojną ręką przeszli cały Bałkański półwysep, *dotarli do bram Konstantynopola* (1878 r.) i po wielu zwycięskich a krwawych bitwach, również w Europejskiéj, jak i w Azyatyckiéj Turcyi, *zmusili sułtana do uznania niepodległości większéj części ziem, słowiańskich na półwyspie*, leży już poza zakresem niniejszéj pracy. (Patrz *Wykaz ważniéjszych wypadków, zaszłych od r. 1875 do r. 1880).* Pokój w San Stefano (d. 3 marca 1878 r.) pod Konstantynopolem zawarty nietylko, iż wszystko to zapewnił ludom słowiańskim na Bałkańskim półwyspie, ale dał Rossyi zdobycze terrytoryalne. Odzyskała ona,

straconą w r. 1856 część Bessarabii, i otrzymała miasta Batum i Kars w Azyi mniejszéj z niewielkiém terytoryum.

Austrya pomimo swych sympatyj dla Francyi i nienawiści ku Prussom, zniewoloną była w r. 1870, zachowywać się neutralnie; nakazywały jéj to bardzo ważne względy: stosunki wewnętrzne nieustalone; osłabienie po klęskach 1866 r.; nieprzygotowanie do wojny; brak sprzymierzeńców, i obawa Rossyi. Widzem więc tylko była Austrya pogromu Francyi, i szybkiego wzrostu potęgi Pruss, które, wskrzeszając cesarstwo niemieckie, niedość, iż uroczyście brały po Austryi spadek przewodnictwa w Rzeszy Niemieckiéj, ale przewidywać przytém pozwalały, że prędzéj lub późniéj sięgną nawet po kraje niemieckie, wchodzące do składu monarchii austryackiéj. Agitacya niemiecka, nieprzyjazna Austryi, dała się czuć w arcyksięstwie austryackiém i w wielu miastach związku niemieckiego wnet po wojnie francusko-pruskiéj. Posuwano agitacyę tę tak daleko, iż, wobec niektórych ustępstw zrobionych przez koronę na korzyść słowiańskich żywiołów, uchwalono (we wrześniu 1871 r.) protestacyę Niemców przeciw uciskowi żywiołu niemieckiego. Przy ścislejszych późniéj nieco stosunkach dworu Berlińskiego z Wiedeńskim, ustały wprawdzie stanowcze objawy owéj agitacyi, podkopującéj całość monarchii austryackiéj, niemniéj jednak wśród stronnictw, wielekroć wstrząsających ustrojem państwowym Austro-Węgier, widzimy stronnictwo niemieckie, dążące do zjednoczenia jéj ziem germańskich z cesarstwem niemieckiém.

Ścieranie się rozmaitych stronnictw, plemion, i sprzecznych z sobą potrzeb i interesów, oto główne znamię owych lat w dziejach Austryi. Cesarz Franciszek Józef złożył dowody wielkiego doświadczenia i dobrych chęci dla krajów, pod jego berłem zostających; zdołał bowiem chociaż w części zadowolnić słuszne domagania się swych ludów, i z ich życzliwych dla dynastyi usposobień umiał wytworzyć cement, łączący różnorodne składowe części monarchii w jednę całość państwową.

Wśród walk parlamentarnych, wśród częstéj zmiany gabinetów, wśród rozmaitych prób dawania piérwszeństwa temu lub owemu ludowi wchodzącemu do składu monarchii austryackiéj, upływały lata opowiadanéj przez nas doby dziejowéj.

Ugoda z Węgrami trwała w całéj swéj mocy. Cesarz austryacki, jako król węgierski, święcie przestrzegał konstytucyi i część roku, wedle wymagań Węgrów, przebywał w ich królestwie. Po zdo-

byciu zupełnéj prawie niezależności, połączeni z austryą wspólnością tylko panującéj dynaztyi, jakeśmy to widzieli w poprzedzającym okresie, Węgry nie mało dawali uczuć swą przewagę w biegu ogólnych spraw monarchii. Wpływ węgierski témbardziéj ciążył nad sprawami dualistycznemi iż korona nie mogła porozumieć się z Czechami (w r. 1871). Ówczesny gabinet wiedeński Hohenwarta, sprzyjający Słowianom austryackim i reprezentujący federalny kierunek wewnętrznéj polityki dla krajów cislejtańskich, upadł z powodu niedoszłéj zgody z Czechami. Czesi, nie mogąc otrzymać od tronu znacznych ustępstw, których się domagali, postanowili odmówić wyborów do rady państwa. Trzymanie się Czechów zdala od rady państwa spowodowało, że zwolennik autonomii, kanclerz Beust także podał się do dymissyi i otrzymał ją (w listopadzie 1871 r.). Stronnicy federalizmu usuwają się ze sfer rządzących w Wiedniu, ustępując miejsca przewadze stronnictwa konstytucyjnego.

Po Beuście stanął u stéru państwa hr. Andrassy, Węgier, i wciągu lat ośmiu (1871—1879) kierował sprawami zagranicznemi monarchii Austro-Węgierskiéj. W ciągu tych kilku lat stosunki z ościennemi państwami były dobre; pomimo licznych zawikłań europejskich pomimo kwestyi Wschodniéj, rozwiązującéj się przy szczęku oręża rossyjskiego na Bałkańskim półwyspie, Austrya ani na chwilę nie wyszła ze swéj neutralności. Stosunek do Pruss stracił na uprzedniém rozdrażnieniu, stają się coraz ściślejszym. Długie te chwile pokoju pozwoliły instytucyom konstytucyjnym, z których korzystały kraje monarchii austro-węgierskiéj, rozwinąć się i zespolić ze społeczeństwem, a zarazem utrwalić ów związek, nieokreślony żadną ustawą, który łączy ludy Austro-Węgier z ich monarchą.

W lipcu 1875 r., w Bośnii i Hercogowinie, krajach słowiańskich państwa tureckiego, ościennych Austro-Węgrom, rozpoczął się ruch przyjazny dla rządu austryackiego. Rokoszanie w Bośnii wywieszali austryackie sztandary i wydawali okrzyki na cześć cesarza Franciszka Józefa. Drobne te zdarzenia, na które nie zwracano uwagi w danéj chwili, zwiastunem się stały mających się wkrótce rozwinąć wypadków na Bałkańskim półwyspie, gdzie zbieg okoliczności wskazał późniéj Austryi (w r. 1878) działalność pokojową i cywilizacyjną w tych samych właśnie ziemiach Bosnii i Hercogowiny.

Anglia zasklepiwszy się w sobie, z zupełnym spokojem, przypatrywała się klęskom ciężkiéj wojny, jakie spadły na sąsiednią a przed niewielu laty ściśle z nią sprzymierzoną Francyę. Upadek Francyi (1870—1871) sprowadził dla Anglii przykre następstwa na Wschodzie, bo już nie miała sprzymierzeńca, któryby tam z nią razem stawił czoło wzrostowi innéj potęgi. Indyjskie posiadłości W. Brytanii, źródło jéj bogactw i siły, coraz bliższemi się stawały Rossyi, wciąż posuwającéj się w głąb Azyi Środkowéj. Anglia z niepokojem patrzyła na zbliżającego się ku jéj indyjskim granicom groźnego sąsiada i nieudolną się czuła, by temu zaradzić.

Sprawy wewnętrzne Anglii w tym ostatnim okresie niewielkiego są znaczenia. Wspomnijmy tu o kilku ważniejszych.

Sąd polubowny, oddawna zasiadający w Genewie, ogłosił wyrok w kwestyi spornéj między Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnéj i W. Brytanią o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez statek Alabama. Statek ten korsarski, uzbrojony i użyty w wojnie domowéj przez Separatystów przeciw Północnéj Ameryce, z pewną pomocą (chociaż prywatną) Anglii, zrządził wiele szkód, za które żądano wynagrodzenia, jak również za rozmaite stracone korzyści. Sąd polubowny (w r. 1872) przysądził 15 miljonów dollarów wynagrodzenia za szkody rzeczywiste, usuwając wszelkie pretensye o straty możliwych korzyści [1]). Załatwienie na drodze polubownéj tego długiego sporu, znanego pod nazwą *kwestyi Alabamy*, wywołało w wielu umysłach przedwczesne nadzieje, że kwestye między narodowe rozstrzygać się będą odtąd nie orężem, lecz przez sądy polubowne. Nadzieje te wszakże były i są przedwczesne, chociaż miłośnicy pokoju zawiązali stowarzyszenie, pracujące nad usunięciem wszystkich wojen i ustaleniem powszechnego pokoju. Szlachetni ci marzyciele miewają zebrania, kongresy, ani na krok jednak nie zbliżyli się do urzeczywistnienia swych wzniosłych teoryj.

Sprawy dalekich krajów Zamorskich zajmowały prawie wyłącznie rząd Angielski, aż do r. 1875. W r. 1872 nabywa on kolonię holenderską Elminę; później prowadzi wojnę z sąsiadami téj kolonii Aszantysami, dzikim ludem w Gwinei (1873—1874), i wojnę tę szczęśliwie kończy: (Patrz *Afryka* w IV. okr.); następnie wysyła

[1]) Komissya polubowna, która obradowała dwa lata w Genewie, nad sprawą Alabamy, składała się z przedstawicieli: Anglii, Stanów Zjednoczonych, Brazylii i królestwa Włoskiego, tudzież z prezydenta Związku Szwajcarskiego.

okręty na wyspy Sandwichskie, z powodu opróżnienia tam tronu; wreszcie, daje zlecenie objechania wschodnich wybrzeży Afryki i wytępienia handlu niewolnikami za pomocą układów z Sułtanem Zanzibaru. Instrukcye rządu angielskiego, posłane w r. 1874 do rządzcy osad w zachodniéj Afryce, polecają wejść w umowę z miejscowymi żeglarzami o zniesienie handlu niewolnikami na Złotém Wybrzeżu. Małe zdobycze terrytoryalne, poczynione były przez rząd Angielski również na dalekich morzach. Tak wcielono wyspy Fidżi, na Oceanie Spokojnym; otrzymano ustąpienie małego terrytoryum sąsiadującego z Adenem, co, przy posiadaniu wyspy Perim, na morzu Czerwoném zapewniło Anglikom niezmiernie ważne stanowisko na wielkim wodnym gościńcu, łączącym Wschód azyatycki z Zachodem europejskim. Dalekie te prace osadnicze, wyprawy do ludów nieznanych, zwycięztwa wśród dzikich pustyń Afryki nie były rzeczą obojętną dla mieszkańców Anglii; zajmowano się temi dalekiemi przedsięwzięciami szczerze i zwycięzców wracających z wojny z Aszantysami witano z uniesieniem i ze czcią należną zasłudze.

Co się tyczy przesileń gabinetowych w Anglii, to liberalna polityka piérwszego ministra, Gladstone'a, zaczęła tracić na popularności. Z jego namowy królowa, w styczniu 1874 r., wydała dekret rozwiązujący parlament, do czego powodem była, wedle oświadczenia samego Gladstone'a, świadomość ministeryum o niedostatecznem dlań poparciu w Izbie gmin. Podług zwyczaju po rozwiązaniu parlamentu zarządzono nowe wybory, ale gdy i te wypadły niekorzystnie dla ministeryum, (wybrano bowiem 351 konserwatystów, a tylko 302 liberalnych), gabinet usunął się od spraw publicznych. Natomiast u steru rządu stanęło ministeryum Dizraelego, z konserwatystów złożone. Ministeryum to oddało Anglii wielkie usługi i wyprowadziło ją na szerszą arenę spraw europejskich.

Na samym wstępie miał przed sobą gabinet Dizraelego ważne sprawy do załatwienia. W Indyach Wschodnich grasował głód ciężki; rząd przedsięwziął energiczne środki dla zaradzenia téj klęsce. (Patrz *Azya* w IV. okr.).

Ważna kwestya nadania autonomii Irlandyi znowu była podniesioną, ale Izba gmin odrzuciła podany o tém wniosek znaczną większością. W r. 1875 wzburzenie umysłów w Irlandyi usilnie dobijającéj się autonomii nieustawało; nowy zaś bill, znany pod ogólną nazwą o zabezpieczeniu spokojności publicznéj (przyjęty 23 marca

1875 r.) wykazał tylko jak daleką była Anglia od udzielenia Irlandczykom żądanych swobód.

Zmowy robotników (tak zwane *strikes*) trwały, a nawet rozszerzały się w całéj Anglii, i w tym okresie wywoływały wielkie zajątrzenie stosunków między ludnością robotniczą a przedsiębiercami.

Zaburzenia w Bośnii i Hercogowinie, o których mówiliśmy. (Patrz *Rossya*, *Austrya* w IV. okr.) zwróciły uwagę Anglii na kwestyę Wschodnią. Turcya w gabinecie Angielskim, na którego czele wciąż widzimy Dizraelego, miała stałego obrońcę i kierownika, podczas zawikłań i wojny na Bałkańskim półwyspie (1875—1878). On to ocalił Konstantynopol od zajęcia przez wojska rossyjskie (w styczniu 1878 r.); jego orędownictwu zawdzięczał Sułtan, iż kongres Berliński (w czerwcu i lipcu 1878) zachował dla Turcyi większe nieco obszary posiadłości. Lecz ta pośrednia pomoc, niesiona upadającéj Turcyi, miała główne źródło w chęci utrzymania pewnéj przewagi na Wschodzie, oraz swego znakomitego handlowego stanowiska na bliższych i dalszych morzach. Pomoc ta, chociaż wyłącznie dyplomatyczna, przyniosła w prędkim czasie znaczne korzyści dla polityki angielskiéj i przyczyniła się do rozszerzenia jéj potęgi. *Przyłączenie wyspy Cypru* do posiadłości angielskich, opieka nad Azyą Mniejszą, wpływ w Konstantynopolu, oto są dotykalne, nie małe zdobycze osiągnięte bez krwawéj walki.

Wojna z Afganami (1879 r.) prowadzona dwukrotnie: najprzód w celu zabezpieczenia indyjskich granic i późniéj w celu poskromienia ich rokoszu, torowała Anglii drogę do zawładnięcia Afganistanem i ustalenia swéj przewagi na północ od Indyj w kierunku Azyi Środkowéj. Domaganie się zaś od Turcyi (w r. 1879) ustąpienia małego pasa ziemi, na morską stacyę, około Trebizondy, lub na inném wybrzeżu Azyi Mniejszéj, wskazuje, iż wzrost angielskiéj potęgi może pójść w takim kierunku i takiemi drogami, jakich jéj nie wskazywały uprzednie tradycye.

ROZDZIAŁ III.

Rzut oka na drugo i trzeciorzędne państwa Europy w IV. okresie Dziejów Najnówszych.

Włochy wzrastające w znacznéj części zbiegiem szczęśliwych okoliczności i dzięki umiejętności korzystania z nich, nie omieszkały

również skorzystać z możności zajęcia Rzymu po Sedańskim pogromie. Wycofanie ztamtąd wojsk francuskich dało Włochom możność wejścia do tego grodu, mienionego oddawna stolicą Włoch.

Wojska włoskie weszły do stolicy świata i ogłosiły ją stolicą zjednoczonych Włoch d. 20 września 1870 r.; właśnie w chwili, gdy Paryż zaczął być osaczanym od wojsk pruskich, a obrońca świeckiéj władzy Papieża, Napoleón III., stracił tron i wolność. *Przeniesienie stolicy Włoch do Rzymu* i otwarcie w nim piérwszego Włoskiego parlamentu, dwie pamiętne epoki w historyi wyzwolenia się Włoch miały miejsce w lipcu i listopadzie 1871 r. Papieżowi zostawiono główną rezydencyę Watykan, z bazylikami i wyższymi zakładami duchownymi, z możnością zarządzania temi instytucyami, ogłaszania światu bull i rozporządzeń Stolicy Apostolskiéj, jedném słowém z władzą monarszą w zakresie spraw duchownych i zupełną nietykalnością jego osoby. Jednocześnie parlament włoski uchwalił dla Papieża listę cywilną, wynoszącą trzy miliony franków. Prawa te noszące nazwę *rękojmi (gwarancyj)*, nie zostały uznane w Watykanie. Papież bowiem, we wrześniu 1870 r. widząc nieuchronne wejście wojsk włoskich do bezbronnego Rzymu, chociaż kazał zaniechać wszelkiego zbrojnego oporu, nie uznał wszakże czynów dokonanych, i nie przestawał protestować przeciw zaborowi państwa kościelnego, i przeciw obaleniu władzy świeckiéj w Rzymie; nie przyjął też ofiarowanego przez rząd włoski uposażenia, zapewnionego pod tytułem rękojmi, podobnie jak uprzednio słyszeć nie chciał o układach, ani o proponowaném wynagrodzeniu za prowincye zabrane. Praw swoich i obowiązków zachowania posiadłości kościoła Pius IX. nigdy nie chciał poddać żadnym umowom. Pomimo jednak téj stałéj opozycyi Stolicy Apostolskiéj, nie pozostała ona bez znacznych materyalnych środków i dochodów. Liczne składki z całéj Europy i Ameryki dostarczyły i dostarczają corocznie do skarbca Stolicy Apostolskiéj tyle, że może hojną ręką wspierać w wielu miejscach potrzebujące kościoły i instytucye duchowne.

Tak więc kwestya uposażenia Stolicy Apostolskiéj pozostała i nadal w zawieszeniu; bo Pius IX. do zgonu swego (w r. 1878), jak również jego następca, papież Leon XIII., stale odmawiali uznania, uchwalonéj dla nich przez rząd włoski, listy cywilnéj, nieustannie protestując przeciw targnięciu się na władzę świecką Papieży.

Chociaż tak ważna kwestya pozostała nieroztrzygniętą, niemniéj jednak jedność włoska została dokonaną i parlament włoski pilnie

pracował nad ustaleniem wewnętrznego porządku i pokoju. Prowincye włoskie, których przeszłość była bardzo różną i témsamém drogi rozwoju wręcz sobie przeciwne, nie mogły się zlać prędko w jednę całość państwową. Rozmaite stronnictwa, to pod sztandarem upadłych panujących włoskich, to w imię świeckiéj władzy papieża, starały się przeszkadzać ustaleniu nowego porządku rzeczy we Włoszech. Bandytyzm, nacechowany barwą polityczną, był prawdziwą plagą tego kraju od lat wielu. Środki użyte przez rząd w r. 1874, w celu wytępienia rozbójnictwa, okazały się bezskutecznemi. Knowania stronnictw wywołały w r. 1874 niepokoje z dążnościami rewolucyjnemi. Niepokoje te rozszerzyły się przeważnie w Sycylii, gdzie potrzeba było użyć środków wyjątkowéj surowości. Obudzona czujność i energiczne wystąpienie wstrzymały rozruchy w Sycylii i zebrania ludowe rewolucyjne w Neapolu, Rzymie i Florencyi. W ówczesnym parlamencie włoskim górowało stronnictwo tak zwanych „patryotów“, którzy mieli swém hasłem „pokój na zewnątrz, oszczędność w wydatkach wewnątrz kraju“. Pełna zacności, prawdziwego patryotyzmu i poświęcenia dla kraju postać króla Wiktora Emanuela II. przeważnie się przyczyniła do utrzymania zespolonych pod jego berłem Włoch na drodze legalnego rozwoju i cichéj, pożytecznéj pracy.

Podczas opowiadanéj przez nas doby zstąpili do grobu najcelniejsi przedstawiciele odrodzonych Włoch. W r. 1872 umarł Mazzini, który pragnął rzeczypospolitéj, lecz chętnie wspierał sprawę wyzwolenia i pod sztandarem monarchicznym, widząc wypisane na nim hasło niepodległości. W r. następnym (1873) żyć przestał Ratazzi, jeden z najgorliwszych pracowników w sprawie zjednoczenia Włoch i zasłużony krajowi mąż stanu. Wreszcie, w r. 1878, umarł król Wiktor Emanuel, tron zaś przeszedł do jego syna Humberta I. [1]). Wkrótce po śmierci króla włoskiego przeniósł się do wieczności papież Pius IX. 8 lutego 1878, rządy zaś kościoła objął nowy papież, obrany d. 20 lutego 1878 r. na konklawe w Rzymie, kardynał Pecci, pod imieniem Leona XIII.

Zmiana papieża, jakeśmy wyżéj rzekli, nie wpłynęła na zgodę kuryi papieskiéj z rządem włoskim. Nowy papież, podobnie jak jego poprzednik, nie uznał królestwa włoskiego, ani wcielenia państwa kościelnego do zjednoczonych Włoch. Rękojmie uchwalone

[1]) Król Wiktor Emanuel umarł pojednany z kościołem.

przez Włochów, jako podstawa dobrego stosunku Stolicy Apostolskiéj z rządem włoskim, pozostały martwą literą.

Hiszpania, podobnie jak w poprzedzających okresach, była polem zaburzeń, wstrzymujących rozwój światła i pomyślności w tym nieustannie zawichrzonym kraju.

Bezkrólewie hiszpańskie, podczas którego powoływano na opróżniony tron księcia Hohenzollern, pośrednio przyśpieszyło wielkie starcie Francyi z Prusami. Ks. Hohenzollern, jak wiemy, zrzekł się swéj kandydatury do tronu hiszpańskiego.

Późniéj obrano królem Hiszpanii ks. Aostę, Amadeusza, drugiego syna króla włoskiego Wiktora Emanuela. Po przyjęciu korony (1870 r.) ks. Amadeusz przybył do Hiszpanii gdzie rozpoczął rządy pod imieniem króla Amadeusza I. [1]).

Stanowisko króla Amadeusza było bardzo drażliwe: stronnictwo republikańskie podnosiło głowę; karliści przygotowywali się do rokoszu; tłum z niechęcią patrzał na króla cudzoziemca, bez względu, że odznaczał się wielką popularnością i posiadał wiele dobrych przymiotów. Nic więc dziwnego, iż przez cały ciąg jego rządów panowała anarchia.

Don Karlos, pretendent do tronu hiszpańskiego, w kwietnu 1872 r., ogłosił się oswobodzicielem swéj ojczyzny od anarchii, od przewagi cudzoziemców i prądów bezbożności. Północne prowincye Hiszpanii oświadczyły się za pretendentem. Wyspa Kuba, wspierana tajemnie przez Stany Zjednoczone, rozwinęła również chorągiew rokoszu. Król Amadeusz widząc, iż zawikłania się mnożą i tron jego może być obalony, postanowił uprzedzić katastrofę i abdykować. Prezes gabinetu, Zorilla (10 lutego 1873 r.) oświadczył, że obecne położenie jest nadzwyczaj trudne, a zatém król zamierza złożyć koronę, co rzeczywiście nastąpiło nazajutrz; dnia zaś następnego król Amadeusz odjechał z rodziną do Lizbony. Rozstanie się króla z narodem było przyjazne; kortezy uchwaliły nadanie mu prawa obywatelstwa hiszpańskiego.

Po wyjeździe króla Amadeusza ogłoszono rzeczpospolitę, któréj chciano nadać formę rzeczypospolitéj federacyjnéj. Kortezy utworzywszy z siebie zgromadzenie konstytucyjne, stanęły u steru rzą-

---

[1]) Na kilka dni przed jego do Hiszpanii przybyciem zginął z rąk mordercy (30 grudnia 1870 r.) generał Prim, jeden z hiszpańskich mężów stanu i zarazem przewódzca stronnictwa, które wyniosło go na tron.

du, lecz nie na długo. W piérwszych dniach stycznia 1874 r., generał Pavia zbrojną ręką rozpędził Kortezy, które już do końca roku wcale się nie zbierały, marszałek zaś Serrano, stanąwszy na czele ministeryum, przywłaszczył niebawnie władzę dyktatorską. Wojna z Karlistami nieustawała w ciągu całego 1874 r. ze zmiennem powodzeniem wojsk rządowych, które niejednokrotnych doznały porażek. W końcu roku wojska rządowe zaczęły brać górę nietyle jednak przewagą własnéj siły, jak skutkiem niezgód wynikłych w obozie karlistowskim.

W obec nieustannych zmian i prób rozmaitych form rządu, z których żadna nie znalazła powodzenia i poparcia w całym narodzie, rozszerzyło się stronnictwo dążące do restauracyi Burbonów, w osobie syna Izabelli II., Alfonsa. Czynne przygotowania tego stronnictwa odbywały się pod kierunkiem marszałka Serrano. Niemniéj wielką rolę odegrał w przygotowaniach do zamierzonéj restauracyi Burbonów *Martinez Campos*, niegdyś gubernator, wysłany podczas jednego z uprzednich przewrotów na wyspy Balearskie. Teraz gdy liczne adresy zaczęto posyłać do Alfonsa, i stronnictwo restauracyi czuło się dość mocném, *Martinez Campos* wylądował na brzegach Walencyi i pobudził stojące w Murviedro dwa bataliony wojska do oświadczenia się za Alfonsem. Wojsko w pobliżu konsystujące, zamiast uśmierzyć ruch antirepublikański, stanęło pod jego sztandarem. Ministeryum wydało proklamacyę przeciw temu ruchowi, lecz nie wspierane przez marszałka Serrano uległo prądowi wypadków. Ks. Alfons ostatniego grudnia 1874 r. przybył do Madrytu, gdzie objął tron swych przodków, pod imieniem Alfonsa XII. [1]).

Wojna z karlistami trwała wciąż, nie przechylając się stanowczo na żadną stronę. Powstanie na wyspie Kubie również nie dawało się łatwo uśmierzyć i dążyło do zupełnego oderwania téj wyspy od metropolii [2]).

Rok 1876 rozpoczął dla Hiszpanii pomyślniejszą dobę pewnego ustalenia stosunków wewnętrznych. Karliści po długich walkach zostali pokonani i stronnictwa zaprzestały dążyć do nowych przewrotów.

---

[1]) Książę Alfons ur. w r. 1857. W chwili powołania na tron odbywał w Wiedniu studya wojenne, w akademii.

[2]) Energicznie uśmierzał rokosz na wyspie Kubie generał *Concha*, hiszpan pochodzenia *polskiego*.

Portugalia, wśród zupełnego spokoju, zajmowała się swemi wewnętrznemi sprawami. Rządy króla portugalskiego, Ludwika I., i w tym okresie niczém nie były zakłócone. Połączono Portugalię z dawną jéj osadą, Brazylią, za pomocą drutu telegraficznego położonego na dnie oceanu, po uprzedniém zawarciu w tym względzie (1872 r.) stosownéj konwencyi. Niepokoje w ościennéj Hiszpanii budziły niekiedy obawy w Portugalii; broniono się więc rozmaitymi środkami ostróżności od wtargnięcia band karlistowskich i od tajemnych zabiegów republikańskich federalistów hiszpańskich.

Inne państwa drugorzędne Europy, z wyjątkiem jednéj tylko Turcyi, wolne były od przewrotów politycznych. Zmiany, jakie w nich zachodziły, były powolném, lecz wytrwałém posuwaniem się na drodze wewnętrznego rozwoju i postępu.

Takiemi były państwa neutralne, jak Belgia i Szwajcarya, i wreszcie Niderlandy; takiemi—kraje Skandynawskiego szczepu.

Niderlandy (Holandya) zaprzątnięte były przeważnie sprawami osad, ze spraw miejscowych zaznaczyć jedynie należy uchwalenie prawa o zniesieniu zakazu związku robotników (1872 r.). Co się zaś tyczy osad, zwraca naszę uwagę przyjęcie (1871 r.) konwencyi zawartéj z Anglią o odstąpienie posiadłości holenderskich na wybrzeżach Gwinei i wojna z Atchinem (Aczynem). (Patrz *W. Brytania* w IV. okresie).

Krzywdy i rabunki, jakich handel holenderski doznawał w ciaśninie Malaka, zmusiły rząd do wypowiedzenia wojny sułtanowi Atchinu, na wyspie Sumatrze. W piérwszych dniach kwietnia 1873 r. przybyła tam wyprawa holenderska, która po krótkiém powodzeniu doznała ciężkich klęsk i po upływie miesiąca z niemałym trudem, ledwie zdołała się ztamtąd wycofać i wsiąść na okręty. Druga wyprawa do Sumatry dłużéj trwała, ale była zarazem i pomyślniejszą. W r. 1874, po licznych krwawych starciach, wojska holenderskie zdołały nakoniec przemódz siły zbrojne Atchinu, które cofnęły się w głąb kraju; rozmaite zaś pojedyńcze plemiona krajowców poddawać się zaczęły.

W Belgii demonstracye ludowe przeciw wpływom klerykalnym tak się wzmogły, iż król Leopold II., pod tym naciskiem, (w r. 1871) zmienić musiał gabinet. W roku następnym (1872), kiedy wszystkie kraje Europy, strwożone wzrostem potęgi Prus, myślały i radziły o powszechnéj służbie wojskowéj, chciano podobne prawo i do Belgii wprowadzić; lecz, po długich rozprawach, Izby uchwa-

liły prawo o zaciągach odrzuciwszy zasadę ogólnéj służby wojskowéj. Neutralne stanowisko Belgii było przyczyną, iż jéj stolica, Bruxella, wielekroć bywała miejscem obrad rozmaitych stowarzyszeń i konferencyj w sprawach międzynarodowych większéj i mniejszéj doniosłości. Między innemi odbywała się w Belgii tak zwana Bruxelska konferencya obradująca o opiece nad rannymi i o innych prawach międzynarodowych podczas wojny. Konferencye te, chociaż brali w nich udział dyplomaci, nie przyniosły żadnych praktycznych rezultatów. Wojny po r. 1874 prowadzone niemniéj od poprzedzających były mordercze, a umysł ludzki, równie wówczas, jak przed laty, nie przestawał się wysilać na udoskonalenie coraz bardziéj zabójczéj broni.

Szwajcarya zajęta była nieustannie przeglądaniem swéj konstytucyi i zmianami, jakie w niéj wprowadzić należało. W liczbie tych uchwał uwydatnia się prawo o powszechnéj służbie wojskowéj. Szwajcarya, podobnie jak Belgia była miejscem zjazdów międzynarodowych, gdy chodziło o kwestye niepolitycznego znaczenia. Tak w r. 1874 odbył się w Szwajcaryi zjazd międzynarodowy umocowanych różnych mocarstw, dla zawarcia konwencyi pocztowéj. Konwencya ta ujednostajniająca taryfę pocztową, a tém samém ułatwiająca stosunki między ludami różnych krajów, zawartą została między dwudziestu państwami, w liczbie których były i kraje Ameryki.

Szwecya i Norwegia należały do krajów, gorliwie w tym okresie dziejowym krzątających się około podniesienia siły zbrojnéj, chociaż zachowywały przyjazne stosunki z sąsiedniemi państwami i nie pragnęły, ani też mogły występować na szerszą widownię politycznych wpływów i współzawodnictwa. Długo jednak wnioski o zreformowaniu armii upadały; sejm je odrzucał, chociaż król Karol XV., niemało ubolewał nad tym oporem stanów w kwestyi ulepszeń wojskowych. Karol XV., wracając z wód niemieckich, nie dojechawszy do Sztokholmu, żyć przestał, 18 września 1872 r., w Malmoë.

Zgon Karola XV. okrył żałobą ludy Skandynawii, które umiały ocenić jego przymioty. Kwiaty sypane przez Szwedów na trumnę Karola XV. były wyjątkowo szczerym objawem prawdziwéj sympatyi, łączącéj panującego z narodem. Wśród powszechnego smutku w Szwecyi, po zgonie Karola XV., wstąpił na tron połączonych ludów Szwecyi i Norwegii brat zmarłego króla, Oskar II.

Oskar II. (od r. 1872) już się nie cieszył tak wielką miłością narodu, i osobiste jego sympatye już nie ku Francyi, lecz bardziéj ku Niemcom się zwracały.

Uchwały sejmowe piérwszych lat jego rządów noszą cechę troskliwości o dobro i bezpieczeństwo kraju. Tak przyjęto prawo o nowym systemie monetarnym, a wkrótce potém sejm uchwalił powiększenie budżetu na rzecz wychowania publicznego i zapadła nakoniec sejmowa uchwała o powszechnéj służbie wojskowéj (w r. 1874). Krzewienie oświaty wśród ludu, podniesienie handlu i przemysłu, rozszerzenie sieci kolei żelaznych w Norwegii, oto są przedniejsze wypadki zapełniające karty dziejów Skandynawskiego półwyspu w ostatnim okresie.

Dania w ciągłych była zatargach ze swą odległą i od dziesięciu wieków do niéj należącą osadą, Islandyą.

Islandya na swym sejmie *(Althingu)*, otworzonym przez królewskiego komisarza, (w r. 1871), usunęła projekt konstytucyi, podany od rządu duńskiego, i oświadczyła, iż pragnie być państwem niezależném, złączoném z Danią tylko unią osobistą. Dania opierała się temu żądaniu, zkąd wynikły kilkoletnie spory, które na drodze uchwał parlamentarnych pomyślnie zakończone zostały.

Powiększenie budżetu wojennego było w owym czasie przedmiotem licznych rozpraw duńskiego sejmu. Ministeryum wojny żądało na samo ufortyfikowanie Kopenhagi 17,000,000 talarów. Wniosek ten wywołał opór w Izbie. Znajdowano, iż Dania w skutek strat terrytoryalnych tak została osłabioną, iż nawet po ufortyfikowaniu stolicy nie będzie w stanie prowadzić wojny. Ten wniosek i inne wywołały długie zajścia sejmu z ministeryum, które zostało w końcu obalone, pomimo oporu króla Chrystyana IX. Lecz i nowy gabinet nie pozyskał uznania opozycyi; obarczono go zarzutami o czynności niekonstytucyjne.

W Islandyi, (1874 r.), z powodu obchodu tysiącletniéj rocznicy należenia téj wyspy do Danii, król Duński ustanowił osobnego ministra referenta do spraw rzeczonéj osady. Minister ten miał rezydować w Kopenhadze; na wyspie zaś, w Reikiawik, przebywał gubernator w charakterze naczelnika ministeryalnego władzy wykonawczéj. Na uroczystość tysiąclecia król przybył do Islandyi osobiście i radośnie był przyjęty (18 czerwca 1874 r.). Wkrótce potém sejm (Althing) islandzki, zwołany w lipcu r. 1875 miał cha-

rakter bardziéj pokojowy, gdyż na mocy nowéj konstytucyi, udzielonéj Islandyi w wyżéj wspomnianym dniu jubileuszowym, nie miała odtąd ona ponosić ciężarów tyczących się potrzeb Danii, chociaż sama utrzymywać powinna była swą administracyę.

Izby duńskie spierały się o budżet wojenny również w r. 1864, jak i w 1875. Jeśli jednak górowało w nich z jednéj strony uczucie dobrze zrozumianéj oszczędności, złożyły one z drugiéj strony dowody demokratycznych usposobień. Wniosek bowiem tyczący się zniesienia orderów, tytułów i dyplomów szlacheckich został w Izbach przyjęty i stał się prawem, bez względu na protestacye ministeryum, które utrzymywało, że uchwała ta wkracza w atrybucye korony.

Grecya jedynie zwadą parlamentarną, obalaniem ministeryów, rozwiązywaniem Izb i bandytyzmem u bram stolicy głośną była w Europie, w opowiadanym przez nas okresie. Oprócz tych objawów smutnie świadczących o jéj rozwoju, innych, bardziéj dodatnich oznak życia narodu greckiego nie spostrzegano. Bandytyzm szerzył się w kraju, oświata wśród ludu słabe rzucała promienie a trudności finansowe mnożyły nieporozumienia rządu z narodem. Jednym z zarzutów robionych rządowi był ten, iż miesza się do wyborów i nie umié wyprowadzić kraju z przesilenia finansowego. W r. 1875 na czele rządu greckiego stało ministeryum demokratyczne, od którego spodziewano się wielu zmian. Czas nie usprawiedliwił jednak nadziei narodu.

Wojna Wschodnia (1877 — 1878) nie zakłóciła spokoju Grecyi, chociaż trzymała ją ciągle w stanie gorączkowego oczekiwania. Była nawet chwila, iż Grecya omal nie wystąpiła zbrojnie przeciw Turcyi. Kongres Berliński (1878 r.) zapewnił Grecyi niejakie sprostowanie jéj granic, które wszakże zaraz nastąpić nie mogło. Wypadki wojny stanowczo przekonały wykształceńszych Greków, iż większa część spuścizny po Turcyi nie może być udziałem Grecyi; wskrzeszenie zaś w Konstantynopolu Greckiego cesarstwa, o którém niektórzy Grecy marzyli, należy do widziadeł wyobraźni, niemających obecnie żadnych widoków urzeczywistnienia.

Turcya podczas opowiadanéj przez nas doby stanęła na pochyłości niewątpliwego upadku. W r. 1871 jéj hołdownicze muzułmańskie kraje otrzymały rozszerzenie swych przywilejów. Tunis, na mocy sułtańskiego firmanu, zajął stanowisko dość niezależne, z prawem posiadania wewnętrznego niepodległego zarządu. Inny znowu

firman sułtański, w tymże roku, nadał wice-królowi Egiptu prawo powiększania wojska i floty podług własnéj woli, oraz zaciągania długów bez żądania zezwolenia sułtana. W następnych latach (1874—1875) rząd turecki czynił pewne usiłowania dążące do wprowadzenia ulepszeń w armii i uzbrojenia twierdz w europejskiéj i azyatyckiéj Turcyi. Nadewszystko zaś zły stan finansów zwracał na siebie uwagę ministeryum. Od lat dwudziestu Turcya, zasilając się jedynie pożyczkami, a niepłacąc procentów, w r. 1874 znalazła się w potrzebie wypłacenia samych procentów w ilości 75,000,000 rubli, co wynosiło niemal połowę całego budżetu państwa na ten rok. Na nową pożyczkę w Londynie, wynoszącą 80 miljonów funt. szterl. bankierowie dawali tylko 23 miljony fun. szterl. gotowizną. Wielki wezyr odrzucił te warunki i dla podniesienia kredytu przygotował i wprowadził prawo o budżecie państwowym, w sierpniu 1874 r.

Wśród tych trudności finansowych, mnożyć się nie przestawały trudności polityczne, powstawać zaczęły zawikłania dyplomatyczne, które zachwiały i tak już dość przykre położenie Turcyi. W połowie 1875 wybuchło powstanie w Hercogowinie, północno-zachodniéj prowincyi państwa tureckiego. Rokosz ten, lubo tłumiony przez rząd turecki, nie przestawał trwać i rozwijać się, i dał początek dalszym ważnym wypadkom.

Wojna z Serbią (1876—1877); nagła śmierć sułtana Abdul-Azisa (w maju 1876 r.); obwołanie sułtanem Amurata V. (rządzącego od maja do sierpnia 1876 r.); obalenie Amurata V. i wyniesienie na tron Abdul-Hamida II., a wreszcie wojna z Rossyą (1877—1878) oto były główniejsze wypadki, zaszłe w państwie tureckiém w okresie pięcioletnim od 1875 do 1880, szerszy więc ich opis przechodzi zakres niniejszego dzieła (Patrz *Rossya i Austrya* w IV. okr. i Wykaz ważniejszych wypadków zaszłych w Europie od r 1875 do r. 1880).

Po wojnie z Rossyą, z któréj ta ostatnia wyszła zwycięzką; (1877—1878), po traktacie w San-Stefano, zawartym z Rossyą (d. 3 marca 1878 r.) pod murami Konstantynopola, i po kongresie Berlińskim (1878 r.), zmieniającym nieco warunki San-Stefańskiego pokoju, władza Turcyi w Europie utrzymała się jedynie nad stolicą niegdyś potężnego państwa i nad małym obszarem prowincyi, między Konstantynopolem i Adryanopolem. Władza zaś sułtana nad innemi prowincyami państwa lub zupełnie upadłą i wykreśloną zo-

stała z traktatów, lub też była odtąd jedynie nominalną. Istnienie Turcyi na Bałkańskim półwyspie stało się odtąd tylko kwestyą czasu (Patrz. *Wykaz ważniejszych wypadków zaszłych* od 1875 r. do r. 1880). Bośnia i Hercogowina już po traktacie San-Stefańskim, na mocy uchwały kongresu Berlińskiego, zajęte zostały przez Austryę. (Patrz niżéj).

Władza sułtana w Azyi ulegała także wstrząśnieniom, które zachwiały jéj powagę. Były to rokosze wewnętrzne. W Arabii wybuchł był rokosz przeciw panowaniu tureckiemu, które już oddawna bardziéj nominalném niż rzeczywistém mienić się tam mogło.

Hołdownicze kraje tureckie w Europie z imienia już tylko zależnemi były od Porty; w rzeczywistości zaś cieszyły się niezależnością zupełną, która uświęconą została traktatem San-Stefańskim.

Rumunia, postępując daléj na drodze wewnętrznego rozwoju, zajmowała się pilnie budową kolei żelaznych (1871—1872), na które Izby uchwaliły dziesięć milionów franków. Wojna Rossyi z Turcyą wciągnęła i Rumunię w wir wypadków. Na mocy konwencyi zawartéj z Rossyą, wojska rossyjskie wchodziły do Turcyi przez rumuńskie posiadłości. Przymierze Rumunii z Rossyą w wojnie z Turcyą i krew Rumunów, obficie w téj wojnie wylana, przyniosły im stwierdzoną traktatami niepodległość, za którą ustąpić musieli Rossyi pas ziemi przy ujściu Dunaju, który przez Rossyę w r. 1856, był stracony. W zamian Rumunia otrzymała Dobrudżę.

Serbia, chociaż mała przestrzenią i uboga w środki, pragnęła podjąć się missyi oswobodzenia Słowian na Bałkańskim półwyspie. Za rządów ks. Milana kierunek ten zaczął się coraz bardziéj uwydatniać w jéj polityce. Ks. Milan, w r. 1871, uznany został pełnoletnim i w piérwszych latach swego panowania nie zdradzał żadnych wojowniczych zamiarów. Kiedy w roku 1874 stanął u steru rządu gabinet Risticza, wojownicze zamiary wzięły górę; minister ten podzielał zapał narodu pragnącego nieść pomoc Hercogowinie. Dążności te znalazły opór w pokojowych usposobieniach ks. Milana, i wywołały nawet dymissyę gabinetu Risticza. Lecz taki stan rzeczy trwał nie długo. Serbia, do któréj gromadnie napływali ochotnicy z Rossyi, w zamiarze wspierania powstania w Bośnii i Hercogowinie, wypowiedziała wreszcie wojnę Turcyi (1876 r.), w celu wyzwolenia Słowian bałkańskich. Pomoc, którą naród rossyjski, z upoważnienia swego rządu, udzielał rokoszanom Hercogowińskim i Serbii, była otuchą dla Serbów, iż zwyciężą. Na czele wojsk serbskich

stanął generał rossyjski, *Czerniajew*, a w ich szeregach wielu było oficerów rossyjskich; siły wszakże Serbów zbyt były małe, aby się oprzeć mogły przewadze tureckiego oręża. Serbia została zwyciężoną (w październiku 1876 r.) i zawarła pokój (w lutym 1877 r.), nie straciwszy ani piędzi ziemi. Nadzieja przewodniczenia w Południowéj Słowiańszczyznie, płocho powzięta, odbiegła od niéj na długo. Osłabiona wysiłkiem 1876 r., nie brała ona udziału w wojnie Rossyi z Turcyą, i dopiéro po stanowczych zwycięztwach rossyjskich wystąpiła zbrojnie. Wystąpienie to, chociaż bardzo spóźnione, nie przeszkodziło Serbom korzystać z traktatu San-Stefańskiego, który jéj zapewnił niepodległość. Serbia, podobnie jak Rumunia i Czarnogórze, przestała od r. 1878 być hołdowniczym krajem Turcyi, a nawet otrzymała rozszerzenie swych granic.

Czarnogórze, w ciągu tych lat niepokojów i walk na Bałkańskim półwyspie, nie przestawało w większym lub mniéjszym stopniu brać w nich udziału, i wreszcie, na mocy San-Stefańskiego traktatu i stosownie do uchwał Berlińskiego kongresu, stało się niepodległém księstwem, otrzymawszy przytém oddawna upragnione morskie wybrzeże.

Bośnia i Hercogowina mocno ucierpiały podczas rokoszu (1875—1876). Kongres Berliński (1878) poruczył Austryi zająć obie te prowincye. Uchwała kongresu nie wskazywała czy ma być to okupacya czasowa lub zupełne wcielenie rzeczonych krajów do monarchii austryackiéj. Wojska austryackie weszły do Bośnii i Hercogowiny (w lipcu 1878 r.), zbrojną dłonią łamiąc silny opór ludności miejscowéj, który został usunięty dopiero po licznych i krwawych utarczkach. Sułtan Abdul-Hamid II. zniewolony był zgodzić się z okolicznościami, uznał okupacyę austryacką i poprzestał na nominalném władztwie w tych prowincyach.

ROZDZIAŁ IV.

Zarysy ważniejszych zdarzeń w Ameryce, Azyi, Afryce i Australii, podczas IV. Okresu Dziejów Najnówszych.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj nie przestawały być najpotężniejszém państwem z tamtéj strony oceanu i wpływem swym górowały nad całym północnym lądem Ameryki. Klęski niedawnéj wojny domowéj nie zmniejszyły tego wpływu. Prezydentura *Ulissesa Granta* (1869—1877), trwająca dwa czterolecia, nacechowaną była ścieraniem się dwóch kierunków politycznych: federacyjnego i centralistycznego. Grant, który przed objęciem prezydentury skłaniał się do kierunku centralistycznego, podczas swego urzędowania pomawiany był jeszcze bardziéj o te dążności. Mniemano, że pragnie on zamienić rzeczpospolitę federacyjną na monarchię i nieustannie wyrzucano mu zbytnią powolność dla władz administracyjnych, które dopuszczały się krzyczących nadużyć przy szafunku mienia publicznego.

Zajścia Murzynów z Białymi wielekroć podczas dwukrotnéj prezydentury Granta zakłócały spokój pojedyńczych Stanów. W Południowéj Karolinie wszczęły się były dość znaczne zaburzenia z powodu tych sporów. Nowy-Orlean również był świadkiem przykrych zatargów między białą i czarną ludnością.

Niechęci te we wszystkich niemal Południowych Stanach doszły do groźnych rozmiarów. Biali, wyłamując się z pod prawa wybiegami, faktycznie ujarzmiali Czarnych, chociaż ów stosunek nie nosił miana niewolnictwa. Czarni podnieśli wreszcie bunt jawny w Stanie Arkanzas. Z drugiéj znowu strony, zawiązana na Południu tak zwana *Liga Białych*, przeciwdziałająca dążnościom Murzynów wywołała przez swe samowolne czynności w Nowym Orleanie proklamacyę prezydenta, nakazującą stowarzyszonym rozejść się w przeciągu dni pięciu; w przeciwnym razie władze miały zaleconem sobie użycie siły zbrojnéj dla przywrócenia porządku. Biali, po pewnych usiłowaniach nadania działaniom swoim pozorów prawności, musieli zdać władzom budynki i broń, jakie były przygotowane do użytku Ligi. Skutkiem tego zaniechano wystąpienia przeciw nim z siłą zbrojną.

W tym energicznym kroku Granta widzimy stanowczość żołnierską, przypominającą, że prezydent był uprzednio naczelnym wodzem armii, i swém męztwem i uzdolnieniem wojskowém, tudzież położonemi w wojnie i w pokoju zasługami zjednał sobie powszechną sympatyę, tak, że bez względu na czynione mu zarzuty dążności monarchicznych, znaczną większością wybrany został znowu prezydentem na następne cztérolecie.

Rany i klęski doznane przez Amerykanów podczas wojny domowéj, najzupełniéj zabliźniły się podczas dwukrotnéj prezydentury Granta. Związek był wolny od wszelkich zewnętrznych zawikłań. Kwestya Alabamy, jedyny w tym okresie spór między—narodowy, została w drodze polubownéj pomyślnie załatwioną (Patrz *W. Brytania* w IV. okr.). Wewnątrz, oprócz wspomnianych przez nas wyżéj nienawiści plemiennych, pokój zakłócony został przez rokosz Indyjskiego plemienia Modok, k tóry uśmierzono po dwumiesięcznéj walce. Indyanie byli zwyciężeni i przedniejsi z nich w niewolę zabrani.

Przelotne niepokoje w pojedyńczych Stanach nie wstrzymywały rozwoju całego Związku, którego Terrytorya zaludniały się i zdobywały dla siebie prawa Stanów, puste zaś obszary osiedlały się nowymi osadnikami. Tak w okresie prezydentury Granta (w r. 1874) Terrytorym Nowego Mexyku podniesiono do godności udzielnego stanu.

Po Grancie, którego stawiono jako kandydata do trzeciéj prezydentury, co prawem kardynalném stanów zjednoczonych jest wzbronione, obrany został *Hayes* (1877). Grant zostawił jednak po sobie tak trwałą pamięć w umysłach Amerykanów, iż, gdy przy końcu 1879 r. rozpoczęła się zwykła agitacya wyborcza, Granta obwoływano znowu kandydatem do krzesła prezydenckiego po Hayes'ie.

W Mexyku wstrząśnienia wewnętrzne nie ustawały. Gdy bowiem, w r. 1871, przy wyborze nowego prezydenta, żaden z trzech kandydatów (*Juarez, Diaz i Lerdo de Tejada*) nie otrzymał potrzebnéj większości i wedle prawa, wybór zależnym stał się od kongresu, Juarez dał do zrozumienia, że pragnie utrzymać się przy władzy. Wywołało to w różnych punktach kraju powstanie stronników Diaza. Juarez, którego ambicya nie znała granic, wdarł się na prezydenturę, co spowodowało wojnę domową niedługą jednak, bo śmierć Juareza zmieniła postać rzeczy (1872 r.). Lerdo de Tejada został obrany prezydentém. Wprowadził on pewien porządek w tym kraju oddawna skołatanym wewnętrznemi zaburzeniami i wdawa-

niem się obcych w sprawy Mexykańskie. Po przeszłych burzach, lata 1875 i 1876 do wyjątkowych mogły się w Mexyku zaliczyć, upłynęły bowiem spokojnie i wróżyły utrwalenie wracającego pokoju i odrodzenie się dobrobytu.

Przenosząc się ze stałego lądu Ameryki na sąsiednie archipelagi, widzimy w rzeczachpospolitych *S. Domingo* i *Haïti* cały szereg niepokojów i walk domowych.

Wyspa Kuba była ciągle w stanie otwartego rokoszu przeciwko swojéj metropolii. Długie jego trwanie wywołało nareszcie notę Stanów Zjednoczonych do rządu hiszpańskiego téj treści: iż jeśli Hiszpania nie zdoła stłumić rokoszu do 1 grudnia 1875 r., kongres Stanów Zjednoczonych uzna powstańców Kuby za stronę wojującą. Przez ten krok stanowczy rząd waszyngtoński chciał zyskać możność wejścia w układy z Kubańczykami, o przyłączenie wyspy do Stanów Zjednoczonych. Hiszpania odpowiedziała na te pogróżki wysłaniem na wyspę znacznéj ilości wojska. Powstanie będąc zwycięzkiem, zaczęło się chylić ku upadkowi; rząd zaś hiszpański, w czasach znacznie późniejszych (1879 r.), powziął chwalebną myśl uwolnienia negrów na wys. Kubie. Humanitarna ta reforma może trwaléj, niż oręż, połączyć tę zaatlantycką osadę z hiszpańską metropolią.

Rzeczypospolite *Środkowéj i Południowéj Ameryki* nie używały trwałego pokoju. Z grupy piérwszéj *Guatemala* i *S. Salvador* zawarły między sobą przymierze, gotując się do walki z rzecząpospolitą Honduras (1872 r.). I rzeczywiście *Honduras* i *S. Salvador* wojowały z sobą dla błahych powodów. Ta pochopność do walki, bez poważniéjszych przyczyn, jest charakterystyczném znamieniem usposobienia mieszkańców tych krajów.

Guatemala i inne rzeczypospolite Ameryki Środkowéj miały w latach 1874 i 1875 znaczny przypływ emigracyi. Projekt połączenia dwóch oceanów (Spokojnego z Atlantyckim) czyni międzymorze Panama nader ważnym punktem, przyciągającym ludność na wybrzeża Środkowéj Ameryki.

Kolumbia od r. 1872 zajęta była projektem przeprowadzenia wielkiéj linii kolei, mającéj połączyć wybrzeża morskie z wnętrzem kraju. Zamiary te, oraz napływ inżynierów, przybywających dla zbadania miéjscowości celem przekopania kanału, mającego połączyć dwa oceany, przyczyniły się do ożywienia tych krajów (1874 r.) i do obudzenia w nich ruchu umysłowego.

Venezuela, oprócz wewnętrznych kłopotów, jakich ją nabawiało powstanie niechętnych rządowi, miała zajścia dość poważne z rządem Holenderskim w r. 1875. Holendrzy na przyległéj do Venezueli wyspie swéj, *Curaçao*, dawali przytułek niedobitkom, uchodzącym z powstania, a rząd Venezueli zatrzymał statek holenderski z powodu podejrzenia o kontrabandę. Wynikło stąd zerwanie stosunków między Venezuelą a Holandyą.

Peru od r. 1871 do 1873 przechodziło przez liczne zatargi, z powodu walki stronnictw, prowadzących aż pięciu kandydatów na prezydenturę. Flota wojenna, podczas tych walk domowych, została rozbrojoną i machiny z parowców na ląd wyciągnięto, ażeby je zabezpieczyć od dostania się w ręce walczących stronnictw.

Niezależnie od tych ścierań się stronnictw i niepokojów wewnętrznych widzimy w Peru pewne dążności do reorganizacyi i ulepszeń. W r. 1873 kongres obradował nad urządzeniem skarbowości i stosunków kościoła do rządu krajowego, rozdrażnienie bowiem wzajemne przeważnie cechowało te stosunki.

Wybór prezydenta Pardo zapewnił na pewien czas (od r. 1874) rzeczypospolitéj peruwiańskiéj spokój, a tém samém pewną pomyślność.

Boliwia i Equador były w owym okresie krajami używającymi zupełnego spokoju. Nieporozumień wynikłych między Boliwią i Chili niezaliczamy do zajść poważniejszych; gdyż zakończone zostały konwencyą, zawartą d. 31 grudnia 1872 r.

Rzeczpospolita *Equador* (czyli Równikowa) odznaczała się pewnym porządkiem w administracyi i spokojem; gdyż nie ma w niéj, jak w innych państwach Ameryki Południowéj, ciągłych rozterek między rządem i kościołem. Prezydent téj rzeczypospolitéj, Garcia Mureno, jedynym był z władzców, który protestował przeciw zajęciu Rzymu przez Włochów.

Chili, podobnie jak Equador, odznaczało się umiarkowaniem w stosunkach kraju z kościołem i używało zupełnego spokoju; chociaż, około r. 1875, zaczęły się i tam objawiać usiłowania skrępowania wolności duchowieństwa.

Rzeczpospolita Argentyńska nie zaznała w tym okresie pomyślności i spokoju. Zachodziły tam ciągłe nieporozumienia z Brazylią, o urządzenia wewnętrzne w Paraguaju i toczyły się spory między kongresem i prezydentem, o przeniesienie stolicy zamierzone przez kongres, celem decentralizacyi rządu. Do tego przyłączyły

się jeszcze zaburzenia, wzniecone przez byłego prezydenta Mitré, który targnął się na władzę Avelamedy, obranego prezydentem w 1874 r. Rokosz Mitré'go stłumiony został i Avelameda utrzymał się przy prezydenturze. Upatrywano w tém tajemne poduszczenia Brazylii, niechętnéj Argentynie.

Rzeczpospolita Urugnay, w r. 1871, była widownią wojny domowéj między stronnictwami, tak zwanemi *blancos* i *colorados*. Po jéj ukończeniu zaburzenia nie ustawały. Pomimo jednak zaburzeń, i niepewnego stanu kraju, do Urugnay'u i Argentyny skierowała się z Francyi emigracya Basków, których po kilkanaście tysięcy corocznie (1872 i 1873 r.) wsiadało w *Bordeaux* na statki, udając się do tych rzeczypospolitych.

Paraguay nie cieszył się większym spokojem od innych rzeczypospolitych Południowo-Amerykańskich. Wojna z Brazylią, traktat z nią zawarty, wielorakie miejscowe zaburzenia zapełniają karty dziejów téj rzeczypospolitéj w ostatniéj dobie dziejowéj.

Brazylia podniosła w tym czasie ważną kwestyę zniesienia niewolnictwa. Wniosek uwolnienia murzynów brazylijskich, wywołał w Izbach długie i burzliwe spory i rozprawy, które trwały znaczną część roku 1872. We wrześniu dopiéro tegoż roku prawo o wyzwoleniu murzynów przeszło w obu Izbach i pozyskało zatwierdzenie korony. Uchwała ta znosząca niewolnictwo, otworzyła dla Brazylii nową erę pomyślności.

Azya w ostatnim okresie nie przestawała być areną współzawodnictwa narodów europejskich, które na jéj polach, walcząc nie z sobą, ale z krajowcami Azyi, rozstrzygały zagadnienia swego wpływu i swéj wielkości w Europie.

Przypatrzmy się życiu przedniejszych ludów azyatyckich.

Persya pod panowaniem szacha Nasser-Eddina, miała ciężkie chwile do przebycia. Panował tam (1871 r.) głód okropny, tak iż w niektórych miejscowościach ludność karmiła się ciałami trupów; klęsce téj towarzyszyły tyfus i cholera. Głód, który potém dwa lata z rzędu nawiedzał Persyę, pomnożył niedolę kraju, i do ogromnych rozmiarów doprowadził bezprawia i grabieże. Niezależnie od tych klęsk wewnętrznych zdarzały się tam ciągłe napady plemion Turkomańskich. W tych ciężkich dla Persyi czasach, szach Nasser-Eddin odbywał podróż po Europie, skąd wróciwszy, wprowadził niektóre reformy zewnętrzne a mianowicie: nakazał golenie bród, pozwolił każdemu zanosić do siebie skargi, zmienił system podatków, i usu-

nął pewną ilość rządzców prowincyj. Lecz wszystko to nie było w stanie rozniecić światła prawdziwéj cywilizacyi, pod któréj jedynie dobroczynnémi promieniami Persya może się odrodzić. W czasach, o których mowa, ulegała ona ciągle wpływom bądź Rossyi, bądź też Anglii.

Rzeczone wpływy jeszcze silniéj objawiały się w *Afganistanie*. Anglia sąsiadując z tym krajem przez swe Indyjskie posiadłości, długo wstrzymywała tam wojnę domową, która omal nie wynikła, z powodu zatargów emira Afgańskiego ze swoim synem, Jakób-chanem.

Wpływ jednak angielski z czasem upadać zaczął w Afganistanie tak, że rządowi angielskiemu potrzeba było o swém znaczeniu orężem przypomnieć. *Wojna Anglii z Afganistanem*, dwukrotnie w r. 1879 prowadzona, oddała Afganistan w zupełną moc Anglików. Przewaga w tym kraju ważną jest dla Anglii, gdyż od niéj zależy większe lub mniejsze bezpieczeństwo północno-zachodnich granic posiadłości Angielskich w Indyach.

Kaszgar jest krajem, który dopiero w tym ostatnim okresie wszedł w stosunki z państwami europejskiemi i w ten sposób wystąpił na widownię dziejową. Chanat Kaszgarski, położony u zachodnich granic Chin, ościenny rossyjskim posiadłościom w Turkestanie, należał czas jakiś do Chin, późniéj miał władzców niezależnych. Jeden z jego emirów, Muhamed-Jakób-Béj, od r. 1868 zawiązał stosunki z Rossyą; w roku zaś 1873 wszedł w stosunki z Anglią. W sierpniu 1875 r. poseł jego, Said-Jakób-Chan, przybył do Petersburga z zamiarem zawarcia traktatu tyczącego się handlu i pocztowéj komunikacyi z rossyjskiemi Turkiestańskiemi prowincyami.

Chiwa walczyła z Rossyą (1874 r.); pokonana, zmuszoną była do zawarcia pokoju, który ją uczynił hołdowniczą Rossyi i odjął od niéj część jéj posiadłości.

Kokanda także uprzednio nie miała stosunków bliższych z ludami europejskimi i zaledwie, po zajęciu przez Rossyę Turkestanu, stała się bardziéj znaną i zaczęła ulegać przewadze potężnego sąsiada.

W r. 1875 wybuchł rokosz w Kokandzie przeciw chanowi *(Chudajar-Chan)*, oddawna przygotowany. Chan uszedł do Chodżentu i szukał tam opieki Rossyi. Kokańczycy wtargnęli do granic rossyjskich, skąd zostali wyparci. Wyprawa generał-gubernatora

Turkestańskiego, *Kaufmana*, przedsięwzięta w celu ukarania ich za to zuchwałe wtargnięcie, zmusiła nowego chana do poddania się Rossyi i wojska rossyjskie zajęły Kokandę, w piérwszych dniach września 1875 r. — Kokanda od téj chwili została wcieloną do Rossyi, pod imieniem Fergańskiego obwodu *(obłast')*. Po upadku Kokandy *Bucharya* jedynie, wraz z chanatem Chiwińskim pozostały mniéj więcéj niezawisłemi, lecz niepodległość ich była nominalną; gdyż w rzeczywistości zostawały w zupełnéj zależności od Rossyi.

Chiny były w ostatnim okresie coraz częściéj odwiedzane przez Europejczyków, co wywołało rozdrażnienie miejscowéj ludności, które mogło doprowadzić do zaburzeń.

Mahometańskie prowincye Chin wiele cierpiały od wojny domowéj, która jeszcze w okresie poprzedzającym wybuchła i nieustannie trwała. W r. 1874 przedsiębrał rząd chiński wyprawę przeciw rokoszniczéj ludności mahometańskiéj w prowincyi przyległéj do Kaszgaru. W tym czasie młody cesarz *Tung-Czy* niespodzianie umarł z ospy. Następcy tronu, podług praw chińskich, szukano wśród rodziny zmarłego znacznie dawniéj cesarza, Tao-Kuanga, i wyniesiono na tron jednego z jego dalszych krewnych, który był jeszcze dziecięciem. Rządy państwa sprawowały osoby, które się znajdowały przy zmarłym cesarzu Tung-Czy, tworząc tak zwaną radę tajemną.

Rząd chiński wprowadzał niekiedy pewne ulepszenia, lecz są one niczém w stosunku do potrzeb państwa i wymagań cywilizacyi. Nabyto wszakże parę parowców, udoskonalono artyleryę i rozszerzać zaczęto parową żeglugę, na czele któréj stanęły kompanie chińskie.

Korea, stroniąca od wszelkich stosunków z Europą, zawarła była układy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnéj i z mocarstwami europejskiemi zabowiązując się do względnego obejścia się z rozbitkami, przeważnie zaś z majtkami amerykańskimi i europejskimi. Dziki ten kraj nie umiał jednak wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań. W czerwcu 1871 r. eskadra, złożona z okrętów niemieckich, angielskich, oraz północno-amerykańskich, przybyła do brzegów Korei w celu topograficznego badania wód i wybrzeży tego półwyspu. Korejczycy przyjęli ją ogniem. W obec niespodzianéj napaści, Europejczycy wylądowali, i zniszczyli fortyfikacye krajowców, których znaglili do układów.

Japonia, własną pracą torowała sobie drogę do cywilizacyi ludów europejskich.

Przy końcu 1871 r., poselstwo japońskie, pod przewodnictwem piérwszego ministra, wyjechało do Europy i Ameryki dla przypatrzenia się ustrojowi państwowemu i cywilizacyi narodów zachodnich, oraz w celu zawarcia przyjaznych stosunków z morskiemi mocarstwami. Od tego czasu Japończycy coraz bardziéj zaczęli przyswajać sobie zdobycze zachodniéj cywilizacyi. Niepoprzestając na małych ulepszeniach i zmianach, Cesarz czyli tak zwany Mikado (w maju 1874 r.) postanowił nadać Japonii konstytucyę, zwołał więc zgromadzenie wyższych dostojników, na którém ułożono ustawę, zostawując sobie moc zatwierdzania uchwał zgromadzenia.

Edyktem, wydanym d. 14 kwietnia 1875, Mikado powołał do życia dwa takie zgromadzenia. Jedno stanowi rodzaj senatu; drugie, niższe, jest instytucyą sądową.

Oprócz tych zmian prawodawczych, zajmowano się szczerze szerzeniem oświaty; założono w Jeddo szkołę inżynierów, gdzie kształciła się znaczna liczba japońskiéj młodzieży; kraj został opasany drutami telegraficznymi, podwodne zaś telegrafy połączyły wyspy japońskiego archipelagu. W stolicy państwa wydawano znaczną ilość gazet, w wielkiéj bardzo liczbie exemplarzy.

Stosunki zewnętrzne Japonii z sąsiedniemi Chinami, narażone były w ostatnim okresie na zawikłania, które i późniéj (w r. 1879) uczuć się dały. Powodem do nich było posiadanie wyspy Formozy. Rozboje morskie tamecznéj ludności niepodległéj zwróciły już były dawniéj uwagę mocarstw europejskich, które chciały stanowczém wystąpieniem ochronić od nich żeglugę. Rządy japoński i chiński przedsięwzięły tam, w roku 1874, wyprawę, w któréj wszakże działającymi i zwycięzcami byli tylko Japończycy; Chińczycy zaś którzy wylądowali na Formozie pozostali niemymi świadkami tych zwycięztw. Wynikłe późniéj zatargi o prawo władania Formozą skończyły się tém, że władza nad Formozą została przy Chinach, (u wybrzeży bowiem Chin leży ta wyspa), Japończycy zaś, otrzymawszy znaczne pieniężne wynagrodzenie (około czterech milionów fran.) opuścili wyspę. Sprawa ta, w kilka lat późniéj podniesiona, rozjątrzyła tak dalece stosunki tych państw, iż w r. 1879 wojna zdawała się nieuniknioną.

Indye Wschodnie. Widzieliśmy w poprzedzającym okresie, iż Anglia, odebrawszy zarząd swych Indyjskich posiadłości z rąk kom-

panii wschodnio-indyjskiéj, troszczyć się zaczęła szczerze o podniesienie dobrobytu kraju i przywiązanie ludności do metropolii. Środki w tych celach przedsięwzięte przez rząd angielski (Patrz *W. Brytania w III. Okresie)* w znacznéj części odniosły pożądany skutek, chociaż obawa rokoszu Sipajów i plemion Indusów podbitych nigdy nie ustawała, siły zaś wojskowe rządu brytańskiego były tam dość małe. Spadła w r. 1873 na Indye klęska głodu podwoiła energię i troskliwość rządu angielskiego o swych zamorskich poddanych. Parlament angielski podczas głodu panującego w Indyach uchwalił w ciągu jednego roku około czterech milionów funt. szt. na żywność, którą dostarczano i rozdzielano potrzebującym; nadto zarządził roboty kanalizacyjne, wartości kilku milionów funtów, w celu dostarczenia pracy ludności pragnącéj zarobku.

Podczas ubiegłego dwudziestopięciolecia, całe ogromne terrytoryum Indyi angielskich przecięte zostało w różnych kierunkach jedénastu liniami kolei żelaznych, a przytém budowały się nowe linie i do nieskończoności pomnażano ilość sieci telegraficznych.

W r. 1875 przysłano z Bombaju do Londynu petycyę podpisaną przez 20,000 krajowych obywateli, o nadanie im prawa wysyłania delegowanych do parlamentu angielskiego, podobnie jak to ma miejsce w osadach francuzkich i portugalskich. Indye angielskie projektowały wysyłać 16-tu deputowanych (po 4-ch z każdéj prezydencyi, a nadto po dwóch z innych prowincyj); wybory zaś miały się odbywać przez obywateli posiadających wysokie *censum* wyborcze.

Rząd angielski w tymże samym czasie powziął myśl zaznajomienia swych indyjskich poddanych z przyszłym królem Anglii, a tém samém i władzcą Indyi. Następca tronu angielskiego, książę Walii, odbył więc podróż do Indyi, (1875—1876), gdzie z nadzwyczajną okazałością był podejmowany. Jednocześnie z ową podróżą księcia Walii ogłoszono (w r. 1876) uchwałę parlamentu angielskigo, przyznającą królowéj Wiktoryi, tytuł cesarzowéj Indyi. Oba te środki bardzo oddziaływały na wschodnią wyobraźnię ludności indyjskiéj, która łacno olśnioną być może zewnętrznym blaskiem i potęgą. W ten sposób wytwarzały się nowe spójnie do ogniw łączących posiadłości brytańskie w Indyach z metropolią.

Sąsiadujące z posiadłościami angielskiemi w Indyach, *państwo Birmańskie* (czyli *Awa*) w owych czasach głośném się stało z powodu

zawikłań z rządem W. Brytanii, które załatwiono ugodą zawartą w r. 1874.

Królestwo Siamskie coraz bardziéj zbliżało się z Europejczykami, jako ościenne posiadłościom angielskim w Indyach, oraz francuzkim, nowonabytym od cesarza anamskiego. Stosunki te nie pozostały bez wpływu na Siam. Król Siamski przedsięwziął liczne reformy, ustanowił radę państwa odbywającą posiedzenia co tydzień dla słuchania spraw przychodzących pod rozpatrzenie władzy najwyższéj. Urządził mennicę na sposób europejski, utworzył policyę i wprowadził inne drobne zmiany w swém państwie.

Cesarstwo Anamskie, w opowiadanym przez nas okresie, pod naciskiem groźb osad francuzkich, mających urazę do władz anamskich; zawarło traktat z Francyą, oraz ugodę z Hiszpanią, korzystne dla handlu europejskiego. Anam bowiem otworzył trzy porty dla Europejczyków, którzy otrzymali pozwolenie podróżowania po Anamie, za pasportem francuzkim i pod opieką konsula francuzkiego; wiara chrześciańska także tolerowaną być miała w granicach posiadłości cesarza anamskiego. Wpływ Francyi na Indo-chińskim półwyspie wzmagał się, zagrażając niepodległości całego półwyspu.

Indye Holenderskie, w epoce zamykającéj Dzieje Najnowsze, były widownią krwawych zapasów na wybrzeżach Atchinu, na wyspie Sumatrze. Długi opór krajowców został nareszcie złamany przez Holendrów, lecz z wielkiemi ofiarami krwi i pieniędzy.

Afryka, chociaż z dniem każdym stawała się coraz bardziéj znaną Europejczykom, nie przyniosła do skarbca dziejów wypadków podnioślejszych, któreby świadczyły o jéj życiu samoistném. Osady europejskie stawały się w sposób stanowczy panami Afryki, krajowcy zaś usuwali się z widowni historycznéj. Nietylko czarni, którzy nie wychodzili ze stanu pierwotnéj dzikości, lecz i świat muzułmański, jeszcze przed półwiekiem posiadający pewne w Afryce stanowisko, w ośmym dziesiątku lat XIX. w., pokonany orężem, przedsiębierczością i wyższością kultury europejskiéj, złożył w ręce przybyszów z Zachodniéj Europy stér losów swoich, sam zaś coraz widoczniéj ustępował z szerszego pola działalności.

Cesarstwo Marokańskie otrzymało, w opowiadanych przez nas czasach, nowego sułtana, w osobie Mulej-Hassana, który wstąpił na tron po ojcu, w 1873 r. Dążył on w pewnym stopniu do reform i ulepszeń, nie w innych wszakże gałęziach administracyi tylko tyczących się wojskowości. W parę lat po wstąpieniu na tron

wysyłał ludzi ze swego otoczenia do Anglii dla opatrzenia rozmaitych warsztatów i zakładów wojskowych. Tak jednostronne ulepszenia nie mogły wpłynąć i nie wpłynęły na rozkrzewienie oświaty i pomnożenie dobrobytu wśród ludności marokańskiéj. Państwo to miałoby wielkie znaczenie w stosunkach państw europejskich, szczególnie przyległych, jak Hiszpania i Francya, granicząca z niém za pośrednictwem Algieryi, ale nizki stopień cywilizacyi, wewnętrzne wstrząśnienia i zamieszki nie tylko pozbawiły je większego znaczenia, lecz wciąż popychały je do rozprzężenia i upadku.

Egipt. W Egipcie wpływ cudzoziemski nieustannie wzrastał. Sprawa neutralizacyi kanału Suezkiego rozogniła dawne nieporozumienia między sułtanem, zwierzchnim panem Egiptu, a wice-królem. Pomimo przełożeń i tłumaczenia się wice-króla, spór nie ustawał. Sułtan żądał, aby wice-król nie układał się z europejskiemi państwami o neutralizacyę kanału w charakterze władzcy, ale zostawił to sułtanowi, jako zwierzchnikowi. W razie nieposłuszeństwa, groziła Porta wice-królowi złożeniem z tronu. Wojna zdawała się być blizką. Gabinety i posłowie europejscy starali się obie strony pojednać, co, przy znanéj uległości obu stron zwaśnionych wpływom dworów europejskich, trudném nie było. Nieporozumienia ustały i wice-król zyskiwał coraz większą niezawisłość. Reformy w armii dokonane pomogły mu wielce w wojnie 1874 r. z sułtanem Darfuru, który wtargnął do Kordofanu. Władzca Egiptu, Izmael, chociaż z mniejszemi siłami, ale z wojskiem dobrze wyćwiczoném, i opatrzoném w broń europejską nowego wynalazku, pobił nieprzyjaciela. Potém wszedł do Darfuru i, zagarnąwszy go, stłumił handel niewolnikami, którego tam znajdował się punkt środkowy. Dokonawszy podboju, rozpoczął (w roku 1875) układy z sułtanem tureckim, jako ze zwierzchnikiem, o daniny, którą winien będzie opłacać Porcie, jako hołdownik, za ten nowy nabytek. Jednocześnie prawie kompania kanału Suezkiego znalazła się w potrzebie podwyższenia opłaty za przeprawę statków. Chedyw (wice-król) chciał zaprzeczyć temu na mocy swéj władzy, lecz gabinety europejskie przedstawiły mu, iż to jest rzecz prawa międzynarodowego. Kwestya więc prawa międzynarodowego została podjętą, i w r. 1875 chedyw wprowadził w Egipcie sądy międzynarodowe, którym podlegają wszyscy zamieszkali tam cudzoziemcy.

Abissynia, po śmierci walecznego i energicznego króla Teodora, który zjednoczył pod swém berłem rozmaite plemiona tego kraju

i był potężnym władzcą, zostawała pod rządami Jana II. Żadne ważniejsze zdarzenia w téj dobie tam nie zaszły.

Algierya tworzyła już prawie część Francyi, dzieje więc jéj ściśle się wiążą z dziejami metropolii. Rokosz algierski, wybuchły podczas klęsk, które w téj epoce spadły na Francyą, jest jedyném zjawiskiem miejscowém. Było to powstanie krajowców, chcących korzystać z nieszczęść metropolii, nosiło ono cechę uprzednich powstań i podobnie jak uprzednie zostało wprędce stłumione.

Rzeczypospolite niepodległe Afryki Południowéj. Na południu Afryki leżą dwie rzeczypospolite, które powstały z dawnych osad holenderskich i przyległe są krajowi Przylądka Dobréj Nadziei, osadzie także niegdyś holenderskiéj, dziś—angielskiéj. Gubernator tego ostatniego kraju zmusił był owe wolne gminy (utworzone w XIX. w.) do uznania władzy Anglii, lecz w r. 1854 ogłosiły one swą niepodległość i nadały sobie każda właściwą konstytucyę państwową. Są one następujące:

A) **Rzeczpospolita Trans — Waal,** t. j. za rzeką *Waal* położona. W liczbie 330,000 mieszkańców tego państewka, jedenasta część tylko znajduje się białych pochodzenia holenderskiego, reszta są czarni: Kafrowie, Buszmani i t. d. Religia, chrześciańska protestancka; prezydent wybieralny stoi na czele rządu. W r. 1867 odkryto w tym kraju kopalnie złota, które w kilka lat pożniéj w znacznéj części za własność państwa zostały uznane.

B) **Rzeczpospolita rzeki Orange** (tak zwana od rzeki nad którą ten kraj leży). Mniejsze to państewko od poprzedzającego, z ludnością przeważnie białą, któréj liczba nie wynosiła więcéj nad 57,000. Wolny ten kraik posiada zgromadzenie narodowe, konstytucyę bardzo wyrobioną i, prowadząc znaczny handel, (gdyż samych dyamentów wywozi w niektórych latach za 140 i więcéj tysięcy funt. szt.), był na drodze rozwoju dobrobytu i pomyślności.

Żaden z tych dwóch krajów nie występował na szerszą widownię wypadków. *O Liberyi*, na zachodnich wybrzeżach Afryki leżącéj, toż samo powiedzieć można.

Osady Portugalskie w Afryce. Powszechnie nazywano dawniéj osadami portugalskiemi rozległe kraje w Niższéj Gwinei, ale, podług nówszych badań, Portugalczycy posiadają tam tylko niektóre punkta kolonizowane, pomiędzy którymi rozciągają się całe królestwa niepodległe. Portugalia ma posiadłości dawne w Senegambii. Anglia, rozszerzając tam swoje panowanie, zajęła w liczbie innych

krajów i część należących do Portugalii. Spór stąd wynikły oba rządy oddały pod sąd polubowny prezydenta Mac-Mahona, który przyznał słuszność Portugalii.

Osady W. Brytanii w Afryce. Anglia powiększyła swe posiadłości w Afryce nabyciem przez konwencyę osad holenderskich w Gwinei. (Patrz *W. Brytania i Holandya* w IV. okr.). To wplątało ją w wojnę z królem sąsiedniego kraju, Aszantysów, któremu Anglicy odmówili podarunków, jakie zwykli byli składać Holendrzy. *Wojna z Aszantysami*, z powodu bardzo szczupłéj liczby wojsk angielskich, doznała z razu niepowodzenia a nawet osady angielskie uległy zniszczeniu; zakończyła się wszakże upokorzeniem Aszantysów w r. 1874.

Przylądek Dobréj Nadziei, tworząc jednę z przedniejszych osad angielskich na lądzie afrykańskim, posiada gubernatora od korony, oraz parlament i zgromadzenie narodowe. W pobliżu, na polach plemienia Greek, odkryto w r. 1871 na przestrzeni 100 mil ang. kopalnie dyamentów! W r. 1874 osada prowadziła wojnę z Kaframi zakończoną pomyślnie. W kilka lat późniéj (1879 r.) Anglicy byli zniewoleni do prowadzenia wojny z tamecznemi plemionami Zulusów, która wymagała znacznych wysiłków i trwała dość długo [1]).

Australia. W ogromnych posiadłościach angielskich w Australii zaszły znaczne zmiany od czasu odkrycia kopalni złota na lądzie Nowéj Holandyi. (Patrz *Australia* w IV. okresie). Kopalnie te nietylko ściągnęły wielki napływ ludzi z Europy i Chin, szukających zbogacenia się, ale też w saméj Nowéj Holandyi oderwały od zwykłych zatrudnień wielu pasterzy pracujących u właścicieli wielkich owczarni, co pociągnęło za sobą ich zwinięcie. Nieustała tam jednak, pomimo tego przesilenia produkcya wełny na wielką skalę; gdyż zakupując tam ziemie tanio, po 10 funtów szt. milę kw. (angiel.), mogą łatwo nabywać olbrzymie pastwiska, na których utrzymują ogromne trzody owiec. Osadnictwo, które do ostatnich czasów trzymało się wyłącznie wybrzeży, zaczęło się posuwać w głąb kraju, znaleziono tam bowiem znaczne obszary ziem' zdatnych na pastwiska.

Obszerne posiadłości W. Brytanii w téj części świata, obejmujące znaczną część Nowéj Holandyi oraz wyspy Tasmanię i No-

---

[1]) Ofiarą téj wojny padł książę Ludwik Napoleon, syn cesarza Napoleona III. (Patrz okr. III. *Wojna Włoska.*

wą Zelandyę, posiadały rządy prawie zupełnie autonomiczne i, dzięki téj wolności, udzielonéj hojną dłonią przez metropolię, rozwijały się szybko, szerząc do koła światło i dobrobyt. Ogromny wzrost rolnictwa, chów owiec i bydła dawały im możność opatrywania Europy w zboże, wełnę, mąkę i wreszcie w mięso, wysyłane stamtąd w znacznych ilościach, odkąd stały się znanemi mięsne konserwy. Jeden tylko port australski *Melbourne* miewał w handlu rocznego obrotu na 27 milionów funt. szt.

Nowa Zelandya. Mieszkańcy téj pięknéj i bogato od natury uposażonéj wyspy, zwani Maoris, byli jeszcze w początku XIX. w. dzikiém, ludożerczém plemieniem. Anglia wysyłała tam wygnańców. Myssyonarze, przez zaszczepienie wśród krajowców wiary chrześcijańskiéj doprowadzili ich do zupełnéj zmiany obyczajów i rozbudzili w nich dobre skłonności. Już w roku 1842 missyonarze wraz z mieszkańcami wyspy prosili rząd angielski o przyłączenie tego kraju do korony brytańskiéj i o danie im zarządu kolonialnego. Naczelnicy pokoleń na walném zgromadzeniu, (w czerwcu 1842 r.) uroczyście odstąpili swą wyspę Anglii, rozpoczęła się kolonizacya; lecz następnie różni przybysze, pochodzenia angielskiego, mianowicie z Australii, nabywali grunta od krajowców szalbierskim sposobem. Rząd wmieszał się w to, lecz postępowanie jego w téj mierze niemniéj było z krzywdą dla krajowców. Ci ostatni, zapóźno spostrzegłszy się, obrali sobie króla, który, oględnie postępując, zalecił tylko, aby naczelnicy pokoleń więcéj ziemi przybyszom nie sprzedawali, dla zabezpieczenia miejscowéj ludności od zupełnego wywłaszczenia. Anglicy wszakże nie zmienili systemu w ogóle dążącego do wywłaszczenia i wyciśnięcia krajowców z zajmowanych przez nich siedzib. Dało to początek wojnie, zaczętéj w r. 1859 i odtąd ciągniącéj się długi szereg lat, aż do znacznego przetrzebienia Maorisów.

Z biegiem czasu stosunki krajowców, wychodzących ze stanu dzikości, doprowadziły do pewnego porozumienia z osadniczą ludnością, rozwijającą się nader pomyślnie i korzystającą z dobrodziejstw samorządu i cywilizacyi, któréj promienie, chociaż ukośnie, spadają jednak na ludność miejscową.

Wyspy Fidżi, w opowiadanym przez nas okresie, stały się posiadłością angielską. Anglia objęła je w posiadanie na mocy umowy, zawartéj 1 października 1874, z królem miejscowym *Kakobao*. Zajęcie to nastąpiło w skutek żądania osiadłych tam Holendrów, żyjących w ciągłéj trwodze z powodu napadów krajowców.

Nowa-Kaledonia, w posiadaniu Francyi będąca, otrzymała (po roku 1871) znaczny zastęp ludności osadniczéj, złożonéj z wygnańców politycznych, którzy zostali deportowani na tę wyspę jałową, po wypadkach rokoszu tak zwanéj *komuny paryskiéj.* Marzyciele ci nie przyczynili się wcale do podniesienia pomyślności okolic, w których zamieszkali, témbardziéj, iż uważali się ciągle za czasowych jedynie przybyszów. Część ich wróciła rzeczywiście do Francyi, na mocy amnestyi, 1879 roku.

Wyspy Sandwichskie, po wcieleniu archipelagu Fidżi do osad angielskich tworzą na morzach Australii jedyne państwo niepodległe, zorganizowane i poniekąd kwitnące nawet. Byt ich spokojny; oświata pomału wzrastała, zostawując jednak ślady nieustannego i trwałego rozwoju. Po niespodzianym zgonie (w r. 1873) dawnego ich króla, wstąpił nowy, Kalakua. Zmiana panującego odbyła się bez zaburzeń i bieg rządów konstytucyjnych ani na chwilę nie był przerwany. Ustawa konstytucyjna (wprowadzona w r. 1864 d. 20 sierpnia), i parlament, w którym obradują w dwóch językach, (krajowym hawajskim i miejscowym) przyczyniają się do stopniowego, bez wstrząśnień i rozruchów, przekształcenia miejscowéj ludności z nawpółdzikiego plemienia na lud korzystający z światła wiary i wiedzy, używający wolności, pokoju i dobrobytu.

W r. 1874 nowy król z ministrami, wsiadłszy na okręt amerykański, przybył do San Francisco, gdzie go z czcią wielką przyjęto; stamtąd udał się do stolicy Stanów Zjednoczonych, Waszyngtonu, dla widzenia się z ówczesnym prezydentem, Grantem. Przypuszczenia o układach w sprawie przyłączenia Wysp Sandwichskich do stanów zjednoczonych Amer. Półn. nabrały wiele prawdopodobieństwa. Tym razem jednak nie przyszło do tego, chociaż Amerykanie nie wyrzekli się dotąd myśli zajęcia tego ważnego stanowiska na wodach oceanu spokojnego.

ROZDZIAŁ V.

Kościół i główne zarysy postępu cywilizacyi w III. i IV. okresach Dziejów Najnówszych. (1848—1875).

W ciągu owych niemal trzydziestu lat, które tworzą dwie odrębne doby dziejowe papież Pius IX. wciąż stał na czele kościoła. Liczne, obfite w następstwa, czyny tego znakomitego papieża w bardzo skróconéj tylko tresci podać możemy.

Już z Gaety, (Patrz Włochy w III. okr.), encykliką, wydaną d. 2 lutego 1850 r., wezwał papież wszystkich biskupów świata dla zatwierdzenia powszechnéj tradycyi kościoła o Niepokalaném Poczęciu N. Maryi Panny. Z grona wezwanych przybyć mogło osobiście 192 biskupów, inni objawili piśmiennie swe zdania jednomyślne. Przybyli biskupi pracą swą wspierali ustanowioną w rzeczonym celu komissyę, która zredagowała bullę, obejmującą orzeczenie artykułu wiary o Niepokalaném Poczęciu i ogłoszoną uroczyście w Rzymie, d. 8 grudnia 1854 roku. Ta uchwała papieska nie stanowiła wcale nowego dogmatu, ale była jedynie zebraniem prastarych tradycyj; —roztrząśnieniem ich;—wskazaniem, że istniały od wieków, zawsze jednakowe;—określeniem ich ścisłém i sformułowaniem w dogmat.

Konkordaty z wielu państwami europejskiemi i zaeuropejskiemi zawarte, układy z sułtanem tureckim i szachem perskim, przez Stolicę Apostolską, prowadzone stały się przedmiotem prac ciężkich, trudniejszych w owych czasach wolnomyślności, niż kiedykolwiek bądź. Wielekroć łatwiéj nawet było kościołowi przeprowadzić układy i zdobyć większe rękojmie u rządów niekatolickich (np. w Wirtembergu), niż dokonać rokowań z katolicką Hiszpanią i Portugalią. Pragnąc uczynić zadość potrzebom religijnym znacznéj liczby katolików w Anglii i Szkocyi, papież, za zgodą rządu angielskiego, ustanowił tam hierarchię kościelną; wprowadził ją również i do Holandyi; rozszerzył takową w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pół., gdzie liczono już 6,000,000 katolików, i ilość ta nieustannie wzrastała.

Pius IX. zajmował się przytém nader gorliwie sprawami kościoła na dalekim Wschodzie i missyami w Azyi, Afryce, Ameryce i

Oceanii, która w tym okresie otrzymała katolickich biskupów. W r. 1862 ustanowiono wikaryat Apostolski w Afryce; około zaś tego czasu zwycięstwa Napoleona III. na Wschodzie i traktaty zawarte z Chinami i Konchinchiną otworzyły dla prac apostolskich te kraje, gdzie uprzednio prześladowania niweczyły wszelkie usiłowania missyonarzy. W r. 1861 zawarł Pius IX. konkordat z rzecząpospolitą Haïti, w roku następnym z rzeczą pospolitą Równikową (Equador).

Wśród tych prac, na kościół spadały klęski: wolnomyślność szerzyć się zaczęła z mocą niezmierną, podkopując wiarę w sercach tłumów; wypadki na Apenińskim półwyspie sprowadziły stopniowo wyzucie Głowy kościoła z władzy świeckiéj i w ten sposób pozbawiły go niezależności i środków, niezbędnych dla utrzymania i krzewienia instytucyj duchownych.

Wyższy umysł i hart woli stanowiły wielką dźwignię dla niepospolitego sternika spraw kościoła. Czynność jego do późnego wieku była zadziwiającą. W r. 1863, pisze on do biskupów Piemontu, utwierdzając ich w wierze; w podobnym celu pisze do biskupów Grenady; potępia bezprawia Juareza w Mexyku; wysyła missyonarzy do Nangasaki i Jokohamy, w Japonii; odpiera wszelkie usiłowania, czynione przez rząd włoski, aby na drodze rokowań pozbawić Głowę kościoła resztek świeckiéj władzy i Rzymu. Podobnie jak ów jeden, tu wspomniany rok, takim był każdy z 32 lat tego papiestwa, najdłuższego ze wszystkich, jakie zna historya. Błędne nauki, obojętność religijna zachwiały wiarę wielu w Europie, religia jednak szerzyć się nie przestaje w innych częściach kuli ziemskiéj [1]). Prace missyjne posuwają się wciąż daléj w kierunkach dawniéj wytkniętych. (Patrz kościół w I. okr.). Nowe biskupstwa, wikaryaty apostolskie powstają na odległych lądach, niosąc tam wiarę i światło, gdzie przed półwiekiem zaledwie panowały grube ciemności u nawpół dzikich ludów. Australskie lądy otrzymały bi-

[1]) Pełen troskliwości o dobro wiernych w dalekich nawet krajach mieszkających, Pius IX. założył, w r. 1866, Seminaryum Polskie w Rzymie, (przy ulicy *Salara Vecchia).* Seminaryum to, noszące nazwę *Collegium Polonicum*, liczyło około 20 uczniów.

Seminarya innych narodowości (Portugalskie, Angielskie, Irlandzkie, Belgijskie, różnych krajów Ameryki i t. d.) dawniéj istniały. Rusini mieli także swoje seminaryum greckiego obrządku, pod kierunkiem x. Sembratowicza, gdzie kształciło się wielu gorliwych i uczciwych kapłanów.

skupów i na wybrzeżach południowych oceanów zajaśniało godło zbawienia. Wiara chrześciańska coraz szerzéj krzewiła chrześciańską moralność.

W r. 1868, na żądanie rządu francuskiego, ustanowiono w Afryce biskupstwa Konstantyny i Oranu, Algier zaś podniesiono do godności arcybiskupstwa. W tymże roku, stosownie do życzenia wyrażonego przez synod w Baltimorze, założono ośm dyecezyj i cztéry wikaryaty apostolskie w rozmaitych okolicach stanów Zjednoczonych.

W r. 1867 obchodzoną była uroczyście w Rzymie osiemnastowiekowa rocznica chwalebnéj śmierci śś. Apostołów Piotra i Pawła, co spowodowało olbrzymi zjazd do Rzymu biskupów z całego świata. Między biskupami, przybyłymi z krajów odległych, widziano tam wikaryusza apostolskiego z Chin, ze stołecznego niegdyś miasta Nankinu [1]).

Biskupi, rozjeżdżając się w zbiorowym adresie oświadczyli zupełną swoję zgodę na wszystkie postanowienia Piusa IX. Podobnych oświadczeń nie przestawał papież odbierać, jak przetém tak i następnie, po Watykańskim Soborze powszechnym (1870 r.), o którym niżéj. Tak więc mógł on śmiało powiedzieć, jako i wyrzekł w odezwach swoich, po r. 1870, iż „nigdy nawet w najpiękniejszych wiekach wiary, ciało kościoła nie było ściśléj złączone ze swoją Głową.“

Wśród wypadków, które oderwały od Państwa kościelnego wszystkie prawie prowincye (jak to już widzieliśmy w III. okr.), zostawiając świecką władzę papieża zawartą jedynie w obrębie miasta Rzymu z małym obwodem, i utrzymującą się tam dzięki obecności wojsk francuzkich, które Napoleon III. zostawił na załodze aż do końca swego panowania, Pius IX. nie przestawał bardzo pilnie zajmować się sprawami kościoła, a wreszcie, zwołał So-

[1]) Zjechało się do Rzymu 520 biskupów, 20,000 księży, i około 150,000 różnego ludu. Wówczas już zaczęły się składki wiernych na utrzymanie Głowy i rządu kościoła, pozbawionego dochodów z upadkiem świeckiéj władzy papieża. Arcybiskup Londyński złożył u stóp Piusa IX. 750,000 franków, Arcybiskup Mexykański 300,000; inni biskupi przywieźli także składki dość hojne ze swych dyecezyj. Wszakże Pius IX. co brał jedną ręką to rozdawał drugą. 85 biskupów najuboższych utrzymywał w Rzymie własnym kosztem, a gdy odjeżdżali opatrzył ich sowicie, na zasilanie potrzeb zakładów religijnych i dobroczynnych w ich dyecezyach.

bor powszechny do Rzymu. Encyklika, zwołująca ów sobór, wydaną była d. 29 czerwca 1868 r.

Sobór XX., zwany Watykańskim, był zgromadzeniem, jakiego świat katolicki nie widział od ostatniego XIX. soboru powszechnego, zakończonego w Trydencie 1543 r. Zebrało się na ten areopag kościoła przeszło 750 biskupów i prałatów z różnych krajów i części świata, nawet z Oceanii.

Sobór Watykański rozpoczął swoje obrady d. 8 grudnia 1869 r.

Oprócz wielu wyroków, potępiających różne błędne nauki i wykłady tyczące się wiary, wyjaśniono na Soborze Watykańskim i dogmatycznie zatwierdzono przekonanie, jakie stale istniało po wszystkie czasy w kościele, o piérwszeństwie i nieomylności, w rzeczach wiary, Stolicy Apostolskiéj. Rozumieć pod tém należy: iż każdy następca św. Piotra, papież, jako Głowa widoma kościoła, w sprawach wiary, jest najwyższym rozjemcą i najwyższą powagą, gdy ze Stolicy téj (ex cathedra) uroczyście o nich wyrokuje.

Sobór nie był jeszcze ukończył wszystkich prac swoich, gdy nagłe zmiany, zaszłe w politycznem położeniu Rzymu, z powodu zajęcia onego przez rząd króla włoskiego, Wiktora Emanuela, (d. 20 września 1870 r.) spowodowały, że zalimitowanym został.

Położenie Stolicy Apostolskiéj stało się odtąd nader przykrém, chociaż rząd włoski uchwalił tak zwane rękojmie (gwarancye), t. j. prawa, zabezpieczające nietykalność osoby papieża i wolność wszelką sprawowania rządów kościoła. (Patrz Włochy w IV. okresie). Stolica Apostolska, jak wiemy, odrzuciła wszelkie kompromisa z rządem włoskim i wcale nie przyjmowała ofiarowanych sobie corocznych subsydyów. Pius IX. przemieszkiwał w Watykanie, z którego wcale już nie wychodził do końca życia, uważając się za więźnia. Nie na tém jednak skończyły się troski tego wieloletniego sternika łodzi Piotrowéj. Pewna cząstka duchowieństwa, chociaż niewielka liczbą, nie chciała przyjąć uchwał soboru Watykańskiego, uważając, że są to rzeczy nowe, acz dawne były i w praktyce od wielu wieków istniały, nie sformułowane wprawdzie i nie ogłoszone uroczyście. Umysły opozycyjne, wspierane w swym sposobie zapatrywania się przez niektóre rządy, zwłaszcza protestanckie w Niemczech, utrzymując, iż czystość wiary uchwałą rzeczonego soboru została skażoną, oświadczyły: że pozostają przy dawnéj wierze i dla tego mienić się zaczęły *Staro-katolikami*. Garstka tych Staro-katolików, zamyślała o utworzeniu nowego kościoła. Przyklaskiwali jéj

również protestanci, jak i tłumy niewierzących lub obojętnych, a nieświadomych istoty rzeczy. Ztąd więc powstało mniemanie ogólne, chociaż nader mylne, że ten nowy rozdział przybiera wielkie rozmiary, że silne liczbą szerzy się, zagrażając kościołowi.

Rzeczywiście jednak nie było ono, ani liczbą, ani wewnętrzną siłą prawdziwego przekonania, groźném dla kościoła. Ogniskiem opozycyi stała się Bawarya, gdzie przodował prof. dr. x. *Döllinger*, znany przedtém na polu teologicznéj polemiki, pogromca protestantyzmu, po Soborze zaś Watykańskim gorliwy obrońca sprawy stronnictwa staro-katolickiego [1]). Stronnictwo to, mające naswém czele Doelingera, acz głośném bardzo się stało w Europie (od r. 1871), niewielu liczyło księży w swych szeregach; posiłkowało się zaś przeważnie wolnomyślnymi, lub ludźmi bezbarwnymi pod względem przekonań religijnych. Rządy protestanckie występowały wówczas właśnie wrogo przeciw kościołowi, utrzymując, że Stolica Apostolska, ogłosiwszy zasadę nieomylności, wdziera się na stanowisko zupełnéj przewagi w sprawach świeckich. Prussy dały hasło do téj nowéj ery prześladowań, które w wielu państwach znalazły oddźwięk. Punktém wyjścia dla działań rządu pruskiego, upojonego zwycięstwami we Francyi, była chęć uregulowania stosunków między państwem i kościołem. Był to wstęp do walki, maskujący dalsze działania, przeważnie mające na celu ustalenie wszechwładztwa państwa, które pragnęło górować również nad kościołem, jak i w dziedzinie stosunków cywilnych. Oświadczyły tedy Prussy, za niemi zaś powtórzyły i inne rządy (np. Szwajcarya, kraj przeważnie protestancki i nie odznaczający się tolerancyą), że nowy dogmat obala dotychczasowy stosunek kościoła do państwa, któremu zagraża przewaga Stolicy Apostolskiéj. Wynikiem takiego sposobu zapatrywania się były nowe prawa, uchwalone przez parlament pruski. Przepisy te, regulujące w nowy sposób stosunek kościoła do państwa, zapewniające temu ostatniemu przewagę nad piérwszym, znane pod nazwą praw majowych, pozbawiły kościół dotychczasowych przywilejów, wprowadziły przepisy przeciwne prawom kościoła i témsamém postawiły duchowieństwo w przykréj konieczności uchylania się od wykonywania nowych rozporządzeń rządu pruskiego.

[1]) Jan, Józ. Ig. Döllinger liczył się do najuczeńszych teologów swéj epoki. Urodził się w roku 1799 w Bambergu. Od r. 1823 został professorem prawa kanonicznego w Monachium, i brał czynny udział w życiu politycznem Niemiec.

Prawa majowe były źródłem licznych zatargów między kościołem a rządem niemieckim. Opór duchowieństwa wywołał prześladowania ze strony rządu. Wielu biskupów uwięziono, gdy uchylali się od płacenia grzywien, na które skazywały ich sądy pruskie za niewypełnianie praw majowych [1]). Wrogi ten kościołowi system powstał z pomysłu księcia Bismarka, kanclerza niemieckiego, głównym jednak wykonawcą i pilnym przestrzegaczem praw majowych był prusski minister Falck.

Szwajcarya także stała się widownią zajść rządów kantonalnych z kościołem. Rządy te, tajemnie zachęcane przez rząd pruski, uchwaliły przepisy tego rodzaju, którym duchowieństwo bez przekroczenia praw kościoła, ulegać nie mogło. Biskupi znagleni byli do opuszczenia swych rezydencyj; wierni pozostawali bez pasterzy, świątynie przechodziły do rąk mieniących się starokatolikami [2]). Szwajcarya, tak gościnna dla ludzi rozmaitych przekonań politycznych, stała się wrogą kościołowi: gwałciła swe dotychczasowe prawa i obyczaje, w stosunku do katolików; wszyscy zaś odpadli od kościoła cieszyli się jéj uznaniem.

Ruch starokatolicki, który w piérwszych latach swego powstania i rozwoju stał się tak głośnym, a dla ludzi małéj wiedzy i słabéj wiary wydawał się jakąś nową prawdą, upadł sam przez się. Pojednawcze usposobienie papieża, Leona XIII, następcy Piusa IX, niemało przyczyniło się do powrotu niektórych, wyższych moralnie jednostek, na łono kościoła. Inni pozostali wśród nowatorów, lecz ich sekta się nie rozszerza, owszem rozprzęga pod brzemieniem

[1]) W liczbie uwięzionych biskupów znajdował się Arcybiskup gnieźnieński i poznański x. Mieczysław Ledóchowski. Urodzony w 1823 r., w Sandomierskiém, potomek to ostatniego wojewody Czernihowskiego. Kształcił się w szkołach radomskich i warszawskich. Nauki seminaryjne odbywał w Warszawie, u Św. Krzyża i w Rzymie w Propagandzie. Grzegorz XVI. i Pius IX. zwrócili uwagę na młodzieńca pełnego gorliwości religijnéj. Pius IX. szybko posuwał go w godnościach duchownych. Był on delegatem apostolskim w Nowéj Grenadzie (w Połud. Amer.); w r. 1861 prekonizowany na arcybiskupa tebańskiego, otrzymał nuncyaturę w Belgii. Wkrótce potém otrzymał arcybiskupią infułę gnieźnieńską, i więziony był przez rząd pruski za przekraczanie praw majowych. Uwolniony z więzienia zamieszkał w Rzymie, gdzie ozdobiony został kapeluszem kardynalskim. Kardynał Ledóchowski był dziesiątym kardynałem pochodzenia polskiego. Pomimo tego pochodzenia, z myśli i czynów był cudzoziemcem. Długi widać pobyt na obczyźnie wyziębił w nim zamiłowanie rzeczy swojskich. Sam to czuł, mówiąc o sobie: *„Romanus sum.“*

[2]) Biskupi szwajcarscy usunięci ze swych dyecezyj byli następujący: x. *Mer-*

własnéj niemocy, dla braku trwałych podstaw, przytłoczona przytém grobowym kamieniem zapomnienia. Piérwsze pięć lat zajmowano się nią, późniéj świat o niéj zapomniał. Nie mając w sobie sił dostatecznych do rozwoju, sekta starokatolików upaść musiała. Powrót Döllingera (w r. 1878) na łono kościoła był dla niéj ciosem stanowczym.

Prussy, walcząc z kościołem, opierały się na stronnictwach wrzekomo liberalnych, i na namiętnościach mass, które nie znoszą żadnego moralnego hamulca. Materyalny kierunek, szerzący się w owéj epoce, zepsucie obyczajów również powszechne i brak religijnego wykształcenia potężnymi byli sprzymierzeńcami działań rządu pruskiego [1]).

Lecz nie tylko w krajach podległych berłu lub wpływom pruskim szerzyła się szkodliwa dla obu stron walka władz państwowych z kościołem, widzimy ją i w innych krajach, w innéj tylko nieco formie, niż w Niemczech. Ostatnie lata rządów Piusa IX. zapisały na kartach swych dziejów wielką liczbę klęsk i smutnych objawów odstępstwa. W Turcyi nawet Ormianie katolicy rozpadli się na dwa obozy i znaglili swego patryarchę, Hassuna, do opuszczenia swéj owczarni.

Pius IX. żyć przestał d. 9 lutego 1878 r. [2]). Rząd włoski, na czele którego stał wówczas, od niedawna, król Humbert I., spełniając rękojmie, uchwalone przez parlament o nietykalności władzy duchownéj papieży, nie czynił żadnych przeszkód przy obiorze nowego papieża. Na konklawe, odbytém w Rzymie, wedle wszyst-

millod znany ze swych pism i kaznodziejskiéj wymowy i x. *Lachat*. Piérwszy z nich był mianowany wikaryuszem apostolskim w Genewie, drugi zaś był biskupem bazylejskim.

[1]) Rozterki rządu pruskiego z kościołem silnie dały się uczuć Księstwu Poznańskiemu i Prussom królewskim (tak zwanym Zachodnim). Na mocy praw majowych w rzeczonych prowincyach odjęto duchowieństwu inspekcyę nad szkołami ludowemi, z których usunięto wykłady religii, i protestantów mianowano zwierzchnikami szkół miejscowych. Szkoły coraz mniéj były uczęszczane i poziom oświaty zaczął się zniżać. Z upadkiem oświaty, przy braku duchowieństwa (które odsiadywało więzienia za przekroczenie praw majowych, lub zastąpione zostało starokatolikami, od których lud stronił), zepsucie i skażenie obyczajów, wraz z niewiarą nader prędko szerzyć się zaczęły.

[2]) Papież Pius IX. umarł w 86 roku życia a 32-m papiestwa. Był to najdłuższy z pontyfikatów, począwszy od św. Piotra, piérwszego pasterza rzymskiego. Pius IX. piérwszy z papieży obchodził (w r. 1877) pięćdziesięcioletnią rocznicę przyjęcia święceń biskupich, a zarazem trzydziesto-piérwszoletnią pasterstwa nad całym katolickim światem.

kich przepisów i prastarych obyczajów kościoła, wybrano na Stolicę Piotrową kardynała Pecci, d. 20 lutego 1878 roku, który objął rządy kościoła pod imieniem Leona XIII. [1]).

Nowy *papież Leon XIII.* od piérwszych chwil swych rządów starał się zapewnić kościołowi pokój i starannie usuwał wszystko, co mogłoby przeszkodzić urzeczywistnieniu jego planów położenia kresu zatargom między władzą świecką i kościołem. Układy z cesarstwem niemieckiém, w tym celu podjęte, chociaż prowadzone były w czasie, gdy względy polityczne nakazywały księciu Bismarkowi, kanclerzowi niemieckiemu, zmienić dotychczasowy system, nie mogły jednak dojść do końca. Na tym stopniu nieukończonych rokowań zastaje je rok 1880.

Podczas tych ciężkich przejść w środkowéj Europie, kościół nie przestawał wzrastać w innych częściach świata. W saméj nawet Europie, wśród protestantów zyskiwał on zwolenników, szczególniéj dawało się to spostrzegać w Anglii. Wyznanie Anglikańskie rozpadało się tam na mnóstwo sekt i odcieni. Przedniejsi nawet z jego kapłanów szerzyli nowe doktryny. Wielu z nich otwarcie wyznawało zasady rytualizmu, który, wprowadzając do kościoła anglikańskiego obrzędy katolickie, jednoczył niejako anglikanizm z wiarą katolicką [2]). Zwrót do katolicyzmu w całéj Anglii stał się w ostatnich czasach bardzo widoczny. Kardynał *Wiseman*, arcy-biskup westminsterski: *Newman*, *Ward*, *Manning* (następca Wiseman'a na stolicę arcybiskupią) i inni pracowali nad krzewieniem wiary katolickiéj w Anglii i Szkocyi. Rząd Angielski żadnych przeszkód w tym względzie nie stawiał i żadnych nieprzyjaznych środków nie przedsiębrał [3]).

---

[1]) Leon XIII. (urodził się we Włoszech d. 2 marca 1810 r.), pochodził z rodziny Pecci; nosił przedtém imię Joachima. Joachim Pecci odznaczał się nauką i umiarkowaniem, równie w życiu jak i w poglądach. Literatura włoska kościelna posiada kilka prac jego.

[2]) Rytualizm był stanowczym zwrotem do religii katolickiéj. Nazywano go *Puzeizmem* od nazwiska dra *Pusey'a* professora języka hebrajskiego w uniwersytecie oxfordzkim, który był jednym z gorliwszych krzewicieli tego kierunku.

[3]) Kardynał *Wiseman* (Mikołaj ur. 1802), um. 1865 roku) wychowywał się w angielskiém kolegium katolickiém, w Rzymie. Po powrócie do ojczyzny słowem i pismem bronił katolicyzmu i znakomicie się przyczynił do jego rozszerzenia w Anglii. Za panowania Jerzego IV. w Anglii i Szkocyi liczono zaledwie pół miliona katolików; po kilkunastu latach (około 1850 r.) widzimy ich tam więcéj

Za Oceanem Atlantyckim, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj powiększała się liczba wyznawców katolicyzmu; zakładano tam nowe dyecezye, wznoszono kościoły, klasztory i instytucye duchowne.

W Afryce missye z wielką gorliwością prowadziły swe prace; przedzierały się do wnętrza nieznanych lądów; opowiadały naukę Chrystusową w głębi cesarstwa marokańskiego; z narażeniem życia nauczały dzikich krajowców, otwierając zarazem nowe drogi dla światła wiary, jak niemniéj przyczyniając się niemało do odkryć geograficznych.

Azya również widziała u siebie wzrost katolicyzmu. W Indyach, na Indo-Chińskim półwyspie; w Chinach wreszcie, chociaż w różnym stopniu, głoszone było słowo Ewangelii. Mocarstwa europejskie, w zawieranych w owym czasie z państwami azyatyckiemi traktatach, nie zapominały o zawarowaniu możliwie szerokich swobód dla religii chrześciańskiéj. Propaganda przeto wiary Chrystusowéj i obyczaju europejskiego utorowała sobie z biegiem rzek wielkich, od ich ujścia ku źródłom, drogi do wnętrza Kochinchiny i do głębi państwa chińskiego.

Zajęcie przez Rossyę północnéj Mandżuryi dało możność zaniesienia światła wiary Chrześcijańskiéj na wybrzeża ciaśniny Tatarskiéj, do ujść rz. Amuru [1]); kilka kościołów i domów modlitwy katolików, wzniesionych w owych czasach w północnéj Azyi (Omsk, Krasnojarsk, Nikołajewsk, Czyta) i wśród chińskiéj Mongolii, można uważać za ogniska missyjne, które chociaż nie szerzyły wiary, pod-

---

niż trzy miliony. Osiém klasztorów męzkich i trzydzieści cztéry żeńskie oraz, 600 świątyń większych i mniejszych, wzniesiono w tym przeciągu czasu w Anglii i w Szkocyi. Rządy Wisemana zapewniły kościołowi katolickiemu w Anglii stanowczo, pewną przewagę, jeśli nie zupełny tryumf. Wiseman był siódmym z kolei kardynałem angielskim, od czasów reformacyi w Anglii.

Wspomniany tu J. H. Newman, zwolennik puzeizmu, przeszedł na łono kościoła i pismami swemi wiele zdziałał na polu polemiki z protestantyzmem.

Po zgonie kardynała Wisemana objął przewodnictwo nad kościołem katolickim w Anglii x. Manning; ur. w r. 1808; rewokował w r. 1851; arcybiskupi paliusz otrzymał w r. 1865.

[1]) Jednocześnie prawie ze zdobywcami lewego porzecza Amuru, dotarł do wód oceanu Spokojnego niezmordowany pracownik w winnicy Pańskiéj, w Azyi, x. Krzysztof Szwermycki, proboszcz irkucki (ur. 1813 r.).

trzymywały jednak zniżający się znacznie poziom moralny swych wyznawców [1]).

Na wyspach Oceanii i na lądzie Australskim, z bardzo małymi środkami, szerzył się katolicyzm, z którym współubiegały się wpływy propagandy protestanckiéj. Propaganda protestantyzmu, pomimo olbrzymich środków materyalnych, w które ją zaopatrywali Anglicy nie przyniosła żadnych widocznych owoców; gdy tymczasem kościół katolicki na lądzie Nowéj Holandyi i na archipelagach, wzrasta i zdobywa sobie coraz większą liczbę wyznawców.

Podczas ubiegłych lat trzydziestu (1848—1880) ludzkość posuwała się na drodze postępu olbrzymim krokiem, praca myśli stawała się coraz bardziéj przyśpieszona; pomysły, wynalazki, przypuszczenia w dziedzinie nauk coraz śmielsze. Wciągu tych trzech dziesiątków lat wynalazki, rozwój wiedzy i rozwój dobrobytu zmieniły świat do niepoznania. Przekształcenia zaszły tak rdzenne, jak gdyby nie dziesiątki lat, ale wiek cały upłynął; i w istocie, w wiekach ubiegłych potrzeba było całego stulecia, pracy kilku pokoleń, ażeby ludzkość mogła zdobyć tyle stanowczych zmian.

Nie będziemy tu wyliczali długiego szeregu pisarzy, uświetniających tę epokę u rozmaitych ludów Europy; w znacznéj części są oni ciż sami, których widzieliśmy w II-m okresie opowiadanych przez nas dziejów. Ludzkość w dziedzinie literatury pięknéj, w dziedzinie prac filozoficznych, poczęści poprzestaje na owocach doby, którą zamknął rok 1848. Imiona nowe, jeśli pokazują się na widhokręgu myśli, to przeważnie na polu wynalazków i nauk stosowanych, które niemal przekształciły postać świata. Zamiast więc wyliczania pisarzy, umieścimy tu nader streszczoną charakterystykę głównych rysów postępu cywilizacyi w III. i IV. okresie, i tém zamkniemy niniejszą pracę, uzupełniając ją tylko wykazem ważniejszych wypadków politycznych, zaszłych od r. 1875 do r. 1880.

Przypatrując się głównym rysom postępu cywilizacyi od r. 1848 do 1880, widzimy zaszłe następujące pełne doniosłości zmiany.

---

[1]) W północnéj Azyi około r. 1852 (a mianowicie nad brzegiem dolnéj Selengi, w granicach państwa rossyjskiego) spotkano missyę angielską protestancką. Istniała ona tam długie lata i nic nie sprawiła, chociaż pracowała sumiennie. Buddaizm tamecznych koczowników zbyt silne stawiał jéj zapory.

Do instytucyi wszystkich państw europejskich weszła zasada równości w obliczu prawa,—tak stanów, jak i osób. Następstwem tego było wyzwolenie upośledzonych plemion lub warstw społecznych. Przypuszczeni zostali do równości praw cywilnych w wielu państwach Żydzi, a w W. Brytanii katolicy, oraz równouprawnieni Irlandczycy z innymi obywatelami angielskimi.

Wzbronienie handlu niewolnikami stało się przedmiotem traktatów międzynarodowych, wyzwolenie zaś murzynów w osadach ogarniało coraz szersze przestrzenie. Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj i Brazylia znoszą niewolnictwo kilku milionów czarnych; Rossya zaś znosi poddaństwo kilkudziesięciu milionów włościan.

Nauki nie dość, iż stały się dostępne szerszym kołom społecznym, ale znalazły zastosowanie ku podniesieniu zasobów materyalnych, moralności i dobrobytu społeczeństw. Widząc w udzielaniu nauk elementarnych, potężny środek oświaty i umoralnienia gminu, zakładano wszędzie szkoły ludowe. Rządy i stowarzyszenia prywatne zapobiegały krzewieniu się nędzy wśród mass ludowych. Nigdy przedtém nie okazywano im takiéj troskliwości, co do ich potrzeb materyalnych i moralnych, jak w owéj epoce. Wielkie przewroty społeczne, którym Europa ulegała, przyczyniły się, iż zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na liczne klassy pracujące. Potrzebom ich zaczęto czynić zadość, aby je usunąć od złych wpływów, i w ten sposób zapobiedz burzom społecznym, których najważniejszą dźwignią, a zarazem i ofiarą, były pospolicie nieoświecone tłumy. Czuwano tedy nad nimi; dostarczano im pracy; troszczono się o ich doprobyt; łagodzono objawy ich nędzy, lecz zbyt mało myślano o ich prawdziwie chrześciańskiém wychowaniu. Brak rzeczywistego światła, zasad religijnych, lekkomyślne oddawanię losu i przyszłości pokoleń w ręce ludzi złéj wiary, pragnących z nich zrobić narzędzia przewrotu, a wreszcie nędza i wyzyskiwanie wyrobniczéj ludności przez pracodawców, wytwarzały burze społeczne. Widziano więc domową wojnę komuny paryzkiéj; widziano płonący Paryż, podpalony dłonią ciemnych tłumów, upojonych szałem namiętności; widziano wrzenie umysłów wśród socyalistów Zachodu, widziano w końcu chaotyczne ruchy socyalistów rossyjskich.

Wśród tych ponurych barw spotykamy niektóre jaśniejsze rysy objawów społecznych. Ekonomia polityczna podała właściwsze i sprawiedliwsze sposoby podziału ciężaru podatków między różnemi warstwami społeczeństwa. Dobroczynność publiczna, wsparta nauką,

znalazła środki ratunku dla każdego cierpienia, dla każdego rodzaju nędzy. Ztąd więc zajęto się (szczególnie w Ameryce Północnéj i w Anglii) reformą więzień pod względem materyalnym i moralnym.

Prawodawstwo cywilne i kryminalne rządzić się zaczęło zasadami bardziéj wyrozumowanemi. Prawa międzynarodowe powszechniéj były szanowane; wojny wreszcie prowadzić poczęto jedynie w sprawach, wielkiéj doniosłości lub obchodzących całe państwa i narody nie zaś, jak w wiekach uprzednich bywało, w osobistych widokach lub z natchnienia panujących.

Do charakterystycznych znamion społecznych owéj doby zaliczyć jeszcze należy zbliżenie się ludów i zespolenie ich interesów. Stosunki ścisłe, międzynarodowe, z odległemi niekiedy krajami, zawiązały się za pomocą kolei żelaznych, żeglugi parowéj, telegrafów elektrycznych, banków i nowych ustaw handlowych. Przyczyniły się również do tego: upowszechnienie systemu metrycznego, wystawy powszechne przemysłu i sztuk, postęp idei pokojowéj, a wreszcie wspólność wielorakich interesów międzynarodowych [1]). Interesa ludów tak się zespoliły, że najmniejsze wstrząśnienie w jednym z krajów Europy daje się uczuć prawie we wszystkich. Z téj wspólności spraw wypływa nagląca konieczność powszechnego pokoju.

Wolność pracy osobistéj sprowadziła sprawiedliwszy podział bogactwa narodowego. Środki dojścia do posiadania kapitału, stały się dostępnymi dla wyrobniczéj ludności. W dawnych wiekach i czasach tylko rzemiosło wojenne i zdobycze, oraz niewolnictwo i korzystanie z pracy przymusowéj innych były najzwyczajniejszymi sposobami wzbogacenia się, obecnie, po zniesieniu niewoli i poddaństwa, w obec równości stanów i osób, w obec wolności pracy, praca i oszczędność stały się źródłem mienia i zamożności. Kassy oszczędności, towarzystwa wzajemnéj pomocy, towarzystwa ubezpieczeń mnożą się; praca otrzymuje wszelkie ułatwienia; kapitały niezbędne do rozwoju przemysłowych przędsiębierstw lub handlu łatwiejszemi się stają do zdobycia: człowiek oddany pracy ma szerokie pole dla swéj działalności. Przez pracę i oszczędność, zabezpiecze-

---

[1]) Konwencya międzynarodowa, podpisana w Genewie, d. 22 sierpnia 1864 r., miała na celu ulżenie losu rannych na polu bitwy. Odtąd stopniowo wszystkie państwa, a nawet Turcya, przystąpiły do niéj, i założyły u siebie Towarzystwa opieki nad rannymi.

nie spokoju i dobrego bytu na starość, na dni klęsk i bezrobocia, dla siebie i rodziny, i osiągnięcie środków wychowania dzieci, stają się dostępnemi dla pracujących warstw społeczeństwa.

Handel, przemysł i rolnictwo, przy pomocy wynalazków i ulepszeń, przy niezmiernym rozwoju nauk ścisłych, potężnie wspierających te gałęzie działalności ludów, dobiegają z dziwną szybkością do wyżyn, o jakich przed półwiekiem nie marzono. *Handel* wywołał współzawodnictwo narodów; zaludnił przestworza mórz tysiącami parowców; oplótł kulę ziemską siecią drótów telegraficznych i kolei żelaznych. *Przemysł* nie przestawał wytwarzać mnóstwa nowych potrzeb: lecz, zaspokajając takowe, wywołując coraz nowe i krzewiąc zbytek, szkodliwie nieraz wpływał na ludność pracującą, gdyż chęć sprostania innym i żądza użycia pomnażały gorączkę złota,—niczém niedające się ugasić pragnienie szybkiego zbogacenia się: ztąd zepsucie obyczajów szerzyć się, podstawy praw moralnych chwiać się, a nieszanowanie cudzéj własności, fałszerstwo, zbrodnie nawet oświeceńsze warstwy społeczne nurtować. *Rolnictwo*, aczkolwiek niemniéj rozwinęło się, nie przyniosło i przynieść nie mogło tak zgubnych następstw. Praca około roli chroniła tłumy wiejskiéj ludności od ponęt miast wielkich i ich zepsucia. Pług rolnika coraz daléj posuwał się w głąb lądów, zdobywał nowe obszary; siekiera jego trzebiła lasy, przekształcała je szybko na pola uprawne: dziewicze pustynie stawały się rzadszemi, spotykają się one jednak jeszcze nie tylko w Azyi, w Ameryce, i w Nowéj Holandyi lecz i we wschodniéj Europie. Liczne ulepszenia w rolnictwie podniosły ilość produkcyi, zwiększyły bogactwo wielu krajów; osuszanie zaś błot, umiejętne leśne gospodarstwo, hodowla lasów i zagajanie wydm piasczystych przyczyniły się do zmiany klimatu.

Każda z tu wspomnianych gałęzi działalności człowieka znajdowała podstawę do dalszego rozwoju w nauce, która wzrastała z niezmierną szybkością, prowadząc myśl ludzkości na coraz podnioślejsze wyżyny.

Obok nauk ścisłych rozwija się literatura nadobna, wśród któréj ten szczególnie objaw zwraca uwagę, iż poezya milknie, a do większych rozmiarów urasta to wszystko, co bawi umysł chwilowo. *Powieść szerzy się* przeto; niekiedy staje się drogą prowadzącą massy do zdobycia nowych prawd, krzewi myśl zacną, bawi i uczy zarazem; częściéj jednak zapomina o tych wymaganiach i zbacza na manowce. *Dziennikarstwo* staje się prawdziwą potęgą; rozwija się

ono niemniéj w Europie, jak i w Ameryce (przedewszystkiém w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.), kieruje opinią publiczną, chociaż na tém podniosłém stanowisku nie zawsze jednak utrzymać się umie, kalając niejednokrotnie przedajnością wysokie swe posłannictwo. Szybkie *rozszerzanie się szkół elementarnych* i ulepszony *system początkowego wychowania* godne są zaznaczenia, i wydają obfite owoce, które dopiero przyszłośc zdoła ocenić.

Sztuki piękne wydają i w téj epoce mistrzów. Przy Kaulbachu, Mackarcie stają nowe imiona Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, malarzy pierwszorzędnych, podnoszących imię narodu polskiego w dziedzinie sztuk i wiedzy.

Przeważnie jednak epoka ta odznaczała się wynalazkami i ulepszeniami w kierunkach wyłącznie praktycznych. Przy budowie dróg żelaznych przezwyciężono tysiączne trudności: świdrowano wnętrza gór; urządzano tunele i przeprowadzano koleje po spadzistości wyżyn alpejskich. Druty telegrafów połączyły obie półkule globu ziemskiego. *Przerzucenie lin ytelegraficznéj przez Atlantyk* (po kilku niepomyślnych usiłowaniach, dokonane zostało w r. 1866); *przekopanie międzymorza Suez* (1869 r.); *przebicie* góry *Mont Cenis* (za pomocą tunelu mierzącego 12 kilometrów długości); olbrzymie projekta tunelu pod ciaśniną Kaletańską; *wynalazki* Amerykanina *Edisona*, jak *telefon*, *fonograf* etc. stanowią wiekopomne dzieła naszych czasów.

Podróżnicy pełni odwagi i poświęcenia przebiegają kraje nieznane, najeżone niebezpieczeństwami. *Dawid Livingstone* (missyonarz protestancki) więcéj niż trzydzieści lat swego życia strawił na zwiedzaniu i badaniu wnętrza Afryki; gdzie wreszcie i śmierć znalazł w r. 1873. *Speke*, *Burton i Baker* (z żoną, pełną poświęcenia dla nauki) w innych kierunkach zwiedżają Afrykę i docierają aż do źródeł Nilu.

W Azyi: *David* (francuz) bada Tybet; *Przewalski* (rossyanin) zwiedza Mongolię, Chiny, dochodzi do stoków gór Himalajskich. Dr. Benedykt *Dybowski* i Al. *Czekanowski* (polscy naturaliści) zbadali faunę Daurską i Mandżurską i prowadzili nader ciekawe i pracowite geologiczne badania we Wschodniéj Syberyi.

W tejże dobie dziejowéj weszły we zwyczaj *Wystawy powszechne*, gdzie wynalazki i wyroby mieszkańców całéj kuli ziemskiéj spotykają się w jedném miejscu i ściągają zwiedzających i studyujących ze wszech stron świata. Ułatwia się w ten sposób mo-

żność zbliżenia i wzajemnego zaznajomienia ludzi, ich pomysłów i utworów w dziedzinie przemysłu i sztuki. Piérwsza taka wystawa odbyła się w Londynie (1851 r.), druga w Paryżu (1867 r.), trzecia w Wiedniu (1873 r.), czwarta w Filadelfii (1876 r.) i piąta również w Paryżu (1878 r.).

Pomimo tych wszakże wielkich postępów w różnych gałęziach wiedzy, cywilizacya współczesna żywi w swém łonie zarody wielkiego niebezpieczeństwa dla ludzkości, jeśli rozwój interesów moralnych, podniesienie wiary i uzacnienie obyczajów nie będą kroczyły równolegle z ogromnym rozwojem potrzeb i spraw materyalnych.

Wykaz ważniejszych wypadków w Europie i innych częściach świata zaszłych od r. 1875 do r. 1880.

Europa.

Anglia.

1875 roku.

Dnia 11 października, książę Wallii wyjeżdża do Indyj Wschodnich.

1876 r.

D. 24 marca, Izba gmin wotuje tytuł cesarzowéj Indyj dla królowéj Wiktoryi.

D. 8 kwietnia, Izba lordów wotuje przyjęcie tytułu Cesarzowéj Indyj.

D. 13 maja, ogłoszenie tytułu cesarzowéj Indyj, nadanego królowéj Wiktoryi przez parlament angielski.

Udział Anglii w kwestyi wschodniéj wyrażał się zbiorowo z innemi państwami. (Patrz niżéj ustęp p. n. *Wojna Rossyjsko-Turecka).*

Anglia coraz większy udział bierze, wraz z innemi sześciu mocarstwami, w kwestyi wschodniéj.

D. 2 Listopada Poseł Angielski lord Loftus na posłuchaniu w Liwadii (w krymie), u N. ces, Rossyjskiego, otrzymuje zapewnienia pokojowe; ztamtąd posyła pełną znaczenia depeszę do gabinetu Londyńskiego.

W ciągu listopada lord Salisbury, delegowany do konferencyj, złożonych z posłów sześciu mocarstw, (Rossyi, Niemiec, Austro-Węgier, Francyi i Włoch), mających się odbyć w Konstantynopolu, odwiedza dwory: Wiedeński, Berliński i Rzymski. Następnie zasiada, w ciągu grudnia, na konferencyach w Konstantynopolu.

1877 r.

W kwietniu, Flota Angielska wyprawiona na wody Wschodu.

1878 r.

D. 11 stycznia. Rozkaz dany flocie Angielskiéj wejścia do ciaśniny Dardanelskiéj. Porta wzbrania wstępu.

D. 13 lutego. Flota wchodzi do Dardanelów, pomimo oporu Porty.

D. 4 czerwca, konwencya zawarta z Portą. Wyspa Cypr ustąpiona Anglii.

D. 10 września, poselstwo Angielskie nieprzyjęte w Afganistanie.

D. 9 października, Wojska Angielskie przeszły granice Afganistanu.

D. 22—25 listopada. Anglicy zwycięzko posuwają się w głąb, Afganistanu i zajmują miejsca obronne.

1879 r.

Na przylądku Dobréj Nadziei wojna z Zulusami, dzikimi krajowcami. Z Afganistanem pokój. Podczas rokoszu w Kabulu wymordowane zostało całe poselstwo angielskie, tam rezydujące. Anglicy wchodzą do Afganistanu powtórnie.

Zajmują Kabul. Zabójcy angielskiego poselstwa w Kabulu srogo ukarani.

W Irlandyi zaburzenia.

Nacisk na Turcyę o wprowadzenie reform obiecanych dla Azyi Mniejszéj.

Rossya

1875 — 1876.

Unja kościoła zniesiona między Bugiem i Wieprzem (1874—1875)

Rokoszanie w Bośnii i Hercogowinie wśpierani.

Ochotnicy rossyjscy śpieszą do Serbii.

Składki zarządzone w całém państwie na rzecz rokoszan Bośnii i Hercogowiny.

Generał rossyjski Czerniajew staje na czele wojsk serbskich.

1877 r.

Wojna z Turcyą w celu oswobodzenia Słowian na Bałkańskim półwyspie. (Patrz niżéj Wojna Rossyjsko-Turecka).

1878 — 1879.

Pokój w San-Stefano (2 marca 1878 r.) zapewnia Rossyi znaczne korzyści. Turcya upokorzona. Odebranie oderwanéj w r. 1856 Bessarabii południowéj. Wcielenie Batumu i Karsu. Kongres berliński zmniejsza dla Rossyi korzyści kampanii tureckiéj. Ruchy socyalistyczne wzmagają się. Zamach skrytobójcy Sołowjewa na życie N. Cesarza Aleksandra II. i Jego ocalenie (2/14 kwietnia 1879 r.)

Nadanie niektórym wielkorządcom władzy wyjątkowéj i poskramianie gwałtów socyalistów.

Liczne procesa polityczne i egzekucye w Petersburgu, Odessie, Kijowie.

D. 1 grudnia (1879 r.) N. Ces. Wszech Rossyi Aleksander II. uniknął 19 list. w Moskwie niebezpieczeństwa zamachu nieznanych sprzysiężeńców, którzy podminowali drogę żelazną.

We wrześniu, Wyprawa w głąb' stepów środkowéj Azyi dla poskromienia koczujących plemion Turkomańskich Achał-Teke. Rossyanie, doznawszy porażki, cofają się.

Francya

1875 — 1877.

W Algeryi rokoszanie zupełnie zwyciężeni. Odkrycie pomnika dla Joanny d'Arc, w Orleanie. Ministeryum Dufoura, późniéj ks. Broglie.

1878 r.

1 Maja, otwarcie wystawy powszechnéj w Paryżu. Czerwiec, Lipiec, Francya uczęstniczy w kongresie siedmiu mocarstw, w Berlinie. Dobrobyt kraju znacznie wzrasta.

1879 r.

Mac-Mahon ustępuje z prezydentury (w styczniu). Żywioły republikańskie zaczynają górować. Grévy obrany prezydentem rzeczypospolitéj francuzkiéj; Gambetta zyskuje wpływ przeważny na sprawy państwa. Ustalenie rzeczypospolitéj we Francyi.

Uchwalono amnestyę dla pewnéj części komunistów i przeniesienie Izb do Paryża.

Austrya.

1875 — 1877.

Otwarcie uniwersytetu na Bukowinie, w Czerniowicach, z wykładem niemieckim.

Zjazdy cesarza Franciszka Józefa z cesarzem niemieckim w Salzburgu i z cesarzem Rossyjskim w Reichstadt.

1878 — 1879.

D. 28 lipca 1878 r., rozpoczęta okupacya Bośnii przez wojska Austryackie, spotyka silny opór miejscowego powstania. Sierpień i Wrzesień: Austryacy walczą z różném szczęściem.

Ustala się władza Austryi w Bośnii i Hercogowinie. Obchód srébrnego wesela cesarza austryackiego daje możność ludom monarchii okazania swéj sympatyi do tronu.

Czesi wchodzą do austryackiéj Rady państwa w Wiedniu. Rząd przychyla się ku systematowi federalistyczne.

D. 3—5 października 1879 r., uroczysty obchód w Krakowie pięćdziesięcioletniego jubileuszu literackiego Józefa Jg. Kraszewskiego.

Niemcy.

1875—1879.

Wcielenie księstwa Lauenburskiego do Prus. Zjazd cesarza niemieckiego z królem włoskim. Zamach Dra Nobilinga na życie cesarza niemieckiego w Berlinie. Kongres siedmiu mocarstw w Berlinie, zakończony traktatem (13 lipca 1878 r.) regulującym ostatecznie kwestyę wschodnią.

D. 19 października 1878 r., sejm niemiecki uchwala prawa przeciw socyalistom.

We wrześniu 1879 r., Zbliżenie się Niemiec do Austryi.

Włochy.

1875 — 1879.

D. 12 września 1875 r., jubileusz Michała Anioła (Michel-Angelo-Buonarotti) we Florencyi.

W styczniu 1878 r., śmierć króla Wiktora Emmanuela II. i wstąpienie na tron syna jego Humberta I.

Papież Pius IX. umiéra. Leon XIII. wstępuje na Stolicę Apostolską.

Szwajcarya.

1875—1879.

Wybór pułkownika Fry na prezydenta. Instytut prawa międzynarodowego ogłasza odezwę znakomitych przedstawicieli nauki, zebranych na kongres w Zurych w r. 1877, o niezachowaniu przez Turcyę Konwencyj Genewskiéj, z lat 1865 i 1872.

Hiszpania.

1875—1876.

Karliści walczą; częściéj zwyciężani niż zwycięzcy. Król Alfons wysyła na Kubę znaczne wojska.

Don Karlos prosi o zawieszenie broni. Dowódzca wojsk rządowych żąda od w Karlistów bezwarunkowego poddania się.

Generał Quesada bierze stanowczo górę nad Karlistami.

Karliści ostatecznie rozbici; ich dowódzca Dorregaray i inni uchodzą do Francyi, w lutym 1876 roku.

Don Karlos również w ucieczce szuka ocalenia.

Senat przyjmuje większością głosów nową konstytucyę, oraz zniesienie praw i przywilejów wyjątkowych prowincyj Biskajskich.

Powstańcy na wyspie Kubie 4 sierpnia 1876 r., ostatecznie pobici.

1879 r.

Uchwalono zniesienie niewolnictwa na wyspie Kubie.

Turcya.

1875 — 1876.

Powstanie w Hercogowinie wzrasta i nabiera znaczenia; dwory europejskie zwracają na nie uwagę; Rossya wspiera je swoją powagą.

Wybuch w Albanii. Powstanie w Bośnii.

Nota hr. Andrassego (ministra austr.), za wspólną zgodą mocarstw ościennych przedstawiona Porcie, wnosi wprowadzenie reform mających uwzględnić domagania się ludności w Bośnii d. 2 grudnia 1875 r.

Powstańcy odrzucają przyjęcie reform, a zatém—i warunki pojednania. Turcy w wielu miejscach przez powstańców pobici.

Nota jednobrzmienna w kwestyi wschodniéj trzech dworów cesarskich (Rossyi, Austryi i Niemiec), przyjęta w Berlinie 13 maja 1875 r., i komunikowana mocarstwom zachodnim.

Wybuch powstania w Bulgaryi. Złożenie z tronu Abd-ul Azisa d. 30 maja 1876 r.; obwołanie Amurata V.

Zamordowanie ministrów tureckich przez oficera Hassana.

Wojna z Serbią (Patrz niżéj Serbia).

Czarnogórcy w Hercogowinie oblegają Trzebinią.

Amurat V., d. 29 sierpnia 1876 r., na mocy fetwy Muftego *(Szeik-ul-Islama)*, uznany za niezdolnego do rządów i złożony z tronu. Ogłoszony sułtanem Hamid II. Powstanie w Kandyi. Porta odpowiada na notę sześciu mocarstw: zawieszenia broni przyjąć nie może, ale podaje warunki pokoju. Serbowie pobici.

Znaglona przysłaném ultimatum Rossyi, w piérwszych dniach listopada 1876 r.), Turcya przyjmuje zawieszenie broni z Serbią.

Zbierają się konferencye sześciu mocarstw w Konstantynopolu, gdzie trwają do 20 grudnia 1876 r.

Turcya nie przyjmuje wygotowanych przez te konferencye projektów.

1877 — 1879.

Pokój zawarty z Serbią. Turcya odmawia podpisania protokołu międzynarodowego w sprawie wschodniéj.

Turcya ogłasza konstytucyę.

Wojna z Rossyą od d. 24 kwietnia 1877 r. (Patrz niżéj Wojna Rossyjsko-Turecka). Anglia znagla Turcyę w listopadzie 1879 r., aby reformy w Azyi Mniejszéj przeprowadzone były, stosownie do uchwał kongresu Berlińskiego.

Serbia.

1876 — 1878.

Przygotowania do wojny z Turcyą.

Generał rossyjski Czerniajew naznaczony dowódzcą armii.

Odpowiedź W. Wezyra d. 14 czerwca 1876 r. na list ks Milana o naruszeniu granic przez wojska tureckie, walczące przeciw powstańcom w Bośnii i Hercogowinie. Odpowiedź ta niezadowalnia rządu serbskiego.

Napad Turków na Mały Zwornik w Serbii odparty 21 czerwca 1876 r. Zaczynają się bitwy z Turkami, którzy działają zaczepnie, i dochodzą do Kniazewacza. Czerniajew zgromadza armię serbską pod Aleksinaczem, gdzie została stoczoną walna, siedmiodniowa bitwa z wielkiemi stratami dla stron obu 23 sierpnia 1876 r.

Serbowie pobici na głowę nie są w stanie dłużéj prowadzić wojny. Następuje wdanie się Rossyi. Zawieszenie broni w piérwszych dniach listopada 1876 r. Układy o pokój, który stanął z Turcyą 2 marca 1877 r.

Serbia 1 grudnia 1877 r. wznawia kroki nieprzyjacielskie przeciw Turcyi, podczas gdy kampania rossyjska miała się już ku końcowi. Działania Serbów są przeto prawie żadne; Serbowie wszakże osiągają znaczne korzyści zawarowane traktatami.

Kongres Berliński zapewnia Serbii zupełną niepodległość i małe terrytoryalne zdobycze.

Czarnogórze.

1876—1878.

W czasie wojny Serbsko-Tureckiéj, dzielni Czarnogórcy walczą z Turcyą. Prywatna ofiarność Rossyi ich wspiera. Podczas rokowań pokojowych, w marcu 1877 r. ks. Mikołaj Czarnogórski pragnie otrzymać twierdzę Nikszycz i tém wstrzymuje zawarcie pokoju.

Zgromadzenie narodowe w Cetynii postanawia nie robić Turcyi żadnych ustępstw. Czarnogórcy walczą podczas kampanii rossyjskiéj i w r. 1877 zdobywają Nikszycz.

Traktat Rossyi z Turcyą zawarty i kongres Berliński zapewniają powiększenie terrytoryalne Czarnogórza, port na Adryatyku, tudzież zupełną niepodległość 1878 r.

Rumunia.

1877 — 1878.

Protestuje przeciw artykułom konstytucyi tureckiéj mieniącéj Rumunię krajém hołdowniczym. Odpowiedź Turcyi niezadowalniająca.

D. 13 marca 1877 r. przymierze z Rossyą zawarte.

Rossyanie przez Rumunię wkraczają do Turcyi. Rumunowie biorą udział w rossyjskiéj kampanii. Walczą obok Rossyan z Turkami. Otrzymują na mocy traktatów niepodległość swego kraju. Tracą pas ziemi na lewym brzegu Dunaju, wcielony do Rumunii w 1856 r., na zasadzie zaś pokoju, między Rossyą a Turcyą zawartego w San-Stefano, i uchwał kongresu Berlińskiego 1878 r., odstąpiony Rossyi (Patrz wyżéj w niniejszym wykazie „Rossya“).

Jako wynagrodzenie strat terrytoryalnych, Rumunia otrzymuje Dobrudżę.

Grecya.

Podczas wojny rossyjsko-tureckiéj (1877—1878), rząd grecki zachowuje się neutralnie. W sierpniu 1877 r., śmierć Kanarisa, senatora, wojownika z czasów wojny o niepodległość grecką, admirała i kilkakrotnie ministra, w 87 r. życia.

Wojna Rossyjsko-Turecka.

(1877—1878).

D. 24 kwietnia 1877 r. Manifest Cesarza rossyjskiego Alexandra II. wypowiadający wojnę Turcyi.

D. 17 maja, Wzięcie przez wojska rossyjskie w M. Azyi twierdzy Ardaganu.

Skupienie sił rossyjskich do drugiéj połowy czerwca nad Dunajem.

D. 21—28 czerwca. Przeprawa przez Dunaj wojsk ros.; pochód części armii na południe.

W czerwcu Turcy wtargnęli do Czarnogórza, lecz zostali odparci.

D. 7 lipca. Wzięcie Tyrnowy niegdyś stołecznego miasta Bulgaryi.

D. 8 lipca. Oddział wojsk, pod dowództwem generała Hurki przechodzi za Bałkany.

D. 21 lipca. Zajęcie twierdzy Nikopolu.

D. 20 i 30 lipca. Bitwy i przypuszczanie szturmu do tureckiego ufortyfikowanego obozu pod Plewną. Porażki Rossyan.

D. 30 lipca. Bitwa generała Hurki pod Jeni-Zagra.

D. 16 sierp. Atak Sulejmana Paszy w wąwozach Chankioskich odparty przez Rossyan.

D. 21—28 sierpnia. Bój kilkodniowy na Szybce.

D. 11 września. Trzeci szturm Plewny. Rossyanie odparci z wielką stratą

D. 24 września. Zwycięztwo Rossyan, otrzymane przez gen. Hurkę pod Dubniakiem.

D. 15 października. Armia Muchtara-Paszy, w M. Azyi, rozbita, część znaczna kapituluje.

D. 28 października. Zwycięztwo Rossyan, pod Teliszem.

D. 1 listopada. Zwycięztwo wojsk ros. pod Jagną w M. Azyi.

D. 12 i 21. Szturmy tureckie do Szybki odparte.

D. 18. Wzięcie przez Rossyan Karsu, w M. Azyi.

D. 10 grudnia. Załoga ogłodzonego tureckiego obozu pod Plewną, z bohatérskim swym obrońcą Osmanem-Paszą, przedziera się zbrojną dłonią, lecz w nierównym boju przegrywa bitwę i kapituluje.

D. 21 Generał Hurko posuwa się za Bałkany.

D. 4 stycznia 1878 r. Wojska ros. wkraczają do Sofii i ścigają cofających się Sulejmana i Fuada-Paszę.

D. 9. Walka na Szybce.

D. 15. Zajęty Filipopol.

D. 20. Zajęty Andryanopol.

D. 26 stycznia. Połączenie dwóch armij rossyjskich. Przybycie do Adryanopola W. księcia ros. Mikołaja Mik., głównodowodzącego wojskami.

D. 31. Zawieszenie broni; przedugodne punkta pokoju.

D. 24 lutego. Przeniesienie głównéj kwatery rossyjskiéj do San-Stefano, w okolicach Konstantynopola.

D. 2 marca. Podpisany pokój w San-Stefano.

D. 13 czerwca. Rozpoczynają się w Berlinie obrady kongresu złożonego z przedstawicieli siedmiu mocarstw Rossyi, W. Brytanii, Austro-Węgier, Niemiec, Francyi, Włoch i Turcyi. Traktat zawarty w San-Stefano został poddany rozpatrzeniu kongresu i uległ zmianom. Ułożono w Berlinie, na Kongresie, nowy traktat, który miał ostatecznie rozstrzygnąć kwestyę wschodnią.

D. 13 lipca. Podpisany został Berliński traktat siedmiu mocarstw. W liczbie jego uchwał, było utworzenie niepodległego księstwa Bulgarskiego.

Bulgarya.

W r. 1879 Bulgarya została ostatecznie organizowaną.

Ks. Aleksander Hessen-Darmsztadzki (znany pod nazwą księcia Batenberg) obrany został księciem nowego państwa, sięgającego od Dunaju do Bałkanów. Bulgarya otrzymała konstytucyę i jéj panujący wstąpił na tron pod imieniem Aleksandra I. Piérwszy parlament bulgarski, dość burzliwy.

Azya.

Indye Wschodnie.

W r. 1875 ks. Walii przybywa do Bombaju, następnie zwiedza

wszystkie kraje indo-brytańskie. Anglicy wygnani z Malaki, rozpoczynają wojnę z Malajczykami.

Wojna z Malajczykami kończy się zwycięstwem Anglii.

Chiny.

Dekret cesarza chińskiego reguluje stosunki europejskich agentów dyplomatycznych z miejscowém ministeryum. W r. 1879, zajścia Chin z Japonią o wyspę Formozę.

Afryka.

Egipt, Abissynia.

1866—1876.

Wojna Abissynii z Egiptem. Wojska króla abissyńskiego Jana ustępują. Egipt odnosi zwycięztwa.

D. 13 kwietnia 1876 r., pokój między Abissynią a Egiptem.

W r. 1879, w Egipcie zmiana chedywa. Egipt dawał posiłki Turcyi podczas wojny rossyjsko-tureckiéj

Ameryka.

Stany Zjednoczone.

W r. 1875 zajścia białych z czarnymi. Kongres odrzuca bil o wyborze Granta po raz trzeci na prezydenta.

W r. 1876, 1 czerwca, otwarcie wystawy powszechnéj w Filadelfii.

Zajścia zbrojne z Indyanami (Modok). Przyjęcie Terrytoryum Colorado do liczby Stanów. Po upływie drugiego cztérolecia prezydentury Granta, obrany został prezydentem Hayes.

W r. 1879, agitacya wyborcza prowadzi na kandydata do prezydentury zasłużonego Granta.

Mexyk.

W połowie 1876 r. Ledro de Tejada powrótnie obrany prezydentem.

Rokoszanie mexykańscy stanowczo pokonani.

Ameryka Południowa.

W r. 1879, wojna rzeczypospolitéj Chili z Peru. Piérwsza z tych rzeczypospolitych odnosi zwycięztwa.

Oceania.

W r. 1879, otwarcie wystawy w Sidney, w Nowéj Holandyi.

KONIEC.

SPIS RZECZY

w tym dziele zawartych.

Stronica.

Do Czytelnika 5
Wstęp 7

KSIĘGA PIERWSZA.

OKRES PIERWSZY DZIEJÓW NAJNÓWSZYCH.

RESTAURACYA (1815—1830).

ROZDZIAŁ I.

Przekształcenie zburzonego systemu państw europejskich. Kongres wiedeński. Święte przymierze.— Traktat poczwórnego związku.— Wielkie mocarstwa.— Państwa drugorzędne.— Ruchy rewolucyjne i stowarzyszenia tajemne.— Wpływ św. przymierza.— Kongresy i zjazdy w epoce Restauracyi 9

ROZDZIAŁ II.

Dzieje szczegółowe, od r. 1815 po 1830, Rossyi, W. Brytanii, Francyi, Austryi, Prus i Związku Niemieckiego 23

ROZDZIAŁ III.

Dzieje szczegółowe w tym okresie Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Niderlandów, Szwajcaryi, Turcyi, Grecyi, Ziem Słowiańskich, Mołdawii i Wołoszczyzny, Danii, Szwecyi i Norwegii 51

ROZDZIAŁ IV.

Ameryka.

Stronica.

Zarysy stanu osad hiszpańskich przed ich wyzwoleniem się. Dzieje Mexyku, Środkowéj Ameryki, państw Południowéj Ameryki: (Kolumbii, La Platy, Chili, Peru, Boliwii, Uraguayu). Zasługi Boliwara. Kongres w Panama. Dzieje Brazylii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj i Kanady 75

ROZDZIAŁ V.

Azya, Afryka i Australia.

Dzieje szczegółowe w okresie 1815—1830 r. Indyi Wschodnich, Persyi, Chin, Japonii. Rzut oka na rozwój osad europejskich na Afrykańskich wybrzeżach. Świat muzułmański w Afryce. Osady europejskie w Nowéj Holandyi 98

ROZDZIAŁ VI.

Zarysy stanu kościoła w Okresie Restauracyi. Missye religijne. Umysłowy rozwój przedniejszych ludów Europy od 1815 do 1830 roku . 108

KSIĘGA DRUGA.

OKRES DRUGI.

(1830—1848).

ROZDZIAŁ I.

Uwagi wstępne. Dzieje szczegółowe od r. 1830 do r. 1848 Rossyi, W. Brytanii i Francyi 121
a) Piérwsza wojna z Afganami 133
b) Powstanie Afganów; odwrót Anglików. (1841—1842) 134
c) Podbicie Sindu. (1843 r.) 135
d) Podbicie Beludżystanu, państwa Seików i całego Pendżabu (Pięciorzecza). (1843—1849) . . . . . —
e) Wojny Anglii z Chinami. (1840—1842) 136

ROZDZIAŁ II.

Dzieje szczegółowe, w II. Okresie Dziejów Najnówszych (1830—1848), Austryi, Prus i Związku Niemieckiego 159

ROZDZIAŁ III.

Ważniejsze wypadki podczas II. Okresu (1830—1848) na Skandynawskim półwyspie i w Danii; na Pirenejskim i Apenińskim półwyspach;

Stronica.

w Holandyi i Belgii; w Szwajcaryi, Turcyi, Grecyi; w ziemiach Słowiańskich Bałkańskiego półwyspu; w Mołdawii i Wołoszczyźnie . . 172

ROZDZIAŁ IV.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj, Kanada, Mexyk, Rzeczpospolita Ameryki Środkowéj, Brazylia i Rzeczypospolite Ameryki Południowéj w Okresie od r. 1830 do 1848 197

ROZDZIAŁ V.

Azya, Afryka i Australia w Okresie II. Dziejów Najnówszych. (1830—1848). 201

ROZDZIAŁ VI.

Kościół i postęp cywilizacyi w II. Okresie (od 1830—1848) 211

KSIĘGA TRZECIA.

OKRES TRZECI.

(1848—1870).

(DOBA NAPOLEONA III).

ROZDZIAŁ I.

Francya, W. Brytania i Rossya podczas doby Napoleona III. . . . 227

ROZDZIAŁ II.

Wojna Wschodnia (1853—1856) i Wojna Włoska (1859) 257

ROZDZIAŁ III.

Ruchy rewolucyjne w Austryi, w Węgrzech i w krajach korony Austryackiéj (od r. 1848 do r. 1849) 273

ROZDZIAŁ IV.

Austrya, Prusy i Związek Niemiecki w Okresie od r. 1848 do r. 1870. 287

ROZDZIAŁ V.

Ważniejsze wypadki w III. okresie Dziejów Najnówszych (1848—1870) we Włoszech, na Pirenejskim i Skandynawskim półwyspach, w Danii, Szwajcaryi, Belgii, Holandyi, Grecyi, Turcyi i w jéj krajach hołdowniczych 314

ROZDZIAŁ VI.

Ameryka Północna i Południowa w III. okresie Dziejów Najnówszych (1848—1870) 340

ROZDZIAŁ VII.

Stronica.

Państwa Azyatyckie, Afryka i Australia w III. okresie (1848—1870) . 356

KSIĘGA CZWARTA.

OKRES CZWARTY.

DOBA DNI OSTATNICH.

(1870—1875).

ROZDZIAŁ I.

Ogólny charakter początku IV. Okresu. Wojna Francusko-Pruska . . 370

ROZDZIAŁ II.

Przegląd wypadków zaszłych we Francyi, w Niemczech, Rossyi, Austryi i Anglii w IV. Okresie (1870—1875) Dziejów Najnówszych 381

ROZDZIAŁ III.

Rzut oka na drugo i trzeciorzędne państwa Europy w IV. okresie Dziejów Najnówszych 397

ROZDZIAŁ IV.

Zarysy ważniejszych zdarzeń w Ameryce, Azyi, Afryce i Australii, podczas IV. Okresu Dziejów Najnówszych 409

ROZDZIAŁ V.

Kościół i główne zarysy postępu cywilizacyi w III. i IV. okresach Dziejów Najnówszych. (1848—1875) 424

Wykaz ważniejszych wypadków w Europie i innych częściach świata zaszłych od r. 1875 do r. 1880. 438

BIBLIOTHECA SEMINARII PLOCENSIS

3237

Dm 45,- mt

431 554/8